

SALVATORIS MATER  
Kwartalnik mariologiczny  
MATER

Rok VII lipiec – grudzień 2005 Nr 3-4 (27-28)





**SALVATORIS MATER**

## **SALVATORIS MATER**

Kwartalnik mariologiczny

Rok VII lipiec-grudzień 2005 Nr 3-4(27-28)

### **Patronat**

Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna

### **Redakcja**

Ks. Janusz Kumala MIC (redaktor naczelny)

Danuta Mastalska (z-ca red. naczelnego)

Bogusław Kochaniewicz OP

### **Stała współpraca**

dr Elżbieta Adamiak (Poznań), o. dr Grzegorz Bartosik OFMConv (Warszawa), o. dr hab. Jacek Bolewski SJ (Warszawa), ks. dr Jerzy Buczek (Rzeszów), ks. dr hab. Marek Chmielewski (Lublin), o. prof. dr hab. Tomasz M. Dąbek OSB (Kraków-Tyniec), ks. prof. dr hab. Michał Czajkowski (Warszawa), ks. dr Marek Gilski (Kraków), ks. dr Stanisław Gręś (Gościkowo), ks. dr Stanisław Hareźga (Przemyśl), o. prof. dr hab. Andrzej Jasiński OFM (Wrocław), o. dr hab. Zdzisław J. Kijas OFMConv (Kraków), ks. dr hab. Janusz Królikowski (Tarnów), ks. prof. dr hab. Józef Kudasiwicz (Kielce), ks. dr Janusz Lekan (Lublin), ks. dr hab. Piotr Liszka CMF (Wrocław), ks. dr hab. Stanisław Longosz (Lublin), dr Józef Majewski (Gdańsk), dr hab. Roman Mazurkiewicz (Kraków), ks. prof. dr hab. Jerzy Misiurek (Lublin), o. prof. dr hab. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv (Lublin), ks. dr hab. Antoni Paciorek (Lublin), ks. dr Henryk Paprocki (Warszawa), ks. dr Marian Pisarszak MIC (Warszawa), ks. prof. dr hab. Roman Rogowski (Wrocław), ks. dr Mariusz Rosik (Wrocław), ks. dr Teofil Siudy (Częstochowa), ks. dr Wacław Siwak (Przemyśl), dr hab. Urszula Szwarc (Lublin), ks. prof. dr hab. Antoni Tronina (Częstochowa), ks. dr hab. Henryk Witczyk (Lublin), ks. dr Jarosław Woch (Częstochowa), ks. Adam Wojtczak OMI (Obra), ks. dr Włodzimierz Wołyniec (Wrocław), ks. dr Maciej Zachara MIC (Lublin).

### **Wydawca i adres Redakcji**

Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater” Księży Marianów

Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej

ul. Klasztorna 4, 62-563 Licheń Stary

tel. (063) 270 77 20; fax. (063) 270 81 20

e-mail: mater@marianie.pl

<http://www.maryja.pl>

### **Opracowanie graficzne**

Mirosław Adamczyk

### **Łamanie**

Agencja Reklamowa „Grafik” s.c.

tel. (0-63) 243-88-00, e-mail: studio@grafik.pl

Superiorum permissu

Nakład: 750 egz.

ISSN 1507 - 1669

---

Na okładce: G. B. Salvi (1609-1685), *La Virgen en meditación*, Muzeum w Prado (Madryt).

In copertina: G. B. Salvi (1609-1685), *La Virgen en meditación*, Museo del Prado (Madrid).



# Spis treści

*Indice*

## 7. Od Redakcji

*Editoriale*

## IMITATIO MARIAE

### 11. Ks. Janusz Strojny

Maryja wzorem zawierzenia Bogu

Maria come modello dell'affidamento a Dio

### 36. Ks. Jerzy Buczek

Maryja wzorem więzi z Duchem Świętym  
w nauczaniu Jana Pawła II

Maria come modello del legame con lo Spirito Santo  
nell'insegnamento di Giovanni Paolo II

### 58. Marian Kowalczyk SAC

Maryja wzorem miłości eklesjalnej

Maria come modello dell'amore ecclesiale

### 76. Wojciech Życiński SDB

Matka Jezusa wzorem wiary, modlitwy i służby

La Madre di Gesù come esempio di fede, di preghiera e di servizio

### 85. Ryszard Kuczer OMI

Maryja wzorem wiary, nadziei i miłości  
w nauczaniu Jana Pawła II

Maria come modello di fede, speranza e amore  
nell'insegnamento di Giovanni Paolo II

### 174. Ks. Tadeusz Zadykowicz

Aktualność wzoru posłuszeństwa Maryi

L'attualità del modello di obbedienza di Maria

190. Tomasz M. Dąbek OSB  
*Magnificat* wzorem modlitwy chrześcijańskiej  
*Magnificat* come modello della preghiera cristiana
202. Ks. Edward Sienkiewicz  
Maryjna droga chrześcijańskiej wolności  
La via mariana della libertà cristiana
231. Ks. Jan Józef Janicki  
Maryja wzorem pobożności wyrażanej życiem  
Maria come modello di pietà manifestata nella vita
250. Barbara Rozen  
Wzorczość Maryi w chrześcijańskim  
wychowaniu według Jana Pawła II  
L'esemplarietà di Maria nell'educazione cristiana  
secondo Giovanni Paolo II
269. Jana Moricová  
Maryja jako wzór dla cierpiących według Jana Pawła II  
Maria come modello per i sofferenti secondo Giovanni Paolo II
278. Maciej Zachara MIC  
Naśladowanie Maryi w *Zbiorze Mszy  
o Najświętszej Maryi Pannie*  
L'imitazione della Beata Vergine Maria  
nella *Collectio missarum de Beata Virgine Maria*
290. Adam Wojtczak OMI  
Matka dobrej rady  
La Madre di Buon Consiglio
314. Danuta Mastalska  
„O naśladowaniu Maryi” Tomasza à Kempis  
„Imitazione di Maria” secondo Tomasso da Kempis

# ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ

SENTIERI DELLA MARIOLOGIA CONTEMPORANEA

## 329. Ryszard Obarski

Metoda teologiczna *Grupy z Dombes*  
- implikacje dla współczesnej mariologii

Il metodo teologico di Gruppo di Dombes  
- le implicazioni per la mariologia contemporanea

## FORUM

### 367. Ks. Janusz Królikowski

Czy można mówić o specyfice polskiej  
pobożności maryjnej?

Si può parlare della specificità della pietà mariana in Polonia?

### 383. Anna Kulczycka

O ukrytej maryjności i zagłaskaniu. Głos w dyskusji  
nad książką *Pan, Opoka moja*

### 392. Danuta Mastalska

Metodologia Anny Kulczyckiej

## MISCELLANEA

### 401. Ks. Janusz Królikowski

„Jestem człowiekiem zawierzenia”.  
Oddanie i zawierzenie Maryi  
w doświadczeniu i teologii Jana Pawła II

„Io sono un uomo di affidamento”.  
La dedizione e l'affidamento a Maria  
nell'esperienza e nella teologia di Giovanni Paolo II

### 420. Bogusław Kochaniewicz OP

Polska droga maryjna a mariologia Jana Pawła II

La via mariana polacca e la mariologia di Giovanni Paolo II

448. Ks. Bogdan Ferdek

Maryja jako prorokini według kardynała  
Leo Scheffczyka

Maria come la profetessa secondo il cardinale Leo Scheffczyk

461. Andrzej Sobieraj

*A Twoją duszę miecz przeniknie.*  
Mariologiczny wymiar Szoah

*A te una spada trafiggerà l'anima.*  
La dimensione mariologica di Shoah

482. Anna Kulczycka

Maryja w kazaniach Kasjana Korczyńskiego OFMConv  
(1725-1784)

Maria nelle prediche di Kasjan Korczyński OFMConv  
(1725-1784)

## PREZENTACJE

PRESENTAZIONI

495. Danuta Mastalska

Mariologia Schillebeeckxa

La mariologia di Schillebeeckx

[A. Nadbrzeźny, *Od Matki Odkupienia do Matki wszystkich  
wierzących. Mariologia Edwarda Schillebeeckxa*, Lublin 2005]

## INFORMACJE

NOTIZIE

517. Sympozjum Polskiego Towarzystwa  
Mariologicznego, Lublin, 24 X 2007 r.

517. 22 Międzynarodowy Kongres Mariologiczno-  
Maryjny, Lourdes, 4-8 IX 2008 r.



W duchowym wzrastaniu ważną rolę odgrywa naśladowanie, co Ewangelia ukazuje jako „pójście za” Chrystusem, przyłgnięcie do Niego przez wiarę i miłość. *Związek między wiarą i naśladowaniem wywołuje relację ucznia do mistrza: uczeń uczy się od mistrza, uzgadniając wiarę z jego nauczaniem i podążając za jego przykładem*<sup>1</sup>. W encyklice *Veritatis splendor* Jan Paweł II pisze, że *naśladowanie Chrystusa jest pierwotnym i najgłębszym fundamentem chrześcijańskiej moralności*<sup>2</sup>. Naśladowanie osobowego wzoru dobrze odpowiada mimetycznej naturze człowieka. *Sequela Christi* polega przede wszystkim na odkrywaniu misterium Chrystusa aż do bezwarunkowej identyfikacji z Nim<sup>3</sup>, co wyraził św. Paweł: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20).

Z naśladowania Chrystusa wyrasta naśladowanie Maryi, której życie – jak uczył już w IV w. św. Ambroży – jest szkołą dla wszystkich<sup>4</sup>. Jej przykład inspiruje i przynagla do upodobnienia się do Niej, aby pełniej i głębiej upodobnić się do Chrystusa.

*Przyjęcie Maryi do siebie* jako Matki oznacza zgodę na naśladowanie Jej w wierze, nadziei, miłości i doskonałym zjednoczeniu z wolą Bożą. Ponieważ naśladowanie nie polega na podążaniu za jakąś ideą, ale wyraża się w spotkaniu z osobą, dlatego proces naśladowania Maryi może rozpocząć się wtedy, kiedy zostanie Ona przyjęta do *wewnętrznej przestrzeni duchowej ucznia Jezusa*<sup>5</sup>. Dopiero uznanie Jej autorytetu – Matki i Uczennicy Pana – może otworzyć drogę naśladowania.

Paweł VI w adhortacji apostołskiej *Marialis cultus* podkreśla znaczenie wzoru Maryi dla wszystkich chrześcijan. Jest Ona dla nas wpieryw wzorem w oddawaniu czci Bogu. Papież przywołuje tu piękną starożytną zasadę, sformułowaną przez św. Ambrożego, który w następujący sposób wyraził pragnienie, byśmy byli naśladowcami Maryi w Jej pobożności: *Oby w każdym [...] był duch Maryi, by uwielbiał Boga; oby w każdym był duch, by radował się w Bogu*<sup>6</sup>.

Naśladowanie, niejako „przejmowanie” ducha Maryi, ujawnionego w *Magnificat*, to pewna droga do wejścia w głąb autentycznej pobożności chrześcijańskiej; to uczenie się od Maryi kultu należnego Bogu. Tego rodzaju naśladowanie Maryi stanowi lekarstwo na istniejące wypaczenia

<sup>1</sup> S.T. PINCKAERS, *Życie duchowe chrześcijanina według św. Pawła i św. Tomasza z Akwinu*, Poznań 1998, 81.

<sup>2</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor*, 19.

<sup>3</sup> JAN PAWEŁ II twierdzi, że *być uczniem Jezusa znaczy upodobnić się do Niego*. TAMŻE, 21.

<sup>4</sup> AMBROŻY, *De Virginibus*, II, 2, 6.

<sup>5</sup> *Sam Chrystus, dając nam Maryję za Matkę, wskazał Ją tym samym jako wzór do naśladowania*. PAWEŁ VI, Adhortacja apostołska *Signum magnum*, II.

<sup>6</sup> MC 21.

i nieprawidłowości, które niekiedy znamionują nasze poszukiwania różnych form kultu, zwłaszcza zaś kultu maryjnego. Dzięki wyrazistemu przykładowi Maryi nie musimy być zdani na błędy wielu poszukiwań, lecz możemy (i winniśmy) iść Jej śladem.

Paweł VI zaznacza także, że naśladowując Maryję w sposobie oddawania czci Bogu, nieuchronnie wchodzimy na drogę – którą szła Ona – łączenia pobożności z ofiarą składaną Bogu. Tak oto na przykładzie Maryi widać wyraźnie, że nie może tu istnieć dychotomia. Kult nie może pozostawać w izolacji od życia – to nie są dwie oddzielne drogi, lecz jedna: autentyczne i głębokie uwielbienie Boga łączy się nierozzerwalnie z oddaniem Mu siebie. Także tego oddania siebie Bogu nie można ograniczać do sfery uczuciowości, wysublimowanych z życia aktów egzaltacji, lecz ma ono ogarniać całego człowieka i całe jego życie – wszystkie jego aspekty i sprawy. Tak więc jest to stawanie się – na wzór Maryi – służą/służebnicą Pańską. Oznacza to oddanie Bogu swej woli, a podążanie za Jego świętą Wolą.

Paweł VI zauważa jedność wewnętrzną między słowami Maryi wypowiedzianymi podczas zwiastowania: *Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38), a prośbą „Modlitwy Pańskiej”: *Bądź wola Twoja* (Mt 6, 10). Papież konstatuje: *Zatem przyzwolenie Maryi jest dla wszystkich chrześcijan pouczeniem i przykładem, jak posłuszeństwo dla woli Ojca ma się stać drogą i pomocą do świętości każdego*<sup>7</sup>.

*Naśladowanie Maryi* jest najbardziej dojrzałą formą czci Maryi. Choć znana od starożytności, to jednak wciąż za słabo kształtuje pobożność maryjną wiernych, także w Polsce. Warto jednak zaznaczyć, że na polskiej drodze maryjnej nie brakowało apostołów maryjnych, którzy kroczyli drogą *imitatio Mariae* i zachęcali do niej innych. Choćby wspomnieć Sługę Bożego o. Kazimierza Wyszyńskiego (1700-1755), marianina, który publikując w 1749 r. książkę Franciszka Ariasa pt. *Gwiazda zaranna, czyli o naśladowaniu dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny*, tak pisał: *Jeśli chcemy okazać prawdziwą cześć Najświętszej Maryi Pannie i być Jej sługami, to nie wystarczy sama wiedza o dostojenstwie, godności, przywilejach i cnotach, którymi jaśniała. Nie możemy też poprzestać na ustnym głoszeniu Jej chwały w modlitwach i hymnach oraz na składaniu ofiar i ślubów, lecz musimy naśladować Jej życie i cnoty [...]. Kto związał się z Maryją, powinien naśladować Jej cnoty i iść drogą, którą Ona szła za Chrystusem*<sup>8</sup>.

Można żywić nadzieję, że w jakimś stopniu pomocą w tym względzie stanie się także niniejszy numer „Salvatoris Mater”.

Janusz Kumala MIC

<sup>7</sup> TAMŻE.

<sup>8</sup> K. WYSZYŃSKI, *Przedmowa*, w: F. ARIAS, *Gwiazda Zaranna, czyli o naśladowaniu dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 2001, 19-20.

**IMITATIO MARIAE**



**P**ytanie, które nieodparcie się nasuwa, brzmi następująco: czy współczesny człowiek może i jest zdolny zaufać, zawierzyć Bogu tak, jak to uczyniła Maryja? Diagnozę określającą stan zagubienia się świata współczesnego postawił kard. Józef Ratzinger. Dzisiejszy człowiek patrzy w przyszłość w perspektywie postępu, a nie tradycji, specyficznie rozumianej nadziei pozbawionej wiary. Dlatego *tym, czego oczekuje, nie jest – w przeciwieństwie do Kościoła pierwotnego – Królestwo Boże, lecz królestwo człowieka, nie powrót Syna Bożego, lecz ukształtowanie się racjonalnego, wolnego i braterskiego ładu opartego na ludziach, którzy się sami odnaleźli. Rozwój, który przeżywamy, nie przedstawia się nam jako dar, udzielany z góry, lecz jako wytwór ciężkiej pracy planującego, wyliczającego i wynalazczego działania. Dlatego nadzieja nie oznacza już [...] wyglądania czegoś, co nie jest nam podległe [jest darem Boga], lecz oznacza czyny płynące z własnej siły. Człowiek oczekuje szczęścia od siebie samego i wydaje się móc dać je sobie*<sup>1</sup>.

Postawiona diagnoza ujmuje istotę aktualnych problemów człowieka, w których ortopraksja wypiera ortodoksję. Dominantą w życiu człowieka staje się pragmatyzm, a nie jakość życia. Stąd, stwierdza dalej J. Ratzinger, ulega zmianie funkcja modlitwy. Nie służy już często ona poszukiwaniu kontaktu z Bogiem, przyzywaniu pomocy Boga, lecz przekształca się ona w aktywne poszukiwanie i praktykowanie ludzkiej pomocy dla samego siebie<sup>2</sup>. Taka postawa prowadzi do zerwania kontaktu ze źródłem wiary, a w konsekwencji do zanurzenia się w samotność i ograniczenie życia człowieka do wymiaru samotnej monady. Oznacza to, że człowiek rozprasza się coraz bardziej w świecie zewnętrznym, tracąc możliwość koncentracji w swoim wnętrzu. Zamierająca wiara przekształca się w optymizm głoszący, że człowiek będzie mógł zbudować środowisko ludzkie własnymi siłami.

Rozproszenie w świecie doczesnym nie redukuje w życiu człowieka potrzeby szczęścia, odnalezienia swej tożsamości. Ujawnia się także bolesne rozdarcie między potrzebą ciągle nowych osiągnięć, postępu i sukcesu a nieumiejętnością i nieudolnością w rozwiązywaniu spraw ludzkich, choćby takich, jak: problem głodu, cierpienia, chorób. Zadziwiające jest to, że człowiek potrafi ponosić ogromne ofiary w zakresie

Ks. Janusz Strojny

## Maryja wzorem zawierzenia Bogu

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 11-35

<sup>1</sup> J. RATZINGER, *Wiara i przyszłość*, Warszawa 1975, 62-63.

<sup>2</sup> Por. TAMŻE, 63.

postępu, natomiast buntuje się przeciwko wyrzeczeniom i ofiarom na rzecz rozwoju człowieczeństwa, ludzkiej godności, cywilizacji miłości odważnie głoszonej przez Jana Pawła II. Okazuje się, pisze J. Ratzinger, że *łatwiej jest znaleźć drogę na księżyc, niż drogę człowieka do samego siebie*<sup>3</sup>. Technika rozchodzi się z humanizmem życia, tracąc coraz bardziej ludzkie oblicze i kontakt ze źródłami wiary oraz człowiekiem stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. Bóg bowiem nie uporządkuje istniejącego świata z zewnątrz, lecz przyszedł jako Odkupiciel, by oczyścić serce i wnętrze człowieka. Dał tego wzór, gdy pozostając wierny prawdzie i miłości Ojca, podjął cierpienie wewnętrzne i dał się przybić do krzyża, by współcierpieć z człowiekiem w jego wnętrzu, w stawianiu się człowiekiem, żeby poszerzyć przestrzeń człowieczeństwa tak, by mógł w nim zamieszkać Bóg.

## 1. W odpowiedzi na Boże wezwanie

Maryja wzorem zawierzenia Bogu - oto interesujący nas problem. By go właściwie naświetlić, trzeba zrozumieć postawę Maryi, drogę, którą Ona przeszła w ziemskiej wędrówce w odnajdywaniu i poznawaniu Boga, który od momentu poczęcia stał się Jej Synem, a który jako Bóg stworzył własną Matkę.

Przed wszystkim należy uświadomić sobie prawdę wynikającą z Objawienia, mianowicie tę, że wydarzenie zbawcze wyprzedza zaangażowanie racjonalne i decyzję woli<sup>4</sup>. Bóg objawił się Maryi w sposób szczególny, bowiem odsłonił przed Nią swój zamysł zbawczy, który w Niej i przez Nią będzie realizował. Pierwsza płaszczyzna wiary Maryi to przyjęcie Boga, zgoda na Jego wolę i uczestnictwo w planie, który już się realizuje. Bóg stawia Ją wobec Tajemnicy, która Ją ogarnia na wzór wejścia Jezusa w obłok na górze Przemienienia, czy wówczas, gdy wstępował do domu Ojca. Maryja staje zatem wobec misterium Boga, Jego życia wewnętrznego określonego miłością i misją, która zostaje Jej zlecona zgodnie ze zbawczym planem. Ogarnięta tajemnicą Boga, Maryja uczestniczy w tym misterium, odnajdując źródło wiary w Tym, którego zrodziła<sup>5</sup>. Wejście i uczestniczenie w misterium Boga wymaga otwarcia serca i przyjęcia wydarzenia, to znaczy objawiającego się Boga. Wejście w Tajemnicę w niczym nie łamie ani nie ogranicza wolności człowieka. Człowieczeństwo zostaje postawione na fundamencie, którym jest

<sup>3</sup> TAMŻE, 64.

<sup>4</sup> Por. A. ALUFFI, *Maryja, Matka życia*, Warszawa 1993, 106-107.

<sup>5</sup> Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła*, Tarnów 1999, 84-89.

Chrystus, i w ten sposób zaakceptowane przez Stwórcę i usposobione do przyjęcia daru, którym jest sam Bóg. Tak oto rozpoczyna się współpraca stworzenia, w tym wypadku Maryi, ze swoim Stwórcą. Współpraca ta zostaje podjęta mocą przyzwolenia wynikającego z wiary, a więc mocą przyjęcia samego Boga, zgodą na zbawcze działanie Boga, oraz świadomego i wolnego uczestnictwa w procesie przemiany świata. Maryja dała Bogu przyzwolenie na to, by stać się Matką Bożego Syna. To przyzwolenie wyznaczyło drogę Jej wiary i współpracy z Bogiem. Przyzwolenie Maryi jest paradygmatem, który wyznacza drogę wiary wszystkim, którzy chcą związać się z Chrystusem i pracować z Nim nad zbawieniem świata. Przyzwolenie wiary to wejście w misterium Boga i otwarcie się na dar życia, na prawdę, która prowadzi do wolności i daje wolność, oraz przyjęcie misji, która jest nierozdzielna z misterium. Konsekwencją udziału w misterium i przyjęcia misji jest pełne zjednoczenie z Chrystusem, a więc zawierzenie siebie Bogu, który jest Miłością.

Wydarzenie objawienia się Boga przekracza oczywiście wszelkie nasze wyobrażenia na temat rzeczywistości nadprzyrodzonej, gdyż ta wcześniej nie była człowiekowi dostępna. Bóg rozdziera niejako naszą nieświadomość, by przez swą obecność i udzielane dary kształtować naszą osobowość wiary. Jednocześnie to wydarzenie przychodzącego Boga jest kamieniem węgielnym otwierającym proces poznawczy i budowę świątyni Boga – człowieczeństwa, w którym zamieszka Bóg. Bardzo wyraźnie ukazuje to Nazaret. Maryja nie zna planów Boga, ani tego, jak Bóg dokona zamierzonego dzieła, aby stała się matką, jednakże wyraziła zgodę na wolę Boga, gdy przekonała się, że Bóg tego pragnie. Przyjęła Go z radością, gdyż Bóg objawił się Jej w ten sposób. Nappełnił Ją łaską i wprowadził w swoją miłość. Bruno Forte określa tę sytuację, nazywając Maryję ikoną Tajemnicy, ikoną Syna, chodzi bowiem o wydarzenie zaistniałe między Bogiem a człowiekiem<sup>6</sup>. Bóg stawia Maryję na właściwym Jej miejscu, przez siebie wyznaczonym, dzięki czemu jest w realnej relacji do Boga, wyrastającej ze spotkania osobowego. Dlatego też wiara Maryi poczyna się z inicjatywy Boga, jak mówimy - jest łaską. Wiara Maryi ujawnia ten ruch zstępowania Boga ku człowiekowi, ruch, który rodzi zaufanie, zdolność zawierzenia siebie Bogu, ruch, który nie może narodzić się oddolnie z inicjatywy człowieka<sup>7</sup>. Natomiast ze strony człowieka, który jest tylko stworzeniem zależnym w istnieniu od woli i miłości Boga, wymagana jest uległość wiary, podatność na prawdę i miłość, chęć i wola uczestniczenia w tym, co jest Boże, związania się

<sup>6</sup> B. FORTE, *Maryja, ikona Tajemnicy. Zarys mariologii symboliczno-narracyjnej*, Warszawa 1999, 171.

<sup>7</sup> TAMŻE, 172.

z Tym, który pierwszy nas umiłował. Wiara potwierdza akt wybrania przez Boga, bowiem Maryja nie mogłaby uczynić tego, czego dokonała, dając przyzwolenie na obecność i działanie Boga w Jej życiu, gdyby wcześniej nie została wybrana i przygotowana, będąc całkowicie ogarniętą i ukształtowaną przez łaskę. W spotkaniu z Bogiem Dziewica z Nazaretu odkryła prawdę, którą później przekazał św. Jan w swojej Ewangelii, a mianowicie tę, że Bóg jest Miłością. Będąc „kecharitomene”, a więc Tą, która *znalazła łaskę u Boga, doświadczyła, że zawierzenie siebie Bogu daje udział w Jego miłości.*

Niewątpliwie w wierze Maryi uczestniczy i odnajduje się Kościół i współczesny człowiek, jednakże nie bez trudu i ofiary. Wiara Maryi odsłoniła Ją światu, to znaczy Jej więź z Bogiem, udział w dziele Syna i wydała Ją na cierpienie i ból zadawane przez ten świat. Oto dylemat, przed którym staje współczesny człowiek, który pragnie uwierzyć i związać się z Bogiem. Postulat, który trzeba postawić człowiekowi wierzącemu XXI wieku, jest następujący: zakorzenie się na gruncie prawdy Bożej, pozwolić ogarnąć się Tajemnicy Boga, stanąć na gruncie ontologii łaski – jak uczyniła to Maryja. Niewystarczający jest zaś fundament pietystyczny. Wiara wyłącznie emocjonalna, „pobożnościowa” jest budowaniem – według słów Chrystusa – na piasku. Oderwanie wiary Maryi od inicjatywy Boga, mariologii od chrystologii, jest niczym innym jak kwestionowaniem zbawczego działania Boga, stawianiem antropologii ponad teologią. Jest to dziś modne w głoszonych hasłach: człowiek sam jest kowalem swojego losu, Bóg na usługach człowieka i innych.

### 1.1. W wierze Abrahama

Bóg wkroczył w życie Maryi, podobnie jak uczynił to wobec Abrahama. Wkroczył w życie tego nomady i wyznaczył nowy kierunek jego wędrowaniu. Odtąd Abraham nie przynależy już do żadnego miejsca na ziemi, ale kieruje się ku ziemi wskazanej przez Boga i oczekuje potomstwa obietnicy, stając się ojcem wszystkich wierzących. Wkroczenie Boga w jego życie poszerzyło horyzont widzenia i doświadczenia. Abraham otrzymał zdolność widzenia rzeczy pozazmysłowych, a więc rzeczywistości Boga. Odtąd wszyscy wierzący uczestniczą w tym widzeniu rzeczywistości pozaziemskiej<sup>8</sup>. Jednakże wiara Abrahama opiera się na obietnicy. Ukazuje to wyraźnie typologia: Izaak – Chrystus. Bóg odsłonił Abrahamowi nowy wymiar egzystencji ludzkiej wyrastający z wiary. Ten zaś dzięki swej prawości mógł usłyszeć i poznać wolę Boga. Jednakże

<sup>8</sup> Por. J. RATZINGER, *Wiara i przeszłość...*, 30.



jego wiara pozostawała w sferze obietnicy ukazanej przez Izaaka. Wiara Abrahama skonkretyzowała się dla niego w potomku obietnicy, Izaaku. Tak to Bóg przychodzi do człowieka przez człowieka. Zdolność widzenia rzeczywistości nadprzyrodzonej kształtuje stosunek człowieka do Boga oraz człowieka do człowieka w wierze, określając zarazem treść wiary.

Wiara Maryi jest kontynuacją wiary Abrahama, z tą jednak różnicą, że wiara Maryi odnosi się do Wcielonego Syna Bożego, Niepokalanego Baranka, obietnicy spełnionej, źródła wszelkich łask. Jej wiara uzyskuje nowe oblicze, dzięki dziełu zmartwychwstania Chrystusa. Wiara Maryi ukazuje pewne uniwersalne cechy dzięki darowi łaski, a mianowicie jedności życia duchowego z cielesnym, jedności życia Maryi z życiem Syna. Maryja jest Mu wiernie poddana. Janusz Królikowski mówi o Jej więzi z Synem wyrażonej przez życie, przez przywileje, przez modlitwę i przez więź z Kościołem<sup>9</sup>. Wszystko, co czyni Maryja, opiera się na porządku łaski, a więc wierze we wcielenie Syna Bożego, udziale w ofercie krzyża i udziale w pięćdziesiątnicy Kościoła.

Wiara Maryi od początku była pełna, ale musiała stawać wobec coraz to nowych wyzwań Boga, trwając niezmiennie w wypowiedzianym *fiat*. W wierze Maryi dojrzewa wiara chrześcijan do coraz głębszego i ostatecznego oddania się Bogu. W obliczu nowych wyzwań chrześcijanin wierzy, ale i wycofuje swoje zaufanie, zмага się o wierność darowi łaski. Natomiast Maryja, stając wobec nowych wyzwań, zamieniała wiarę w gorącą miłość do swego Syna<sup>10</sup>. W ten sposób dzięki wierze włączyła życie ludzkie w istnienie Boga i na drodze nowej ekonomii zbawczej. Świadczy o tym *Magnificat*, który stawia Ją w szeregu ubogich Jahwe, tych nie zauważanych przez świat.

W wierze Maryi wielkość i świętość Boga zderza się z nieprawością świata. W tej walce dobra ze złem, miłości z nienawiścią, prawdy z zakłamaniem świata, Maryja jest po stronie Syna – wiernie przy Nim trwa. W ten sposób wyznacza zadanie każdemu wierzącemu, by na wzór Jej Syna, a także Jej samej umiał dźwigać na swoich barkach nieprawość tego świata. Z tego właśnie powodu Maryja, idąc w pielgrzymce wiary, uczestniczy w „nocy wiary”, to znaczy w cierpieniach Syna, a także w nocy Jego grobu<sup>11</sup>. Jest to największa kenoza wiary, jakiej mógł doświadczyć człowiek, wyrażona już na początku słowami Symeona: *a duszę Twoją przeniknie miecz, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu* (Łk 2, 35). Te słowa otwierają człowiekowi wewnętrzną prawdę Maryi, która odpo-

<sup>9</sup> Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła...*, 86-94.

<sup>10</sup> Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wielkopolski 1991, 57.

<sup>11</sup> Por. RM 18.

wiada objawieniu podanemu w zwiastowaniu: *bądź pozdrowiona pełna łaski* (Łk 1, 28).

Wreszcie wiara Maryi zawiera w sobie pewną kategorię próby, niezwykle proces prowadzący do całkowitego oddania się Bogu, o czym uczy Stary i Nowy Testament<sup>12</sup>. Maryja stoi w gronie ubogich Jahwe, tych, którzy zdali się całkowicie na Boga. Z jednej strony Maryja w swej postawie objawia Chrystusa, kim On jest dla świata. Z drugiej strony uczestniczy w dziele Zbawiciela i wyjaśnia słowa św. Pawła, mówiące o tym, że chrześcijanin ma nosić nieustannie w ciele swoim konanie Chrystusa (por. 2 Kor 4, 10). W tej kategorii próby, wynikającej z wiary, uczestniczy każdy chrześcijanin, biorąc udział w procesie zbawczym, nadając swoją wiarą sens cierpieniu i wyzwając się z krępujących więzów tego świata.

## 1.2. Wiara w posłuszeństwie

Sobór Watykański II uczy, że Bogu objawiającemu należy się „posłuszeństwo wiary” [...]. Przez nie człowiek w sposób wolny całkowicie powierza się Bogu, ofiarowując „Bogu objawiającemu pełne poddanie umysłu i woli” oraz ochotnie przyjmując udzielone przez Niego Objawienie<sup>13</sup>. Posłuszeństwo Maryi wynikające z wiary odpowiada posłuszeństwu Jezusa i jest w nie włączone<sup>14</sup>. Jezus jest całkowicie oddany Ojcu i posłuszny Mu, pełniąc z pokorą Jego wolę. List do Hebrajczyków ukazuje tę postawę Jezusa w słowach: *oto idę, abym spełniał wolę Twoją* (10, 9). A dalej mówi: [Chrystus] *nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają* (5, 8-9). Posłuszeństwo, które ukazuje nam Jezus, nie jest prostą zależnością od Boga, ale ma wymiar głębszy, służy zbawieniu, to znaczy prowadzi do głębokiej więzi z Bogiem, otwiera na prawdę, miłość, wolność. Posłuszeństwo ma właściwe znamię ubóstwa, w którym na pierwszy plan wysuwa się zaufanie, poleganie na Bogu, a nie zależność od Niego. Zależność jest owocem zaufania. Otóż Maryja jest ściśle związana ze swoim Synem i jest posłuszna Bogu – który jest Jej Synem – posłuszeństwem Jezusa.

Posłuszeństwo Jezusa i Maryi zawiera w sobie paralelizm antytetyczny w odniesieniu do nieposłuszeństwa Adama i Ewy, buntu człowieka wobec Stwórcy. Posłuszeństwo Maryi, wyrastające z wiary, legitymuje

<sup>12</sup> Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 61.

<sup>13</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, 5.

<sup>14</sup> Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła...*, 84-85.

się dwoma zasadniczymi cechami, a mianowicie ubóstwem i wolnością. Kardynał E. Pironio powiada, że ubóstwo Maryi zasadza się na niewzruszonej ufności do Tego, który wszystko może, jest wyrzeczeniem się wszystkich zabezpieczeń ludzkich, przejawem osobistego upodobania w Bogu<sup>15</sup>. Ale Jej ubóstwo jest czymś jeszcze głębszym, bowiem w Niej został zachowany ideał-wzorzec ludu mesjanicznego, ludu pokornego i ubogiego. Maryja w imieniu tego ludu, wraz z Jezusem, akceptuje całkowicie wolę Pana i jest mu posłuszna. Oświadczeniem Bogu: „niech mi się stanie” śmiało i całkowicie oddaje się do Jego dyspozycji, w ręce Ojca wraz ze swoim Synem<sup>16</sup>. Zgoda na wolę Bożą rozbrzmiewa we wszystkich sytuacjach Jej życia, a więc podczas nocy betlejemskiej, w czasie ucieczki do Egiptu, podczas poszukiwania Syna, pod krzyżem, w sytuacji wrogości Sanhedrynu wobec Syna. Nie stawia więcej pytań, nie kwestionuje zamysłu Boga, lecz w milczeniu i z miłością oddaje się Wszechmocnemu.

Maryja zawierzając siebie Bogu i oddając się całkowicie na służbę swemu Synowi, wkracza w Jego wolność. Wolność ta jest konsekwencją porzucenia wszystkiego dla Jezusa (por. J 8, 31-32). Jest to udział w fundamentalnej wolności Królestwa Bożego. Wolność podstawowa przekracza wolność wyboru między dobrem i złem i jest osadzona w istnieniu osobowym Maryi<sup>17</sup>. Jest Ona ogarnięta działaniem Ducha Świętego, istnieje w stanie łaski – jest przecież Niepokalanie Poczęta – miłości, prawdy i wolności. Maryja była wolna, bo takie było Jej życie – całkowicie oddane Panu, zanurzona w Jego miłość.

Chrześcijanin przez chrzest i otrzymaną łaskę oraz wiarę rodzi się dla Królestwa Bożego. Zostaje wszczepiony w Chrystusa i wiąże się z Nim, uczestnicząc w procesie zbawczym, dzięki Duchowi Świętemu, który w nim zamieszkuje. Wydarzenie to przekracza ludzkie możliwości i włącza w drogę wiary Maryi. Perspektywa Królestwa Bożego wymaga, aby chrześcijanin, na wzór Maryi, całkowicie zaufał Chrystusowi, zdał się na Niego, stał się ubogi łaską i miłością Jezusa w Maryi. Dzięki wejściu w ubóstwo Maryi doświadczą Chrystusowego zwycięstwa nad złem, wraz z Maryją uczestniczy w ekonomii łaski i życia, a nie śmierci. Wiara chrześcijanina oparta na wierze Maryi, udział w Jej ubóstwie i wolności, prowadzi nieomylnie do życia w łasce i miłości dającej udział w Królestwie Bożym, wspólnocie świętych.

<sup>15</sup> K.E. PIRONIO, *Pielgrzymka nadziei z Maryją*, Warszawa 1997, 52.

<sup>16</sup> Por. I. LARRAÑAGA, *Milczenie Maryi*, Warszawa 1996, 63-64.

<sup>17</sup> Por. G.A. MALONEY, *Maryja łonem Boga*, Warszawa 1993, 51-53.

## 2.2. Kontemplacja Tajemnicy

Milczenie i kontemplacja Tajemnicy przez Maryję wyraża się otwartością na wszystko co Boże i gotowością przyjmowania woli swego Pana. Jej wnętrze jest usytuowane poza chaosem tego świata, jest zanurzona w pełni swojego Syna, mimo że przemierza ten świat wraz ze swym Synem, pozostając w Jego cieniu. Milczenie i kontemplacja Tajemnicy Syna towarzyszą Maryi przez całe życie, od Nazaretu po Pięćdziesiątnicę i wniebowzięcie. Milczenie i kontemplacja stają się źródłem płodności, wierności, pokornej służby. Warto zauważyć, że Biblia nie przekazuje nam poza odnalezieniem Jezusa i testamentem z Krzyża, żadnych dialogów Maryi z Synem. Trzeba zauważyć, że Bóg działa nie posługując się logiką ludzką<sup>18</sup> związaną z grzechem i chaosem świata. Tkwiąc w grzechu, trudno jest przyjmować wolę Bożą, zachować pokój serca i godzić się na Boży sposób działania, jeśli nie dokona się nawrócenie. A Bóg daje darmo i z miłości i czyni zawsze to, co jest dobre dla człowieka. Stąd rodzi się lęk i niepokój, gdy się opóźnia lub dopuszcza doświadczenia i cierpienie. Trudno przychodzi człowiekowi wyrazić zgodę na to nauczanie Boga od wewnątrz, co jednak wyróżniało Maryję. Właśnie to „nauczanie” jest niczym innym, jak kontemplacją i przyswajaniem Tajemnicy, przyłgnięciem całkowitym do Boga. Miłość, dzięki której Maryja przyłgnęła do Boga, nie wymagała słów w kontakcie z Bogiem.

Maryja uczy, czego potrzebuje współczesny człowiek, bowiem milczenie i kontemplacja są darem Boga. Człowiek, by mógł się odnaleźć, musi wejść w rzeczywistość wewnętrzną i zgodzić się na to nauczanie od wewnątrz, na mówienie Boga do serca człowieka, bowiem tylko wówczas osłoni swoją egzystencję pokojem Boga i zdobędzie prawdziwą mądrość serca i umysłu. Maryja była całkowicie dla Boga i rozważała wszystkie wydarzenia i inicjatywy miłości w swoim sercu. To właśnie dzięki temu zdobywała głębokie poznanie Boga, nie jako jakąś nadzwyczajną wiedzę o Bogu, ale jako coraz głębsze i pełniejsze wejście w Tajemnicę Trójjedynego Boga<sup>19</sup>. Poznanie to owocowało w Jej życiu wiernym trwaniem przy Synu w dziele odkupienia człowieka. Formowało jednocześnie Jej bycie dla Syna i dla stworzenia, poznane wewnętrznym dynamizmem łaski. Maryja nie mówi, lecz przede wszystkim słucha – jest słuchaczką słowa.

Właśnie takiego poznania Boga, przez wejście w Tajemnicę Wszechmocnego, zawierzenia się Jemu i zdobywania umiejętności słuchania sercem w zgiełku i potoku słów tego świata, uczy Maryja współczesnego człowieka, aby mógł zawierzyć siebie Tajemnicy i Słowu Ojca

<sup>18</sup> Por. I. LARRAÑAGA, *Milczenie Maryi...*, 90.

<sup>19</sup> Por. A. ALUFFI, *Maryja, Matka życia...*, 108.

Niebieskiego. Kontemplacja Tajemnicy prowadzi do coraz głębszego zjednoczenia z Bogiem. Prawdę tę poznajemy w scenie odnalezienia dwunastoletniego Jezusa w świątyni. Mówi On do Maryi i Józefa: *czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca* (Łk 2, 49). Maryja była Tą, która chowała wszystkie te wspomnienia w swoim sercu. W tajemnicy wcielenia Maryja staje się w sposób szczególnie Świątynią Boga i kontempluje Jego obecność i życie, nieprzerwanie do końca swej ziemskiej egzystencji. Chrystus żyje w Niej nieustannie jako Słowo, światło wiary i miłości, jako Nauczyciel<sup>20</sup>.

Kontemplacja i wejście w obecność Bożą upowszedniają miłość wewnętrzną i prowadzą do służby. Zawierzenie siebie Bogu w kontemplacji daje pokój i radość oraz otwarcie się na innych i świat, a także pragnienie przemiany człowieka i świata w środowisko Boże.

Współczesny człowiek zbyt łatwo oddziela Boga od człowieka i świata; kontemplację i wchodzenie w Tajemnicę od służby życiu; życie wieczne, zaczynające się już tu na ziemi, od kosztowania „słodczy Boga” w spotkaniu osobowym już teraz i w przyszłości, bowiem kto nie miłuje swego brata, nie miłuje także Boga (por. 1 J 4, 21). Prawdziwa kontemplacja – owoc działania Ducha Świętego – w naszych ubogich i otwartych duszach prowadzi, jak w przypadku Maryi, do radykalizmu życia dla Boga, pełnienia z radością służby wobec braci<sup>21</sup>.

Człowiek XXI wieku, jeśli chce być obecny w świecie twórczo, dobrze, w prawdzie, miłości i wolności, musi odnaleźć dar kontemplacji, zanurzając się w Bogu, rozważać swoją egzystencję w sercu, a nie tylko ją wykrzyknąć. Musi z Maryją zawierzyć się Bogu, by tak jak Ona trwać przy Nim pełnią życia w świecie.

## 2. Udział Maryi w ekonomii zbawienia

Konstytucja *Vaticanum II* w rozdziale VIII przywołuje na pamięć postać Matki Zbawiciela, która pojawia się we wszystkich momentach historii zbawienia. Stawia zatem Maryję w perspektywie historiozbawczej: Księga Rodzaju ukazuje Ją jako tajemniczą niewiastę, która będzie włączona w walkę z szatanem, przez którego grzech wszedł na świat. Epoka łaski załamała się, a zakrólował grzech. Św. Justyn oraz św. Ireneusz<sup>22</sup>, opisując ten temat, zbudowali typologię Ewa – Maryja (nowa Ewa).

<sup>20</sup> Por. E. PIRONIO, *Pielgrzymka nadziei z Maryją...*, 55-57.

<sup>21</sup> Por. TAMŻE, 57.

<sup>22</sup> JUSTYN, *Dialog z Żydem Tryfonem*. W dziele tym autor rozważa paralelę Ewa – Maryja, 100, 4-6; por. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, 48, wyd. polskie A. BOBER, *Antologia patrystyczna*, III. 22, 4, (s. 48).

Epoka łaski załamała się, ponieważ Ewie zabrakło wiary i okazała nieposłuszeństwo Bogu, a stała się posłuszną szatanowi, poczynając grzech sprowadzający na ludzkość śmierć. Nieposłuszeństwu i śmierci zapoczątkowanemu przez Ewę, autorzy ci przeciwstawiają drogę wiary i życia, na którą weszła Maryja, wypowiadając Bogu swoje *fiat*. Św. Ireneusz napisze: *było właściwe i konieczne by Adam był odnowiony w Chrystusie, ażeby to, co śmiertelne, zostało przyjęte i wyniszczone w nieśmiertelności i zaś Ewa została odnowiona w Maryi, aby dziewica, stawszy się orędowniczką innej dziewicy, zlikwidowała i przewyciężyła nieposłuszeństwo innej dziewicy poprzez swoje dziewicze posłuszeństwo*<sup>23</sup>.

Maryja, z woli Stwórcy, włącza się w bieg historii zbawienia – jest obecna zarówno w zapowiedziach Starego Testamentu, jak i w spełnieniu nowotestamentowym. Jest tą Niewiastą, którą Bóg odnalazł w „pełni czasu” i którą włączył w nowy porządek zbawczy<sup>24</sup>. Z woli Boga jest Matką życia i znakiem niezawodnej nadziei, i pociechą dla pielgrzymującego ludu Bożego<sup>25</sup>. Maryja – Niewiasta z Nazaretu – idzie ku Bogu w Trójcy Świętej wraz z Jezusem, ucząc prawdziwego człowieczeństwa, które otrzymała ze względu na Syna Bożego.

Życie chrześcijanina przebiega między biegunami, które wyznaczają te dwie niewiasty, a więc między nieposłuszeństwem Ewy a powierzeniem się Bogu przez Maryję; między ontologiczną nieprawością a ontologiczną świętością; między nieposłuszeństwem Ewy a *fiat* Maryi. Z przyjściem Jezusa pojawiło się coś zupełnie nowego, Bóg zaofiarował człowiekowi zbawienie. Do współpracy powołał Maryję, która odpowiedziała wiarą i zawierzeniem Chrystusowi, dając siebie i swoje życie na służbę zbawieniu. Uwierzyła, to znaczy dała Bogu całą siebie, przyzwoliła na wszystko, co wynika z woli Boga, wędrowała przez życie w obecności Boga, który przenikał całą Jej osobę. Takie właśnie jest przesłanie wiary Maryi: przyłączyć do samego Boga, by służyć w zbawczym procesie, który On prowadzi. Ukazuje, w jaki sposób Bóg obejmuje całą historię człowieka, by obdarować go życiem i uczynić narzędziem zbawienia.

## 2.1. Zawierzenie Maryi w tajemnicy wcielenia

Bóg nie narusza wolności człowieka i nie czyni ze stworzenia biernego narzędzia. Więcej: wprowadza w partnerstwo, z zachowaniem różnicy między Stwórcą a stworzeniem, i włącza człowieka w odradza-

<sup>23</sup> IRENEUSZ, *Demonstratio apostolicae praedicationis*, 33: SC 62, 86; por. M. MICHALSKI, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 1, Warszawa 1975, 176-177.

<sup>24</sup> Por. R. GRABER, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, w: *Dlaczego właśnie Ona?*, Warszawa 1991, 74-75.

<sup>25</sup> Por. LG 68.

jącą go miłość. Tak właśnie postępuje Bóg wobec Maryi. Zwraca się do Niej, wzywa do współpracy, obdarowuje, dźwiga wzwyż, napełnia łaską. Bóg, przychodząc do Maryi, objawia Jej zbawczy plan, który znajduje swoją konkretyzację w Jej osobie. W momencie, gdy Dziewica z Nazaretu wypowiada *fiat*, staje się wolną współpracownicą w dziele zbawienia. Otrzymuje misję, która wypowiada się w macierzyństwie wobec Syna Bożego, a potem także wobec wszystkich, którzy staną się braćmi i siostrami Jezusa. Wchodzi zatem w posłannictwo, które będzie stale konfrontowane z wolą samego Boga. Św. Jan powiada, że Bóg jest miłością, dlatego posłannictwo Maryi jest uczestnictwem w misji Syna Bożego i legitymuje się Jego miłością do Ojca. „Niech mi się stanie”, wypowiedziane przez Maryję, jest otwarciem się na życie i przyjęciem go tak, jak Niepokalana przyjęła Jezusa. Przyjęła miłość Boga, pozwoliła Bogu kochać siebie, ale też odpowiedziała miłością. Jest to wzorcowa sytuacja, którą Bóg stawia jako zasadę współpracy i posłuszeństwa, dla każdego, kto przyjmuje Boga i Jego miłość i odpowiada swemu Stwórcy miłością.

Chrześcijanin mówiący Bogu „tak”, wchodzi na drogę Jezusa i Maryi. Otrzymując Bożą miłość, potwierdza swoją tożsamość w godnym według zamysłu Bożego człowieczeństwie, akceptuje wcielenie Syna Bożego i uczestniczy w odkupieniu. Mówiąc zaś Bogu „nie”, wyraża zgodę na grzech, śmierć i życiową przegraną! To, co wydarzyło się w Nazarecie, dokonuje się w ludzkim życiu poprzez nawrócenie. Nasze „tak” warunkuje przyjęcie Jezusa w Eucharystii, a otrzymane przebaczenie w sakramencie pokuty jest zgodą na Boże działanie przez włączenie się w *fiat* Maryi. Maryjna postawa i życie sakramentalne oraz liturgiczne nie są sobie przeciwstawne, bowiem zawsze stanowią otwarcie się i przyjęcie Boga miłości wraz z Jego wolą i wyznaczoną misją<sup>26</sup>.

W zwiastowaniu Bóg powierzył Maryi swoją Tajemnicę od wieków ukrytą, a teraz objawioną dla nas i dla naszego zbawienia. Przez nieposłuszeństwo Ewy źródło Bożego życia i miłości zostało zamknięte dla ludzkości. Posłuszeństwo Maryi wyrażone zawierzeniem siebie Bogu otworzyło źródła życia, stała się Ona „Matką żyjących”<sup>27</sup> i sprostała odpowiedzialności, którą Bóg złożył na Jej ramiona.

Bez wątpienia przyjęcie od Boga daru życia i miłości przez wierzącego wprowadza go w odpowiedzialność za dzieło własnego zbawienia, jak i innych ludzi. Nie od więzów zewnętrznych zależne jest *communio sanctorum*, ale od przyjętego daru łaski i miłości.

<sup>26</sup> Por. R. GRABER, *Maryja w tajemnicy Kościoła...*, 77-78; E. PIRONIO, *Pielgrzymka nadziei z Maryją...*, 7-8.

<sup>27</sup> Por. LG 56.

Orygenes, jak pisze J. Królikowski, zapoczątkował ważną tradycję duchową, która przekazuje istotną prawdę dotyczącą życia chrześcijańskiego, mianowicie tę, że Maryja przez swe zawierzenie stała się doskonałym wzorem ucznia Chrystusa<sup>28</sup>. Otrzymuje Słowo Ojca. Stała się Matką Chrystusa. Naśladując postawę Maryi w relacji do Ojca Niebieskiego, zgadzamy się na narodziny Odkupiciela w nas samych, a słowo Boże zapada w nasz umysł i serce. Jednakże pełne otwarcie się na Boga i przyjęcie Tajemnicy pociąga za sobą pewne konsekwencje. Mianowicie pojawia się pewne osamotnienie<sup>29</sup>. Maryja brzemienna musi stawiać czoła wobec pojawiających się trudności. Ma wyjść za mąż za Józefa i fakt Jej brzemienności bez męża trudno wyjaśnić. Jednak zawierzyła Bogu, który przychodzi z pomocą, objawiając także Józefowi swoją wolę. Śladem Maryi podążają święci, którzy zawierzywszy Bogu, mogli sprostać stawianym im zadaniom. Życie chrześcijańskie oraz zbawienie dokonuje się zawsze w relacji między Chrystusem a osobą ludzką i ta wyłączność relacji powoduje pewne osamotnienie wymagające zawierzenia Bogu. Ci, którzy zawierzyli Bogu, doświadczają Jego działania. Niemniej, zawierzenie nie jest wolne od pewnego napięcia zbawczego – cierpienia, gdyż realizuje się ono w tym świecie, który dźwiga na swych barkach grzech.

Problem zawierzenia Maryi zyskuje bowiem nowy aspekt w wydarzeniu narodzin Jezusa. Trzeba udać się na spis ludności. Maryja wie, że Bóg wkroczył w Jej życie. Ufa Bogu, ale trudności się piętrzą w związku z podróżą do Betlejem, noclegami, a może przede wszystkim z troską o godziwe miejsce narodzin Syna Bożego, który jest także Jej Synem. A Bóg milczy<sup>30</sup>. Wydaje się, że pozostaje gdzieś z boku, niezainteresowany losem brzemiennej Maryi. Jednakże nic bardziej mylnego. Maryja trwa w wewnętrznym pokoju, zanurzona w Bogu, który jest przecież obecny w Jej sercu i łonie. Nie protestuje, nie ulega niepokoju, bowiem trwa w niezmiennym „niech mi się stanie”. Jej równowaga wewnętrzna, owoc łaski, jest niezachwiana, jest Ona wolna od wszelkiego lęku.

Wydaje się, że współczesny chrześcijanin staje przed podobnym problemem jak Maryja i często nie znajduje rozwiązania. W pojawiających się problemach poddaje się lękowi i boleśnie przeżywa troskę o swoją przyszłość, mimo że jest człowiekiem wiary. Kiedy Bóg milczy i wyczerpane zostały po ludzku wszystkie możliwości, pojawia się zwątpienie, że Bóg o nas zapomniał. Wówczas Maryja przypomina, że nie należy się koncentrować na sobie, ale na Bogu, ponieważ relacja z Bogiem jest treścią zawierzenia. Historia zbawienia uczy, że Bóg jest zawsze przy

<sup>28</sup> Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła...*, 33.

<sup>29</sup> Por. I. LARRAÑAGA, *Milczenie Maryi...*, 57-59.

<sup>30</sup> Por. TAMŻE, 69-70.



człowieku i osiąga swe cele, mimo że sytuacje zewnętrzne zawodzą, zaskakują i bardzo często różnią się od naszych oczekiwań.

Narodziny Jezusa Chrystusa w Betlejem i zawierzenie Maryi ukazują jeszcze jeden ważny aspekt. Bóg działa dyskretnie, zachowuje pewną intymność w działaniu wobec osoby, która mu zawierzyła. Łukasz powie *nie było dla nich miejsca w gospodzie* (Łk 2, 7). Ricciotti zwraca uwagę na to, że problem nie polegał na znalezieniu miejsca fizycznego dla przenocowania, ale Maryja, przeczuwając bliskie narodziny Dziecka, pragnęła znaleźć miejsce, które zagwarantowałoby szacunek dla Jej macierzyństwa i tajemnicy Dziecięcia<sup>31</sup>. Bóg rodzi się w nas i w tym świecie zawsze w ubóstwie i czystości związanej z godnością i skromnością. Rodzi się w ubóstwie naszych serc, w ciszy ubogich kaplic, „w kątach” naszych kościołów, gdzie zaszywamy się, by schronić się przed oczami świata, jak Maryja; rodzi się w nic nieznaczących zakątkach ziemi, w czystości dziecięcych wnętrz. Bóg nie rodzi się w sposób spektakularny, na oczach tego świata, w towarzystwie kamer i fleszy, ale w zawierzeniu, które otwiera na Boga i zawsze tam, gdzie powinien się narodzić. Wymaga to jednak dziecięcego powierzenia się swemu Ojcu.

Mimo naszych słabości i ograniczeń Bóg wchodzi w trud zmagania i poszukiwania, znajdowania więzi z Nim. Kiedy sprawy nie idą tak, jak byśmy chcieli, a życie toczy się inaczej, aniżeli zaplanowaliśmy i stoimy bezradni, spójrzmy na Maryję, która niezachwianie trwała przy Bogu, wierząc, że jeśli wykona wszystko, co do Niej należy, Bóg da właściwe rozwiązanie, obdarzy pokojem i miłością. Maryja przyjęła właśnie taką postawę.

## 2.2. Zawierzenie w dziele odkupienia

Sobór Watykański II uczy, że *Błogosławiona Dziewica postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, pod którym stanęła nie bez postanowienia Bożego [...], najgłębiej współpracowała ze swym Jednorodzonym i z Jego ofiarą złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się na ofiarowanie zrodzonej z Niej Żertwy*<sup>32</sup>.

Wypowiedziawszy zgodę na macierzyństwo, Maryja coraz głębiej wrastała w życie i ofiarę swego Syna. I oto już na samym początku słyszy bolesne słowa: *Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu*

<sup>31</sup> Por. G. RICCIOTTI, *Życie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1995, 256-257; I. LARRAÑAGA, *Milczenie Maryi...*, 71-73; H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 75.

<sup>32</sup> LG 58.

w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie (Łk 2, 34-35)<sup>33</sup>. Perspektywa celu została dana na samym początku. Każde kolejne wydarzenie potwierdza prorocтво Symeona, ale też pogłębia więź miłości z Synem u Tej, która całkowicie oddała się swemu Panu. Uczyla się od swego Syna tego, co można nazwać najistotniejszym przesłaniem: jak przeciwności i cierpienia pokonywać miłością. Mimo że była atakowana przez niepewności, zło, splot niekorzystnych dla Niej sytuacji, nigdy nie zachwiała się, bezwarunkowo oddając się woli Ojca i służbie Synowi. Na milczenie Boga i bolesne cierpienie odpowiadała zawsze *fiat*, i przemieniała to niekorzystne doświadczenie w obecność Boga. Cechą charakterystyczną zawierzenia Maryi jest to, że przyjmowała Ona wszystkie cierpienia tak, jak przyjmowała swego Syna. Skoro Jej Syn był znakiem sprzeciwu, a duszę Jej przeniknął miecz, to znaczy, że zawierzywszy woli Bożej współcierpiała, mając miłość w sercu.

Polecenie Jezusa jest bardzo czytelne i jasne: *Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem* (Łk 14, 27). Paweł powie zaś: *Jedni drugich brzemiona noście* (Ga 6, 2). Chrześcijanie mają w pełni uczestniczyć w całym przejściu Jezusa przez ziemię, a nie tylko wybiórczo. Wrastając w dzieło Jezusa, posługując w dokonującym się zbawieniu, stają się uczniami Chrystusa i wzrastają w miłości. Należy jednakże wyraźnie powiedzieć, że stawanie się prawdziwym uczniem Chrystusa jest owocem zawierzenia, w którym Maryja wszystkim przewodzi i jest niedościgłym wzorem.

Niezwykle bolesną staje się świadomość, że trzeba być znakiem sprzeciwu i doświadczyć wynikającego z tego cierpienia. Motywem, dzięki któremu możemy trwać jak Maryja, jest zawierzenie Miłości. Aby także trwać przy człowieku cierpiącym w przeświadczeniu, że cierpienie nie ustąpi. Ból wynikający ze współdzwigania cierpienia można uśmierzyć miłością i zawierzeniem go Bogu. Dlatego Maryja nie stawiała oporu i wiernie trwała aż po krzyż<sup>34</sup>. Współcierpienie Maryi wyrastało z matczyngo serca całkowicie oddanego swemu Synowi, ale także z dźwigania, na miarę Jej powołania, ciężaru ludzkiego grzechu. Maryja cierpi jako Matka Zbawiciela, ale także jako Matka Kościoła, każdego z nas. Chrześcijanin ma stale możliwość wejścia w zawierzenie Maryi, by uchronić się tak jak Ona przed rozbiciem o rafę doczesności, wchodząc w bliski kontakt z Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa dojrzałą wiarą Maryi.

<sup>33</sup> Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 75-76.

<sup>34</sup> Por. I. LARRAÑAGA, *Milczenie Maryi...*, 79; także J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, 112-117.

Zawierzenie, w którym pielgrzymowała Maryja, oddana całkowicie Bogu i swemu Synowi rodzi wiarę, jest płodne. Przedziwnie łączą się dwa wydarzenia mariologiczne z Ewangelii św. Jana, a mianowicie obecność Maryi wraz z Jezusem na weselu w Kanie Galilejskiej oraz obecność Maryi pod krzyżem na Golgocie. W Kanie Maryja jest obecna przy Jezusie jakby na drugim planie. Jej wiara jest otwarta dla Boga, ale także dla innych. Dostrzega brak wina, a więc problemy ludzkie. Jednakże Jej wiara prowadzi Ją głębiej niż tylko zaradzenie potrzeby zewnętrznej, to znaczy braku wina na ucztę weselnej. Maryja ze swą prośbą wchodzi także w relację oblubieńców wesela, jakby chciała powiedzieć: prawdziwej dojrzałej miłości nie mają. Przemiana wody w wino to przemiana naszego człowieczeństwa, naszej ludzkiej miłości mocą łaski Chrystusa. Przemiana ta otwiera umysł i serce człowieka na innych, ogarnia miłością bez pytania, czy na to zasługują. Jezus, czyniąc miłosierdzie, pytał ludzi o wiarę, nigdy zaś o zasługi.

Prośba Maryi i spełniony cud Jezusa ukazuje pełnię zawierzenia Matki Synowi. Zawierzenie to, które wyzwala moc Jezusa, wzbudza wiarę uczniów obecnych na uroczystości weselnej. Mówi ewangelista, że *taki to początek znaków uczynił Jezus w kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie* (J 2, 11). Pełne zawierzenie Bogu, otwarcie swej miłości dla innych przyczynia się do duchowego zrodzenia do wiary. Uczniowie uwierzyli w Jezusa, Maryja jednakże posługiwała w narodzinach do wiary, pozostając w cieniu. Oto zadanie dla chrześcijanina, który zawierzywszy sobie Bogu, posługuje swoją miłością innym, łącząc się w tej posłudze z Maryją. W tej wierze Bóg przyjmuje naszą prośbę, a w niej także prośby innych ludzi, ich oczekiwanie przemiany, czasem nie uświadomione<sup>35</sup>.

Apogeum zawierzenia Maryi odnajdujemy w Jej postawie pod krzyżem. Także przepowiednia Symeona osiąga swój szczyt. *Fiat* wypowiedziane na początku, pod krzyżem wydaje dojrzały owoc. Jezus po wsze czasy staje się znakiem sprzeciwu, ustanawiając prawo miłości. Maryja zaś zapoczątkowała rzeszę ludzi, którzy uwierzą w zwycięstwo miłości krzyża i w zbawienie w Chrystusie<sup>36</sup>. Uwierzyła w zwycięstwo krzyża jako Matka Zbawiciela, my zaś wierzymy w to zwycięstwo jako Jej dzieci<sup>37</sup>. Należy jednakże dostrzec, że Maryja ukazuje na pierwszym planie swej wierności Jezusowi nie heroizm cierpienia, ale wierność woli Bożej. Tak dokonuje się upowszechnienie wstawiennictwa zbawczego

<sup>35</sup> Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła...*, 90-91.

<sup>36</sup> Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 80-81.

<sup>37</sup> Por. TAMŻE, 80.

wobec innych ludzi. Zawierzenie Bogu na wzór Niewiasty spod krzyża pozwala człowiekowi być wiernym i wypełniać wolę Boga mimo największego cierpienia.

Jednakże mimo pragnienia wierności Chrystusowi wszyscy ludzie, którzy uwierzyli, borykają się z brakiem jasnego widzenia rzeczywistości zbawczej Chrystusa, z niepewnością, niewiedzą. Rozwiązaniem jest zawierzenie siebie z Maryją Zbawicielowi ukrzyżowanemu.

Pod krzyżem Maryja wytrwała do końca, a Jej cierpienie i ból stały się owocne, bowiem zrodziła nas wszystkich do wiary, podobnie jak to uczyniła wcześniej wobec uczniów w Kanie. Można powiedzieć, że Jej „bóle rodzenia do wiary” w obydwu wydarzeniach są adekwatne do cierpienia Jezusa. Stała się naszą Matką, a potwierdził to Chrystus z krzyża, dając Maryi Jana za syna, a zatem i nas wszystkich.

Św. Paweł powiada: *Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata* (Ga 6, 14). Na wszystkich zaś, którzy tej zasady będą się trzymać, zstąpi pokój i miłosierdzie. Zawierzenie Chrystusowi wraz z Maryją wyciska na duszy człowieka, poczynając od Maryi, znamię przynależności do Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Zawierzenie przeprowadza nas ze śmierci do życia i stawia obok Wniebowziętej<sup>38</sup>.

Rozważanie o świadomym pójściu wierzącego pod krzyż nie zamyka się jednakże w teorii. Podczas Mszy świętej uczeń Chrystusa staje pod krzyżem w wymiarze sakramentalnym i z wiarą bierze udział w męce i śmierci Zbawiciela. Razem z Maryją, jak Jan, zgadza się na śmierć Chrystusa, to znaczy akceptuje cierpienie, które dotyka go w życiu. Łącząc je z cierpieniami Zbawiciela, posługuje zbawczo w wymiarze maryjnym swoim siostrą i braciom, wspierając ich w dążeniu do dziecięstwa Bożego przez ręce swej i naszej Matki<sup>39</sup>.

Niezwykłe jest też i to, że Bóg w trudzie odkupienia „odpoczął” w sercu swej Matki wypełnionym miłością i odpowiadającym miłością. Bóg odnalazł swoją miłość w sercu ludzkim i postawił ją jako zasadę istnienia osoby ludzkiej i świata. Maryja uczy, jak uformować swoje serce, by i w nim Bóg mógł znaleźć odpoczynek w trudzie mojego zbawienia.

<sup>38</sup> Por. TAMŻE, 82.

<sup>39</sup> Por. TAMŻE.

### 3. Zawierzenie a wspólnota Kościoła

Stając wobec dokonanego dzieła Jezusa Chrystusa, pytamy, czy rola Maryi wyczerpała się w chwili odejścia Chrystusa? Czy Matka jest nadal zespolona ze swym Synem i będąc Królową nieba, nadal posługuje jako Służebnica Pańska? Jak wiemy, w zwiastowaniu Bóg zainicjował i zbudował zasadniczą relację osobową – więź Matki z Synem. Więż ta, będąca macierzyństwem i synostwem, została określona i wypełniona miłością Boga Trójjedynego. Przez swe macierzyństwo Maryja wkroczyła w dzieje zbawienia. Skoro sam Jezus związał swoje dzieło z macierzyństwem Dziewicy z Nazaretu, a przez człowieczeństwo stał się także dzieckiem Boga, tym samym wezwał Maryję, by duchowo uczestniczyła w kształtowaniu w ludziach dziecięctwa Bożego i nadal posługiwała przy Chrystusie. Potwierdza to testament z krzyża. Maryja dalej pośredniczy ludowi Bożemu, aby mógł dotrzeć do miłości Boga, która została dana Kościołowi w relacji Matki z Synem. Jak pisze B. Forte, Maryja będąc ikoną Chrystusa i Oblubienicą Boga, ikoną przymierza w Duchu Świętym, staje się także ikoną Kościoła - Oblubienicy, który jest ludem przymierza w Duchu Świętym. Z tego samego Ducha począł się Chrystus w łonie Maryi. Z tego samego Ducha począł się Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy i z tego samego Ducha rodzi się chrześcijanin przez chrzest w łonie Kościoła<sup>40</sup>. Kościół wyposażony w macierzyństwo Matki Syna Bożego uczestniczy w nim, nie pozostając w separacji wobec Maryi. W Niej Kościół odnajduje swoją tożsamość i źródło życia, którym jest zmartwychwstały Chrystus. Św. Augustyn powiada: *Głową waszą zrodziła Maryja, was zrodził Kościół. Albowiem On sam jest matką i dziewicą, matką przez głębię miłości, dziewicą przez czystość wiary i pobożność*<sup>41</sup>. Jak uczy Vaticanum II, Maryja uczestnicząc w dziele zbawienia jako Matka Chrystusa, *gdy jest sławiona i czczona, przywołuje wierzących do swego Syna i do Jego ofiary oraz do miłości Ojca*<sup>42</sup>.

Pielgrzymka Kościoła rozpoczęła się w wierze, w którą jako pierwsza weszła Maryja, dlatego heroiczna wiara Maryi wyprzedza apostołskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu, powiada Jan Paweł II<sup>43</sup>. Stąd też przyjęcie Chrystusa wiąże się z oparciem w wierze Maryi i w ten sposób formowaniem swojej wiary. Przez tę wiarę chrześcijanin jest wprowadzony do królestwa Syna Maryi. Wpierw jednak wędruje drogą wiary, którą przeszła Niepokalana Dziewica, uczestnicząc w wędrówce

<sup>40</sup> Por. B. FORTE, *Maryja, ikona Tajemnicy...*, 240.

<sup>41</sup> Za: TAMŻE, 241; Także LG 65.

<sup>42</sup> LG 65.

<sup>43</sup> Por. RM 27.

wiary całego Kościoła. W pasterzowaniu Chrystusa w Kościele i przez Kościół, aby mógł postępować proces przemiany człowieka i świata, pierwszoplanową rolę odgrywa Maryja – Służebnica Pańska. Także dzięki otwarciu się i przyjęciu Ducha Świętego przebóstwiającego wierzących, Jej odkupione dzieci. Zawierzenie Maryi Bogu stało się bramą otwartą, prowadzącą do Chrystusa. To zawierzenie przekłada się na konkrety życia. Maryja została niezwykle uprzywilejowana, aby posługiwać przy odkupieniu człowieka. Także Kościół, Oblubienica Baranka, otrzymuje dary nadprzyrodzone i charyzmaty, aby mógł wiernie pełnić wolę swego Pana – posługiwać zbawczo. Zawierzenie to owocuje obficie w relacji Kościoła do osoby ludzkiej, bowiem Kościół posługuje w przywracaniu człowiekowi godności dziecka Bożego, przywracaniu miłości, troszcząc się jednocześnie o ubogich i potrzebujących. Tym samym Kościół uczy się od Maryi dążenia do świętości, niezachwianej nadziei i bycia prorocstwem i znakiem przychodzącego do człowieka Jezusa Chrystusa. Maryja przoduje w drodze do zespolenia ludzkości z Chrystusem – Głową.

### 3.1. Pięćdziesiątnica a zawierzenie

Pięćdziesiątnica otworzyła drzwi Kościoła dla ludzkości, Kościoła – komunii, na wzór otwartych drzwi Wieczernika, kiedy to Piotr i uczniowie wyszli, aby głosić Chrystusa żyjącego, zmartwychwstałego. Dzieje Apostolskie mówią nam, że *trwali oni* [wspólnota Kościoła] *w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach* (2, 42) oraz, że *jeden Duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących* (4, 32). Od samego początku Kościół głosi, że wszyscy, którzy uwierzą Chrystusowi i otworzą się na dar Ducha Świętego jak Maryja w zwiastowaniu, jak pierwsza wspólnota Wieczernika wraz z Maryją i niewiastami są powołani do komunii z Chrystusem. Maryja niebiorąca bezpośredniego udziału w publicznej działalności Jezusa, w misji Kościoła, jest obecna w jego sercu przez zrodzenie Odkupiciela i towarzyszenie przy narodzinach Kościoła. Zjednoczona z Synem w Duchu Świętym trwa na modlitwie, nadal w milczeniu, w komunii i pełnym nadziei oczekiwaniu<sup>44</sup>, jest wraz z Synem w fundamencie komunii Kościoła.

Komunia Kościoła związana jest z misją Jezusa, który przyszedł do ludzi i umarł na krzyżu, *aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno* (J 11, 52). To zgromadzanie „w jedno” zaczęło się realizować w momencie zesłania Ducha Świętego. Maryja obecna pod krzyżem ma szczególny udział w tym dziele przez trwanie w jedności i miłości

<sup>44</sup> Por. RM 27-28.

z Synem i Kościołem. Jest pierwowzorem Kościoła i nadal wspiera Go wiarą i miłością ze źródła, którym jest Trójca Święta, tak jak wspierała Go w początkach istnienia.

Współczesny świat, pozbawiony jedności, skłócony, wydany na pastwę zła i przemocy potrzebuje ratunku. Odnajdzie go nie gdzie indziej jak właśnie w Kościele, który może go obdarować wiarą i miłością Maryi do swego Syna w Duchu Świętym. Pięćdziesiątnica Kościoła trwa nadal, a wylanie Ducha jest doświadczeniem Kościoła naszych czasów.

W tym miejscu warto przypomnieć inicjatywę sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze, w sytuacji doświadczanego zła, zawierzył Kościół i naród Maryi na nowe tysiąclecie chrześcijaństwa. Wówczas nazywano ten akt oddaniem Kościoła i Polski w macierzyńską niewolę Maryi. Ten akt milenijnego zawierzenia został potem przekazany parafiom. W 1977 roku biskupi polscy zawierzyli Maryi także cały świat. Wcześniej, bo pod koniec Soboru, ogłoszono Maryję Matką Kościoła. Wreszcie w 1979 roku Jan Paweł II na Jasnej Górze zawierzył Kościół, całą rodzinę ludzką, Matce Najświętszej, czym potwierdził drogę maryjną Kościoła. Jednocześnie było to przygotowanie do aktu zawierzenia Maryi świata wraz z episkopatem wszystkich narodów<sup>45</sup>.

Zwróćmy jednak uwagę na zamiar, jaki towarzyszył kardynałowi Wyszyńskiemu, gdy podejmował tę inicjatywę: Kościół poddawany był prześladowaniom, najróżniejszym szykanom, jako całość i w poszczególnych wierzących. W tym samym czasie zwołano Sobór, który miał odnowić Kościół i pomóc mu odnaleźć się w aktualnej rzeczywistości. Kard. Stefan Wyszyński postanawia, aby naród zrobił rachunek sumienia w obliczu nadchodzącego tysiąclecia. Organizuje Wielką Nowennę dla odrodzenia duchowego, ożywienia wiary i miłości, pozostawania na straży życia i godności człowieka! W tym celu zwraca wszystkich ku „Tym Dwójgu”, a więc Jezusowi i Maryi, by zaczerpnęli z wiary, miłości, wierności i oddania Maryi swemu Synowi. W ten sposób uświadomił Kościołowi polskiemu dar Pięćdziesiątnicy, która stale trwa. Wielka Nowenna, wędrówka Maryi w obrazie Jasnogórskim po parafiach, domach i rodzinach przynosiła błogosławione owoce w postaci nawróceń, ożywienia wiary, pojednania latami skłóconych, odrodzenia więzi rodzinnych.

Dziś nie chodzi o odtwarzanie tamtych inicjatyw, ale również stoimy przed koniecznością zawierzenia Jezusowi przez Maryję naszego życia rodzinnego, społecznego, Kościoła, by wrócić do wiary i miłości Maryi, będącej w sercu Kościoła. Potrzeba jedności na wszystkich szczeblach ży-

<sup>45</sup> Wspomniane wyżej zawierzenia są przedstawione dość szczegółowo w książce Stefana kardynała Wyszyńskiego *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980.

cia społecznego, a jest możliwa ona dzięki otwarciu się na Pięćdziesiątnicę – dar Ducha Świętego. Zawierzyć to otworzyć swe serce na dar wiary i miłości, przyjąć życie od Boga, a nie czerpać jego wzoru z tego świata i budować komunię w Kościele, w rodzinie, w sobie. Wzór zawierzenia odnajdziemy zawsze w postawie Maryi wobec Boga.

Uczniowie zgromadzeni w Wieczerniku wraz z Maryją i niewiastami świadczą o jeszcze jednym ważnym aspekcie zawierzenia, a mianowicie o trwaniu na modlitwie, dlatego jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich. Trzeba zauważyć, że uczniowie trwają na wspólnej modlitwie razem z Maryją, Matką Jezusa. W tym stwierdzeniu odkrywamy prawdę, która jest prawidłem życia Kościoła. W dobie ogromnego indywidualizmu i rozproszenia uczniów (również w Kościele, co wskazuje na brak jedności duchowej z powodu „małej wiary”) należy uświadamiać, że modlitwa Maryi jest modlitwą Kościoła. Maryja cały „obszar” i głębię swej osoby i egzystencji oddała do dyspozycji Boga dla chwały swego Syna. W tej postawie Kościół podąża za swoją Matką i Matką Chrystusa i swoją modlitwą odnajduje w Maryi. Najświętsza Dziewica jest bowiem figurą Kościoła, a Jej więź z Synem jest więzią Kościoła ze swoją Głową.

Kościół modlący się z Maryją i za Jej przyczyną przyswaja sobie zbawczy zamysł Ojca, który posyła Syna dla zbawienia świata i pragnie, aby był On przyjęty. Jednocześnie z woli Ukrzyżowanego, na wzór Jana, przyjmujemy Ją za swoją Matkę. Patrząc oddolnie, modlitwa wierzącego i ludu Bożego (Kościoła) łączy z Maryją i daje nadzieję na spotkanie z Chrystusem, uczy i pomaga otworzyć się na przyjęcie daru Bożego, samego Boga. Zwiastowanie, obecność pod krzyżem, Pięćdziesiątnica potwierdzają doniosłość otwartej postawy, ale i otwartej wiary i otwartej miłości, będącej odwzajemnieniem wobec daru Bożego. Kiedy Maryja mówi: „Oto ja służebnica Pańska”, ofiarowuje siebie Bogu. Modlitwa zawierzenia to całkowite oddanie się Bogu, który jest całkowicie dla nas.

Modlitwa Maryi i Kościoła jest włączona – wtopiona w modlitwę Jezusa, który wstawia się za Kościołem, aby miał radość, zachował słowo Boga, został ustrzeżony od złego, uświęcony w prawdzie. W tym celu Chrystus oddaje za niego swoje życie (por. J 17, 13-19). Prośba Chrystusa ogarnia wszystkich, którzy w Niego będą wierzyć. Modlitwa Maryi i Kościoła jest włączona w tę synowską modlitwę Jezusa skierowaną do Ojca. Przedmiotem tej modlitwy z Jezusem jest prośba o wypełnienie się woli Bożej. Pokorna modlitwa w zawierzeniu siebie Bogu prowadzi Maryję i Kościół do objawiającego się Boga, który tajemnicę Królestwa odsłania małuczkiemu, ubogim zdającym się na Pana<sup>46</sup>.

<sup>46</sup> Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła...*, 90-91.



Maryja przez całe swe życie była prowadzona przez Ducha Świętego, podobnie Kościół od dnia Pięćdziesiątnicy. Również wierzący są przez Niego kształtowani, aby prowadzić życie według Ducha (por. Rz 8). Duch bowiem zawsze prowadzi do życia i pokoju, wiąże z Chrystusem. To właśnie Duch ożywia w człowieku pragnienie zbawienia, uczestnictwa w chwale Boga. Duch prowadzi nas do autentycznego chrześcijaństwa, którego fundamentem jest zawierzenie Chrystusowi.

Dodajmy jeszcze raz: Jezus modlił się o wypełnienie woli Ojca, Maryja modliła się o to wraz z Synem. Duch prowadzi nas do tego, byśmy wraz z Kościołem modlili się o spełnienie woli naszego Ojca – Boga.

### 3.2. Zawierzenie miłości

Kardynał Stefan Wyszyński po złożeniu Ślubów jasnogórskich wraz z całym narodem powiedział: *Rozpaliłem wam żagiew [...] Dobraliśmy się do wnętrza i pracujemy we wnętrzu, bo takiej właśnie pracy [...] nam trzeba*<sup>47</sup>. Praca ta zaś dotyczy odnowy serca, odnowy myśli, wzmocnienia woli, jednym słowem ożywienia i pogłębienia wiary. Guardini powiada, że wiara porządkuje wewnątrz człowieka i jego relacje zewnętrzne, porządkuje życie, prowadząc do relacji miłości. Potrzeba oczyszczenia wnętrza, ładu wewnętrznego, tego, który był udziałem Maryi, który pomaga odnaleźć właściwy stosunek do Chrystusa i Kościoła. Ten stosunek, oparty na ładzie wewnętrznym wypływa z wymagania miłości. Ten ład miłości, będący zasadą życia immanentnego Trójcy Świętej, na miarę woli Boga przejęła Maryja i Kościół<sup>48</sup>. Chrześcijanin nie powinien bać się przyjąć ofiarowanej mu miłości swego Stwórcy, gdyż prowadzi ona do życia. To zawierzenie miłości przejawia się w akceptacji świata, gdyż Bóg akceptuje wszystko, co stworzył. Jednakże akceptuje istnienie świata, a nie grzech. Maryja również akceptuje świat, gdyż jest jego częścią, ale akceptuje wszystko w granicach woli Bożej, a więc to, co Bóg widzi jako dobre. Zawierzenie miłości to akceptacja stworzenia z Maryją i na wzór Maryi.

Zawierzenie miłości odsłania przed wierzącym misterium miłości Boga, który wcielił się i przyszedł przemienić świat. Akceptacja świata to przede wszystkim zgoda na misterium przemiany świata, która zmierza do miłości pełnej, doskonałej, osadzonej w głębi życia Bożego. W tym misterium najpełniej uczestniczyła Maryja, a wraz z Nią uczestniczy Kościół. Stąd też współczesny człowiek, członek ludu Bożego, jest wezwany

<sup>47</sup> S. WYSZYŃSKI, *Wszystko postawiłem na Maryję...*, 161-162.

<sup>48</sup> Por. R. GUARDINI, *Kościół Pana, w: Droga nowego życia*, Kraków 1982, 594. 598. 599.

do uczestnictwa w tym misterium miłości. Nie może poprzestać jednak na porządkowaniu relacji zewnętrznych, ale również uporządkować je wewnętrznie.

Miłość Maryi, a stąd także i Kościoła, charakteryzuje się wymiarem macierzyńskim i dziewiczym. Macierzyńskim, bo miłość jest rozlewna, pragnie dawać, jak to czyniła Maryja. Dziewiczym, gdyż miała i nadal ma udział jedynie w miłości i dobru Boga, Kościoła i człowieka. Dlatego, powiada Bruno Forte, trzeba się do Niej zbliżyć, związać się z Nią, bo nie oddała od Chrystusa, lecz pozwala pełniej Go spotkać i kochać, przez umocnienie w wierzących niezłomnego przekonania, że *nadzieja odniesie zwycięstwo nad trwogą, wspólnota – nad samotnością, pokój – nad zamętem, radość i piękno – nad zniechęceniem i odrazą, oczekiwanie rzeczy wiecznych – nad doczesnymi pożądaniem, życie – nad śmiercią*<sup>49</sup>. Miłość i świętość Maryi ukazują niezwykle egzystencjalną płodność Jej i Kościoła przez żywy kontakt z sercem Tajemnicy.

Chrześcijanin, zawierzywszy miłości, również uzyskuje kontakt z Tajemnicą przez więź z Maryją i Kościołem. Niezawodnie odkryje prawdę, że autentyczna służba wynika z czystości serca, w którym zamieszkuje Bóg. Można bowiem, nawet w życiu konsekrowanym, przesiedzieć w towarzystwie Chrystusa wiele lat i nie nauczyć się miłości. A przecież Duch prowadzi do pełni czasu, a więc miejsca duchowego i rzeczywistości wewnętrznej, w której jest obecny sam Jezus Chrystus.

Podstawowe pytanie, jakie Bóg kieruje do człowieka, dotyczy miłości: „czy miłujesz Mnie?”. Pytanie to padło przy zwiastowaniu, chociaż nie wprost, bo jednak Bóg pyta Maryję, czy zechce zostać Matką Syna Bożego, a więc czy przyjmie Boga do swego wnętrza, do serca i łona. Maryja odpowiada miłością na miłość. Pytanie to stawiał także Zmartwychwstały Piotrowi, gdy przekazywał mu władzę nad Kościołem: *Piotrze, czy ty Mnie miłujesz?* Piotr świadom swej słabości i grzechu odpowiedział: *Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham* (por. J 21, 15-17). Kościół żyje miłością swego Zmartwychwstałego Pana i tej miłości uczy swoje dzieci, bo miłość otwiera bramę życia, bramę Królestwa niebios, i pozwala dotrzeć do „pełni Chrystusa”.

Wreszcie zawierzenie miłości – to spełnienie się osoby, bowiem prawdziwa miłość rozwija serce i wzywa do miłości nieskończonej, do przekroczenia samego siebie. Przekraczanie siebie otwiera nasz słuch wewnętrzny, którym możemy usłyszeć głos Boga, który jest nam bardzo bliski i który nas miłuje. W dążeniu do doskonałej duchowej miłości człowiek może zrozumieć Boga, który nas rozumie lepiej niż my sami

<sup>49</sup> B. FORTE, *Maryja, ikona Tajemnicy...*, 41.

siebie. Boga możemy odkrywać przez miłość, zdobywać świadomość, że jesteśmy z Nim nierozzerwalnie związani. Dzięki miłości jesteśmy zdolni przekraczać nasze uwarunkowania i ograniczenia, jeśli jest ona prawdziwa, wymaga wzajemności, uzdalnia do przyjęcia drugiej osoby<sup>50</sup>. Należy jednakże pamiętać, że miłość karmi się dobrem. Księga Rodzaju mówi: *I widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było dobre* (Rdz 1, 31). To właśnie w dobru, w którym uczestniczymy, które się czyni, można odpocząć tak, jak odpoczął Bóg po dziele stworzenia i odkupienia – dziele miłości. Dobro pozwala też pielgrzymować wspólnie, nie naruszając więzów miłości.

Wszystko, co zostało powiedziane o spełnieniu się osoby, odnosi się całkowicie do Maryi, która umiłowała Boga w pełni udzielonej łaski, miłością czystą, duchową. Przyjęła Syna Bożego, a życie swoje wypełniła dobrem. To właśnie w Jej sercu Bóg odpoczął, w miłości odwzajemnionej. Tą miłością wyposażył Bóg Kościół, Maryja zawierzyła siebie miłości i nie zawiodła się.

Alfred Läßle powiada, że refleksja nad tajemnicą Maryi, Jej posłannictwem w zbawczym planie Boga rysuje kontury i elementy wewnętrznej tożsamości każdego chrześcijanina i Kościoła – wspólnoty wiary i miłości. Duch Święty jest w Kościele, a Kościół Nim żyje, ale w pierw napełnił Bogiem Dziewicę z Nazaretu i określił Jej życie<sup>51</sup>.

#### 4. Zakończenie

Na wstępie powyższej refleksji zostało postawione pytanie, czy człowiek żyjący dzisiaj jest zdolny i czy powinien zawierzyć siebie Bogu? Wyjaśniliśmy, że zawierzenie nie jest sposobem na poddanie czy uzależnienie człowieka od Boga. Zawierzenie siebie jest wejściem w jakość życia, nowość życia Bożego określonego prawdą, wolnością i miłością, dobrem, którym żyje sam Bóg.

Zawierzenie Maryi pełni rolę paradygmatu i pośredniczy w dążeniu człowieka do pełnego i godnego życia, a zarazem w dążeniu do swego Stwórcy. Ponadto wszystkich, którzy troszczą się o wielkość i chwałę Boga, należy uspokoić, że pośrednictwo „Pełnej Łaski” w tym zakresie nie uwłacza Bogu Wszechmocnemu, ale wskazuje na godność człowieka i miłość, jaką ogarnia go sam Bóg. Zawierzenie Maryi postawiło Ją przy Chrystusie w dziele odkupienia, jak i w Kościele. Dokonało się to z woli Boga, a zgoda Dziewicy z Nazaretu odśloniła plan miłości wobec człowieka.

<sup>50</sup> Por. M.D. PHILIPPE, *O miłości*, Kraków 1995, 181-194. 198-201.

<sup>51</sup> Por. A. LÄPPE, *Maryja w wierze i życiu Kościoła*, Warszawa 1991, 32-33.

Jesteśmy włączeni w Kościół i wezwani do tego, by rozumieć Chrystusa, pojąć, kim jest, przyswoić sobie nie tylko teoretycznie, ale także egzystencjalnie wszystko, czego nauczał. Jako ludzie nie jesteśmy zdolni to uczynić. Na szczęście Bóg dał nam pomoc. Podczas chrztu przychodzi do nas, podobnie jak wkroczył w życie Maryi, Duch Święty, który nas prowadzi i włącza w dzieło Syna Bożego. Daje nam także Matkę, swoją Matkę, by nas wspierała i pomagała żyć zgodnie z wolą Boga.

H. de Lubac, cytując liczne teksty Ojców Kościoła, mówi, że więzi, jakie łączą Kościół z Maryją, są istotne, liczne i ze sobą wewnętrznie splecione. Misterium Kościoła rozjaśnia misterium Maryi i odwrotnie, ale jedno nie istnieje bez drugiego i jedno bez drugiego nie da się zrozumieć. Macierzyństwo Maryi jest macierzyństwem Kościoła, dziewictwo Maryi jest też dziewictwem Kościoła, a czystość Maryi i *Ecclesii* jest źródłem płodności. Inaczej mówiąc, Maryja nosi w sobie wszelkie łaski i całą doskonałość Kościoła<sup>52</sup>. Dlatego Maryja, jak powiada Ch. Peguy, jest w Kościele tym, czym jutrzienka na firmamencie, oświecając blaskiem swego życia, czym ma być Kościół<sup>53</sup>.

Syn Boży, wcieliwszy się, przebywał w łonie Maryi. Dziś Zmartwychwstały przychodzi do wnętrza Kościoła i człowieka, przebywa jak w tabernakulum, przygotowując do przejścia z rzeczywistości ziemskiej do chwały nieba. W tej sytuacji jedyną sensowną odpowiedzią daną Bogu jest ta, którą dała swemu Stwórcy Niepokalana - „Niech mi się stanie”. W Niej wszystko jest doskonałe: i wiara, i nadzieja, i miłość. Ona jednak usuwa się w cień, by wielbić Boże miłosierdzie, miłość i wierność. Jest w gronie ubogich Jahwe i prowadzi do źródła, którym jest On sam. Jej rola polega na prowadzeniu ludzi do Syna – nas, grzesznych ludzi, potrzebujących oczyszczenia, miłości i łaski - jak światła i wody. Ogarnia nas macierzyńską miłością, uczy dawać swoje życie Bogu i ludziom i czynić wszystko na chwałę Boga<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> Por. H. DE LUBAC, *Medytacje o Kościele*, Kraków 1997, 259-294.

<sup>53</sup> Por. TAMŻE, 281.

<sup>54</sup> Warto tu przytoczyć tekst z homilii na Wielką Sobotę, przypisywany Cezaremu z Arles lub Euzebiuszowi z Galii: *Niech weseli się w tym dniu Kościół Chrystusa, ten Kościół, który na podobieństwo do błogosławionej Maryi ubogacony został przez działanie Ducha Świętego i stał się matką Bożego potomstwa! Zobaczcie, ilu nowych braci dodaje wam tej samej nocy to dziewicze i płodne łono! Porównajmy, jeśli zechcecie, te dwie matki, których macierzyństwo umocni naszą wiarę... Duch otoczył Maryję swoim cieniem, i Jego błogosławieństwo uczyniło to samo z Kościołem przy źródle chrzcielnym. Maryja poczęła swego Syna bez grzechu i Kościół niweczy wszelki grzech u tych, których odradza. Przez Maryję narodził się Ten, który był na początku, przez Kościół ponownie odradza się to, co u początków zginęło. Pierwsza porodziła dla licznych ludów; druga Dziewica, Kościół, rodzi te ludy. Jedna, pozostając dziewicą, dała nam swego Syna; druga, przez tego Syna, który jest jej dziewiczym Oblubieńcem, nie przestaje rodzić.* H. DE LUBAC, *Medytacje o Kościele...*, 268; wyd. francuskie, *Meditations sur l'Église*, Paris 1954, 282-283.

Przedstawionej powyżej refleksji towarzyszy przekonanie autora, że zawierzenie to włączenie się w nurt życia Kościoła w jedności z Maryją, bowiem Ona całkowicie zawierzyła Bogu, a idąc drogą wiary, nadziei i miłości osiągnęła chwałę.

Ks. dr Janusz Strojny  
Metropolitalne Seminarium Duchowne (Warszawa)

ul. Dewajtis 3  
PL - 01-815 Warszawa  
e-mail: strojny@wmsd.waw.pl

## Maria come modello dell'affidamento a Dio

(Riassunto)

L'autore cerca di mettere in luce la Vergine Maria come modello dell'affidamento a Dio per l'uomo contemporaneo inserito nel mondo smarrito. Come si può oggi fidare di Dio?

La vita di Maria ci dimostra in che cosa consiste l'affidamento a Dio. La Vergine sta davanti a Dio che La chiama. E' proprio a questa chiamata che Maria risponde fidarsi di Dio. La fede è un fondamento di qualsiasi affidamento, e prima di tutto a quello che riguarda Dio. E' la fede che si manifesta nell'obbedienza. Maria ci insegna anche come accogliere la volontà di Dio, e cioè nella contemplazione e nel silenzio.

In seguito, l'autore delinea la presenza di Maria nell'economia di salvezza mettendo in evidenza l'affidamento di Maria: nel mistero dell'incarnazione del Figlio di Dio e quello della redenzione da Lui operata.

L'affidamento a Dio vuol dire inserirsi in piena libertà nella vita della Chiesa in comunione con Maria.

Zagadnienie relacji między pneumatologią a mariologią jest niezmiernie ważne tak dla teologii, jak dla wiary i życia poszczególnych chrześcijan. Jest ono fragmentem szerszej problematyki, dotyczącej relacji Ducha Świętego do wszystkich rzeczywistości naszej wiary, często wcześniej pomijanych. Zasadniczym jądrem problematyki relacji Ducha Świętego do Maryi był podniesiony kiedyś przez teologów protestanckich (L. Marchand, W. Borowsky, V. Subilia), a podtrzymywany przez niektórych teologów katolickich, jak H. Mühlen, R. Laurentin<sup>1</sup>, a po części kard. L. J. Suenens, zarzut, jakoby Maryja zajęła w życiu i pobożności katolickiej miejsce należne Duchowi Świętemu<sup>2</sup>. Sam zarzut został szybko przez innych teologów (J. M. Salgado, C. M. Roschini, D. Fernandez) podważony i wyjaśniony. Niemniej ta polemika ukazała wielką rangę tej problematyki, zwłaszcza roli Ducha Świętego w życiu ziemskim Maryi<sup>3</sup>.

Ks. Jerzy Buczek

## Maryja wzorem więzi z Duchem Świętym w nauczaniu Jana Pawła II

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 36-57

Dziś już wiadomo, że nie można mówić o Maryi, nie mówiąc o Duchu Świętym, któremu Ona przecież wszystko zawdzięcza. Duch Święty nie tylko ukształtował w Niej człowieczeństwo Syna Bożego, ale Ją do tego dzieła przygotował, czyniąc z Niej *wielkie dzieło* Boże już w niepokalanym poczęciu. On Ją przygotował do bycia Dziewicą i Matką Bożego Syna, za Jego sprawą Maryja poczęła

Bożego Syna, była z Nim związana w całym swoim życiu, jest z Nim związana w wieczności, w pośrednictwie macierzyńskim<sup>4</sup>.

Na przestrzeni wieków różnie określano związek Maryi z Duchem Świętym. Najczęściej powtarzały się zwroty: Przybytek i Oblubienica Ducha Świętego<sup>5</sup>. Częściej używany był pierwszy termin. Sobór Watykański II nazwał Maryję „umiłowaną Córką Ojca”, „Rodzicielką Syna Bożego” i „Przybytkiem Ducha Świętego”<sup>6</sup>. Paweł VI w *Marialis cultus*

<sup>1</sup> R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty*, Kraków 1998, 487.

<sup>2</sup> Szerzej mówi o tym D. FERNANDEZ, *El Espíritu Santo y María. Algunos ensayos modernos de explicación*, „Ephemerides Mariologicae” 28(1978) 137-150.

<sup>3</sup> L. BALTER, *Rola Ducha Świętego w życiu Maryi*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki „Redemptoris Mater”*, Kraków 1988, 137.

<sup>4</sup> Por. R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty...*, 475.

<sup>5</sup> JAN PAWEŁ II, *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja* (homilia na zakończenie XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego, 24.09.2000), 5, „L'Osservatore Romano” 21(2000) nr 11-12, 16.

<sup>6</sup> LG 53; Sobór Watykański II unikał słowa „oblubienica”, posługując się terminem „świętynia (przybytek) Ducha Świętego” (LG 53).

mówił o Niej jako o „Mieszkanium Ducha Bożego”<sup>7</sup>, „Przybytku Ducha Świętego”<sup>8</sup>. Także Jan Paweł II wielokrotnie nazywa Maryję „Przybytkiem Ducha Świętego”<sup>9</sup>.

Próbując doprecyzować te relacje niektórzy teologowie mówili, jak G. Philips, o zamieszkaniu, szczególnej obecności Ducha Świętego w Maryi. R. Laurentin określa Maryję jako świątynię, znak, ikonę Ducha Świętego. H. Mühlen mówi o Duchu Świętym jako Osobie-spotkaniu i umieszcza Maryję w ramach Jego pośredniczenia – na usługach Jego przejrzystości i obecności. H. Manteau-Bonamy twierdzi, że Maryję można nazwać „sakramentem Ducha”, bowiem w Niej wyraża się „macierzyńska płodność Boga”. X. Pikaza uczy, że Maryja w swej postaci eschatologicznej odpowiada w pełni ikonie Ducha Świętego. Została Ona ukształtowana przez Ducha, można Ją więc śmiało określić jako Jemu podobną<sup>10</sup>.

Drugi termin, który pojawiał się przy ukazywaniu relacji Maryi do Ducha Świętego to „Oblubienica Ducha Świętego”. Pojęcie to było obecne już w starożytności, częściej pojawiało się w pismach teologów średniowiecza, zwłaszcza u cystersów i św. Franciszka z Asyżu. W późniejszym czasie ogromną rolę w propagowaniu tego tytułu odegrali Ludwik Grignon de Montfort, a w Polsce o. Honorat Koźmiński<sup>11</sup> i o. Maksymilian Kolbe<sup>12</sup>. Duże znaczenie w promocji tego tytułu odegrali ostatni papieże: Leon XIII, Pius XII, Paweł VI i Jan Paweł II<sup>13</sup>, który dość często

<sup>7</sup> MC 26.

<sup>8</sup> TAMŻE, 56.

<sup>9</sup> JAN PAWEŁ II, *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja...*, 5.

<sup>10</sup> Por. E. TOURON, *Maryja jako eschatologiczna ikona Ducha*, „Communio” 8(1988) nr 1, 97-98.

<sup>11</sup> Por. H. KOŹMIŃSKI, *Kazanie na niepokalane poczęcie Najświętszej Maryi Panny* (mps AWP II B, *Kazania*, zbiór IX, cz. 1, 97); por. G. BARTOSZEWSKI, *Trójca Święta a Maryja w pismach bł. H. Koźmińskiego*, w: *Trójca Święta a Maryja*, red. T. SIUDY, K. PEK, Częstochowa 2000, 347.

<sup>12</sup> Św. Maksymilian twierdził, że Maryja jest samą niepokalanością, że Duch Święty tak przenika, przebóstwia Niepokalaną, że Ta staje się jakby Jego uosobieniem, On zaś jakby wcielony w Niepokalaną. Działalność Maryi jest najdoskonalszym działaniem Ducha Świętego. Czcząc Niepokalaną, czcimy w szczególny sposób Ducha Świętego. J.M. ŚWIĘCICKI, *Z perspektyw mariologii o. Maksymiliana Kolbe*, „Homo Dei” 40(1971) nr 4, 309-315. R. Laurentin wskazuje, że Maksymilian Kolbe wyczuwał, że określenie „Oblubienica Ducha Świętego” jest niezbyt właściwe, stąd zaproponował termin „unia hipostatyczna Maryi i Ducha Świętego”. Autor podkreśla, że Maryja nie jest hipostatycznie zjednoczona z Parakletem, bo jest osobą ludzką, stworzoną, a nie wcieleniem Ducha Świętego. R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty...*, 477-478.

<sup>13</sup> Jan Paweł II w *Redemptoris Mater* twierdzi, że Maryja przy zwiastowaniu stała się „doskonałą Oblubienicą Ducha Świętego” przez posłuszeństwo wiary (RM 26). Por. W. SIWAK, *Maryja – Oblubienica Ducha Świętego*, „Resovia sacra” 4(1997) 39-41.

używa tego terminu w swoim nauczaniu<sup>14</sup>, pisząc choćby: *W tych Boskich zaślubinach z ludzkością Maryja odpowiada na zwiastowanie anielskie z miłością oblubienicy, która potrafi przyjąć Boski wybór i dostosować się doń w sposób doskonały. To dlatego, zwłaszcza od czasów św. Franciszka z Asyżu, Kościół nazywa Ją „oblubienicą Ducha Świętego”*<sup>15</sup>.

Choć współcześni teologowie, jak R. Laurentin czy B. Forte, wskazują, że nie jest to szczęśliwe ujęcie tych relacji, termin ten występuje bardzo często, także w nauczaniu papieskim. R. Laurentin uważa, że tytuł ten jest nieadekwatny, raczej poetycki i metaforyczny, niż właściwie ukazujący relacje między Duchem Świętym i Maryją<sup>16</sup>.

Paweł VI w *Marialis cultus* wskazał na istotne elementy relacji Ducha Świętego do Maryi, stwierdzając, że uświęcające działanie Ducha Świętego w Maryi jest szczytowym momentem Jego działań w historii zbawienia. Od początku w Kościele działaniu Ducha Świętego przypisywano świętość Maryi od samego Jej poczęcia, nazywając Ją utworzoną i ukształtowaną przez Niego jako nowe stworzenie (por. LG 56). Wskazywano, że działanie Ducha Świętego we wcieleniu poświęciło i uczyniło płodnym dziewictwo Maryi, a Ją samą zmieniło w „Pałac Króla” lub „Komnatę Słowa”, w „Świątynię” lub „Przybytek Pana”, „Arkę Przymierza” lub „Uświęcenia”. Ojcowie Kościoła dostrzegali w związku pomiędzy Duchem Świętym i Maryją wymiar oblubieńczy (mówi o tym Prudencjusz: *Niepoślubiona Dziewica zostaje poślubiona Duchowi*) i nazwali Ją „Świątynią Ducha Świętego”, *podkreślając tym wyrażeniem świętą naturę Dziewicy, która stała się trwałym mieszkaniem Ducha Bożego. Duchowi Świętemu przypisywano także wiarę, nadzieję i miłość, które ożywiały serce Najświętszej Dziewicy; siłę umacniającą Jej posłuszeństwo woli Bożej; męstwo, które podtrzymywało Ją cierpiącą pod krzyżem*<sup>17</sup>. Widziano Ją także w Wieczerniku, gdzie Duch Święty zstąpił na Kościół i dzięki wstawiennictwu Maryi Kościół otrzymał moc rodzenia Chrystusa w duszach wierzących<sup>18</sup>.

Również Jan Paweł II wielokrotnie wskazywał na wyjątkowość relacji Maryi do Ducha Świętego. W jednej z katechez środowych mówił:

<sup>14</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty i Maryja: model związku oblubieńczego między Bogiem i ludźmi* (Audiencja generalna, 2.05.1990), w: *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*, Watykan 1992, 186-188; Por. W. SIWAK, *Maryja - Oblubienica Ducha Świętego...*, 41-42; RM 26.

<sup>15</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty i Maryja...*, 188.

<sup>16</sup> R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty...*, 476; por. B. FORTE, *Maryja, ikona tajemnicy. Zarys mariologii symboliczno-narracyjnej*, Warszawa 1999, 226; por. T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego jako źródło wszelkiego wolnego daru łaski*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 4, 75.

<sup>17</sup> MC 26.

<sup>18</sup> TAMŻE.



*Powróćmy do refleksji nad przekazem św. Łukasza. Jest to zapis i świadectwo ściśle osobistego związku między Bogiem i Najświętszą Dziewicą, której Jego wysłannik zwiastuje Jej powołanie: ma stać się za sprawą Ducha Świętego Matką Mesjasza, Syna Bożego. Bóg udziela się Maryi w Troistości Osób, które Chrystus później ukaże jaśniej w Ich jedności, w Ich odrębności<sup>19</sup>. Duch Święty ujawnia się jako Ten, który w pewnym sensie „usuwa dystans” między Bogiem i człowiekiem. Jest Osobą, w której Bóg przybliża się do człowieka w jego ludzkiej naturze, aby „dać siebie” człowiekowi w swoim Bóstwie i aby urzeczywistnić w człowieku – w każdym człowieku – nowy sposób zjednoczenia się i obecności<sup>20</sup>.*

Papież, mówiąc o relacji Maryi do Ducha Świętego, wskazuje wyraźnie na ich odniesienie trynitarnie, chrystologiczne i eklezjologiczne. Jan Paweł II idzie tutaj za myślą R. Laurentina, który twierdził, że lekarstwem na niewłaściwości w ukazywaniu wzajemnych odniesień Ducha Świętego i Maryi jest rozwinięcie autentycznej teologii relacji w odniesieniu do Boga, a ściślej do Ducha Świętego<sup>21</sup>. W tym artykule spróbujemy przyrzeć się tym relacjom i odniesieniom, tak jak proponował Jan Paweł II.

Papież podkreśla szczególnie kilka momentów w życiu Maryi, w których widzi wyjątkowe działanie Ducha Świętego. Są to niepokalane poczęcie, zwiastowanie i poczęcie w Niej Bożego Syna, towarzyszenie Synowi w Duchu Świętym oraz obecność w Wieczerniku przy zesłaniu Ducha Świętego. W centrum tych wszystkich wydarzeń zbawczych stawia nasz Rodak zwiastowanie i wcielenie jako największe dzieło Ducha Świętego w dziejach stworzenia i zbawienia. Spróbujmy więc zobaczyć, w jakim znaczeniu Jan Paweł II ukazuje relację Ducha Świętego do Maryi i Maryi do Ducha Świętego jako wzór osobistego związku Boga z człowiekiem oraz jako model związku oblubieńczego między Bogiem a ludźmi<sup>22</sup>.

## 1. Trynitarny wymiar wzorczości relacji Maryi do Ducha Świętego

W nauczaniu Jana Pawła II można zauważyć wyraźny teocentryzm. Skupienie się na Bogu i Jego zbawieniu danym ludziom oznacza we-

<sup>19</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty i Maryja: wzór osobistego związku Boga i człowieka* (18.04.1990), w: *Wierzę w Ducha Świętego*, Watykan 1992, 183.

<sup>20</sup> TAMŻE.

<sup>21</sup> R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty...*, 488.

<sup>22</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty i Maryja: wzór osobistego związku Boga i człowieka...*, 182-185; TENŻE, *Duch Święty i Maryja: model związku oblubieńczego między Bogiem i ludźmi...*, 186-188.

dług niego wewnętrzne uporządkowanie prawd wiary i teologii. Bóg Ojciec, Jezus Chrystus i Duch Święty są w centrum wiary i teologii, i im głębiej jest ujmowane to, co stanowi centrum, tym wyraźniejsze i bardziej przekonujące będą linie łączące Boże Centrum z pozostałymi prawdami<sup>23</sup>.

Chcąc mówić poprawnie o Maryi i o Jej relacjach do Ducha Świętego, trzeba, zdaniem Papieża, zobaczyć je w kontekście trynitarnym<sup>24</sup>. Pisał, że Kościół pozdrawia Maryję *jako szczególnie zjednoczoną z Trójcą Przenajświętszą w chwili poczęcia, w chwili zwiastowania, na Kalwarii i podczas Pięćdziesiątnicy – Zielonych Świątek, i wreszcie w chwili wniebowzięcia*<sup>25</sup>.

Perspektywa trynitarna ujawnia się szczególnie w centralnym wydarzeniu zbawczym, jakim jest misterium zwiastowania i wcielenia Syna Bożego. W zwiastowaniu Maryja została wprowadzona w tajemnicę Boga w Trójcy Jedynej, a zarazem stała się szczególnym miejscem przebywania Trójcy Świętej. Wskazują na to chociażby tytuły używane przez Papieża: „Świątynia, w której mieszka chwała Trójcy”<sup>26</sup>, „Przybytek Trójcy Przenajświętszej”<sup>27</sup>, „Sanktuarium Przenajświętszej Trójcy”<sup>28</sup>, „wybrane Mieszkanie Trójcy Przenajświętszej”<sup>29</sup>. W momencie zwiastowania Maryja dostąpiła najpełniejszego uczestniczenia w odwiecznej tajemnicy, w życiu wewnętrznym Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego. *Bóg Ojciec wybrał [Maryję] na Rodzicielkę swego Syna we Wcieleniu – a wraz z Ojcem wybrał Ją Syn i odwiecznie zawierzył Duchowi świętości. Maryja jest w sposób zupełnie szczególny i wyjątkowy związana z Chrystusem*

<sup>23</sup> TENŹE, *Bezinteresowna posługa wspólnocie wierzących* (przemówienie do teologów w kapucyńskim klasztorze w Altötting, 18.11.1980), „L'Osservatore Romano” 2(1981) nr 2, 17-18; por. J. BUCZEK, *Pneumatologia w nauczaniu „środowym” Jana Pawła II*, w: *Jan Paweł II, Dominum et Vivificantem. Tekst i komentarze*, red. A.L. SZAFRAŃSKI, Lublin 1994, 239.

<sup>24</sup> Warunkiem koniecznym poprawnej mariologii jest ukazanie Maryi w relacji do całej Trójcy Świętej. Wstęp do rozdziału VIII *Lumen gentium* wskazuje na perspektywę trynitarną jako fundamentalny wymiar doktryny maryjnej. Por. J. BUCZEK, *Maryja a Bóg Ojciec w nauczaniu Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 1, 208; Por. T. WILSKI, *Maryja jako arcydzieło i współpracownica Trójjedynego Boga według Jana Pawła II*, w: *Trójca Święta a Maryja...*, 89-96.

<sup>25</sup> JAN PAWEŁ II, *Bóg Ją wybrał i wywyższył ponad wszystko* (Rozważanie w bazylice Matki Boskiej Większej, 8.12.1996), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej*, t. 3, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1998, 237.

<sup>26</sup> TENŹE, *Świątynia Trójcy Przenajświętszej* (29.05.1983), w: *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 2, Watykan 1986, 199.

<sup>27</sup> TENŹE, *Bóg jest miłością* (25.05.1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 8-9, 49.

<sup>28</sup> TENŹE, *Sanktuarium Matki Bożej w Limie* (14.06.1992), w: *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 5, Watykan 1995, 88.

<sup>29</sup> TENŹE, *Świątynia Trójcy Przenajświętszej...*, 199.

*i równocześnie jest umiłowana w Tym przedwiecznie umiłowanym Synu [...] Równocześnie pozostaje Ona doskonale otwarta w stronę tego daru z wysokości (por. Jk 1, 17)*<sup>30</sup>.

Jan Paweł II wskazuje jednak, że więź Maryi z Trójcą Świętą rozpoczęła się nie dopiero we wcieleniu, ale znacznie wcześniej, bo już w odwiecznej myśli Bożej. Wyjątkowe miejsce Maryi w dziejach zbawienia wynika z wybrania Jej przez Boga Ojca. To wybranie ma źródło w trynitarnym życiu Boga i łączy się z odwieczną wolą zbawienia człowieka. Jest to wybranie *całkowicie wyjątkowe i jedyne*<sup>31</sup>. Zamyśl Boga Ojca dotyczący wcielenia Syna Bożego wiąże się nierozzerwalnie z „przewidzeniem” i „wybraniem” Maryi na Matkę Wcielonego Słowa<sup>32</sup>.

Z wybraniem Maryi na Matkę Syna Bożego Jan Paweł II łączy nierozdzielnie obdarowanie Jej jakby zaczynem świętości. Maryja jest bowiem od początku uczyniona pełną łaski, napełniona łaską. Tym obdarowaniem jest niepokalane poczęcie, które jest wyrazem *miłości i troski Ojca, który otoczył Maryję łaską Chrystusową i blaskiem Ducha Świętego*<sup>33</sup>, jest darmowym przywilejem otrzymanym przez Maryję na mocy przewidzianych zasług Chrystusa<sup>34</sup>. Bóg obdarował Ją doskonałą świętością, uczynił „Całą Świętą”. Dzięki temu *Maryja zawsze należała w pełni do Pana oraz żadna niedoskonłość nie zakłóciła doskonałej harmonii między Nią a Bogiem*<sup>35</sup>. Ta sama moc Ducha Świętego, która dokonała wcielenia Syna Bożego, sprawiła, że Maryja jedna wśród wszystkich ludzi poczęła się i przyszła na świat „łaski pełna”<sup>36</sup>.

Maryja przygotowywana na Matkę Odkupiciela została odkupiona w sposób wznioślejszy od innych ludzi. Za sprawą bogactwa łaski, ze względu na Chrystusa, który miał stać się Jej Synem, została uchroniona od dziedzictwa pierworodnego grzechu. Za sprawą Ducha Świętego, w wymiarze łaski, czyli uczestnictwa Bożej natury, Maryja otrzymała życie od Tego, któremu w porządku ziemskiego rodzenia sama dała życie jako Matka. *W historii ludzkich pokoleń Jej Niepokalane Poczęcie stanowi najdoskonalszą realizację działania łaski Ducha Świętego, który kształtuje Ją i czyni od samego początku nowym stworzeniem, ziemią*

<sup>30</sup> RM 8.

<sup>31</sup> TAMŻE, 9.

<sup>32</sup> Por. J. KUMALA, *Perspektywa trynitarna tajemnicy niepokalanego poczęcia Maryi w nauczaniu Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 1, 204.

<sup>33</sup> JAN PAWEŁ II, *Niepokalane Poczęcie* (29.05.1996), w: *Katechezy maryjne*, Częstochowa 1998, 102-103.

<sup>34</sup> Por. J. BUCZEK, *Maryja a Bóg Ojciec w nauczaniu Jana Pawła II...*, 213.

<sup>35</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja święta w całym życiu* (19.06.1996), w: *Katechezy maryjne...*, 116; por. RM 11.

<sup>36</sup> TENŻE, *Akt zawierzenia* (podczas Mszy św. w Bazylice Matki Bożej Większej, 8.12.1981), „L'Osservatore Romano” 2(1981) nr 12, 16.

nieskalaną, świątynią Ducha. [...] W tajemnicy poczęcia Maryi narodziny człowieka zbiegają się z odrodzeniem z Ducha, a ludzkość powraca do początków stworzenia<sup>37</sup>.

Niepokalane poczęcie jest więc dla Papieża nie tylko wolnością od grzechu pierworodnego, ale jest także doskonałością Maryi. W tych poglądach idzie za nauką św. Ludwika Griniona de Montfort i Maksymiliana Kolbe, którzy ukazywali szczególną rolę Ducha Świętego w niepokalanim poczęciu<sup>38</sup>. Píše, że tajemnica niepokalanego poczęcia w pełni wyraża wierność Boga wobec Jego planu zbawienia. Maryja, pełna łaski, nowa Niewiasta jest *jakby utworzona przez Ducha Świętego i ukształtowana jako nowe stworzenie* (LG 56). Bóg odcisnął w Niej głęboko ślad tej wielkiej miłości, którą Ją obdarzył, jako Tę, która miała stać się Matką Wcielonego Słowa<sup>39</sup>.

Niepokalane poczęcie jest antycypowanym udziałem Maryi w dobrodziejstwach wcielenia i odkupienia, w których dar Boga dla człowieka osiągnął swój szczyt i pełni. Do tego momentu Maryja, zdaniem Papieża, została przygotowana przez Ducha Świętego nie tylko przez udzielenie łaski w niepokalanim poczęciu, ale Duch Święty napełnił Jej serce taką wiarą, nadzieją i miłością, które były nieodzowne w owym decydującym dla dziejów świata momencie<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> TENZE, *Co oznacza prawda o Niepokalanim Poczęciu* (Anioł Pański, 8.12.1983), „L'Osservatore Romano” 4(1983) nr 12, 3; TENZE, *Wielka tajemnica maryjna* (Anioł Pański, 8.12.1983), w: *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 2, Città del Vaticano 1986, 265. Papież uważa również, że tajemnica niepokalanego poczęcia Maryi w pełni wyraża wierność Boga wobec Jego planu zbawienia. Maryja, pełna łaski, nowa niewiasta, jest *jakby utworzona przez Ducha Świętego i ukształtowana jako nowe stworzenie* (LG 56).

<sup>38</sup> Np. św. Maksymilian twierdził, że Maryja jest samą niepokalanością, że Duch Święty tak przenika, przebóstwia Niepokalaną, że Ta staje się jakby Jego uosobieniem, On zaś jakby wcielony w Niepokalaną. Działalność Maryi jest najdoskonalszym działaniem Ducha Świętego. Czcząc Niepokalaną, czcimy w szczególności Ducha Świętego. Kolbe, choć jak widać na czoło wysunął atrybut niepokalanego poczęcia, to jednak wyraźnie głosił, że to z macierzyństwa wypływają wszystkie łaski udzielone Maryi. W nauce św. Maksymiliana widać korekturę tezy tomistycznej, głoszącej, że powodem wcielenia było odkupienie człowieka i zadośćuczynienie Bogu. Kolbe twierdzi, że powodem była wyjątkowa miłość do Boga, która wśród ludzi zabłysła w postaci Maryi. Wydaje się, że idea, iż wcielenie było bardziej dziełem miłości niż miłosierdzia, jest bardziej pociągająca. Kolbe po linii skotyzmu przyjmuje prymat wcielenia przed odkupieniem. M. ŚWIĘCICKI, *Z perspektyw mariologii o Maksymiliana Kolbe...*, 309-315

<sup>39</sup> JAN PAWEŁ II, *Ewangelia maryjnych tajemnic* (homilia, 18.05.1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 6, 24. Por. LG 56.

<sup>40</sup> TENZE, *Raduj się Jerozolimie* (Anioł Pański, 25.03.1979), w: *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 1, Watykan 1982, 68.

W tym ujęciu Maryja jawi się przede wszystkim jako umiłowana Córka Boga Ojca, Rodzicielka Syna Bożego i Przybytek Ducha Świętego<sup>41</sup>. Maryja jako „umiłowana Córa Boga Ojca”<sup>42</sup> jest umiłowana przez Boga Ojca w sposób jedyny. Na tę wielką miłość Boga Ojca odpowiada pokorną miłością, nazywając siebie służebnicą Pańską. *Jest to właściwie jedyny tytuł, jaki Maryja sobie nadała*<sup>43</sup>. Można powiedzieć, że życie Maryi, Jej macierzyństwo przeniknięte jest do głębi oblubieńczą postawą Służebnicy Pańskiej. Maryja swoje życie i macierzyństwo realizowała jako całkowite oddanie siebie zbawczym zamierzeniom Boga Ojca, który również zawierzył Maryi, oddając Jej swego Syna w tajemnicę wcielenia<sup>44</sup>.

Maryja otrzymała od Ducha Świętego także dar dziewiczego poczęcia. Na ten dar odpowiedziała postanowieniem pozostania dziewicą, żyjąc w pełnej harmonii z wolą Bożą. Opowiedziała się za takim życiem, aby podobać się Bogu. Obdarowana przez Boga, była nastawiona na ofiarowanie Bogu samej siebie w dziewiczym darze<sup>45</sup>. Podjętą przez Nią decyzję o dziewictwie można zdaniem Jana Pawła II wytłumaczyć tylko działaniem Ducha Świętego. W tradycji bowiem Starego Testamentu ideał dziewictwa nie był znany ani praktykowany. Ideałem było macierzyństwo. Oczekując na Mesjasza, kobiety były nastawione na macierzyństwo - właśnie ze względu na Mesjasza. Małżeństwo otwierało perspektywę dla kobiet: zostania matką Mesjasza<sup>46</sup>. Duch Święty poprowadził Maryję jednak inną drogą. Stała się Ona dzięki temu początkiem nowego ideału, pełnego oddania duszy i ciała, uczuć i woli, umysłu i serca dla królestwa niebieskiego. Za sprawą Ducha Świętego Maryja stała się żywym symbolem godności kobiety, syntezą dwóch rzeczywistości po ludzku niemożliwych do pogodzenia: macierzyństwa i dziewictwa<sup>47</sup>.

Kluczowe znaczenie w omawianiu relacji Maryi do Ducha Świętego ma dla Jana Pawła II zwiastowanie i wcielenie. Maryja poddała się kochającej woli Ojca przez swoje „fiat”. Uwierzyła w Ducha Świętego, który dokonał zadziwiającego dzieła Boskiego macierzyństwa w Jej łonie

<sup>41</sup> Por. LG 53.

<sup>42</sup> S. NOWAK, *Maryja – wybrana Córka Boga Ojca – doskonały przykład miłości Boga i bliźniego*, w: *Wierzę w Boga Ojca. Program duszpasterski na rok 1998/99*, Katowice 1998, 476-477; Por. W. SIWAK, *Maryja a Trójca Święta w misterium Wcielenia według Jana Pawła II*, „*Salvatoris Mater*” 1(1999) nr 2, 277-280.

<sup>43</sup> S. NOWAK, *Maryja – wybrana córka Boga Ojca...*, 480-481; RM 15; por. JAN PAWEŁ II, *Posłuszna służebnica Pańska* (4.09.1996), w: *Katechezy maryjne...*, 146-147.

<sup>44</sup> RM 39.

<sup>45</sup> JAN PAWEŁ II, *Postanowienie zachowania dziewictwa*, w: *Katechezy maryjne...*, 129.

<sup>46</sup> TENŻE, *Tajemnica wcielenia: „I poczęła z Ducha Świętego”* (4.04.1990), w: *Wierzę w Ducha Świętego...*, 180.

<sup>47</sup> TAMŻE, 180-181.

i przyjęła Słowo Boże pod ludzką postacią dla zbawienia całej ludzkości. Przez to stała się wzorem dla ludzi. To, co uczynił Duch w Chrystusie ma znaczenie dla wszystkich i to, co uczynił w Maryi ma również znaczenie dla wszystkich. Rozpoczął się nowy etap obdarowania Bogiem i łaską, a stało się to za sprawą Ducha Świętego. Jako pierwsza doświadczyła tego Maryja<sup>48</sup>.

Maryja jako pierwsza z ludzi poznała Boga w Trójcy Jedynej: Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Poznała Tego, *który Ją wybrał i nappełnił w sposób uprzedni i wznioslejszy niż pozostałych ludzi wszelkim błogosławieństwem duchowym w Chrystusie. To Jej pierwszej objawiła się darmowa i zaskakująca miłość trynitarna, która uprzedza wszelką miłość ludzką* (por. 1 J 4, 9-10). To Ona jako pierwsza przy zwiastowaniu została obdarowana łaską nowotestamentowego objawienia<sup>49</sup>. *Maryja jest pierwszą, której udziałem staje się nowe objawienie Boga, a w nim nowe samodarowanie się Boga*<sup>50</sup>. *Dlatego Maryja od początku jest odbiciem łaski Ducha Świętego, pierwszym i najdoskonalszym przykładem świętości osiąganey za sprawą Ducha Świętego*<sup>51</sup>.

Przy zwiastowaniu Maryja stała się Oblubienicą Ducha Świętego, okazując „posłuszeństwo wiary” Bogu, który przemawiał do Niej słowami anioła. *Poprzez pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego - w pełni powierzyła się Bogu*, odpowiadając całym swoim ludzkim „ja”. W tej odpowiedzi ujawniło się doskonale współdziałanie *z łaską Bożą uprzedzającą i wspomagającą* oraz doskonała wrażliwość na działanie Ducha Świętego, który *darami swymi wiarę stale udoskonala*. Maryja powierzyła się Bogu w całej pełni przez posłuszeństwo wiary<sup>52</sup>. Wiara zaś w swej istocie jest otwarciem serca człowieka wobec Daru: wobec samoudzielenia się Boga w Duchu Świętym. To samoudzielenie dokonało się w sposób wyjątkowy we wcieleniu, gdy Duch Święty przeniknął swą mocą dziewicze ciało Maryi i uczynił Jej serce doskonale posłusznym, stworzył w Niej początek Bożego macierzyństwa<sup>53</sup>.

Podsumowując powyższe rozważania, trzeba stwierdzić, że Maryja jawi się jako Ta, której życie było przeniknięte dynamiczną obecnością

<sup>48</sup> TENZE, *Razem z Maryją pokochacie Kościół* (przemówienie podczas przekazania obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, Kinszasa, 4.05.1980), w: *Jan Paweł II w Afryce*, Warszawa 1985, 105.

<sup>49</sup> T. SIUDY, *Maryja jako arcydzieło i współpracownica Trójjedynego Boga według Jana Pawła II*, w: *Trójca Święta a Maryja...*, 93.

<sup>50</sup> RM 36.

<sup>51</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty źródłem świętości Kościoła*, w: *Wierzę w Ducha Świętego...*, 299.

<sup>52</sup> RM 13; por. TAMŻE, 26.

<sup>53</sup> TENZE, Encyklika *Dominum et vivificantem* (18.05.1986), 51 (dalej: DeV).

Ducha Świętego. Wybrana przez Boga, została napełniona łaską Ducha Świętego, stała się całą świętą w niepokalanym poczęciu. W swoim życiu ściśle współpracowała z Duchem Świętym, była całkowicie uległa wobec Jego natchnień, pozwoliła Mu się prowadzić. Otrzymała dar dziewictwa, na który odpowiedziała pełnią serca, oddając swe życie Bogu. Otrzymała wreszcie szczególne łaski, by właściwie wypełnić swe dziewicze, macierzyńskie posłannictwo<sup>54</sup>.

Szczególnym momentem ukazującym relację Maryi do Ducha Świętego było zwiastowanie. Maryja w tym momencie dała swoją odpowiedź miłości w sposób doskonały i dlatego staje się *światlanym wzorem osobistego związku Boga z każdym człowiekiem*<sup>55</sup>. Stąd wydarzenie zwiastowania jest doskonałym obrazem, „modelem” związku Boga z człowiekiem. Bóg pragnie, by ten związek wyrastał z daru Ducha Świętego, a także by opierał się na osobistej dojrzałości. Maryja staje się dzięki Duchowi Świętemu przykładem dla wszystkich, którzy są wzywani do wiary i naśladowania Chrystusa<sup>56</sup>. Relacja Maryi do Ducha Świętego ujawnia się jako wzór miłości oblubieńczej. Jest to Pierwowzór i model Nowego Przymierza jako oblubieńczego związku Ducha Świętego z każdym człowiekiem i całą ludzkością<sup>57</sup>. Zdaniem Jana Pawła II można powiedzieć, że Duch Święty usuwa dystans między Bogiem a człowiekiem, jest bowiem Osobą, w której Bóg przybliży się do człowieka w jego ludzkiej naturze, aby dać siebie człowiekowi w swoim Bóstwie, aby urzeczywistnić w człowieku nowy sposób zjednoczenia i obecności<sup>58</sup>.

## 2. Chrystologiczne odniesienie relacji Maryi do Ducha Świętego

Nie można poprawnie mówić o relacji Maryi do Ducha Świętego bez kontekstu chrystologicznego. Wyjątkowa relacja Ducha Świętego do Maryi ujawnia się bowiem we wcieleniu i w życiu ziemskim Chrystusa. Papież mocno podkreśla, że w tajemnicy wcielenia jest zawarta prawda

<sup>54</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja – Matka ożywiona Duchem Świętym* (9.12.1998), „L'Osservatore Romano” 20(1999) nr 3, 32; por. J. BUCZEK, *Duch Święty a Wcielenie Syna Bożego w nauczaniu Jana Pawła II*, „Resovia sacra” 9/10(2002/2003) 80-81.

<sup>55</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty i Maryja: wzór osobistego związku Boga i człowieka...*, 183-185.

<sup>56</sup> TAMŻE, 185.

<sup>57</sup> TENŻE, *Duch Święty i Maryja: model związku oblubieńczego między Bogiem i ludźmi...*, 188.

<sup>58</sup> TENŻE, *Duch Święty i Maryja: wzór osobistego związku Boga i człowieka...*, 183.

o Chrystusie, o Duchu Świętym i o Maryi. W Niej bowiem Bóg urzeczywistnił specjalną obecność w poczęciu i narodzeniu Jezusa Chrystusa Wcielonego Słowa Bożego. Tę tajemnicę można zrozumieć dopiero wtedy, gdy się ujmuje ją w pełnym wymiarze<sup>59</sup>.

Jan Paweł II ukazuje relacje Maryi do Chrystusa i Ducha Świętego w całej rozciągłości, poczynając od Jej wybrania, poprzez niepokalane poczęcie, zwiastowanie i ziemskie życie Chrystusa i Maryi. We wszystkich tych misteriach w relacji Maryi do Syna Bożego jest obecny Duch Święty. Jawi się On w zwiastowaniu jako Ten, który w pewnym sensie usuwa dystans między Bogiem i człowiekiem. Jest Osobą, w której Bóg przybliża się do człowieka, aby dać siebie człowiekowi i aby urzeczywistnić w człowieku nowy sposób zjednoczenia i obecności<sup>60</sup>. Kiedy czytamy, że anioł mówił do Maryi „łaski pełna”, kontekst ewangeliczny pozwala nam zrozumieć, że chodzi tutaj o szczególne błogosławieństwo pośród wszelkich „błogosławieństw duchowych w Chrystusie”.

W tajemnicy Chrystusa Maryja jest obecna już „przed założeniem świata” jako Ta, którą Ojciec „wybrał” na Rodzicielkę swego Syna we wcieleniu - a wraz z Ojcem wybrał Ją Syn i odwiecznie zawierzył Duchowi Świętości. Maryja jest w sposób zupełnie szczególnie i wyjątkowy związana z Chrystusem i równocześnie *jest umiłowana w Tym przedwiecznie umiłowanym Synu*, współlistotnym Ojcu, pozostaje też doskonale otwarta na „dar z wysokości” (por. Jk 1, 17)<sup>61</sup>. To odwieczne wybranie zrealizowało się w poczęciu Maryi. Za sprawą Ducha Świętego Maryja otrzymała życie od Tego, któremu w porządku ziemskim dała życie jako Matka. Stąd nazywa się Ją Rodzicielką swego Stworzyciela, Córą swego Syna, łaski pełną<sup>62</sup>.

W wyjątkowy sposób wzajemna więź ujawniła się w zwiastowaniu i wcieleniu Syna Bożego. Rozpoczęły się wtedy, zdaniem Jana Pawła II, misja Syna i misja Ducha Świętego. Na tym pierwszym etapie misja zostaje skierowana tylko do Maryi. Najpierw na Nią zstąpił Duch Święty, i za Jego przyczyną stała się Matką Syna Bożego, pozostając Dziewicą. Misja rozpoczęła się w Niej, pod Jej sercem. Misja Ducha Świętego, który „od Ojca i Syna pochodzi”, doszła najpierw do Niej, do Jej duszy, jako Oblubienicy Ducha Świętego<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> Por. RM 4-5.

<sup>60</sup> TENŻE, *Duch Święty i Maryja: wzór osobistego związku Boga i człowieka...*, 182-183.

<sup>61</sup> RM 8.

<sup>62</sup> TAMŻE, 10.

<sup>63</sup> TENŻE, *W Maryi rozpoczyna się historyczna misja Syna w Duchu Świętym* (21.10.1979), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej*, t. 2, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1998, 93.



We wcieleniu Maryja za pośrednictwem Ducha Świętego podjęła wyjątkową współpracę z Logosem, który wcielił się i zapoczątkował dzieło odkupienia. Maryja otrzymała pełnię Ducha Świętego, została „namaszczona”, stała się „łaski pełną”, ponieważ wcielenie Słowa, zjednoczenie osobowe Boga-Syna z naturą ludzką, z człowieczeństwem, w Niej właśnie się urzeczywistniło i dokonało. *Jest Rodzicielką Syna Bożego, a przez to najbardziej umiłowaną córą Ojca i świętym przybytkiem Ducha Świętego; dzięki zaś temu darowi szczególnej łaski góruje wielce nad wszystkimi innymi stworzeniami zarówno ziemskimi, jak niebieskimi - uczy Sobór, a za nim Jan Paweł II*<sup>64</sup>.

Dzięki współpracy Maryi z Logosem i Duchem Świętym poczęcie i narodzenie Chrystusa stało się największym dziełem, jakiego dokonał Duch Święty w dziejach stworzenia i zbawienia, to szczyt i źródło wszelkiej łaski. Do tego dzieła wszystkie inne pozostają w stałym odniesieniu i z niego czerpią jak ze źródła<sup>65</sup>.

W relacji do Syna stała się przede wszystkim Matką, Bożą Rodzicielką,  *błogosławioną Bogarodzicą, Bogarodzicą Dziewicą, Bogarodzicą zawsze Dziewicą, Jego Matką, Matką Syna Bożego*<sup>66</sup>, wreszcie Uczennicą, rozważającą Jego słowa w głębi serca<sup>67</sup>. Z racji macierzyństwa między Maryją a Jej Dzieckiem nawiązała się najprawdziwsza relacja macierzyńsko-synowska, „wspaniała jedność Serce”<sup>68</sup>, błogosławiona więź Matki i Syna w Duchu Świętym<sup>69</sup>. Wiąż ta *znacznie przewyższa tę, która normalnie istnieje między matką a dzieckiem, ponieważ zakorzeniona jest w szczególnym wymiarze nadprzyrodzonym i pogłębia dzięki szczególnemu dostosowaniu się obojga do woli Bożej*<sup>70</sup>.

Papież uczył wiele razy, że Duch Święty współpracował ściśle w zbawczym dziele Syna. Natomiast Maryja w dziele zbawienia współpracuje z Logosem za pośrednictwem Ducha Świętego i jest z istoty swej całkowicie zależna od Niego oraz od funkcji „pośredniczącej” Ducha

<sup>64</sup> RM 9.

<sup>65</sup> DeV 50; por. TENŹE, *Ojczyzna jest darem i zadaniem* (Aniol Pański, 3.05.1981), w: *Aniol Pański z papieżem Janem Pawłem II*, red. St. DZIWIŚ, J. KOWALCZYK, T. RAKOCZY, t. 1, Watykan 1982, 368-369.

<sup>66</sup> Por. W. SIWAK, *Maryja a Trójca Święta w misterium Wcielenia według Jana Pawła II...*, 289-291.

<sup>67</sup> JAN PAWEŁ II, *Misja kobiety w dziedzicze wychowania* (30.07.1995), „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 10, 53.

<sup>68</sup> TENŹE, *Siedlisko sprawiedliwości* (30.06.1985), w: *Aniol Pański z papieżem...*, t. 2, 426.

<sup>69</sup> TENŹE, *Macierzyńskie serce Maryi* (17.08.1980), w: *Aniol Pański z papieżem...*, t. 1, 266.

<sup>70</sup> TENŹE, *Maryja w życiu ukrytym Jezusa* (29.01.1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 3, 35.

Świętego<sup>71</sup>. Pismo Święte wskazuje na wydarzenia, w których ujawnia się szczególnie działanie Ducha Świętego. Jednym z nich jest wydarzenie nawiedzenia. Elżbieta napełniona Duchem Świętym zostaje wprowadzona w głąb tajemnicy przyjścia Mesjasza i przemawia tak, jakby była obecna przy zwiastowaniu w Nazarecie. Wyraża wtedy istotę tajemnicy, jaka dokonała się w Maryi, w słowach: *Matka mojego Pana przychodzi do mnie* (Łk 1, 43). Maryję nazywa „błogosławioną między niewiastami”, „błogosławioną, która uwierzyła”. W Elżbiecie więc, tak jak w Maryi, działał Duch Święty, który je oświecał i inspirował. Podobnie jak wcześniej przed Maryją otworzył tajemnicę Jej mesjańskiego, dziewiczego macierzyństwa, tak teraz daje Elżbiecie łaskę rozpoznania Chrystusa oraz roli Maryi jako Matki Pana. Maryja wtedy śpiewa pieśń radości *Magnificat*, bowiem znalazła się bardziej niż ktokolwiek pod działaniem Ducha Świętego, który dał Jej zdolność *głębokiego zrozumienia tajemnicy, pobudził Jej duszę do przyjęcia swej misji i do kontemplacji opatrnościowego planu zbawienia, którą wyraziła w radosnej pieśni* (por. Łk 1, 46n)<sup>72</sup>.

Także tajemnica ofiarowania stała się sposobnością do nowej interwencji Ducha Świętego, który nadał temu wydarzeniu wymiar mesjański, włączając je w tajemnicę Chrystusa Odkupiciela. Ewangelia św. Łukasza ukazuje, że Symeon, człowiek sprawiedliwy i pobożny, *uczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim* (Łk 2, 25). Symeon został w szczególny sposób przygotowany przez Ducha Świętego na spotkanie z Mesjaszem. Duch Święty spoczywał na nim, więc działał w nim na co dzień, inspirował go, oświecał i kierował jego postępowaniem<sup>73</sup>, tak jak postępowaniem Maryi. Oboje doświadczyli „spoczęcia łaski”, a oznaczało to *transcendencję, panowanie, wewnętrzne działanie Tego, którego nazywamy Dominus et Vivificans*<sup>74</sup>.

Według Jana Pawła II działanie Ducha Świętego wobec Maryi ujawniło się także w życiu ukrytym świętej Rodziny w Nazarecie<sup>75</sup>. Było to życie ukryte z Chrystusem w Bogu przez wiarę. Maryja bowiem od zwiastowania została wprowadzona w całkowitą „nowość” samoobjawienia się Boga, stała się świadoma tajemnicy, którą Bóg objawia<sup>76</sup>. W mocy

<sup>71</sup> S. GRĘŚ, *Współpraca Maryi z Trójcą Świętą w literaturze posoborowej*, w: *Trójca Święta a Maryja...*, 371.

<sup>72</sup> JAN PAWEŁ II, *Działanie Ducha Świętego w tajemnicy nawiedzenia* (13.06.1990), w: *Wierzę w Ducha Świętego...*, 196-197; por. RM 14.

<sup>73</sup> TENŻE, *Działanie Ducha Świętego w tajemnicy ofiarowania Jezusa w świątyni* (20.06.1990), w: *Wierzę w Ducha Świętego...*, 200-201.

<sup>74</sup> TENŻE, *Działanie Ducha Świętego w tajemnicy duchowego rozwoju Jezusa* (27.06.1990), w: *Wierzę w Ducha Świętego...*, 204.

<sup>75</sup> RM 17.

<sup>76</sup> TAMŻE.

Ducha Świętego Maryja jest Matką i Wychowawczynią, i Chrystus czci Ją i miłuje jako Matkę. Zarazem Maryja uznaje Chrystusa za swego Boga i Pana, stając się Jego wierną uczennicą, rozważającą wszystko w swoim sercu (por. Łk 2, 19. 51) i wspomagającą Go ofiarnie w dziele odkupienia<sup>77</sup>.

Papież ukazuje, że Duch Święty, działając w tajemnicy duchowego rozwoju Chrystusa, działał także w Maryi, która wszystkie te sprawy zachowywała w pamięci, starała się je zrozumieć, ale przede wszystkim przyjmowała z wiarą i rozważała w swoim sercu. Maryja rozważała, czyli zestawiała, porównywała, starała się uchwycić związek między wydarzeniami i słowami, aby jak najlepiej zrozumieć ich sens. Dokonywało się to pod wpływem Ducha Świętego. W Niej jako pierwszej zrealizowała się obietnica Chrystusa dana uczniom: *Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem* (J 14, 26). Duch działał w Maryi już wcześniej, bo jako Matka Wcielonego Słowa była Oblubienicą Ducha Świętego, pierwszą zwiastunką i pośredniczką Ewangelii o pochodzeniu Jezusa. Duch Święty wciąż „przypominał” w głębi Jej duszy *wszystko, co przeżyła i co zasłyszała. Pamięć Maryi rozjaśniało światło zstępujące z góry. [...] Maryja wszystko zachowywała i rozważała w swym sercu: za sprawą Ducha Świętego mogła Ona odkryć wyższe znaczenie słów i wydarzeń, poprzez refleksję, która ujmowała w całość wszystkie te sprawy*<sup>78</sup>. *Zjednoczona z Synem szła z Nim naprzód w pielgrzymce wiary*<sup>79</sup>.

Jeśli przez *wiarę* Maryja stała się Rodzicielką Syna, którego dał Jej Ojciec w mocy Ducha Świętego, zachowując nienaruszone Jej dziewictwo, to w tejże samej wierze *odnalazła Ona i przyjęła ów inny wymiar macierzyństwa*, który Jej Syn objawił w czasie swego mesjańskiego posłannictwa. Można powiedzieć, że wymiar ten był udziałem Matki Chrystusa od początku, od chwili poczęcia i narodzin Syna. Od tego momentu była Tą, która uwierzyła. Jednak w miarę, jak odsłaniało się Jej oczom i duchowi posłannictwo Syna, Ona sama jako Matka otwierała się ku tej „nowości” macierzyństwa, jakie miało stawać się Jej udziałem przy boku Syna<sup>80</sup>.

Papież wskazuje, że w Kanie Galilejskiej ujawnił się nowy wymiar, nowe znaczenie macierzyństwa Matki Chrystusa. Jest to macierzyństwo

<sup>77</sup> TENŹE, *Wychowawczyni Syna Bożego* (4.12.1996), w: *Katechezy maryjne...*, 170; TENŹE, *Maryja Pomocnicą Odkupiciela* (9.04.1997), w: *Katechezy maryjne...*, 214.

<sup>78</sup> TENŹE, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu Jezusa i Maryi* (4.07.1990), w: *Wierzę w Ducha Świętego...*, 208.

<sup>79</sup> RM 17.

<sup>80</sup> TAMŹE, 20.

według Ducha, a nie tylko według ciała, które przejawia się w trosce o ludzi. W Kanie Maryja jawi się jako wierząca w Chrystusa. Jej wiara sprowadza pierwszy cud i przyczynia się do wiary uczniów<sup>81</sup>.

To macierzyństwo Maryi ujawniło się także pod krzyżem. Zostało ono wyraźnie określone i ustanowione przez słowa Chrystusa: *Oto Matka twoja*, wyłoniło się zaś z całej dojrzałości paschalnej tajemnicy Odkupiciela. To nowe macierzyństwo stało się owocem „nowej miłości”, która dojrzała w Niej u stóp krzyża<sup>82</sup>. Znajduje ono swoją kontynuację w Kościele i przez Kościół<sup>83</sup>. To macierzyństwo jest także owocem wiary Maryi. Tu bowiem ujawniło się heroiczne posłuszeństwo wiary Maryi. Powierzyła siebie bez reszty Bogu, okazując pełną uległość rozumowi i woli. *Jak potężne jest działanie łaski w Jej duszy, jak przenikliwy wpływ Ducha Świętego, Jego światła i mocy*. Wiara jest kluczem, który otwiera nam wewnętrzną prawdę o Maryi. Maryja przez wiarę była doskonale zjednoczona z Synem w Jego wyniszczeniu<sup>84</sup>.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że Papież mówi o Maryi jako wzorze człowieka, który poddając się przewodnictwu Ducha Świętego przyjmuje i zachowuje w sercu – niczym dobre ziarno (por. Mt 13, 23) – słowa Objawienia, usiłuje je jak najlepiej zrozumieć, aby przeniknąć w głąb tajemnicy Chrystusa<sup>85</sup>. Duch Święty uczynił serce Maryi doskonale posłusznym wobec tego samoudzielenia się Boga. W odpowiedzi Maryi ujawniła się doskonała wrażliwość na działanie Ducha Świętego, który *darami swymi wiarę stale udoskonala*<sup>86</sup>. Maryja otwarta na działanie Ducha Świętego, przygotowana przez Niego, mogła stać się Matką Syna Bożego i Jego najwierniejszą Uczennicą. Stała się wzorem słuchania słowa Bożego, bycia Służebnicą Pańską, pełnienia woli Bożej, macierzyństwa i dziewictwa.

W nauczaniu Jana Pawła II Maryja jawi się także jako wzór wiary. Wiara w swej najgłębszej istocie jest otwarciem serca ludzkiego wobec Daru: wobec samoudzielenia się Boga w Duchu Świętym<sup>87</sup>. Maryja w wierze pozostawała najwierniejszą Uczennicą Chrystusa. Otwarta na działanie Ducha Świętego rozważała wszystkie sprawy, to znaczy dokonywała duchowej refleksji pod wpływem Ducha Świętego, odkrywając

<sup>81</sup> TAMŻE, 21.

<sup>82</sup> TAMŻE, 23.

<sup>83</sup> TAMŻE, 24.

<sup>84</sup> TAMŻE, 18-19.

<sup>85</sup> TENŻE, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu Jezusa i Maryi* (4.07.1990), w: *Wierzę w Ducha Świętego...*, 209.

<sup>86</sup> RM 13.

<sup>87</sup> DeV 51.

wyższe znaczenie słów i wydarzeń<sup>88</sup>. Wiara jest, zdaniem Papieża, kluczem, który pozwala dotrzeć w pełni do tajemnicy Maryi.

Chrześcijańska tradycja dostrzega w Maryi pierwowzór uległości wobec wewnętrznych poruszeń Ducha, przykład pełnego przyjęcia Jego darów. Duch wspomagał Jej wiarę, umacniał Jej nadzieję, podsycał w Niej płomień miłości. Duch Święty sprawiał, że Jej dziewictwo stało się płodne, i to On był natchnieniem dla Jej hymnu radości. Duch Święty oświecał Ją, gdy rozważała Słowo, otwierając stopniowo Jej umysł na zrozumienie misji Syna. To również Duch Święty umacniał Jej znękaną serce na Kalwarii i przygotowywał Ją - podczas modlitewnego czuwania w Wieczerniku - na przyjęcie pełni darów, zesłanych w dniu Pięćdziesiąticy<sup>89</sup>.

### 3. Eklezjalne znaczenie relacji Ducha Świętego do Maryi

Protestanci sugerowali, że Maryja w Kościele katolickim zajęła miejsce Ducha Świętego. W opozycji do tych poglądów H. Mühlen twierdził, że miejsce Maryi w Kościele może być poprawnie określone, gdy wyjaśni się funkcję Ducha Świętego w Kościele. Gdy tego braknie, popada się w niebezpieczeństwo zastąpienia Ducha Świętego przez Maryję<sup>90</sup>. Maryja jest szczególnym członkiem Kościoła, pierwszą spośród znajdujących się pod wpływem Ducha Świętego. Jest prototypem chrześcijan ochrzczonych w Duchu Świętym, jest pierwszą charyzmatyczką<sup>91</sup>.

W tajemnicy Kościoła, będącego Matką i Dziewicą, Jan Paweł II widzi Maryję jako Tę, która przodowała, stając się wzorem Kościoła. Niepokalane poczęcie wydaje się Papieżowi być tym momentem, w którym zapatrzenie Kościoła w Maryję sięga do samego „początku” dziejów człowieka i dziejów zbawienia, a nawet jeszcze dalej, aż do odwiecznej Bożej Myśli i Miłości, w której Maryja poczęła się wcześniej, aniżeli poczęła się na ziemi<sup>92</sup>. W jednym ze swoich przemówień Papież wskazał, że z pojawieniem się Maryi kończą się obietnice, zapowiedzi, prorocтва i duchowość starotestamentowego Kościoła, a zaczyna Kościół nowo-

<sup>88</sup> TENŻE, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu Jezusa i Maryi* (4.07.1990), w: *Wierzę w Ducha Świętego...*, 208-209.

<sup>89</sup> TENŻE, *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja...*, 5.

<sup>90</sup> H. MÜHLEN, *Una mystica persona*, Paderborn 1967, 70; por. S. GRĘŚ, *Maryja i Kościół. Perspektywa pneumatologiczna*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 2, 89.

<sup>91</sup> S. GRĘŚ, *Maryja i Kościół. Perspektywa pneumatologiczna...*, 91.

<sup>92</sup> JAN PAWEŁ II, *Sam ją stworzył w Duchu Świętym* (8.12.1980), w: *Nauczanie papieskie III*(1980) t. 2, Warszawa 1986, 806.

testamentowy, w pełni łaski Ducha Świętego. Wraz z Nią, arcydziełem Boga Ojca i najczystszy odbiciem łaski Ducha Świętego, poczyną się Kościół Chrystusa.

W Maryi widzimy niepokalane poczęcie Kościoła, który jak Maryja jest świątynią i oblubienicą bez zmazy i zmarszczki. Kościół czuje, że w Niej właśnie osiągnął swoją najwyższą doskonałość, w Niej też, jako we wzorze, znaku, pomocy, Kościół czerpie natchnienie<sup>93</sup>. *Maryja jest pierwszym owocem i najdoskonalszym obrazem Kościoła. [...] Tak więc Maryja pozostaje w oczach wszystkich wierzących istotą najczystsą, przepiękną, najświętszą, zdolną bardziej niż jakakolwiek istota stworzona do bycia na tej ziemi Kościołem*<sup>94</sup>.

Maryja w dynamice historii zbawienia jest tak głęboko złączona z Kościołem, że staje się, według Papieża, niejako wcieleniem i żywym obrazem mistycznej osobowości tegoż Kościoła, oblubienicy Chrystusa, oraz staje się już od pierwszej chwili swego istnienia znakiem całego bogactwa łaski, która go ożywia<sup>95</sup>.

Więź, która łączy Maryję z Chrystusem, Duchem Świętym i Kościołem, nabiera historycznego znaczenia. Nie chodzi bowiem, zdaniem Papieża, już tylko o dzieje samej Maryi, ale równocześnie o dzieje całego Ludu Bożego, o wszystkich, którzy uczestniczą w pielgrzymce wiary. Dzięki Duchowi Świętemu, który ubogacił Ją wiarą i miłością<sup>96</sup>, stała się Ona pierwowzorem Kościoła w wierze, miłości, doskonałym zjednoczeniu z Chrystusem<sup>97</sup>, w dziewictwie i macierzyństwie. Kościół widzi w Niej wzór wypełniania swej misji zbawczej, jest bowiem również Matką i Dziewicą. Jest Dziewicą, która w czystości i nieskazitelności dochowuje wiary danej Oblubieńcowi. Jest to dziewictwo na wzór Maryi. Jest Ona bowiem źródłem szczególnej duchowej płodności i źródłem macierzyństwa w Duchu Świętym<sup>98</sup>.

<sup>93</sup> TENŻE, *Początek nowego ludu* (Anioł Pański, 11.12.1983), w: *Anioł Pański z papieżem...*, t. 2, 267.

<sup>94</sup> TAMŻE, 266-268.

<sup>95</sup> Maryja od swego niepokalanego poczęcia poprzedziła przyjście Zbawiciela (RM 3). Dzisiaj świadomi, że opatrnościowy plan Trójcy jest centralną rzeczywistością Objawienia i wiary, czujemy potrzebę uwydatnienia szczególnej obecności Matki Chrystusa w dziejach. *Redemptoris Mater* nr 3 idzie za nauką Soboru mówiąc, że Sobór ukazując Maryję w tajemnicy Chrystusa, znajduje w ten sposób również drogę, by pogłębić poznanie tajemnicy Kościoła. Maryja jako Matka Chrystusa jest w szczególny sposób związana z Kościołem. Sobór mówi o Kościele jako Ciele Chrystusa i wiąże to z tajemnicą, że Syn Boży za sprawą Ducha narodził się z Maryi Dziewicy (LG 52).

<sup>96</sup> RM 26-28; por. *Redemptoris Mater*, cz. II: *Bogarodzica pośrodku pielgrzymującego Kościoła*.

<sup>97</sup> TAMŻE, 5.

<sup>98</sup> TAMŻE, 43.

Na drodze pielgrzymowania Kościoła Maryja jest obecna jako błogosławiona, która uwierzyła, jako Ta, która szła naprzód w pielgrzymce wiary, uczestnicząc jak żadne stworzenie w tajemnicy Chrystusa<sup>99</sup>. Maryja jest Pierwowzorem Kościoła, który kroczy drogą wiary, miłości i drogą nadziei<sup>100</sup>. Kościół też strzeże wiary otrzymanej od Chrystusa na wzór Maryi<sup>101</sup>. Kościół chce się do Niej upodobnić, *naśladując Matkę swego Pana mocą Ducha Świętego, zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość*<sup>102</sup>. Od Pięćdziesiątnicy rozpoczęła się wędrówka wiary: pielgrzymowanie Kościoła poprzez dzieje ludzkości. U początku tej wędrówki była obecna Maryja, która wraz z apostołami w Wieczerniku błagała „w modlitwach o dar Ducha”<sup>103</sup>.

Dla Kościoła Maryja jest szczególnym świadkiem tajemnicy Jezusa, lat dziecięcych, życia ukrytego, gdy zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała w swoim sercu (Łk 2,19)<sup>104</sup>. Dla Kościoła pozostaje jako Ta, która uwierzyła pierwsza. Jej droga wiary była dłuższa. Kościół patrzy na Nią w świetle Słowa, które stało się Człowiekiem. Ona należy do Chrystusa i do Kościoła<sup>105</sup>.

Droga wiary Maryi, modlącej się w Wieczerniku, jest „dłuższa” niż droga innych tam zgromadzonych. Maryja ich na tej drodze wyprzedza, w jakiś sposób im „przoduje”<sup>61</sup>. Moment Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie został przygotowany nie tylko przez krzyż, ale także przez moment zwiastowania w Nazarecie. Droga wiary Maryi spotyka się w Wieczerniku z drogą wiary Kościoła<sup>106</sup>. Maryja modli się w Kościele i za Kościół, by Kościół przyjmował Ducha Świętego i był przez Niego oświecony, natchniony i skutecznie działał<sup>107</sup>.

Papież uczy, że w ekonomii łaski, sprawowanej pod działaniem Ducha Świętego, zachodzi szczególna odpowiedniość pomiędzy wcieleniem Słowa a narodzinami Kościoła. Osobą, która łączy te dwa momenty, jest Maryja w Nazarecie - i - Maryja w Wieczerniku Pięćdziesiątnicy. W obu wypadkach Jej obecność ukazuje drogę „narodzin z Ducha”. Jest to nadal obecność macierzyńska, jak potwierdzają słowa wypowiedziane na krzyżu: *Niewiasto, oto syn Twój; Oto Matka twoja*<sup>108</sup>. Maryja ogar-

<sup>99</sup> TAMŻE, 25.

<sup>100</sup> TENŻE, *Dziedzictwo pokoleń: wiara, która jest udziałem w wierze Maryi* (10.09.1984), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 2, 241.

<sup>101</sup> RM 43.

<sup>102</sup> TAMŻE, 44; por. LG 64.

<sup>103</sup> TAMŻE, 25.

<sup>104</sup> TAMŻE, 26.

<sup>105</sup> TAMŻE, 27.

<sup>106</sup> TAMŻE, 26.

<sup>107</sup> TAMŻE, 98-99.

<sup>108</sup> TAMŻE, 24.

nia wszystkich szczególną troską w Duchu Świętym. On bowiem daje pełnię życia otwartą ku wieczności. Macierzyństwo duchowe Maryi jest uczestnictwem w mocy Ducha Świętego, który daje życie<sup>109</sup>.

Jan Paweł II wskazuje na niezwykłą łączność między zstąpieniem Ducha na Maryję w zwiastowaniu, a na Maryję i Kościół w Wieczniku. Maryja jest najpełniejszym członkiem wspólnoty utworzonej przez Ducha Świętego. Ta pierwsza wspólnota rodzi się w Pięćdziesiątnicy. Moment narodzin Kościoła, jego pełne objawienie się wobec świata pozwala - według Soboru - dostrzec trwanie macierzyństwa Maryi: *A kiedy podobało się Bogu uroczyście objawić tajemnice zbawienia ludzkiego nie wcześniej, aż ześle obiecanego przez Chrystusa Ducha, widzimy Apostołów przed dniem Zielonych Świąt „trwających jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami i z Maryją Matką Jezusa i z braćmi Jego” (Dz 1, 14), także Maryję błagającą w modlitwach o dar Ducha, który podczas zwiastowania już Ją był zacienił*<sup>110</sup>.

Tajemnicą Kościoła jest rodzenie do nowego nieśmiertelnego życia, czyli macierzyństwo w Duchu Świętym. Maryja nie tylko jest tutaj wzorem, czy pierwowzorem dla Kościoła, ale czymś o wiele wyższym, bowiem *współdziałała Ona swą macierzyńską miłością w rodzeniu i wychowywaniu synów i córek Kościoła-Matki*. Macierzyństwo Kościoła urzeczywistnia się więc nie tylko według wzoru i prawzoru Maryi, ale urzeczywistnia się także przy Jej współdziałaniu. Kościół czerpie z tego współdziałania, które jest macierzyńskim pośrednictwem<sup>111</sup>.

Jest to macierzyństwo duchowe, macierzyństwo w porządku łaski. Ono wyjednuje dar Ducha Świętego, który wzbudza nowych synów Bożych odkupionych krwią Chrystusa: *tego Ducha, którego Maryja również otrzymała wraz z Kościołem w dniu Pięćdziesiątnicy*<sup>112</sup>. Maryja swym nowym macierzyństwem w Duchu *obejmuje każdego i wszystkich w Kościele, obejmuje również każdego i wszystkich przez Kościół*. W tym znaczeniu Maryja - Matka Kościoła jest także jego wzorem<sup>113</sup>.

<sup>109</sup> TENŻE, *Co znaczy poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi?* (13.05.1982), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 2, 156-157.

<sup>110</sup> RM 24.

<sup>111</sup> TAMŻE, 44.

<sup>112</sup> TAMŻE. *W Niej – Niepokalanej Dziewicy – znajdujemy także tajemnicę owej nadprzyrodzonej płodności z Ducha Świętego, w czym Maryja jest „pierwowzorem” Kościoła. Kościół sam również „staje się matką, przez przepowiadanie i chrzest rodzi do nowego życia synów z Ducha poczętych i z Boga zrodzonych”*. JAN PAWEŁ II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 1987*, 13, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej*, t. 1, Warszawa 1998, 139.

<sup>113</sup> RM 47.



Kościół staje się także Matką - rodzi bowiem do nowego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych<sup>114</sup>. Kościół widzi swoje życie i posłannictwo na wzór Rodzicielki Syna Bożego. Uczy się od Maryi tego macierzyństwa, bowiem jak Maryja we wcieleniu, Kościół służy tajemnicy „usynowienia” przez łaskę.

Kościół, będąc Matką na wzór Maryi, pozostaje także dziewicą. Takie właśnie dziewictwo - na wzór Dziewicy z Nazaretu - jest źródłem szczególnej duchowej płodności: źródłem macierzyństwa w Duchu Świętym. Kościół jednakże strzeże również wiary otrzymanej od Chrystusa: za wzorem Maryi, która zachowywała i rozważała w swym sercu (por. Łk 2, 19. 51) wszystko to, co dotyczyło Syna Bożego, Kościół zobowiązuje się strzec Słowa Bożego, zgłębiać jego bogactwo z mądrością i rozwagą, aby w każdej epoce dawać wierne świadectwo wszystkim ludziom<sup>115</sup>.

Nauczanie papieskie wskazuje więc wyraźnie na wzorczość relacji Maryi do Ducha Świętego także w wymiarze eklesjalnym. Maryja jawi się jako wzór wiary, macierzyństwa i dziewictwa. Maryja jest nie tylko wzorem, czy pierwowzorem, ale jest przede wszystkim obecna w Kościele jako Matka, pełniąc posługę macierzyńską wobec wszystkich wierzących.

#### 4. Zakończenie

W powyższym artykule zarysowano tylko wybrane zagadnienia dotyczące wzorczości relacji Maryi z Duchem Świętym. Przeprowadzone analizy wykazały, że Jan Paweł II w centrum swojego nauczania stawia tematykę Boga w Trójcy Jedynej: Boga Ojca, Chrystusa i Ducha Świętego. Szczególnie czynił to przez encykliki i nauczanie śródowe. Znaczącym wkładem Jego nauczania jest również ukazywanie rzeczywistości naszej wiary w odniesieniu do Ducha Świętego, co było tematem zaniedbanym w teologii zachodniej. Czyni tak również w odniesieniu do Maryi. Relacje Ducha Świętego do Maryi i Maryi do Ducha Świętego ukazuje jako wzór osobistego związku człowieka z Bogiem oraz jako model związku oblubieńczego między Bogiem a ludźmi. Relacje te omawia w kontekście trynitarnym, chrystologicznym i eklesjologicznym. Pozwala mu to precyzyjnie ukazać wzorczość i pewną modelowość Maryi jako nowej

<sup>114</sup> TAMŻE, 5; por. 43. Kościół staje się matką, gdy przyjmuje słowo Boże z wiarą, tak jak Maryja. Kościół uczy się swego macierzyństwa od Maryi. Kościół ożywiony Duchem rodzi ludzi do nowego życia w Chrystusie. Maryja jest na służbie tajemnicy wcielenia, a Kościół na służbie tajemnicy „usynowienia” przez łaskę. Kościół pozostaje Oblubienicą wierną Chrystusowi. Por. LG 63-64.

<sup>115</sup> RM 43.

Ewy, umiłowanej Córy Boga Ojca, Służebnicy Pańskiej, Bogarodzicy, ale i Uczennicy Chrystusa oraz Oblubienicy Ducha Świętego, obdarzonej licznymi darami, ściśle współpracującej z Nim nie tylko w swoim ziemskim życiu, ale i wieczności. Maryja jawi się jako wzór otwarcia na Ducha Świętego. Jest wzorem świętości osiągananej za sprawą Ducha Świętego, wzorem posłuszeństwa Bogu, wiary, nadziei i miłości. Jest Ona wzorem Uczennicy Chrystusa, Tej, która żyje słowem Bożym. Jest wreszcie typem i wzorem Kościoła współdziałającego z Duchem Świętym, który czyni Kościół Matką i Dziewicą. Wreszcie Maryja jest wzorem otwarcia na łaski Ducha Świętego, napelnienia łaską, obdarowania cnotami i charyzmatami.

Przeprowadzone analizy wskazują na potrzebę dalszych badań nad nauczaniem Jana Pawła II dotyczącym relacji Maryi do Ducha Świętego. Należałoby podjąć szczegółowe badania wszystkich momentów ziemskiego życia Maryi w relacji do Ducha Świętego, Jej wniebowzięcie, Jej pośrednictwo, które często jest nazywane pośrednictwem w Duchu Świętym. Cenne byłyby szczegółowe badanie tematu oblubieńczego wymiaru relacji Maryi do Ducha Świętego, choćby w propozycji W. Siwaka<sup>116</sup>, który wskazuje na cztery podstawowe wymiary relacji oblubieńczej Maryi do Ducha Świętego: Ducha Świętego i Maryję łączy głęboka miłość; Maryja czynnie uczestniczyła w zawarciu Nowego Przymierza; między Duchem Świętym a Maryją istnieje wyjątkowo głęboka jedność; Duch Święty i Maryja są wspólnie płodni.

Dobrze byłoby także podjąć analizę nauczania papieskiego, mówiącego o Maryi jako Oblubienicy Ducha Świętego<sup>117</sup> w kontekście wypowiedzi R. Laurentina czy B. Forte, którzy uważają, że relacja Ducha Świętego do Maryi jest trudna do wyrażenia, ale formuła „Oblubienica Ducha Świętego” jest nieadekwatna i poetycka<sup>118</sup>. Dobrze byłoby podjąć analizy, na ile nauczanie papieskie tę formułę doprecyzowuje i unika niebezpieczeństw wskazanych przez współczesnych teologów.

Cenne byłyby analizy ukazujące wzorczość relacji Maryi do Ducha Świętego w wymiarze antropologicznym. Ukazanie, w jaki sposób Maryja jest wzorem nowego człowieka, rodzącego się w chrzcie z wody i Ducha. Można powiedzieć, że Duch Święty usuwa dystans między

<sup>116</sup> W. SIWAK, *Maryja – Oblubienica Ducha Świętego...*, 37-53; por. TENŹE, *Maryja a Trójca Święta w misterium Wcielenia według Jana Pawła II...*, 268-319.

<sup>117</sup> W zwiastowaniu Duch Święty jest w szczególny sposób Bogiem – Oblubieńcem. *W tych Boskich zaślubinach z ludzkością Maryja odpowiada na zwiastowanie anielskie z miłością oblubienicy, która potrafi przyjąć Boski wybór i dostosować się doń w sposób doskonały. To dlatego, zwłaszcza od czasów św. Franciszka z Asyżu, Kościół nazywa Ją „Oblubienicą Ducha Świętego”.* JAN PAWEŁ II, *Duch Święty i Maryja: model związku oblubieńczego między Bogiem i ludźmi...*, 188.

<sup>118</sup> R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty...*, 477.

Bogiem a człowiekiem, jest bowiem Osobą, w której Bóg przybliży się do człowieka w jego ludzkiej naturze, aby dać siebie człowiekowi w swoim Bóstwie, aby urzeczywistnić w człowieku nowy sposób zjednoczenia i obecności<sup>119</sup>.

Ważne byłoby przeanalizowanie także relacji Maryi do Ducha Świętego w wymiarze eschatologicznym. Kościół bowiem w zjednoczeniu z Dziewicą-Matką zwraca się nieustannie jako Oblubienica od swego Boskiego Oblubieńca, wraz z Duchem wołając: *Przyjdź!* Modlitwa Kościoła jest nieustannym wołaniem, w którym sam Duch przyczynia się za nami. Ta modlitwa jest wyrazem nadziei eschatologicznej, nadziei wiecznego królestwa.

Ks. dr Jerzy Buczek  
Wyższe Seminarium Duchowne (Rzeszów)

ul. Ks. Jałowego 2  
PL - 35-010 Rzeszów  
jbuczek@rzeszow.opoka.org.pl

## Maria come modello del legame con lo Spirito Santo nell'insegnamento di Giovanni Paolo II

(Riassunto)

Non si può parlare di Maria senza parlare dello Spirito Santo. Esiste stretto legame tra la pneumatologia e la mariologia. Nell'introduzione dell'articolo l'autore ci presenta brevemente lo *status questionis* del problema del legame tra Maria e lo Spirito Santo.

Giovanni Paolo II nel suo insegnamento su Maria mette in evidenza la sua relazione con la Trinità. Per questo Maria viene chiamata il Tempio della Trinità. Maria appare come amata Figlia del Padre, la Madre del Figlio di Dio e la Sposa dello Spirito Santo.

La seconda dimensione del legame tra Maria e lo Spirito Santo riguarda la prospettiva cristologica, cioè specialmente il mistero dell'incarnazione. Inoltre, il Papa colloca il legame tra lo Spirito Santo e Maria nel contesto ecclesiale.

Maria appare come il perfetto l'esempio del vincolo sponsale dell'uomo con lo Spirito Santo, dell'apertura alla sua azione, della santità e della collaborazione nell'economia della salvezza.

---

<sup>119</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty i Maryja: wzór osobistego związku Boga i człowieka...*, 183.

Miłość wznosi człowieka na najwyższy poziom życia i jest najdoskonalszą ze wszystkich cnót. W wymiarze nadprzyrodzonym miłość jest postrzegana jako uczestnictwo w trójjednej miłości samego Boga. Tak rozumiany dar miłości poszerza duchowe władze człowieka i uzdalnia je do przyjęcia najwyższego dobra, jakim jest dar Ducha Świętego. Kościół uczy, że najznakomitszym wzorem w dziedzinie nadprzyrodzonego obdarowania, a także współpracy w wierze, nadziei i miłości jest Matka Najświętsza. Całe nadprzyrodzone obdarowanie Maryi wyraził anioł Gabriel w chwili zwiastowania, kiedy to nazwał Ją *kecharitōménē* – *łaski pełną*. Nawiązując do tego określenia Maryi, Jan Paweł II przypominał, że by oddać dokładniej odcień greckiego słowa *kecharitōménē* nie powinno się mówić po prostu „łaski pełna”, lecz „uczyniona pełną łaski” lub „napelniona łaską”<sup>1</sup>. Pełnia łaski Maryi nie wyklucza jednak, ale wręcz przeciwnie, zakłada wzrost łaski, który dotyczy cudownego rozwoju cnót teologicznych w Jej życiu.

Wzór doskonałej miłości Maryi uwidacznia się w Jej udziale w zbawczej misji Chrystusa i Kościoła. Uczy nas Ona, że nie powinniśmy być jedynie

Marian Kowalczyk SAC

## Maryja wzorem miłości eklezjalnej

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 58-75

biernymi odbiorcami łaski odkupienia, ale w tym zbawczym dziele, w mocy Ducha Świętego, aktywnie uczestniczyć. Umocnieni wzorem miłości Maryi, w Jej macierzyńskim sercu wierni szukają ożywienia i umocnienia swojej miłości, osłabionej zgubnymi skutkami zmyły grzechu pierwородnego i grzechów czynkowych.

Towarzyszy im w tym macierzyńska troska Niepokalanej Matki Boga o Kościół, dla którego wyprasza te łaski, które w dniu Pięćdziesiątnicy obficie spłynęły na cały Lud Boży, dokonując we wszystkich obecnych głębokiej przemiany wewnętrznej. Wniebowzięta Maryja jest obecna we wspólnocie eklezjalnej, aby uczyć, jak miłością Boga wyzwalać się od miłości własnej i dążyć do ostatecznego zwycięstwa miłości.

Mając na uwadze wzorcze przejawy eklezjalnej miłości Maryi, ukážemy najpierw, że pozostając w pełnej komunii nie tylko z Chrystusem, lecz także z każdym z Jego wyznawców, Matka Najświętsza jest prototypem Kościoła, następnie zaś zaprezentujemy konkretne przejawy uczestnictwa Maryi w miłości Chrystusa do Kościoła, które owocują macierzyństwem „w porządku łaski”<sup>2</sup>, a także maryjne spełnienie miłości Kościoła do Chrystusa, dzięki której Kościół również staje się Matką<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Città del Vaticano 1998, 78.

<sup>2</sup> SOBÓR WATYKANSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 61(dalej: LG).

<sup>3</sup> Tajemnicę Kościoła Matki, która wraz z tajemnicą Matki Kościoła stanowi dwa aspekty jednej i tej samej rzeczywistości: *Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae*, trafnie ujął

## 1. Wzorcza miłość Maryi jako prototypu Kościoła

Maryja jako córka Boga Ojca, Matka Syna Bożego i Oblubienica Ducha Świętego na mocy miłości trynitarniej najwyraźniej dowodzi, że *prawdziwy Bóg jest w całej swej istocie bytowaniem-dla (Ojciec), bytowaniem-od (Syn) i bytowaniem-z (Duch Święty)*<sup>4</sup>. Obdarzona łaską najwyższej wiary i miłującej gotowości, Maryja ukazuje całym swoim istnieniem miłość Trójcy Świętej, to znaczy zbawczą doniosłość owego bytowania „dla”, „od” i „z”. Dzięki temu Maryja – jako pierwsza i jedyna – jest prototypem, figurą Kościoła, to znaczy pomocnym przykładem i ikoną tego, czym cały Kościół stara się być. Celem uzasadnienia tej prawdy, przywołując termin zapożyczony przez ojców Soboru Watykańskiego II od św. Ambrożego, Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że *Maryja jest figurą Kościoła ze względu na niepokalaną świętość, dziewictwo, oblubieństwo i macierzyństwo*<sup>5</sup>. Także Konstytucja dogmatyczna Soboru Watykańskiego II *Lumen gentium* ukazuje Maryję jako *najznakomitszego i całkiem szczególnego członka Kościoła*, dodając, że jest Ona „najdoskonalszym wzorcem”, godnym naśladowania przykładem doskonałości, ponieważ Jej doskonałość przewyższa doskonałość wszystkich pozostałych członków Kościoła<sup>6</sup>.

W świetle przekazów Biblii, a także całej tradycji, w prototypie miłości Maryi uwidacznia się kobiecość doskonałej istoty Kościoła. Mając to na uwadze, kard. Joseph Ratzinger stwierdza, że postać kobiety jest nieodzowna dla struktury wiary biblijnej, o czym świadczą wielkie kobiety Izraela, zaś w Nowym Testamencie osobowa konkretyzacja zasady kobiecej urzeczywistnia się w Maryji<sup>7</sup>. Konkretność osobowa Kościoła w Maryi stanowi też jeden z podstawowych elementów myśli mariologicznej Hansa Ursa von Balthasara, który podziela myśl Jana Pawła II, że Maryja przedstawia *inne oblicze Kościoła, komplementarne w stosunku do jego obrazu służebnego bądź hierarchicznego*<sup>8</sup>. Zresztą już

ks. Franciszek Blachnicki. Por. F. BLACHNICKI, „Tajemnica wielka – w Chrystusie i w Kościele”. *Charyzmat maryjny Ruchu Światło-Życie*, w: *Charyzmat „Światło-Życie”. Teksty podstawowe*, Kraków 1987, 50-56.

<sup>4</sup> J. RATZINGER, *Wiara - prawda - tolerancja*, Kielce 2005, 197.

<sup>5</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 200.

<sup>6</sup> LG 53; por. J. KRÓLIKOWSKI, *Wzór dla Kościoła. O mariologii Jana Pawła II* (Recenzja książki: AURELIO FUSI, *Ha creduto meglio degli altri. Maria modello della Chiesa nell'insegnamento di Giovanni Paolo II*, Milano 1999, ss. 321), „*Salvatoris Mater*” 2(2000) nr 4, 368-370.

<sup>7</sup> Por. J. RATZINGER, *Wzniosła Córka Syjonu*, Poznań 2002, 22.

<sup>8</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 11; por. H. URS VON BALTHASAR, *Der antirömische Affekt*, Freiburg 1974, 153-187; TENŻE, *Maryjne znamię Kościoła*, w: *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne*, red. W. BEINERT, Warszawa 1992, 339-354.

Izrael w stosunku do Jahwe określany był jako oblubienica czy nawet małżonka. Podobnie Kościół Nowego Testamentu obrazuje swój stosunek do Chrystusa (por. 2 Kor 11, 1n) zaślubinami w czasach ostatecznych pomiędzy Barankiem i Jego Oblubienicą *zdobną w klejnoty dla swego męża* (Ap 21, 2).

Świadectwa pierwszych wspólnot chrześcijańskich pozwalają widzieć w Maryi: Dziewicy i Matce wzór doskonałej realizacji powołania kobiety, pełnej miłości i dobroci, dzięki zachowywaniu nieskazitelnej czystości serca i ciała. Tak rozumiana czystość oświeca sumienie, utwierdza w doskonałości moralnej i świętości oraz prowadzi do większego umiłowania stworzeń i Boga<sup>9</sup>.

Wzorczą miłość Maryi jako prototypu Kościoła wskazuje na dziewictwo i macierzyństwo, które tak w Niej, jak i w Kościele łączą się nierozzerwalnie i wzajemnie warunkują oraz wyjaśniają<sup>10</sup>. Przez wybór życia dziewiczego Maryja wskazuje Kościołowi na specjalne powołanie, które istnieje jedynie po to, aby zjednoczyć się z Chrystusem w Duchu Świętym. Natomiast macierzyństwo Maryi wskazuje na Jej macierzyńskie uczucia i postawę Matki wobec wszystkich ludzi, którzy dostępują zbawienia w miłości Chrystusa, urzeczywistnianej w macierzyńskiej misji Kościoła. Dar miłości czyni Maryję i Kościół prawdziwie płodnymi, dzięki działającemu w nich Bogu i Jego łasce, a także ich miłującej i ufnej wierze. Uznając Maryję za *matkę w porządku łaski*, Sobór Watykański II potwierdza powszechne przekonanie, że podejmując tę łaskę Maryja i Kościół uczestniczą w zbawczym dziele Bożym w stosunku do każdego człowieka<sup>11</sup>.

Wskazując na przejaw cudownej dobroci Ojca w postawie miłości Maryi (por. Mt 11, 25; Łk 10, 21), Jan Paweł II podkreśla, że *zgodnie z logiką hymnu „Magnificat”, każdy doświadczy na sobie – w ślad za Maryją – miłości Bożej i dostrzeże w wielkich dziełach, jakich Trójca Święta dokonała w „Pełnej Łasce”, znak dobroci Boga dla człowieka*<sup>12</sup>. Można powiedzieć, że każdy rodzaj chrześcijańskiej doskonałości opiera się na maryjnym akcie nieograniczonej gotowości na spełnienie woli Bożej,

<sup>9</sup> Por. M. STAROWIEYSKI, *Maryja w pierwszych wiekach Kościoła*, „W drodze” 16(1988) nr 7, 3-13; J. Mc MANUS, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, Warszawa 2004, 55-83.

<sup>10</sup> Por. J. RATZINGER, *Wzniosła Córa...*, 29-41.

<sup>11</sup> Por. LG 61; J. RATZINGER, *Mariologia i pobożność maryjna w odniesieniu do wiary i teologii*, w: *Dlaczego właśnie Ona? Soborowa teologia maryjna*, red. J. RATZINGER, H. URS VON BALTHASAR, R. GRABER, Warszawa 1991, 11-30.

<sup>12</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 25; por. S. CHŁAD, *Magnificat orędziem o Bogu zbawiającym*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki „Redemptoris Mater”*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 109-119.

która polega na akcie żywej, miłującej, ufnej wiary, urzeczywistniającej nowe człowieczeństwo Maryi w mocy Ducha Świętego. To nowe człowieczeństwo w Duchu Świętym zakłada uległość woli Bożej przez wytrwały wysiłek i bezgraniczne zaangażowanie w wiarę kształtowaną miłością na każdym etapie życia Maryi<sup>13</sup>.

Pełna uległość wobec opatrnościowego planu miłości Bożej wpłynęła na rozwój osobowości Maryi przez uczynienie z siebie daru i przedkładanie poświęcenia się realizacji zamysłu Bożego ponad własne potrzeby. W miarę upływu lat poświęcenie to oznaczało zgodę Matki Najświętszej na wychowywanie Jej przez Syna, celem dojrzenia do miary wielkości zleconego Jej przez Boga zadania. Ostatecznie chodziło o to, aby mogła stanąć pod krzyżem i w końcu – modląc się z Kościołem – przyjąć obiecany wszystkim Duchu Świętego. Wychowując Matkę, Syn nie oszczędzał Jej, gdyż taki był wymóg miłości, do której zobowiązuje dar Ducha Świętego, przekazany Kościołowi i światu za cenę Chrystusowego odejścia. Nie ulega wątpliwości, że nikt nie mógłby złożyć takiego daru, jeśli nie czułby się wezwany i jeśli nie otrzymałby od Ducha Świętego niezbędnego światła i mocy. Jako typ Kościoła w przyjmowaniu Ducha Świętego i uległości Jego natchnieniom, Maryja poświadcza w całej pełni, że tylko *Duch Święty, przebywając w danej osobie, wpływa na nią i stwarza w niej serce nowe oraz przemienia ludzką duszę, pozostając w człowieku jako zbawcza Obecność miłości Bożej*<sup>14</sup>.

W ciągłej Pięćdziesiątnicy Kościoła, wiecznikowe oblicze Matki Chrystusowej jest znakiem miłosiernej miłości i dobroci Boga<sup>15</sup>. Ciesząc się całą pełnią darów Ducha Świętego, Maryja – najwyższy wzór doskonałości – ma najszerszy zakres promieniowania miłości. Można o Niej bez przesady powiedzieć, że po Chrystusie jest najwyższym wzorem miłości, która łączy człowieka z Bogiem, każdy zaś spośród świętych nosi w sobie coś maryjnego. Od Maryi można się więc uczyć, jak – naśladując Chrystusa – czynić zawsze to, co się Bogu podoba (por. J 8, 29), jak zwyciężać pokusy, jak ufać bez granic miłosiernej miłości Ojca i jak kochać Boga ponad wszystko, a bliźnich ze względu na Niego<sup>16</sup>.

Trzeba jednak dodać, że w dziedzinie cnót teologalnych: wiary, nadziei i miłości Najświętsza Panna przedstawia się i określa jako wzór Kościoła, według którego każdy z osobna chrześcijanin ma kształtować

<sup>13</sup> Por. J. KOZŁOWSKI, *Z Maryją w życie w Duchu Świętym*, Łódź 1997, 85.

<sup>14</sup> S. GREŚ, *Maryja wzorem życia w Duchu Świętym*, Włocławek 1995, 45.

<sup>15</sup> Por. R. CANTALAMESSA, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, Warszawa 1994, 155-217.

<sup>16</sup> Por. Ch. BUSZ, *Miłość, zawierzenie, oddanie*, „Apostolstwo Chorych” 54(1983) nr 5, 1-6; T. SOLDVINI, „*Zdrowaś Maryjo*”. *Modlitwa miłości*, Bydgoszcz 2000, 91.

siebie; i jeszcze więcej: – ma kształtować w sobie i w innych świadomość, czym jest Kościół.

Dzięki swej wzorczej miłości Maryja jawi się nie tylko jako pierwsze urzeczywistnienie i figura Kościoła-Matki, lecz także jako wyraz pewności naszego ostatecznego zbawienia. Potwierdzają to słowa ukrzyżowanego Jezusa skierowane do umiłowanego ucznia Jana: *Oto Matka twoja* (J 19, 27) i do Matki: *Niewiasto, oto syn twój* (J 19, 26). Słowa te przypominają formuły przymierza w Starym Testamencie: *Ja będę mu Ojcem, a on będzie mi synem* (2 Sm 7, 14). Podobne formuły spotykamy u Jr 3, 19; 24, 7; 31, 33; Oz 2, 25; Ez 36, 28. Odnosząc je do słów Jezusa z krzyża, możemy stwierdzić, że na Kalwarii *wypełnia się Pismo i wszystkie figury Starego Testamentu: Chrystus pozostaje już na zawsze Barankiem paschalnym, Królem, Arcykapłanem. W Maryi dokonało się przejście od dawnego Izraela w nowy lud, ponieważ Jezus, umierając, ‘przekazał Ducha’ Tej i temu, którzy reprezentują Kościół w jego funkcji macierzyńskiej i w jego wierności*<sup>17</sup>. W ten sposób macierzyństwo Maryi, jako osobowej konkretyzacji Kościoła, pozwala nam kosztować piękno przysłego świata i rozkoszować się Bogiem pośród codziennych utrapień. Dla potwierdzenia słuszności tych słów podwójna wypowiedź ukrzyżowanego Chrystusa pojawia się w wizji Nowego Jeruzalem, jako oblubienicy przystrojonej dla swego męża: *Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie „Bogiem z nimi”* (Ap 21, 3)<sup>18</sup>.

Wzorcza miłość Maryi została ostatecznie potwierdzona w dopełnieniu biegu Jej ziemskiego życia, którego Jan Paweł II nie waha się nazwać śmiercią, chociaż Pius XII w bulli definiującej dogmat wniebowzięcia nie wypowiada się na ten temat, ale też faktu śmierci Maryi nie neguje. Mówiąc o dopełnieniu ziemskiego biegu Maryi, Jan Paweł II przywołuje słowa św. Franciszka Salezego, według którego *śmierć Maryi jest następstwem miłości. Mówi on o umieraniu w miłości, z powodu miłości i z miłości, i twierdzi, że Matka Boska umarła z miłości do swego Syna Jezusa*<sup>19</sup>. Kończąc wspomnianą katechezę o zaślęciu Matki Bożej, Papież dodaje, że *doświadczenie śmierci wzbogaciło osobę Maryi Panny: mając udział w powszechnym losie ludzi, potrafi Ona z większą skutecznością otaczać swym duchowym macierzyństwem tych, którzy stają u kresu swego życia*<sup>20</sup>. Niewątpliwie słowa te zachęcają nas do naśladowania wzoru Dziewicy Maryi w Jej wierze, posłuszeństwie, wytrwałości, świętości, a w oczekiwaniu

<sup>17</sup> M. THURIAN, *Maryja Matka Pana. Figura Kościoła*, Warszawa 1990, 186.

<sup>18</sup> TAMŻE; por. F. BLACHNICKI, *Oto Matka Twoja*, Krościenko 2000, 36.

<sup>19</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 184.

<sup>20</sup> TAMŻE.



na godzinę śmierci, zmartwychwstanie ciała i żywot wieczny wzbudzają w nas jeszcze większe pragnienie radowania się w świętych obcowaniu, gdzie razem z Maryją i wszystkimi świętymi będziemy się cieszyć życiem wiecznym i doskonałą radością zbawionych w niebie<sup>21</sup>.

## 2. Maryjny kształt miłości Chrystusa do Kościoła

W swoim papieskim nauczaniu Jan Paweł II obok Jezusa ukazywał zawsze Maryję, która wychowywała swego Syna. Równocześnie jednak zwracał uwagę na fakt, że w zaciszu domku nazaretańskiego Syn wychowuje Matkę i przygotowuje do roli, która stanie się Jej udziałem pod krzyżem, kiedy to będzie towarzyszyć Jezusowi w udręce swej ciemnej nocy wiary. To nieustanne ćwiczenie Matki w zawierzeniu przygotowuje Ją do sytuacji krańcowej: tak jak Syna opuścił Ojciec, Syn opuszcza Matkę, aby się z Nią zjednoczyć we wspólnym opuszczeniu. Stojąc pod krzyżem Syna i trwając przy Nim w cierpieniu Matki, Maryja w pełni dojrzała wewnątrz do dzieła macierzyństwa w Kościele, wobec wszystkich nowych braci i siostr Jezusa.

Cierpienie Maryi było jednak konsekwencją Jej „fiat” ze zwiastowania. Rozumiejąc doniosłość miłości Chrystusa do Kościoła, Maryja przyjmuje zbawczą wolę Boga już w chwili zwiastowania i postanawia poświęcić samą siebie, jako służebnica Pańska, *osobie i dziełu swego Syna, pod Jego zwierzchnictwem i razem z Nim z łaski Boga wszechmogącego*<sup>22</sup>. Odpowiedź Maryi dana aniołowi, a przezeń Bogu: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38), niewątpliwie wyraża w pełni wiarę Abrahama i całego Izraela. Od Abrahama bowiem zażądał Bóg doskonałego posłuszeństwa wiary, domagając się złożenia Mu na górze Moria dokładnie tego samego daru, który miał być poręką jego wiary – syna Obietnicy. Wiara Maryi doszła do swej pełni pod krzyżem, gdzie - dając świadectwo macierzyńskiej miłości – musiała złożyć Bogu swego Syna, ufając z głębi serca, że wypełni On obietnice *dane Abrahamowi i jego potomstwu na wieki*.

W Maryi wszystko ma związek z Jej „fiat”, z niego konsekwentnie wynika. Jej „niech mi się stanie według słowa Twego” nie jest niczym innym, jak doskonałym echem człowieka na Bosko-ludzkie „tak” Jezusa,

<sup>21</sup> Por. T. KEMPIS, *O naśladowaniu Maryi*, Warszawa 1993, 88-97; Z. WIT, *Radość z Wniebowziętą*, „Niedziela” 25(1982) nr 22, 1. 6.

<sup>22</sup> LG 56; por. T. HERGESEL, *Syn Maryi Synem Bożym. Postać Maryi w Mateuszowej Ewangelii dzieciństwa*, w: *U boku Syna. Studia z mariologii biblijnej*, red. J. SZLAGA, Lublin 1984, 65-73.

powiedziane Ojcu: *Oto idę, abym spełniał wolę Twoją, Boże* (Hbr 10, 7). A także: *Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale Tego, który Mnie posłał* (J 6, 38). Ojciec nasz zawiera wypowiedź Jezusa z Ogrójca, obowiązującą wszystkich chrześcijan: „Bądź wola Twoja”. Ujmując tę wypowiedź w aspekcie maryjnego wyrazu miłości Chrystusa do Kościoła, możemy bez wahania stwierdzić, że *tak, jak ofiarowanie siebie Ojcu w darze najwyższym (por. Łk 23, 46) jest szczytem miłości Jezusa i Jego ludzkiej dojrzałości, tak heroiczna obecność Maryi w ofierze Syna oznacza Jej najwyższą dojrzałość i przygotowuje do ofiary, do daru, jaki czyni z Niej Jezus ludzkości reprezentowanej przez ucznia*<sup>23</sup>.

Udział Maryi w szczytowym momencie zbawczej misji Chrystusa sprawia, że szczególnym rysem maryjnego wyrazu miłości Chrystusa do Kościoła było zaangażowanie w dzieło odkupienia, przez które Maryja łączyła się całym sercem z ofiarą Syna, z miłością godząc się, aby Owoc Jej żywota został wyniszczony jako ofiarnicza żertwa<sup>24</sup>. Problematyka ta bliska była już Ojcom Kościoła, a w miarę upływu wieków tłumaczono ją przez porównanie do współdziałania wolnej woli z łaską: *Jak współdziałamy z łaską Bożą dla osiągnięcia zbawienia, w porządku odkupienia subiektywnego (aplikacji łask), podobnie Najświętsza Dziewica, doskonale poddana i zależna od zasług swego Syna, współdziałała z Nim w imieniu nas wszystkich dla osiągnięcia naszego zbawienia, w porządku odkupienia obiektywnego (pojednania nas z Bogiem)*<sup>25</sup>.

Naśladowanie miłości Chrystusa do Kościoła jest również widoczne w postawie Maryi, gorliwie towarzyszącej Synowi w zwiastowaniu Ewangelii. Przygotowaniem do tej misji była niepowtarzalna głębia więzi miłości Matki z Synem w życiu ukrytym Jezusa. Jan Paweł II podkreślał, że więź ta znacznie przewyższała tę, która normalnie istnieje między matką i dzieckiem, ponieważ zakorzeniona była w szczególnym wymiarze nadprzyrodzonym i pogłębiona dzięki szczególnemu dostosowaniu się Obojga do woli Bożej. *Świadomość wypełniania zadania powierzonego Jej przez Boga nadawała głębszy sens codziennemu życiu Maryi. Proste i pokorne prace domowe nabierały dla Niej szczególnej wartości, przeżywała je bowiem jako służbę posłannictwu Chrystusa*<sup>26</sup>. Z tej samej

<sup>23</sup> M.M. GIACOMO, *Maryja – żywa Ewangelia Chrystusa*, Niepokalanów 1993, 69.

<sup>24</sup> Por. LG 58; R. KUPIS, *Współcierpienie Maryi jako wzór czynnego uczestnictwa w tajemnicy Odkupienia. Św. Maksymilian o cierpieniu*, „Informator Rycerstwa Niepokalanej” (1977) nr 5, 161-162.

<sup>25</sup> A. TYMCZAK, *Uczestnictwo Najświętszej Maryi Panny w ofierze krzyżowej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 13(1960) 445.

<sup>26</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 152. Papież dodaje, że dzięki wzorczej postawie Maryi, pokorne, ukryte, stale powtarzające się i często niedoceniane zajęcia tyłu gospodyń domowych świadczą o ogromnych zasobach autentycznej miłości, a więc zbawienia. TAMZE, 153.

racji od początku swej publicznej działalności Jezus pragnął umieścić współpracę Maryi na płaszczyźnie zbawienia, o czym świadczy Jej zaangażowanie w cud przemiany wody w wino w Kanie Galilejskiej. Maryja wspiera wiarę uczniów i skłania ich do zaufania Jezusowi, przekraczając naturalną rolę matki. Sama zaś rozumiała, że przyspieszając „godzinę” Jezusa przyczyniła się równocześnie do sytuacji, w której przestaje On Jej już podlegać jako Matce i wychowawczyni, by dokonać dzieła Ojca<sup>27</sup>.

Od cudu w Kanie Galilejskiej rozpoczął się nowy etap macierzyńskiego pośrednictwa Matki Najświętszej, która - jak uczy Sobór Watykański II - szła w pielgrzymce wiary, zjednoczona z Synem aż po krzyż, gdzie z Chrystusem współcierpiała i złączyła się z Jego ofiarą macierzyńskim duchem, godząc się z miłością, aby On, jako Żertwa z Niej zrodzona, został złożony w ofierze<sup>28</sup>. Wzorcza postawa Maryi dopomaga wszystkim wiernym w przyjęciu nadprzyrodzonego daru oblubieńczej miłości Jezusa Chrystusa, oraz otwarciu ich serc na bezkompromisową akceptację Bożego planu, aby całe ich życie i działanie mogło zostać wykorzystane w służbie zbawienia świata.

Warto zaznaczyć, że macierzyńskie cierpienie Maryi przewyższa cierpienie męczenników, na co wskazuje fakt, że Jej ofiara miłości połączona z Jezusową ofiarą krzyżową, przyniosła niewypowiedziane owoce zbawienia. Męczeństwo jest oddaniem życia za wiarę w Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. Maryja zaś zrodziła Jezusa i cierpiała wraz z Chrystusem, za którego męczennik oddaje życie. Dlatego Jej cierpienia pod krzyżem Chrystusowym czynią Ją rzeczywiście Królową wszystkich męczenników<sup>29</sup>. Mimo że „świadkiem” (*martyr*) Chrystusa w dosłownym tego słowa znaczeniu może być nazywany tylko ten, kto przelewa własną krew z powodu wyznawanej wiary w Boga, to wzorcza postawa Maryi dowodzi, że istotny jest motyw tego aktu, to znaczy oddanie Bogu całego siebie ze względu na przynaglającą miłość Chrystusa, która wywołuje u człowieka pragnienie daru całej osoby jako *ofiary żywej, świętej, Bogu przyjemnej* (Rz 12, 1)<sup>30</sup>. Maryjny wzór miłości upewnia nas, że naśladowanie Chrystusowej ofiary krzyża staje się udziałem wyznawców Chrystusa we wszystkich stanach i we wszystkich okolicznościach życia, także wówczas, gdy nie dochodzi do krwawej ofiary przez oddanie własnego życia na ołtarzu męczeństwa.

<sup>27</sup> Por. TAMŻE, 157.

<sup>28</sup> LG 58; por. R.H. KOŚLA, *Kalwaryjskie Stabat Mater. Kalwaria szczególnym miejscem obecności Błogosławionej Dziewicy Maryi*, Kalwaria Zebrzydowska 2003, 250.

<sup>29</sup> Por. A. SZYMAŃSKI, *Królowa Męczenników*, „Informator Rycerstwa Niepokalanej” (1995) nr 7-8, 202-203.

<sup>30</sup> Por. LG 44; A. ŻADŁO, *Męczeństwo jako dar szczególnego świadectwa*, „Homo Dei” 70(2000) nr 3, 38-40.

Dzięki zjednoczeniu z Chrystusem, heroizm miłości może się przejawiać nawet w subiektywnie odczuwanych zagrożeniach duchowych i materialnych, ale w zasadzie dotyczy on świadectwa przebaczenia i miłości w sytuacjach totalnego zepchnięcia na margines, jak również niezrozumienia czy prześladowań jednostek lub całych grup ludzkich. Miłość, która stała się Ciałem w ciele Niepokalanej (por. Jk 1, 38; J 1, 14; 3, 16; 1 J 4, 9), dowodzi, że *Bóg kocha nas więcej niż człowiek Go miłuje, daje siebie za wzór. Mamy człowieka tak miłować, jak On człowieka umiłował* (por. J 13, 34)<sup>31</sup>. Przykład Matki Najświętszej dowodzi, że proegzystencja, obfitująca w żywe świadectwo eklezjalnej miłości Boga i bliźniego, winna być znamię każdego wyznawcy Chrystusa, a nawet każdego człowieka dobrej woli. Filozofia i teologia osoby ludzkiej pozwala bowiem obiektywnie stwierdzić, że „bytowanie dla”, którego doskonałość staje się możliwa jedynie na drodze autentycznej miłości, jest możliwe tylko w uwzniośleniu proegzystencji w relacji z człowiekiem, czyli w bezinteresownej służbie ubogim, zagubionym, opuszczonym, chorym.

Pełnia takiej uwznioślonej proegzystencji stała się naszym udziałem w momencie, kiedy ukrzyżowany Mesjasz przekazał nam w darze (w osobie Jana) swoją Matkę. Rozpoczęła się wówczas nowa rola Maryi, która stała się Matką ucznia za cenę zgody na ofiarę Chrystusa i wspaniałomyślnej akceptacji tej ofiary jako woli Bożej. Jan jest tu postacią typologiczną o znaczeniu powszechnym, co oznacza, że Maryja, dzięki macierzyńskiemu uczestnictwu w odkupieniu dokonanym przez Chrystusa, stała się Matką całej ludzkości w porządku łaski<sup>32</sup>. Przekazując nam Maryję jako Matkę w porządku łaski, Jezus objawił Ją jako wzór macierzyńskiej miłości, *abyśmy razem z Nią i za Jej przykładem, prowadzeni przez Ducha Świętego, głębiej i radykalniej żyli tajemnicą Chrystusa*<sup>33</sup>.

Według Jana Pawła II istotna jest tu osobista relacja Maryi z każdym chrześcijaninem. Aby zaakcentować tę osobistą relację z każdym wyznawcą Chrystusa *Jezus na krzyżu nie ogłosił formalnie powszechnego macierzyństwa Maryi, lecz ustanowił konkretną więź macierzyńską pomiędzy Nią a umiłowanym uczniem*<sup>34</sup>. Wynika stąd, że miłość Chrystusa do Kościoła nie dotyczy jedynie wspólnoty Ludu Bożego jako całości, ale odnosi się do każdego z osobna. Właśnie to miał na myśli Jezus, gdy

<sup>31</sup> A.J. NOWAK, *Maryja jako „Signum Magnum” u podstaw antropologii chrześcijańskiej*, w: *Signum Magnum – duchowość maryjna* (Seria: Homo meditans, t. XXIII), red. M. CHMIELEWSKI, Lublin 2002, 161.

<sup>32</sup> Por. LG 61; JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 218.

<sup>33</sup> J. KUMALA, *Maryja Dziewica – wzorem konsekracji i naśladowania Chrystusa*, w: *Signum Magnum...*, 225.

<sup>34</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 172.

podczas Ostatniej Wieczerzy swemu umiłowanemu uczniowi przekazał przykazanie, aby Jego wyznawcy miłowali się wzajemnie, tak jak On ich umiłował (J 15, 12). Przywołując te słowa Ewangelii, Jan Paweł II podkreśla, że przyjęcie Maryi jako swojej Matki oznacza w tym kontekście odpowiedź dziecka na Jej wzorczą miłość macierzyńską.

Nowy Testament i cała Tradycja daje podstawy do konsekwentnej wiary całego Ludu Bożego, że doskonale zjednoczenie dziejów Najświętszej Maryi Panny z historią Jezusa zostało zwieńczone uwielbieniem Jej dziewiczego ciała w tajemnicy wniebowzięcia, które Jan Paweł II traktuje jako zakończenie zmagani o odkupienie ludzkości, w których Maryja uczestniczyła z wielkoduszną miłością<sup>35</sup>. Mając udział w synowskiej relacji Chrystusa z Matką – wziętą do chwały nieba, chrześcijanie mogą umacniać wewnętrzną więź miłości z Obojgiem, współpracując tym samym w zbawianiu świata na miarę wyjątkowego zespolenia Maryi ze swym Synem – Królem wszechświata. *W szkole Maryi zdobywają oni – tak jak Jan – głęboką znajomość Jezusa i uczą się nawiązywać z Nim wewnętrzną i trwałą relację miłości. Odkrywają też radość zawierzenia macierzyńskiej miłości Matki, żyjąc jako Jej kochające i posłuszne dzieci*<sup>36</sup>.

### 3. Maryjne spełnienie miłości Kościoła do Chrystusa

Z chwilą oddania Matki w opiekę jednemu z apostołów Jezus włączył Ją w apostolską działalność Kościoła, pobudzając tym samym wszystkich wiernych do wysiłków, które pozwolą spełnić cały plan Bożego zbawienia świata. Zbawienie człowieka i świata nie dokona się bowiem dopiero w wieczności, eschatycznie, ale dokonuje się już teraz, gdyż dzięki wzorczej miłości Maryi Kościół jawi się jako „oblubienica niemająca skazy czy zmarszczki”, „niepokalana” – zgodnie z wyraźnym określeniem św. Pawła (Ef 5, 27). Eklezjalne „tak” Maryi dla Osoby i dzieła Syna, który jest jedną z Trzech Osób Boskich, trwa nieustannie, owocując pobożnością kościelną i maryjną. W ten sposób doskonale urzeczywistnia się świętość Kościoła, której znakiem rozpoznawczym jest miłość eklezjalna wszystkich Jego członków, zafascynowanych niewspółmiernym świadectwem żywej wiary, ufnej nadziei i gorącej miłości Maryi<sup>37</sup>.

Przed przystąpieniem do Komunii eucharystycznej Kościół słusznie wkłada w usta wiernych modlitwę: „Nie zważaj na grzechy nasze, lecz

<sup>35</sup> Por. TAMŻE, 186-187.

<sup>36</sup> TAMŻE, 174.

<sup>37</sup> Por. I. WERBIŃSKI, T. MICHALSKI, *Świętość Niepokalanej wzorem dla współczesnego człowieka*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 1, 63-75.

na wiarę swojego Kościoła”. Ponieważ Kościół nie jest w stanie sprostać w pełni świadectwu wiary, zmuszony jest uczyć się właściwych postaw od swego prawzoru, Maryi, która – jedyna – umiała dać Bogu bezwarunkowe przyzwolenie na udział w zbawczej misji Trójcy Świętej<sup>38</sup>. Dla spełnienia misji Kościoła, który w Eucharystii oddaje chwałę Trójcy Świętej, Maryja wybrana na dziewiczą Matkę Chrystusa, zachowana od grzesznych powiązań ciążyących na całym potomstwie Adama i napełniona łaską, uczestniczy w sposób „nadzwyczajny” w pośrednictwie Chrystusa wobec ludzki. Jan Paweł II zauważa, że pośrednictwo Maryi, w specyficzny i niepowtarzalny sposób przekracza to pośrednictwo, jakie w komunii świętych jest zasadniczo możliwe dla każdego człowieka<sup>39</sup>. Kiedy wierni kierują wzrok ku Matce Odkupiciela, czują się tak jak Ona umiłowana przez Boga, starając się zaś trwać w łasce Bożej, która przemienia ich serca, włączają się w ostateczne spełnienie miłości Kościoła do Chrystusa na wzór miłości Maryi.

Na przykładzie własnego zaangażowania w zbawczą misję, Maryja dowodzi, że miłość Kościoła do Chrystusa polega na kształtowaniu wnętrza ludzkiego na Jego obraz, zgodnie ze słowami św. Pawła: *Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus się w was ukształtuje* (Ga 4, 19). Macierzyńska miłość niewątpliwie w stopniu wyższym niż u św. Pawła (a także innych apostołów) dopełnia w ciele Maryi braki udreń Chrystusowych dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1, 24). Dzieje się tak dlatego, że w odróżnieniu od apostołów Maryja – Boża Rodzicielka, ma głębsze, niespotykane u kogokolwiek innego relacje z Duchem Świętym i Jezusem. Dzięki swej szczególnej roli w Kościele staje się Matką wszystkich, którzy przez Ducha Świętego stają się jedno z Głową – Jej Synem i dla wszystkich członków Mistycznego Ciała ma jedno serce<sup>40</sup>.

Z powyższych słów Jana Pawła II wynika, że maryjne spełnienie miłości Kościoła do Chrystusa jest możliwe dzięki apostołskiemu zaangażowaniu wszystkich wiernych. Mając to na uwadze, Ojcowie Soboru Watykańskiego II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele stwierdzają: *Kościół zaś, zabiegając o chwałę Chrystusa, staje się bardziej podobny do*

<sup>38</sup> Por. L. DANILECKA, *Przez Maryję od Eucharystii do Trójcy Świętej*, „Misyjne drogi” 20(2002) nr 5, 44-45.

<sup>39</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater*, 10. 22. 38. Kard. J. Ratzinger zauważa, że w przytoczonych fragmentach encykliki *Redemptoris Mater* Jan Paweł II mocno podkreśla jedyność pośrednictwa Chrystusa, przy czym ta jedyność nie jest ekskluzywna, lecz inkluzywna, to znaczy umożliwia pewne formy uczestnictwa, a więc zakłada wzajemność i współdziałanie ludzi między sobą przed Bogiem. J. RATZINGER, *Wzniosła Córa Syjonu*, Poznań 2002, 79.

<sup>40</sup> Por. K. RAHNER, *Maria und Apostolat*, w: *Sendung und Gnade*, Innsbruck 1966, 156.

swego wzniosłego Pierwoczoru, postępując ustawicznie w wierze, nadziei i miłości oraz szukając we wszystkim woli Bożej i będąc jej posłusznym. Stąd też i w swojej apostołskiej działalności Kościół słusznie ogląda się na Tę, co zrodziła Chrystusa, który po to został poczęty z Ducha Świętego i narodzony z Dziewicy, aby przez Kościół rodzić się i wzrastać także w sercach wiernych. Ta Dziewica stała się w swoim życiu przykładem macierzyńskiego uczucia, które w apostołskim posłannictwie Kościoła powinno ożywiać wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi<sup>41</sup>.

Analizując macierzyński wymiar Kościoła w świetle źródeł, możemy bez trudu stwierdzić, że na wzorczy wymiar miłości Kościoła do Chrystusa w życiu Maryi wskazuje - przekazana już przez Ojców Kościoła - paralela między Kościołem a Maryją. Sobór Watykański II dowartościował tę myśl, zamieszczając naukę o Maryi w VIII rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele. W tym samym nurcie umieszczono również tytuł „Matka Kościoła”, który został uroczyście ogłoszony 21 listopada 1964 r. przez Pawła VI, na zakończenie trzeciej sesji soborowej, bez zamieszczania go jednak w samej Konstytucji *Lumen gentium*<sup>42</sup>.

Idąc po linii wytyczonej przez Sobór, słusznie odchodzi się dzisiaj od podkreślania udziału Maryi w obiektywnym dziele zbawienia – współodkupicielstwa, zwraca się natomiast uwagę na Maryję jako Matkę, która przez swoją miłość macierzyńską przyczynia się do nowego rodzaju rodzin ludzi w Chrystusie, lub też Chrystusa w ludziach, to znaczy do formowania Mistycznego Ciała - Kościoła<sup>43</sup>. Maryjna realizacja miłości Chrystusa do Kościoła wskazuje więc na specyficzny wymiar zagadnienia Maryja – Kościół. Nauczanie Soboru, ujęte w duchu biblijnym i patrystycznym, ukazuje Maryję jako personifikację Kościoła. Jej macierzyńska miłość to środek na sposób bycia Kościołem żywym, dynamicznym i nieustannie pozostającym w służbie zbawienia. Dzieje się tak dlatego, że Maryja jest pierwotnym - figurą Kościoła, który też jest matką i rodzi w ludzkich sercach wiarę, kształtowaną miłością<sup>44</sup>.

Kościół staje się matką przez głoszenie Słowa i sprawowanie sakramentów (zwłaszcza chrztu, pokuty i Eucharystii), gdyż rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów, poczętych z Ducha Świętego i zrodzonych z Boga. Chrześcijanie są niejako „z Ducha Świętego poczęci”, a ich zrodzenie jest owocem słuchania Słowa Bożego i chrztu, co przypomina zrodzenie Zbawiciela z Maryi. Naśladując wzorcą miłość Maryi, wyznawcy

<sup>41</sup> LG 65.

<sup>42</sup> Por. Cz. S. BARTNIK, *Matka Boża*, Lublin 2003, 181.

<sup>43</sup> Por. T. SIUDY, *Macierzyński udział Maryi w budowaniu Kościoła Nowego Przymierza*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 29(1982) z. 2, 215-231.

<sup>44</sup> Por. LG 63-64; por. M. THURIAN, *Maryja Matka Pana...*, 226.

Chrystusa urzeczywistniają płodne macierzyństwo duchowe, dzięki któremu Kościół coraz skuteczniej spełnia swą macierzyńską misję<sup>45</sup>.

Podobnie jak w przypadku zbawczej misji Chrystusa, której towarzyszyła macierzyńska miłość Matki, tak też podczas kontynuacji tej misji w Kościele, Maryja staje się „miejscem”, w które może wejść Duch Święty, aby dokonać nowego stworzenia<sup>46</sup>. Jan Paweł II mocno podkreślał, że Maryja obdarzona nowym macierzyństwem – macierzyństwem wobec uczniów Jezusa, potrzebowała do swej misji eklezjalnej nowego daru Ducha. Dlatego *w chwili wcielenia Duch Święty zstąpił na Nią jako na osobę powołaną do godnego udziału w wielkiej tajemnicy; teraz natomiast wszystko dokonuje się ze względu na Kościół, którego Maryja ma być typem, wzorem i Matką*<sup>47</sup>.

Maryja pragnęła, aby Jej macierzyństwo eklezjalne było płodne miłością Kościoła do Chrystusa, porównywalną do Jej miłości matczynej do Syna Bożego. Maryja jest więc w cieniu Ducha obecna w Wieczerniku, tak jak niegdyś przy zwiastowaniu. Z tym, że w miejsce wyruszenia do Elżbiety (por. Łk 1, 39) następuje wyruszenie apostołów *ku ludom całej ziemi: Kościół idzie nawiedzić cały świat. Maryja obecna przy objawieniu się Ducha Świętego i rodzenia Kościoła, pierwszy żywy Członek Mistycznego Ciała Zbawiciela*<sup>48</sup>. Nową rolę Ducha Świętego, który jest miłością Ojca i Syna, oryginalnie ujął Yves Congar, który stwierdza, że *Duch Święty odgrywa rolę matki, uczącej nas nazywać Boga Ojcem i objawia Jezusa Chrystusa. Jest to rola macierzyńska, jakby przypieczętowująca rolę Ojca i Syna. W tym sensie Duch pozostaje niejako Matką Kościoła, którego uosobieniem jest Maryja*<sup>49</sup>. Taka rola Ducha Świętego w macierzyńskiej misji eklezjalnej Maryi sprawia, że miłość Kościoła do Chrystusa sięga szczytów miłości trynitarniej. Sam zaś Kościół jest dziewicą, która *nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi, a naśladując Matkę swego Pana, mocą Ducha Świętego zachowuje nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość*<sup>50</sup>.

Miłość trynitarna oferuje człowiekowi trzy zasadnicze dary: dziecięctwo Boże, głębsze poznanie Chrystusa i wewnętrzną przemianę w Duchu Świętym. Odnosząc te dary do Niepokalanej, św. Maksymilian Maria Kolbe nie wahał się identyfikować Ducha Świętego z Maryją. Uważał on,

<sup>45</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 205.

<sup>46</sup> Por. J. RATZINGER, *Tysiąc Pełna Łaski*, „Communio” 20(2000) nr 6, 147.

<sup>47</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 180.

<sup>48</sup> R. LAURENTIN, *Matka Pana*, Częstochowa 1989, 176.

<sup>49</sup> K. PEK, *Per Spiritum ad Mariam. Mariologiczne poszukiwania z Yvesem Congarem*, w: *Duch Święty a Maryja*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, T. SIUDY, K. KOWALIK, Częstochowa 1999, 173.

<sup>50</sup> LG 64.



że Duch Święty, dar Ojca i Syna tak się zjednoczył z Maryją, iż stworzył jedność dwuosobową. Według Maksymiliana potwierdzają to słowa Maryi, wypowiedziane do św. Bernadetty w Lourdes: „Jam jest Niepokalane Poczęcie”<sup>51</sup>. Do idei Niepokalanej Matki Kościoła nawiązywał także sługa Boży, ks. Franciszek Blachnicki, który podkreślał wzorczą rolę miłości Maryi, Oblubienicy Chrystusa (Matka Kościoła) i Ducha Świętego w kontekście eklezjologii i pneumatologii<sup>52</sup>. Współczesna mariologia podziela te poglądy, wyraźnie stwierdzając, że Maryja jest jakby utworzoną przez Ducha Świętego; jest Jego objawieniem i uosobieniem<sup>53</sup>. Warto dodać, że działając w imieniu Ducha Świętego, ciesząc się pełnią Jego Boskiej miłości, Maryja jest w tymże Duchu pośredniczką, to znaczy: działa przez Nią sam Duch Święty. Innymi słowy, Niepokalana Maryja jest tak bardzo napelniona Duchem Świętym i Jego łaskami, że nadmiar przelewa się z Niej na nas. Z tego nadmiaru, z tej „nadpełni” Ducha otrzymujemy dary i łaski Boże, z darem miłości trynitarniej na czele<sup>54</sup>. Pełna miłości troska Maryi o swoje duchowe dzieci jest więc tożsama z działaniem Ducha Świętego, który został dany Kościołowi. Dzięki zaś swemu stałemu wstawianictwu Maryja *uzyskuje dla Kościoła światło nadziei i płomień miłości – cnót, których niezrównanym wzorem była w swym ziemskim życiu*<sup>55</sup>.

Z powyższych wywodów wynika, że ukazując obraz Maryi jako wzoru miłości Kościoła do Chrystusa, należy jeszcze mocniej wyeksponować obraz orędowniczki, która w mocy Ducha Świętego współdziała w misji eklezjalnej<sup>56</sup>. Macierzyńska miłość Maryi udoskonala Kościół od wewnątrz, nadaje mu duchowej świetności i Bożego blasku. Tak udoskonalona wspólnota eklezjalna winna nie tylko rodzić nowych członków Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa, ale przez miłość prowadzić ich

<sup>51</sup> Por. L. BALTER, *Rola Ducha Świętego w życiu Maryi*, w: *Matka Odkupiciela*, red. S. GRZYBEK, Częstochowa 1988, 138; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Mariologia franciszkańska*, Niepokalanów 2004, 247-251.

<sup>52</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Niepokalane Poczęcie u ks. Franciszka Blachnickiego*, w: *Niepokalana Matka Chrystusa*, red. K. KOWALIK, K. PEK, Częstochowa-Lublin 2004, 184-187; T. MILCZAREK, *Niepokalana w tajemnicy Kościoła w nauczaniu sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 1, 155-175.

<sup>53</sup> Por. S. GREŚ, *Relacja: „Duch Święty – Maryja” we współczesnej teologii katolickiej (1965-2000)*, Niepokalanów 2001, 44. 105. 145.

<sup>54</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka Pana (problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Niepokalanów 1998, 207-211; P.W. SOTOWSKI, *Trójca Święta i Maryja w medytacji św. Maksymiliana Kolbego*, w: *Trójca Święta a Maryja. Materiały z sympozjum mariologicznego, zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Częstochowa 6-8.X.1999*, red. T. SIUDY, K. PEK, Częstochowa 2000, 405-416.

<sup>55</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 208.

<sup>56</sup> Por. K. PEK, *Znaczenie pneumatologii Yves Congara dla mariologii trynitarniej, w: Trójca Święta a Maryja...*, 158-162.

do pełnego zjednoczenia z Trójjedynym Bogiem. Naśladując wzorcą miłość Maryi, Oblubienicy Ducha Świętego, wyznawcy Chrystusa czują się zobowiązani do nieustannego wypraszenia daru Ducha Świętego tym, którzy czekają na Ewangelię. Maryja zaś będzie ich wspomagać na drodze wiary, nadziei i miłości oraz prowadzić do takiego zawierzenia Bogu, które zaowocuje włączeniem się w czynną odpowiedzialność za zbawienie świata.

Wszyscy, którzy podejmują apostołskie świadectwo Kościoła, mają poniekąd udział w miłości Maryi, która jest wzorem apostołskości Kościoła<sup>57</sup>. W Maryi dokonana się bowiem synteza tego wszystkiego, do czego zmierza Kościół, realizując swe zbawcze posłannictwo. Myśl ta jest żywo obecna w formularzu Mszy św. o Matce Kościoła. Błagamy w nim o udzielenie nam apostołskiej miłości, byśmy za przykładem Maryi włączyli się całym życiem w zbawcze posłannictwo Kościoła. Dziewica Matka jawi się na drodze tego zbawczego zaangażowania członków Kościoła jako najdoskonalszy i najpełniejszy drogowskaz<sup>58</sup>. Jej bowiem wzorcza miłość prowadzi pewną drogą zbawczego zjednoczenia z Trójjedynym Bogiem, nieustannie pobudza wszystkich ludzi dobrej woli do wysiłku wymaganego od człowieka, który ma się powtórnie narodzić, tym razem w chrzcielnym odrodzeniu z wody i Ducha Świętego (por. J 3, 5), aby w ten sposób stać się uczestnikiem Bożej natury (por. 1 P 1, 4). Chodzi tu o nowy udział w życiu Boskim, tzn. wzbogacenie i pogłębienie stanu łaski uświęcającej i cnót teologicznych, a zwłaszcza nadprzyrodzonej miłości, która rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany (por. Rz 5, 5).

Dzięki szczególnemu uwrażliwieniu na dar Ducha Maryja, którą Duch Święty posługuje się jako swym narzędziem, zasłużyła sobie na wzniosły tytuł: „Matka Bożej Miłości”<sup>59</sup>. Tytuł ten wskazuje, że Maryja przyczynia się do zrodzenia miłości Bożej w ludzkich sercach, a następnie pielęgnuje ją i rozwija aż do stopnia, którego Ojciec Niebieski oczekuje od Kościoła dla swojego Jednorodzonego Syna. Ten właśnie stopień miłości jest już udziałem Maryi, której macierzyńskie serce Duch napełnił taką miłością do Syna Bożego, którą można przyrównać jedynie do miłości, jaką Ojciec Przedwieczny miłuje Syna Bożego<sup>60</sup>. Warto dodać, że tytuł „Matki Bożej Miłości” można więc uznać za odzwierciedlenie

<sup>57</sup> Por. T. HERMANN, *Apostolat Maryjny*, „Gość Niedzielny” 72(1995) nr 28, 7.

<sup>58</sup> Por. W. ŻYCIŃSKI, *Matka Chrystusa Matką Kościoła*, „Analecta Cracoviensia” 29(1997) 419-433.

<sup>59</sup> Por. L.A. KRUPA, *Electa ut Sol. Studium teologiczne o Najświętszej Maryi Pannie*, Lublin 1963, 143-150.

<sup>60</sup> Por. R. ROGOWSKI, *Misterium Trójcy Świętej w duchowości maryjnej*, w: *Służcie Panu z weselem*, red. I. DEC, Wrocław 2000, 373-388.

istoty miłości Chrystusa w Kościele i przez Kościół, który jest Jego Mistycznym Ciałem. Wzorce oddziaływanie tego tytułu w aspekcie miłości eklezjalnej propagowali w szczególności dwaj założyciele zgromadzeń: św. Antoni Maria Klaret i św. Wincenty Pallotti<sup>61</sup>. Św. Wincenty zawsze nosił ze sobą mały obrazek „Mater Divini Amoris”, świadomie podając właśnie ten obrazek do ucałowania wiernym, chcącym ucałować jego kapłańskie dłonie. Dzięki Założycielowi, z obrazem Matki Bożej Miłości jest związane od początku zgromadzenie klaretynów. Św. Antoni Maria Klaret przeszczepił to nabożeństwo do Francji, gromadząc licznych wiernych, zafascynowanych wzorem Bożej Miłości w życiu Maryi<sup>62</sup>.

Będąc - zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II - *najznakomitszym i całkiem szczególnym członkiem Kościoła*, a także typycznym wyrażeniem oraz najdoskonalszym wzorcem wiary i miłości<sup>63</sup>, Maryja - Matka Bożej Miłości - nie tylko wzbudza podziw wiernych, ale dopomaga w takim ukształtowaniu ich osobistego i eklezjalnego odniesienia do Chrystusa, aby w dniu ostatecznym mogli spotkać się z Boskim Synem i we wspólnocie świętych dzielić wraz z Maryją Jego nieśmiertelne życie<sup>64</sup>. Znając słabości członków Kościoła, którzy swą zdolność miłowania i tworzenia pragną poświęcić Chrystusowi i odnieść do ludzi, którym powinni służyć, Sobór Watykański II, zachęcony nieskazitelnym wzorem miłości Maryi, zwraca się do Niej z ufną prośbą o wstawiennictwo, *dopóki wszystkie rodziny narodów, zarówno tych, które noszą zaszczytne imię chrześcijan, jak i tych, co nie znają jeszcze swego Zbawiciela, nie zgromadzą się szczęśliwie w pokoju i zgodzie w jeden Lud Boży na chwałę Przenajświętszej i nierozdzielnej Trójcy*<sup>65</sup>. Dopiero osiągnięcie takiego stanu będzie spełnieniem miłości Kościoła do Chrystusa na wzór miłości Maryi, która - jak podkreśla Jan Paweł II - poczęła Emmanuela („Boga z nami”) *jako człowieka w swym przezczystym łonie i urodziła, opiekowała się Nim i towarzyszyła Mu z niewymowną miłością od dni Nazaretu i Betlejem aż po Krzyż i Zmartwychwstanie*<sup>66</sup>. Rozważając zaś analogię między wniebowstąpieniem Chrystusa a wniebowzięciem Maryi, Jan Paweł II

<sup>61</sup> Por. H.M. KÖSTER, *Vinzenz Pallottis Marienbild und – kult in der mariologischen Landschaft seiner Zeit, Dokumentation*, 87 – pallottiner intern, Limburg 1988, 162; F. TODISCO, *San Vincenzo Pallotti profeta della spiritualità di comunione*, Roma 2004, 158.

<sup>62</sup> Por. W. ŁASZEWSKI, *Bramą do nieba jest serce*, Góra Kalwaria 2003, 37; S. PIÓRKOWSKI, *Apostoł miłości i czynu*, w: *Powołani do przemienienia świata*, red. TENZE, Warszawa 1998, 8-17.

<sup>63</sup> LG 53.

<sup>64</sup> Por. K. ŻUCHOWSKI, *Matka Bożego Miłosierdzia*, „Głos św. Franciszka” 35(1993) nr 11, 32-34.

<sup>65</sup> LG 69.

<sup>66</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 235.

stwierdza, że *wzięta do chwały niebios, Maryja poświęca się całkowicie dziełu zbawienia, aby móc obdarzyć każdego człowieka szczęściem, które stało się Jej udziałem. Jest Królową, która rozdała wszystko, co posiada, dzieląc się nade wszystko życiem i miłością Chrystusa*<sup>67</sup>.

#### 4. Zakończenie

Podsumowując, należy stwierdzić, że wzorcza miłość Maryi w odniesieniu do Kościoła pozwala nam ciągle formować i poprawiać według wymagań czasu i własnego etapu zjednoczenia z Chrystusem, wspólnotę życia z Trójjedynym Bogiem<sup>68</sup>. Maryja jest dla nas po Chrystusie najwyższym wzorem doskonałości, w którym nie możemy dostrzec niczego takiego, czego nie moglibyśmy naśladować. Wpatrując się w miłość Maryi, możemy sobie uświadomić, czym istotnie jest Kościół, jego duch i zbawcza misja. Maryjny wzór miłości Kościoła, który oręduje za ubogimi oraz wspiera macierzyńską troską w życiowych doświadczeniach utrudzonych i nieszczęśliwych, owocuje jednością serc wiernych i ożywia wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi w apostołskim posłannictwie Ludu Bożego.

Maryja przez swoją miłość macierzyńską współdziałała w dziele zbawienia jako wywyższona przez Pana Królowa wszystkiego, upodobniona we wszystkim do swego Syna<sup>69</sup>, który jest równocześnie Jednorodzonem Synem Ojca Przedwiecznego. Nic więc dziwnego, że *do Maryi, która stała się Matką Kościoła i Matką ludzkości, ucieka się z dziecięcą ufnością chrześcijański lud, aby używać Jej macierzyńskiego wstawiennictwa i uzyskać dobra potrzebne w ziemskim życiu na drodze do szczęścia wiecznego*<sup>70</sup>. Z drugiej strony Kościół, naśladowując wzorcza miłość Maryi, oddanej bez reszty Chrystusowi, sam staje się Matką. Oznacza to, że każdy członek Kościoła ma być na wzór Maryi oddany Chrystusowi w Duchu Świętym przez wiarę i miłość, a więc w sposób osobowy, ucząc się w ten sposób autentycznego bycia Kościołem, który jest wspólnotą osób, to znaczy czynić Kościół „domem i szkołą komunii”<sup>71</sup>. Jest to

<sup>67</sup> TAMŻE, 193.

<sup>68</sup> Por. I. ADAMSKA, *Ikona Trójcy Świętej. Rzecz o trynitarniej duchowości w komunii z Maryją*, Poznań 2002. Cytowana publikacja świadomie odchodzi od antropologicznego kierunku zagadnienia, skupiając się na jego wymiarze nadprzyrodzonym. Przywołując postaci wybitnych czcicieli Matki Najświętszej, Autorka ukazuje, jak osoby pozostające w komunii życia z Maryją mogą zjednoczyć się z Bogiem i stawać się – jak Ona – ikoną Trójcy Świętej.

<sup>69</sup> Por. LG 59.

<sup>70</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w tajemnicy...*, 229.

<sup>71</sup> TENŻE, List Apostolski *Novo millennio ineunte*, 43.

wielkie wyzwanie, jakie czeka wszystkich chrześcijan w rozpoczętym trzecim tysiącleciu, jeśli rzeczywiście chcą rozwijać dziedzictwo Jana Pawła II, który - zgodnie ze słowami swojej dewizy biskupiej: „Totus tuus” - niezmordowanie uczył, jak na wzór miłości Maryi pozostać wiernymi Bożemu zamysłowi, odpowiadając jednocześnie na najgłębsze oczekiwania współczesnego świata.

Ks. dr Marian Kowalczyk SAC  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa)

ul. Kilińskiego 20  
PL - 05-850 Ożarów Mazowiecki  
e-mail: mkowalczyk@sac.org.pl

## Maria come modello dell'amore ecclesiale

(Riassunto)

La Vergine Maria è il prototipo della Chiesa perché sta in comunione con Cristo e con i suoi discepoli. L'esempio del suo amore nella Chiesa si esprime nella verginità e nella maternità. L'autore mette in luce l'amore di Maria come la partecipazione nell'amore di Cristo verso la Chiesa. L'amore materno di Maria si compie nella comunità della Chiesa. Colui che partecipa nella missione della Chiesa si ritrova nello spazio d'amore di Maria.

Jakkolwiek już teologia patrystyczna, zwłaszcza od czasów św. Ambrożego, wskazywała na Maryję jako wzór czy typ Kościoła, a wielu Ojców wprost zachęcało do naśladowania Matki Pana, to jednak w wiekach późniejszych, włącznie z ostatnim stuleciem, idea ta została niemal zupełnie zapomniana. Teologia, zdominowana przez aspekty pobożnościowe i uprawiana przez apostołów maryjnych według zasady *de Maria numquam satis*, koncentrowała się przede wszystkim na wynajdywaniu wciąż nowych tytułów i przywilejów, które powiększałyby chwałę i godność Bożej Rodzicielki. Ich zasadność opierano na tak zwanym dowodzeniu ze stosowności, a świadectwa Biblii i Tradycji schodziły na plan dalszy lub też zupełnie je pomijano<sup>1</sup>. Nic więc dziwnego, że mariologii przywilejów obca była idea wzorczości czy naśladownictwa Maryi. Na właściwe miejsce mariologii w wierze Kościoła i kryteria prawdziwej pobożności maryjnej wskazał dopiero Sobór Watykański II i Magisterium posoborowe, przedstawiając Maryję przede wszystkim w wymiarze typu Kościoła i wzoru dla Kościoła. Skoro bowiem Maryja jest typem Ko-

Wojciech Żyćciński SDB

## Matka Jezusa wzorem wiary, modlitwy i służby

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 76-84

ściola i wzorem do naśladowania, zwłaszcza w zakresie wiary, posłuszeństwa słowu Boga i zaufania Mu, otwartości na łaskę i służby, chwaleń Boga i wskazywania na Chrystusa, to naśladowanie naszej Matki jest niewątpliwie bardziej wymagające i trudniejsze, aniżeli tylko poszukiwanie wciąż nowych powodów dla Jej chwały. Jest bardziej wymagające i trudniejsze, bo naśladowując Maryję, wciąż pełniej poznajemy misterium Wcielenia i Paschy<sup>2</sup>, czyli, posługując się terminologią Jana Pawła II, uczymy się Chrystusa, do którego Ona jako Matka i Służebnica prowadzi. Ponieważ zagadnienie to jest bardzo obszerne, dlatego skoncentruję się jedynie na trzech wymiarach wzorczości i naśladownictwa Matki Pana, mianowicie: słuchać słowa Bożego i wierzyć tak, jak wierzyła Maryja; słuchać słowa Bożego i wielbić Boga tak, jak wielbiła Go Maryja; słuchać słowa Bożego i służyć tak, jak służyła Maryja.

ściola i wzorem do naśladowania, zwłaszcza w zakresie wiary, posłuszeństwa słowu Boga i zaufania Mu, otwartości na łaskę i służby, chwaleń Boga i wskazywania na Chrystusa, to naśladowanie naszej Matki jest niewątpliwie bardziej wymagające i trudniejsze, aniżeli tylko poszukiwanie wciąż nowych powodów dla Jej chwały. Jest bardziej wymagające

<sup>1</sup> Zob. A.M. GALERO, *La Vergine Maria nel mistero di Cristo e della Chiesa. Saggio di mariologia*, Torino 1995, 105.

<sup>2</sup> Zob. L. COZZARIN, *Madre di Cristo e degli uomini*, Padova 1999, 26.

## 1. Słuchać słowa Bożego i wierzyć tak, jak wierzyła Maryja

Bóg zlecił archaniołowi Gabrielowi zadanie, by udał się do Galilei i wiejskiej dziewczynie z rodu Dawida przekazał Jego wolę: zostaniesz Matką Odkupiciela, który będzie nazwany Synem Najwyższego. Niespełna pół roku wcześniej Gabriel wykonywał podobną misję do świątynnego kapłana w Jerozolimie, któremu miał przekazać wieść, że mimo podeszłego już wieku, zostanie ojcem, a syna nazwie imieniem Jan. Kapłan ów, jak mówi Biblia, był sprawiedliwy wobec Boga, postępował nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich (por Łk, 1, 5-6). Tymczasem okazało się, że ten pobożny człowiek po wypełnieniu służby kapłańskiej przed Bogiem (co zdarzało się raz w życiu każdego kapłana ze względu na dużą ich liczbę)<sup>3</sup> widocznie niczego więcej od Stwórcy już nie oczekiwał, a tym bardziej syna. Jeśli więc on miał trudności w uwierzeniu, że mimo podeszłego wieku zostanie ojcem, to cóż powiedzieć o nastolatce, która nie poznała jeszcze męża, a która ma zostać Matką Zbawiciela.

Łukasz przedstawia tę rozmowę tradycyjnie, stosownie do starotestamentowego schematu zwiastowań, podobnie jak w przypadku Abrahama, Mojżesza, Gedeona. Była jednak też nowość w tym zwiastowaniu, bo wiejskiej dziewczyny nie pozdrowił Jej imieniem własnym, czyli „witaj Miriam”, albo po prostu *shalòm*, ale pozdrowił Ją imieniem nowym: *kecharitōménē*, a więc „witaj Ty, która znalazłaś łaskę u Boga i zostałaś nią obdarowana” (Łk 1, 28). Oznacza to powołanie i przeznaczenie do nowej misji, do nowych zadań w realizacji zbawczego planu Boga, tak jak było to w przypadku choćby Abrahama, Piotra czy Pawła. Obdarowana łaską ma tylko jedno krótkie pytanie: *Jakże się to stanie?* A potem pada równie krótka, ale jakże brzemienna w skutki odpowiedź przepelniona radością i gotowością: *fiat*, czyli *amen*, czyli „niech się tak stanie”. W przeciwieństwie do świątynnego kapłana, Maryja nie wątpi w prawdziwość słów Bożego posłańca.

To był jednak dopiero początek Jej pielgrzymki wiary, która okazała się być wyjątkowo wymagająca ze względu na niezwykle dramatyczne okoliczności i ludzkie reakcje, jakie towarzyszyły przyjściu na ziemię i pojednaniu człowieka z Bogiem przez Syna Najwyższego i Jej Syna. Najpierw nie ma godziwych warunków do Jego narodzin wśród swoich, a wiarę w Niego wyznają pasterze i poganie. Dla Izraelitów byli to ludzie z marginesu. Szybko też trzeba było opuścić rodziną Judeę i udać się na emigrację, bo narodziny tego „niezwykłego Syna” spowodowały

<sup>3</sup> Zob. A. MAGGI, *Nostra Signora degli eretici. Maria di Nazaret*, Assisi 1997, 60-61.

przelew niewinnej krwi. Psychopatyczny Herod, czując się zagrożony, poleca wymordować wszystkie nowo narodzone dzieci, w tym także własnego syna. Decyzja ta sprowokowała podobno komentarz samego cesarza Augusta, który miał się wypowiedzieć, że „lepiej jest być świnia Heroda, niż jego synem”<sup>4</sup>. Paradoksalna sytuacja: Bóg dla ratowania człowieka przed grzechem, wydaje na śmierć własnego Syna. Herod dla ratowania człowieka przed Bogiem, wydaje na śmierć swojego syna. Maryja kontynuuje dalej pielgrzymkę wiary.

Po dwunastu latach pielgrzymka ta zaprowadzi Ją do jerozolimskiej świątyni. Tam niepełnoletni Syn najpierw beztriosko się oddali, a potem odpowie Matce niezbyt dla Niej zrozumiale: *Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?* (Łk 2, 49). Potem, kiedy docierają do Niej zatrważające informacje, że Jej Syn to zwykły żarłok i pijak, który postradał zmysły, a Ona nie mogąc chyba, oceniając po ludzku, już dłużej wytrzymać, chce z Nim porozmawiać. On jednak wskazując na obcych ludzi, mówi, że to oni są Jego matką, braćmi, siostrami. Niektórzy teologowie nazwą to nawet drugim zwiastowaniem Maryi. Ona słucha tych słów, zachowuje je i rozważa w swoim sercu.

Któregoś szabatu Jezus powrócił do nazaretańskiej synagogi, w której po raz pierwszy przyszło mu przemawiać. Możemy wyobrazić sobie poruszenie, jakie wywołał Jego powrót do rodzinnego miasteczka i domu, gdzie oczekiwała Go Matka. Synagogałne nabożeństwo rozpoczął od czytania z Księgi proroka Izajasza: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana* (Iz 4, 18-19). Tu Jezus zakończył. Izajaszowej zapowiedzi Bożego dnia pomsty nie odczytał. Dodał tylko, że właśnie dziś spełniają się słowa Pisma, które słyszeli, a zyczliwość Boga zwraca się też ku poganom. Reakcja mieszkańców Nazaretu była natychmiastowa: nie czekając na końcowe błogosławieństwo wyrzucili Go z miasta, a nawet usiłowali strącić z góry, bo zbluźnił i wywołał skandal. Nie mogli zrozumieć, że wśród nich był Mesjasz, bo syn Józefa być nim nie mógł, i że zapoczątkowane zostało królestwo Boże, bo ono, w ich przekonaniu, miało być odrodzeniem czasów świetności Izraela. *Jezus tymczasem, przeszedłszy pośród nich, oddalił się* (Łk 4, 30). Na zawsze opuścił Nazaret i nigdy więcej tam nie wrócił. Nie przyszedł do rodzinnego domu, nie było spotkania z Matką, nie zamienił z Nią żadnego słowa, do domu wróciła sama. Nie było wspólnego posiłku,

---

<sup>4</sup> TAMŻE, 87.



który przygotowała. Rozważanie tego we własnym sercu przypomniało Jej słowa Symeona: *A Twoją duszę miecz przeniknie* (Łk 2, 35). Ten miecz już przeniknął i zmusił do postawienia pytań: Czy rzeczywiście mój Syn jest zapowiedzianym Synem obietnicy i Synem Najwyższego? A może, tak jak mówili mieszkańcy Nazaretu, jest to tylko syn cieśli Józefa? Czy Syn Najwyższego może być zgorszeniem dla innych i powodem sprzeciwu? Czy wierzyć Izraelitom, czy Bogu? Mogła czuć się oszukana.

To była próba Jej wiary, ale wiara Matki Pana musiała przejść jeszcze ostatnią próbę. Próbę Golgoty. Syn Najwyższego, decyzją swoich, którzy Go nie przyjęli, umiera na krzyżu, a decyzją Ojca dokonuje dzieła odkupienia i pojednania. Wypowiada brzemiennie w skutkach słowa: „Oto Matka Twoja”, a w chwilę potem: „Wykonało się”. Wykonało się dzieło odkupienia, które sprawiło, bo w zamysle Bożym tak było postanowione, że w godzinie Jezusa człowiek zostanie pojednany z Bogiem, a Matka Odkupiciela stanie się Matką odkupionych, czyli wspólnoty wierzących, wspólnoty Kościoła obecnej w godzinie Jezusa pod krzyżem. Słowa umierającego Odkupiciela skierowane do umiłowanego ucznia: „Oto Matka twoja”, możemy zatem w wolnym tłumaczeniu odczytać jako słowa zachęty: Synu, kochaj Kościół tak, jak kocha się Matkę. A jeśli będziesz kochał Kościół tak, jak syn kocha Matkę, to będziesz też wierzył tak, jak wierzyła Matka i jak wierzy Kościół. Testament Jezusa nas obliguje: nasza wiara, wiara Kościoła ma być przedłużeniem wiary Maryi, czyli mamy wierzyć tak, jak wierzyła Maryja.

## 2. Słuchać słowa Bożego i wielbić Boga tak, jak wielbiła Go Maryja

Powołanie Maryi na Matkę Bożego Syna i przeznaczenie do uczestnictwa w dziele zbawczym, zapoczątkowało równocześnie Jej bolesną drogę, poczynając od nieporozumień z ukochanym Józefem, jego obaw i wątpliwości, poprzez szydercze reakcje mieszkańców Nazaretu okazywane Pannie oczekującej dziecka, publiczną działalność Jezusa i gorszenie się Nim, aż po kulminacyjny moment na Golgocie. Skoro, jak mówią Ewangelie, Maryja zachowywała i rozważała w sercu wszystkie słowa i wydarzenia, to musiała też pamiętać o zapowiedzi Symeona: *Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie* (Łk 2, 34-35). Ewangelisci odnotowali nieliczne tylko zdarzenia będące „przeniknięciem” owego miecza, które miały miejsce w Nazarecie, Betlejem, Jerozolimie. Z pewnością dominowało nad nimi inne „przeniknięcie”

duszy Maryi - dojrzewanie Jej wiary w poznawaniu Syna, rozumieniu Go i przekonania o wierności Boga danym obietnicom.

Bóg jednak powołując i przeznaczając człowieka do określonych zadań, wspiera go również swą łaską umożliwiającą realizację tychże zadań. Maryja otrzymała jej pełnię, skoro dwukrotnie już zstąpił na Nią Duch Święty. Efektem pierwszego zstąpienia na Nią Ducha Świętego było Jej niepokalane poczęcie, a drugiego - dziewicze poczęcie Jezusa. Napelniony Duchem Świętym był również Symeon, prorokujący w dniu ofiarowania Jezusa. Jest to jednoznaczna zapowiedź, że na macierzyńskiej drodze, choć trudnej i bolesnej, Matka Odkupiciela nie pozostanie osamotniona, bo będzie współpracować z Odkupicielem. Wprawdzie nie poniosła śmierci męczeńskiej, ale radykalizm codziennej wierności zadaniom, do których powołuje Bóg, bywa równie trudny jak przelanie krwi.

Zachowując w sercu i rozważając słowa i czyny Jezusa, Maryja całym swoim życiem wielbi Boga. Najwymowniejszym tego przykładem jest hymn *Magnificat*, wypowiedziany w domu Zachariasza i Elżbiety, gdzie doszło do spotkania Przymierza Starego z Nowym; do realizacji starotestamentowych prorocstw (jeszcze przed narodzeniem ostatniego z proroków) i zapowiedzi istotnej treści Dobrej Nowiny o zbawieniu (jeszcze przed narodzeniem Zbawiciela). Maryja ukazana jest tam jako podwójnie błogosławiona, czego powodem jest nie tyle fakt szczególnego wybrania, ile Jej wiara. Matka Jana Chrzciciela śławi Matkę Pana, która została wybrana przez Boga i wiarą odpowiedziała na Jego słowo. Matka Pana natomiast wielbi Boga, który poniża dumnych, możnych i bogatych, a wywyższa głodnych i pokornych. Wielbi Bożego Syna z Niej narodzonego, który przyszedł do chorych, słabych, grzesznych, ubogich<sup>5</sup>. Jego nauka zawiera słowa potępienia dla możnych i bogatych, a obietnicę Królestwa dla biednych i poniżonych, w sposób najpełniejszy, ale i najbardziej dramatyczny wyrażoną w kazaniu z Góry Błogosławieństw (Łk 6, 20-26). Maryja należy do błogosławionych, ponieważ reprezentując skromnych i ubogich, jest zarazem pokorną Służebnicą Boga posłuszną Jego słowu o Jezusie. Jest pierwszą chrześcijanką należącą do eschatologicznej rodziny Jezusa, którą tworzą ubodzy Jahwe, polegający jedynie na Bogu<sup>6</sup>.

Matka Pana wielbi Boga, który wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy i uczynił Jej rzeczy wielkie, bo On zawsze czyni wielkim to, co jest słabe, poniżane, zapomniane i odrzucane przez innych. Bóg uczynił dla Niej rzeczy wielkie i wyniósł Ją ponad ludzkość, a Ona mimo to pozostaje nadal uniżoną i skromną Służebnicą. Wielbi więc Boga za to, że wejrzał

<sup>5</sup> Zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Służebnica Pana. Problemy – poszukiwania – perspektywy*, Lublin 2004, 167-168.

<sup>6</sup> Zob. A. GELIN, *The Poor of Jahweh*, Collegeville 1964, 84-91.

na Jej unizienie<sup>7</sup>. W niektórych kręgach teologicznych nazwanie Maryi przez Jana Pawła II „Niewiastą Eucharystii”, wywołało pewne zakłopotanie odnośnie do stosowności takiego określenia. Pisał Jan Paweł II: *Maryja jest Niewiastą Eucharystii w całym swoim życiu. Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy*<sup>8</sup>. Skoro zatem życie Maryi było ustawiczną ofiarą, dziękczynieniem i wielbieniem Boga, to nie widać merytorycznych argumentów, które uzasadniałyby takie zakłopotanie.

### 3. Słuchać słowa Bożego i służyć tak jak służyła Maryja

Wśród wielu poetyckich określeń, które odnoszone są do Maryi, jedno wydaje się być szczególne: „Katedra milczenia”. W istocie, Ewangelści odnotowali jedynie cztery wypowiedzi Matki Bożej: w opisie zwiastowania, nawiedzenia domu Zachariasza i Anny, odnalezienia Jezusa w świątyni oraz w Kanie Galilejskiej. Znamienne, że po rozpoczęciu przez Chrystusa publicznej działalności, Maryja nie wypowiedziała żadnego słowa, choć szukała Syna i pragnęła z Nim rozmawiać, gdy docierały do Niej niepokojące wieści. Jest to jednak milczenie, które uczy.

Ewangelia często przypomina nam, że Maryja zachowywała i rozważała w sercu *wszystkie te sprawy* (Łk 2, 19) i *wszystkie te wspomnienia* (Łk 2, 51). Wpierw jednak potrafiła słuchać. To znaczna trudność dla ludzi obecnego czasu. Tymczasem bez wyciszenia, słuchania, refleksji trudno jest usłyszeć głos Boga, a jeszcze trudniej zrozumieć sens wydarzeń, w których uczestniczymy, a poprzez które Bóg do nas przemawia. Dziewica słuchająca zachowywała i rozważała wszystkie te sprawy i wspomnienia, czyli wielkie wydarzenia zbawcze dokonane przez Boga, z którego woli Jej przyszło w nich uczestniczyć. Kiedy wydawało się, że Bóg milczał, dopuszczając dla własnego Syna los skazańca, Jej milczenie, jak mówi Jan Paweł II, „o adorującym zadziwieniu” pozwalało dostrzec miłość obecną nawet w dramacie krzyża<sup>9</sup>. Wracała do tamtych wydarzeń, aby lepiej poznać Syna i to, czego On wymaga.

Mimo że chrześcijaństwo trwa już XXI wiek, to jednak wciąż poznajemy i uczymy się Chrystusa, a poznanym i wyuczonym dzielimy się z innymi. Robimy to, korzystając nie tylko z dziedzictwa przekazanego nam przez apostołów, ale też z Maryją i w szkole Maryi. Ta, która – powtarzając znów za Janem Pawłem Wielkim – *żyje tylko i wyłącznie*

<sup>7</sup> Zob. K. KOWALIK, „Wielkie rzeczy”, które uczynił Bóg Ojciec Maryi według Komentarza do *Magnificat* Marcina Lutra, „*Salvatoris Mater*” 1(1999) nr 1, 298.

<sup>8</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 53.

<sup>9</sup> TENŻE, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, 10.

w Chrystusie i ze względu na Chrystusa i oddycha Jego uczuciami, jest dla nas najlepszą Matką i Nauczycielką. To w Jej szkole i razem z Nią uczymy się Chrystusa, poznajemy Go, upodabniamy się do Niego i głosimy Go razem z Jego Matką. Poznany i *zasmakowany spojrzeniem oczu serca o adoracyjnym zadziwieniu* w szkole Maryi i z Maryją Chrystus, ten sam wczoraj i dziś, i na wieki, jest obecny w życiu Kościoła i każdego człowieka, którego tajemnicy nie można bez Chrystusa zrozumieć. *Duc in altum* Kościoła w trzecim tysiącleciu mierzy się zdolnością chrześcijan do głębszego poznania tajemnicy Boga w Chrystusie, w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i wiedzy. Szkoła Maryi, Niewiasty wiary, milczenia i słuchania otwiera przed nami możliwości *porywającej znajomości Chrystusa*<sup>10</sup>, w którego tajemnicach i tajemnicach Maryi wyjaśnia się ostatecznie tajemnica człowieka, który wierzy, staje wobec tajemnicy w milczeniu i potrafi słuchać, pozwalając mówić Bogu. Słuchanie bowiem i medytacja zawsze karmią się milczeniem. Bóg w Chrystusie odsłania przed człowiekiem swoją tajemnicę, w której z kolei człowiek rozpoznaje tajemnicę własną.

Szkoła Maryi to szkoła służby, w której milcząca Służebnica Pańska i pierwsza chrześcijanka uczy chrześcijan, że wierzyć to otwierać się na Ducha i żyć Duchem; to wielbić Wszechmocnego, który wejrzał na Jej uniżenie i uczynił Jej rzeczy wielkie; to służyć tym, którzy potrzebują pomocy, cierpieć i współczuć z nimi, być zawsze do ich dyspozycji<sup>11</sup>. Najważniejszą dla człowieka nowiną o zbawieniu dzieli się szybko z matką Jana Chrzciciela; dla Syna znosi trudy i niewygody życia opisane w Ewangelii dzieciństwa; interweniuje w Kanie Galilejskiej, dzięki czemu pobudza wiarę uczniów w Niego; w Wieczerniku modli się wraz z apostołami. Radykalizm Jej proegzystencji przejawia się między innymi w tym, że nie prosi Boga o cokolwiek dla siebie - Ewangelie nie odnotowały żadnej takiej modlitwy Maryi. Ona była zawsze cała dla Boga, dla Chrystusa, dla człowieka.

Stanisław C. Napiórkowski zauważa, że w odniesieniu do Matki Pana zasada *prima inter pares*, czyli pierwsza pośród równych, nie może być zastosowana, bo Ona po prostu nie ma równych ze sobą. Apostołowie głosili Chrystusa słowem i życiem, opowiadając o tym, co widzieli i słyszeli. Ona głosi Go milczeniem i życiem, a milcząc, przekazuje też to, co się w Niej dokonało. Oni byli świadkami Jezusa. Ona jest świadkiem i Matką<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> TAMŻE, 24.

<sup>11</sup> Zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka naszego Pana. Problemy, poszukiwania, perspektywy*, Tarnów 1992, 224.

<sup>12</sup> TAMŻE, 225.

Wszyscy należymy do wspólnoty świętych, czyli Kościoła z istoty swej świętego, choć złożonego z grzeszników potrzebujących przebaczenia. Jesteśmy więc posłani do niesienia Chrystusa innym, jak Maryja do Elżbiety, i rodzenia Chrystusa, jak Kościół czynił to przez wieki. Mamy jednak świadomość tego, że jesteśmy stworzeniami potrzebującymi przebaczenia. Dlatego św. Ambroży przypomina nam, że nie wszyscy, tak jak Maryja, z mocy Ducha Świętego potrafią począć Chrystusa i porodzić Słowo. Są bowiem tacy, którzy przed zrodzeniem dokonują aborcji Słowa. Aby zostać matką Chrystusa trzeba czynić wolę Ojca. Dlatego ci, którzy rodzą sprawiedliwość, rodzą Chrystusa; ci, którzy rodzą Mądrość, rodzą Chrystusa; ci, którzy rodzą Słowo, rodzą Chrystusa<sup>13</sup>. Rodzić Chrystusa dziś to służyć Mu w Jego Kościele, a nasza przynależność do Kościoła to świadomy wybór Chrystusa i posłuszeństwo Jego Ewangelii. Wierność Chrystusowi i osobiste z Nim spotkanie, za wzorem Maryi, ważniejsze jest nawet niż życie polegające na wypełnianiu obowiązków religijnych. Jeśli nie ma w nas Chrystusa, to nie mamy czym dzielić się z drugim człowiekiem. Jeśli zaś nie mamy czym dzielić się z drugim człowiekiem to znaczy, że nigdy prawdziwie nie spotkaliśmy Chrystusa, nie doświadczyliśmy Jego wyzwalającej obecności i wszechogarniającej miłości. W Słowie Bożym zrodzonym z Maryi trzeba odnajdywać istotę i sens własnego życia, bo w świecie zagłuszonym głosami proroków, prawdziwych lub nie, Maryja pokazuje nam, jak milczeć, by Słowo stawało się ciałem.

Jeżeli chcemy dobrze zrozumieć wyjątkowość powołania i przeznaczenia Maryi, a w świetle Jej tajemnicy poznawać wciąż pełniej tajemnicę Chrystusa, to musimy zawsze odwoływać się do zbawczego planu Boga, bowiem – jak uczy Sobór Watykański II – *to najlaskawszy i najmądrzejszy Bóg, chcąc dokonać odkupienia świata, „gdy nadeszła pełnia czasów, zesłał Syna swego zrodzonego z niewiasty”*<sup>14</sup>. Macierzyńskie powołanie Maryi zostało zatem ukierunkowane na odkupienie ludzkości. Jest ono wyjątkowe i trudne, bo polega na zrodzeniu Mesjasza i przyjęciu Go w wierze. Towarzyszy mu jednak obietnica: „Pan z Tobą” (Łk 1, 28), czyli Ja jestem z Tobą, wystarczy Ci mojej łaski, błogosławiona jesteś między niewiastami. W powołaniu Maryi każdy chrześcijanin odnajduje swe własne powołanie, polegające na przyjęciu Chrystusa w wierze i dzieleniu się Nim z innymi. *Fiat* Bożej Rodzicielki nie można usunąć ani ograniczyć jedynie do przeszłości, ponieważ jego konsekwencje, jako daru i łaski Boga, sięgają w wieczność.

Dziś patrzymy na obecną w Kościele Maryję jako na nasz wzór, by z Jej przykładu i w Jej szkole uczyć się Kościoła, jego wiary, nadziei

<sup>13</sup> Por. AMBROŻY, *Expositio Ewangelii secundum Lucam*, X, 25: PG 15, 1810.

<sup>14</sup> LG 52.

i miłości, która zgodnie ze świadectwem Biblii, większa jest od wiary i mocniejsza od nadziei. Wszyscy zostaliśmy powołani w Chrystusie do wielbienia Boga naszym życiem, do świadczenia i okazywania miłości wobec innych. Nasze życie, tak jak życie Matki naszego Pana, powinno być służbą Miłości, ponieważ jesteśmy sługami tej Miłości. W ten sposób bowiem, a może tylko w ten, realizuje się dojrzałe człowieczeństwo chrześcijańskie przeniknięte Bogiem, a swoją wolność oddające służbie Temu, który stworzył człowieka wolnym. Matka Chrystusa zaskoczona powołaniem, które w Nazarecie oznajmił Jej anioł Gabriel, potrafiła w zmieniających się okolicznościach i warunkach przechodzić z poddaniem i uległością od nadziei żydowskiej do nadziei chrześcijańskiej. Pełniła czyny miłości, przyjmując jej wymagania aż do całkowitego oddania i największej ofiary.

Dziś, chcąc uniknąć błędu minionych wieków, mówimy o Maryi jako wzorze, który powinniśmy naśladować. Naśladowanie jest o wiele trudniejsze od prostego zachwycania się wielkością. Chcemy zatem naśladować Bożą Rodzicielkę i wierzyć w Boga i Bogu tak, jak wierzyła Ona i taką wiarą, jaką Ona wierzyła; chcemy razem z Maryją wielbić Boga za wielkie rzeczy, które dla nas uczynił i wielbić Go tak, jak Ona wielbiła; chcemy razem z Maryją służyć Bogu w bliźnich i czynić to tak, jak to Ona czyniła.

Ks. dr hab. Wojciech Życkiński SDB  
Papieska Akademia Teologiczna (Kraków)

ul. Tyniecka 39  
PL - 30-323 Kraków  
e-mail: zyto@krakow.pl

## La Madre di Gesù come esempio di fede, di preghiera e di servizio

(Riassunto)

L'articolo tratta di Maria come esempio della vita cristiana nell'ambito di fede, di preghiera e di servizio. Restare fedeli all'opzione storico-salvifica del Vaticano II significa avere una base comune alle varie tendenze mariologiche. Il concilio ci invita al perenne contatto con la Bibbia, che trasmette l'immagine teologica rivelata e normativa della Madre del Signore. Ma occorre prestare attenzione alle esigenze della cultura contemporanea per presentare Maria in modo significativo per l'umanità attuale. Perciò oggi non è sufficiente e non è giusto andare in estasi e parlare soltanto della grandezza di Maria. Madre del Signore deve essere imitata, cioè: dobbiamo credere così come credeva Maria e con Maria. Dobbiamo pregare e adorare Dio così come lo faceva Maria e con Maria. Dobbiamo servire a Dio negli uomini così come Maria e con Maria.

Pismo Święte opisuje stosunek człowieka do Boga jako wiarę, nadzieję i miłość. Razem z rozwojem Objawienia te trzy cnoty są przedstawiane jako fundamentalne postawy człowieka wobec Boga. Już w Starym Testamencie Izraelici wezwani są do praktykowania wiary i miłości wobec Boga, który się objawia i gwarantuje wypełnienie swoich obietnic. W Nowym Testamencie Bóg objawił się w sposób pełny w Jezusie Chrystusie, który zachęca do wiary w swoje orędzie zbawcze (por. Mk 1, 15), do zaufania Jego obietnicom (por. J 14, 1-6) oraz do miłości Ojca i siebie (por. Mk 12, 28-34; Mt 10, 37; J 21, 15-17). Św. Paweł wyraźnie połączył w jedną formułę wiarę, nadzieję i miłość, prezentując je jako podstawowe sposoby więzi z Bogiem (por. Rz 5, 1-5; 1 Kor 13, 13; Ga 5, 5; Kol 1, 4 n). Mimo tak wyraźnego przekazu biblijnego refleksja nad cnotami teologicznymi nie zawsze była w historii należycie podejmowana. W różnych etapach historii akcentowano, czy to globalną wizję cnoty, czy też rozwijano szczegółowe i funkcjonalne jej odniesienia<sup>1</sup>. W teologii posoborowej, wraz z odnową biblijną, powróciło zainteresowanie cnotami teologicznymi<sup>2</sup>.

Ryszard Kuczer OMI

Odwołanie się do Maryi jako wzoru cnót teologicznych wydaje się szczególnie zbieżne z postulatami odnowionej, personalistycznie ujętej teologii moralnej, by w większej mierze uwzględniać wzorce osobowe i modele etyczne.

## Maryja wzorem wiary, nadziei i miłości w nauczaniu Jana Pawła II

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 85-173

To właśnie wzorce osobowe – a nie tylko abstrakcyjne pojęcia i normy – mogą łatwiej poruszyć serca i umysły ludzkie i wpłynąć na praktyczne postępowanie ludzi. Jan Paweł II wyraźnie ukazuje, że Maryja kształtowała swoją więź z Bogiem poprzez wiarę, nadzieję i miłość. Dlatego jest Ona szczególnym wzorem życia tymi cnotami dla każdego chrześcijanina. Ponadto jako duchowa Matka, Maryja jest czynnie zaangażowana w rozwój więzi z Bogiem – a więc życia teologicznego – u każdego ucznia

<sup>1</sup> Por. I. MROCZKOWSKI, *Rehabilitacja cnót teologicznych*, „Studia Płockie” 14(1986) 10-11.

<sup>2</sup> Szczególnie uświadomienie związku teologii dogmatycznej z moralną przyniosło pogłębione rozumienie cnót teologicznych i moralnych. Nowe dyskusje o *proprium* moralności chrześcijańskiej domagały się wyjaśnienia roli łaski w życiu moralnym chrześcijanina. Jeśli uwzględni się dzisiaj istniejące prądy filozoficzno-antropologiczne, dyskusje wokół personalizmu, teologii wyzwolenia i nadziei trzeba przyznać, że wiara, nadzieja i miłość stoją w centrum wielu sporów filozoficzno-teologicznych.

Chrystusa. Spróbujemy zatem odpowiedzieć na pytanie: dlaczego i w jaki sposób Maryja jako wzór cnót teologalnych powinna wywierać wpływ na życie chrześcijanina cnotami wiary, nadziei i miłości? Papież wskazuje, że Maryja ma realny wpływ na kształtowanie życia chrześcijańskiego według zamierzeń i mocy Bożych, zaszczipionych w człowieku przez łaskę. Dar Boży czeka na czujną, wierną i pełną miłości odpowiedź człowieka. W tym zbawczym dialogu to, co Boskie, może i musi spotkać się z tym, co ludzkie, aby je podnieść i dźwigać ku pełni życia wiecznego. Gdy człowiek z pomocą Maryi i na Jej wzór podejmuje życie według wiary, nadziei i miłości, wówczas rozwija się piękne i bogate życie chrześcijańskie.

Najpierw wskaże się rozumienie poszczególnych cnót, w oparciu o osobę Maryi. Następnie podejmie się problematykę przedmiotu analizowanych cnót. Na końcu zaś zostaną przedstawione najbardziej charakterystyczne przymioty cnót teologalnych, na które wskazuje Jan Paweł II w kontekście nauczania maryjnego.

## 1. Maryja wzorem życia wiara

Wiara jest jedną z podstawowych kategorii życia człowieka<sup>3</sup>. W przypadku chrześcijanina przybiera ona szczególnie personalistyczny charakter, i to tak ze strony człowieka, jak i Boga. Bóg wychodzi z własną inicjatywą zbawczą, na którą człowiek winien odpowiedzieć w płaszczyźnie wiary. Wiara jawi się więc jako fundament życia nadprzyrodzonego i pierwszy stopień jego rozwoju. Wnosząc w życie Boskie światło, otwiera człowieka na żywą prawdę, którą jest Chrystusowe dzieło zbawcze. Od strony zaś podmiotu ludzkiego jest otwarciem się człowieka na Boga w głębi ludzkiego *ja* i zaangażowaniem całej osobowości wobec Osoby i zbawczego orędzia Chrystusa. Takie ujęcie wiary daje rozumienie powołania człowieka, a życiu nadaje sens i wartość.

W nauczaniu Jana Pawła II wiara Maryi w Boga, przez którą włączyła się Ona jak nikt inny w historię zbawienia, jest stałym odniesieniem dla wiary każdego chrześcijanina. Papież ukazuje Jej wiarę jako doskonały wzór powierzenia się Bogu przez każdego chrześcijanina. Odpowiemy tu zatem na pytanie: w jaki sposób chrześcijanin powinien kształtować swoją wiarę w oparciu o wiarę Maryi? Aby uzyskać odpowiedź – wskażemy najpierw na rozumienie wiary chrześcijańskiej odczytane w perspektywie wiary Maryi. Następnie, podejmiemy zagadnienie apelacyjnego charakteru

<sup>3</sup> Por. A. ZUBERBIER, *Wiara*, w: *Słownik teologiczny*, t. 2, red. TENŻE, Katowice 1989, 356-362.



wiary Maryi w warstwie przedmiotowej. Jak wskazuje nauczanie papieskie, wiara Maryi ma również charakterystyczne przymioty. Dlatego ukażemy, jaka powinna być wiara chrześcijan przeżywana na wzór Maryi.

### 1.1. Rozumienie wiary

Problem koncepcji wiary w refleksji teologicznej przeszedł długą i interesującą ewolucję<sup>4</sup>. Współczesna teologia pojmuje wiarę dynamicznie, nawiązując w sposób bardziej adekwatny, niż to było w przeszłości, do danych biblijnych. W świetle danych biblijnych szczegółowa analiza teologiczna ustala elementy strukturalne wiary, czyli takie, które określają jej wewnętrzną strukturę, którą jest coś więcej niż tradycyjnie rozumiane *przyjęcie za prawdę* pouczenia danego przez Boga. Wiara jest bowiem nie tylko intelektualną akceptacją prawd objawionych, ale przede wszystkim spotkaniem z Bogiem, czyli osobową z Nim komunią w Jezusie Chrystusie. Taką koncepcję wiary wyraźnie podejmuje w swoim maryjnym nauczaniu Jan Paweł II. Z jednej strony opisuje on wiarę Maryi zdecydowanie w duchu biblijnym, z drugiej zaś sama wiara Maryi staje się w papieskim nauczaniu rzeczywistością wywierającą realny wpływ na rozumienie wiary chrześcijanina. Stąd właśnie rodzi się pytanie: co wnosi Maryja jako osoba wierząca w rozumienie wiary? Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie, trzeba wskazać na trzy charakterystyczne znamiona wiary przeżywanej w oparciu o wiarę Maryi, a wyłaniające się z papieskiego nauczania. Najpierw przedstawi się zagadnienie wiary jako odpowiedzi na wzywający dar Ducha Świętego. Następnie podejmie się problematykę wiary jako osobowego przyjęcia Chrystusa, przez co uwypuklony zostanie personalistyczny charakter wiary chrześcijańskiej. Wreszcie, wskaże się na wiarę chrześcijan pojętej jako uczestnictwo w wierze Maryi.

#### 1.1.1. Wiara jako odpowiedź na wzywający dar Ducha Świętego

Jan Paweł II poprzez pogłębioną analizę wydarzenia zwiastowania i rolę, jaką ma w nim Duch Święty, stwierdza, że wydarzenie to jest doskonałym *obrazem* czy też *modelem* związku w wierze człowieka z Bogiem. Bóg pragnie, aby ten związek wyrastał w każdej osobie z daru Ducha Świętego, ale także, by opierał się – podobnie jak w postawie

<sup>4</sup> Por. F. GRENIUK, *Wiara w postawie moralnej człowieka*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1991, 116-121.

Maryi – na osobistej i dojrzałej wierze<sup>5</sup>. U progu Nowego Przymierza Duch Święty daje Maryi dar niezwyklej wartości duchowej. Otrzymuje od Niej akt przyzwolenia i posłuszeństwa miłości, który jest przykładem dla wszystkich chrześcijan, wezwanych do wiary i naśladowania Chrystusa. W pewnym sensie – stwierdza Jan Paweł II – po spełnieniu się ziemskiej misji Jezusa i zesłaniu Ducha Świętego, w całych dalszych dziejach Kościoła będzie powtarzać się przez wiarę chrześcijan, jako przedłużenie, sama tajemnica wcielenia<sup>6</sup>. Realizuje się ona jako wezwanie skierowane ze strony Boga do każdego człowieka o *dar z siebie* w wierze, u której podstaw stoi działanie Ducha Świętego<sup>7</sup>. Łaska Chrystusa jako działanie Ducha Świętego stanowi inicjatywę zbawczą Boga, z którą zwraca się On do człowieka. Pod jej wpływem budzi się w ludzkiej duszy tajemnica dążenia do intymnej zażyłości z Bogiem. Chodzi więc o to, aby odpowiedź człowieka przez wiarę na to wezwanie i dar Boga była zawsze wyrazem jego osobistej dojrzałości, która znajduje swoje doskonałe spełnienie w pełnym wiary *fiat* Maryi podczas zwiastowania.

Maryja swoją postawą wiary – uczy Jan Paweł II – prowadzi ludzi przede wszystkim do wiary w miłość Boga Ojca, która nieustannie ich otacza mocą Ducha Świętego. Nie człowiek pierwszy umiłował Boga, ale to Bóg sam pierwszy umiłował człowieka<sup>8</sup>. Prowadzenie ludzi przez

<sup>5</sup> Na *usługach* wiary stają niektóre dary Ducha Świętego, zwłaszcza te, które z natury mają charakter poznawczy: *dar rozumu, mądrości, wiedzy i rady*. *Dar rozumu* wzmaga światło wiary, ułatwiając poznawcze przyjęcie jej prawd. *Dar wiedzy i mądrości* wzbogaca światło wiary w procesie rozumowej analizy, zgłębiania i systematyzowania jej treści. *Dar rady* natomiast ma zadanie pomóc człowiekowi w kierowaniu się zasadami wiary w działaniu moralnym. Por. S. ROSIK, *Dialog Boga z człowiekiem*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 41(1994) z. 3, 110-111.

<sup>6</sup> Naśladowanie wiary Maryi wprowadza jednocześnie chrześcijanina w działanie Ducha Świętego. W ten sposób naśladowanie w wierze Maryi wyrwa chrześcijanina z pelagiańskiej wizji życia moralnego i duchowego, która tak bardzo utrudnia wszelkie dojrzwianie. Budowanie na sobie, na własnych siłach, odwoływanie się do ludzkich ambicji i dostrzeganie Boga jedynie jako prawodawcy i ostatecznego nagrododawcy prowadzi do zniechęcenia. Tak ujęta wiara wyzwala z optyki moralnej zbudowanej wyłącznie na zewnątrz narzuconym, choćby przez samego Boga, prawie. Chrystus dał nowe źródło orientacji, jakim jest sam Duch Święty mieszkający w głębi duszy człowieka wierzącego. Por. W. GIERTYCH, *Maryja wzorem duchowej dojrzałości*, „W drodze” 17(1989) nr 5, 8.

<sup>7</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Duch Święty i Maryja: wzór osobistego związku Boga i człowieka* (katecheza, Rzym, 18.04.1990), w: TENŻE, *Wierzę w Ducha Świętego*, Watykan 1992, 185.

<sup>8</sup> Tajemnica miłości Boga względem ludzi, jak uczy Vaticanum II, przewyższa wszelką wiedzę (por. LG 6), Bóg bowiem w realizację swoich zbawczych planów oddaje swego Syna i przez Niego wzywa do uczestnictwa w swoim Bożym życiu (por. J 3, 16; 1 J 3, 1-2), a to przekracza zdolność ludzkiej percepcji. Przyjęcie tej tajemnicy przez wiarę wymaga, aby człowiek odważnie i z całym zaufaniem powierzył się Bogu jako absolutnej Miłości, podejmując Jego zbawcze wezwanie. Por. A.F. DZIUBA, *Wiara jako odpowiedź na zbawczą inicjatywę Boga*, „Studia Gnesnensia” (1983) nr 7, 273.

Maryję do wiary ma też taki cel, aby uwierzyli w moc Ducha Świętego objawioną przez Chrystusa w odkupieniu. Chrystus jest przeobfitym źródłem życia, jest prawdą Boga i prawdą ubogich ludzkich istnień. Jest także drogą Boga i drogą człowieka – sam jest jedynym człowiekiem, który całkowicie wypełnił swoje powołanie w mocy Ducha Świętego. Matka Boża umacnia w ten sposób wiarę chrześcijan w Ducha Świętego, którego sama przyjęła bez zastrzeżeń<sup>9</sup>. Z Maryją, Matką Jezusa, człowiek przez wiarę staje się prawdziwym uczniem Jej Syna w mocy Ducha Świętego. To właśnie z Maryją – jak apostołowie w dniu Pięćdziesiątnicy – powinien on otwierać się w wierze na dar Ducha Świętego oraz oddawać w wierze wraz z Nią Bogu wszystkie swoje ludzkie i duchowe potrzeby. Poprzez wiarę, na wzór Maryi chrześcijanin powinien odpowiadać na wezwania, które kieruje do niego Duch Święty<sup>10</sup>.

W sumie trzeba zauważyć, że nauczanie Papieża o wierze jako odpowiedzi na wzywający dar Ducha Świętego w kontekście maryjnym, chociaż nie jest obszerne pod względem objętościowym, to jednak wyraźnie uwrażliwia na priorytet Ducha Świętego w wierze. Wzywający dar Ducha Świętego i odpowiedź wiary Maryi jest tutaj *modelem* dla wiary chrześcijanina. Powinien on w oparciu o otwartość Maryi na dary Ducha Świętego i Jej odpowiedź wiary, kształtować własną więź w wierze z tajemnicą Trzeciej Osoby Boskiej.

### 1.1.2. Wiara Nowego Przymierza jako osobowe przyjęcie Chrystusa

Historia zbawienia jest historią przymierza Boga z ludem, które ma formę dialogu domagającego się od człowieka pełnej wiary odpowiedzi na zbawczą inicjatywę Boga. W Przymierzu wszystko jest słowem Boga i odpowiedzią człowieka, u której podstaw stoi wiara<sup>11</sup>. Za stwórczym

<sup>9</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *W Lourdes uczymy się, na czym polega miłość życia* (przemówienie podczas spotkania z młodzieżą, Lourdes, 15.08.1983), „L'Osservatore Romano” 4(1983) nr 7-8, 10.

<sup>10</sup> Por. TENŻE, *Módlmy się w intencjach Afryki* (Kinshasa – Zair, 4.05.1980), w: *Aniol Pański z papieżem Janem Pawłem II* (22.10.1978-25.10.1981), t. 1, Watykan 1982, 230-231 (dalej: AP 1).

<sup>11</sup> Odpowiedzią synów Izraela na komunikowaną przez Boga prawdę była wiara. Mocą wiary przyjęli oni tajemnicę Boga i zbawienia (por. Hbr 11, 1). Ta wiara była jednocześnie przyjęciem słowa i odpowiedzią na nie, ufnym zdaniem się na łaskawe Boże zamiary. Izraelici będąc przekonani, że Bóg jest z nimi, pokonywali niezwykle próby losu i doświadczenia. Dzięki wierze *wypełniali sprawiedliwość* (por. Hbr 11, 33), co w semickim języku oznacza wierność przykazaniom i zwycięstwo nad grzechem. Odpowiedź wiary była więc zgodą Izraelitów na zbawczy plan Boga, ufnością w spełnienie się złożonych przez Niego obietnic oraz aprobatą objawionego i wymaganego przez Stwórcę prawa moralnego. Por. S. ROSIK, *Dialog Boga z człowiekiem...*, 103-104.

i zbawczym słowem Boga musi iść odpowiedź wiary człowieka. Ta logika – wskazuje Papież – zawarta jest w najwyższym stopniu we wcieleniu Syna Bożego, które jest podstawowym wydarzeniem w historii zbawienia. Jak w Jezusie Chrystusie, Słowie Ojca, zawarte jest całe zbawcze działanie Boga, tak w odpowiedzi wiary Maryi streszczają się i spełniają akty wiary całego ludu Bożego, stając się tym samym wzorem wiary dla każdego chrześcijanina<sup>12</sup>.

Znamienny jest nacisk, z jakim Jan Paweł II podkreśla duchową postawę wiary Maryi. W papieskiej nauce o tej fundamentalnej cnocie chrześcijańskiej pojawia się jako porównanie do wiary Maryi postawa wiary Abrahama. Maryja jest ukazana w papieskim nauczaniu jako spadkobierczyni i wypełnienie wiary Abrahama. Skoro Patriarcha uważany jest za *naszego ojca w wierze*, to tym bardziej – stwierdza Jan Paweł II – Maryja powinna być uważana za *naszą Matkę w wierze*. Abraham i jego wiara jest u początku dziejów Izraela<sup>13</sup>. Z kolei osoba Maryi oraz Jej wiara znajduje się u szczytu pokoleń Izraela i u początku Nowego Przymierza. Abraham uprzedza i reprezentuje przed Bogiem lud obietnicy; Maryja zaś, wywodząc się z pokolenia Abrahama i będąc uprzywilejowanym dziedzictwem jego wiary, otrzymuje owoc tej obietnicy. Według obietnicy danej Abrahamowi, przez wiarę i posłuszeństwo Maryi błogosławione są wszystkie ludy ziemi. Słowa Maryi, które wyrażają Jej wiarę w tajemnicy wcielenia: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38) – przywołują zdaniem Papieża nie tylko postać i postawę Abrahama, lecz także obraz wszystkich sług i służebnic Boga, którzy współpracowali z Nim w historii zbawienia. W ogólniejszym zaś znaczeniu – stwierdza Papież – przypominają słowa Synów Izraela u stóp Synaju w dniu Przymierza: *Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy* (Wj 24, 3). Odpowiedź wiary Maryi we wcieleniu ma charakter osobisty, ma jednak również znaczenie wspólnotowe. W Jej pełnym wiary *tak* zawiera się bowiem wiara dawnego

<sup>12</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Nasza Matka w wierze* (Rzym, 4.12.1983), w: *Aniół Pański z papieżem Janem Pawłem II* (1.11.1981-20.10.1985), t. 2, Watykan 1986, 262 (dalej: AP 2).

<sup>13</sup> Odczytując teksty Pisma Świętego Starego Testamentu, można łatwo zauważyć, że wiarę w Boga najczęściej określa się formułą: *opierać się na Bogu* (por. Rdz 15, 6; Wj 14, 31; Pwt 1, 32; Ps 78, 22; 106, 12 i inne). Formuła ta w sensie najbardziej generalnym wyraża zdanie się człowieka na zbawcze słowo. Klasycznym przykładem takiej wiary jest właśnie wiara Abrahama. On, wierząc Bogu, przyjął Go jako prawdę, która nie jest abstrakcyjnym słowem, ale jest w pełni rzeczywista, stąd zaufał także Bożej obietnicy, całkowicie przekonany, że zostanie wypełniona. Abraham przyjął poprzez taką postawę zbawcze powołanie Boga oraz wypływające z niego konsekwencje życiowe (por. Rdz 15, 6; Rz 4, 1-8). Por. A.F. DZIUBA, *Wiara jako odpowiedź na zbawczą inicjatywę Boga...*, 261.

Izraela i rozpoczyna wiara całego Kościoła. W ten sposób – dzięki łasce – Jej przyłgnięcie przez wiarę do Boga jest błogosławieństwem i wzorem dla wszystkich ludzi, którzy wierzą. Z wiarą Maryi ściśle związane jest bowiem zbawienie i wiara każdego chrześcijanina<sup>14</sup>.

Pełne wiary *fiat* Maryi podczas zwiastowania – naucza Papież – pozwala Bogu na rozpoczęcie Nowego Przymierza z ludzkością, bardziej jeszcze zdumiewającego aniżeli Przymierze Izraela. Bóg u stóp góry Synaj zaproponował plemionom Izraela swoje Przymierze miłości za pośrednictwem proroka Mojżesza. Przemówił On wówczas do ludu: *Wyście widzieli, co uczynilem Egipcjowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiódłem was do Mnie. Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością wśród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym* (Wj 19, 4-6). Wówczas Mojżesz wyjaśnił swoim braciom i siostrą treść Boskiego orędzia. Pouczył ich, aby mieli świadomość tego planu, który pochodził od Pana. Bóg, także kiedy rozkazuje, nie zadaje gwałtu woli – stwarzając człowieka wolnym, zazdrośnie strzeże jego wolności. Oświecony nauką Mojżesza, cały lud odpowiedział jednogłośnie: *Uczynimy wszystko, co Pan nakazał* (Wj 19, 8; por. 24, 3. 7). Słowa te pozostaną w pamięci duchowości hebrajskiej na zawsze. Były one jakby *fiat*, czyli *tak*, którym przez wiarę Izrael wyraził zgodę na złączenie się ze swoim Bogiem, jak Oblubienica z Oblubieńcem<sup>15</sup>.

W świetle tych faktów – zdaniem Jana Pawła II – można lepiej zrozumieć wydarzenie zwiastowania. Anioł posłany od Bogas ukazuje Dziewicy plan, który Pan ma wobec Niej: ma wydać na świat Syna samego Boga, który zostanie Królem i Zbawcą nowego ludu Bożego (por. Łk 1, 31-33) – Kościoła. Jest to – według Papieża – nowa forma Przymierza. Tym razem Bóg prosi, by mógł połączyć się z ludźmi, przyjmując ich postać. Maryja, chociaż wezwana, by uwierzyła w rzecz nie do uwierzenia, odpowiada: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38). W tych słowach Maryi znajduje się echo słów wypowiedzianych przez cały Lud Izraela, kiedy przyjmował dar Przymierza na Synaju. Oznacza to, że wiara Izraela osiąga w słowach Maryi swoją dojrzałość. Przez podjęcie wiarą Bożej obietnicy najściślej łączy się Ona jednocześnie przez wiarę z tajemnicą Chrystusa; od wcielenia, przez całą drogę wiary przy Chrystusie aż po krzyż i zmartwychwstanie. W ten sposób Maryja staje się wzorem osobowego przyjęcia Chrystusa, właśnie

<sup>14</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Nasza Matka w wierze...*, 262-263.

<sup>15</sup> Por. TENŽE, *Nowa forma Przymierza* (Rzym, 3.07.1983), AP 2, 210.

poprzez wiarę. Dlatego każdy aspekt tajemnicy Chrystusa, przeżywany w wierze przez chrześcijanina, powinien mieć odniesienie do wiary Maryi. Jednocześnie z Jej wiary powinien on czerpać inspirację do własnej wiary, jako osobowego przyjęcia Chrystusa<sup>16</sup>.

Jan Paweł II łączy wzór zbawczej wiary Maryi we wcieleniu z sakramentem chrztu. *Fiat* chrztu powinno być przez wierzących – na wzór *fiat* Maryi – zawsze na nowo wspaniałomyślnie podejmowane i odnawiane w codziennym życiu wiarą. Dzięki mistycznemu zjednoczeniu z Chrystusem w łasce i miłości, chrześcijanin wkracza w nadprzyrodzoną relację wspólnoty z Bogiem. Jednocześnie prawdy wiary nie tylko człowieka oświecają, ale stawiają także wewnętrzne wymagania, aby żyć i działać zgodnie z ich uświęcającą treścią. Mają więc nie tylko charakter poznawczy, ale i moralnie zobowiązujący. W ten sposób wiara łączy się ściśle z sumieniem chrześcijanina. Wiara jest objawieniem prawdy, ale prawdy wysuwającej żądanie. Jest to żądanie, aby człowiek realizując w swoim działaniu wartości religijno-moralne stał się człowiekiem dobrym. Decyzja człowieka zależeć będzie od tego, jak ustosunkowuje się on w swej najgłębszej istocie do dobra. Tylko decyzje, które zawierają opcje dobra moralnego, wyrażają postawę wiary żywej. Takiego przeżywania wiary domaga się naśladowanie przez chrześcijanina Maryi, w Jej całkowitym przyjęciu Chrystusa i Jego wymagań<sup>17</sup>.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że Jan Paweł II, kreśląc szeroki obraz Maryi przyjmującej przez wiarę Chrystusa, nie czyni aż tak wielu bezpośrednich szczegółowych odniesień do wiary chrześcijanina. Wydaje się, że Papieżowi chodzi raczej o to, aby każdy chrześcijanin sam odczytywał postawę wiary Maryi wobec Chrystusa i naśladował Jej wiarę jako osobowe przyjęcie Zbawiciela. Trzeba także koniecznie zauważyć, że wiara Nowego Przymierza jest w nauczaniu papieskim ściśle powiązana z wiarą Starego Przymierza. W takiej bowiem tylko perspektywie może być ona właściwie zrozumiana i przyjęta. Jednocześnie tylko w świetle wiary Starego Przymierza można dostrzec *novum* wiary Nowego Przymierza w Chrystusie.

### 1.1.3. Wiara chrześcijan jako uczestnictwo w wierze Maryi

W papieskim nauczaniu wiara chrześcijan ukazana jest bardzo wyraźnie jako *uczestnictwo* w wierze Maryi. Podstawą do takiego sformułowania jest fakt, że Maryja przeszła przed chrześcijanami *drogę*

<sup>16</sup> Por. TAMŻE; por. także TENŻE, *Nasza Matka w wierze...*, 263.

<sup>17</sup> Por. TAMŻE, *Nowa forma Przymierza...*, 210-211.

wiary. Uwierzywszy anielskiemu orędziu, przyjęła Ona jako pierwsza i to w sposób doskonały tajemnicę wcielenia<sup>18</sup>. Wcielenie Chrystusa dokonało się w Niej jako Matce właśnie *przez wiarę*. Pomimo tego, że *życie wiary* Maryi rozpoczyna się jeszcze przed doświadczeniem Boskiego macierzyństwa, to jednak wiara Maryi we wcieleniu jest *przełomem* w Jej życiu. Można powiedzieć, że to, co dziś określa się mianem *opcji fundamentalnej*, było przeżyciem Maryi, gdy wypowiedała swoje *fiat* podczas zwiastowania. Jej zgoda na wcielenie Syna Bożego, która jest na *linii wiary* postrzegana w kategoriach opcji fundamentalnej, może stanowić obraz podstawowego wyboru wiary w życiu każdego człowieka.

Od momentu poczęcia Chrystusa wiara Maryi staje się *wiarą nowotestamentową*, aby potem rozwijać się i pogłębiać przez cały czas ziemskiej wędrówki przy Chrystusie. Jest to wiara odważna, która w chwili zwiastowania zawiera obietnicy po ludzku niemożliwej, a w Kanie Galilejskiej przyczynia się do dokonania przez Jezusa pierwszego cudu i objawienia się Jego mesjańskiej mocy (por. J 2, 1-5). Maryja uczy w ten sposób chrześcijanina przeżywania wiary jako doświadczenia zmuszającego do wysiłku i zaangażowania. Wiara bowiem na każdym etapie życia i we wszystkich sytuacjach wymaga odwagi i wytrwałości<sup>19</sup>.

Wiara chrześcijan jako uczestnictwo w wierze Maryi jest pojmowana przez Jana Pawła II wyraźnie *chrystocentrycznie*. Nie można bowiem – stwierdza Papież – w pełni przyjąć Maryi jako Matki, jeżeli nie jest się posłusznym Jej słowom, wskazującym na Jezusa i domagającym się *posłuszeństwa wiary* wobec Niego: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). Dzięki takiej postawie chrześcijanin *przez wiarę* w pełni uczestniczy w Jej macierzyńskiej miłości, tak dalece, że Maryja może wspierać w nim kształtowanie Chrystusa. Maryja pragnie bowiem, aby uczniowie Chrystusa dzielili z Nią to samo szczęście, że tak jak Ona uwierzyli (por. Łk 1, 45) oraz, że wysłuchali i wypełnili słowo i wolę Pańską<sup>20</sup>. Cała tajemnica nabożeństwa do Matki Bożej streszcza się w stwierdzeniu: *szłuchać słowa Bożego i żyć nim*. Dlatego Maryja – zauważa Papież – jest dla chrześcijan pierwszym *szafarzem* Słowa<sup>21</sup>. Jednocześnie w Jej

<sup>18</sup> RM 13.

<sup>19</sup> Por. TENŻE, *Wpływ Maryi na życie Kościoła* (katecheza, Rzym, 22.11.1995), w: TENŻE, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Watykan 1998, 30-33; por. także TENŻE, *Adwent* (Rzym, 27.11.1988), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II* (23.10.1988-20.10.1991), t. 4, Watykan 1992, 21-22 (dalej: AP 4).

<sup>20</sup> Por. TENŻE, *Ona jest Matką i doskonałym wzorem chrześcijanina* (homilia w Sanktuarium Maryjnym Suyapa – Honduras, 8.03.1983), „L'Osservatore Romano” 4(1983) nr 4, 23.

<sup>21</sup> Por. TENŻE, *Maryjny wymiar Kościoła* (przemówienie do Kolegium Kardynalskiego i członków Kurii Rzymskiej, Rzym, 22.12.1987), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 1 (Dodatek do rocznika 1987), I.

słowach wypowiedzianych do ludzi: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5), znajduje się echo słów Izraela w momencie Przymierza (por. Wj 19, 8; 24, 3. 7; Pwt 5, 27), którego Maryja jest uosobieniem i przedstawicielką. Matka Boża nie tylko wyraża i doprowadza do pełni postawę ludu Starego Przymierza: Jej przyczyna w Kanie wzbudza również *wiarę* uczniów w Chrystusa. *Wiara* Maryi leży więc u początków znaku uczynionego przez Jezusa i przygotowuje uczniów do przyjęcia objawienia się Jego chwały i do wiary w Niego. Ona zatem przyjmuje przewodnią rolę w narodzinach *wspólnoty wiary*, która zaczyna kształtować się wokół Jezusa<sup>22</sup>. Maryja wnosi w ten sposób ważny wkład we wspólnotowy wymiar wiary, czyli w budowanie przez wiarę wspólnoty Kościoła<sup>23</sup>. Wspólnotowy wymiar wiary ma także wpływ na moralność ludzkich zachowań. Nie da się bowiem oddzielić wspólnoty wiary od płaszczyzny moralności. Doświadczenie i przeżywanie wspólnoty *objawia* ludziom etyczne ramy faktu, że łączą ich relacje osobowe, wyrażające się w płaszczyźnie wartości i powinności moralnych. Dlatego kształtowanie wspólnoty jest jednocześnie kształtowaniem całego systemu norm, postaw, zachowań moralnych, regulujących wzajemne odniesienie poszczególnych osób między sobą, osób do wspólnoty, czy wreszcie wspólnoty do osoby. Można powiedzieć, że dzięki wspólnotocie powstają wzorcowe typy braterskich stosunków międzyosobowych, uszczegółowionych w konkretnych postawach.

Papież wskazuje również, że wiara chrześcijanina pojęta jako *uczestnictwo w wierze* Maryi ma swoistą dynamikę rozwoju przez konfrontację z otaczającą rzeczywistością. Chrześcijanie na wzór Maryi, której życie było *pielgrzymką wiary*<sup>24</sup>, kroczą często przez wiarę w mroku, spodziewając się rzeczy, których się nie widzi. Maryja знаła dobrze

<sup>22</sup> Por. TENŻE, *W służbie tajemnicy zbawienia* (Rzym, 29.01.1984), AP 2, 280-281.

<sup>23</sup> Wspólnototwórczy charakter wiary wyraża się już w samym fakcie częstego gromadzenia się i spotkania ludzi wierzących, a to już w jakimś sensie kształtuje wspólnotę. Następuje to jako prosta konsekwencja stosunków międzyludzkich. Gromadzenie się ludzi dzięki wyznawaniu tej samej wiary nie jest jednak zwyczajnym zgromadzeniem. Jest to gromadzenie się uczniów Jezusa, aby zasiąść do jednego stołu i łamać jeden chleb, którym jest Chrystus. W centrum tego zgromadzenia, u podłoża którego leży wiara, jest Chrystus, który jako pokarm daje się uczestnikom i w ten sposób tworzy z nich prawdziwą wspólnotę. Przyjmowanie bowiem tego samego Boga ma daleko większy dynamizm wspólnototwórczy niż zwykłe spotkanie się ludzi. Człowiek – uczestnik takiego zgromadzenia – zaczyna sam odkrywać godność drugiego człowieka, który jest współuczestnikiem, a jej uświadomienie staje się motywem wzajemnych, braterskich i wspólnotowych odniesień. Inni ludzie stają się w ten sposób autentycznymi siostrami i braćmi, a tam, gdzie ludzie zaczynają tak o sobie myśleć, tworzy się prawdziwa wspólnota. Por. H. SKOROWSKI, *Wiara a etos chrześcijanina*, „Communio” 12(1992) nr 3, 86-87.

<sup>24</sup> LG 58; por. także JAN PAWEŁ II, *Idźcie i bądźcie świadkami* (Monte del Gozo – Hiszpania, 20.08.1989), AP 4, 107-110.



sprzeczności ziemskiego życia. Otrzymała obietnicę, że Jej Syn otrzyma tron Dawida, ale w chwili Jego narodzenia nie było dla nich miejsca nawet w gospodzie – pomimo tego Maryja wierzyła. Anioł powiedział Maryi, że Jej Dziecko będzie nazwane Synem Bożym, ale Ona widziała Go spotwarzonego, zdradzonego, skazanego, osamotnionego w śmierci jak łotra na krzyżu. Również wtedy Maryja wierzyła, że *spełnią się słowa powiedziane od Pana* (Łk 1, 45) i że *dla Boga nie ma nic niemożliwego* (Łk 1, 37). Dlatego Maryja jako *niewiasta wiary* została dana chrześcijanom jako wzór dla ich wiary. Od Maryi chrześcijanie powinni się uczyć zdawać na wolę Bożą we wszystkich sprawach, oraz ufać także wtedy, gdy wiara poddawana jest największym próbom. W ten sposób, uczestnicząc w wierze Maryi, chrześcijanin staje się coraz bardziej prawdziwym uczniem Chrystusa<sup>25</sup>.

Jan Paweł II ukazuje wiarę Maryi jako nieustanną *przewodniczkę* i  *pomoc* dla wiary chrześcijan. Sam Duch Święty posługuje się Maryją, aby w ludziach zaszczepić światło wiary, które Maryja od Niego przyjęła również przez wiarę w zwiastowaniu anielskim. W ten sposób najbardziej okazuje się, że chrześcijanin przez swoją wiarę uczestniczy w wierze Maryi: *Uczestniczymy w Twojej wierze, Maryjo* – stwierdza Papież w jednej z homilii<sup>26</sup>. Podstawą do takiego stwierdzenia jest dla Jana Pawła II przede wszystkim wiara Maryi we wcieleniu<sup>27</sup>.

Wiara Maryi potwierdza, że słowo Boże powiedziane do człowieka spełnia się. To spełnienie przez wcielenie Chrystusa, w osobie Maryi osiąga najwyższe szczyty. Chrześcijanie, chociaż nie widzieli Chrystusa, miłują Go i wierzą w Niego: *choć nie widzieliście, miłujecie Go. Wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie* (1 P 1, 8). Uczestnicząc w wierze Maryi, chrześcijanin powinien ukazywać całym swoim życiem tajemnicę Jezusa Chrystusa. Wyrasta stąd również powinność kierowania w modlitwie prośby do Maryi o to, aby mieć udział w Jej wierze. W ten sposób przyjęta wiara pomaga znosić wierzącym cierpienia i trudy życia. Jednocześnie łaska uczestnictwa przez chrześcijanina w wierze Maryi pomaga trwać w jego osobistej wierze wśród *różnorodnych doświadczeń* życia. Wiara Maryi – jak zauważa Jan Paweł II – umacniając wartość wiary chrześcijan, sprawia, że *wartość naszej wiary okazuje się cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu*

<sup>25</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Maryja jest wzorem naszego pielgrzymowania* (homilia do duchowieństwa w Waszyngtonie – USA, 6.10.1979), w: TENŻE, *Nauczanie Papieskie II*(1979) t. 2, Poznań 1992, 324-325 (dalej: NP II, 2).

<sup>26</sup> Por. TENŻE, *Pan strąca władców z tronów, a wywyższa pokornych* (homilia w sanktuarium Matki Bożej w Chiquinquirá – Kolumbia, 3.07.1986), „L'Osservatore Romano” 7(1986) nr 7, 13.

<sup>27</sup> Por. TAMŻE.

(1 P 1, 7)<sup>28</sup>. Okazuje się więc, że Maryja umacnia wiarę chrześcijan, przez co spełnia w ich życiu wiary wyjątkową i niczym nie zastąpioną rolę.

Nauczanie papieskie wskazuje również wyraźnie, że uczestnictwo w wierze Maryi zapewnia chrześcijaninowi wiarę świadomą i dojrzałą. Chodzi tutaj szczególnie o uczestnictwo w wierze Maryi we wcieleniu i stojącej pod krzyżem Syna na Kalwarii. Wiara Maryi w tajemnicy wcielenia jest wzorem wiary dojrzałej. Z kolei przy krzyżu Maryja przeżyła wielką próbę wiary, widząc, jak Jej Syn został odrzucony i skazany na śmierć przez przywódców swego ludu. Uczestniczyła we wszystkim, co przeżywał Chrystus, łącząc się z Nim, gdy oddawał życie za zbawienie świata. Papież wskazuje, że kiedy człowiekowi wydaje się, że Bóg jest daleko, ponieważ człowiek nie rozumie Jego dróg, i kiedy poprzez własne cierpienie staje się uczestnikiem cierpienia Chrystusa lub kiedy cierpi z powodu swojej wiary, powinien się wtedy uczyć od Maryi niezachwianej wiary i wytrwałości w próbach. Maryja jest tutaj wzorem bezwzględniego przywiązania do Jezusa Chrystusa, z którego wierzący powinni czerpać siłę i odwagę dla wyznawania swojej wiary<sup>29</sup>.

Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* mówi o Maryi, że *przoduje* Ona w wyznawaniu i przeżywaniu wiary<sup>30</sup>. Uczestnicząc w wierze Maryi nie wolno w *doraźnych układach* spuszczać oczu z wierzącej Maryi. *Doraźnym układem*, który zachodzi w przeżywaniu wiary, może być stan ciemności, który wystawia wiarę na ciężką próbę. Ciemność rodzi się z obserwacji świata, który wydaje się być dalekim od tego, jakim chciałby go widzieć człowiek wierzący. Tak częste we współczesnym świecie doznania zła, cierpienia, niesprawiedliwości i śmierci wydają się zaprzeczać Dobrej Nowinie. Mogą one zachwiać wiarą i stać się dla człowieka groźną pokusą. Jan Paweł II wskazuje tutaj na potrzebę skierowania wzroku w takich sytuacjach na świadków wiary, wśród których Maryja zajmuje miejsce szczególne, bo Ona właśnie – w pielgrzymowaniu wiary – doświadczyła *ciemnej nocy*, uczestnicząc w cierpieniach Syna i w nocy Jego grobu<sup>31</sup>.

Przy doświadczeniach nadmienionych wyżej – lub podobnych – może być wystawiona na próbę wiara człowieka w Boga Ojca Wszechmogącego. Niekiedy może się wydawać, że Bóg jest nieobecny w historii widzialnego świata lub że jest niezdolny do przeciwstawienia się złu. Trzeba wtedy pamiętać – wskazuje Papież – że Bóg objawił swoją

<sup>28</sup> Por. TENŹE, *Dziedzictwo pokoleń: wiara, która jest udziałem w wierze Maryi* (homilia w Sanktuarium Notre-Dame du Cap, Kanada, 10.09.1984), „L'Osservatore Romano” 5(1984) nr 9, 12.

<sup>29</sup> Por. TAMŹE, 13.

<sup>30</sup> Por. RM 6.

<sup>31</sup> Por. TAMŹE, 18.

wszecmoc w sposób najbardziej zadziwiający w dobrowolnym unizieniu i zmartwychwstaniu swojego Syna, przez które zwyciężył zło. Wszecmoc objawiona w krzyżu i zwycięstwo osiągnięte przez krzyż stanowią te nieprzebyte drogi Pańskie, wobec których rozum ludzki staje bezradny. Jedynie wiara potrafi je przyjąć i do nich przyłgnąć. Chodzi o taką wiarę, która chlubi się ze swych słabości, by przyciągnąć w ten sposób ku sobie moc Chrystusa. Najdoskonalszym wzorem takiej wiary jest – według Jana Pawła II – Maryja, która uwierzyła, że dla Boga nie ma nic niemożliwego (por. Łk 1, 37) i która uwielbiała Pana słowami: *Wielkie rzeczy uczynił mi Wszecmocny. Święte jest Jego imię* (Łk 1, 49). Wierząc zgodnie z wzorem wiary Maryi, człowiek nie zwątpi nigdy we wszecmoc Ojca Niebieskiego<sup>32</sup>.

Nawiązując do uczestnictwa w wierze Maryi, Jan Paweł II wskazuje także na wymiar walki między dobrem i złem, który związany jest nierozdzielnie z przeżywaniem wiary przez chrześcijanina. Papież sięga przy tym do bardzo często podejmowanego przez niego fragmentu Księgi Apokalipsy, który ukazuje Niewiastę walczącą ze smokiem. W ten sposób – według Papieża – ostatnia księga Pisma Świętego nawiązuje do Księgi Rodzaju. Maryja, która w sposób najbardziej radykalny uwierzyła Bogu-Miłości, znajduje się w ciągu dziejów człowieka i Kościoła jakby w samym centrum tej walki ze złem, którą księżę ciemności, *wąż starodawny* (Ap 12, 9) – ten z Księgi Rodzaju – toczy z Bogiem i całym Bożym porządkiem miłości, łaski, obdarowania i świętości. Uczestniczyć w wierze Maryi – podkreśla z naciskiem Jan Paweł II – to znaczy uczestniczyć również w tej walce: w sobie samym, w zasięgu własnego życia i codziennej odpowiedzialności. W tej walce Maryja odnosi zwycięstwo właśnie przez wiarę. W Niej najpełniej realizują się słowa z Listu św. Jana, które dotyczą wszystkich chrześcijan: *To jest zwycięstwo nasze – wiara nasza* (1 J 5, 4). W ten sposób Maryja jako wzór wiary przoduje człowiekowi na drodze jego wiary oraz jest drogowskazem i wsparciem dla jego wiary. Wyjednując uczniom Chrystusa dar wiary i siłę wiary, pomaga także w ten sposób wzrastać chrześcijaninowi w wierze przez walkę z grzechem<sup>33</sup>.

Można zatem stwierdzić, że Jan Paweł II ukazuje wyraźnie wiarę chrześcijan jako uczestnictwo w wierze Maryi. Potwierdza to wysuniętą wcześniej tezę, że przede wszystkim obraz wiary Maryi, jaki kreśli Papież, powinien przenikać w całe życie wiary chrześcijanina. Pomimo tego, że

<sup>32</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Maryja – wzór wiary* (Rzym, 6.05.1998), „L'Osservatore Romano” 19(1998) nr 10, 45-46.

<sup>33</sup> Por. TENŻE, *Prosimy Ją, by przodowała nam na drodze wiary* (Rzym, 15.08.1987), „L'Osservatore Romano” 8(1987) nr 8, 13.

droga wiary Maryi jako Matki Chrystusa jest jedyna i niepowtarzalna, w swojej istocie pozostaje tą samą drogą wiary, którą powinien podążać każdy chrześcijanin. Powinien on przez wiarę na wzór Maryi stawać się coraz bardziej uczestnikiem tajemnicy Chrystusa.

## 1.2. Przedmiot wiary

Wielowymiarowość wiary jest widoczna w jej strukturze rozpatrywanej od strony przedmiotu. Nie będzie tu chodziło o całościowe ukazanie problematyki przedmiotu wiary chrześcijańskiej. Ukaże się przede wszystkim, na jaki przedmiot wiary wskazuje Maryja w swoim otwarciu się na życie nadprzyrodzone. Tak postawione zagadnienie trzeba za nauczaniem papieskim rozwinąć w dwóch blokach zagadnień: wiara w Boga niewidzialnego i wiara w słowo Boże. Okazuje się bowiem, że maryjne nauczanie Papieża skupia się najbardziej na tych dwóch charakterystycznych *przedmiotach wiary*.

### 1.2.1. Wiara w Boga niewidzialnego

Wiara ze swojej natury domaga się przyjęcia i zaufania wobec prawdy niewidzialnej. Odsłania się ona stopniowo – w przyjęciu tej prawdy przez wiarę oraz w życiu, jakie stawia prawda objawiona wobec człowieka. W nauczaniu Jana Pawła II problematyka wiary w Boga niewidzialnego znajduje szeroką wykładnię. Zdaniem Papieża jest to szczególnie ważne dla człowieka w czasach współczesnych, którego zdaje się pochłaniać coraz bardziej sama doczesność<sup>34</sup>. Panowanie doczesności nad światem często przesłania perspektywę jego wiecznych przeznaczeń w Bogu<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> Wydaje się, że najszerszą płaszczyzną dla kwestionowania wiary chrześcijańskiej wyznaczają różnorodne formy materializmu teoretycznego i praktycznego, w których dochodzi do zakwestionowania potrzeby wiary albo też możliwości uwierzenia. W postawach materialistycznych nie tylko chodzi o zakwestionowanie wartości duchowych i nadprzyrodzonych, ale także w jakiejś mierze o zakwestionowanie bogactwa życia osobowego, a przede wszystkim relacji międzyosobowych. Tendencje materialistyczne w dzisiejszym świecie, przejawiające się nade wszystko w tzw. materializmie praktycznym, prowadzą do fundamentalnego zagubienia człowieka. Człowiek, który w imię wartości materialnych kwestionuje potrzebę wiary w Boga osobowego i chce się stać absolutnym panem wszystkiego, ostatecznie sam staje się niewolnikiem rzeczy: zamiast opanowywać, zostaje niejako *opanowany* przez ten świat. Z tego zagubienia pośród rzeczy rodzi się jego zamknięcie na wartości wyższe i transcendentne. Wiązą się z tym współczesne zjawiska konsumizmu i sekularyzmu. Mentalność materialistyczna i ekonomistyczna oraz fałszywa koncepcja rozwoju świata doprowadziły do tego, co najogólniej nazywa się cywilizacją konsumpcyjną. Por. J. NAGÓRNY, *Kwestionowanie wiary chrześcijańskiej dzisiaj*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 41(1994) z. 3, 20.

<sup>35</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymujemy do Lourdes, ażeby przybliżyć się do tajemnicy Odkupienia* (homilia, Lourdes, 15.08.1983), „L'Osservatore Romano” 4(1983) nr 7-8, 13.

Zakwestionowanie możliwości i potrzeby wiary prowadzi w zasadzie do niewiary oraz do postaw życiowych związanych z ateizmem i sekularyzmem, a w szerszej perspektywie – z humanizmem bez Boga. Ten proces dokonuje się niejako poza chrześcijaństwem i wbrew chrześcijaństwu, co nie znaczy, że takie tendencje nie przenikają również do Kościoła. Objawia się to nie tylko w odchodzeniu ludzi od Kościoła przez utratę wiary, ale także w zjawisku, które można nazwać *kryptoateizmem* w Kościele. Z wielu różnych powodów niektórzy ludzie pozostają w ramach Kościoła instytucjonalnego, choć w sposobie życia, w odbiorze wartości, w podejściu do wolności sumienia i do prawdy wydają się być *ateistami* albo *ludźmi utraconej wiary*. Dlatego tak ważne jest odczytywanie przez chrześcijan wiary Maryi – jest Ona bowiem w pełni świadkiem Boga niewidzialnego.

Wiarę Maryi w Boga niewidzialnego – zauważa Papież – wychwala pierwsze błogosławieństwo zapisane w Ewangelii, które jest jednocześnie nagrodą za Jej wiarę: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła* (Łk 1, 45). Słowa te, wypowiedziane przez Elżbietę, uwypuklają kontrast między niedowiarstwem Zachariasza a wiarą Maryi. Otrzymując zapowiedź narodzin syna, Zachariasz nie potrafił w nią uwierzyć, uważał bowiem, że nie może się ona spełnić, gdyż oboje z żoną byli już w podeszłym wieku. W chwili zwiastowania Maryja otrzymuje orędzie jeszcze bardziej zdumiewające – propozycję zostania matką Mesjasza za sprawą Ducha Świętego. Stając przed taką perspektywą, Maryja nie daje wyrazu wątpliwościom, pyta tylko, w jaki sposób można pogodzić dziewictwo, do którego czuje się powołana, z rolą matki. Gdy w odpowiedzi anioł wskazuje na wszechmoc Bożą, działającą przez Ducha, Maryja pokornie i wielkodusznie wyraża swoje przyzwolenie<sup>36</sup>. Maryja – wskazuje Jan Paweł II – staje się tutaj Matką wierzących, która uczy ich przyjmować i dawać Jezusa. Mają oni zatem w szczególny sposób Ją naśladować, aby rozpoznać wiarą Słowo Wcielone i przyjąć Je z radością. Maryja wskazuje im słowo Boże jako pokarm, którym mogą wzmacniać swoją wiarę i dzięki temu lepiej pojmować wielkie dzieła, jakich Bóg dokonuje w tych, którzy szukają Go sercem czystym i szczerym. Odwiedziny Maryi u Elżbiety przypominają także, że wiara nakazuje wierzącemu nieść Jezusa braciom. Maryja uświadamia, jak wielkich rzeczy mogą dokonać chrześcijanie – niosąc Chrystusa są zdolni napęłnić cały świat radością. Na świecie jest bowiem wiele smutku, niesprawiedliwości, przemocy i samotności, a więc sytuacji, w których potrzebna jest obecność wierzących, niosąca wszystkim pocieszenie i nadzieję<sup>37</sup>. W takich sytuacjach

<sup>36</sup> Por. TENŹE, *Maryja – wzór wiary...*, 45.

<sup>37</sup> Por. TENŹE, *Z myślą o dzieciach* (Rzym, 18.12.1994), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II* (23.10.1994-19.10.1997), t. 6, Watykan 1998, 34-36 (dalej: AP 6).

szczególnie potrzebna jest moc wiary w Boga niewidzialnego. Siłę takiej wiary chrześcijanin powinien czerpać z postawy Maryi przenikniętej do głębi wiarą w Boga niewidzialnego.

Rozważając ten aspekt wiary Maryi, Jan Paweł II przywołuje również ewangeliczny opis wesela w Kanie. Kiedy zabrakło wina, Maryja mogła szukać jakiegoś czysto ludzkiego wyjścia z tej sytuacji, a przecież bez wahania zwraca się do Jezusa: *Nie mają już wina* (J 2, 3). Wiedziała Ona przecież – wyjaśnia Papież – że Jezus nie ma zapasu wina, więc najprawdopodobniej prosi Go o cud. Jest to prośba bardzo odważna, zważywszy na fakt, że Jezus do tej pory nie dokonał jeszcze żadnego cudu. Postępując w ten sposób, Maryja idzie zapewne za wewnętrznym natchnieniem, ponieważ zgodnie z Bożym zamysłem Jej wiara miała poprzedzać pierwsze objawienie się mesjańskiej władzy Jezusa, podobnie jak poprzedziła Jego przyjście na ziemię. Maryja jest już w tym momencie wzorem wcielenia postawy, którą Jezus wskaże jako godną pochwały wierzącym wszystkich czasów: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli* (J 20, 29)<sup>38</sup>. Siła Jej wiary sprawia, że ujawnia się niewidzialna do tej pory mesjańska moc Chrystusa. Wiara chrześcijan przeżywana w całej swojej pokorze na wzór wiary Maryi powinna mieć podobną moc *sprawczą* wobec mesjańskiej mocy Zbawiciela, zdolnej zaradzić wszelkim formom ludzkich braków i potrzeb, zarówno doczesnych, jak i nadprzyrodzonych.

Jan Paweł II wskazuje, że wiara Maryi już wcześniej otwiera tę samą perspektywę, którą wyrażają słowa wypowiedziane przez Chrystusa do Apostoła Tomasza. Błogosławieni są ci, którzy nie widzieli a przyjęli świadectwo tych, którzy widzieli – czyli świadectwo apostołów i Kościoła. Dlatego chrześcijanie powinni z wiarą przyjmować świadectwo samej Matki Chrystusa. Opowiada Ona bowiem wielkie dzieła Boże, których Bóg dokonał przez Jej wiarę, również i dzisiaj, głosząc w ten sposób Chrystusa ludziom wszystkich czasów. Prawda ta jest szczególnie aktualna w sanktuariach maryjnych. W tym kontekście Papież przypomina szczególnie moc wiary chrześcijan w krajach, gdzie zabraniano wyznawania wiary. O współczesnych chrześcijanach, którzy żyli w krajach, gdzie programowo głoszone ateizm, można powiedzieć – wskazuje Jan Paweł II – nawet więcej: *nie widzieli, a uwierzyli* – pomimo że czyniono wszystko, ażeby im tę wiarę odebrać. Współczesne pokolenie doświadczyło i pamięta, jak starano się różnymi środkami, często niegodziwymi, odbierać ludziom wiarę, przymuszać do ateizmu, odciągać ludzi od Kościoła i praktyk religijnych<sup>39</sup>. Na kanwie tej myśli Papież zadaje pytanie:

<sup>38</sup> Por. TENŹE, *Maryja – wzór wiary...*, 45.

<sup>39</sup> Por. TENŹE, *Ewangelia nawiedzenia* (homilia w Lewoczy – Słowacja, 3.07.1995), „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 8-9, 41-42.

Czy człowiek może przyjąć prawdę Boga niewidzialnego? Jest to sprawa zawsze aktualna, a szczególnego znaczenia nabiera w okresach, w których ateizm staje się programem życia publicznego, wychowania i środków społecznego przekazu. Wówczas człowiek musi na nowo i jeszcze głębiej przemyśleć sprawę istnienia Boga. Takie sytuacje zmuszają, aby jeszcze raz przejść na drogę rozumowania, o jakiej mówi List św. Pawła do Rzymian: *Albowiem od stworzenia świata niewidzialne przymioty Boga – wiekiuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła* (Rz 1, 20). Człowiek poznaje niewidzialnego Stwórcę, patrząc na widzialne stworzenie. Księga Mądrości w Starym Testamencie głosi tę samą prawdę, karcąc poniekąd ludzi, którzy *z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy* (Mdr 13, 1). Ze współczesnym człowiekiem często bywa tak, że stworzenie, a bardziej jeszcze wytwory samego człowieka zamiast pomagać mu w zbliżaniu się do Stwórcy, przeszkadzają mu w wierze. Przyczyniają się natomiast do przyjęcia takiej postawy, która wyłącznie przywiązuje człowieka do dóbr tego świata, a o Bogu każe zapomnieć. Postawa ta streszcza się w hasło: *żyjemy tak, jakby Bóg nie istniał*. W ten sposób życie oderwane od wymagań, jakie stawia wiara, staje się pozbawione wszelkiego odniesienia do Boga. Naprzeciw starego czy nowego ateizmu staje Chrystus, który daje najpełniejsze świadectwo o Bogu jako Ojcu, który tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał (por. J 3, 16). Nabożeństwo do Matki Bożej i sanktuarium maryjne są miejscami – wskazuje Papież – gdzie to świadectwo Chrystusa staje się szczególnie skuteczne<sup>40</sup>. Dokonuje się to przez pośrednictwo Maryi. Chrześcijanin, doświadczając Jej tajemniczego działania, umacnia swoją wiarę w Boga niewidzialnego, której świadectwo w czasach współczesnych tak silnie naznaczonych empiryzmem, a nawet obojętnością, często wymaga od niego niemal heroizmu.

Wiara chrześcijanina w moc Boga niewidzialnego powinna również odnajdywać się w wierze Maryi, którą wyrażają, według Jana Pawła II, także słowa *Magnificat*. Maryja odpowiada bowiem na pozdrowienie Elżbiety: *Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię* (Łk 1, 49). Wiara Maryi, widoczna w całym *Magnificat*, w przytoczonych słowach – stwierdza Papież – wyraża się w sposób znamieny. Muszą one być zauważone i rozważone, jeśli chce się wniknąć w tajemnicę Matki Bożej, aby iść z Nią drogą Jej wiary. Wiara nie jest bowiem tylko abstrakcyjnym przeświadczeniem o Bogu, jako o istocie nieskończenie doskonałej i nieskończenie dalekiej. Wiara – określa Jan Paweł II – jest

<sup>40</sup> Por. TAMŻE, 42.

świadomością *wielkich rzeczy, jakie czyni Wszechmocny*. Te *wielkie rzeczy*, zarówno w porządku stworzenia, jak – bardziej jeszcze – w porządku odkupienia, mówią o Bogu jako o pierwszym źródle obdarowania. Źródło to nazywa się *Miłość*, bowiem: *Bóg jest miłością* (1 J 4, 8). Właśnie jako *Miłość* – i z miłości – Bóg stał się *ubogim dla nas, aby nas swym ubóstwem ubogacić* (por. 2 Kor 8, 9). Maryja ma głęboką świadomość tej prawdy i daje temu wyraz w swoim hymnie *Magnificat*. Ona sama jest pierwszą wśród tych *ubogich*, do których Bóg żywy jako Dar przybliżył się w największej pełni<sup>41</sup>. W ten sposób wiara w Boga niewidzialnego przyobleka w nauczaniu papieskim postać wiary w Boga, który jest *Miłością*. Wiara w Boga niewidzialnego powinna być ostatecznie wiarą w Boga-Miłość<sup>42</sup>. Szczególnym potwierdzeniem tej prawdy dla wiary chrześcijan jest postawa Maryi, która wierząc w Boga niewidzialnego, potrafi jednocześnie dostrzec owoce swojej wiary oraz dziękuje i wielbi za nie Boga.

Analizowany aspekt wiary odczytywany w perspektywie maryjnej zawiera w nauczaniu papieskim wiele cennych treści. Wiara zawsze ma za przedmiot rzeczywistość niewidzialną. Pomimo bliskości zbawczych wydarzeń, a nawet uczestniczenia w nich, Bóg wymagał od Maryi wiary. Więcej, Maryja uczestniczy w historii zbawienia poprzez wiarę. Widząc Chrystusa, musi w Niego wierzyć, by doświadczać Jego zbawczej mocy. Chrześcijanin w przeżywaniu swojej wiary powinien być tego zawsze świadomy. Doświadczenie zbawczej mocy Boga w wierze nigdy nie zwalnia od obowiązku trwania w wierze, pogłębiania daru i otwarcia na dary Boga. W ten sposób wiara posiada swoistą dynamikę, uczy pokory w obcowaniu z Bogiem i coraz większej ufności wobec Niego.

### 1.2.2. Wiara w słowo Boże

Jednym z centralnych motywów w nauczaniu Jana Pawła II o Maryi jest Jej wiara w słowo Boże. Pierwszym momentem, w którym ujawnia się Jej wielka wiara w słowo Boże jest zwiastowanie anielskie. Zwiastowanie anioła Gabriela, który przyniósł Maryi Boże wezwanie oraz Jej

<sup>41</sup> Por. TENŻE, *Prosimy Ją, by przodowała nam na drodze wiary...*, 13.

<sup>42</sup> Wiara chrześcijańska ma charakter personalistyczny, nie tylko dlatego, że podmiotem tej wiary jest człowiek jako osoba, a akt wiary obejmuje całego człowieka, lecz także z tego powodu, że jest wyborem Osoby Boga, który jest *Miłością*. Kwestionowanie takiego rozumienia wiary odbywa się poprzez wszelkie formy odrzucenia Boga osobowego, czyli poprzez wszelkie odmiany panteizmu, deizmu i takie ujmowanie religijności, w którym nie ma miejsca na spotkanie z osobowym Bogiem. Jan Paweł II mówi w tym kontekście o rozprzestrzenianiu się dzisiaj pewnych form religijności bez Boga. Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* (25.03.1992), 6; por także J. NAGÓRNY, *Kwestionowanie wiary chrześcijańskiej dzisiaj...*, 25-26.



specyficzne i niezwykle powołanie, by stała się Matką Mesjasza, przyjęła Ona zdecydowanie: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego* (Łk 1, 38). Tak zdecydowana i radykalna – stwierdza Jan Paweł II – musi być wiara chrześcijańska w Boga i Jego słowo, które przyjęte z wiarą dokonuje wszystkiego w wierzących. Możliwość poznania Chrystusa, pójścia za Nim i miłowania Go, oznacza szczególne wezwanie Ojca, jak na to wskazują słowa Ewangelii: *Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał [...]. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie* (J 6, 44-45)<sup>43</sup>.

Najbardziej dramatyczną postawą w życiu człowieka jest odrzucenie tego wezwania Ojca wyrażonego w Jego słowie. Stanowiskiem najbardziej logicznym i najwznioślejszym jest przyjęcie tego wezwania z radością oraz życie nim z pełnym i całkowitym przyłgnięciem tak, jak postąpiła Maryja. Odpowiedź wiary chrześcijanina powinna być więc zdecydowana oraz przezwycięzać trudności, które – jak określa Papież – czynią wiarę zasługującą. Świadectwo wiary chrześcijan w słowo Boże musi więc być zawsze wiarygodne<sup>44</sup>. Poprzez całą historię zbawienia i w życiu każdego człowieka Bóg nieustannie podejmuje inicjatywę, żądając odpowiedzi w wierze i nakłaniając do wyrażenia zgody. To właśnie Bóg podejmuje inicjatywę, bo On kieruje biegiem dziejów. Maryja jest wzorem ufności wobec planów Boga wyrażających się w Jego słowie i Jego miłującej Opatrzności. Człowiek powinien na wzór Maryi odpowiadać z wiarą i miłością na objawienie się wielkiej miłości Boga do świata<sup>45</sup>. Chrześcijanie powinni więc zdecydowanie naśladować Maryję w pokornym posłuszeństwie słowu Bożemu i starać się wnikać w tajemnicę Słowa, które stało się ciałem<sup>46</sup>.

Orędzie zwiastowania Papież streszcza trzema słowami: łaska, wiara i zbawienie. Są to te same słowa – wskazuje Jan Paweł II – których użył Apostoł Paweł, opisując tajemnicę chrześcijaństwa: *Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę* (Ef 2, 8). Pobożność chrześcijańska wyraziła te trzy przesłania w modlitwie *Anioł Pański: Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi; Oto ja, służebnica Pańska; A Słowo stało się ciałem*. Zwiastowanie anielskie obwieszcza podstawową prawdę, że początkiem wszelkiego

<sup>43</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Za przykładem Maryi trwajcie zawsze w przyjaźni z Chrystusem* (homilia do uczestników VII „Obozowiska Maryjnego”, Rzym, 8.08.1982), w: TENŻE, *Nauczanie Papieskie V*(1982) t. 2, Poznań 1996, 253 (dalej: NP V, 2).

<sup>44</sup> Por. TAMŻE.

<sup>45</sup> Por. TENŻE, *Ludzka odpowiedź wiary* (Rzym, 23.11.1986), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II* (27.10.1985-16.10.1988), t. 3, Watykan 1989, 155-156 (dalej: AP 3).

<sup>46</sup> Por. TENŻE, *Przykład pokornego posłuszeństwa słowu* (Kaduma – Nigeria, 14.02.1982), AP 2, 55.

związku między Bogiem a stworzeniem jest szczodry dar, wolny i suwerenny akt woli Bożej, a więc to wszystko, co w języku Biblii kryje się w słowie *łaska*. Zwiastowanie jest więc wydarzeniem szczególnie sprzyjającym nie tylko rozważaniu łaski, ale także daje impuls do jej przyjmowania, pomnażania i odnajdywania – jeśli została zagubiona – poprzez sakramenty, szczególnie poprzez sakrament pojednania<sup>47</sup>. Drugim wydarzeniem tajemnicy wcielenia – które jest warunkowane przez obdarowanie łaską – jest wydarzenie wiary, która wyraża się w odpowiedzi Maryi: *niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). Jest to jednocześnie drugie przesłanie zwiastowania dla chrześcijan, czyli *przesłanie wiary*. Poprzez to wydarzenie uczeń Chrystusa zostaje jakby *zarażony* wiarą Maryi w słowo Boże. Wiara ta jest nie tylko przyzwoleniem intelektu wobec prawd objawionych, ale także posłuszeństwem, radosną akceptacją Boga i Jego słowa we własnym życiu<sup>48</sup>. Chodzi tutaj – wskazuje Papież – o całkowite i wielkoduszne przyzwolenie człowieka na zamysł Boga, wyrażający się w Jego słowie<sup>49</sup>. Jako trzecie przesłanie wydarzenia zwiastowania Jan Paweł II ukazuje sam akt wcielenia Słowa, a zatem – jak stwierdza – nadejście zbawienia. Nadejście zbawienia ukazują słowa Prologu Ewangelii św. Jana: *A Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami*. Przyjawszy z wiarą łaskę, Maryja staje się prawdziwą Matką Syna Bożego. Chrześcijanin swoim życiem wiary w słowo Boże powinien czytelnie odzwierciedlać tę postawę Maryi: *Każda bowiem dusza, która wierzy – przypomina Jan Paweł II słowa św. Ambrożego – poczyna i rodzi Słowo Boże. Chociaż wedle ciała jedna jest tylko Matka Chrystusa, wedle wiary wszystkie dusze przyjmujące słowo Boże rodzą Chrystusa*<sup>50</sup>. Tak ukazany akt wiary chrześcijanina na wzór Maryi czyni

<sup>47</sup> Por. TENŻE, *List z okazji siedemsetlecia Sanktuarium Świętego Domu w Loreto* (Rzym, 15.08.1993), „L'Osservatore Romano” 15(1994) nr 4, 11-12.

<sup>48</sup> Jest to bardzo ważne stwierdzenie. Wiara bowiem nie tylko odsłania Boga w Chrystusie, ale także wewnętrznie z Nim łączy. Świadczy o tym cała teologia wiary św. Pawła. Według Apostoła wiara jest przyjęciem Ewangelii – Dobrej Nowiny – o zbawieniu, którą głoszą apostołowie, naoczni świadkowie obcowania ze Słowem Wcielonym. Głównym przedmiotem wiary jest *jedyny Bóg* (Dz 14, 15; 1 Kor 8, 5 n; 1 Tes 1, 8 n.) oraz sam Chrystus Syn Boży. Św. Paweł podkreśla, że człowiek wierzący nie tyle rozumuje, co ufa i przyjmuje w posłuszeństwie tego zaufania Dobrą Nowinę Chrystusa. Życie wiary, zapoczątkowane przez fakt zawierzenia Bogu w Chrystusie nie jest zjawiskiem przejściowym, lecz przeciwnie, jest wydarzeniem i procesem trwałym. Proces ten zakłada przede wszystkim konieczność trwania w wierze i w utrzymywaniu tego osobowego spotkania człowieka z Bogiem w Chrystusie, które powinno być przeżywane przez cały czas ziemskiej egzystencji. Por. F. GRENIUK, *Wiara fundamentem życia chrześcijańskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 41(1994) z. 3, 11-12.

<sup>49</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *List z okazji siedemsetlecia Sanktuarium Świętego Domu w Loreto...*, 12.

<sup>50</sup> Por. TAMŻE, Papież przytacza tutaj słowa św. Ambrożego, *Wykład Ewangelii wg św. Łukasza*, II, 26: CSEL, 32, 4, 164.

przeżywanie wiary w słowo Boga rzeczywistością bardzo konkretną i daleką od wszelkiego idealizmu. W wierze chrześcijańskiej przeżywanej na wzór Maryi chodzi więc o wcielanie słowa Bożego w życie we wszystkich wymiarach życia chrześcijańskiego. Jedynie w ten sposób wiara w słowo Boże może przynosić konkretne owoce czynów, w których znajduje swoje odzwierciedlenie Osoba samego Chrystusa.

Jan Paweł II wskazuje przy tym, że uczniowie Chrystusa powinni na wzór Maryi przez wiarę przyjmować słowo Boże jako prawdę i pełnię życia, ofiarowane przez Boga za pośrednictwem Jego Syna, w którym *On nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich* (Ef 1, 3). Słuchając słów Chrystusa, człowiek wierzący powinien oddawać się całkowicie słowu Bożemu na wzór Maryi<sup>51</sup>. Maryja – podkreśla wielokrotnie z naciskiem Papież – jest bowiem pierwszą osobą, do której odnoszą się słowa Jezusa odpowiadającego kobiecie, która błogosławiła Jego Matkę: *błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 28). Słowa Jezusa odnoszą się także do każdego człowieka, zobowiązując do słuchania słowa Bożego i do przestrzegania zasad, które ono podaje wszystkim ludziom<sup>52</sup>. Maryja jest wzorem na drodze czynnej wiary, która prowadzi do Chrystusa oraz jest dla chrześcijan wzorem tych dążeń, które Ją ożywiały i które były w Jej Synu<sup>53</sup>.

<sup>51</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ewangelia maryjnych tajemnic* (homilia podczas Mszy św. w sanktuarium w Caacupe – Paragwaj, 18.05.1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 6, 24. Przyjęcie Boga i Jego dzieła jest przyjęciem Słowa skierowanego przez Boga na świat (por. np. Mk 9, 42; Mt 18, 6), które mimo tego, że nie można Go pojąć, bo pochodzi z tajemnicy Trójcy Świętej, trzeba przyjąć, bo jest Ono wypowiedziane przez Tego, który jest samą Prawdą (por. J 1, 1nn; Dz 13, 46; 1 Kor 15, 2). Przyjęcie tej Prawdy ma się wyrazić w konkretnych postawach życiowych. Ostatecznie dokonuje się to przez nadprzyrodzony akt wiary i zobowiązuje do ciągłego wyciągania wniosków życiowo-moralnych (por. Rz 1, 16-17; 3, 26-28; 10, 8-10). Por. A.F. DZIUBA, *Wiara jako odpowiedź na zbawczą inicjatywę Boga...*, 266.

<sup>52</sup> Wiara jako fundament życia moralnego ukazuje się na płaszczyźnie zasad moralnych, które w niej znajdują swoją ostateczną legitymację moralną, dotyczącą zarówno samej treści tychże zasad, jak i ich eksplikacji egzystencjalnej. Chodzi tutaj o to, co ma się wykonać jako czyny wynikające z wiary. Stąd pytanie uczniów skierowane do Mistrza: *Nauczycielu, co mamy czynić?* (Łk 3, 12); *Nauczycielu, co dobrego mam czynić?* (Mt 19, 16). Izraelici znajdowali odpowiedź na to pytanie w *Prawie i prorokach* oraz w ich wykładni synagogałnej. Etyka ta znajdowała swe oparcie w podstawowych prawdach nauki objawionej, przyjmowanej przez naród wybrany. Za tekstualny wyraz zespołu tych zasad można uznać Dekalog, będący kodeksem etyki Starego Przymierza. Na etapie Nowego Przymierza wiara jest podstawą i legitymacją przyjęcia nowego prawa i nowego kodeksu moralności, za jaki można uważać, choć jest to niewystarczające, zasady Kazania na górze (Mt 5, 3-12; Łk 6, 20-22), czy też największego przykazania, jakim jest przykazanie miłości Boga i bliźniego (Mk 12, 30-31). Por. F. GRENIUK, *Wiara fundamentem życia chrześcijańskiego...*, 13-14.

<sup>53</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Sanktuaria maryjne są zawsze miejscami szczególnego uwielbienia Chrystusa* (homilia w sanktuarium maryjnym w Mariapocs – Węgry, 18.08.1991), „L'Osservatore Romano” 12(1991) nr 9-10, 15.

W kontekście wiary Maryi w słowo Boże Jan Paweł II przypomina także następujące słowa Chrystusa: *Nie każdy, który mi mówi: „Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie* (Mt 7, 21). Na to Boże napomnienie Maryja odpowiedziała postawą całkowitej uległości. Jest Ona niewiastą, która odpowiedziała słowu Bożemu poprzez pełne wiary *fiat*. Dlatego właśnie jest niewiastą niezachwianej wiary, jest  *błogosławiona, ponieważ uwierzyła* (por. Łk 1, 45) i *ponieważ usłyszała słowo Boże i zachowała je* (por. Łk 11, 28). Chrześcijanin, idąc w swojej pielgrzymce wiary, musi naśladować Jej życie całkowicie oddane Chrystusowi poprzez uległą i posłuszną wiarę w słowo Boże<sup>54</sup>.

Z wiarą Maryi w słowo Boże Jan Paweł II wiąże uległość woli Bożej. Wierząc w słowo Boże, mogła Ona przyjąć ją w pełni w swoim życiu, a okazując uległość wobec najwyższego zamysłu Bożego, zgodziła się na wszystko, czego zażądał od Niej Bóg. Obecność Maryi w Kościele zachęca i jednocześnie zobowiązuje wszystkich wiernych do codziennego wsluchiwania się w słowo Boże i uległości wobec niego. Dzięki temu chrześcijanin może dostrzegać w wydarzeniach każdego dnia zamysł miłości Boga i wiernie współdziałać w jego realizacji poprzez uległe podjęcie woli Bożej<sup>55</sup>.

Zauważa się więc, że problematyka wzoru wiary Maryi w słowo Boże znajduje w nauczaniu Papieża szeroką wykładnię. Papież z naciskiem podkreśla, jak bardzo w wierze chrześcijańskiej chodzi o przyjęcie i realizowanie prawdy objawionej w słowie Bożym. Maryja, w której dokonano się wcielenie Odwiecznego Słowa, jest najdoskonalszym wzorem dla każdego wierzącego wcielania słowa Bożego we wszystkie wymiary życia. Chrześcijanin powinien więc na wzór Maryi rozważać słowo Boże oraz wprowadzać w swoje postępowanie całe jego przesłanie.

### 1.3. Przymioty wiary

Wiara nie tylko inicjuje życie nadprzyrodzone, czyli życie w świetle i mocy Chrystusowego dzieła zbawczego. Wiara stanowi także – wyjątkowej wagi i rozciągające się na całość życia – powołanie. W Bożym powołaniu do wiary jest zawarte wezwanie nie tylko do uwierzenia. Implikuje w sobie realną perspektywę rozwoju na drodze wiary przez czyny i wytrwałość w wierze. Wiara zawiera także wyraźny imperatyw

<sup>54</sup> Por. TENŹE, *Po śladach Maryi aż do stóp krzyża* (homilia podczas Nabożeństwa słowa Bożego w sanktuarium maryjnym w Szydłowie - Litwa, 7.09.1993), „L'Osservatore Romano” 14(1993) nr 12, 28.

<sup>55</sup> Por. TENŹE, *Wpływ Maryi na życie Kościoła...*, 30-31.

do współdziałania w jej szerszeniu<sup>56</sup>. Okazuje się, że także w nauczaniu papieskim osoba Maryi najbardziej apeluje o wiarę czynną, wytrwałą i ewangelizującą. Stąd postaramy się teraz odpowiedzieć na pytanie: dlaczego i w jaki sposób chrześcijanin powinien kształtować te przymioty wiary w oparciu o wiarę Maryi?

### 1.3.1. Czynna

Ukazując wiarę Maryi jako wzór wiary czynnej, Jan Paweł II przypomina słowa Soboru Watykańskiego II, który rozważając postać Maryi, postawił Ją jako przykład aktywnej wiary w momencie Jej *fiat: Maryja nie została czysto biernie przez Boga użyta, lecz [...] z wolną wiarą i posłuszeństwem czynnie współpracowała w dziele ludzkiego zbawienia*<sup>57</sup>. Do naśladowania aktywnej wiary Maryi, rozważanej w wydarzeniu zwiastowania, zachęcany i zobowiązany jest przez Papieża każdy chrześcijanin. Chodzi tutaj o taką wiarę, która czynnie otwiera się na słowo Boże, przyjmując w pełni wolę Boga. Wiara chrześcijanina w swojej aktywności – naucza Papież – powinna być na wzór Maryi wiarą mocną, pokonującą wszelkie trudności, niezrozumienia i kryzysy, czyli wiarą działającą i podsycającą jak żywy płomień miłości, pragnącą współpracować ściśle z Bożym zamysłem w stosunku do człowieka. Każdy chrześcijanin musi być gotowy do odpowiedzi Bogu poprzez aktywną wiarę na wzór Maryi mówiącej: *Oto ja służebnica Pańska*, aby w ten sposób współpracować w budowaniu królestwa Bożego<sup>58</sup>.

Według Jana Pawła II, dawanie mocnego świadectwa wiary przez chrześcijan na wzór Maryi, jest szczególnie ważne w dzisiejszych czasach, gdy wiele narodów stoi naprzeciw wzrastającej fali zeświecczenia i obojętności religijnej. To świadectwo wiary ma się wyrażać zawsze w czytelnym świadectwie o prawdzie Ewangelii i powinno być ukazywane przede wszystkim wobec młodego pokolenia. Chodzi więc o to, aby czynna wiara chrześcijan przez świadectwo pociągała młodych ludzi do wiary i życia według wzoru *nowego człowieka w Chrystusie* oraz do różnorodnych posług w Kościele<sup>59</sup>.

Wezwanie do głębokiej i czynnej wiary dla chrześcijan, wpływające z odpowiedzi wiary Maryi jest ważne szczególnie dzisiaj, kiedy społe-

<sup>56</sup> Por. S. OLEJNIK, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna. Podstawowe ukierunkowanie życia chrześcijańskiego*, t. 4, Warszawa 1991, 81.

<sup>57</sup> Por. LG 56.

<sup>58</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Medytacja nad Tajemnicą Wcielenia* (Rzym, 25.03.1981), w: TENŻE, *Nauczanie Papieskie IV*(1981) t. 1, Poznań 1989, 371 (dalej: NP IV, 1).

<sup>59</sup> Por. TENŻE, *Modlitwa do Dziewicy w Altötting* (Altötting, 18.11.1980), TENŻE, *Nauczanie Papieskie III*(1980) t. 2, Poznań-Warszawa 1986, 688 (dalej: NP III, 2).

czeństwo jest często przygniecione uwarunkowaniami agnostycznej i materialistycznej wizji świata oraz pokusą ludzkiej autonomii, zamkniętej na transcendencję. Jest rzeczą konieczną, aby mieć szeroką wizję wiary i otwierać się dla najszerszych horyzontów Absolutu, aby w ten sposób pojąć ostateczny sens ludzkiej egzystencji i przekazać go innym ludziom. Tylko dzięki czynnej wierze, która ma moc zbawczą, nowe pokolenia ludzi będą mogły odnaleźć moc dla konstruktywnego uznania godności człowieka i wypływających z niej zobowiązań moralnych. Z tego, zawsze odnawianego w wierze poszukiwania Boga, wypływa dla człowieka siła dla świadectwa o Jego prawdzie. Szczególnie młode pokolenie odpowiedzialne jest za życie wiarą na wzór Maryi, ponieważ jemu powierzona jest budowa nowego społeczeństwa, w którym zniesione byłyby dyskryminacje, niesprawiedliwości, nierówności i walki. Dlatego konieczne jest wytrwałe działanie, zalecane i zasilane przez miłość, która swoje źródło znajduje w łasce Bożej objawionej przez *tak* Maryi, czyli przez Jej wiarę. Mając oparcie i wzór w wierze Maryi, trzeba działać twórczo i z niezwykłą wytrwałością. Nie wolno uchylać się – uczy Papież – od żadnego obowiązku i od żadnego trudu, jakiego wymaga świadomość obowiązku współpracy w budowie świata bardziej sprawiedliwego i zdrowszego<sup>60</sup>. Każdy człowiek nosi w swojej duszy nieprzepartą potrzebę Absolutu – świadomie lub nieświadomie pragnie przebywać tam, gdzie przebywa Bóg. Za sprawą wiary urzeczywistnia się to w pewnej mierze już na ziemi: transcendentny Bóg staje się *immanentny* w sercu i sumieniu człowieka wierzącego. Jednocześnie wiara chrześcijańska z samej swej natury inspirowała dzieła i struktury o charakterze humanitarnym i społecznym, które zachowują z tą wiarą żywą więź<sup>61</sup>.

Wobec tajemnicy wcielenia można odkryć, że życie każdej pojedynczej osoby i całego rodzaju ludzkiego ma sens przekraczający granice czasu i otwierający nas na wieczność. Jezus, Słowo Wcielone, wkraczając w ludzkie dzieje, upewnia człowieka o obecności w historii Boga – Jego Opatrzności oraz miłości i miłosierdzia. Bóg ma *plan* zbawienia dla wszystkich i oczekuje czynnej odpowiedzi wiary każdego człowieka. Tajemnica przyjścia na świat Słowa Wcielonego staje się także chwilą decyzji dla czynnej wiary. Z powodu kryzysu współczesnej kultury wierzący – dostrzega Papież – stykają się z trzema głównymi kategoriami ludzi, którzy przeżywają trudności w wierze: z tymi, którzy jeszcze nie wierzą; z tymi, którzy urodzili się w środowisku narodów chrześcijańskich najbardziej wiernych, ale którzy dzisiaj już nie wierzą; i z tymi,

<sup>60</sup> Por. TENŹE, *Przyjmijcie wezwanie Maryi do wiary i wielkoduszności* (przemówienie do młodzieży, Rzym, 25.03.1981), NP IV, 1, 368-369.

<sup>61</sup> Por. TAMŹE.

którzy posiadając dar wiary, nie potrafią przystosować swojego życia do Ewangelii. Refleksja nad tajemnicą wcielenia Syna Bożego może skłonić każdego wierzącego by był nieustraszoną świadkiem wiary chrześcijańskiej poprzez słowo i przykład, wytrwałą modlitwę i ofiarną miłość wobec wszystkich braci, zwłaszcza najbardziej potrzebujących. Od tajemnicy wcielenia bowiem zaczyna się nowa historia ludzkości, w której odpowiedzią na grzech człowieka jest Boże zbawienie<sup>62</sup>.

Według Papieża, odniesienie do centrum wiary, jakie znajduje się w Maryi, jest ważne szczególnie w czasach współczesnych, kiedy coraz więcej ludzi intensywnie poszukuje centrum swojej własnej egzystencji. Poszukiwanie to może czasem prowadzić człowieka na błędne drogi – na przykład do różnych grup parareligijnych czy sekt. Niemniej jednak poszukiwanie to trzeba zawsze traktować poważnie. Wciąż bowiem wielu ludzi pyta o prawdy wiary. Szczególnie ludzie młodzi nie zadowolają się ogólnikowymi informacjami, lecz pytają uporczywie o Boga, Chrystusa i o tajemnicę Kościoła – tym samym pytają o prawdę swego życia. To centrum egzystencji dla każdego człowieka jest w Chrystusie, Synu Maryi, którego Ona wydała na świat, dlatego nie wolno gubić się w sprawach ubocznych. Temu celowi winny służyć wszystkie instytucje kościelne, zwłaszcza te związane z katechezą i kształceniem. Trzeba wciąż szukać właściwego języka dla przepowiadania wiary, aby wprowadzać ludzi głębiej w pełnię chrześcijańskiego orędzia prawdy, która wyzwala. Ostatnie słowa Maryi zapisane w Ewangelii: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5) powinny być dla czynnej wiary chrześcijan zawsze aktualnym testamentem<sup>63</sup>.

Człowiek musi więc być podatny przez czynną wiarę na działanie Słowa, które dzięki wierze Maryi staje się Ciałem w chwili zwiastowania. Chce Ono zbawić świat przez współpracę wszystkich, którzy weń uwierzyli. Wraz ze Słowem trzeba przyjąć każdego człowieka. Zobowiązanie to jest tym bardziej aktualne, że postawy przeciwne świadectwu wiary zdają się ciągle przeważać. Papież wskazuje tutaj na niesprawiedliwe bogactwo, obojętny na cierpienie drugich egoizm, wzajemną nieufność ludzi, wrogość pomiędzy narodami, hedonizm, który zaciemnia rozum i pozostawia skazę na ludzkiej godności, wszystkie grzechy, które obrażają Boga i sprzeciwiają się miłości bliźniego. Uczniowie Chrystusa muszą, mimo tak wielu przeciwności, dawać świadectwo wierności oraz po-

<sup>62</sup> Por. TENŹE, *Wobec tajemnicy Wcielenia* (katecheza, Rzym, 28.12.1994), „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 2, 18-19.

<sup>63</sup> Por. TENŹE, *Ona wskaże wam drogę* (przemówienie podczas nabożeństwa maryjnego w bazylice Wilten w Innsbrucku, 27.06.1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 8, 26.

śród tak wielu *nie-wartości*, być wartością dobra, które wewnętrzną siłą wiary zwycięża zło. Siły do tego daje chrześcijanom krzyż Chrystusowy, a posłuszeństwo czynnej wiary Maryi jest tutaj wymownym przykładem i stałym wzorem do naśladowania<sup>64</sup>. Maryja jest bowiem *modelem wiary* dla wszystkich wierzących<sup>65</sup>.

Zobowiązanie do czynnej wiary jest tym bardziej aktualne w dzisiejszych okolicznościach, gdy postępująca sekularyzacja usiłuje wykorzystać wiarę chrześcijan z życia społecznego, ograniczając ją do sfery czysto prywatnej. Dlatego Jan Paweł II wskazuje tak usilnie na przykład wiary Maryi. Jej wiara przypomina bowiem współczesnemu chrześcijaninowi, że przyjęcie Ewangelii musi wyrażać się w konkretnym i skutecznym działaniu, obejmującym różnorodne rzeczywistości doczesne i ziemskie: środowiska zawodowe, społeczne, ekonomiczne, kulturalne i polityczne<sup>66</sup>. Dlatego nabożeństwo do Matki Bożej powinno pobudzać i podtrzymywać w każdym człowieku ochrzczonej mocną i dojrzałą wiarę. Dzięki wsparciu Matki Bożej świadectwo wierzących staje się bardziej spójne i autentyczne. Powinni oni usilnie wsłuchiwać się w głos Maryi, iść za Jej przykładem wiary i naśladować Jej życie *czynną* wiarą. Mogą w ten sposób stać się prawdziwym zaczynem życia chrześcijańskiego oraz przenikniętej wiernością komunii we własnych wspólnotach kościelnych<sup>67</sup>. Wszędzie tam – zauważa Papież – gdzie jest wzywana Maryja, wiara w Chrystusa jest bardzo żywa lub rozkwita na nowo<sup>68</sup>.

Czynna wiara chrześcijan powinna być jednocześnie źródłem autentycznej, chrześcijańskiej radości. Pierwszym słowem skierowanym do Maryi w Nowym Testamencie jest uroczyste zaproszenie: *wesel się, raduj się!* (Łk 1, 28). Pozdrowienie to związane jest z przyjściem Zbawiciela, a Maryi jako pierwszej zostaje zwiastowana radość z Jego narodzenia, która następnie będzie głoszona całemu ludowi. Uczestniczy Ona w niej w szczególny sposób i na zapowiedź poczęcia Zbawiciela odpowiada wiarą. Dlatego w Maryi skupia się – i przez Jej wiarę osiąga pełnię – radość starego Izraela oraz dochodzi do szczytu szczęście czasów mesjańskich. Radość Maryi jest szczególnie radością *reszty* Izraela, ubogich, którzy oczekują zbawienia Boga i doświadczają Jego wierności. Wierni, rozważa-

<sup>64</sup> Por. TENŹE, *Medytacja nad Tajemnicą Wcielenia...*, 372.

<sup>65</sup> Por. TENŹE, *Sanktuarium Maryjne w Pietralba* (Rzym, 17.07.1988), AP 3, 350.

<sup>66</sup> Por. TENŹE, *Przesłanie Ojca Świętego do uczestników Międzynarodowych Kongresów Mariologicznego i Maryjnego w Huelwie* (Rzym, 8.09.1992), „L'Osservatore Romano” 14(1993) nr 1, 11; por. także TENŹE, Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (30.12.1988), 2 (dalej: CHL).

<sup>67</sup> Por. TENŹE, *Przez Maryję do Jezusa* (katecheza, Rzym, 30.12.1992), „L'Osservatore Romano” 14(1993) nr 2, 34.

<sup>68</sup> Por. TENŹE, *Maryja prowadzi do Boga* ( Lourdes, 15.08.1983), AP 2, 225-227.



jąc pełną radości wiarę, z jaką Maryja oczekiwała Syna, powinni przyjąć ją jako wzór dla swojego radosnego i pełnego chrześcijańskiego optymizmu świadectwa w wierze, o Chrystusie i Jego zbawczej mocy<sup>69</sup>.

Okazuje się więc, że nauczanie papieskie apeluje bardzo wyraźnie o czynną wiarę chrześcijan przeżywaną w oparciu o wiarę Maryi. Chodzi o to, aby wiara chrześcijańska wyrażała się w czynach. Jan Paweł II wskazuje, że takie przeżywanie wiary jest zagrożone we współczesnych społeczeństwach, naznaczonych sekularyzmem i indywidualizmem, a nawet ateizmem. Doświadczenie czynnej wiary Maryi i podjęcie takiej wiary przez chrześcijan potrafi przezwyciężyć te przeszkody w wyrażaniu wiary w czynach we wszystkich wymiarach życia indywidualnego i społecznego.

### 1.3.2. Wytrwała

Nauczanie papieskie wskazuje, że wiara, do której została wezwana Maryja, nie była wiarą łatwą, wymagała bowiem wytrwałości. Charakterystyczny jest tutaj epizod zaginięcia dwunastoletniego Jezusa w świątyni, kiedy na pytanie stroskanej Maryi i Józefa, Chrystus odpowiada: *Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?* (Łk 2, 49). Na drodze wiary chrześcijanina często pojawiają się próby, które jednocześnie rodzą pytanie: *dlaczego?* Jan Paweł II wskazuje, że także w wierze Maryi pojawiało się to pytanie. Matka Jezusa nie mogła się bowiem powstrzymać po Jego odnalezieniu w świątyni od nacechowanego miłością pytania: *Synu, czemuś nam to uczynił? Oto Ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie* (Łk 2, 48). Również Maryja, w chwili intensywnego bólu, postawiła Jezusowi pytanie: *dlaczego?* W Jej słowach – zauważa Papież – można odnaleźć temat, który był stale obecny już w księgach Starego Testamentu. Lud Boży Starego Przymierza lub ktoś z tego ludu często przechodził decydujące próby. W podobnie bolesnych przeżyciach wyrwa się pytanie: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* (Ps 22 [21], 2), *Dlaczego śpisz, Panie?... Dlaczego ukrywasz Twoje oblicze? Zapominasz o nędzy i ucisku naszym?* (Ps 44 [43], 24-25). Chcąc odpowiedzieć na to jak najbardziej ludzkie pytanie: *dlaczego?*, modlący się Psalmista spogląda wstecz, w przeszłość Izraela, na nowo rozważa dzieje ojców, zwłaszcza wyjście z Egiptu i wyciąga z tego wnioski, iż byli oni próbowani niczym złoto w ogniu, a przecież Pan wybawiał ich na tyle rozmaitych sposobów, często zupełnie niespodziewanych. Skoro Pan jest wierny, również

<sup>69</sup> MC 4; por. także JAN PAWEŁ II, *Z Maryją na spotkanie Pana* (Rzym, 27.11.1983), AP 2, 260-261.

obecnie, podobnie jak wówczas, wybawi w taki sposób i w tym czasie, który Mu się spodoba (por. Jdt 8, 15-17. 26; Ps 22 [21], 5-6; Syr 2, 10; 51, 8). Bez wątpienia Maryja jako prawdziwa *Córa Syjonu* patrzyła na bolesną misję Syna ubogacona tym wszystkim, co czerpała z wiary (por. Łk 11, 27-28). Skoro Bóg w ciągu dziejów swego ludu tyle razy przemieniał sytuację, w których sprawiedliwi byli uciskani, teraz również może wypełnić obietnicę, że Chrystus musi powstać z martwych (por. Hbr 11, 19; Rz 4, 17). Postawa Maryi powinna być natchnieniem dla wiary chrześcijan. W szczególnie trudnych doświadczeniach życiowych – gdy wiara wystawiona jest na próbę – oparciem dla człowieka powinna być pamięć o tym, co Bóg uczynił w przeszłości. Trzeba przede wszystkim wziąć przykład z Maryi i odnowić wiarę paschalną<sup>70</sup>. Z tej anamnezy powinna brać początek owocna i radosna pewność, że i obecnie Odkupiciel jest obecny w Kościele i w życiu każdego wierzącego<sup>71</sup>.

W nauczaniu Jana Pawła II wiara Maryi w Kanie Galilejskiej jest również wzorem wytrwałej wiary dla chrześcijan. Jej wiara jest w tym wydarzeniu wystawiona na próbę, na co wskazuje zdecydowana i bynajmniej mało przychylna odpowiedź Jezusa na prośbę Matki: *Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?* (J 2, 4). Ewangelista nie ma tutaj na myśli godziny publicznego wystąpienia Chrystusa, ale zapowiada ostateczną godzinę Jezusa (por. J 7, 30; 12, 23; 13, 1; 17, 1), której mesjańskie owoce – odkupienie i dar Ducha – ukazane są bardzo wyraziście w znaku winą jako symbolu pomyślności i radości. Jednak fakt, że w chronologicznej kolejności wydarzeń ta godzina jeszcze nie nadeszła, stanowi przeszkodę, która wydaje się nie do pokonania, gdyż jej źródłem jest najwyższa wola Ojca. Mimo to Maryja nie cofa swojej prośby i wręcz nakazuje sługom dopomóc w przygotowaniu spodziewanego cudu: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). Dzięki swojej uległości i głębi wiary Maryja potrafi odczytać w słowach Jezusa nie tylko ich bezpośrednie znaczenie. Przeczuwa niezbadaną głębię i nieskończone bogactwo Bożego miłosierdzia – nie wątpi zatem, że uzyska od Syna odpowiedź miłości. Cud jest odpowiedzią na wytrwałność Jej wiary. W ten sposób wytrwała

<sup>70</sup> W tym kontekście warto przypomnieć, że Jan Paweł II – podobnie jak wielu egzegetów – wskazuje na wydarzenie odnalezienia Jezusa w świątyni jako to, które miało przygotować Maryję do tajemnicy odkupienia. Przez trzy dramatyczne dni, podczas których Syn odłącza się od nich, by pozostać w świątyni, Maryja wraz z Józefem przeżywają antycypację *triduum* Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Por. JAN PAWEŁ II, *Dwunastoletni Jezus odnaleziony w świątyni* (katecheza, Rzym, 15.01.1997), w: TENŻE, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła...*, 149; por. także O. SPINETOLI, *Maryja w Biblii*, tł. A. Tronina, Niepokalanów 1997, 131.

<sup>71</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymka wiary* (Rzym, 31.07.1983), AP 2, 218-219.

wiara Maryi staje się dla każdego chrześcijanina wzorem wiary w Jezusa - takiej, która nie cofa się przed żadną przeszkodą<sup>72</sup>.

Jan Paweł II ukazuje także trwanie Maryi przy Jezusie podczas Jego publicznej działalności jako wzór wiary, która nie poddaje się próbom. Z jednej strony źródłem pociechy była dla Niej świadomość, że przepowiadanie i cuda Jezusa budzą podziw i uznanie wielu. Z drugiej jednak goryczą napępiał ją coraz bardziej zaciekły sprzeciw faryzeuszów, uczonych w Piśmie i hierarchii kapłańskiej. Wiara Maryi była również wystawiona na próbę z powodu niedowiarstwa, które dostrzegała nawet u swoich bliskich. Ci, którzy są nazywani *braćmi Jezusa*, to znaczy Jego krewnymi, nie wierzyli w Niego i sądzili, że Jego postępowaniem kierują osobiste ambicje (por. J 7, 2-5). Choć Maryja boleśnie przeżywa ten rozłam w łonie rodziny, nie zrywa więzi z krewnymi, których odnajdujemy ponownie wraz z Nią w pierwszej wspólnocie oczekującej na Pięćdziesiątnicę (por. Dz 1, 14). W ten sposób wytrwała wiara Maryi staje się w pewnym sensie źródłem miłości i zyczliwości wobec bliźnich, przez co jednocześnie dzieli się Ona z nimi swoją wytrwałą wiarą<sup>73</sup>.

Wytrwała wiara Maryi cechowała się poczuciem obowiązku ciągłego pogłębiania i stopniowego odkrywania, przechodząc już od początku (por. Mt 1, 18 nn) przez trudne chwile ciemności, które przezwyciężała dzięki odpowiedzialnej postawie słuchania i posłuszeństwa w odniesieniu do słowa Bożego. Na wzór Maryi – podkreśla z naciskiem Papież – chrześcijanie powinni czynić wszelkie wysiłki, aby pogłębiać i wzmacniać swoją wiarę: słuchając, przyjmując, głosząc, czcząc słowo Boże, badając w jego świetle znaki czasów i przeżywając różne wydarzenia historii<sup>74</sup>.

W swoim nauczaniu o wierze Maryi jako wzorze wytrwałej wiary chrześcijan Jan Paweł II często odwołuje się do przekazów Ewangelii, mówiących, że wiara w Chrystusa i wierne trwanie przy Nim związane są z cierpieniem. Również droga wytrwałej wiary Maryi wyraźnie naznaczo-

<sup>72</sup> Por. TENŻE, *Maryja – wzór wiary...*, 45-46.

<sup>73</sup> Por. TAMŻE, 46.

<sup>74</sup> Por. TENŻE, *Wstawiennictwo Maryi o jedność chrześcijan* (Efez, 30.11.1979), NP II, 2, 621. Różne formy wątpienia i poczucie słabości w postawie wiary w naturalny sposób towarzyszą wyznawcom Chrystusa i są dla nich wezwaniem do nieustannego rozwoju na płaszczyźnie wiary i zawierzenia. Kryje się tutaj swoisty paradoks: tylko dzięki tej pokornej świadomości o słabości oddania się Bogu przez wiarę chrześcijanin może stać się autentycznym świadkiem w dzisiejszym świecie. Nowi świadkowie Chrystusa, przy całej swojej odwadze i bezkompromisowości, powinni zachować postawę otwartą wobec pytań i wyzwań współczesności. Pozostając na wzór Chrystusa *znakami sprzeciwu* wobec wszystkiego, co degraduje człowieka, powinni być także ludźmi dialogu, którzy są otwarci na poszukiwanie prawdy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. Por. J. NAGÓRNY, *Kwestionowanie wiary chrześcijańskiej dzisiaj...*, 36-37.

na jest cierpieniem. Przede wszystkim znamienne są tutaj słowa Symeona wypowiedziane do Maryi podczas ofiarowania Chrystusa w świątyni mówiące, że Jej Syn będzie znakiem, któremu sprzeciwić się będą, a Jej duszę przeniknie miecz (por. Łk 2, 34-35)<sup>75</sup>. Maryja żyła więc ze świadomością cierpienia od początku. Jedynie wiara dawała Jej siłę i moc wytrwania w chwilach prób. Jest przez to dla każdego chrześcijanina wzorem wytrwałej wiary, która często jest związana z cierpieniem.

Trwanie Maryi u stóp krzyża Syna jest również wydarzeniem, w oparciu o które Papież często i rozległe charakteryzuje wytrwałą wiarę Maryi jako wzór wiary dla chrześcijan. Jan Paweł II wskazuje, że dramat Kalwarii, w którym uczestniczyła Maryja, także nie narusza Jej wiary. Dla wiary uczniów Chrystusa dramat ten był wielkim wstrząsem. Tylko dzięki skuteczności modlitwy Chrystusa Piotr i pozostali apostołowie mogli powrócić – choć boleśnie doświadczeni – na drogę wiary, aby stać się świadkami zmartwychwstania. Ewangelista Jan mówi, że Maryja stała pod krzyżem (por. J 19, 25), przez co daje do zrozumienia, że nawet w tym dramatycznym momencie nie zbrakło Jej odwagi wiary. Był to z pewnością najtrudniejszy etap Jej *pielgrzymki wiary*<sup>76</sup>. Maryja potrafiła jednak stać pod krzyżem, gdyż Jej wiara nigdy się nie zachwiała. Nawet w chwili tej ostatecznej próby nie przestała wierzyć, że Jezus jest Synem Bożym i że przez swoją ofiarę odmieni los ludzkości. Zmartwychwstanie Chrystusa stało się ostatecznym potwierdzeniem wiary Maryi. W Jej sercu – bardziej niż w jakimkolwiek innym – wiara w zmartwychwstałego Chrystusa przybrała oblicze najbardziej autentyczne i najpełniejsze – to znaczy oblicze radości<sup>77</sup>. W ten sposób Maryja przez swoją wiarę przoduje i wywiera realny wpływ na wytrwałość w wierze każdego chrześcijanina. Postępowanie drogą wiary za Maryją i na Jej wzór jest drogą postępowania wytrwałą wiarą za Chrystusem. Jan Paweł II daleki jest więc od twierdzenia, że podążanie drogą wiary za Maryją jest łatwe i nie wymaga trudu. Przeciwnie, droga wiary w Chrystusa na wzór Maryi jest trudna i wymagająca. Na drodze wiary – wskazuje Papież – trzeba być realistą. Ci, którzy mówią tylko o spontaniczności w wierze, łatwo błędzą i wprowadzają w błąd innych. Stopniowe opanowywanie własnego życia, uczenie się bycia tym, kim chce Bóg, wymaga cierpliwego wysiłku i walki z sobą. Na drodze wiary trzeba być człowiekiem niezwykle czujnym i świadomym, nie wolno zagłuszać sumienia i deformować go. Wiara jako trud i wymaganie potrzebuje ciągłego nazywania po imieniu dobra

<sup>75</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Maryja – wzór wiary...*, 46.

<sup>76</sup> Por. LG 58.

<sup>77</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Maryja – wzór wiary...*, 46.

i zła, co z kolei związane jest z osobistym nawróceniem. W przeżywaniu wiary współczesnego człowieka czeka nieuchronnie poznanie sprzeczności społeczeństwa, którego wady są dobrze znane. Nie wyrzekając się miłosierdzia wobec innych, chrześcijanin musi przede wszystkim najpierw w sobie samym budować kształt takiego społeczeństwa, jakie chciałby mieć w przyszłości. *Wiara jest ryzykiem* – stwierdza Jan Paweł II, mówiąc o zawsze aktualnej potrzebie wytrwałości w wierze<sup>78</sup>. Maryja, która na wezwanie anioła odrzuciła lęk i wypowiedziała pełne wiary *fiat*, które sprawdziło się ostatecznie w Jej wytrwałej wierze pod krzyżem, pomaga wiernym w przezwyciężaniu wszelkiego lęku w wierze<sup>79</sup>. W obliczu zagrożeń na drodze swojego pielgrzymowania wierni mogą odczuwać zaniepokojenie, ale nie mogą się bać, jak *ludzie małej wiary* (por. Mt 8, 26; Mk 4, 40; Łk 8, 25). Chrystus jest Mocarzem, który wybawia człowieka od egoizmu i oziębłości. Przelewając własną krew, bierze On ludzi w posiadanie jako Król, aby każdy człowiek osiągnął w wierze doskonałą miarę miłości<sup>80</sup>.

Analiza nauczania Jana Pawła II wykazuje, że wytrwałość w wierze powinna być charakterystycznym przymiotem wiary chrześcijanina. Najbardziej uczy tego wytrwała wiara Maryi. Chrześcijanin nie może nigdy poddać się jakimkolwiek okolicznościom wystawiającym jego wiarę na próbę. W ten sposób wiara powinna być przeżywana coraz głębiej i pełniej, jako całkowite zaufanie Bogu. Maryja uczy chrześcijanina wytrwałości w wierze szczególnie w chwilach cierpienia. Powinny być one okazją, aby poprzez wytrwałość w wierze doświadczać jeszcze bardziej zbawczej mocy Chrystusa.

### 1.3.3. Ewangelizująca

Maryja jest Niewiastą, która z wiarą przyjmuje słowo Boga i nierozdzielnie wiąże swoje życie z życiem Syna. Jako pierwsza i najdoskonalsza Uczennica Chrystusa przeszła i przeżyła Paschę Nowego Przymierza, strzegąc w sercu i rozważając każde słowo i gest Syna, jednocząc się z Nim z całą bezwarunkową wiernością, wskazując wszystkim drogę wiary Nowego Przymierza<sup>81</sup>. Stała się w ten sposób przez wiarę pierwszą i najdoskonalszą naśladowczynią Chrystusa. Dlatego w czasach współczesnych, gdy szerząca się sekularyzacja próbuje osłabić wiarę chrześcijan, negując

<sup>78</sup> Por. TENŻE, *W Lourdes uczymy się, na czym polega miłość życia...*, 10.

<sup>79</sup> Por. TENŻE, «*Ne timeas*» (Rzym, 29.10.1989), AP 4, 133-134.

<sup>80</sup> Por. TENŻE, *Córa Syjonu* (Rzym, 26.06.1983), AP 2, 208-209.

<sup>81</sup> Por. TENŻE, *Nieustanne przypominanie Odkupienia* (Rzym, 9.10.1983), AP 2, 241-242.

wszelkie odniesienia do transcendencji, postać Maryi jest przykładem i źródłem inspiracji dla wierzących, którym przypomina, że przyjęcie Ewangelii musi się wyrazić w głoszeniu jej wartości w życiu rodzinnym, zawodowym i społecznym. Szczególnie powołaniem wiernych świeckich jest uobecnianie wartości ewangelicznych w różnych dziedzinach życia i kultury swoich narodów. Właśnie to powołanie chrześcijańskie każe im żyć pośród rzeczywistości doczesnej, budować pokój i zgodę, wносить wkład w dobro wspólnej ojczyzny. Wszyscy powinni umacniać sprawiedliwość i solidarność w różnych dziedzinach, za które są odpowiedzialni w społeczeństwie: w gospodarce, w działalności związkowej i politycznej, w dziedzinie kultury, opieki społecznej i wychowania. To całe ewangelizujące zaangażowanie wypływać powinno z autentycznej wiary. Maryja powinna być *Gwiazdą nowej ewangelizacji*, do której czuje się powołany cały Kościół powszechny. W nowej ewangelizacji – wskazuje Papież – trzeba zawsze odwoływać się do Maryi jako najwyższego *urzeczywistnienia Ewangelii*<sup>82</sup>. Pobożność maryjna jest podstawowym elementem ewangelizacji, ponieważ Maryja jest *żywą Ewangelią*. Ona najlepiej i najdoskonalej urzeczywistnia orędzie chrześcijańskie, przez co jest wzorem wiary ewangelizującej<sup>83</sup>.

Inspiracja maryjna w nowej ewangelizacji – zauważa Jan Paweł II w *Przesłaniu do uczestników Międzynarodowych Kongresów Mariologicznego i Maryjnego w Huelvie* – szczególnie dzisiaj, kiedy moralnemu i duchowemu dziedzictwu chrześcijaństwa grozi roztrwonienie pod wpływem wielorakich procesów, wśród których na pierwszy plan wysuwa się proces sekularyzacji i rozwój sekt. Taką samą konieczność nowej ewangelizacji, a nawet - jeśli to możliwe - jeszcze pilniejszą widać w tak zwanym pierwszym świecie, gdzie całe kraje i narody, w których niegdyś religia i życie chrześcijańskie kwitły i dały początek wspólnocie wiary żywej i dynamicznej, dzisiaj wystawione są na ciężką próbę, a niekiedy podlegają procesowi radykalnych przemian wskutek szerzenia się zubożenia, sekularyzmu i ateizmu. Nowa ewangelizacja ma zatem objąć swoim zasięgiem całą planetę, ponieważ wszędzie istnieje pilna potrzeba odtworzenia „chrześcijańskiej tkanki” społeczności ludzkiej<sup>84</sup>.

<sup>82</sup> Por. TENŻE, *Matka pełna czułości* (homilia w sanktuarium Matki Bożej w Hiquey – Dominikana, 12.10.1992), „L'Osservatore Romano” 13(1992) nr 12, 20.

<sup>83</sup> Por. TAMŻE, 20-21.

<sup>84</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Przesłanie Ojca Świętego do uczestników Międzynarodowych Kongresów Mariologicznego i Maryjnego w Huelvie...*, 10; Papież sięga tutaj do słów adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*, gdzie stwierdza, że w nowej ewangelizacji *ludzie świeccy biorą pełny udział. Do nich w szczególności należy świadectwo o tym, jak wiara chrześcijańska daje jedyną pełną odpowiedź, którą wszyscy mniej lub bardziej świadomie przyjmują i której pragną, na problemy i nadzieje, jakie życie stawia przed*

Ewangelizacja, do której Kościół czuje się wezwany u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, powinna dokonywać się w oparciu o wzór wiary Maryi i z pomocą Jej wiary. Jest tak dlatego, że każda ewangelizacja to przedłużenie wiary, która trwa od dnia Pięćdziesiątnicy, a przecież w tej tajemnicy jest obecna Maryja – wraz z apostołami błaga bowiem w *Wieczerniku* o dar Ducha<sup>85</sup>.

Maryja, która pierwsza przyjęła Ewangelię (por. Łk 1, 26-38), jest też jej pierwszą głosicielką (por. Łk 1, 39-45). Wszystkim ludziom niesie bowiem Chrystusa oraz orędzie z Kany Galilejskiej: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). Ewangelizacyjne oddziaływanie Jej osoby – znajdujące nieustannie potwierdzenie w historii Kościoła – wypływa z faktu, że Maryja jest Ewangelią głęboko przeżyta i zrealizowaną przez wiarę. Dlatego Maryja jest osobą, która powinna pobudzać współczesnego chrześcijanina do ewangelizacji zakorzenionej w wierze. Maryja – przypomina za *Marialis cultus* Jan Paweł II – nie była kobietą biernie dźwigającą sprawy i koleje życia lub ulegającą jakiejś wyobcowanej religijności. Przeciwnie - odważnie obwieściła, że Bóg jest obrońcą ludzi słabych i uciskanych i że strąca z tronu mocarzy świata (por. Łk 1, 51-53). Maryja jako dzielna niewiasta doświadczyła ubóstwa i cierpień, pospiesznej ucieczki i wygnania (por. Mt 2, 13-23). Nie była Ona Matką troszczącą się tylko o Syna, lecz kobietą, za sprawą której zrodziła się wiara społeczności apostołskiej w Chrystusa (por. J 2, 1-12) i której macierzyńskie posłannictwo, stając się powszechnym na Górze Kalwarii, ogarnęło wszystkich ludzi<sup>86</sup>. W pewnym sensie całe zaangażowanie Maryi w dzieło zbawienia było oparte na wierze i miało za zadanie tę wiarę rozszerzać. Dlatego odwołanie się do Maryi i Jej postawy wiary jest konieczne w życiu wiarą dla każdego chrześcijanina, jeśli ma to być wiara prawdziwie ewangelizująca.

Ewangelista Łukasz ukazuje w Maryi nie tylko wzór, który trzeba naśladować, by przyjąć Boga wychodzącego na spotkanie człowieka, lecz również perspektywę, jakie otwierają się przed człowiekiem, który przyjąwszy Go, został z kolei sam powołany, by stać się narzędziem Jego nawiedzenia i głosicielem Jego zbawienia. Wskazują na to słowa Elżbiety wypowiedziane do Maryi podczas nawiedzenia: *Oto, skoro głos*

---

*każdym człowiekiem i każdym społeczeństwem. Świeccy mogą spełniać to zadanie pod warunkiem, że zdołają przewyciężyć rozdziewiek pomiędzy Ewangelią a własnym życiem, nadając wszystkim swoim zadaniom w rodzinie, pracy na polu społecznym, spójność właściwą takiemu życiu, które czerpie natchnienie z Ewangelii i w niej znajduje siłę do tego, by w pełni się realizować. Zob. CHL 34.*

<sup>85</sup> Por. TENŻE, *Przesłanie Ojca Świętego do uczestników Międzynarodowych Kongresów Mariologicznego i Maryjnego w Huelvie...*, 10-11; por. także RM 26; LG 63.

<sup>86</sup> Por. TAMŻE, 11; por. także MC 37.

*Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie* (Łk 1, 44)<sup>87</sup>. Maryja jest tutaj ukazana jako Ta, która niesie Chrystusa do innych ludzi. W czasach współczesnych – wskazuje Papież – gdy wiara wystawiana jest na ciężką próbę, ponieważ wielu chrześcijan płaci cierpieniem za swą wierność Chrystusowi i gdy ludzkość przeżywa poważny kryzys wartości duchowych, Kościół potrzebuje macierzyńskiej pomocy Maryi, aby z zapałem i odwagą pierwszych chrześcijan kontynuować dzieło ewangelizacji świata, wspólnot i jednostek, a przede wszystkim wychowywać w duchu chrześcijańskiego życia ludzi młodych<sup>88</sup>.

Maryja pomaga także znaleźć siłę wiary, żeby odrzucić pokusę zła i bez zastrzeżeń przylgnąć do trudnych, lecz niosących wyzwolenie wskazań Ewangelii. W ten sposób chrześcijanin, doświadczając przez wiarę mocy Ewangelii, ukazuje wielkość chrześcijańskiego powołania i głosi jej orędzie. Nikt bowiem – wskazuje Papież – nie jest chrześcijaninem tylko dla siebie. Chrześcijanie otrzymali dar wiary, aby słowem i życiem dawać o nim świadectwo wobec bliźnich. Ich wiara – na wzór wiary Maryi – ma się rozszerzać i oświecać także tych, którzy są *dalecy* od jej prawd. Jest to jednocześnie – według Jana Pawła II – oznaka miłości i miłosierdzia wobec drugiego człowieka. Świadomość odpowiedzialności chrześcijan za zbawienie bliźnich musi być również zakorzeniona w dojrzałej wierze, opartej na osobistych przekonaniach. Powinna jednocześnie pobudzać ich do ciągłego poszukiwania najwłaściwszych sposobów i środków przekazywania wiary<sup>89</sup>.

Ewangelizacyjny wymiar wiary jest zatem przez Jana Pawła II bardzo silnie akcentowany. Maryja, niosąc przez swoją wiarę zbawcze orędzie Chrystusa do wszystkich napotkanych ludzi, pozostaje dla chrześcijanina stałym wzorem wiary ewangelizującej. Chodzi o to, aby wiara miała moc ewangelizacyjną wszystkich wymiarów życia społecznego. Właśnie takiej wiary chrześcijanin powinien się od Niej uczyć. Jednocześnie podjęcie łaski wiary na wzór Maryi zawiera w sobie odpowiedzialność za szerzenie wiary wśród ludzi, którzy nie znają zbawczego orędzia Chrystusa.

<sup>87</sup> Por. TENŻE, *Boże Narodzenie w życiu chrześcijanina* (katecheza, Rzym, 20.12.1995), „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 2, 18.

<sup>88</sup> Por. TENŻE, *Sanktuarium Maryjne w Turynie* (Rzym, 31.01.1988), AP 3, 302-303.

<sup>89</sup> Por. TENŻE, *Pan tej siedziby zapragnął dla siebie* (homilia w sanktuarium maryjnym w Oropie, 16.07.1989), „L'Osservatore Romano” 10(1989) nr 7, 5.



## 2. Maryja wzorem życia nadzieją

Życie ludzkie upływa w ramach historii, która jest nie tylko historią ludzi, ale jest nade wszystko wypełnianiem się Bożego planu zbawienia. Stąd nadzieja tak ściśle łączy się zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie z ideą przymierza i złączoną z nią ideą obietnicy. Odnosi się ją do już dokonanych w ramach planu zbawienia wydarzeń zbawczych, ale nie zatrzymuje się na nich, lecz ukazuje się ostateczną realizację zbawienia w przyszłości<sup>90</sup>. Maryja jest z jednej strony osobą, która żyła nadzieją w zbawcze obietnice Boga, całkowicie włączając swoje życie w nadzieje mesjańskie Izraela, z drugiej zaś strony Jej osoba – spełniona całkowicie w Bogu – jest wzorem, a nawet źródłem nadziei dla każdego chrześcijanina. Jako Matka Boga, najpełniej zjednoczona z Chrystusem, przekazuje nadzieję przez swoje macierzyńskie pośrednictwo. W maryjnym nauczaniu Jana Pawła II rzeczywistość nadziei jest jedną z idei wiodących. Nadzieja zostaje ukazana w całym swym bogactwie i w wielu wymiarach, co jest tak ważne dla współczesnego człowieka, który często gubi prawdziwą nadzieję mającą swoje źródło w samym Bogu. Rodzi się więc pytanie: w jaki sposób Maryja jako wzór życia nadzieją wpływa na życie chrześcijanina teologalną cnotą nadziei? Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie, trzeba najpierw ukazać wpływ Maryi na samo rozumienie nadziei. Następnie ukaze się nadzieję od strony przedmiotowej. W końcu dokona się charakterystyki przymiotów nadziei w perspektywie maryjnej.

### 2.1. Rozumienie nadziei

W soborowej doktrynie o nadziei uwidacznia się świadome i bezpośrednio oparcie się na słowie Bożym. Nie znajdzie się tutaj bowiem *teorii nadziei* w sensie abstrakcyjnym, lecz jest ukazany sam fakt i akt nadziei Kościoła. Sobór w dialogu wiary głosi po prostu słowo Boże o nadziei i ukazuje w sposób integralny miejsce nadziei w tajemnicy zbawienia<sup>91</sup>.

<sup>90</sup> Por. T. SIKORSKI, A. ZUBERBIER, *Nadzieja*, w: *Słownik teologiczny*, t. 1, red. A. ZUBERBIER, Katowice 1985, 337-341.

<sup>91</sup> Najważniejsze teksty soborowe o nadziei znajdują się w *Konstytucji o Kościele*. W dokumencie tym historia ludzka zostaje ukazana jako zamknięta i przeistoczona w głębi tajemnicy zbawienia objawionego w Chrystusie i objawiającej się światu przez Kościół. Na podstawie Przedwiecznej Miłości życie ludzkie zostaje objęte bez reszty i ostatecznie Miłością Ojca, Syna i Ducha Świętego. Kościół, który stał się nową, eschatologiczną konstytucją ludzkości, został ostatecznie zdefiniowany jako *wspólnota wiary, nadziei i miłości* (LG 8), jako *Lud Boży, naród święty* (LG 9), a cała jego geneza, rozwój i eschatologiczne wypełnienie tłumaczy się przez powołanie zbawcze, będące objawieniem w Chrystusie przedwiecznego planu Miłości (LG 9). W ten

Wydaje się, że po tej samej linii idzie nauczanie o nadziei Jana Pawła II w perspektywie maryjnej. Oparcie na słowie Bożym, silny akcent na rzeczywistość eschatologiczną, ku której człowiek zmierza, a jednocześnie mocne zakorzenienie w wymiarze historycznym i doczesnym, w którym żyje współczesny człowiek – to charakterystyczne elementy nauczania Papieża o nadziei. W tak rozumianą nadzieję Jan Paweł II niejako *wprowadza* osobę Maryi, która w pewnym sensie staje się dla niego *kluczem interpretacyjnym* nadziei chrześcijańskiej. Dlatego zasadne jest pytanie: w jaki sposób Maryja jako wzór nadziei i znak nadziei wpływa na rozumienie nadziei chrześcijańskiej? Papieskie nauczanie dowodzi, że Maryja wnosi swój charakterystyczny wkład w samo rozumienie nadziei – cnoty tak bardzo specyficznej i złożonej w swoim rozumieniu. Dokonuje się to poprzez trzy znamienne rzeczywistości dotyczące osoby Maryi: Jej wiarę, macierzyństwo i wniebowzięcie jako konsekwencję niepokalanego poczęcia. I tak nadzieja chrześcijańska – jak to zostanie przedstawione – ukazana jest przez Papieża jako *przedłużenie wiary*. Macierzyństwo Maryi z kolei wnosi w teologalną cnotę nadziei charakterystyczny rys samego macierzyństwa. Dlatego następnie podejmie się problematykę macierzyńskiego wymiaru obecności Maryi w nadziei chrześcijańskiej. Tajemnica wniebowzięcia z kolei uwypukla eschatologiczne ukierunkowanie nadziei chrześcijańskiej. A więc, na koniec zostanie podjęte zagadnienie wniebowzięcia jako znaku eschatologicznego ukierunkowania nadziei.

### 2.1.1. Nadzieja jako *przedłużenie* daru wiary

Nauczanie Jana Pawła II wskazuje wyraźnie, że nadzieja jest *przedłużeniem wiary*. U podstaw nadziei Maryi stoi Jej wiara. Dlatego uczy Ona chrześcijan swoją postawą patrzeć w przyszłość z całkowitym zawierzeniem Bogu, które jest podstawą nadziei. W osobistym doświadczeniu Maryi – wskazuje Papież – nadzieja zyskuje wciąż nowe uzasadnienia. Od chwili zwiastowania nadzieje starożytnego Izraela skupiają się na Synu Bożym, wcielonym w Jej dziewiczym łonie. Jej nadzieja umacnia się

---

sposób głównym tematem Soboru stała się Miłość Boża jako tajemnica dokonująca przeobrażenia życia ludzkiego, będąca zarazem samą istotą świętości i zbawienia (por. DV 1; LG 39). Akcentując rolę słowa Bożego w Kościele, Sobór przytacza zdanie z Listu do Rzymian, że *co niegdyś zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jakie niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję* (Rz 15, 4; DV 14). Sobór głosi więc tę nadzieję, która została objawiona w słowie Bożym i jest przez nie ustawicznie wzbudzana w Kościele, dzięki obecnemu w nim Duchowi Świętemu (LG 26). Por. J. BAJDA, *Doczesne zadania człowieka a nadzieja chrześcijańska*, „Ateneum Kapłańskie” 65(1973) nr 388, 74-75.

w późniejszym okresie życia ukrytego i publicznej działalności Jezusa<sup>92</sup>. Dzięki wierze, jaką pokładała w słowie Chrystusa, który zapowiedział swoje zmartwychwstanie trzeciego dnia po śmierci, Maryja nie załamała się nawet w obliczu dramatu Krzyża. Niezmiennie ufała w wypełnienie się mesjańskiego dzieła, oczekując niezachwianie – po ciemnościach Wielkiego Piątku – poranka zmartwychwstania. W swojej wędrówce po drogach historii – między *już* zbawienia dokonanego a *jeszcze nie* w pełni zrealizowanego, wspólnota wierzących wie, że może liczyć na pomoc Matki Bożej, która doświadczyła zwycięstwa Chrystusa nad mocami śmierci i teraz udziela chrześcijanom wciąż nowej zdolności oczekiwania na Bożą przyszłość i zawierzenia obietnicom Chrystusa<sup>93</sup>. Dzieje się tak wówczas, gdy chrześcijanie dostrzegają w Maryi przykład odważnej nadziei. W swoim życiu szła Ona bowiem naprzód z nadzieją, przechodząc z uległą gotowością od nadziei żydowskiej do nadziei chrześcijańskiej. Za Jej przykładem wierzący powinni również trwać w nadziei, gdy przechodzą różne próby<sup>94</sup>.

W nauczaniu o nadziei Jan Paweł II z właściwą sobie skrupulatnością i otwartością odczytuje motywy nadziei z tekstów biblijnych, które pomimo że nie mówią wprost o nadziei, są jednak przeniknięte atmosferą nadziei. Takim wydarzeniem przenikniętym radosną nadzieją jest spotkanie Maryi z Elżbietą podczas nawiedzenia. Jan Chrzciciel przejawia radość w łonie św. Elżbiety, ta z kolei, pełna radości płynącej z daru macierzyństwa błogosławi Pana, Maryja zaś wygłasza *Magnificat* – hymn przepelniony radością mesjańską. Ukrytym i tajemniczym źródłem tej radosnej nadziei jest Jezus, którego Maryja poczęła za sprawą Ducha Świętego i który rozpoczyna już zwyciężać grzech – najbardziej poniżającą niewolę dla człowieka oraz korzeń jego strachu, udręki i smutku<sup>95</sup>. Zważywszy, że u podstaw poczęcia Chrystusa przez Maryję stoi Jej wiara, tym bardziej uwidacznia się, że nadzieja rodzi się ostatecznie z wiary i w pewien sposób jest owocem wiary autentycznie przeżywanej.

Nauczanie Jana Pawła II wyraźnie wskazuje, że u podstaw nadziei chrześcijańskiej stoi wiara. Tak też było w życiu nadzieją u Maryi. Jednocześnie w oparciu o nauczanie papieskie, można odnaleźć w postawie Maryi rys pewnej dialektyki nadziei i wiary. Mesjańska nadzieja Maryi

<sup>92</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Święta odnowy i braterstwa* (Rzym, 20.12.1992), w: *Aniol Pański z Papieżem Janem Pawłem II* (27.10.1991-16.10.1994), t. 5, Watykan 1995, 150-151 (dalej: AP 5).

<sup>93</sup> Por. TENŻE, *Wpływ Maryi na życie Kościoła...*, 31.

<sup>94</sup> Por. TENŻE, *Wstawiennictwo Maryi o jedność chrześcijan...*, 621-622; por. także TENŻE, *Maryja przykładem w drodze do świętości* (Rzym, 29.09.1992), AP 5, 122.

<sup>95</sup> Por. TENŻE, *Radosna tajemnica nawiedzenia Maryi* (homilia, Rzym, 31.05.1979), w: TENŻE, *Nauczanie papieskie II*(1979) t. 1, Poznań 1990, 587 (dalej: NP II, 1).

spotyka się u Niej z przyjęciem przez wiarę Chrystusa. Jednocześnie sam Chrystus poczęty mocą Ducha Świętego przez wiarę, staje się źródłem zbawczej nadziei. Wydaje się, że takie rozumienie nadziei powinno być podejmowane w życiu chrześcijańskim. Zabezpiecza bowiem nadzieję chrześcijańską przed zawieszeniem w próżni. Wskazuje, że nadzieja ma swoje oparcie w wierze oraz rodzi się z wiary, a jednocześnie służy umacnianiu wiary.

### 2.1.2. Macierzyński wymiar obecności Maryi w nadziei chrześcijańskiej

Ujęcie nadziei chrześcijańskiej w papieskim nauczaniu łączy się nierozdzielnie z macierzyństwem Maryi, na co wskazuje również tytuł *Matka nadziei*<sup>96</sup>. Jako Matka Chrystusa i Matka ludzi wnosi Ona specyficzne motywacje do cnoty nadziei jako daru Boga. Matka Chrystusa jest dla wszystkich chrześcijan osobą, która *wzbudza i odnawia* ich nadzieję. Osoba Maryi – wskazuje Papież – gwarantuje człowiekowi wyzwalającą siłę łaski, rozjaśnia jego kondycję oraz zachęca do ufego oddania się Bogu poprzez poddanie się Jego nieskończonej miłości, co ostatecznie stoi u podstaw nadziei chrześcijańskiej<sup>97</sup>. Ludzie, środowiska i całe narody mają zaufanie do ufności Maryi. Jest to wielkie doświadczenie chrześcijańskiej nadziei i jednocześnie doświadczenie wiary<sup>98</sup>.

Nauczając o nadziei, Papież łączy tę cnotę nierozzerwalnie z czasem jako rzeczywistością historyczną. Maryja jako Matka jest szczególnym znakiem nadziei. Jan Paweł II odwołuje się tutaj do doświadczenia przeszłości, w której Matka Boża była zawsze postrzegana przez chrześcijan jako znak nadziei. To doświadczenie macierzyństwa Maryi umacnia nadzieję chrześcijan w czasach współczesnych. Jednocześnie Jej cała osoba wskazuje wyraźnie na przyszłość. Przyszłość zaś – stwierdza Papież – łączy się organicznie z nadzieją i odwrotnie: nadzieja łączy się z przyszłością. Dlatego Maryja swoim macierzyństwem umacnia nadzieję chrześcijańską, bowiem tam, gdzie jest obecna Matka wraz ze swoją macierzyńską dobrocią i troskliwością, tam rodzi się i jest umacniana nadzieja. Zasadniczym znamieniem macierzyństwa jest gotowość poma-

<sup>96</sup> Na temat tego wymiaru nadziei chrześcijańskiej por. B. SIENICZAK, *Najświętsza Maryja Panna Matką naszej nadziei w świetle „Redemptoris Mater”*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 205-215.

<sup>97</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Matka Zbawiciela* (List do uczestników sympozjum teologicznego poświęconego encyklice „Redemptoris Mater”, Rzym, 22.05.1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 5, 6.

<sup>98</sup> Por. TENŻE, *Matka nieustającej pomocy* (homilia, S. Severo, 25.05.1987), „Osservatore Romano” 8(1987) nr 6, 12.

gania oraz wymagania stawiane dzieciom. Jest to także źródłem nadziei chrześcijańskiej i podstawą do nadziei<sup>99</sup>.

Nauczanie o *nadziei* łączy Jan Paweł II ze słowami wypowiedzianymi przez anioła do Maryi podczas zwiastowania: *U Boga nie ma nic niemożliwego* (por. Łk 1, 37). Każdy chrześcijanin poprzez nadzieję powinien przyjąć w swoim życiu tę obietnicę daną Maryi przez anioła. Przyjęcie jej jest nadzieją, która z kolei – jak często przypomina Papież – jest przedłużeniem wiary. Szczególnie w czasach współczesnych oraz wobec pytań, jakie stawia współczesna epoka, wielu ludzi żyje w poczuciu zagubienia, niepokoju i bezradności. Jan Paweł II wskazuje na wiele pytań egzystencjalnych, które zadaje sobie współczesny człowiek: Jaka będzie przyszłość? Jaką pracę uda się znaleźć? Kto zdoła przezwyciężyć wady społeczne? Jakie wysiłki mogłyby przynieść rozwiązanie wielkich światowych problemów: głodu, wojen, pogwałcenia praw człowieka? Czym jest dobra wola chrześcijan wobec mas ludzkich? Wreszcie: jaki jest sens tego życia? Ludzie starsi często czują się niepotrzebni w postarzałych społeczeństwach. Wielu uważa, że są niezdolni w zamkniętym świecie dokonać czegokolwiek i wątpią nawet w wartość swojej chrześcijańskiej kondycji. Nikt nikogo oczywiście nie zwolni z przemyślenia i realizowania wymagającego wielkich nakładów i cierpliwości budowania własnej wolności: *nadzieja jej nie zastąpi* – stwierdza Papież<sup>100</sup>. Ale Maryja cała swoją osobą wskazuje, że najpierw człowiek powinien prosić Boga o Ducha Świętego, który odnawia umysł i serca i jest Dawcą nadziei. Bóg dla Maryi – otwartej na Ducha Świętego – uczynił wielkie rzeczy. Duch Święty sprawia, że człowiek – pełen nadziei – jest zdolny iść za Chrystusem i czynić wielkie rzeczy na wzór Maryi<sup>101</sup>. Dlatego musi stale prosić za wstawiennictwem Maryi o dar nadprzyrodzonej nadziei, ponieważ coraz powszechniej czuje niebezpieczeństwo wyłącznego związania z ziemią. Najprościej dźwiga się wzrok ku górze wówczas, gdy oczy natrafiają na Matkę, która jest samą prostotą i miłością<sup>102</sup>.

W świetle nauczania Jana Pawła II okazuje się więc, że macierzyństwo Maryi powinno służyć umocnieniu, a nawet zrodzeniu nadziei w życiu chrześcijan. Jako Matka wierzących, Maryja wnosi bowiem w nadzieję chrześcijańską swoje macierzyństwo. Pozwala ono lepiej i pełniej odczytać nadzieję, jako dar samego Boga. Służy zbliżaniu chrześcijanina

<sup>99</sup> Por. TENŻE, *Matka troskliwa i wymagająca* (homilia na Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Rzym, 26.08.1985), „Osservatore Romano” 6(1985) nr 8, 30.

<sup>100</sup> Por. TAMŻE; por. także TENŻE, *Matka Zbawiciela...*, 6.

<sup>101</sup> Por. TAMŻE; por. także TENŻE, *Matka nieustającej pomocy...*, 12.

<sup>102</sup> Por. TENŻE, *Pamięci Papieża Jana Pawła I* (Rzym, 26.08.1979), AP 1, 126.

do Niego, właśnie poprzez nadzieję. Jednocześnie jako Matka, Maryja chroni dar nadziei przed utratą i wszelkimi zagrożeniami. W ten sposób macierzyński wymiar obecności Maryi w nadziei chrześcijańskiej staje się uprzywilejowaną drogą do rozumienia tej cnoty teologicznej.

### 2.1.3. Wniebowzięcie Maryi jako znak eschatologicznego ukierunkowania nadziei

Jednym z głównych celów ostatniego Soboru było znalezienie sposobu przełamania dualizmu religii i doczesności, obserwowanego szczególnie wyraźnie na tle historii ostatnich stuleci. Zagadnienie nadziei jako podstawowego dynamizmu ożywiającego aktywność chrześcijan pojawia się konsekwentnie we wszystkich ważniejszych wypowiedziach soborowych. Temat ten sytuuje się niekoniecznie w związku z ściśle teologiczną płaszczyzną rozważań. Charakterystyczne jest to, że dominuje on w tych pouczeniach, które mają za przedmiot prawdy ogólnoludzkie, wspólne dla Kościoła i ludzkości. Soborowa Konstytucja *Gaudium et spes* wyraźnie stwierdza, że Kościół i ludzkość spotykają się nie tylko na drogach historii doczesnej, ale że także ich ostateczny los, ich eschatologiczne powołanie jest w gruncie rzeczy jedno i niepodzielne<sup>103</sup>. Po tej linii idzie również wyraźnie nauczanie Jana Pawła II o nadziei w kontekście maryjnym. Nauczanie papieskie o nadziei znajduje szczególnie bogaty i pogłębiony wykład w prawdzie o wniebowzięciu Maryi<sup>104</sup>. Nadzieja chrześcijańska, która ze swojej natury ma ukierunkowanie eschatologiczne w Maryi wniebowziętej może pogłębić, a nawet odnaleźć źródło i motyw dla swojej ziemskiej aktywności<sup>105</sup>. Eschatologiczny znak wniebowzięcia Maryi – wskazuje Papież – jest bowiem ściśle związany z ziemią. Trzeba też stwierdzić, że Papież niejako *wprowadza* tajemnicę Maryi w najbardziej złożone i trudne problemy ludzkości, czyli tam, gdzie nadzieja została utracona lub jest zagrożona. Chodzi tutaj przede wszystkim o wszelkie dramatyczne zmagania między dobrem a złem, w które zaangażowany jest współczesny człowiek. W zmaganiach tych można odczytać całe dzieje Kościoła na ziemi: zmaganie z szatanem i zmaganie z mocami ciemności, które nie zaprzestają swych napaści na królestwo Boże. Znak *Niewiasty* jest także znakiem ostatecznego zwycięstwa, o którym mówi autor Apokalipsy: *oto teraz nastąpi zbawienie,*

<sup>103</sup> Por. J. BAJDA, *Możliwość syntezy nadziei doczesnej i nadziei eschatologicznej*, „Studia Theologica Varsoviensia” 12(1974) nr 2, 77-79.

<sup>104</sup> Szerzej na temat nauczania Jana Pawła II o wniebowzięciu Maryi por. F. DYLUŚ, *Rola Maryi w eschatologicznym spełnieniu Kościoła*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz...*, 217-226.

<sup>105</sup> Por. J. KUMALA, *Maryja znakiem nadziei i pociechy*, Licheń 2005.

*potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca* (Ap 12, 10). Chrześcijanie muszą wyteżyć wiarę, ażeby uzyskać łaskę nadziei i aby w ten sposób tajemnica wniebowzięcia Maryi mogła swobodnie działać w umysłach i sercach wiernych oraz stawała się dla nich znakiem ostatecznego zwycięstwa, które jest poprzedzone zmaganiem i walką z mocą ciemności. Chodzi więc o to, aby poprzez trudy i cierpienia doczesności człowiek dostrzegł przez nadzieję ostateczny wymiar wieczności. Dlatego, jeżeli chrześcijanin na podobieństwo Maryi ma wiecznie zamieszkać w Bogu, trzeba, ażeby na ziemi Bóg znajdował mieszkanie w jego duszy przez łaskę<sup>106</sup>. W ten sposób łaska Boża staje się źródłem i zakorzeniem nadziei dla człowieka na życie wieczne oraz ostatecznym motywem jego doczesnego zaangażowania.

Wniebowzięcie Maryi jest szczególnym darem zmartwychwstałego Chrystusa dla Matki. Jeżeli *ci, co należą do Chrystusa, będą ożywieni w czasie Jego przyjścia*, to jest rzeczą słuszną i zrozumiałą, aby tego uczestnictwa w zwycięstwie nad śmiercią doznała jako pierwsza właśnie Matka Chrystusa. Maryja w sposób szczególny *należy do Chrystusa*, ponieważ została umiłowana i odkupiona w sposób najbardziej osobliwy. Matka Boża, która w samym swoim ludzkim poczęciu była wolna od grzechu, którego następstwem jest śmierć – przez ten sam fakt jest wolna od śmierci, która jest następstwem grzechu. Dla chrześcijan prawda o wniebowzięciu Maryi jest szczególnym znakiem nadziei życia wiecznego oraz przyszłego zmartwychwstania<sup>107</sup>. Jan Paweł II wskazuje przy tym, że tajemnica wniebowzięcia Maryi ma dwoisty charakter. Najpierw zawiera się w niej świadectwo zwycięstwa, które odniósł Jej Syn: *On zmiażdży ci głowę* (Rdz 3, 15). To właśnie *Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy pośród tych, którzy pomarli*. Jeśli bowiem *w Adamie wszyscy umierają*, to w Chrystusie wszyscy dostępują życia i zmartwychwstania (por. 1 Kor 15, 20. 22), a wśród nich pierwszą osobą, która dostępuje zmartwychwstania jest Maryja. Równocześnie zaś ta sama tajemnica wniebowzięcia jest przeznaczona dla ludzi, którzy wciąż jeszcze pielgrzymują poprzez ten świat, gdzie nadal toczy się walka pomiędzy dobrem i złem. Człowiek *uwikłany* w tę walkę może łatwo utracić nadzieję, jeśli nie wpatrzy się w eschatologiczny *znak* Maryi wniebowziętej<sup>108</sup>. W ten sposób Maryja wniebowzięta jest dla chrześcijan szczególnym znakiem nadziei na życie wieczne.

<sup>106</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Uroczystość Wniebowzięcia – wielkie święto wiary* (homilia, Rzym, 15.08.1982), NP V, 2, 276.

<sup>107</sup> Por. TENŻE, *Źródło nadziei na życie wieczne* (homilia, Rzym, 15.08.1980), NP III, 2, 220.

<sup>108</sup> Por. TENŻE, *Dla nas, którzy pielgrzymujemy...*, 13.

Życie człowieka na ziemi – naucza Papież – toczy się ciągle w napięciu walki między dobrem a złem. Uczestniczy on w niej od grzechu pierworodnego i gdy nawet ta walka przyjmuje niekiedy formy dramatyczne, znak Maryi wniebowziętej, jako źródła nadziei, pozostaje i odnawia się nieustannie w wierze Kościoła. Wniebowzięcie Maryi pozwala oczekiwać człowiekowi zwycięstwa. Jednocześnie daje siłę, aby nie ulec ostatecznie złu i grzechowi w oczekiwaniu na dzień, w którym wszystko będzie pokonane przez Chrystusa, który odniósł zwycięstwo nad śmiercią. Wtedy On *przekaże królowanie Bogu i Ojcu, gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc* (1 Kor 15, 24) i położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy, a jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć (por. 1 Kor 15, 25)<sup>109</sup>.

Papież wskazuje, że we wniebowzięciu Maryi chrześcijanie rozważają całą tajemnicę Chrystusa, od początku dziejów aż po ich kres. Patrzą też na swoją przeszłość i teraźniejszość w wymiarach tej tajemnicy. W tajemnicy wniebowzięcia Maryi otwarta jest również przyszłość jako ostateczny wymiar dziejów człowieka i świata oraz ostateczny kształt bytowania Kościoła. Kościół, patrząc w kierunku swojej przyszłości w Maryi wniebowziętej, wychodzi w tym rozważaniu od całej swojej przeszłości. Maryja wniebowzięta – *Niewiasta obleczona w słońce* z Księgi Apokalipsy jest równocześnie Tą osobą, która po grzechu człowieka została wprowadzona w samo centrum zmagania z duchem ciemności. Jan Paweł II przypomina tutaj znowu słowa Księgi Rodzaju i słowa Boga-Jahwe wypowiedziane do kusiciela: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę* (Rdz 3, 15). Potwierdza to także Księga Apokalipsy, gdy mówi: *i stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby, skoro porodzi, pożreć jej dziecię* (Ap 12, 4). Jest to punkt centralny tych zmagania, które toczą się od początku dziejów człowieka na ziemi<sup>110</sup>. Maryja wniebowzięta daje więc człowiekowi siłę nadziei dla tych

<sup>109</sup> Por. TENŻE, *Źródło nadziei na życie wieczne...*, 220.

<sup>110</sup> Por. TENŻE, *Znak przyszłości* (homilia, Rzym, 15.08.1984), „L'Osservatore Romano” 5(1984) nr 8, 5. Także tutaj charakterystyczny jest nacisk, z jakim Papież wskazuje na wiodącą rolę Maryi w zmaganiu pomiędzy dobrem a złem: *Wąż z Księgi Rodzaju, Smok z Apokalipsy to ten sam Duch ciemności, Książę kłamstwa, który odrzucając Boga i wszystko, co Boże, sam stał się wcielonym odrzuceniem. Dzieje człowieka i świata toczą się pod nieustającym ciśnieniem tego pierworodnego odrzucenia Boga przez Szatana, czyli odrzucenia Stwórcy przez stworzenie. Swoje własne ‘nie będę służył’ usiłuje przeszczepić w duszę człowieka od chwili kuszenia pierwszych rodziców – poprzez wszystkie pokolenia synów i córek ziemi. Niewiasta Księgi Apokalipsy jest Tą, która całą swoją ludzką istotą mówi: Oto ja służebnica Pańska (Łk 1, 38) podczas tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. W samym centrum zmagania pomiędzy duchem odrzucenia Boga a zbawczą służbą Syn Boży stał się synem Maryi. Zmaganie i walka toczy się pomiędzy odwiecznym Bożym planem zbawienia wszystkiego w Bogu – człowieka i świata – a szatańską wolą odrzucenia Boga przez wszystko: przez człowieka i świat. Każdy człowiek ogarnięty jest tą walką.*



zmagani między dobrem a złem, w których przychodzi mu uczestniczyć w jego własnym życiu.

Maryja, która jest zawsze najwyższym spełnieniem zbawczej tajemnicy – od niepokalanego poczęcia aż do wniebowzięcia – pozostaje jednocześnie najskuteczniejszą zapowiedzią tej tajemnicy dla każdego człowieka. Ukazuje Ona zbawienie, przybliża łaskę także tym, którzy wydają się być najbardziej obojętni i najbardziej dalecy. W świecie, który równocześnie z postępem wykazuje swoje *zepsucie* i swoje *zestarzenie*, Maryja nie przestaje być *początkiem lepszego świata*. *Współczesnemu człowiekowi* – stwierdza Papież za *Marialis cultus* – *błogosławiona Dziewica Maryja [...] ofiarowuje jasną wizję i słowa uspokajające: zwycięstwo nadziei nad niepokojem, wspólnoty nad samotnością, pokoju nad zamieszaniem, radości i piękna nad nudą i obrzydzeniem [...], życia nad śmiercią*<sup>111</sup>. W ten sposób Maryja niejako wyzwala w człowieku nadzieję, której tak często brakuje we współczesnym świecie.

Jan Paweł II wskazuje, że w chwale Maryi wniebowziętej i pierwszej z odkupionych można kontemplować również prawdziwe uwznioślenie więzów krwi oraz uczuć rodzinnych. Chrystus uwielbił bowiem Maryję nie tylko jako Niepokalaną, lecz także by oddać Jej synowską cześć jako Matce. W niebie nie zostają zerwane święte więzy z ziemią. Co więcej, w macierzyńskiej trosce Maryi wziętej do nieba można dostrzec wzór troskliwej miłości zmarłych w stosunku do tych, którzy żyją jeszcze na ziemi. Jest Ona wzorem troskliwej miłości nie zerwanej przez śmierć, ale spotęgowanej w świetle Boga. W Maryi uwielbionej czci się eschatologiczną tajemnicę ludzkości, na nowo doprowadzonej w Chrystusie do doskonałej jedności, wolnej od podziałów i rywalizacji, w której nie będzie już wzajemnego wyprzedzania się w miłości, ponieważ Bóg jest Miłością<sup>112</sup>. W tajemnicy uwielbienia swego ciała, osoba Maryi jest także ostatecznym napomnieniem dla całej ludzkości. Wierząc z bezgraniczną ufnością słowu Bożemu i przeżywając je w wewnętrznym zjednoczeniu z Chrystusem Odkupicielem, Maryja uczy chrześcijan, że prawdziwy sens istnienia jest pozaziemski, oraz że sprawy świata i ciała nabierają prawdziwej wartości tylko w perspektywie życia wiecznego<sup>113</sup>. Maryja wniebowzięta wskazuje najpełniej na nadzieję życia wiecznego dla

---

*Toczy się ona poprzez wielorakie wątki dziejów ludzkości na ziemi, wpisując się w serce każdego człowieka. Przypominał to także ostatni Sobór, zwłaszcza w wielu miejscach Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym. Papież nawiązuje tutaj wyraźnie do nauczania soborowego. Por. GS 4; 13.*

<sup>111</sup> MC 57; por. także JAN PAWEŁ II, *Powierzenie Maryi powołań kapłańskich* (katecheza, Rzym, 2.05.1979), NP II, 1, 443.

<sup>112</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Tajemnice chwalebne Różańca* (Rzym, 6.11.1983), AP 2, 253-254.

<sup>113</sup> Por. TENŻE, *Znak nadziei i pociechy* (Rzym, 15.08.1987), AP 3, 237-238.

bliźnich oraz na tajemnicę świętych obcowania. W ten sposób umacnia Ona nadzieję zbawienia oraz potwierdza realny wpływ zbawionych na Kościół pielgrzymujący na ziemi.

Okazuje się więc, że Jan Paweł II odwołuje się bardzo często do tajemnicy wniebowzięcia Maryi jako znaku eschatologicznego ukierunkowania nadziei chrześcijańskiej. Maryja najpełniej wskazuje, że cel życia jest pozaziemski. Podejmowanie wszelkich doczesnych zadań w perspektywie nadziei chrześcijańskiej ma zawsze ukierunkowanie eschatologiczne. Jednocześnie tak odczytywana nadzieja powinna stawać się źródłem i motywem podejmowania zbawczych czynów w doczesności. Takie rozumienie nadziei wskazuje bowiem, że ostateczna nagroda za wszelkie trudy życia doczesnego podejmowane w imię Chrystusa czeka na chrześcijanina w życiu wiecznym. Najczytelniejszym znakiem takiego rozumienia nadziei chrześcijańskiej jest Maryja w tajemnicy swego wniebowzięcia.

## 2.2. Przedmiot nadziei

Historia narodu wybranego przebiegała pod znakiem nadziei, leżącej u podstaw obietnicy zbawienia danej przez Boga. Główną ideą Nowego Testamentu jest przekonanie, że zapowiedź przyścia Mesjasza spełniła się. W ten sposób Chrystus i zbawienie, które On przyniósł, stają się źródłem i celem nadziei chrześcijańskiej. Tym bardziej więc zasadne jest pytanie: jaki jest przedmiot nadziei chrześcijańskiej odczytywany w perspektywie maryjnej? Odpowiedź na tak postawione pytanie potwierdza i uwypukla podstawową prawdę, że nadzieją chrześcijan powinno być Chrystusowe zbawienie. W świetle nauczania papieskiego okazuje się także, że swobodnym przedmiotem nadziei chrześcijańskiej jest wstawiennictwo Maryi u Chrystusa za człowiekiem.

### 2.2.1. Zbawienie

Istotnym i właściwym przedmiotem nadziei jest zbawienie. Stwierdzenie to potęguje jeszcze bardziej radykalną *niezależność* i *nienależność* nadziei w stosunku do możliwości człowieka<sup>114</sup>. W papieskim nauczaniu o nadziei rzeczywistość zbawienia i grzechu znajduje się w miejscu centralnym. Świat – który Bóg Ojciec tak umiłował, że posłał Syna swego Jednorodzonego, aby go zbawić (por. J 3, 17) – jest teatrem niekończących się zmagani o godność i tożsamość człowieka, istoty wolnej i duchowej. W nauczaniu papieskim osoba Maryi wyraźnie pojawia się

<sup>114</sup> Por. J. BAJDA, *Możliwość syntezy nadziei doczesnej i nadziei eschatologicznej...*, 81.

tam, gdzie zagrożona jest nadzieja na zbawienie człowieka lub gdzie sama prawda o zbawieniu wydaje się być nieobecna. Zbawienie, grzech i zmaganie – to trzy kategorie, które pozwalają w istotny sposób zrozumieć rolę Maryi w nadziei chrześcijańskiej. Papież wskazuje przy tym, że zmaganie to dorównuje ogromem apokaliptycznej walce opisanej w Księdze Apokalipsy (por. Ap 12, 1-18).

Najbardziej dramatycznym przejawem tego zmagania w czasach współczesnych – które jest ostatecznie zmaganiem o nadzieję – jest *walka o życie*. *Kultura śmierci* próbuje bowiem zapanować nad pragnieniem życia, które ma człowiek<sup>115</sup>. Człowiek często jednak odrzuca światło życia, wyżej ceniąc sobie *bezowocne czyny ciemności* (Ef 5, 11). Owocem tych czynów jest niesprawiedliwość, dyskryminacja, wyzysk, oszustwo i przemoc. W każdej epoce miarą pozornego sukcesu człowieka jest śmierć innych niewinnych ludzi. W czasach współczesnych, jak nigdy przedtem w dziejach *kultura śmierci* przybrała społeczne i instytucjonalne pozory legalności, które mają usprawiedliwić najstraszliwsze zbrodnie przeciw ludzkości: ludobójstwo, *ostateczne rozwiązania*, *czystki etniczne* oraz masowe *odbieranie życia istotom ludzkim, jeszcze przed ich narodzeniem lub przed nadejściem śmierci naturalnej*<sup>116</sup>. Te wszystkie grzeszne czyny sprzeciwiają się nadziei i tym samym zbawieniu człowieka. Dlatego Papież tak usilnie wskazuje na rolę Maryi w nadziei chrześcijańskiej. Łączy przy tym ściśle osobę Maryi z *Niewiastą* z Księgi Apokalipsy, która otoczona jest przez wrogie moce. Charakter tej napaści jest absolutny, ponieważ przedmiotem ich złowieszczych zamiarów jest Dziecię, symbol nowego życia. Smok (Ap 12, 3), *władca tego świata* (J 12, 31) i *ojciec kłamstwa* (J 8, 44) nieustannie próbuje wyrwać z ludzkiego serca poczucie wdzięczności i szacunku wobec tego

<sup>115</sup> Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu głosi nie tylko pozytywną naukę na temat wartości życia ludzkiego, ale jednocześnie wskazuje na liczne zagrożenia tego życia płynące ze strony samego człowieka. Papież jako pierwszy wskazał, że chrześcijańskiej *kulturze miłości* (*cywilizacji miłości*) przeciwstawią się dzisiaj *kulturę śmierci* (*cywilizację śmierci*). To mocne, a zarazem profetyczne ukazanie zagrożeń wobec życia ludzkiego nie ma nic wspólnego z negatywistycznym podejściem do problematyki życia ani też z postawą rezygnacji i beznadziejności. Jan Paweł II wskazuje bowiem także na pewne tendencje pozytywne we współczesnym świecie, a nade wszystko głosi ostateczne zwycięstwo *Ewangelii życia* nad kulturą śmierci. *Kultura miłości* i *kultura życia* opierają się bowiem na zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią, czyli na nadziei zrodzonej z prawdy o zmartwychwstaniu. Por. EV 28; por. także J. NAGÓRNY, *Między „kulturą śmierci” a „kulturą życia”*, w: JAN PAWEŁ II, *Evangelium vitae. Tekst i komentarze*, red. T. STYCZEN, J. NAGÓRNY, Lublin 1997, 143-144.

<sup>116</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *W waszych rękach znajduje się orędzie Ewangelii Życia* (homilia w Denver, 15.08.1993), „L'Osservatore Romano” 14(1993) nr 11, 32; por. także TENŻE, Encyklika *Dominum et vivificantem* (18.05.1986), 57.

pierwotnego, niezwykłego i fundamentalnego daru Bożego, jakim jest życie<sup>117</sup>. Chrystus potrzebuje od swoich uczniów wiary i nadziei, aby oświecić świat i ukazać mu *ścieżkę życia* (por. Ps 16 [15], 11). Zadanie chrześcijan umocnionych nadzieją polega na tym, aby *tak*, które Kościół mówi życiu, wyraziło się w konkretnym i skutecznym działaniu. Walka o życie – a ostatecznie o nadzieję zbawienia – potrwa długo i wymagać będzie udziału każdego wierzącego. Chrześcijanin – wskazuje Papież – ożywiony zbawczą nadzieją musi oddać swoją inteligencję, talenty, entuzjazm, zdolność współczucia i męstwo na służbę życia. To właśnie nadzieja powinna wyzwolić chrześcijan z lęku w zaangażowaniu na rzecz służby życiu. Jest to tym bardziej uzasadnione, że wynik *bitwy o Życie* jest już przesądzony, choć nadal trzeba walczyć z przeważającymi siłami i wiele cierpieć. Tutaj najbardziej ujawnia się paradoks chrześcijańskiego życia nadzieją: Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie pokonał już bowiem grzech i śmierć. Jednocześnie Chrystus w swoim Ciele – pielgrzymującym Ludzie Bożym – nieustannie cierpi z powodu ataków złego ducha oraz wszelkiego zła, do jakiego zdolna jest grzeszna ludzkość. Dlatego dzisiaj, bardziej niż w przeszłości, w świecie często pozbawionym światła i wyzutym z odwagi, jaką dają szlachetne ideały, ludzkość potrzebuje nowej, ożywczej duchowości Ewangelii, której istotnym wymiarem jest nadzieja chrześcijańska. Nadzieja daje bowiem siłę – stwierdza Jan Paweł II – aby się nie wstydzić Ewangelii (por. Rz 1, 16), ale głosić ją na dachach (por. Mt 10, 27). Nie wolno lękać się porzucić wygodnego, ustalonego sposobu życia, aby podjąć wyzwania głoszenia Chrystusa. Trzeba *wyść na rozstajne drogi* (por. Mt 22, 9) i zapraszać wszystkich napotkanych na ucztę, którą Bóg przygotował dla swojego ludu. Strach bądź obojętność nie mogą powstrzymać od głoszenia Ewangelii, bo nie ma ona być sprawą osobistą i prywatną. Chrześcijanin ożywiony zbawczą nadzieją musi podjąć wysiłek życia zgodnego z Ewangelią, aby ludzie widzieli jego światło i chwalili niebieskiego Ojca (por. Mt 5, 15-

<sup>117</sup> W homilii do młodzieży w Denver Papież mówił: *Dzisiaj ta walka staje się coraz bardziej otwarta. Często we współczesnym myśleniu brak jest odniesienia do prawa usankcjonowanego przez Stwórcę. Pozostają jedynie indywidualne wybory takiego czy innego celu działania w zależności od tego, czy wydają się one korzystne lub użyteczne w danych okolicznościach. Przyjmuje się istnienie praw, ale ponieważ nie mają one odniesienia do obiektywnej prawdy, są pozbawione jakiegokolwiek trwałej podstawy. W wielu środowiskach społecznych ludzie utracili rozpoznanie dobra i zła oraz wydani są na łaskę tych, którzy mają władzę tworzenia opinii i narzucania jej innym. Atakowana jest zwłaszcza rodzina i świętość życia ludzkiego. Na szczególne niebezpieczeństwo narażeni są oczywiście najsłabsi członkowie społeczeństwa: nienarodzeni, dzieci, chorzy, niepełnosprawni, starcy, ubodzy i bezrobotni, imigranci i uchodźcy, mieszkańcy Południa. TENZE, W waszych rękach znajduje się orędzie Ewangelii Życia..., 32.*

16). Chrystus – przypomina Jan Paweł II – wyszedł na poszukiwanie ludzi swoich czasów. Nawiązywał z nimi otwarty i szczery dialog, nie zważając na ich kondycję społeczną. Jako Dobry Samarytanin ludzkiej rodziny zbliżał się do ludzi, aby uzdrowić ich z grzechów i ran zadanych przez życie i by przyprowadzić ich z powrotem do domu Ojca. Maryja w całej tajemnicy swojej osoby nadal przewodzi wiernym, prowadząc ich do Chrystusa, *Drogi, Prawdy i Życia* (por. J 14, 6), pomagając wzrastać w świętości przez zwycięstwo nad grzechem. Jest Ona jedyną poza Chrystusem istotą, która żyje pełną komunią z Życiem Bożym. W Maryi ostateczne zwycięstwo Życia nad śmiercią już jest rzeczywistością. Tajemnica Jej osoby umacnia wiarę i uczy chrześcijan pokładać nadzieję w darze zbawienia, które przyniósł Jej Boski Syn<sup>118</sup>. Jednocześnie osoba Maryi jest źródłem nadziei dla chrześcijanina żyjącego w świecie wobec wiecznych przeznaczeń jego życia. Ostatecznie chodzi więc o to, aby nie utracić nadziei na zbawienie. Osoba Maryi jest dla Papieża najważniejszym potwierdzeniem i umocnieniem tej nadziei.

Nadzieja chrześcijańska – wskazuje Jan Paweł II – jest tym bardziej wystawiona na próbę, ponieważ w umysłowości współczesnej pokusa odrzucenia Boga i tego, co Boże, pojawia się w szczególnej postaci. Duch *klamstwa* usiłuje bowiem wmówić ludziom współczesnej epoki, że *jako bogowie* znajdują się poza dobrem i złem (*znający dobro i zło*, por. Rdz 3, 5), czyli że nie istnieje grzech, a ostatecznie - zbawienie. Zaś rzeczywistość grzechu i zła, w czasach współczesnych jak nigdy wcześniej, osacza człowieka i daje o sobie znać zagrożeniami o nieznanym przedtem wymiarze. Chrześcijanin żyjący w takiej rzeczywistości powinien patrzeć na Maryję jako na znak zwycięstwa nad grzechem i złem, ponieważ Maryja nigdy nie uległa duchowi kłamstwa. Dlatego posiada Ona macierzyńską moc, aby przeprowadzić człowieka przez epokę wielkiego kłamstwa, w której żyje. Maryja czyni to w Duchu Prawdy, który jest owocem krzyża i zmartwychwstania Chrystusa. Dzięki Jej macierzyńskiej posłudze w dzieje ludzkości – zagrożone programem odrzucenia zbawienia – wchodzi zdecydowanie moc odkupienia. Znak Maryi mówi, że przyszłość świata i człowieka jest w Bogu Żywym – Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Odrzucenie Boga przez człowieka, jakim jest każdy grzech, jest przezwyciężone zbawieniem dokonany przez Chrystusa. Dlatego człowiek pogrążony w grzechu powinien zawsze czerpać nadzieję z tej prawdy i poprzez nawrócenie nigdy nie pozwolić na utracenie tej nadziei<sup>119</sup>.

<sup>118</sup> Por. TAMŻE, 32-33.

<sup>119</sup> Por. TENŻE, *Znak przyszłości...*, 5.

W nauczaniu Jana Pawła II również tajemnica niepokalanego poczęcia Maryi, jako Jej wolności od wszelkiego grzechu, łączy się ściśle z ludzką nadzieją na zbawienie. Papież odwołuje się tutaj do nauczania Soboru Watykańskiego II<sup>120</sup>. Dzisiejszy świat – stwierdza Jan Paweł II za nauczaniem soborowym – cierpi na różnorakie zakłócenia równowagi, a wszystkie one wiążą się z podstawowym jej zachwianiem, które ma miejsce w ludzkim sercu. W samym człowieku bowiem wiele elementów zwalcza się nawzajem: z jednej strony doświadcza on różnych ograniczeń, z drugiej zaś strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach. Człowiek, będąc słabym i grzesznym, często czyni to, czego nie chce, a nie to, co chciałby czynić. Stąd cierpi on rozdarcie w sobie samym, co z kolei rodzi tak dużo wielorakich rozdzźwięków w społeczeństwie. Potęguje to fakt, że życie wielu ludzi skażone jest praktycznym materializmem. Wielu ludzi sądzi bowiem, że przyszłe panowanie człowieka nad ziemią zaspokoi wszystkie pragnienia jego serca. Jednocześnie jednak jest wielu ludzi, którzy zwątpili w sens życia. Dlatego też czasy współczesne szczególnie potrzebują znaku niepokalanego poczęcia Matki Zbawiciela, która dla wszystkich pokoleń jest znakiem ludzkiej nadziei<sup>121</sup>. Nadzieja chrześcijańska powinna więc wyraźnie skupiać się wokół tajemnicy niepokalanego poczęcia Maryi, w której mocą Bożego wybrania zostaje przewyciężone pierwotne dziedzictwo grzechu i objawiona pełnia zbawienia. Jednocześnie nadzieja ta powinna łączyć z żarliwą modlitwą do Maryi o odnowę stworzenia i wyzwolenia człowieka uwikłanego w grzech<sup>122</sup>. Maryja Niepokalana przychodzi z pomocą ludzkości i każdemu człowiekowi, który chce się podźwignąć z upadku i wyzwolić ze zła grzechu przez to, że Jej osoba wolna od grzechu jest znakiem żywej

<sup>120</sup> Chodzi tutaj o często cytowane przez Papieża soborowe słowa z Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym: *Człowiek bowiem, wglądając w swoje serce dostrzega, że jest skłonny także do złego i pogrążony w wielorakim złu, które nie może pochodzić od dobrego Stwórcy. Wzbraniając się często uznać Boga za swój początek, burzy należyty stosunek do swego celu ostatecznego, a także całe swoje uporządkowane nastawienie czy to w stosunku do siebie samego, czy do innych ludzi i wszystkich rzeczy stworzonych. Dlatego człowiek jest wewnętrznie rozdarty. Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się jako walka, i to walka dramatyczna między dobrem i złem, między światłem i ciemnością. Co więcej, człowiek odkrywa, że jest niezdolny zwalczać skutecznie o własnych siłach napaści zła, tak że każdy czuje się jakby skrępowany łańcuchami. Ale sam Pan przyszedł, aby człowieka uwolnić i umocnić, odnawiając go wewnętrznie i wyrzucając precz „księcia tego świata” (J 12, 31), który trzymał człowieka w niewoli grzechu. Grzech pomniejsza człowieka, odwołując go od osiągnięcia jego własnej pełni. Por. GS 13.*

<sup>121</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ogarnij miłością Matki te ludy, które najbardziej na to czekają* (modlitwa, Rzym, 8.12.1981), w: TENZE, *Nauczanie papieskie IV*(1981) t. 2, Poznań 1989, 393 (dalej: NP IV, 2). Por. także GS 10.

<sup>122</sup> Por. TENZE, *Tajemnica Niepokalanego Poczęcia* (Rzym, 8.12.1982), AP 2, 147-148.

nadziei i jednocześnie Maryja wyprasza u Boga nadzieję dla człowieka na jego zbawienie. Już w samej modlitwie do Maryi o taką pomoc – wskazuje Papież – zawiera się tęsknota za dobrem utraconym, a zarazem nadzieja w zbawczą moc Bożą. Maryja, która stała się z nadprzyrodzonej mocy Bożej Matką Słowa Przedwiecznego, pomaga w ten sposób każdemu człowiekowi w wyzwoleniu ze zła i grzechu<sup>123</sup>. Doświadczenie tej maryjnej pomocy przez chrześcijanina wymaga jego zaangażowania w osobiste nawrócenie oraz w przemianę wszelkich struktur społecznych sprzeciwiających się chrześcijańskiej nadziei. Chodzi więc o to, aby wierzący angażował się w niesienie i wcielanie nadziei chrześcijańskiej w życie współczesnego społeczeństwa.

Tak odczytaną rzeczywistość nadziei łączy Papież ze znakami czasu, które każą odczytywać człowiekowi plany Boże. Trzeba w tym miejscu – według Jana Pawła II – sięgać do pierwszych słów zapisanych w Biblii, a wskazujących na Maryję. Chodzi tutaj o słowa z Księgi Rodzaju: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje, a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę* (Rdz 3, 15). Odczytując znaki czasu w perspektywie tych słów, Jan Paweł II wskazuje znowu na zmaganie pomiędzy dobrem a złem, czyli pomiędzy potwierdzeniem i zaprzeczeniem Boga, czyli ostatecznie zbawienia człowieka dokonanego przez Boga. Zmaganie to obejmuje samą obecność Boga w świecie oraz obecność Jego zbawienia, które w Bogu ma swój początek i kres. Znaki czasu – stwierdza Papież – wskazują jednocześnie na Maryję, z którą współczesne pokolenie powinno zejść na tę krawędź czasu, jaką wytyczyło kończące się stulecie i tysiąclecie. Z Maryją chrześcijanie powinni stawić czoła tym zmaganiom, których pełen jest czas współczesny. Ona bowiem umacnia nadzieję, która rodzi się z samego serca Ewangelii<sup>124</sup>. Słowa Protoewangelii nie przestają się bowiem wypełniać także dzisiaj. *Nieprzyjaźń*, która została położona przez grzech na początku, trwa poprzez dzieje człowieka. Są okresy – wskazuje Papież – kiedy zdaje się ona szczególnie przybierać na sile. *Wielki smok* z Apokalipsy wciąż *staje przed Niewiastą*, mnożąc w dziejach ludzkości grzech, przede wszystkim zaś, usiłując oderwać człowieka od Boga, związać go ze światem w taki sposób, ażeby Bóg – Stwórca i Ojciec – zniknął z horyzontu ludzkiej myśli i serca. Więcej, stara się on – w miarę możliwości – pchnąć człowieka w kierunku wzgardy i nienawiści Boga i wobec wszystkiego, co jest z Boga<sup>125</sup>. Dlatego tym bardziej potęguje

<sup>123</sup> Por. TENŻE, *Powołanie do służby Bożej* (Rzym, 20.12.1981), AP 2, 30-31.

<sup>124</sup> Por. TENŻE, *Świadectwo nadziei, które Kościół chce zwiastować wszystkim ludziom* (homilia, Rzym, 8.12.1981), NP IV, 2, 396.

<sup>125</sup> Por. TENŻE, *Dla nas, którzy pielgrzymujemy* (homilia, Rzym, 15.08.1986), „L'Osservatore Romano” 7(1986) nr 8, 13.

się potrzeba obecności i pomocy Maryi w życiu chrześcijańską nadzieją. Maryja bowiem ze swojej strony nigdy nie odmawia tym, którzy potrafią to zrozumieć i docenić, swego macierzyńskiego wstawiennictwa i mocnego oparcia. Pozostaje Ona zawsze pomocą w pogodnym i odważnym podejmowaniu życiowych prób, codziennych krzyży, obowiązku chrześcijańskiego świadectwa, u których podstaw stoi nadzieja. Maryja staje przy ludziach, aby im pomagać w sumiennym budowaniu świata opartego na zasadach solidarności, sprawiedliwości i pokoju<sup>126</sup>. Jakkolwiek mógłby ciążyć człowiekowi świat, ilekolwiek mógłby mieć w sobie zła, grzechu i cierpienia, wzrok wiary utkwiony w Maryi odkrywa w Niej *początek świata lepszego*, przez co staje się Ona źródłem zbawczej nadziei<sup>127</sup>.

Nauczanie papieskie wskazuje dobitnie, że nie sposób oddzielić cnoty nadziei od zbawienia, a tym samym od grzechu. Nadzieja, która utraciłaby z pola widzenia zbawienie, przestaje być nadzieją. Na zbawienie, jako przedmiot nadziei, wskazuje Maryja, która najpełniej została obdarowana darem zbawienia w tajemnicy niepokalanego poczęcia oraz najdoskonalej przyjęła dar zbawienia w swoim życiu. Nadzieja ma w nauczaniu Jana Pawła II podstawowe znaczenie w przezwycięzeniu *kultury śmierci*. *Kultura śmierci* jest bowiem najbardziej radykalnym zaprzeczeniem nadziei chrześcijańskiej u samych jej podstaw. Chrześcijanin wpatrzony w Maryję, powinien tym bardziej podejmować w swoim życiu świadectwo nadziei, która nie cofa się przed żadną przeszkodą, jaka staje na jej drodze. W taki sposób ukazuje się paradoks chrześcijańskiej nadziei, która z daru samego Boga jest zawsze większa od wszelkiego grzechu, jaki usiłuje sprzeciwić się zbawczej cnotie nadziei.

### 2.2.2. Wstawiennictwo u Syna

Charakterystycznym przedmiotem chrześcijańskiej nadziei w nauczaniu papieskim jest wstawiennictwo Maryi u Chrystusa. Maryja przyjmuje bowiem po macierzyńsku wszystko, co porusza i dręczy człowieka, i zanoszi do swego Syna. Tak jak przy pierwszym cudzie Chrystusa była rzeczniczką ludzkich trosk, gdy do Niego mówiła w Kanie Galilejskiej w imieniu nowożeńców: *Nie mają już wina* (J 2, 3), tak samo mówi do Chrystusa dzisiaj w imieniu ludzi, gdy tracą oni odwagę, wierność i nadzieję<sup>128</sup>. Papież akcentuje, że Kościół, czcząc Maryję jako Orędowniczkę łaski, zachowuje z Nią w całym swoim życiu więź, która obejmuje w ta-

<sup>126</sup> Por. TENŹE, *Obecność Maryi* (przemówienie do członków Komitetu Roku Maryjnego, Rzym, 1.02.1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 2, 23.

<sup>127</sup> Por. TENŹE, *Maryja początkiem świata lepszego* (Rzym, 15.08.1979), AP 1, 120.

<sup>128</sup> Por. TENŹE, *Ona wskaże wam drogę...*, 27.



jemnicy zbawienia przeszłość, terażniejszość i przyszłość<sup>129</sup>. Stwierdzenie to, wskazujące pośrednio na nadzieję w orędownictwie Maryi, jest ważne ze względu na przypomniany tutaj wymiar historyczny doświadczenia wstawiennictwa Maryi, jak i jego ukierunkowanie ku przyszłości. Chodzi więc o to, aby chrześcijanin w swojej nadziei odwoływał się do historycznego, jak i osobistego doświadczenia wstawiennictwa Maryi.

Zbawcza służba Maryi wyrażająca się w Jej macierzyńskim wstawiennictwie trwającym *aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych*, kiedy to Syn podda siebie i wszystko, co jest mu poddane, Ojcu (por. 1 Kor 15, 28), zaznaczy się również w przyszłej, eschatycznej rzeczywistości Kościoła<sup>130</sup>. Jan Paweł II wskazuje przez to, że Maryja będzie wypraszała łaskawość dla swoich dzieci w momencie sądu ostatecznego i związanego z nim ściśle przyjścia Chrystusa<sup>131</sup>. Ścisłe zjednoczenie z Chrystusem i zarazem Jej rola, jaką będzie Ona pełnić w czasie Jego powtórnego przyjścia, wskazują na wstawiennictwo u Chrystusa – Sędziego<sup>132</sup>.

Jan Paweł II wyraźnie stwierdza, że prośba chrześcijan o wstawiennictwo Maryi u Boga nie jest odwracaniem oczu od problemów ani ucieczką przed koniecznością lub niebezpieczeństwem. Jest to – podkreśla z naciskiem Papież – wyraz chrześcijańskiej ufności w pomoc Boga, który przecież sam dał wierzącym Maryję za Matkę. Wierność Maryi wobec wierzących wyrażająca się w Jej wstawiennictwie w ich potrzebach i udrękach powinna pobudzać ich samych do wierności Matce oraz umacniać nadzieję. Powinna także umacniać wierność Chrystusowi, ponieważ to Jego krzyż i zmartwychwstanie są źródłem zbawienia i wszelkiej nadziei<sup>133</sup>.

<sup>129</sup> Por. RM 47; por. także TENŹE, *Eschatologiczne królestwo Chrystusa* (Rzym, 20.11.1983), AP 2, 258-259.

<sup>130</sup> W ten sposób pierwsze przyjście Chrystusa, w którym Maryja miała tak aktywny udział, Papież łączy ściśle z Jego drugim, czyli ostatecznym przyjściem: *W tajemnicy uniebowzięcia wyraża się ta wiara Kościoła, że Maryja jest zjednoczona z Chrystusem „węzłem ścisłym i nierozzerwalnym”, ponieważ jeśli jako dziewicza Matka była szczególnie z Nim zjednoczona w Jego pierwszym przyjściu, to przez stałą z Nim współpracę będzie tak samo z Nim zjednoczona w oczekiwaniu drugiego przyjścia; „odkupiona zaś w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi Syna swego” ma to zadanie, właśnie Matki, pośredniczki łaski, w tym ostatecznym przyjściu, kiedy będą ożywieni wszyscy, którzy należą do Chrystusa, kiedy „jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć” (1 Kor 15, 26).* RM 41.

<sup>131</sup> Por. L. BALTER, *Wszecpośrednictwo Maryi a jedyne pośrednictwo Chrystusa*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz...*, 133.

<sup>132</sup> Por. RM 41; por. W. ŻYCIŃSKI, *Pośrednictwo Maryi w dziele łączności Kościoła pielgrzymującego z Kościołem uwielbionym*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz...*, 203.

<sup>133</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Oto Matka wasza* (przemówienie podczas spotkania z chorymi i osobami starszymi, Luksemburg, 15.05.1985), „L'Osservatore Romano” 6(1985) numer nadzwyczajny / I, 21.

Dokonana wcześniej obszerna charakterystyka wstawiennictwa Maryi i jego zbawczego znaczenia zostaje więc jeszcze uzupełniona poprzez wskazanie, że wstawiennictwo Maryi – jak to widać w nauczaniu Papieża – jest także przedmiotem chrześcijańskiej nadziei. W ten sposób zostaje jeszcze bardziej potwierdzone powszechne znaczenie macierzyńskiego wstawiennictwa Maryi. Nadzieja chrześcijańska powinna więc być zasilana prawdą o mocy wstawiennictwa Maryi i w przyzywaniu jego mocy powinna znajdować swój wyraz i potwierdzenie.

### 2.3. Przymioty nadziei

Nadzieja jest głębokim, płynącym z wiary przeświadczeniem, że jeśli ludzie zostali powołani do życia wiecznego i są temu powołaniu wierni, to Chrystus da im zawsze wystarczające środki, aby mogli to powołanie do końca wypełnić. O takiej nadziei mówi wyraźnie Jan Paweł II w oparciu o osobę Maryi. Stąd zasadne jest pytanie: jakie przymioty powinna mieć nadzieja chrześcijan przeżywana na wzór Maryi i z Jej macierzyńską pomocą? Nauczanie papieskie pozwala tutaj wskazać na dwa charakterystyczne przymioty nadziei chrześcijańskiej – Maryja wskazuje na jej wymiar paschalny oraz umacnia pewność nadziei.

#### 2.3.1. Paschalna

Królestwo Boże to nie tylko rzeczywistość, która jest treścią przepowiadania Chrystusa, ale to także – a nawet przede wszystkim – Jego Osoba i Jego działanie zbawcze. Stąd droga nadziei to także droga Wcielonego Syna Bożego, po której prowadzi człowieka Bóg, aby mógł on zrozumieć także najtrudniejsze aspekty nadziei. Los Chrystusa naznaczony dramatem odrzucenia przez ludzi, sądem, męką krzyża i śmiercią uświadamia człowiekowi, że w życie nadzieją trzeba umieć także wpisać to, co trudne i dotknięte wielorakim cierpieniem. Paradoks tej nadziei zawiera się jednakże właśnie w tym, że to krzyż złączony ze zmartwychwstaniem Chrystusa – a więc całe misterium paschalne – burzy granice czysto ludzkiego doświadczenia, a odsłania ostateczną perspektywę zwycięstwa, a tym samym nadziei. Tajemnicę paschalną Chrystusa trzeba widzieć jako coś więcej niż tylko zapowiedź tego, ku czemu zmierza każdy wyznawca Chrystusa. To paschalne zwycięstwo daje wszystkim ludziom możliwość pójścia w tym kierunku, a co więcej, wprost udziela wierzącym władzy nad własną przyszłością<sup>134</sup>.

<sup>134</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Życie nadzieją w świetle Pisma świętego*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1992, 103.

Maryja, która jest największym *sukcesem* tajemnicy paschalnej jako kobieta doskonale udana – tak w porządku natury, jak i w porządku łaski – bardziej niż jakiegokolwiek inne stworzenie potrafiła tajemnicę paschalną przemyśleć, pojąć ją oraz nią żyć. Chrześcijanin – podkreśla z naciskiem Papież – nie może zrozumieć sensu Paschy bez uwzględnienia tego, jak ją przeżyła Maryja, odnosząca z Chrystusem i przez Chrystusa zwycięstwo nad grzechem i złem. W Maryi Kościół czci pełne wypełnienie się tajemnicy paschalnej, która jest źródłem nadziei chrześcijańskiej. Maryja jednocześnie wskazuje, aby nadzieja chrześcijańska swoją siłę i motywację do działania czerpała zawsze z misterium paschalnego. Chrześcijanin powinien to czynić wraz z Maryją, która nie przeszła z grzechu do łaski, jak wszyscy wierzący, lecz została zachowana od grzechu, zmierzając do wiecznej Paschy już od pierwszej chwili swego istnienia. Co więcej – jak uczy Jan Paweł II – całe życie Maryi było *Paschą*, czyli przejściem i pochodem w radosnej nadziei. *Pascha* Maryi urzeczywistniała się od radości nadziei w momencie próby, do radości posiadania w momencie triumfu nad śmiercią. Jej ludzka osoba idąc za Zmartwychwstałym dokonała z duszą i ciałem paschalnego przejścia ze śmierci do chwalebego życia wiecznego. Matka Boża poświadcza, że przejścia Jej Syna z życia do śmierci i ze śmierci do zmartwychwstania nie można zamknąć w zwykłym wspomnieniu historycznym czy sentymentalnym. Tajemnica paschalna powinna zakorzenić się w serca ludzi i w samo podłoże cywilizacji<sup>135</sup>. Istotnym wymiarem obecności tajemnicy paschalnej w życiu chrześcijańskim jest podjęcie nadziei wyrastającej z tej tajemnicy i świadectwo o niej. W ten sposób jeszcze bardziej uwidacznia się prawda, że nadzieja chrześcijańska z jednej strony w tajemnicy paschalnej ma swój początek, z drugiej zaś widzi w niej swój ostateczny cel. Dlatego chrześcijanie za przykładem i pomocą Maryi są wezwani do przyjęcia Chrystusa wraz z jego mocą przebaczenia i zbawienia, które dokonuje w nich paschalnego przejścia ze śmierci do życia<sup>136</sup>. Maryja pomaga jednocześnie dostrzec w krzyżu Chrystusa wezwanie Bożej Miłości, która zamienia śmierć w życie. W krzyżu Chrystusa bowiem także ludzka rozpacz może przemienić się w nadzieję, a smutek w wieczną radość<sup>137</sup>. Za przyczyną Maryi chrześcijanin z wielką mocą powinien umieć bronić wobec świata nadziei, która jest w nim z daru Chrystusowej tajemnicy paschalnej (por. 1 P 3, 15)<sup>138</sup>.

<sup>135</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Matka naszej młodości* (Rzym, 31.03.1985), AP 2, 403.

<sup>136</sup> Por. TENŻE, *Wiekuiste źródło życia* (Rzym, 17.04.1983), AP 2, 185-186; por. także TENŻE, *Zmartwychwstanie Chrystusa źródłem nadziei* (Rzym, 20.04.1992), AP 5, 71-72.

<sup>137</sup> Por. TENŻE, *Nasza pielgrzymka musi trwać* (Denver, 15.08.1993), AP 5, 242.

<sup>138</sup> Por. TENŻE, *Adwent – czas oczekiwania* (Rzym, 29.11.1992), AP 5, 144-145.

Nauczanie Jana Pawła II o paschalnym wymiarze nadziei chrześcijańskiej w perspektywie maryjnej, wyraźnie wskazuje, że paschalne zwycięstwo Chrystusa wyznacza już ostateczny sens i kierunek ludzkiej egzystencji, ale jest ona wciąż zakorzeniona w doczesności, pozostając naznaczoną tym wszystkim, co nie ułatwia postawy nadziei. Chrystus nie obiecuje więc swoim wyznawcom, że na ich drodze zbawienia nie będzie żadnych przeszkód, ale że mogą mieć nadzieję na przewycięzenie wszystkiego, jeśli swoje życie oprą na Nim – jako na trwałym fundamencie. Taką nadzieją żyła Maryja. Chrześcijanin złączony przez chrzest z Osobą Chrystusa, przez nadzieję uczestniczy w sposób wyjątkowy w Jego tajemnicy paschalnej. Obecność Maryi w życiu chrześcijanina umacnia tę nadzieję i wskazuje na Chrystusa, a zwłaszcza na Jego tajemnicę paschalną jako źródło i podstawę wszelkiej nadziei chrześcijańskiej.

### 2.3.2. Pewna

Zarówno Stary, jak i Nowy Testament przedstawiają wiele sytuacji z życia ludzi, w których stają oni przed trudnym problem zaufania Bogu. Są to bardzo często doświadczenia związane z przeżywanym cierpieniem fizycznym lub duchowym (por. Księga Hioba, Lamentacje Jeremiasza, Psalmy), wynikają one z prześladowań (por. Mt 5, 11; Łk 21, 12), a także z bardziej ogólnego doświadczenia, że dobru w jakiś tajemniczy sposób towarzyszy zło, a ludzie dobrzy są zmuszeni żyć pośród złych (por. przypowieść o chwaście w pszenicy – Mt 13, 24-30), co więcej, muszą często oglądać powodzenie bezbożnych (por. Psalmy). Ale dzięki nadziei człowiek wierzący uświadamia sobie przyszłość – jest mu ona już znana i pewna (por. Mt 25, 31-46) i Jezus ją zapowiada (Łk 21, 28-32). Cierpienia, choć stanowią poważną próbę dla nadziei, nie mogą Jej zniszczyć, co więcej – niejako paradoksalnie – czynią ją mocniejszą. I to nie tylko dlatego, że cierpliwe znoszenie doświadczeń zasługuje na nagrodę w królestwie niebieskim (2 Tes 1, 4-10), ale przede wszystkim dlatego, że potwierdzają, iż chrześcijanin idzie słuszną drogą, czyli drogą Chrystusa i Jego krzyża. Tym samym jest to cierpienie wspólnie z Chrystusem w przekonaniu, że także z Nim będzie się mieć udział w chwale (Rz 8, 17; por. Flp 3, 10-12)<sup>139</sup>.

Należy także wskazać na *pewność nadziei* w kontekście doświadczenia grzechu, który stanowi zawsze przeszkodę na drodze wypełnienia się Bożych planów zbawienia. Jak więc wygląda pewność nadziei w obliczu niepewności jednostkowego zbawienia płynącego z doświadczenia grze-

<sup>139</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Życie nadzieją w świetle Pisma świętego...*, 105-106.

chu i jego skutków? Trzeba tutaj odwołać się do nauczania św. Pawła. Według Listu do Rzymian *nadzieja zawieść nie może* (por. Rz 5, 5) i dlatego przedstawia się spełnienie rzeczy spodziewanych jako pewne. Od wyznawców Chrystusa domaga się nadziei niezawodnej, opartej na dokonanym dziele zbawienia w Chrystusie. Jeśli Bóg okazał miłosierdzie wobec grzeszników, to tym bardziej przyjmie do chwały tych, którzy są już usprawiedliwieni (por. Rz 5, 1-11; 8, 28-39). Jednocześnie kiedy Apostoł mówi o współpracy człowieka w dziele własnego zbawienia, przyszłość tego zbawienia rysuje się w innym świetle. Bóg będzie sądził ludzi z ich uczynków (por. Rz 14, 10n; 1 Kor 5, 10). Stąd płynie wymaganie, aby chrześcijanin dobrowolnie i wyraźnie opowiedział się za lub przeciw zbawieniu (por. 1 Kor 10, 1-13; Ga 6, 7). Kiedy człowiek patrzy na Boże dzieło zbawienia, jest pełen nadziei, gdy zaś kieruje spojrzenie na siebie, jest pełen lęku (por. Flp 2, 12; Rz 11, 20-22). Istnieje więc pewnego rodzaju *antynomia* między nadzieją złożoną w Bogu a niepewnością co do własnego zbawienia właśnie z tej racji, że człowiek w planach Bożych ma stawać się współtwórcą tego zbawienia. Dlatego postawy nadziei i lęku o zbawienie są ze sobą ściśle związane i nie byłoby autentycznej nadziei, gdyby osiągnięcie celu ostatecznego było absolutnie pewne. Ale też lęk stałby się rozpaczą, jeśliby człowiek nie zaufał Bogu, Jego miłosierdziu, jeśli nie byłby przekonany, że Bóg chce doprowadzić do końca rozpoczęte dzieło zbawienia pomimo ludzkiego grzechu. Ostatecznie problem ten św. Paweł umieszcza w dwojakiej wizji życia: człowieka nieodkupionego z jego dramatycznym doświadczeniem grzechu (por. Rz 7, 14-25) i człowieka zbawionego, *nowego człowieka w Chrystusie* (por. Rz 8). Tylko ta druga perspektywa życia ukazuje szansę ostatecznego zwycięstwa nad grzechem i odsłania pełnię nadziei. Doświadczenie grzechu potwierdza jeszcze raz w sposób niezwykle wymowny, że człowiek musi odrzucić pokusę oparcia się na siebie samym, że musi zaufać Bogu i być przekonany, iż Bóg jest większy niż ludzki grzech i ludzkie serce (por. 1 J 3, 20). Doświadczenie grzechu wyzwala w człowieku – paradoksalnie – najpełniejszą formę nadziei. Człowiek nadziei wie bowiem, że *nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5, 5)<sup>140</sup>.

Tutaj najwyraźniej pojawia się pytanie, jaka jest rola Maryi co do pewności ludzkiej nadziei? Jan Paweł II podejmuje to zagadnienie w swoim nauczaniu bardzo szeroko. Wskazuje niemal przy każdej okazji, że chrześcijańska nadzieja i nawrócenie związane są z obecnością wśród wiernych Maryi. Ona sama nawiedza ich w tajemniczy sposób po to,

<sup>140</sup> Por. TAMŻE, 108-109.

by odsłonić obecność samego Boga w Osobie swego Syna. Przekonuje chrześcijan, jak pierwszych uczniów, aby zwracali się do Niego z całym zaufaniem<sup>141</sup>. Maryja umacnia w ten sposób *pewność nadziei* chrześcijan. Papież najczęściej wskazuje na niepokalane poczęcie Maryi oraz Jej wniebowzięcie jako znak pewnej nadziei dla człowieka. Maryja niepokalanie poczęta i wniebowzięta, jako stworzenie stojące po stronie człowieka, jest szczególnym znakiem zwycięstwa człowieka mocą Chrystusowego odkupienia. Jednocześnie Papież sięga do przekazów biblijnych ukazujących Maryję jako Tę, która tę nadzieję umacnia, poprzez zaangażowanie w zbawienie człowieka. Chodzi tutaj głównie o duchowe macierzyństwo Maryi i Jej wstawiennictwo u Chrystusa na rzecz człowieka. Również po wniebowzięciu Maryi, Jej macierzyńskie wstawiennictwo nie zakończyło się, trwa ono bowiem przez wieki i będzie takim aż do końca świata: *wstawiając się za wszystkimi swoimi dziećmi, Matka współdziała w zbawczym dziele Syna, Odkupiciela świata*<sup>142</sup>, przez co jednocześnie umacnia nadzieję człowieka. Maryja wzięta do nieba *nie zaprzestaje tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. W tym charakterze „wstawiennictwa”, które po raz pierwszy zaznaczyło się w Kanie Galilejskiej, pośrednictwo Maryi trwa nadal w dziejach Kościoła i świata*<sup>143</sup>. Będąc reprezentantką Kościoła uwielbionego, przyczynia się Ona w sposób szczególny do jego łączności z Kościołem pielgrzymującym<sup>144</sup>. Co więcej, poprzez wstawiennicze pośrednictwo Maryi – *zajmującej w Kościele świętym miejsce najwyższe po Chrystusie, a zarazem nam najbliższe*<sup>145</sup> - wierni kierują z nadzieją do Boga swoje modlitwy. W ten sposób Maryja, wypraszając dobro dla swoich dzieci, ożywia w nich wiarę, nadzieję i miłość<sup>146</sup>. Dlatego doświadczenie mocy wstawiennictwa Maryi staje się źródłem umocnienia nadziei chrześcijańskiej.

Papież podkreśla, że uciekanie się chrześcijan po pomoc do Maryi jest przede wszystkim wyrazem chrześcijańskiej ufności w pomoc Boga, który sam dał ludziom Maryję za Matkę, a Jej wstawiennictwo u Boga i obrona przed wszelkim grożącym złem są szczególnymi przejawami tego macierzyństwa oraz znakiem pewnej nadziei dla człowieka<sup>147</sup>.

<sup>141</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *W Lourdes uczymy się, na czym polega miłość życia...*, 10.

<sup>142</sup> RM 40; por. także TENŻE, *Wspólnota modlitwy* (Rzym, 13.11.1983), AP 2, 255-256.

<sup>143</sup> RM 40.

<sup>144</sup> Por. TAMŻE, 41.

<sup>145</sup> LG 54; por. także RM 41.

<sup>146</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Sanktuarium Królowej i Patronki Brazylii* (Rzym, 21.02.1988), AP 3, 308; por. także TENŻE, *Z nieba wstawia się za nami* (Rzym, 15.08.1996), AP 6, 274-275.

<sup>147</sup> Por. TENŻE, *Oto Matka wasza...*, 21.

Maryja kontynuuje w niebie swą misję Matki i staje się głosem każdego człowieka za każdego człowieka, aż do doprowadzenia wszystkich do szczęśliwej ojczyzny<sup>148</sup>. Ten aspekt macierzyńskiego wstawiennictwa Maryi jest szczególnie ważny w czasach współczesnych, naznaczonych tak często lękiem przed przyszłością, udręką, a czasami nawet rozpaczą. Jan Paweł II wskazuje wyraźnie na Maryję jako Tę, która rozbudza i umacnia nadprzyrodzoną cnotę nadziei u wszystkich ludzi, również u tych, którzy nadzieję utracili lub są bliscy jej utraty.

Okazuje się, że w świetle nauczania Jana Pawła II, Maryja umacnia pewność nadziei chrześcijańskiej. Czyni to przede wszystkim przez swoje duchowe macierzyństwo i wstawiennictwo. Maryja wskazuje także na pewność chrześcijańskiej nadziei przez tajemnice swego niepokalanego poczęcia i wniebowzięcia. Jej osoba jest potwierdzeniem, że prawdziwa nadzieja nigdy nie może zawieść. Dlatego więc chrześcijanina z Maryją powinna objawiać się w jego życiu poprzez pewną nadzieję. Nie chodzi tutaj o nadzieję absolutną, która mogłaby zamknąć człowieka w sobie samym. Pewna nadzieja pozostaje naznaczona lękiem, zmaganiem i trudem. W życiu chrześcijańskim zawsze jednak mają one stać się sytuacjami, czy też miejscami zbawienia, właśnie dzięki pewności nadziei przeżywanej w oparciu i o wzór nadziei Maryi.

### 3. Maryja wzorem życia miłością

Pytanie o to, jakie miejsce zajmuje miłość w moralności chrześcijańskiej jest jednym z najistotniejszych zagadnień dla samego rozumienia koncepcji tej moralności. Bowiem ukazanie pełni chrześcijańskiego etosu zależy ostatecznie od zrozumienia roli, jaką odgrywa w nim miłość. Księgi biblijne w wielu miejscach mówią o miłości, jaką Bóg obdarza ludzi. Ukazują też działanie miłości w człowieku<sup>149</sup>. Objawienie pozwala poznać Boga w sposób niedostępny dla umysłu ludzkiego. Przez wiarę można poznać działanie Boga dla człowieka w dziele zbawienia. Przez działanie Boga odsłania się nieco tajemnica życia Bożego, nieskończonej miłości. Maryja została najpełniej obdarowana Bożą miłością i najbardziej doświadczyła w swoim życiu jej działania. Jednocześnie swoją postawą Maryja odpowiedziała na Bożą miłość w sposób jedyny i niepowtarzalny. Dlatego Ona sama, odczytywana w prawdzie swojej osoby, staje się wymownym znakiem Bożej miłości. Stąd obecność Maryi w życiu chrześci-

<sup>148</sup> Por. TENŻE, *Modlitwa człowieka za człowieka* (Rzym, 2.10.1983), AP 2, 240.

<sup>149</sup> Por. T. SIKORSKI, A. ZUBERBIER, *Miłość*, w: *Słownik teologiczny*, t. 1, red. A. ZUBERBIER, Katowice 1985, 307-313.

janina wskazuje na pytanie: jaki jest wpływ Maryi na życie chrześcijańską cnotą miłości? Aby na nie odpowiedzieć, ukazuje się najpierw, że Maryja prowadzi ku rozumieniu miłości. Maryja, po macierzyńsku włączona w historię zbawienia, objawiającą Bożą miłość zbawczą, wywiera bowiem realny wpływ na samo objawienie tej miłości. Jej życie przepełnione miłością wskazuje też najdoskonalej na przedmiot wszelkiej miłości, czyli na Boga i bliźniego, o czym będzie następnie mowa. Z kolei ukazuje się również w oparciu o miłość Maryi, jakie powinny być przymioty prawdziwej miłości Boga i bliźniego.

### 3.1. Ku rozumieniu miłości

Miłość jako najbardziej pierwotne doświadczenie, które leży u podstaw wszelkiego ewangelicznego zobowiązania, jest fundamentem całego chrześcijańskiego życia moralnego. Współczesna teologia moralna próbuje zbudować całą zwartą strukturę moralności chrześcijańskiej na jednej fundamentalnej zasadzie miłości. Wynika to także z charyzmatycznej odnowy Kościoła i szerszego niż dawniej widzenia etosu chrześcijańskiego w kontekście obecności i działania Ducha Świętego. Oznacza to jednocześnie odchodzenie od wszelkiego moralizatorstwa, gdyż miłość, która leży u podstaw życia moralnego, jest najpierw darem, a dopiero potem zadaniem<sup>150</sup>. Rodzi się więc pytanie: w jaki sposób i dlaczego osoba Maryi prowadzi ku rozumieniu miłości jako fundamentu życia chrześcijańskiego? Odpowiedź na tak postawione pytanie pozwala w nauczaniu papieskim wyodrębnić dwa charakterystyczne punkty. Pierwszy wskazuje na udział Maryi w objawieniu synostwa Bożego i daru miłości w *pełni czasu*. Drugi z kolei ukazuje osobę Maryi jako *obraz miłości Boga*.

#### 3.1.1. *Pełnia czasu* jako początek synostwa Bożego i daru miłości

Apostoł Paweł pisze w Liście do Galatów: *Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty* (Ga 4, 4). Zdanie to – kluczowe w maryjnym nauczaniu Jana Pawła II – zdaje się wskazywać, że czas dąży do wypełnienia. Znamienny jest fakt, że Papież łączy objawienie miłości Boga z pojęciem czasu. Czas nie jest bowiem tylko miarą ruchu, której podlega wszystko, co zostało stworzone, a więc także i człowiek. Jest on nade wszystko miarą *dążenia* człowieka

<sup>150</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Agape i etos. Centralny charakter miłości w moralności chrześcijańskiej*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1993, 160-161.



ku wieczności, a jako taki jest oczekiwaniem na spełnienie w miłości Boga. Właśnie to drugie – ważniejsze znaczenie czasu – wpisuje w dzieje własnego życia i całej ludzkości każdy człowiek. Rodząc człowieka, każda kobieta daje w jakimś znaczeniu początek nowemu dążeniu. Same narodziny są spełnieniem oczekiwań rodziców, a w szczególności matki. Równocześnie zaś są początkiem nowego oczekiwania, które wiąże się z tym człowiekiem, który przychodzi na świat. Każdy człowiek, przychodząc na świat, przynosi w sobie zapowiedź śmierci. Papież przypomina w tym kontekście jedną z zasadniczych tez filozofii egzystencjalnej Heideggera, która rozumie wszelkie bytowanie jako *bytowanie ku śmierci*. Jednakże – stwierdza Jan Paweł II – człowiek nie może się spełnić przez śmierć. Może on osiągnąć spełnienie tylko w życiu pełnym i ostatecznym. Jeżeli ludzki czas jest oczekiwaniem i jeżeli dąży się w nim do spełnienia, to kryje się w tym świadomość życia poza granicą śmierci. Świadczą o tym w pewnym sensie wszystkie religie, a w szczególny sposób ta najprostsza i najbardziej pierwotna, która przez cześć antenatów, czyli przodków, potwierdza oczekiwanie przez człowieka nieśmiertelności, związane z ludzką istotą. Ludzki czas jest więc jakimś uczestnictwem w wieczności Boga, bo tylko On jest wiecznością. Każdy człowiek przychodzi na świat, ażeby ten świat opuścić przez śmierć, a równocześnie przychodzi na świat dla nieśmiertelności. Nieśmiertelność zaś nie jest wymiarem świata, wskazuje na coś poza światem – na Boga, który jest wiecznością. Kiedy Apostoł pisze: *Nadeszła pełnia czasu*, zdaje się w jakiś sposób wskazywać na to wszystko, ale równocześnie mówi coś absolutnie nowego. Mówi mianowicie o tym, że wraz z przyjściem Chrystusa Bóg wypełnił ludzki czas swoją wiecznością w sposób absolutnie nowy i przedtem nieznan<sup>151</sup>. Święty Paweł pisze bowiem: *Zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo* (Ga 4, 4-5). Właśnie to przybrane synostwo Boże człowieka jest najgłębszą treścią nieśmiertelności. Człowiek uczestniczy więc w wieczności Boga – wskazuje Papież – nie poprzez samą nieśmiertelność, czyli poprzez fakt, że jego dusza nie umiera, ale

<sup>151</sup> Ludzką kondycję i treść ludzkiego przeznaczenia określa więc miłość Boga do człowieka. Miłość ta zbliża się do człowieka w Jezusie Chrystusie. On daje ostateczne wyjaśnienie sensu i drogi życia człowieka. Na pytanie: *po co żyje człowiek na świecie?* Chrystus daje odpowiedź jednoznaczną: Człowiek jest obrazem Boga i Jego dzieckiem, może więc powiedzieć do Niego *Ojcie*. Człowiek w swoim bycie i egzystencji nie jest rzucony na łup ślepych i kapryśnych mocy, ale jest powierzony miłującej sile Boga. Ziemskie życie człowieka nie jest więc dążeniem ku nocy, nie jest ślepym przypadkiem lub irracjonalnym kaprysem losu. Życie człowieka jest drogą ku Ojcu, który jest Miłością. Por. S. ROSIK, *Wezwanie do chrześcijańskiej miłości i jej uwarunkowania*, „Seminar” (1983) nr 6, 145-146.

poprzez przybrane synostwo. Uczestniczy zaś w życiu Boga na podobieństwo przedwiecznego Syna<sup>152</sup>.

Odpowiedzią na tajemnicę *pełni czasu* jest tajemnica wcielenia Syna Bożego i Jego przyjście na świat. W Jego narodzeniu zostaje bowiem wypełnione powołanie człowieka do nieśmiertelności. Posłanie Syna narodzonego z Maryi jest objawieniem prawdy o znaczeniu czasu, które wcześniej nie było znane żadnej religii i filozofii. Apostoł, mówiąc o posłaniu Syna, mówi zarazem o posłaniu Ducha Świętego, pisząc: *Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!* (Ga 4, 6). Słowa te potwierdzają całkowitą nowość tego, co przyniosło z sobą przyjście Chrystusa na świat. Przybrane synostwo nie jest tylko pustym tytułem, lecz jest duchową rzeczywistością. Kształtuje się ono za sprawą Ducha Świętego jako nadprzyrodzony wymiar bytowania człowieka w Bogu. Człowiek tylko wtedy znajduje w sobie pełne uzasadnienie, żeby mówić do Boga: *Abba, Ojcze!*, jeśli rzeczywiście jest przybrany synem. Duch Święty, który od Ojca i Syna pochodzi, sprawia, że to nadprzyrodzone synostwo jest rzeczywistym stanem człowieka. Ten stan nazywa się łaską uświęcającą<sup>153</sup>. *Pełnia czasu* objawiła się jako nadprzyrodzone udzielanie się Boga człowiekowi przede wszystkim za sprawą Maryi, dzięki Jej *fiat*. Przez Jej macierzyństwo wartość czasu łączy się w szczególny sposób z tajemnicą przybrania za synów wszystkich ludzi oraz ze szczególnym wysłaniem do serc ludzi Ducha Syna, Ducha Świętego, który woła: *Abba, Ojcze!*<sup>154</sup>. Syn Boży, który narodził się z Maryi jako człowiek, przeobraża do głębi znaczenie i wartość człowieczeństwa<sup>155</sup>. Zarówno w nauczaniu Jezusa, jak i Kościoła apostołskiemu miłość jest ukazana jako istota i prawo Nowego Przymierza. Punktem wyjścia jest zawsze prawda o miłości Boga do człowieka. Cała moralność Nowego Testamentu jest oparta na tej łaskawej miłości Boga, która stanowiąc o nowym dynamizmie życia ludzkiego, może skutecznie kształtować życie moralne wyznawców Chrystusa<sup>156</sup>. W tej wielkiej tajemnicy nieskończonej miłości Ojca, który z ludźmi

<sup>152</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Człowiek uczestniczy w wieczności Boga* (homilia, Rzym, 1.01.1995), „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 2, 21-22; por. także TENZE, *Imię Jezus znaczy: «Bóg, który zbawia»* (homilia, Rzym, 1.01.1996), „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 2, 27; TENZE, *Ona jest pamięcią Kościoła* (homilia, Rzym, 1.01.1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 1, 4.

<sup>153</sup> Por. TENZE, *Człowiek uczestniczy w wieczności Boga...*, 22.

<sup>154</sup> Por. TAMŻE; por. także TENZE, *Tajemnica domu nazaretańskiego* (homilia, Loreto, 10.12.1994), „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 2, 33; TENZE, *Człowiek uczestniczy w życiu Boga...*, 25-26.

<sup>155</sup> Por. TENZE, *Tajemnica domu nazaretańskiego...*, 34.

<sup>156</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Agape i etos. Centralny charakter miłości w moralności chrześcijańskiej...*, 162.

nawiązał więź rodzinną tak, że stali się Jego dziećmi w Synu<sup>157</sup>, Maryja pozostaje zawsze pierwszym świadkiem tego daru miłości dla każdego człowieka – jest bowiem pierwszym świadkiem tajemnicy wcielenia<sup>158</sup>. W tej tajemnicy Maryja najpełniej doznała daru miłości, kiedy za sprawą Ducha Świętego stała się Matką Boga. Człowiek powinien przeżywać czas swego ziemskiego życia – na wzór Maryi – z tą samą miłością, jaka rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5, 5)<sup>159</sup>.

Z tak odczytanej i zinterpretowanej tajemnicy *pełni czasu* wynika wobec uczniów Chrystusa zadanie szczególnego posłannictwa, ponieważ mają się oni stać wyrazicielami Bożego synostwa, które jest przekazanym dziedzictwem Jednorodzonego Syna Bożego w mocy Ducha Świętego. Synostwo to wynosi człowieka ponad niebezpieczeństwo jakiegokolwiek zniewolenia, oddając mu wolność w postaci najwyższej i najdojrzałszej, bowiem *ku wolności wyswobodził nas Chrystus* (Ga 5, 1). Papież stwierdza w tym kontekście, że szczególnie w Europie, gdzie przed dwustu laty ogłoszono program wolności, równości i braterstwa, okupując ten program śmiercią wielu niewinnych ludzi – trzeba, aby program wolności, do której wezwał człowieka Chrystus, rozbrzmiewał ze szczególną siłą. Tylko taka wolność, do której On wyzwala, może stawać się źródłem prawdziwej równości i braterstwa. Nie jest to wolność jako cel sam w sobie, czyli wolność absolutna i egocentryczna. Taka wolność bowiem – jak wynika z doświadczenia – łatwo okazuje się niszcząca. Prawdziwa wolność jest wspianym środkiem do celu, a celem tym jest przede wszystkim miłość, która rodzi braterstwo<sup>160</sup>.

Nasuwa się zatem wniosek, że poprzez zrodzenie Chrystusa w *pełni czasu* i związanym z tym wydarzeniem początkiem synostwa Bożego i daru miłości, Maryja prowadzi ku rozumieniu miłości. Każde mówienie o Maryi powinno wskazywać na tę podstawową chrześcijańską prawdę. I jednocześnie świadomość przybranego synostwa Bożego, o czym zaświadcza dar Ducha Świętego, w odczytywaniu i realizowaniu zobowiązań tego synostwa musi widzieć osobę Maryi. Jako jedyny świadek wcielenia strzeże Ona synostwa Bożego w sercu każdego chrześcijanina. W ten sposób dar synostwa Bożego, podjęty ze świadomością czynnego udziału w nim Maryi może być doskonale realizowany i ostatecznie prowadzić do pełnej wolności dzieci Bożych.

<sup>157</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Tajemnica miłości Boga* (San Marino, 29.08.1982), AP 2, 116.

<sup>158</sup> Por. TENŻE, *Módlmy się za ludzi cierpiących* (Rzym, 29.07.1979), AP 1, 113.

<sup>159</sup> Por. TENŻE, *Synteza historii zbawienia* (Rzym, 29.11.1981), AP 2, 19.

<sup>160</sup> Por. TENŻE, *Dom wszystkich ludzi i wszystkich rodzin* (homilia, Loreto, 10.09.1995), „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 11-12, 38.

### 3.1.2. Obraz miłości Boga

Bóg w osobie Maryi zamierzył swoje przymierze miłości z człowiekiem doprowadzić do kresu i do zenitu. Uczynił to przymierze pełnym taką pełnią miłości, która przekracza zasięg myśli i oczekiwań nie tylko człowieka, ale także i czystych duchów anielskich. Bóg, który *stał się* człowiekiem w swoim Synu, przewidział odwiecznie Maryję na Jego Matkę oraz odwiecznie *przyoblekł* Ją w swoją miłość. Miłość ta *porusza* świat widzialny i niewidzialny. Znak Maryi obdarzonej pełnią miłości został objawiony przez Boga już u początku dziejów człowieka, gdy ten przez nieposłuszeństwo wobec Stwórcy oddalił się przez grzech od przymierza miłości z Ojcem. Stało się to zaś za poduszczeniem Złego, *starodawnego węża* (Ap 12, 9), którego Chrystus nazwie *ojcem kłamstwa* (J 8, 44). Bóg-Stworzyciel przeklął kusiciela a zarazem wypowiedział słowa: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ona zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę* (Rdz 3, 15). Wraz z tymi słowami Księgi Rodzaju, Maryja – *Niewiasta* napelniona odwieczną miłością Boga, jako *Niewiasta* zbawczych zamierzeń Bożych wchodzi w dzieje człowieka. Najpierw w dzieje mesjańskich oczekiwań, które są szczególnym udziałem Ludu wybranego Starego Przymierza. Następnie zaś w dzieje mesjańskich wypełnień, którym daje świadectwo cały Nowy Testament. Od momentu, kiedy Maryja za sprawą Ducha Świętego w sposób dziewiczy poczęła i porodziła Syna, którego Ojciec odwiecznie postanowił *dać, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16), wypełnia się czas zbawienia i objawienia pełni Bożej miłości i jej władzy w świecie. Świadczą o tym – wskazuje Papież – słowa Apokalipsy mówiące: *teraz nastąpiło zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca* (Ap 12, 10). Tak jest w rzeczywistości, chociaż świadomość tej prawdy nie jest tak powszechna i tak potężna na ziemi jak w niebie, w przybytku samego Boga<sup>161</sup>.

Dzisiejszy świat, w którym coraz powszechniejsze są oznaki rozkładu porządku moralnego, ujawnia narastające zapotrzebowanie na autentyczne człowieczeństwo, u którego podstaw stoi miłość. Tajemnica miłości ujawnia się w wyjątkowy sposób w osobie Maryi tak, że jest Ona prawdziwym obrazem miłości Boga. Jej niepokalana czystość pozwala lepiej dostrzec blask i pełnię człowieczeństwa, do jakiego Bóg przeznaczył każdego człowieka w pierwotnym zamysle stwórczym. Prawda o niepokalanym poczęciu Maryi ukazuje człowiekowi współczesnej

<sup>161</sup> Por. TENŻE, *Dla nas, którzy pielgrzymujemy* (homilia, Rzym, 15.08.1986), „L'Osservatore Romano” 7(1986) nr 8, 13.

epoki ideał człowieczeństwa zamierzony w planie Boga. Człowiek jest wrażliwy na piękno – nie tylko zjawiskowe, które podpada pod zmysły – ale również na piękno ducha. *Pełnia łaski* w Maryi, jako dar miłości Boga, ukazuje najwyraźniej najwyższe duchowe piękno, które w samym Bogu ma swój początek<sup>162</sup>.

Nauczanie Jana Pawła II wyraźnie wskazuje, że Maryja jest znakiem zbawczej prawdy, że Bóg wychodzi każdemu człowiekowi naprzeciw ze swoją miłością. Głosi Ona bowiem całą swoją osobą, że wszystko, co każdy człowiek otrzymuje od Boga jest łaską<sup>163</sup>. Maryja sama całą swoją istotą otwiera się na dar miłości Wszchemocnego. Także to, co Maryja czyni, czyni mocą łaski Bożej, czyli mocą Jego miłości. W ten sposób daje Ona pewność każdemu człowiekowi, że Bóg go kocha i obdarza swoją miłością. Bóg jest Tym Pierwszym, który obdarza miłością, a powinnością człowieka jest przyjęcie tej miłości. Papież wskazuje przy tym, że istotnym wymiarem miłości Boga do człowieka jest Jego słowo, które On do niego kieruje. Bóg jest zatem Tym, który najpierw mówi z miłością i przez miłość do człowieka, a człowiek powinien słuchać i odpowiadać swoją miłością. Bóg jest słowem miłości, człowiek zaś powinien być odpowiedzią pełną miłości wobec Boga<sup>164</sup>.

Współczesny człowiek usilnie stawia pytanie – podświadomie lub pełen niepokoju – o sens swej wędrówki drogami egzystencji. Choć jest świadkiem bezprecedensowego postępu, to sprzeczności występujące w świecie i w ludziach wstrząsają nim do głębi, a niekiedy prowadzą do zwątpienia w samą wartość życia. A przecież droga wyzwolenia jest głęboko wpisana w serce człowieka. Tam, gdzie milknie każdy prowadzący na bezdroża zgłęb, dociera głos, który oświeca, pociesza i umacnia. Jest to głos Boga – Ojca dobrego, życzliwego, mądrego i przewidującego. Orędzie, które kieruje Maryja do każdego człowieka, brzmi: *Bóg jest miłością* (por. 1 J 4, 8). Bóg kocha każdego człowieka pełną miłością, kimkolwiek jest lub jakakolwiek jest sytuacja, w której żyje. Sam przez to jednocześnie domaga się odpowiedzi miłości człowieka na swoją miłość<sup>165</sup>.

Jan Paweł II wskazuje również na *pełnię łaski* w Maryi, jako na istotną prawdę o Jej osobie, która ma duże znaczenie dla zrozumienia tajemnicy Bożej miłości. Odczytanie Bożej miłości w tajemnicy osoby

<sup>162</sup> Por. TENŻE, *Piękno, któremu na imię Maryja* (Rzym, 8.12.1979), AP 1, 168.

<sup>163</sup> Por. TENŻE, *Ewangelia maryjnych tajemnic...*, 24.

<sup>164</sup> Por. TENŻE, *Ona wskaże wam drogę...*, 26.

<sup>165</sup> Por. TENŻE, *Monstra te esse Matrem* (przemówienie na modlitwie Różańcowej w wigilię otwarcia Roku Maryjnego, Rzym, 6.06.1987), „L'Osservatore Romano” 8(1987) nr 7, 5.

Maryi jest według Papieża ważne szczególnie w czasach współczesnych. Chodzi tutaj o przypomnienie człowiekowi *prawdy o obdarowaniu*. Nigdy jeszcze w swoich dziejach człowiek nie mógł tak jak dzisiaj ująć w swoje ręce kształtowania ziemi oraz nigdy jeszcze potęga myśli ludzkiej nie była tak wielka i skuteczna. Ale jednocześnie nigdy człowiek nie był tak bliski pokusy, aby czynić wszystko, co może, nie pytając, czy to robić wolno. Bynajmniej nie zamilkł – przypomina Papież w tym kontekście – odwieczny głos zwodziciela: *Będziecie jak Bóg* (Rdz 3, 4). Człowiek odczuwa także bardzo wyraźnie, że jego zdolność do wielkich osiągnięć w nauce i technice wymaga też gotowości do tego, by pozwolić się obdarowywać przez Boga. W przeciwnym razie doczesne osiągnięcia człowieka będą ludzi oddalać od siebie nawzajem, a nawet będą niszczyć człowieka, ponieważ traci on swoją miarę, którą może znaleźć tylko w Bogu Stwórcy i Jego miłości<sup>166</sup>. Maryja wciąż przypomina miłość Boga do człowieka, który często o tej miłości nie wie lub nie chce w nią uwierzyć. Ona właśnie całą swoją osobą wskazuje, że Bóg z miłości do człowieka oddał Syna swojego Jednorodzonego światu. Słowo, które stało się człowiekiem, w Niej i przez Nią zamieszkało pośród ludzi<sup>167</sup>. Maryja całą swoją osobą – jako obraz stwórczej i odkupieńczej miłości Boga – wskazuje na logikę daru Bożej miłości w życiu każdego człowieka i całej ludzkiej wspólnoty. Właśnie ze względu na tę miłość człowiek powinien uczynić wszystko, aby na wzór Maryi być coraz wyraźniejszym, pełniejszym obrazem miłości Boga i przyjąć w swoje życie *prawdę o obdarowaniu*.

Obraz miłości Boga w Maryi Papież łączy także ściśle z Jej macierzyństwem. Mimo że człowiek w tak niewielkim stopniu zasługuje na macierzyńską miłość Maryi, to jednak miłość Matki, którą Ona objawia, jest zawsze większa od jego zasług. W Maryi bowiem objawia się najpełniej miłość samego Boga do człowieka. Jest ona potężniejsza od wszelkiego zła, jakie istnieje w dziejach człowieka i w jego sercu<sup>168</sup>. Pobożność maryjna – naucza Jan Paweł II – posiada ożywiającą moc nadprzyrodzonej miłości w życiu chrześcijańskim. Jest swego rodzaju *antidotum* na liczne trucizny, które – jeśli nie będzie czujności – mogą skazić poszczególne osoby, a także samo społeczeństwo, oddalając je od Chrystusa, czyli od zbawienia. Pełna subtelności uroku Maryja prowadzi ludzi do Prawdy i Bożej miłości oraz chroni przed pokusami tego świata. Maryja swoją osobą ukazuje człowiekowi najwyższe Piękno, w którym

<sup>166</sup> Por. TAMŻE.

<sup>167</sup> Por. TENŻE, *Maryja prowadzi do Boga* (Lourdes, 15.08.1983), AP 2, 225-227.

<sup>168</sup> Por. TENŻE, *Ogarnij miłością Matki te ludy, które najbardziej na to czekają* (modlitwa, Rzym, 8.12.1981), NP IV, 2, 394.

może on odnaleźć prawdziwy pokój duszy. W ten sposób Jej osoba pozwala człowiekowi odkryć na nowo świat bez całej jego brzydoty, w jego pierwotnej rzeczywistości i czystości, który wyszedł z rąk Stwórcy i został zbawiony Krwią Odkupiciela<sup>169</sup>.

Można śmiało stwierdzić, że ukazywanie przez Papieża Maryi jako obrazu miłości Boga, ma doniosłe znaczenie dla rozumienia daru miłości. Maryja jest bowiem stworzeniem, które najpełniej swoją osobą objawia Bożą miłość. Poświadcza w ten sposób, że dar miłości nie jest pojęciem abstrakcyjnym lub idealistycznym. Dar nieskończonej miłości Bożej może i powinien znaleźć miejsce w ludzkim sercu. Tę prawdę poświadcza osoba Maryi, która jest żywym wcieleniem miłości Boga. Maryja wskazuje również na podstawową prawdę, że tylko miłość prowadzi do zjednoczenia z Bogiem i stoi u podstaw wszelkiej odpowiedzi w realizowaniu zbawczego orędzia Ewangelii.

### 3.2. Przedmiot miłości

Nie jest możliwe zrozumienie specyfiki moralności chrześcijańskiej bez odniesienia jej do biblijnej wizji miłości rozumianej jako łaskawa miłość Boga i odpowiedź miłości człowieka. Odpowiedź ta zawiera się jednocześnie w miłości Boga i bliźniego. Są to miłości tak dalece powiązane, że nie można sprowadzić tej odpowiedzi do jednego tylko – wertykalnego lub horyzontalnego wymiaru. Objawiając w Ewangelii miłość Ojca ofiarowaną ludziom, Jezus ukazuje jednocześnie, że miłość Boga i bliźniego jest największym przykazaniem (por. Mt 22, 35-40; Mk 12, 28-34; Łk 10, 25-29). Maryja jak nikt inny wypełniła przykazanie miłości Boga i bliźniego. Nauczanie Jana Pawła II wyraźnie ukazuje Maryję jako wzór miłości Boga i bliźniego dla każdego chrześcijanina. Stąd rodzi się pytanie: jak Maryja wskazuje chrześcijaninowi na obowiązek i sposób wypełniania największego przykazania – przykazania miłości Boga i bliźniego? Pytanie to jest tym bardziej zasadne, że w warstwie przedmiotowej daje się w nauczaniu Papieża łatwo wyodrębnić *miłość Boga i bliźniego*. Tak też zostanie ukazany przedmiot miłości ucznia Chrystusa na jego *maryjnej drodze*. Wpierw przedstawi się znaczenie Maryi dla chrześcijanina w realizacji przykazania miłości Boga. Następnie ukaże rolę Maryi w wypełnianiu chrześcijańskiego przykazania miłości bliźniego.

<sup>169</sup> Por. TENŻE, *Obecność Maryi...*, 23.

### 3.2.1. Miłość Boga

Historia zbawienia trwa w Kościele jako historia miłości Bożej, która wyprzedza człowieka i mu towarzyszy, oraz na której wezwanie człowiek powinien odpowiedzieć wolną i wspaniałomyślną wiarą, która działa przez miłość, przyłączając się w ten sposób do zbawczego planu miłości Boga obejmującego całą ludzkość. Maryja jest najwznioślejszym modelem i wzorcem tej współpracy z Bożą miłością, dzięki której zbawienie wkra- cza w świat i społeczność ludzką<sup>170</sup>. Duch służby i miłości wobec Boga ujawnia się w postawie Maryi, szczególnie podczas zwiastowania, kiedy słowami: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38) wyraża swoją miłość wobec Boga i gotowość włączenia się w tajemnicę Jego zbawczego planu miłości. Postawa Maryi jest według Papieża najpiękniejszą odpowiedzią, jaką istota stworzona może dać swemu Stwórcy. Poprzez swoje *fiat* – całkowicie uległe wobec działania Ducha Świętego – wyraziła Ona całkowite poddanie wobec zamierzeń Bożej miłości tak, że Bóg mógł rozpocząć w Niej konkretną realizację planu zbawienia<sup>171</sup>. Jej czujna miłość, gotowa czynić to, czego chce Pan, stanowi skrajne przeciwieństwo dumnego głosu upadłego anioła, który rzucił Bogu swe buntownicze *Nie będę służył*. Maryja swoją odpowiedzią – wskazuje Papież – otworzyła ludziom wierzącym wszystkich czasów bramę do prawdziwej wolności i godności oraz stała się wzorem miłości Boga<sup>172</sup>. Gotowość i otwartość Maryi na Bożą miłość oraz Jej odpowiedź na miłość, Jan Paweł II łączy ściśle z działaniem Ducha Świętego: *Duch Święty zstąpi na Ciebie* (Łk 1, 35). Jako prawdziwa Oblubienica Ducha Świętego od pierwszych chwil wcielenia, pod natchnieniem Ducha Świętego, śpiewa chwałę Pana w *Magnificat*, w którym wyraża się siła nowego serca przepełnionego miłością do Boga. W Maryi – stwierdza Papież – w doskonały sposób wypełnia się prorocтво Ezechiela: *dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza* (Ez 36, 26). Wraz z Maryją i na Jej wzór chrześcijanin musi nieustannie błagać Ducha Świętego o nowe serce, którego przejrzyścieść pozwoli na to, by przeniknęła je Prawda, która wyzwala i przyjmuje Miłość Bożą, ażeby nieść ją światu i ludziom, których zbawienia chce Bóg<sup>173</sup>.

W nauczaniu Jana Pawła II ujawnia się także wyraźnie oblubieńczy wymiar miłości człowieka do Boga. Ten wymiar miłości Papież łączy

<sup>170</sup> Por. TENŹE, *Zbawienie i nadzieja świata* (Buenos Aires, 12.04.1987), AP 3, 202-203.

<sup>171</sup> Por. TENŹE, *Veni, Sancte Spiritus* (Rzym, 7.06.1981), AP 1, 381.

<sup>172</sup> Por. TENŹE, *Ona wskaże wam drogę...*, 27; por. także TENŹE, *Zbawienie i nadzieja świata...*, 203.

<sup>173</sup> Por. TENŹE, *Otwarcie na Ducha Świętego* (Sion – Szwajcaria, 17.06.1984), AP 2, 317; por. także TENŹE, *Obecność Maryi...*, 23.



także ściśle z działaniem Ducha Świętego. Duch Święty zstępujący na Maryję w chwili zwiastowania jest Tym, który w relacji trynitarniej wyraża w swojej Osobie oblubieńczą miłość Boga – miłość *wieczną*. W momencie zwiastowania obecne jest działanie Ducha Świętego, który w szczególnie sposób ujawnia się jako Bóg-Oblubieniec. W tajemnicy wcielenia, czyli w ludzkim poczęciu Syna Bożego, Duch Święty zachowuje Boską transcendencję, co dokładnie oddaje opis św. Łukasza. Oblubieńcza miłość Boga jest całkowicie duchowa i nadprzyrodzona. We wcieleniu dokonało się najwyższe zjednoczenie miłości między Bogiem i ludzką istotą przez działanie Ducha Świętego. W tych Boskich zaślubinach z ludzkością Maryja odpowiada na zwiastowanie anielskie z miłością Oblubienicy, która potrafi przyjąć Boski wybór i dostosować się do niego w sposób doskonały. Tylko ta doskonała oblubieńcza miłość, głęboko zakorzeniona w pełnym poddaniu się Bogu w dziewictwie, mogła sprawić, że Maryja w tajemnicy wcielenia stała się Matką Bożą w sposób świadomy i godny<sup>174</sup>. Maryja jest więc – stwierdza Papież – pierwowzorem i modelem Nowego Przymierza jako oblubieńczego związku Ducha Świętego z każdym człowiekiem i z całą ludzką wspólnotą daleko większą aniżeli granice starożytnego Izraela<sup>175</sup>.

Maryja – zdaniem Papieża – odczuwała, że Chrystus we wszystkim Ją przerasta jako Ten, który jest Synem Najwyższego (por. Łk 1, 32) i którego Serce zjednoczone jest z Osobą Słowa. Dlatego kochając Go jako Syna, wielbiła Go zarazem jako swego Pana i Boga. Jest przez to wzorem i pobudką do miłości i uwielbienia Chrystusa, Boga i Człowieka ponad wszystko – *całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem* (Mt 22, 37). W ten sposób wierzący naśladowując Jej przykład miłości Boga, sami stają się przedmiotem Boskiej i ludzkiej miłości Jej Syna<sup>176</sup>.

Rola Maryi jako wzoru miłości Boga wyraża się także w wezwaniu, aby chrześcijanie z miłością wpatrywali się w Chrystusa ukrzyżowanego i uczyli od Niego miłości Ojca. Chrystus, przyjmując w pełni ludzką naturę, dobrowolnie zgodził się wziąć na siebie brzemień ludzkich cierpień i ofiarował się Ojcu jako niewinna ofiara dla ludzi i dla ich zbawienia, *z głośnym wołaniem i płaczem* (Hbr 5, 7). W ten sposób odkupił cierpienie, przemieniając je w dar zbawczej miłości<sup>177</sup>. Miłość Boga przeży-

<sup>174</sup> Por. TENŹE, *Duch Święty i Maryja: model związku oblubieńczego między Bogiem i ludźmi* (katecheza, Rzym, 2.05.1990), w: TENŹE, *Wierzę w Ducha Świętego...*, 187-188.

<sup>175</sup> Por. TAMŹE, 188.

<sup>176</sup> Por. TENŹE, *Serce Jezusa ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone* (Rzym, 9.07.1989), AP 4, 92-93.

<sup>177</sup> TENŹE, *Orędzie na V Światowy Dzień Chorego 1997 roku* (Rzym, 18.10.1996), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 1, 9.

wana na wzór Maryi oznacza więc oddanie siebie przez wiarę i miłość Chrystusowi całkowicie oraz bez żadnej rezerwy. Chodzi o oddanie siebie Bogu do końca, tak jak Chrystus na krzyżu. Tylko tak pojęta miłość może wyznaczać fundamentalną postawę chrześcijanina.

Jan Paweł II łączy także nierozdzielnie cnotę miłości Boga z cnotą wiary. Przez wiarę bowiem chrześcijanie są pewni miłości Boga-Trójcy. Jednocześnie otwierając się coraz bardziej przez wiarę na tę miłość, będą wraz z Maryją błogosławieni i otrzymają dar upodobania w miłości Bożej oraz łaskę do tego, by kochać Boga. Papież wskazuje przy tym na ukierunkowanie sakramentalne miłości Boga. Przez chrzest, bierzmowanie, sakrament pojednania, Eucharystię oraz przez inne gesty wspólnoty Kościoła Chrystus przychodzi do człowieka ze swoją miłością, bez żadnej zasługi z jego strony, a nieraz nawet przez niego nierozpoznany<sup>178</sup>. Maryja pomaga ludziom przyjąć prostym sercem zapowiedź miłości Boga oraz uwierzyć w tę miłość mimo zwątpienia, jakie społeczeństwo i własny umysł tak często podsuwają współczesnemu człowiekowi. Jeśli te trudności nie ustępują, trzeba się modlić o postęp w wierze, pomimo trudności, a nawet raczej dzięki nim, gdyż właśnie w ten sposób sprawdza się wiara chrześcijanina i jego wierność miłości Boga<sup>179</sup>.

Miłość Boga łączy Papież nierozzerwalnie z modlitwą. Kto pojął moc darzącej łaski jako miłości, ten zachowa moc modlitwy<sup>180</sup>. Kto nie chce lub nie potrafi nic przyjmować, będzie uważał, że modlitwa jest zbędna. Od Maryi, która milczy, modli się i rozważa wszystkie słowa Boże w swoim sercu, współczesny człowiek może uczyć się modlitwy.

<sup>178</sup> Wiara zakłada w sposób konieczny pragnienie zbawienia (por. LG 14), które rozpoczyna się przez pojednanie grzesznika z Bogiem i osiąga swoją pełnię w chwili pełnego i całkowitego zjednoczenia człowieka z Bogiem w szczęśliwości wiecznej. Wiara osiąga swoją pełnię, gdy jest miłością Boga, realizowaną również w miłości do ludzi (por. GS 24). Problem wiary i problem niewiary to ostatecznie problem miłości. Jeżeli w człowieku nie ma miłości, przynajmniej w formie dążenia i *stawania się*, to znaczy, że jeszcze ciągle nie ma w nim pełni wiary. Każdy grzech, który w swojej istocie jest zaprzeczeniem Miłości, świadczy o koegzystencji w człowieku wiary, czyli odpowiedzi, i niewiary, czyli obojętności lub negacji. Brak bowiem miłości w człowieku jest śmiertelną raną zadaną samej wierze. Musi to w praktyce doprowadzić albo do pojednania z Bogiem w miłości, albo do powolnego zaniku wiary i zerwania z Bogiem. Jedynie przez miłość wierzący przyjmuje Boga całą swoją ludzką istotą. Por. A.F. DZIUBA, *Wiara jako odpowiedź na zbawczą inicjatywę Boga...*, 276-277.

<sup>179</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *W Lourdes uczymy się, na czym polega miłość życia...*, 10.

<sup>180</sup> Związek między Bogiem i człowiekiem jest faktem fundamentalnym i w transcendentnym doświadczeniu skierowania człowieka ku Bogu przeżywa się zarówno własną wolność, jak i zależność od Boga. Aby zrozumieć problem stosunku łaski do wolności, trzeba przyjąć postawę człowieka modlącego się. Otrzymuje on siebie, istnieje i oddaje Bogu o tyle, o ile przyjmowanie traktuje jako moment samego daru łaski. Por. I. MROCZKOWSKI, *Rehabilitacja cnót teologicznych...*, 15.

Wówczas w jego życiu – podobnie jak w życiu Maryi – będzie się ujawniać przez modlitwę miłość Boga<sup>181</sup>. Maryja, która najpełniej i najlepiej poznała miłość Bożą, potrafi też ją najdoskonalej przybliżyć każdemu człowiekowi i uczyć go miłości Boga<sup>182</sup>.

Nauczanie papieskie o Maryi jako wzorze miłości Boga dla chrześcijan wskazuje w ten sposób na duchowość jako istotny wymiar odniesienia w miłości do Boga. Duchowość Maryi – stwierdza Jan Paweł II – odznaczająca się przede wszystkim głęboką zażyłością z Jezusem i miłością wobec Niego jest wyraźnym wezwaniem do jej odzwierciedlenia w życiu chrześcijan. Trzeba zauważyć, że miłość Maryi do Jezusa była organiczna. Jako taka mogła być udziałem tylko Matki, która dała Chrystusowi w sposób cudowny i nadprzyrodzony życie fizyczne. Była to miłość przenikająca wszystkie wymiary egzystencji Maryi, ponieważ Jezus był Jej najwyższą i absolutną miłością – od zwiastowania po Kalwarię, od zmartwychwstania Chrystusa aż po Jej wniebowzięcie. Papież wskazuje także na zażyłość i miłość apostołską, jako charakterystyczną cechę Jej odniesienia do Syna. Odniesienie to wiązało się bowiem ściśle z odkupieńczym dziełem Chrystusa. Urzeczywistnia się ono nadal w wstawiennictwie Maryi u Chrystusa za całą ludzkością. Pełna miłości zażyłość z Jezusem – na wzór i z pomocą Maryi – powinna być podstawową cechą duchowości i życia chrześcijanina<sup>183</sup>. W sposób niczym niezastąpiony – stwierdza Jan Paweł II – urzeczywistnia się to w Eucharystii. Jezus bowiem sam pragnął tej tajemniczej i wzniosłej zażyłości w miłości z sobą przez Eucharystię<sup>184</sup>. W ten sposób Papież wskazuje, że miłość człowieka do Boga, przeżywana na wzór Maryi, znajduje swój najpełniejszy wyraz w umiłowaniu Chrystusa Eucharystycznego.

Analiza papieskiego nauczania o miłości Boga, której wzór odnajdujemy w Maryi, upoważnia do wniosku, że wskazuje Ona najdoskonalej, iż miłość Boga powinna przenikać całe życie chrześcijanina. Miłość

<sup>181</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ona wskaże wam drogę...*, 27.

<sup>182</sup> Por. TENŻE, *Módlmy się za ludzi cierpiących...*, 114.

<sup>183</sup> Miłość Boża w Chrystusie jest czymś całkowicie innym aniżeli miłość ludzka, radykalnie ją bowiem przekracza. Nie jest pojmowana ani doświadczana na miarę zmysłowego doświadczenia ludzkiego. Jej odczytanie jest możliwe w pełni dopiero poprzez wiarę. Wiara w Chrystusa pozwala rozpoznać tę miłość, bo tego chce sam Chrystus: *Objawiłem im moje Imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umilowałeś, w nich była i Ja w nich* (J 17, 26). Chrześcijanin jest prawdziwym uczniem Chrystusa, gdy w swoim osobistym życiu daje świadectwo tej miłości, jaką Ojciec przeżył w swoim Wcielonym Synu. Miłość Boża chce mieć możliwość nieskończonego *wcielania się* i dlatego chrześcijanin jest powołany do tego, aby stać się *miejscem*, w którym miłość Boża w Chrystusie objawia się dzisiejszemu światu (por. J 15, 9; 17, 21). Por. J. NAGÓRNY, *Agape i etos...*, 168.

<sup>184</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Za przykładem Maryi trwajcie zawsze w przyjaźni z Chrystusem...*, 253.

Boga przenikała wszystkie wymiary egzystencji Maryi. Urzeczywistniała się najpełniej w miłości Jej i Bożego Syna – Chrystusa. W ten sposób chrześcijanin, podejmując największe przykazanie miłości Boga, powinien wypełniać je na wzór Maryi. Chodzi tutaj o całkowite i pełne wypełnianie miłującej woli Boga. Maryja po macierzyńsku zjednoczona z Chrystusem wprowadza w zjednoczenie miłości ze Zbawicielem każdego chrześcijanina. Najbardziej czytelnym wyrazem miłości Chrystusa jest modlitwa i życie sakramentalne. W ten sposób miłość Boga jest aktem całego chrześcijańskiego życia i procesem nieustannie pogłębiającym miłość Boga.

### 3.2.2. Miłość bliźniego

Nauczanie o miłości bliźniego w kontekście maryjnym Jan Paweł II wiąże szeroko z ewangelicznym wydarzeniem nawiedzenia Elżbiety przez Maryję: *Maryja poszła z pośpiechem do domu swojej krewnej Elżbiety* (Łk 1, 39-40). Znamienne jest – zauważa Jan Paweł II – że Maryja po przyjęciu zwiastowania anielskiego udaje się pośpiesznie do Elżbiety, aby Jej pomóc. Wiara i nadzieja prowadzą Maryję do miłości bliźniego. W ten sposób Maryja pokazuje, że cała egzystencja człowieka czerpie swą wartość z tego, jaka jest miłość człowieka. *Powiedz mi, jaka jest twoja miłość, a powiem ci kim jesteś* – pointuje tę refleksję Jan Paweł II<sup>185</sup>. Wydarzenie nawiedzenia Elżbiety ukazuje Maryję jako wzór postawy pokornej służby i bezinteresownej miłości dla każdego człowieka znajdującego się w potrzebie. Miłość Maryi działająca na rzecz bliźniego jest pośpieszna. Ledwie bowiem dowiedziała się od anioła o stanie swojej krewnej Elżbiety, natychmiast z *pośpiechem* udaje się do niej (por. Łk 1, 39). Spotkanie dwóch Matek jest także spotkaniem między Poprzednikiem i Mesjaszem, który za pośrednictwem swojej Matki rozpoczyna dzieło zbawienia, wywołując radość Jana Chrzyciela jeszcze w łonie matki. Maryja najlepiej urzeczywistnia orędzie o miłości zapisane w Liście św. Jana, a zobowiązujące wszystkich chrześcijan: *Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas [...]. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego* (1 J 4, 12. 21), przez co jest dla nich wyjątkowym wzorem<sup>186</sup>. Misja Maryi w służbie troskliwej miłości u krewnej Elżbiety jest wzorem miłości bliźniego dla chrześcijan. Powinna to być miłość pełna Boga, dzięki łasce, która ją uaktywnia i nią kieruje. Miłość tę powinna

<sup>185</sup> Por. TENŻE, *W Lourdes uczymy się, na czym polega miłość życia...*, 10.

<sup>186</sup> Por. TENŻE, *Radosna tajemnica nawiedzenia Maryi* (Rzym, 31.05.1979), NP II, 1, 586-587.

wyróżniać zaradność i bezinteresowność, ponieważ obca jej jest wszelka ludzka nagroda. Powinna to być także miłość dyskretna dzięki intymności orędzia, jakie powinna przynosić. Podobnie jak Maryja nieobecna była w nielicznych triumfach Syna, ale znajdowała się blisko Niego pod krzyżem, tak również wierzący nie powinni dbać o krótkotrwałą satysfakcję ziemską, ale zatroskani z powodu ludzkich cierpień powinni umieć przyjmować z niewypowiedzianym poświęceniem skrajne następstwa miłości wobec wszystkich bliźnich<sup>187</sup>. Chrześcijanin uczy się od Maryi stojącej przy krzyżu Syna przyjęcia każdego człowieka jako brata, aby stać razem z Nią przy niezliczonych krzyżach, na których ciągle jeszcze jest niesprawiedliwie przygwożdżony – nie w swoim Ciele chwalebny, ale w cierpiących członkach swego mistycznego Ciała – Pan Chwały<sup>188</sup>.

Stając wobec kłopotliwej sytuacji nowożeńców z Kany Galilejskiej, Maryja dostrzega w niej wezwanie, by okazać im pomoc i stać się przez to wyrazistym znakiem opatrnościowej miłości Boga wobec człowieka<sup>189</sup>. W czasach współczesnych Maryja pomaga budować przyszłość na skale Ewangelii, a nie na piasku ideologii. Daje siłę, aby w decyzjach społecznych i politycznych kierowano się miłością i solidarnością, a nie osobistym czy zbiorowym egoizmem<sup>190</sup>. Wszelkie sytuacje, w jakich Bóg stawia człowieka, są Jego darami i okazją do świadczenia miłości wobec bliźnich. Trzeba nieustannie mieć ufność wobec Boga, cierpliwą wierność w małżeństwie i rodzinie, męstwo do niesienia krzyża, gotowość angażowania się na rzecz innych. Maryja jest zawsze aktualnym wzorem takiego świadectwa miłości wobec drugiego człowieka. Przyjęła Ona miłość Bożą i przez to Jej życie stało się owocne dla zbawienia świata<sup>191</sup>. Maryja uczy wierzących, że Chrystus, który będąc bogaty, stał się ubogi z miłości do człowieka, żąda od każdego swojego ucznia, by stał się *darem dla braci*<sup>192</sup>.

W pierwszym cudzie Jezusa w Kanie Galilejskiej wyraziła się szczególna troska macierzyńska Maryi o nowożeńców i gospodarzy wesela. Maryja, zwracając się do służących, którzy mieli posłuchać polecenia Chrystusa, powiedziała: *uczynicie wszystko to, co wam powie* (J 2, 5).

<sup>187</sup> Por. TENŻE, *Bądźcie prawdziwymi naśladowcami Matki Bożej* (przemówienie do kapłanów, zakonników i zakonnice w Loreto, 8.09.1979), NP II, 2, 124-125.

<sup>188</sup> Por. TENŻE, *Tajemnice bolesne Różańca* (Rzym, 30.10.1983), AP 2, 252.

<sup>189</sup> Por. TENŻE, *Orędzie na VI Światowy Dzień Chorego 1998 roku* (Rzym, 29.06.1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 10, 4-5.

<sup>190</sup> Por. TENŻE, *Po śladach Maryi aż do stóp krzyża...*, 28.

<sup>191</sup> Por. TENŻE, *Ona wskaże wam drogę...*, 26-27; por. także TENŻE, *Orędzie na VI Światowy Dzień Chorego 1998 roku...*, 4.

<sup>192</sup> Por. TENŻE, *Z myślą o dzieciach...*, 35; por. także TENŻE, *Bądźcie prawdziwymi naśladowcami Matki Bożej...*, 125.

Te słowa Maryi chrześcijanie powinni sobie stale przypominać, gdy rozważają tajemnicę miłości bliźniego, ponieważ jest w nich zawarty głębszy symbol. Chrystus przez swoją łaskę jest władny zmienić człowieka, a nawet więcej: może przeobrazać i dźwigać nie tylko człowieka, ale i całe wspólnoty, rodziny i narody. Jest On zbawczą siłą wskazaną przez Maryję, na której człowiek powinien się oprzeć. Zbawcza siła Chrystusa jest ściśle związana z godnością człowieka i służy tej godności. Dlatego czynne wypełnianie miłości bliźniego nie może pozwolić na to, aby życie człowieka oraz życie społeczne było podporządkowane – jak to się czasami stwierdza – jakimś ślepy m prawom historii. Życie społeczeństw powinno być owocem życia ludzi dojrzałych, świadomych i odpowiedzialnych w miłości. Tylko w ten sposób stawać się będzie coraz bardziej godne człowieka. Chodzi więc o to, aby w życiu społecznym urzeczywistniać miłość do człowieka oraz prawo człowieka do tej miłości. Ewangeliczna postawa Matki Chrystusa jest tutaj zawsze aktualnym wezwaniem i zobowiązaniem dla każdego chrześcijanina<sup>193</sup>.

Maryja swoją aktywną postawą miłości bliźniego – wyrażoną wobec Elżbiety czy wobec nowożeńców w Kanie – prowadzi niejako *wzrok serca i ręce człowieka* w stronę innych. W ten sposób wskazuje Ona, że nie wolno zamykać się w ciasnym kręgu własnych spraw i osądów. Ludzi łączy podstawowa wzajemna solidarność. Papież wskazuje tutaj na różne *kręgi* oddziaływania miłości bliźniego. Najpierw Maryja uczy miłości ludzi najbliższych, czyli członków rodziny. Następnie chodzi o realizowanie solidarnej miłości w większych wspólnotach – w środowisku pracy, wspólnocie narodowej oraz całej wspólnoty ludzkiej. Jan Paweł II wskazuje w tym kontekście także na konieczność okazywania miłości ludziom z Trzeciego Świata, których mieszkańcy bogatych ekonomicznie społeczeństw muszą uważać za bliźnich. W ten sposób miłość bliźniego ukazuje swoją uniwersalność. *Miłość wedle Boga nie ma granic* – stwierdza Papież<sup>194</sup>. W czasach współczesnych prawdziwie miłujący bliźniego są ci, którzy dają miejsce dziecku, które przychodzi na świat, a które zostało odrzucone. Wymogiem obecnego czasu jest miłość osób uznanych przez społeczeństwo za zbędne, osób cierpiących na ciele i na duchu oraz ludzi, którzy zapomnieli o swej godności. To otwarcie umysłu i serca wzywa wierzących do troski o wszystko, co może poprawić los człowieka: o poszanowanie życia i godności ludzkiej, nadejście pełniejszej sprawiedliwości przez sprawiedliwy podział dóbr. Miłość bliźniego

<sup>193</sup> Por. TENŻE, *Chodzi o urzeczywistnienie tego, co się wyraziło w umowach społecznych 1980 roku* (homilia na Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Rzym, 26.08.1986), „L'Osservatore Romano” 7(1986) nr 8, 3.

<sup>194</sup> Por. TENŻE, *W Lourdes uczymy się, na czym polega miłość życia...*, 10.

powinna budować dzisiaj braterstwo i pokój między narodami i środowiskami społecznymi, być gotowa na przyjmowanie cudzoziemców. Tylko w ten sposób człowiek, wypełniając przykazanie miłości bliźniego, może uzdrawiać obyczaje oraz przyczyniać się do rozwoju *kultury miłości*. Miłość bliźniego wymaga konieczności konkretnego zaangażowania. Chodzi także o to, aby chrześcijanin rozwijał swoje zdolności, by lepiej służyć człowiekowi we wszystkich jego wymiarach. Wzór powinien on ostatecznie brać z Jezusa, który jest jedynym i najważniejszym wzorem miłości człowieka. Miłości tej nie można oddzielić od ducha posługi, który nadaje wartość życiu. Duch posługi, w którym wyraża się miłość bliźniego – stwierdza Papież – jest nie tylko pomocą, lecz jest *wymianą*, czyli *komunią*<sup>195</sup>.

Cechą duchowości Maryi jest całkowite *poświęcenie się*. Tak jak *poświęciła się* Ona całkowicie Bogu i Jezusowi, tak samo *poświęciła się* Jego uczniom oraz wszystkim ludziom znajdującym się w potrzebie. *Poświęcenie się* Maryi urzeczywistnia się także wobec Kościoła, za który złożyła i stale składa w ofierze swoją ukrytą służbę. Maryja, oddając się z miłości na służebnicę Pana, oddaje się zarazem na służbę Jego miłości do ludzi. Swoim przykładem – jako ikona czujnej troski o ludzi cierpiących i wzór współczucia – pomaga zrozumieć chrześcijaninowi, że bezwarunkowe przyjęcie panowania Bożej miłości każe człowiekowi trwać w postawie całkowitej gotowości do służby i *miłości bliźniego*. Chrześcijanin także – na wzór Maryi – powinien poświęcić się miłości, przynosząc ją szczególnie tam, gdzie między ludźmi istnieje nienawiść. W ten sposób realizuje on polecenie św. Pawła: *Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni. Przebaczajcie sobie [...] Postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował* (Ef 4, 32; 5, 2)<sup>196</sup>. Postępowanie taką drogą wymaga od chrześcijanina postawy *przyjęcia krzyża* (por. Mk 8, 34). Chodzi tutaj przede wszystkim o wyjście z zamkniętego *ja* oraz wyjście poza ciasnotę własnego egoizmu przez otwarcie się na wewnętrzne dary Ducha Świętego.

Solidarna wędrówka ludzi, rozwijanie posiadanych przez nich wartości i zachęta w ramach ich kultury, aby realizowali to, co w niej jest cenne, zajmuje ważne miejsce w perspektywie tajemnicy wcielenia. Jest to tajemnica obecności Boga w świecie i łączności Boga z ludźmi. Wcielenie Syna Bożego wskazuje na nierozdzielność między miłością Boga a miłością między ludźmi, bo przez swoje wcielenie Chrystus *zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem*<sup>197</sup>. Człowiek współczesny

<sup>195</sup> Por. TAMŻE; por. także TENŻE, *Ona wskaże wam drogę...*, 26.

<sup>196</sup> Por. TENŻE, *Za przykładem Maryi trwajcie zawsze w przyjaźni z Chrystusem...*, 253.

<sup>197</sup> Por. TENŻE, *Ewangelia maryjnych tajemnic...*, 24.

– wskazuje Papież – ma do dyspozycji wiele dóbr ziemskich i życiowych. Niezbędna jest jednak dla człowieka żyjącego pośród tych wszystkich dóbr *cywilizacja miłości* – nowa kultura ludzkiej wspólnoty. W przeciwnym wypadku ten świat nigdy nie stanie się możliwy do zamieszkania i godny człowieka<sup>198</sup>.

Nauczanie Jana Pawła II ukazuje, że szczególnym przedmiotem miłości Maryi jest Kościół. Jako Matka Chrystusa, troszczy się o Jego Mistyczne Ciało. Jednocześnie uczy chrześcijan kochać Kościół oraz mu służyć, bowiem *Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić [...], aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki [...], aby był święty i nieskalany* (Ef 5, 25-27). Prawdziwa miłość Kościoła – stwierdza Papież – jest zawsze aktualnym wezwaniem dla chrześcijan. Powinni oni jednocześnie pragnąć, aby był on przejrzysty i oderwany od czegokolwiek, co mogłoby go kompromitować. Trzeba zawsze pamiętać, że Kościołem są sami chrześcijanie. Nie mogą go więc tak krytykować, jakby był czymś zewnętrznym w stosunku do nich samych. Jeżeli kocha się tych, których Kościół skupia i jest się gotowym służyć, trzeba wraz z Kościołem szukać nowych form okazywania miłości do człowieka, czyli prawdziwego *języka miłości*. W ten sposób poszczególni chrześcijanie wraz z całym Kościołem – w miłości i poszanowaniu innych ludzi – będą mogli służyć bez lęku sprawie zbawienia człowieka, świadcząc i głosząc tajemnicę Bożej miłości<sup>199</sup>. Okazuje się więc, że w nauczaniu papieskim miłość wobec Boga na wzór Maryi prowadzi chrześcijanina do miłości Kościoła, a ostatecznie – wraz z Kościołem – do miłości każdego człowieka.

W świetle nauczania Jana Pawła II przykazanie miłości bliźniego znajduje w Maryi pełne urzeczywistnienie. Taka postawa Maryi apeluje wyraźnie również do chrześcijanina o jak najdoskonalsze wypełnianie tego przykazania. Całe zaangażowanie Maryi w historię zbawienia było motywowane miłością człowieka, u której podstaw stoi miłość Boga. Również każdy chrześcijanin, idąc drogą zbawienia, powinien podjąć miłość bliźniego. Chodzi o to, aby miłość bliźniego przeniknęła we wszystkie wymiary życia chrześcijańskiego, stając w ten sposób u podstaw *cywilizacji miłości*. Maryja wskazuje, że tylko przez miłość drugiego człowieka, która wyrasta ostatecznie z miłości Boga, chrześcijanin może realizować zbawcze orędzie Chrystusa.

<sup>198</sup> Por. TENŻE, *Ona wskaże wam drogę...*, 26-27.

<sup>199</sup> Por. TENŻE, *W Lourdes uczymy się, na czym polega miłość życia...*, 10.



### 3.3. Przymioty miłości

W Nowym Testamencie odsłania się znaczenie miłości jako otwarcie się na drugą osobę i przyjęcie jej ze wszystkim, co ona stanowi. Chodzi tu najpierw o przyjęcie Boga, ale obejmuje ona integralnie także relacje z ludźmi. Miłość jest pewnego rodzaju samoobjawieniem się drugiej osobie, jest wyjściem ku drugiemu, natomiast nie jest jakimś nastawieniem na samourzeczywistnienie. Prawdziwa więc miłość nie może wyrazić się w takich czynach, w których bliźni byłby przedmiotem czy okazją do osobistego samodoskonalenia się. Tylko taka miłość może być siłą napędową chrześcijańskiego życia, w której człowiek, odpowiadając na wezwanie Chrystusa i działając Jego mocą, będzie zdolny do wyjścia poza siebie i pójścia za Nim we wszystkim<sup>200</sup>. Dlatego zasadne jest pytanie: jaka powinna być miłość chrześcijanina żyjącego na co dzień miłością na wzór Maryi? Nauczanie Jana Pawła II ujawnia trzy najbardziej charakterystyczne przymioty miłości odczytane w perspektywie maryjnej, a mianowicie miłość chrześcijańska przeżywana na wzór Maryi powinna być: *służebna, miłosierna i społeczna*. Dlatego podejmując problematykę miłości służebnej, ukaże się jak bardzo wymowny jest wymiar służby w miłości Maryi i jak bardzo apeluje Ona o taką miłość do każdego chrześcijanina. Następnie zostanie przedstawione zagadnienie miłości – można powiedzieć *najtrudniejszej* – czyli miłości miłosiernej, jako miłości objawiającej się w zetknięciu ze złem – fizycznym lub moralnym. Na koniec zostanie ukazany społeczny wymiar miłości. Trzeba jednocześnie zauważyć, że przymioty te stają się sprawdzianem autentycznej miłości chrześcijańskiej.

#### 3.3.1. Służebna

W nauczaniu Jana Pawła II o Maryi wymiar *służby* jako wzoru dla chrześcijan ujawnia się bardzo wyraźnie. Najpierw jako Matka daje życie Chrystusowi oraz całą swoją osobą poświęca się Mu *na służbę*. Pomimo tego, że służba ta znajduje swój wyraz w zwyczajnych i prozaicznych czynnościach Matki – przez to, że daje Ona z pomocą Józefa swemu Synowi mieszkanie i opiekę – to jednak każdy chrześcijanin może się pod tym względem wzorować na domu nazaretańskim. Panuje w nim bowiem gotowość do wzajemnego służenia: Maryja nazywając siebie *służebnicą Pańską*, wytrwale wypełnia zobowiązania, jakie z tego wynikają. Postawa Maryi znajdzie jak gdyby swoje naturalne przedłużenie w postawie Jej Syna, który umywając uczniom nogi, nauczał: *kto by między*

<sup>200</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Agape i etos...*, 164-165.

wami chciał stać się wielkim, nich będzie waszym sługą (por. Mk 9, 35). Przyjmuje się w tradycji, że także Józef żył postawą ofiarnej służby na co dzień. Sam Jezus wzrastał więc w atmosferze wzajemnej pomocy i służby, a następnie pełnił tę misję aż do ostatniej i największej ofiary, w swojej śmierci na krzyżu. Maryja – stwierdza Papież – prowadząc skromne życie w ukryciu, pełne służby i oddania bliźnim, wskazuje w ten sposób ludziom pozostającym w cieniu, pozbawionym sukcesu i niepozornym, drogę do ich prawdziwej wielkości. Cały człowiek zostanie zbawiony – podkreśla z naciskiem Papież – jeśli rozwinie w sobie właściwego ducha służby, który jest przejawem dojrzałej wewnętrznej wolności i znakiem jego niezbywalnej godności<sup>201</sup>.

Znamienny jest tutaj fakt, że postawę służby Jan Paweł II łączy z ludzką wolnością. Człowiek bowiem – wskazuje Papież – służąc braciom, szczególnie tym najbiedniejszym, nie tylko powinien przyczyniać się do tego, że ziemia staje się bardziej gościnna i sprawiedliwa, ale także powinien potrafić przewyżczać udrękę i lęk, jakie rodzi zły użytek czyniony z wolności. Myśl ta wskazuje wyraźnie, że *służebna miłość* podejmowana na wzór Maryi ma moc wyzwolenia. Jest to szczególnie ważne w świecie współczesnym, który tak często promuje postawy egoistyczne. Pośród ludzi, którzy często służą sobie zamiast bliźnim, chrześcijanin powinien naśladować postawę Maryi – *służebnicy Pańskiej*, a przez to jednocześnie Chrystusa, który stał się człowiekiem, aby służyć<sup>202</sup>. Postawa służebnej miłości – podkreśla z naciskiem Papież – wyraża *królewskość* chrześcijańskiego powołania w każdym stanie i zawodzie oraz w każdym miejscu i czasie<sup>203</sup>.

*Służebna miłość* Maryi charakteryzuje się także tym, że jest ona uważna i zapobiegliwa w obliczu duchowych i materialnych potrzeb drugiego człowieka. Trzeba tutaj jeszcze raz wskazać za Papieżem na troskę Maryi o niemłodą Elżbietę, dyskretne wstawiennictwo na godach w Kanie Galilejskiej oraz macierzyńskie przyjęcie u stóp krzyża umiłowanego ucznia Chrystusa i wszystkich odkupionych<sup>204</sup>. Wydarzenia te wskazują, zdaniem Papieża, że Maryja głęboko współczuje człowiekowi mającemu wielorakie potrzeby. To współczucie nie polega jedynie na bliskości uczuciowej, ale wyraża się też przez konkretną i skuteczną pomoc ludzkości, cierpiącej nędzę materialną i moralną. Wierzący, na wzór Maryi, powinni przyjmować taką samą postawę wobec ludzi ubogich i wszystkich cier-

<sup>201</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ona wskaże wam drogę...*, 27; por. także TENŻE, *W Lourdes uczymy się, na czym polega miłość życia...*, 10.

<sup>202</sup> Por. TENŻE, *Otwarcie na Ducha Świętego...*, 316.

<sup>203</sup> Por. TENŻE, *Królować to znaczy służyć* (Rzym, 23.08.1981), AP 1, 404-405.

<sup>204</sup> Por. TENŻE, *Dziewiaca cichej ofiary* (Rzym, 11.03.1984), AP 2, 293.

piących. Macierzyńska troska, z jaką Matka Chrystusa pochyła się nad łzami, cierpieniami i trudami ludzi powinna zobowiązywać chrześcijan, aby swoim życiem również ukazywali służebny wymiar miłości. W ten sposób – poprzez konkretne i widzialne świadectwa miłości – pozwolą pokornym i cierpiącym współczesnej epoki mieć udział w obietnicach i nadziejach nowego świata, narodzonego z Paschy Chrystusa<sup>205</sup>. Miłość chrześcijańska widziana w perspektywie Chrystusowego krzyża i zmartwychwstania odsłania nie tylko wezwanie do poświęcenia i ofiary, ale ostatecznie ukazuje dzieło zbawcze samego Chrystusa.

U podstaw miłości służebnej Maryi stoi więc Jej postawa służby i pokory wobec Boga. Postawa ta, ukonkretnia się w miłości służebnej wobec bliźnich. W ten sposób Maryja apeluje do chrześcijan o taki styl przeżywania służebnego wymiaru miłości. Służebna miłość chrześcijańska nie jest więc zwyczajnym poświęceniem się dla drugiego człowieka, choćby z najbardziej wzniosłych pobudek humanitarnych. Owszem, ten wymiar jest w niej obecny, ale jednocześnie istnieje wymiar głębszy. Chodzi tutaj o wymiar zbawczy służebnej miłości chrześcijańskiej, motywowany Chrystusowym darem odkupienia. Tak pojęta miłość – najczęściej realizowana w ukryciu – jest zasługująca w najgłębszym tego słowa znaczeniu.

### 3.3.2. Miłosierna

Kościół podziela niepokój współczesnych ludzi spowodowany upadkiem wielu podstawowych wartości. Postuluje potrzebę ratowania ich przez nowe inspiracje moralne. Można to dostrzec wyraźnie w nauczaniu Jana Pawła II, który często podkreśla, że proces odnowy może być urzeczywistniony przez objawioną i uobecnioną w Chrystusie miłość miłosierdną<sup>206</sup>. Najważniejszą wypowiedzią papieską w tej materii jest encyklika *Dives in misericordia*. W maryjnym nauczaniu Jana Pawła II również można odnaleźć wiele interesujących wątków służących do ukazania tej wielkiej i życiodajnej tajemnicy, jaką jest Boże Miłosierdzie.

Nawiązując do słów Maryi *miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie* (Łk 1, 50) wypowiedzianych przez Nią w *Magnificat* podczas nawiedzenia Elżbiety, Papież stwierdza, że otwierają one nową perspektywę dziejów zbawienia. Po zmartwychwstaniu Chrystusa jest ona nowa historycznie i nowa eschatologicznie. Od tego czasu bowiem człowiek został dotknięty stygmatem krzyża i zmartwychwstania – *opieczętowany* (por.

<sup>205</sup> Por. TAMŻE.

<sup>206</sup> Por. M. GRACZYK, *Miłość miłosierna zasadą życia chrześcijańskiego*, „Studia Theologica Varsaviensia” 31(1993) nr 1, 189.

2 Kor 1, 21) znakiem paschalnej tajemnicy Chrystusa, czyli radykalnym objawieniem miłosierdzia, które ogłosiła Maryja słowami: *miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie* (Łk 1, 50). Maryja równocześnie w sposób szczególny i wyjątkowy – jak nikt inny – doświadczyła miłosierdzia, ale też okupiła swój udział w objawieniu się miłosierdzia Bożego ofiarą serca. Ofiara ta jest ściśle związana z krzyżem Jej Syna, u którego stóp wypadło Jej stanąć na Kalwarii. W ten sposób ofiara Maryi stanowi swoisty udział w *objawieniu się miłosierdzia*, czyli – jak stwierdza Papież – *bezwzględnej wierności Boga dla swojej miłości i Przymierza*, które ostatecznie dokonało się przez krzyż. Maryja najpełniej doświadczyła tajemnicy krzyża jako *wstrząsającego spotkania transcendentnej Bożej sprawiedliwości z miłością – «pocałunku»*, *jakiego miłosierdzie udzieliło sprawiedliwości* (por. Ps 85, 11)<sup>207</sup>. Jako Matka najpełniej przyjęła sercem tajemnicę Boskiego wymiaru odkupienia, która dokonała się na Kalwarii poprzez śmierć Jej Syna wraz z ofiarą macierzyńskiego serca i z Jej ostatecznym *fiat*. Dlatego – wskazuje Papież – Maryja najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia. Wie bowiem najlepiej, ile ono kosztowało oraz jak wielkie ono jest. W tym znaczeniu nazywana jest również *Matką miłosierdzia – Matką Bożą miłosierdzia* lub *Matką Bożego miłosierdzia*. Każdy z tych tytułów posiada głęboki sens teologiczny. Mówią one o szczególnym przysposobieniu Jej duszy i całej osobowości do tego, aby widzieć Boże miłosierdzie poprzez zawiłe wydarzenia dziejów – najpierw Izraela, a potem z kolei każdego człowieka i całej ludzkości<sup>208</sup>.

Przed wszystkim jednak powyższe tytuły, które odnosi się do Maryi, mówią o Niej jako o Matce Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, która doświadczywszy miłosierdzia w sposób wyjątkowy, w taki sposób *zasługuje* na to miłosierdzie przez całe swoje ziemskie życie, a przede wszystkim u stóp krzyża swego Syna. Tytuły te wskazują na Maryję, która poprzez ukryty, a równocześnie nieporównywalny udział w mesjańskim posłannictwie swojego Syna, w szczególny sposób została powołana do tego, ażeby przybliżyć ludziom miłość miłosierną, którą Chrystus przyszedł im objawić. W ten sposób Maryja swoją postawą uczy miłości miłosiernej, którą objawia sam Bóg. Jako Matka pobudza ludzi do okazywania współczucia ukrzyżowanemu Chrystusowi, aby w ten sposób uzdolnić ich do miłości miłosiernej. Miłość ta jest światłem i siłą pozwalającą odkryć godność każdego człowieka cierpiącego

<sup>207</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dives in misericordia* (30.11.1980), 9 (dalej: DiM).

<sup>208</sup> Por. TAMŻE; por. także TENŻE, *Maryja w „Magnificat” wielbi wielkie dzieła Boże* (katecheza, Rzym, 6.11.1996), w: TENŻE, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła...*, 129-131.

z Chrystusem, bez względu na wszystko, co dzieli ludzi między sobą. W ten sposób *miłosierna miłość* kształtuje wzajemne stosunki osobowe w duchu powszechnego braterstwa. Miłość ta nie tylko jednoczy ludzi między sobą, ale będąc pewną serdecznością i tkliwością uzdalnia do poświęcenia się dla innych. Człowiek może niejako *dotrzeć* do miłości Boga, jeśli sam okazuje zainteresowanie drugim człowiekiem i staje się gotowy do służby<sup>209</sup>. *Miłość miłosierna* najkonkretniej potwierdza się w stosunku do ludzi cierpiących: ubogich, pozbawionych wolności, niewidomych, uciśnionych i grzeszników, tak jak powiedział Chrystus, nawiązując do słów prorocтва Izajaszowego (por. Łk 4, 18; 7, 22; Iz 58, 6; 61, 1n)<sup>210</sup>. Chrystus nie tylko nauczał o Bożym miłosierdziu i nie tylko sam był wzorem miłości miłosiernej, ale stał się wezwaniem do czynienia miłosierdzia, ponieważ *stawiał ludziom wymaganie, aby w życiu kierowali się miłością i miłosierdziem*<sup>211</sup>. Wskazują na to słowa Jezusa skierowane do uczniów: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny* (Łk 6, 36). Na uwagę zasługują w tym wezwaniu dwa elementy, a mianowicie: unikanie sądenia i potępienia bliźnich oraz przebaczenie i wspaniałomyślne dawanie (Łk 6, 37-38). Słowa te nabierają głębokiego znaczenia teologicznego, ponieważ zawierają nakaz naśladowania Boga w Jego najbardziej charakterystycznych atrybutach.

*Miłosierna miłość*, która potwierdza się przede wszystkim w zerknięciu ze złem moralnym i fizycznym, stała się w sposób szczególnie udziałem serca Maryi, która była Matką Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Poprzez osobę Maryi nie przestaje ona nadal objawiać się w dziejach Kościoła i całej ludzkości. Jest to objawienie szczególnie owocne, bowiem opiera się w Maryi na szczególnej podatności i wrażliwości Jej macierzyńskiego serca oraz na zdolności docierania do wszystkich ludzi, którzy – jak stwierdza Papież – tę właśnie miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki. Jest to jedna z wielkich i życiodajnych tajemnic chrześcijaństwa, najściślej związana z tajemnicą wcielenia<sup>212</sup>.

Maryja jest *Matką Miłosierdzia*, ponieważ Jezus Chrystus, Jej Syn, został posłany przez Ojca jako objawienie Bożego Miłosierdzia (por. J 3, 16-18). Chrystus nie przyszedł, aby potępić, ale aby przebaczyć i okazać miłosierdzie (por. Mt 9, 13). Największe miłosierdzie polega na tym, że Chrystus jest obecny wśród ludzi oraz wzywa ich, aby Go spotykali i wraz z Piotrem wyznawali jako *Syna Boga żywego* (por. Mt 16, 16). Żaden grzech człowieka nie może uchylić Bożego Miłosierdzia oraz nie

<sup>209</sup> Por. M. GRACZYK, *Miłość miłosierna zasadą życia chrześcijańskiego...*, 190-191.

<sup>210</sup> Por. DiM 9.

<sup>211</sup> Por. TAMŻE, 3.

<sup>212</sup> Por. TAMŻE.

może go powstrzymać przed ujawnieniem całej swej zwycięskiej mocy, jeśli tylko moc Bożego Miłosierdzia będzie wezwana. Więcej, to właśnie grzech w paradoksalny sposób sprawia, że tym większym blaskiem jaśnieje miłość Ojca, który, aby wykupić niewolnika, nie oszczędził Syna – Jego miłosierdzie jest odkupieniem człowieka. Miłosierdzie to osiąga pełnię w darze Ducha Świętego, który rodzi nowe życie i domaga się go od człowieka. Jakkolwiek liczne i wielkie mogą być przeszkody wzniezione przez ludzką ułomność i grzech, możliwy jest – dzięki Duchowi, który odnawia oblicze ziemi (por. Ps 104 [103], 30) – cud doskonałego spełnienia dobra. Ta odnowa, dająca człowiekowi zdolność czynienia tego, co dobre, szlachetne i piękne oraz co podoba się Bogu i jest zgodne z Jego wolą, stanowi w pewnym sensie owoc daru Miłosierdzia, które wyzwala z niewoli grzechu i daje moc, by już więcej nie grzeszyć. Poprzez dar nowego życia, które jest darem miłosierdzia, Jezus czyni człowieka uczestnikiem swojej miłości i prowadzi w Duchu ku Ojcu<sup>213</sup>.

Maryja jest *Matką Miłosierdzia* także dlatego, że to Jej powierza Jezus swój Kościół i całą ludzkość. Gdy u stóp krzyża przyjmuje Ona Jana za syna i gdy wraz z Chrystusem prosi Ojca o przebaczenie dla tych, którzy nie wiedzą, co czynią (por. Łk 23, 34). Maryja w postawie doskonałej uległości wobec Ducha Świętego doświadcza bogactwa i powszechności Bożej miłości, która rozszerza Jej serce i pozwala ogarnąć cały rodzaj ludzki. Staje się w ten sposób Matką wszystkich ludzi i każdego człowieka, która wyprasza Boże Miłosierdzie<sup>214</sup>. Wzywa także ludzi powalonych ciężarem przewinień, by wrócili do źródeł życia, a jako *Ucieczka grzeszników* wskazuje drogę do Chrystusa tym, którzy ją utracili przez grzech<sup>215</sup>.

Jan Paweł II łączy obecność Maryi w tajemnicy Bożego Miłosierdzia z Jej troską o ludzi, która przejawia się w pocieszeniu człowieka strapionego. Z tą samą bezgraniczną miłością, z jaką troszczy się Ona o braci swojego Syna, Boga *bogatego w miłosierdzie* (Ef 2, 4), ofiarowuje Ona jednocześnie swoje macierzyńskie pocieszenie. Aby godnie czcić Maryję jako *Matkę pocieszenia*, chrześcijanie sami muszą okazać się w świecie przejrzystym znakiem Bożego pocieszenia (por. 2 Kor 1, 3-7). Papież wskazuje, że wyrazem takiego *pocieszenia* w chrześcijańskich wspólnotach powinno być popieranie ludzkiej godności oraz jej zabezpieczenie i wyzwalanie zawsze wtedy, kiedy dochodzi do jej ponizienia. W ten sposób wypełnia się obowiązek chrześcijański, aby weselić się z tymi,

<sup>213</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor* (6.08.1993), 118.

<sup>214</sup> Por. TAMŻE, 120.

<sup>215</sup> Por. TENŻE, *Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze* (Rzym, 27.08.1989), AP 4, 111-113.

którzy się weselą i płakać z tymi, którzy płaczą (por. Rz 12, 15)<sup>216</sup>.

Na podstawie dokonanej analizy można wysnuć wniosek, że Jan Paweł II, wskazując na Maryję jako wzór miłości miłosiernej, wyraźnie domaga się takiej miłości od chrześcijan. Maryja, jako świadek objawienia miłosierdzia Bożego w swoim Synu, najpełniej poznała cenę miłości miłosiernej, poprzez uczestnictwo w zbawczym cierpieniu i śmierci Syna. Chrześcijańskie świadectwo miłości miłosiernej może być realizowane na miarę przyjęcia poprzez miłość zbawczej tajemnicy Chrystusa. Maryja jako Matka Miłosierdzia potrafi najlepiej w tę tajemnicę chrześcijanina wprowadzić. Ważnym jest także ukazanie przez Papieża wyzwalającej mocy miłosierdzia. Wydaje się, że wskazanie na potrzebę kształtowania autentycznej miłości miłosiernej na wzór Chrystusa w oparciu o maryjne doświadczenie jest jednym z najcenniejszych wątków papieskiego nauczania w podjętym tutaj zagadnieniu.

### 3.3.3. Społeczna

Chrześcijańska wizja miłości, tak głęboko personalistyczna i podkreślająca, że nie można przeciwstawiać miłości do Boga i miłości bliźniego, nie może nie uwzględniać społecznej natury człowieka. Istotne jest tutaj ukazanie jak to, co z istoty swej ma charakter międzyosobowy, może jednocześnie odnosić się do relacji społecznych, zwłaszcza makrospołecznych<sup>217</sup>. Jest rzeczą charakterystyczną, że cześć oddawaną Maryi Papież łączy ściśle z miłością w życiu społecznym. Nie można bowiem wzywać Maryi jako Matki – podkreśla z naciskiem – gdy w życiu społecznym brak jest miłości, a nawet często jest gorzej, bo pogardza się bliźnimi. Dlatego pierwszorzędnym wymogiem miłości społecznej jest odrzucenie przez chrześcijan tego wszystkiego, co jest sprzeczne z Ewangelią i orędziem miłości. Chodzi tutaj przede wszystkim o nienawiść, przemoc, niesprawiedliwość, bezrobocie, narzucanie ideologii, które upokarzają godność człowieka. Chrześcijanin, oddając cześć Maryi, powinien wpływać na rozwój wszystkich wartości życia społecznego, które są zgodne z Ewangelią. Jan Paweł II wskazuje tutaj na konieczność w życiu społecznym miłości, która powinna przejawiać się we wzajemnej pomocy oraz wychowaniu w wierze dzieci i młodzieży. Wymogiem miłości społecznej jest przepajanie wartościami Ewangelii kultury, wspieranie poprawy sytuacji ludzi najbardziej potrzebujących oraz poszanowanie każdego człowieka, a zwłaszcza najbardziej potrzebujących, czyli tych, którzy najwięcej cierpią – ludzi zepchniętych na margines życia społecznego<sup>218</sup>.

<sup>216</sup> Por. TENŻE, *Matka Pocieszenia* (Rzym, 18.09.1983), AP 2, 235-236.

<sup>217</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1, Lublin 1997, 226.

<sup>218</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ona jest Matką i doskonałym wzorem chrześcijanina...*, 23.

Jan Paweł II łączy w swoim nauczaniu ściśle społeczny wymiar miłości z różnymi formami ubóstwa. Maryja bowiem, jako *uboga Pana*<sup>219</sup>, jest zawsze z najuboższymi. Chodzi tutaj o Jej macierzyńską obecność z tymi, którzy najbardziej cierpią – Maryja podtrzymuje ich i umacnia swoim przykładem. Dzięki swemu zakorzenieniu w wierze i miłości Matka Chrystusa ucieleśnia nadzieję świata na wyzwolenie<sup>220</sup>. W Niej bowiem mesjańskie oczekiwanie Izraela spotyka się z tęsknotą całej ludzkości spragnionej zbawienia. W Jej duszy rozbrzmiewa krzyk bólu tych wszystkich ludzi, którzy w różnych epokach dziejów czują się przytłoczeni ciężarem życia: głodnych, potrzebujących, chorych, ofiar nienawiści i wojny, bezdomnych i bezrobotnych, opuszczonych, podeptanych przez przemoc i niesprawiedliwość, odepchniętych przez nieufność i obojętność, załamanych i zawiedzionych. Dla wszystkich ludzi, spragnionych braterstwa i pokoju, Maryja wydaje na świat Chrystusa – dawcę wolności. Ludzkość, jak uczy św. Paweł, *jęczy i wzdycha w bólach rodzenia* (Rz 8, 22): dzięki narodzeniu Syna Bożego przez Maryję wszystko się odradza i zostaje powołane do nowego życia – rozpoczyna się czas odnowy i braterstwa. Dlatego każdy człowiek cierpiący, gdziekolwiek się znajduje, powinien stać się przedmiotem miłości chrześcijanina. Tam bowiem obecny jest sam Chrystus, do którego Jego uczeń musi pospieszyć z czynną solidarnością, aby przez to naprawdę spotkać Odkupiciela<sup>221</sup>.

W swoim nauczaniu – szczególnie w oparciu o Świętą Rodzinę – Jan Paweł II ukazuje globalną chrześcijańską wizję ludzkości jako rodziny. Papież wskazuje, że w takiej wizji ludzkości chodzi o pracę i współpracę wszystkich ludzi, której celem powinna być ziemia jako mieszkanie dla wszystkich. Właśnie dom rodzinny – jako symbol jedności i miłości

<sup>219</sup> Por. LG 55.

<sup>220</sup> Wolność, do której wyswobodził człowieka Chrystus (por. Ga 5, 1), nie jest nigdy wolnością dla siebie. Jest ona ukierunkowana na miłość, a więc na solidarność z innymi ludźmi, i potwierdza się najpełniej w służbie dla innych ludzi. Taki też jest zasadniczy kierunek i fundament wyzwolenia społecznego. Nie można mówić o prawdziwym wyzwoleniu społecznym, jeśli nie będzie budowania wspólnoty w duchu prawdy i miłości. Mówi o tym wyraźnie Jan Paweł II w encyklice *Sollicitudo rei socialis: Tam bowiem, gdzie bark prawdy i miłości, proces wyzwolenia prowadzi do uśmiercenia wolności, która utraci wszelkie oparcie* (SRS 46). W świetle chrześcijańskiej wizji wyzwolenia nie może być przedziału między miłością bliźniego a pragnieniem i domaganiem się sprawiedliwości. Dlatego też wszelkie przeciwstawianie ich sobie prowadzi nie tylko do wypaczenia tych dwóch fundamentalnych zasad życia społecznego, lecz także do istotnego zniekształcenia idei wyzwolenia społecznego, gdyż domaganie się samej tylko sprawiedliwości może łatwo prowadzić do zamknięcia się w kręgu zemsty i przemocy. Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu* (22.03.1986), 57; por. także J. NAGÓRNY, *Posłannictwo chrześcijan w świecie...*, 392.

<sup>221</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Święta odnowy i braterstwa...*, 150-151.



– powinien zwyciężyć to wszystko, co zagraża jedności i miłości wśród ludzi: nienawiść, okrucieństwo, zniszczenie i wojnę. Dom rodzinny staje się przez to wyrazem aspiracji narodów oraz całej ludzkości do jedności i wolności. Dążenie to powinno się spełniać wbrew wszystkiemu, co jest mu przeciwne i co eliminuje jedność i wolność ludzkości, wstrząsając często jej podstawami społeczno-ekonomicznymi i etycznymi. Na zasadzie jedności i wolności ma się opierać życie każdej rodziny indywidualnej, jak również całej rodziny ludzkiej. Nakaz moralny do budowania jedności i wolności chrześcijanin wynosi z domu Rodziny z Nazaretu, by urzeczywistnić go we wszystkich wymiarach życia społecznego<sup>222</sup>.

Jan Paweł II przypomina, że owocem współpracy Maryi z Chrystusem w dziele zbawienia ma być nie tylko odnowa sumień, ale odnowa ta musi się także dokonać w ludzkim współistnieniu i w stosunkach społecznych. Takie przesłanie – wskazuje Papież – płynie wyraźnie z *Magnificat*, w którym Maryja zapowiada bliskie, a nawet w jakiś sposób już obecne w świecie działanie mocy Bożej. Moc ta dokona przewrotu w niepodważalnym – wydawałoby się – porządku duchowym, ideologicznym i społecznym. Taką właśnie wymowę posiada używany przez Maryję czas przeszły: *wejrzał* [...], *uczynił* (Łk 1, 48-49). Boże miłosierdzie bowiem niezmiennie trwa przez pokolenia, realizując plan zbawienia, który ogarnia całe dzieje, zgodnie z obietnicą odkupienia daną ludowi Izraela i całej ludzkości za pośrednictwem patriarchów i proroków. Maryja przeczuwała, że wraz ze spełnieniem tej obietnicy wiele rzeczy na świecie się zmieni, tak w zakresie kryteriów osądu, jak w całokształcie życia społecznego<sup>223</sup>. Chrześcijanin, mając moralny obowiązek aktywnego zaangażowania się w odnowę życia społecznego, powinien moc i źródło tego zaangażowania – na wzór Maryi – widzieć w samym Bogu.

Zaangażowanie chrześcijan w życie społeczne Papież łączy z biblijną kategorią ludzi *ubogich*, czyli *anawim*<sup>224</sup>. W czasach Maryi *ubodzy* (*anawim*) to ci, którzy świadomi swej sytuacji ludzi słabych i potrzebujących, oddawali się w ręce Boga. Dzieląc tę ich duchową postawę, Maryja głosi w *Magnificat* nadzieję ludzi pokornych i prostych, których Bóg wspomaga, ponizając potężnych i bogatych tego świata. Właśnie taka teologiczna

<sup>222</sup> Por. TENŹE, *Tylko prawdziwa miłość może zbawić człowieka* (homilia, Loreto, 8.09.1979), NP II, 2, 127.

<sup>223</sup> Por. TENŹE, *Kwestia społeczna* (Rzym, 23.12.1990), AP 4, 280-281. Szerzej zagadnienie działania Boga w świetle tego maryjnego hymnu podejmuje S. HAREŹGA, *Bóg Maryi w świetle hymnu „Magnificat”* (Łk 1, 46b-55), „*Salvatoris Mater*” 1(1999) nr 2, 132-146. Zagadnienie wolności i wyzwolenia w oparciu o *Magnificat* prezentuje J. KOWALSKI, „*Magnificat*” – *orędzie wolności i wyzwolenia*, „*Chrześcijanin w świecie*” 20(1988) nr 4-5, 89-101.

<sup>224</sup> Szerzej na ten temat por. U. SZWARC, *Bóg Ojciec a Maryja „uboga Jhwh”*, „*Salvatoris Mater*” 1(1999) nr 2, 64-85.

i profetyczna perspektywa pozwala lepiej zrozumieć ten kantyk radości i dziękczynienia, w którym Maryja, wychodząc od uznania z pokorą, że *wielkie rzeczy* uczynił Jej Wszechmocny, zapowiada głębokie zmiany czekające ludzkość w niedalekiej przyszłości. Ta zapowiedź – podkreśla z naciskiem Papież – musi wejść na stałe do chrześcijańskiej świadomości zarówno jako zasada duchowa i teologiczna, jak też jako zobowiązanie moralne dla chrześcijan do zaangażowania we wszelkich wymiarach życia społecznego<sup>225</sup>. W ten sposób postawa Maryi przywraca siły człowiekowi w jego zaangażowaniu na rzecz urzeczywistnienia miłości w życiu społecznym. Maryja, umacniając więc wiarę chrześcijan, żąda, aby umieli oni coraz lepiej wyrażać słowami i wprowadzać w życie plan zbawienia z jego wyzwolenicznym wymiarem na płaszczyźnie osobistej i społecznej<sup>226</sup>. Jednocześnie Maryja wzywa ludzi, aby żyli w komunii ze sobą, szanując nawzajem swoje prawa i aby sprawiedliwie dzielili się dobrami ziemskimi<sup>227</sup>. Chodzi więc o to, aby pobożność maryjna prowadziła do autentycznego zaangażowania chrześcijanina na rzecz innych ludzi, zwłaszcza najbiedniejszych i na rzecz niezbędnej przemiany społeczeństwa. Bóg bowiem chce i wzywa siłą swojej Ewangelii, aby ludzie byli odpowiedzialni jedni za drugich. Maryja swoją osobą ukazuje najdoskonalej to wezwanie Ewangelii. Jest bowiem wiernym wzorem spełniania woli Bożej dla tych, którzy nie godzą się biernie z niesprzyjającymi warunkami życia osobistego i społecznego, ani nie są – jak się to współcześnie określa – ofiarami alienacji, lecz głoszą wraz z Maryją, że Bóg *wywyższa pokornych* i jeśli trzeba *strąca władców z tronu* (por. Łk 1, 52). W ten sposób Maryja daje wzór doskonałego ucznia Chrystusa, który jest twórcą państwa ziemskiego i przemijającego, a zarazem zdąża do królestwa wiecznego. W tym podążaniu Maryja jest wzorem ucznia, który jest rzecznikiem sprawiedliwości wyzwalającej uciśnionych, która wyraża się w miłości wobec potrzebujących<sup>228</sup>. W ten sposób wiara chrześcijan działająca przez miłość urzeczywistnia zapisaną w Maryi nadzieję na tajemnicę integralnego zbawienia człowieka. Maryja bowiem *pokazuje nam, że Lud Boży, idąc za Jej przykładem, jedynie przez wiarę i w wierze będzie zdolny wyrazić w słowach i wcielić w swoje życie tajemnicę pla-*

<sup>225</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Kwestia społeczna...*, 281.

<sup>226</sup> Por. TENŻE, *Sanktuaria Maryjne w Kalabrii* (Reggio Calabria, 12.06.1988), AP 3, 339-340. Warto w tym miejscu wskazać na cenny artykuł P. Liszki podejmujący problematykę Maryi i Boga Ojca w teologii wyzwolenia. Por. P. LISZKA, *Maryja a Bóg Ojciec w teologii wyzwolenia*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 1, 239-255.

<sup>227</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Sanktuarium Maryjne w Guadalupe* (Rzym, 13.12.1987), AP 3, 278.

<sup>228</sup> Por. TENŻE, *Odpowiedzialność za innych* (homilia w Sanktuarium Matki Bożej w Zapopan – Meksyk, 30.01.1979), NP II, 1, 116.

nu zbawienia i jego wymiary wyzwolenicze na płaszczyźnie egzystencji jednostkowej i społecznej<sup>229</sup>. Ostatecznie chodzi o to, by chrześcijanin widział w Maryi czynnego świadka miłości człowieka.

Zaangażowanie chrześcijan na rzecz miłości społecznej Jan Paweł II łączy ściśle ze sprawiedliwością. Człowiek świadomy swojej godności oraz obdarzony wolnością jest wezwany do zaangażowania się w wysiłki na rzecz przemian społecznych, ekonomicznych, kulturowych i politycznych, jeśli te nie są zgodne z miłością społeczną i sprawiedliwością<sup>230</sup>. Wezwanie to jest ściśle związane z orędziem ewangelicznym głoszonym przez Kościół. Jednym z elementów treściowych tego wezwania jest apel o sprawiedliwość, bez której niemożliwe jest urzeczywistnienie powołania do rozwoju oraz właściwe ułożenie stosunków pracy i utrwalenie pokoju. Wraz z orędziem sprawiedliwości Kościół daje światu siłę miłości, która wyzwala i tworzy postęp, usposabiając do solidarności oraz zaangażowania w posługę braciom<sup>231</sup>. Chrześcijanie powinni przyczyniać się poprzez miłość, aby zbawcza władza Chrystusa przeniknęła również do życia społecznego. Chodzi o to, by sprawiedliwość, u której podstaw stoi miłość społeczna przeniknęła do czynów ludzkich, a więc do sumień i do całego życia moralnego osób, rodzin, środowisk, całego społeczeństwa. Trzeba dążyć do tego, aby *prawo i sprawiedliwość*, które Chrystus potwierdził słowem Ewangelii, stało się trwałą zasadą rozwiązywania w zgodzie nieporozumień i problemów, które przeciwstawiają sobie narody i grupy społeczne. Królestwo Chrystusa bowiem, do którego drogę otworzyło *fiat* Maryi, jest urzeczywistnieniem zbawczego planu Ojca w sprawiedliwości i pokoju. Pokój rodzi się ze sprawiedliwości, która w Bogu ma swoją niewzruszoną i najwyższą zasadę. Bóg-Stwórca powierzył człowiekowi władzę nad światem i ustalił dla niego prawa nakazujące mu szanować swych współbraci, sprawiedliwie oceniać ich wysiłki i wynagradzać pracę<sup>232</sup>.

Jednocześnie cześć oddawana Maryi – przypomina Jan Paweł II – tak głęboko zakorzeniona w naturalnej religijności wielu narodów, nie może i nie powinna być wykorzystywana przez kogokolwiek – ani jako hamulec dla żądań sprawiedliwości i dobrobytu, które są właściwe

<sup>229</sup> Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu...*, 97; por. także JAN PAWEŁ II, *Pan strąca władców z tronów, a wywyższa pokornych...*, 13.

<sup>230</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa* (14.09.1995), 69. Problematykę sprawiedliwości podejmuje szerzej P. GÓRALCZYK, *Głód sprawiedliwości*, „Communio” 10(1990) nr 5, 30-40.

<sup>231</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris missio* (7.12.1990), 59; por. także TENZE, Encyklika *Centesimus annus* (1.05.1991), 59.

<sup>232</sup> Por. TENZE, *Pan strąca władców z tronów, a wywyższa pokornych...*, 13.

godności człowieka jako dziecka Bożego, ani jako środek realizacji czysto ludzkich projektów wyzwolenia, które bardzo szybko musiałyby okazać się iluzoryczne. Maryja, przyjmując wolę Ojca, otwiera drogę do zbawienia i poprzez obecność Królestwa Bożego umożliwia wypełnienie się woli Boga na ziemi, tak jak wypełnia się ona już w niebie<sup>233</sup>. Obwieszczając wierność Boga wobec wszystkich pokoleń, zapewnia Ona zwycięstwo, które ma miejsce już w Jej życiu – ubogim i pokornym.

Maryja jako obraz nowego stworzenia i nowej ludzkości przyczynia się i wzywa swoją osobą do odnowy człowieczeństwa wszystkich ludzi w sprawiedliwości i miłości. Wezwanie to – stwierdza Jan Paweł II – można wyrazić słowami św. Pawła z Listu do Efezjan przynagłającymi do odnowienia się *duchem w myśleniu i przyobleczenia człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości* (Ef 4, 23-24). Odnowa ta ma się dokonywać w sprawiedliwości Boga, który swoim przebaczeniem odnawia człowieka, tak by z nowego serca brały początek sprawiedliwe czyny. Odnawiana w ten sposób świętość powinna być wyróżniającym się znakiem wspólnoty kościelnej i wyrażać się w moralnym życiu oraz poprzez zaangażowanie w służbę miłości i sprawiedliwości. Chodzi więc o odnowę w prawdzie sumienia. Wyrazem tej odnowy jest szczerłość w stosunkach społecznych oraz ewangelicznie przejrzysty sposób życia i zaangażowania. Odnowę tę – wskazuje Papież – można by streścić zachętą Maryi do słuchania Jej Syna: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). W Ewangelii miłości Jezusa znajduje się bowiem nowy program odnowy osobistej, wspólnotowej i społecznej, która zapewnia sprawiedliwość i pokój pomiędzy wszystkimi ludźmi<sup>234</sup>.

Kwestia społeczna, rozumiana jako sprawiedliwy podział dóbr zarówno materialnych, jak moralnych, zależy również jak najbardziej od postawy pokory. Szczere przyłgnięcie do słowa Chrystusa nie dopuszcza bowiem hańbiącej niesprawiedliwości i ucisku. Pierwsza wspólnota jerozolimską, do której należała Maryja (por. Dz 1, 14), pilnie *trwała w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach* (Dz 2, 42) i za sprawą owego ewangelicznego zapалу nie było wśród nich potrzebujących (por. Dz 2, 44-45; 4, 32. 34-35; Pwt 15, 4; 2 Kor 8, 13-15)<sup>235</sup>.

Papież podkreśla, że widocznym znakiem autentycznej miłości społecznej jest jedność. Miłość i przywiązanie ludzi do Matki Jezusa

<sup>233</sup> Por. TAMŻE; por. także TENŻE, *Odpowiedzialność za innych...*, 115-116.

<sup>234</sup> Por. TENŻE, *Pan strąca władców z tronów, a wywyższa pokornych...*, 13.

<sup>235</sup> Por. TENŻE, *Pokora jest wartością* (Rzym, 25.09.1983), AP 2, 238; por. także TENŻE, *Sanktuarium Maryjne w Guadalupe...*, 278.

powinny budzić pragnienie pojednania. Maryja jak Matka pragnie jedności wszystkich swoich dzieci. Jej obecność w Kościele jest wezwaniem do zachowania jedności, która panowała w pierwszej wspólnocie (por. Dz 1, 14), a tym samym do poszukiwania dróg jedności i pokoju między wszystkimi ludźmi dobrej woli. Orędując u swojego Syna, Maryja prosi o łaskę jedności rodzaju ludzkiego, aby ludzie mogli budować *cywilizację miłości*. Wymogiem miłości społecznej jest więc przewycięzanie wszelkich tendencji rozłamowych, pokus zemsty, nienawiści oraz skłonności do przemocy w życiu społecznym<sup>236</sup>. Angażując się w budowanie jedności poprzez miłość społeczną, chrześcijanie powinni pamiętać, że Maryja zna drogę do jedności oraz troszczy się o jedność wszystkich uczniów Chrystusa<sup>237</sup>.

Budowaniu jedności międzyludzkiej, która ostatecznie jest wyrazem miłości społecznej, najbardziej sprzeciwia się grzech. Maryja rozbudza w wierzących nadzieję poprawy i wytrwania w dobrym, chociaż to często może się wydawać niemożliwe. Pomaga Ona także w przewycięzaniu różnych *struktur grzechu*, w których pogrążone jest życie osobiste, rodzinne i społeczne. Usposabia w ten sposób człowieka do otrzymania łaski prawdziwej wolności, którą Chrystus obdarza każdego człowieka<sup>238</sup>.

Zaangażowanie chrześcijanina w odnowę życia społecznego, u którego podstaw stoi miłość, posiada w nauczaniu papieskim także wyraźne znamie eschatologiczne. Maryja, podobnie jak Chrystus, nie jest bowiem *królową* z tego świata, ale *w królestwie Bożym*. Królestwo Boże żyje już na ziemi jako rzeczywistość Kościoła i swoją pełnię osiągnie w niebieskim Jeruzalem. Dlatego *królestwo* Maryi, podobnie jak *królestwo* Jezusa nie jest przemijającą potęgą, która nierzadko opiera się na niesprawiedliwości i ucisku. Jest to – jak uczy św. Paweł – królestwo sprawiedliwości, pokoju i radości w Duchu Świętym (por. Rz 14, 17)<sup>239</sup>.

Okazuje się więc, że społeczny wymiar miłości jest jednym z wiodących zagadnień w nauczaniu Jana Pawła II. Jest to tym bardziej godne zauważenia i zastanowienia, że Papież ukazuje miłość społeczną poprzez odwołanie się do osoby Maryi. W ten sposób w zamierzeniu Jana Pawła II pobożność maryjna powinna wyraźnie przyczynić się do ożywienia społecznego wymiaru miłości. Można powiedzieć, że w pewnym sensie w oparciu o miłość społeczną Papież dokonuje interpretacji złożonych

<sup>236</sup> Por. TENŻE, *Wpływ Maryi na życie Kościoła...*, 32.

<sup>237</sup> Por. TENŻE, *Chrystus jest Odnowicielem stworzenia* (Rzym, 25.01.1987), AP 3, 180-181.

<sup>238</sup> Por. TENŻE, *Odpowiedzialność za innych...*, 115-116; por. także TENŻE, *Kwestia społeczna...*, 281.

<sup>239</sup> Por. TENŻE, *Przewodniczka w drodze do jedności* (Bari, 26.02.1984), AP 2, 289.

i nabrzmiałych problemów społecznych. Staje się ona zasadniczym imperatywem moralnym dla chrześcijanina w jego świadczeniu o Ewangelii. Chodzi tutaj przede wszystkim o przenikanie miłością wszelkich niesprawiedliwych struktur społecznych. W ten sposób miłość jest drogą do sprawiedliwości i wyzwolenia. O takiej miłości świadczy Maryja – uboga Pana. Poprzez podjęcie daru miłości Boga i odpowiedź na ten dar, jako pokorna i nieznana kobieta, zmieniła dzieje świata. Każdy chrześcijanin na miarę daru Boga, powinien na wzór Maryi włączyć się przez miłość w wymiarze społecznym w budowanie *cywilizacji miłości*.

#### 4. Zakończenie

Jan Paweł II w swoim maryjnym nauczaniu szeroko ujmuje misterium życia Maryi w aspekcie cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Podkreśla wzorczość Maryjnej postawy dla każdego chrześcijanina.

Maryja „wierząca” jest ukazana przez Papieża zdecydowanie w duchu biblijnym. Wiara Maryi jest odpowiedzią na wzywający dar Ducha Świętego i osobowym przyjęciem Chrystusa. Jan Paweł II uczy o wierze chrześcijan jako uczestnictwie w wierze Maryi. Jeśli chodzi o przedmiot wiary, na który wskazuje Maryja, to w maryjnym nauczaniu Papieża uwypuklone są dwa: wiara w Boga niewidzialnego i wiara w słowo Boże. Wiara na wzór Maryi winna być: czynna, wytrwała i ewangelizująca.

Obraz Maryi żyjącej nadzieją Jan Paweł II ukazuje w kontekście historii zbawienia. W Maryi ujawnia się nadzieja jako przedłużenie daru wiary i łączy się nierozdzielnie z Jej macierzyństwem. Szczególnym znakiem eschatologicznego ukierunkowania nadziei jest tajemnica wniebowzięcia Maryi. Przedmiotem nadziei chrześcijańskiej odczytanym w perspektywie maryjnej jest Chrystusowe zbawienie oraz wstawiennictwo Maryi u Chrystusa. Nadzieję przeżywaną na wzór Maryi winien cechować wymiar paschalny i pewność.

W misterium miłości osoba Maryi stanowi miejsce objawienia się Bożej miłości i pomaga rozumieć ją jako fundament życia chrześcijańskiego. Maryja ma udział w objawieniu synostwa Bożego i daru miłości oraz sama jest postrzegana przez Jana Pawła II jako obraz miłości Boga. Miłość Maryi ukazuje chrześcijaninowi przedmiot jego miłości, a mianowicie umiłowanie Boga i bliźniego. Przymioty miłości Maryi to: służebność, miłosierdzie i wymiar społeczny.

Ks. dr Ryszard Kuczer OMI

Markowice 5  
PL - 88-320 Strzelno  
e-mail: ryszardkuczer@wp.pl

## Maria come modello di fede, speranza e amore nell'insegnamento di Giovanni Paolo II

(Riassunto)

L'insegnamento mariano di Giovanni Paolo II è molto ricco e profondo. L'autore prende in considerazione l'aspetto di esemplarietà di Maria nella prospettiva delle virtù teologali: fede, speranza e amore.

La fede è la virtù fondamentale nella vita di Maria. Il Papa ne parla ampiamente nei suoi scritti. La fede di Maria viene definita dal Papa come una risposta al dono dello Spirito Santo e l'accoglienza personale di Gesù Cristo. La fede dei cristiani è la partecipazione nella fede di Maria. Il Papa sottolinea che la Vergine Maria appare non solo come il perfetto modello di fede, ma anche la nostra guida e l'aiuto sulla via della fede. L'esemplarietà riguarda il soggetto di fede, e cioè la fede in Dio invisibile e la fede nella parola di Dio. La fede di Maria è attiva, perseverante e evangelizzante.

La storia umana è segnata dalla speranza. Questa virtù è presentata dal Papa come un prolungamento del dono di fede. In Maria abbiamo l'esempio della speranza cristiana indirizzata verso il cielo, e cioè la salvezza definitiva. La fede di Maria è paschale e sicura.

L'essenza della vita cristiana consiste nell'amore. Nell'incarnazione del Figlio di Dio si è manifestato l'Amore personale di Dio. Maria è la persona totalmente coinvolta dall'amore divino sino dal primo istante della sua vita. Maria è per noi il modello supremo come vivere nell'amore, cioè come amare Dio e gli uomini. E' l'amore che serve e agisce con la misericordia.

Postawa posłuszeństwa nie cieszy się we współczesnym świecie zbyt wielką popularnością. Przeciwnie, lansuje się dziś bohaterów, którzy wykazali się nieposłuszeństwem wobec władzy, kontestacją decyzji przełożonych. W posłuszeństwie widzi się bowiem znak słabości, a nawet nieudacznictwa. Dopiero brak jakiegokolwiek zależności, odwaga przeciwstawienia się autorytetom zasługuje w oczach wielu na uznanie, ponieważ jest rzekomym potwierdzeniem samodzielności, kreatywności. Z drugiej jednak strony, trudno sobie wyobrazić życie społeczne bez jakiejś formy wzajemnego poddania, uległości. Niemal podświadomie człowiek, zwłaszcza człowiek wierzący, wyczuwa, że posłuszeństwo należy do samej istoty powołania chrześcijańskiego<sup>1</sup>. Zarówno w społecznościach świeckich, a tym bardziej w misji Kościoła, to w dużej mierze w posłuszeństwie upatruje się skuteczność różnego rodzaju działań. Co więcej, ci sami, którzy z nieskrywaną radością prezentują postawy nieposłuszeństwa Bogu, Kościołowi, człowiekowi, ostatecznie przecież oczekują, by dzielić ich opinie, oceny, systemy wartości – a więc, by być im posłusznym.

## Aktualność wzoru posłuszeństwa Maryi

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 174-189

Wydaje się, że w takiej sytuacji ambiwalentnego podejścia do postawy posłuszeństwa szczególnie znaczącą rolę odgrywa odwołanie się do wzoru Maryi, który odsłania zarówno potrzebę, istotę, jak i praktyczną realizację tej postawy. Jej wzór jest szczególnie aktualny ze względu na wspomniany współczesny kontekst, ale także ze względu na dwa istotne wymiary życia człowieka, w których ma on urzeczywistniać tę postawę: w relacji do Boga oraz w relacjach międzyludzkich. Dlatego Kościół wzywa także dzisiaj do naśladowania Jej wzoru, nazywając Ją „najdoskonalszym urzeczywistnieniem”<sup>2</sup> posłuszeństwa. Wydaje się wręcz, że posłuszeństwo Bogu i człowiekowi w kontekście współczesności powinno przyjąć pewne cechy, które można by określić „maryjnymi”.

### 1. Współczesny kontekst postawy posłuszeństwa

Posłuszeństwo jako postawa, w której człowiek poddaje swoją wolę woli kogoś innego – woli, której ani sensu, ani ceny jeszcze nie dostrze-

<sup>1</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Redemptionis donum* (25.03.1984), 10 (dalej: RD).

<sup>2</sup> Por. KKK 144. Por. także: JAN PAWEŁ II, *Pobożność maryjna a kult obrazów* (katecheza, 29.10.1997), 3, „L'Osservatore Romano” 19(1998) nr 1, 42.



ga<sup>3</sup>, wystawione jest dzisiaj na wiele różnych zjawisk i tendencji, które utrudniają jej rozumienie i urzeczywistnianie<sup>4</sup>. Nie sposób w tym miejscu dokonać szczegółowego opisu tych zjawisk. Warto jednak wskazać na te najważniejsze, na tle których najbardziej uwidacznia się aktualność postawy Maryi.

Korzeniem wszystkich zjawisk, określających współczesne podejście do kwestii posłuszeństwa, zdaje się być taka koncepcja wolności, która utożsamia ją z całkowitą samowolą. W tak przeżywanej wolności nie ma miejsca na uległość, ofiarę i wyrzeczenia, które są istotnym elementem posłuszeństwa. Człowiek, który w swojej absolutnej wolności troszczy się wyłącznie albo głównie o to, by mieć i używać, nie jest zdolny do opanowywania własnych instynktów i namiętności oraz do podporządkowania ich sobie przez posłuszeństwo prawdzie<sup>5</sup>. Egoistyczne dążenie do panowania w imię wolności eliminuje z życia człowieka jakąkolwiek formę służby. Z tak rozumianej i przeżywanej wolności rodzi się bunt, systematyczna krytyka wszystkiego, brak zaufania do kogokolwiek, zawistna rywalizacja, upór i zuchwalstwo. Dzisiejszy człowiek szuka dla siebie przywilejów i jako przywilej traktuje brak zależności od innych oraz brak konieczności manifestowania tej zależności na drodze posłuszeństwa. Owocem takiej wolności jest przeświadczenie, że posłuszeństwo zniewala. Współczesny człowiek jest bardzo przywiązany do własnych upodobań, punktów widzenia. Posłuszeństwo natomiast oznaczałoby przynajmniej częściową rezygnację z nich. Dlatego obiekcje budzi takie posłuszeństwo, które jest rozumiane jako wyrzeczenie się własnej woli, własnych dążeń. W konsekwencji jest ono traktowane jako coś zbyt trudnego. Dodatkowej trudności przysparza człowiekowi nieumiejętność słuchania, a przecież, aby pójść za czyjś głosem, aby poddać się temu głosowi, aby być mu posłusznym, trzeba go najpierw usłyszeć.

Zbyt trudnym zdaje się być zarówno posłuszeństwo Bogu, jak i posłuszeństwo człowiekowi. W następstwie grzechu pierworodnego, człowiek ustawicznie doznaje pokusy, by odwrócić wzrok od Boga żywego i prawdziwego i skierować go ku bożkom (por. 1 Tes 1, 9), przemieniając „prawdę Bożą w kłamstwo” (por. Rz 1, 25). Ten grzech przytępia również jego zdolność poznawania prawdy i osłabia wolę poddania się jej. W konsekwencji człowiek, ulegając relatywizmowi i sceptycyzmowi (por. J 18, 38), zaczyna szukać złudnej wolności poza samą prawdą<sup>6</sup>. Takie

<sup>3</sup> Por. C. AUGRAIN, J. GUILLET, *Posłuszeństwo*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. LEON-DUFOUR, tł. K. Romaniuk, Poznań 1994, 728.

<sup>4</sup> Por. A. DERDZIUK, *Aretologia konsekrowana, czyli cnoty zakonne*, Kraków 2003, 100.

<sup>5</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus* (1.05.1991), 41 (dalej: CA).

<sup>6</sup> Por. TENŻE, Encyklika *Veritatis splendor* (6.08.1993), 1 (dalej: VS).

nieposłuszeństwo Bogu idzie często w parze z nieposłuszeństwem wobec Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Szerzeniu tego nieposłuszeństwa wobec Kościoła służą błędne kierunki teologiczne, które zresztą zrodziły się także z nieposłuszeństwa<sup>7</sup>.

W relacjach międzyludzkich postawie posłuszeństwa szkodzi między innymi żądanie uległości dla niej samej. Chodzi tu o sytuacje wymuszania posłuszeństwa z pozycji piastowanych funkcji, urzędów. W życiu społecznym nie da się niestety wykluczyć także żądania posłuszeństwa „ślepego”, nieliczącego się z ewentualną niegodziwością nakazów<sup>8</sup>. Wymóg posłuszeństwa staje się wówczas wyrazem posługiwania się człowiekiem jak narzędziem, a ono samo służy usprawiedliwianiu działań niegodziwych. Żądanie stałej dyspozycyjności wbrew wymogom sprawiedliwości tworzy atmosferę swoistej „alergii” na posłuszeństwo. Coraz odważniej podaje się w wątpliwość sens takiego posłuszeństwa, które jest wygodną formą zrzućcia z siebie odpowiedzialności; które niszczy twórczą inwencję człowieka. Budzi ono obiekcje także dlatego, że bywa utożsamiane ze służalczością oraz rodzi podejrzenia o koniunkturalizm, interesowność. To wszystko sprawia, że podważa się dziś sens posłuszeństwa, a nawet je wyśmiewa. Jeśli zaś człowiek nawet uznaje potrzebę jakichś form zależności, to często ma trudności z ustaleniem relacji między posłuszeństwem Bogu a posłuszeństwem człowiekowi i ujmuje je na zasadzie antynomii. Niekiedy zaś, jeśli nawet akceptuje potrzebę i prymat posłuszeństwa woli Boga, uznaje za zbyt trudne, bądź wręcz niemożliwe rozpoznanie tej woli w konkretnym życiu.

Nie da się nie zauważyć, że brak posłuszeństwa rujnuje dziś życie rodzinne, życie we wspólnocie Kościoła i społecznościach świeckich. Współczesny człowiek doświadcza w swoim życiu tego, co stało się udziałem pierwszych ludzi: pociągnięty własną pychą nadużywa wolności danej mu ku miłowaniu i poszukiwaniu dobra i odmawia posłuszeństwa swemu Panu i Ojcu, przeciwstawia się Mu niczym rywalowi, zrywając stosunki z Tym, który go stworzył<sup>9</sup> oraz wprowadzając nieład w relacje z innymi ludźmi.

W takiej sytuacji szczególną aktualność zachowuje wzór posłuszeństwa Bogu i człowiekowi; wzór, jaki Kościół odnajduje w Maryi. Zobowiązujący charakter tego wzoru nakazuje, by w aktualnej sytuacji człowieka, Kościoła i świata, na słowo Chrystusa odpowiedzieć bardziej

<sup>7</sup> Por. TENŹE, List apostolski *Tertio millennio adveniente* (10.11.1994), 36.

<sup>8</sup> Por. T. WÓJCIAK, *Posłuszeństwo*, w: JAN PAWEŁ II, *Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. NAGÓRNY, K. JEZYNA, Radom 2005, 408.

<sup>9</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et poenitentia* (2.12.1984), 10.

zdecydowanym i wielkodusznym posłuszeństwem<sup>10</sup>, ze świadomością jednak, że konsekwencją posłuszeństwa Bogu jest zawsze posłuszeństwo Kościołowi i posłuszeństwo człowiekowi.

## 2. Wzór posłuszeństwa Bogu

Posłuszeństwo Bogu jest usposobieniem ducha, dzięki któremu człowiek jest zawsze gotowy szukać nie swojej woli, ale woli Boga (por. J 4, 34; 5, 30; 6, 38)<sup>11</sup>. Być posłusznym (*ob-audire*) – jak uczy Katechizm – oznacza poddać się w sposób wolny usłyszанemu słowu<sup>12</sup>. To poddanie wyrasta z przekonania, że prawda, której należy się poddać, została zagwarantowana przez Boga, który jest samą Prawdą. Katechizm oraz inne liczne dokumenty Kościoła wskazują na wzory takiego posłuszeństwa oraz najpełniejsze urzeczywistnienie tej postawy w osobie Maryi. Ona uosabia w sposób najdoskonalszy posłuszeństwo wiary<sup>13</sup>. Widać to zwłaszcza w momencie zwiastowania, kiedy w wierze przyjmuje Ona zapowiedź i obietnicę przyniesioną przez anioła Gabriela, wierząc, że *dla Boga nie ma nic niemożliwego* (Łk 1, 37), i dając swoje przyzwolenie: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38). Wypowiadając te słowa, Maryja w najdoskonalszy sposób urzeczywistnia *postawę poddania się w sposób wolny usłyszанemu słowu, ze względu na jego prawdziwość, której gwarantem jest Bóg – sama Prawda*<sup>14</sup>.

W tym „przełomowym” momencie Jej życia okazuje Ona „posłuszeństwo wiary” Temu, który przemawiał do Niej słowami swego zwiastuna. Poprzez *pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego* w pełni powierza się Bogu, odpowiada całym swoim ludzkim „ja”, a w odpowiedzi tej zawiera się doskonale współdziałanie *z łaską Bożą uprzedzającą i wspomagającą* oraz doskonała wrażliwość na działanie Ducha Świętego, który *darami swymi wiarę stale udoskonala*<sup>15</sup>. Słowa: *niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38) świadczą

<sup>10</sup> Por. TENŻE, Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (30.12.1988), 33.

<sup>11</sup> Por. TENŻE, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* (25.03.1992), 28 (dalej: PDV).

<sup>12</sup> Por. KKK 148.

<sup>13</sup> Por. TAMŻE. Por. także: J. KUDASIEWICZ, *Biblijne spojrzenie na Matkę Jezusa w ujęciu Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, B. KOCHANIEWICZ, Kraków 1996, 27.

<sup>14</sup> Por. KKK 144. Por. także: B. KOCHANIEWICZ, *Maryja w tajemnicy Boga Ojca według Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego...*, 51.

<sup>15</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* (25.03.1987), 13 (dalej: RM).

o całkowitym posłuszeństwie Maryi wobec woli Bożej. Tryb wyrażający życzenie: *génoito* – „niech się stanie”, którym posłużył się Łukasz – jak zauważa Jan Paweł II – *wyraża nie tylko akceptację, lecz zdecydowane zaangażowanie się w realizację Bożego planu i całkowite utożsamienie się z nim*<sup>16</sup>. *Ze słów tych jasno wynika, że wiara i posłuszeństwo Maryi, okazane w chwili zwiastowania, stanowią dla Kościoła godną naśladowania cnotę i w pewnym sensie dają początek jego macierzyńskiej misji w służbie ludzi wezwanych do zbawienia*<sup>17</sup>.

Posłuszeństwo okazane w momencie zwiastowania przenika całe ziemskie życie Maryi i osiąga szczyt u stóp krzyża<sup>18</sup>. Całkowicie posłuszną woli Bożej, Maryja gotowa jest przeżyć to wszystko, co Boża miłość planuje w Jej życiu, łącznie z „mieczem”, który przeniknie Jej duszę<sup>19</sup>. Posłuszeństwo Maryi nie było więc jednorazową ofiarą, ale wyrażało się poprzez całe życie. Dokumenty mariologiczne szczegółowo opisują tę maryjną „drogę wiary”, poczynając od momentu zwiastowania aż po wydarzenia Golgoty. Na wszystkich tych etapach wiara Maryi była *zdaniem się na takie znaczenie słów, jakie nadaje im Ten, od kogo te słowa pochodzą: sam Bóg*<sup>20</sup>. To znaczenie często pozostaje niezrozumiałe dla człowieka. Dlatego też Maryja pozostaje wzorem przeżywania tzw. „nocy wiary”, kiedy to trzeba odpowiedzieć postawą posłuszeństwa na słowa i sytuacje, które zdają się być zaprzeczeniem obietnic i słów o wielkości.

Przykład Maryi odsłania przede wszystkim tę podstawową prawdę, że posłuszeństwo związane jest zawsze z powołaniem<sup>21</sup>. W swojej istocie posłuszeństwo Maryi Bogu było bowiem odpowiedzią na Jego miłość, otwarciem serca wobec Daru: wobec samoudzielania się Boga w Duchu Świętym<sup>22</sup>. Zobowiązanie do posłuszeństwa oparte jest zawsze na uprzedzającym darze miłości Boga. Posłusznym można być tylko wtedy, gdy człowiek rozpozna za głosem wzywającym do posłuszeństwa głos

<sup>16</sup> TENŹE, *Posłusznna Służebnica Pańska* (Audycja generalna, 4.09.1996), 3, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej*, t. IV, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1999, 205.

<sup>17</sup> Por. TENŹE, *Wzór macierzyństwa Kościoła* (13.08.1997), 2, w: TAMŹE, 286.

<sup>18</sup> Por. TENŹE, *Kontemplujmy dzieło Ducha Świętego wśród nas*. List do kapłanów na Wielki Czwartek 1998 r., „L'Osservatore Romano” 19(1998) nr 4, 4-8. Por. także: R. CANTALAMESSA, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, tł. J. Królikowski, Warszawa 1994, 92.

<sup>19</sup> Por. TENŹE, *Posłusznna Służebnica Pańska...*, 4.

<sup>20</sup> RM 15. Por. także: M. RUSECKI, *Wiara – odpowiedź człowieka na Boże Objawienie*, w: *Katechizm Kościoła Katolickiego. Wprowadzenie*, red. M. RUSECKI, E. PUDEŁKO, Lublin 1995, 47.

<sup>21</sup> Por. KKK 144.

<sup>22</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* (18.05.1986), 51. Por. także: S. GRĘŚ, *Maryja a Duch Święty w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego...*, 63.

Miłującego. Posłuszeństwo nie stawia więc człowieka wobec bezdusznych praw, norm, ale wobec Osoby, która kocha. Takie właśnie ujęcie wiary znalazło doskonale urzeczywistnienie w Maryi<sup>23</sup>. Posłuszeństwo Bogu należy więc do istoty wiary; jest jej znakiem i owocem. Wiara bowiem jest posłuszeństwem: posłuszeństwem rozumu i woli Bogu objawiającemu<sup>24</sup>, odpowiedzią wyrażającą posłuszeństwo Bogu<sup>25</sup>. *Bogu objawiającemu* – przypomina Sobór – *należy się „posłuszeństwo wiary”* (por. Rz 1, 5; 16, 26; 2 Kor 10, 5n). *Przez nie człowiek w sposób wolny całkowicie powierza się Bogu*<sup>26</sup>. Świadoma otrzymanego daru, Maryja dzieli z wierzącymi postawę dziecięcego posłuszeństwa i szczerą wdzięczności, zachęcając każdego do odkrywania znaków Bożej dobroci we własnym życiu<sup>27</sup>.

Maryja jest wzorem otwarcia się na dar Boży i przyjęcia łaski, wzorem całkowitego oddania się Bogu podczas zwiastowania, w życiu ukrytym Jezusa, w decydujących chwilach Jego publicznej działalności, a zwłaszcza na Kalwarii, gdy pod krzyżem była najgłębiej z Nim zjednoczona w cierpieniu i uwielbieniu Boga. Na Boży dar odpowiedziała posłuszeństwem wiary. Tym posłuszeństwem naznaczone było całe Jej życie<sup>28</sup>. Dzięki temu szczególnemu usposobieniu duchowemu urzeczywistniło się Jej macierzyństwo względem Jezusa. *Wierząc bowiem i będąc posłuszną, zrodziła na ziemi Syna Boga Ojca, i to nie znając męża, ocieniona Duchem Świętym, niby nowa Ewa, która nie dawnemu wężowi, lecz wysłannikowi Boga okazała wiarę nie skazoną żadną wątpliwością*<sup>29</sup>.

Poprzez posłuszeństwo wiary Maryja weszła w dzieje zbawienia świata. Co więcej, Jej posłuszeństwo było uczestnictwem w posłuszeństwie samego Chrystusa. Ze względu na współczesny kontekst to Jej posłuszeństwo „w Chrystusie”, a nie tylko „posłuszeństwo Chrystusowi”, ma szczególną wartość wzorcą. Żeby zrozumieć istotę tego posłuszeństwa, trzeba sięgnąć do całych dziejów człowieka na ziemi,

<sup>23</sup> Por. RM 13.

<sup>24</sup> Por. TENŹE, *Plan objawienia wypełniony w Jezusie Chrystusie* (3.04.1985), 1, w: TENŹE, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Città del Vaticano 1987, 51. Por. także: J. NAGÓRNY, *Maryjny wymiar moralnego życia uczniów Chrystusa*, w: *Matka Jezusa wśród pielgrzymującego Kościoła*, red. J.S. GAJEK, K. PEK, Warszawa 1993, 299.

<sup>25</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et ratio* (14.09.1998), 13.

<sup>26</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 5.

<sup>27</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Maryja – najznakomitszy członek Kościoła* (30.07.1997), 5, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 281.

<sup>28</sup> Por. TENŹE, *W służbie Chrystusa i Kościoła*. Orędzie do osób konsekrowanych (Jasna Góra, 4.06.1997), 5, „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 7, 43. Por. także: H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wielkopolski 1991, 71.

<sup>29</sup> LG 63.

naznaczonych grzechem, który w swojej istocie był nieposłuszeństwem względem Boga, Stwórcy i Ojca. Z tego grzechu Chrystus wyzwala przez swoje posłuszeństwo aż do śmierci, poprzez swe pełne miłości oddanie<sup>30</sup>. Posłuszeństwo najpełniej charakteryzowało spełnianą przez Jezusa misję, a wręcz było jej fundamentalną zasadą, o której On sam mówił z głębokim zaangażowaniem: *Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło* (J 4, 34). Ta postawa doprowadziła Jezusa do pełnego oddania siebie w ofierze krzyża, kiedy to – jak pisze św. Paweł – On, który istniał w postaci Bożej, *uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej* (Flp 2, 8) i – jak podkreśla List do Hebrajczyków – *choć był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał* (5, 8).

Posłuszeństwo wpisane jest więc w rzeczywistość odkupienia. Poprzez doskonały hołd posłuszeństwa Jezus Chrystus odnosi doskonale zwycięstwo nad nieposłuszeństwem Adama i wszelkimi formami buntu człowieka<sup>31</sup>. *Jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi* (Rz 5, 19). Przez swoje posłuszeństwo aż do śmierci Jezus stał się cierpiącym Sługą, który w sposób zastępczy „siebie na śmierć ofiarował”, „poniósł grzechy wielu”, aby „usprawiedliwić wielu i dźwigać ich nieprawości” (Iz 53, 10-12)<sup>32</sup>. Posłuszeństwo było więc jedną z zasadniczych cech Jezusa oraz najbardziej charakterystyczną i najważniejszą cechą Jego ofiary<sup>33</sup>. Było to posłuszeństwo absolutne – posłuszeństwo aż do śmierci. To posłuszeństwo stało się nie tylko przyczyną Jego wywyższenia i uwielbienia, ale także przyczyną powszechnego zbawienia.

Posłuszeństwo Maryi było uczestnictwem w tym zbawczym posłuszeństwie Jezusa. Współczesne dokumenty Kościoła odwołują się do podjętego i rozwiniętego przez patrystykę paralelizmu między Adamem a Chrystusem, a także porównania pod względem posłuszeństwa Maryi i Ewy. Cytowany tekst św. Ireneusza głosi: *Węzeł nieposłuszeństwa Ewy został rozwiązany posłuszeństwem Maryi*<sup>34</sup>. *Podobnie jak tamta dała się uwieść i okazała nieposłuszeństwo Bogu, tak Ta dała się przekonać do posłuszeństwa Bogu. Dlatego Maryja stała się współpracownicą zbawienia:*

<sup>30</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Chrystus – wzór życia po synowsku zjednoczonego z Ojcem* (24.08.1988), 6, w: TENŻE, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Warszawa 1991, 253.

<sup>31</sup> Por. TENŻE, *Wartość cierpienia i śmierci Chrystusa* (19.10.1988), 6, w: TAMŻE, 274; RD 13.

<sup>32</sup> KKK 615.

<sup>33</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Wartość cierpienia i śmierci Chrystusa...*, 5.

<sup>34</sup> RM 19.

*Causa salutis*<sup>35</sup>. Słusznie – zauważa Sobór Watykański II – *sądzą święci Ojcowie, że Maryja nie została tylko biernie użyta przez Boga, lecz wolną wiarą i posłuszeństwem współpracowała w dziele ludzkiego zbawienia. Sama bowiem, jak mówi św. Ireneusz, „będąc posłuszna, stała się przyczyną zbawienia zarówno dla siebie, jak i dla całego rodzaju ludzkiego”*<sup>36</sup>. Uczestnicząc w zwycięstwie Chrystusa nad grzechem prarodzców, Maryja jawi się jako prawdziwa „Matka żyjących”. Jej macierzyństwo, przyjęte w sposób wolny jako akt posłuszeństwa wobec Bożego planu, staje się źródłem życia dla całej ludzkości<sup>37</sup>. Posłuszeństwo Maryi jest zatem wzorem uczestnictwa człowieka w Chrystusowym dziele zbawienia.

Jest to istotna prawda także dla współczesnego rozumienia tej postawy. Otóż posłuszeństwo chrześcijanina nie może być rozumiane jako proste odwzorowanie postawy Chrystusa i Jego Matki, ale jako kontynuacja i udział w tym posłuszeństwie; jako uczestnictwo w dziele powszechnego odkupienia. Przez posłuszeństwo człowiek poświęca całkowicie swoją wolę Bogu, składając ofiarę z siebie, a przez to jednoczy się ze zbawczą wolą Boga<sup>38</sup>, towarzysząc Synowi Bożemu w Jego misji mesjańskiej. Posłuszeństwo chrześcijanina ma zatem również charakter zbawczy. Pozostaje ono w służbie powszechnego odkupienia. Jeśli jest ono jakimś wyrzeczeniem się własnej wolności, to temu wyrzeczeniu towarzyszy chęć wypełnienia zbawczej woli Bożej i otwarcie się na zbawczy Boży plan. Wzorzecy charakter posłuszeństwa Maryi polega więc na wezwaniu, by przetrworzyć siebie i przeobrazić na podobieństwo Chrystusa, który *przez posłuszeństwo aż do śmierci odkupił i uświęcił ludzi*<sup>39</sup>. Posłuszeństwo należy traktować jako własny udział w Chrystusowym odkupieniu oraz własną drogę uświęcenia<sup>40</sup>. Współczesnemu człowiekowi, któremu tak trudno porzucić własne plany, kalkulacje, Maryja przypomina o konieczności poddania się przewodnictwu Ducha Świętego i uczy wychodzenia poza własne plany i podporządkowania ich całkowicie zamysłom Bożym<sup>41</sup>.

<sup>35</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ewangeliczne posłuszeństwo w życiu konsekrowanym* (7.12.1994), 2, „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 2, 52; TENŻE, *Maryja „Nową Ewą”* (18.09.1996), 1, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 207.

<sup>36</sup> LG 56.

<sup>37</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Maryja „Nową Ewą”...*, 4. Por. także: J. USIĄDEK, *Błogosławiona w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Studium mariologicznego rozdziału Konstytucji dogmatycznej o Kościele Soboru Watykańskiego II*, w: *Matka i Nauczycielka. Mariologia Soboru Watykańskiego II*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, J. USIĄDEK, Niepokalanów 1992, 227.

<sup>38</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ewangeliczne posłuszeństwo w życiu konsekrowanym...*, 2.

<sup>39</sup> Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, 1.

<sup>40</sup> Por. RD 13.

<sup>41</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Kontemplujmy dzieło Ducha Świętego wśród nas*. List do kapłanów...

W tym kontekście można mówić o posłuszeństwie Prawu, przykazaniom, gdyż to dopiero w kontekście całego planu miłości przykazania mogą być traktowane jako dar łaski, powierzony człowiekowi tylko i wyłącznie dla jego dobra, aby strzec jego godności osobowej i prowadzić go do szczęścia<sup>42</sup>. Tylko posłuszeństwo rozumiane jako najgłębszy wyraz osobowej relacji między powołującym a powołanym może być w pełni wolne i radosne<sup>43</sup>.

Wobec zarzutów, że posłuszeństwo zdejmuje z człowieka odpowiedzialność, warto również odwołać się do wzoru Maryi. Poprzez swoje postępowanie Maryja przypomina każdemu człowiekowi o poważnej odpowiedzialności, jaką jest przyjęcie Bożego planu dotyczącego własnego życia. Okazując bezwzględne posłuszeństwo zbawczej woli Bożej, staje się Ona wzorem dla tych, których Pan nazywa błogosławionymi, ponieważ *śłuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 28)<sup>44</sup>. Jej postawa jednak nie miała w sobie nic z naiwności. Maryja ma odwagę stawiać pytania także Bogu: „Jakże się to stanie?”. Jest to z pewnością cenne wskazanie dla człowieka, który zbyt łatwo rezygnuje ze stawiania pytań, albo też pozostaje wyłącznie na poziomie wątpliwości, nie szukając odpowiedzi<sup>45</sup>. Tymczasem stawianie pytań i szukanie odpowiedzi jest konieczne nie tylko w postawie wobec Boga, ale także – a może nawet jeszcze bardziej – w relacjach międzyludzkich.

### 3. Posłuszeństwo w relacjach międzyludzkich

Posłuszeństwo Maryi Bogu, pozostające w służbie powszechnego zbawienia, pozwala odczytać zasadnicze rysy posłuszeństwa w relacjach międzyludzkich. Pismo Święte bowiem nie mówi wprost o posłuszeństwie Maryi ludziom. Raczej mówi o poddaniu Jezusa swoim Rodzicom (por. Łk 2, 52). Jej wierność prawu Bożemu każe jednak uznać także Jej posłuszeństwo ludziom, ponieważ wolą Boga jest też wzajemne poddanie ludzi, wyrażające się w obowiązku posłuszeństwa rodzicom, władzom, przełożonym itd. W Liście do Hebrajczyków zawarta jest na ten temat bardzo znamienna wskazówka: *Bądźcie posłuszni waszym przełożonym i bądźcie im ulegli, ponieważ oni czuwają nad duszami waszymi i muszą*

<sup>42</sup> Por. TENŻE, Encyklika *Evangelium vitae* (25.03.1995), 52. Por. także: C. AUGRAIN, J. GUILLET, *Posłuszeństwo*, w: *Słownik teologii biblijnej...*, 729.

<sup>43</sup> Por. Z. PAWŁOWSKI, *Posłuszeństwo i prawda w retoryce politycznego dyskursu w Pierwszej Księdze Samuela*, „Ethos” 10(1997) nr 1, 90-91.

<sup>44</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Maryja „Nową Ewą”...*, 3.

<sup>45</sup> Por. T. SIUDY, *Maryja wzorem wiary*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, red. W. SŁOMKA, Lublin 1991, 37.



*zdać sprawę z tego* (13, 17). Autor Listu dodaje jednocześnie: *Niech to czynią z radością, a nie ze smutkiem, bo to nie byłoby dla was korzystne* (tamże)<sup>46</sup>.

Posłuszeństwo w relacjach międzyludzkich budzi najczęściej obiekcji dlatego, że zdaje się ono być zaprzeczeniem wolności. Tymczasem nie ma sprzeczności między posłuszeństwem a wolnością. Ukazuje to w sposób szczególnie wyrazisty posłuszeństwo Chrystusa wobec Ojca. Poświadcza ono, że postawa Syna objawia tajemnicę ludzkiej wolności jako drogę posłuszeństwa wobec woli Ojca oraz tajemnicę posłuszeństwa jako drogę stopniowego zdobywania prawdziwej wolności<sup>47</sup>. Posłusznym może być tylko człowiek wolny. Posłuszeństwo zakłada wolność, jest jednocześnie jej manifestacją oraz pozostaje w służbie prawdziwej wolności. Nie można być posłusznym, nie będąc wpierw wolnym, ale też prawdziwa wolność nie jest możliwa bez posłuszeństwa.

Te twierdzenia znajdują swoje oparcie także w przykładzie Maryi. Wypowiadając swoje bezwarunkowe „tak” wobec Bożego planu, Maryja staje przeciw Bogiem jako całkowicie wolna. Jednocześnie czuje Ona, że jest odpowiedzialna wobec ludzkości, której przyszłość zależy od Jej odpowiedzi<sup>48</sup>. Bóg pozostawia Jej wolnej decyzji przeznaczenie wszystkich. „Tak” Maryi jest przesłanką do tego, by urzeczywistnił się plan, który Bóg w swej miłości przygotował, by zbawić świat. Katechizm Kościoła Katolickiego w syntetyczny sposób określa decydującą dla całej ludzkości wartość wolnej zgody Maryi na Boży plan zbawienia: *Dziewica Maryja „wolną wiarą i posłuszeństwem czynnie współpracowała w dziele zbawienia ludzkiego”*. *Wypowiedziała swoje „tak” loco totius humanae naturae – w imieniu całej ludzkiej natury*<sup>49</sup>. Tekst ten odnosi się wprawdzie do relacji człowiek – Bóg, można go jednakże odnieść także do relacji międzyludzkich. Nie można bowiem mówić o współpracy tam, gdzie ma się do czynienia z wymuszonym posłuszeństwem, ale też trudno zaakceptować taką wizję wolności, która odrzucałaby jakiegokolwiek posłuszeństwo, gdyż wiele celów – być może nawet istotnych – nie mogłoby być osiągniętych.

Posłuszeństwo rodzi się z wolności, jest wyrazem wewnętrznej wolności<sup>50</sup>, ale i wolność rodzi się z posłuszeństwa<sup>51</sup>. Posłuszeństwo otwiera

<sup>46</sup> RD 13.

<sup>47</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostołska *Vita consecrata* (25.03.1996), 91 (dalej: VC).

<sup>48</sup> Por. TENŻE, *Maryja „Nową Ewą”*..., 2.

<sup>49</sup> KKK 511. Por także: JAN PAWEŁ II, *Maryja „Nową Ewą”*..., 2.

<sup>50</sup> Por. RD 13.

<sup>51</sup> Por. JAN PAWEŁ II, List na 800-lecie urodzin św. Franciszka *Radiabat velut* (15.08.1982), w: TENŻE, *Nauczanie papieskie*, V, 2, 1982, Poznań 1996, 268.

drogę do zdobycia doskonałej wolności – wolności dzieci Bożych<sup>52</sup>. Wolność bowiem – jak już wspomniano – może być siłą niszczącą i właśnie posłuszeństwo jest skuteczną odpowiedzią na ogrom niesprawiedliwości, a nawet przemocy, która w życiu jednostek i narodów jest konsekwencją złego używania wolności<sup>53</sup>. Dlatego wolność musi być nieustannie formowana, a środkiem takiej formacji jest posłuszeństwo prawdziwe<sup>54</sup>.

Mimo że posłuszeństwo rodzi się z wolności i jej służy, to jest ono jakąś formą zależności, podległości. Tego typu podległość w relacjach międzyludzkich jest możliwa tylko w wierze<sup>55</sup>. Wiara pomaga wznieść się ponad czysto prawną koncepcję relacji we wspólnocie. Tylko w duchu wiary można rozpoznać wolę Chrystusa w decyzjach przełożonych<sup>56</sup>. To wiara każe uznać szczególną relację drugiego człowieka do Boga. Niekiedy tego drugiego człowieka określa się terminami: „zastępca Boga”<sup>57</sup>, „przedstawiciel Boga”<sup>58</sup>, „ten, który reprezentuje wolę Bożą”<sup>59</sup>. Pomijając wszelkie możliwe nadużycia w tym względzie, należy stwierdzić, że Bóg objawia swoją wolę także przez ludzi, sytuacje. Dlatego posłuszeństwo człowiekowi ma być ostatecznie posłuszeństwem Bogu. Nie jest więc ono zwyczajnym i „ślepy” poddaniem się ludzkiej władzy. Człowiek posłuszny poddaje się ostatecznie Bogu, woli Bożej wyrażonej poprzez wolę przełożonych, również wtedy, gdy ujawniają się ułomności przełożonych, gdy z punktu widzenia ludzkiego osądu ich decyzja nie wydaje się mądra. Również wtedy ich wola – jeśli tylko nie jest przeciwna prawu Bożemu – wyraża wolę Bożą<sup>60</sup>.

Posłuszeństwo praktykowane na wzór Chrystusa, którego pokarmem było wypełnianie woli Ojca (por. J 4, 34), objawia wyzwajające piękno uległości synowskiej, a nie niewolniczej, wzbogaconej poczuciem odpowiedzialności i przenikniętej wzajemnym zaufaniem<sup>61</sup>. Chodzi więc o posłuszeństwo wypływające z miłości. Prawdziwe posłuszeństwo w relacjach międzyludzkich, tak jak nie jest możliwe bez wiary, nie jest możliwe także bez miłości. Władza i autorytet z jednej strony i posłu-

<sup>52</sup> Por. TENŻE, *Życie konsekrowane znakiem i świadectwem królestwa Chrystusowego* (8.02.1995), 5, „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 5, 29.

<sup>53</sup> Por. VC 91.

<sup>54</sup> Por. PDV 44.

<sup>55</sup> Por. A. DERDZIUK, *Aretologia konsekrowana...*, 103.

<sup>56</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Więzi między prezbiterami i ich biskupami* (25.08.1993), 5, „L'Osservatore Romano” 14(1993) nr 11, 47.

<sup>57</sup> Por. RD 13.

<sup>58</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ewangeliczne posłuszeństwo w życiu konsekrowanym...*, 3.

<sup>59</sup> Por. TENŻE, *Kapłani zakonni* (15.02.1995), 3, „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 5, 30.

<sup>60</sup> Por. TENŻE, *Ewangeliczne posłuszeństwo w życiu konsekrowanym...*, 3.

<sup>61</sup> Por. VC 21.

szeństwo z drugiej, powinny urzeczywistniać się w duchu prawdziwej i szczerzej przyjaźni. Miłość i posłuszeństwo to podwójna, istotna postawa ducha, jaką należy przyjąć wobec człowieka. W relacjach przełożony – podwładny winna dominować przede wszystkim intencja współpracy<sup>62</sup>. To taka intencja sprawia, że duch miłości będzie ożywiał nie tylko podwładnego, ale i przełożonego. Wówczas także wykonywanie władzy jest posłuszeństwem i zarówno ten, kto wydaje rozkazy, jak i ten, kto je spełnia, zdobywają chwałę naśladowcy Chrystusa, który stał się „posłusznym aż do śmierci”<sup>63</sup>.

Posłuszeństwo wypływające z wiary i ożywiane przez miłość ma zdolność jednoczenia<sup>64</sup>. Nie jest ono tylko posłuszeństwem jednostki, która wchodzi w indywidualną relację z autorytetem, ale jest głęboko włączone we wspólnotę, która jest wezwana do zgodnej współpracy<sup>65</sup>. Jedność bowiem rodzi się nie tylko ze wspólnego powołania, ale także ze wspólnej woli posłuszeństwa<sup>66</sup>. Dlatego istnieje potrzeba nieustannego przewycięzania „formalnego” posłuszeństwa. W jego miejsce powinna pojawić się lojalność, przyjaźń i gotowość do ofiarnej współpracy oraz służby. Służba – jak na to wskazuje postawa Maryi w momencie zwiastowania – powinna iść zawsze w parze z posłuszeństwem<sup>67</sup>. Jeśli posłuszeństwo człowiekowi ma być ostatecznie posłuszeństwem Bogu, to osoby, którym należy się takie posłuszeństwo, mają uświadamiać sobie swą odpowiedzialność, pogłębiać ducha służby, wyrażać miłość wobec swych braci, szanować osobowość podwładnych, pogłębiać klimat współpracy, chętnie słuchać, nie rezygnując jednak ze swej władzy podejmowania decyzji<sup>68</sup>.

Ewangelia według św. Łukasza, która poświęca szczególną uwagę okresowi dzieciństwa Jezusa, mówi, że w Nazarecie był On poddany Józefowi i Maryi (por. Łk 2, 51). Takie podporządkowanie ukazuje, że Jezus był otwarty na oddziaływanie wychowawcze swojej Matki i Józefa, którzy mogli wypełniać swe zadanie również dzięki posłuszeństwu, jakie nieustannie im okazywał<sup>69</sup>. Poddanie to było ziemskim obrazem Jego synowskiego posłuszeństwa Ojcu Niebieskiemu i zapowiadało i uprze-

<sup>62</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Więzi między prezbiterami i ich biskupami* (25.08.1993), 5, „L'Osservatore Romano” 14(1993) nr 11, 47.

<sup>63</sup> Por. PAWEŁ VI, Encyklika *Ecclesiam suam* (6.08.1964), 114 (dalej: ES).

<sup>64</sup> Por. VC 92.

<sup>65</sup> Por. PDV 28.

<sup>66</sup> Por. VC 92.

<sup>67</sup> Por. RD 13.

<sup>68</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ewangeliczne posłuszeństwo w życiu konsekrowanym...*, 4.

<sup>69</sup> Por. TENŻE, *Wychowawczymi Syna Bożego* (4.12.1996), 2, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 223. Por. także: TENŻE, *Ewangeliczne posłuszeństwo w życiu konsekrowanym...*, 3.

dzało Jego poddanie z Wielkiego Czwartku: *Nie moja wola...* (Łk 22, 42). Posłuszeństwo Chrystusa w codzienności życia ukrytego, które było doskonałym wypełnieniem czwartego przykazania Dekalogu, zapoczątkowało dzieło naprawy tego, co zniszczyło nieposłuszeństwo Adama<sup>70</sup>.

Wskazując na wzór Rodziny Nazaretańskiej, Kościół przypomina o obowiązku posłuszeństwa dzieci względem rodziców. To posłuszeństwo ma swoją podstawę w ojcostwie Bożym jako źródle ojcostwa ludzkiego oraz karmi się naturalnym uczuciem zrodzonym z łączącej ich więzi. Jest ono wyrazem szacunku i wdzięczności wobec tych, którzy przez dar życia, swoją miłość i pracę wydali na świat dzieci i pozwolili im wzrastać w latach, w mądrości i w łasce<sup>71</sup>. Konkretyzując obowiązki płynące z posłuszeństwa, Katechizm naucza: *Tak długo jak dziecko mieszka z rodzicami, powinno być posłuszne każdej prośbie rodziców, która służy jego dobru lub dobru rodziny*<sup>72</sup>. Także wobec swoich wychowawców i tych wszystkich, którym rodzice je powierzyli, dziecko powinno okazywać posłuszeństwo<sup>73</sup>.

Ze względu na współczesny kontekst, Katechizm – odwołując się do wzoru Świętej Rodziny – zastrzega, że dotyczy to tylko zarządzeń uczciwych, i dodaje, że *jeśli jednak dziecko jest przekonane w sumieniu, iż jest rzeczą moralnie złą być posłusznym danemu poleceniu, nie powinno się do niego stosować*<sup>74</sup>. Katechizm zaznacza także, że *posłuszeństwo wobec rodziców ustaje wraz z usamodzielnieniem się dzieci, pozostaje jednak szacunek, który jest im należny na zawsze. Ma on bowiem swoje źródło w bojaźni Bożej, jednym z darów Ducha Świętego*<sup>75</sup>.

#### 4. „Maryjne” cechy posłuszeństwa w kontekście współczesności

Nawet skrótowna prezentacja posłuszeństwa Maryi pozwala wskazać na kilka istotnych cech tej postawy, które zdają się mieć szczególne znaczenie w dzisiejszym świecie. Dla współczesnego człowieka bowiem,

<sup>70</sup> Por. KKK 532. Poddanie, czyli posłuszeństwo Jezusa w domu nazaretańskim bywa powszechnie rozumiane również jako uczestniczenie w pracy Józefa. Ten, o którym mówiono, że jest „synem cieśli”, uczył się pracy od swego domniemanego „ojca”. Jeżeli Rodzina z Nazaretu jest w porządku zbawienia i świętości przykładem i wzorem dla ludzkich rodzin, to podobnie i praca Jezusa przy boku Józefa-cieśli. Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostołska *Redemptoris custos* (15.08.1989), 22.

<sup>71</sup> Por. KKK 2215-2216.

<sup>72</sup> TAMŻE, 2217.

<sup>73</sup> Por. TAMŻE.

<sup>74</sup> TAMŻE.

<sup>75</sup> TAMŻE.

przewrażliwionego na punkcie własnej wolności, a tym samym na punkcie wszelkich nakazów i zakazów, przykład Maryi odsłania prawdę, że posłuszeństwo jest czymś znacznie więcej niż tylko zachowywaniem prawa Bożego czy kierowaniem się nakazami prawego i szanującego prawdę sumienia bądź kierowaniem się poleceniami innych<sup>76</sup>. Posłuszeństwo Maryi oraz „maryjne” posłuszeństwo uczniów Chrystusa oznacza przede wszystkim przyłgnięcie do osoby, pójście za nią. Zaś wypełnienie poleceń, poddanie się jej kierownictwu, służba tej osobie, jest tylko potwierdzeniem związku z nią.

Przykład posłusznej Służebnicy Pańskiej wskazuje, że posłuszeństwo wynika z uświadomionej zależności od Boga, ale także od innych ludzi. Nie może więc być ono ujmowane na sposób indywidualistyczny. Prawdziwe posłuszeństwo nie jest prostą zależnością i podległością, lecz realizuje się w żywej świadomości daru zarówno ze strony tego, kto jest posłuszny, jak i tego, komu posłuszeństwo jest okazywane. Zarówno posłuszeństwo Bogu, jak i ludziom jest warunkiem prawidłowego życia chrześcijanina. Dotyczy to każdego stanu, choć powinność szczególniejszego odniesienia do Chrystusa „posłusznego aż do śmierci” zobowiązuje zwłaszcza osoby konsekrowane<sup>77</sup>. Posłuszeństwo w każdym stanie życia stanowi wielką szansę osobistego rozwoju ducha w służbie miłości. Aby jednak spełniło ono taką rolę, musi być właściwie motywowane i realizowane. Prawdziwe posłuszeństwo wymaga najpierw odkrycia obiektywnej hierarchii wartości. Dlatego posłuszeństwo Bogu jest zawsze ważniejsze niż posłuszeństwo człowiekowi. Trzeba być posłusznym Ojcu również wtedy, gdy ma się do czynienia z ludzkimi pośrednikami. Tylko wtedy posłuszeństwo nie będzie oznaczało uprzedmiotowienia i nie będzie miało w sobie nic poniżającego.

Posłuszeństwo Maryi odsłania także prawdę, że postawy tej nie można traktować tylko w sensie deklaratywnym. Musi ono znaleźć swoje potwierdzenie w całym życiu i szczegółowych wyborach, czynach, w dyspozycyjności<sup>78</sup>. Dlatego w postawie posłuszeństwa tak ważne jest odrzucenie pokusy fałszywej niezależności, którą traktuje się jak przywilej. Maryja swoją postawą uczy, że to posłuszeństwo woli Bożej jest przywilejem, a nie poczucie niezależności od Niego<sup>79</sup>. Aby człowiek

<sup>76</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Ewangeliczne posłuszeństwo w życiu konsekrowanym...*, 1.

<sup>77</sup> Por. RD 13.

<sup>78</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Maryja w dziejach zbawienia*, w: *Katechizm Kościoła Katolickiego. Wprowadzenie...*, 130.

<sup>79</sup> Por. Jan Paweł II ukazuje tę prawdę na podstawie sceny ofiarowania Jezusa w świątyni. Por. TENZE, *Ofiarowanie Jezusa w Świątyni* (11.12.1996), 1, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 226. Por. także: J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, 74-77.

współczesny mógł przyjąć postawę posłuszeństwa, musi na nowo nauczyć się od Maryi słuchania Boga i ludzi, bo nauczyć się słuchać, to znaczy nauczyć się kochać<sup>80</sup>.

Choć posłuszeństwo objawia przede wszystkim związek z osobą, to oznacza ono także zachowywanie prawnych przepisów<sup>81</sup>. Jednakże i wtedy „duszą” tej postawy powinna być miłość właściwa relacjom międzyludzkim. Prawdziwe posłuszeństwo, czy to osobie, czy to normie, musi być posłuszeństwem w miłości. Miłość jest najgłębszym sensem posłuszeństwa, a ono z kolei jest jej niezawodnym znakiem<sup>82</sup>. Posłuszeństwo ma więc wartość o tyle, o ile pozostaje w służbie miłości, o ile objawia i umacnia miłość. Posłuszeństwo zachowuje swoją wartość tylko wtedy, gdy postawa miłości i służby cechuje także tego, komu okazuje się posłuszeństwo. Wtedy objawia się jego wartość wspólnotowa, umożliwiająca większą efektywność poczynań społecznych. Ta wartość wspólnotowa posłuszeństwa polega także na tym, że ci, którzy dochowują posłuszeństwa, mogą być pewni, że naprawdę pełnią misję i idą za Chrystusem, a nie dążą jedynie do spełnienia własnych pragnień i oczekiwań. Dzięki temu wiedzą, że są prowadzeni przez Ducha Chrystusa i że nawet pośród największych trudności wspiera ich Jego niezawodna dłoń (por. Dz 20, 22nn)<sup>83</sup>.

Posłuszeństwo – jak to ukazuje postawa Maryi – nie jest też rezygnacją czy ucieczką przed wolnością. Przeciwnie, wypływa z odpowiedzialnej wolności, jest jej znakiem<sup>84</sup>. Posłuszeństwo prawdziwie o Bogu i człowieku jest pierwszym warunkiem wolności, ponieważ pozwala człowiekowi uporządkować własne potrzeby, własne pragnienia i sposoby ich zaspokajania według właściwej hierarchii<sup>85</sup>. Jako ściśle związane z wolnością, prawdziwe posłuszeństwo nie zdejmuje też z człowieka odpowiedzialności. Przeciwnie, posłuszeństwo jest znakiem odpowiedzialności<sup>86</sup>, i to nie tylko odpowiedzialności „za coś”, ale także odpowiedzialności „wobec Kogoś”.

Całkowite posłuszeństwo Bogu oznacza niekiedy obowiązek nieposłuszeństwa człowiekowi. Posłuszeństwo w relacjach międzyludzkich, choć potrzebne i ważne, nie ma bowiem charakteru absolutnego.

<sup>80</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Ojczyzna. Na drogach do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*. Felietony z Radia Maryja, Lublin 2000, 70.

<sup>81</sup> Por. ES 115.

<sup>82</sup> Por. RD 14.

<sup>83</sup> Por. VC 92.

<sup>84</sup> Por. PAWEŁ VI, Encyklika *Sacerdotalis caelibatus* (24.06.1967), 70.

<sup>85</sup> Por. CA 41.

<sup>86</sup> Por. VS 38.

Współczesne dokumenty Kościoła, także te o charakterze mariologicznym, przestrzegają przed „ślepy” posłuszeństwem, które miałyby służyć jedynie usprawiedliwieniu tych, którzy w imię posłuszeństwa podporządkowują się zbrodniczym zarządzeniom, sprzecznym z prawem narodów i powszechnymi zasadami<sup>87</sup>. W takich sytuacjach istnieje obowiązek sprzeciwu. Trzeba bowiem bardziej słuchać Boga niż ludzi (por. Dz 4, 19).

Właściwie rozumiane posłuszeństwo nie oznacza apriorycznego dogmatyzmu, duchowego imperializmu, formalnego jurydyzmu, lecz totalne posłuszeństwo wobec totalnej prawdy, pochodzącej od Chrystusa<sup>88</sup>. Autorytet i posłuszeństwo nie mogą więc być ujmowane na zasadzie antynomii, ale jako znak jedynego ojcostwa, które pochodzi od Boga oraz braterstwa zrodzonego z Ducha Świętego i wewnętrznej wolności tych, którzy pokładają ufność w Bogu mimo ludzkich słabości Jego przedstawicieli. Tak rozumiane i przeżywane posłuszeństwo staje się doświadczeniem i głoszeniem błogosławieństwa obiecanego przez Jezusa tym, *którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 28), oraz – jak na to wskazuje opis wesela w Kanie – źródłem radości<sup>89</sup>.

Ks. dr Tadeusz Zadykowicz  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Lublin)

ul. Bazylianówka 85  
PL - 20-160 Lublin  
e-mail: tadeuszz@kul.lublin.pl

## L'attualità del modello di obbedienza di Maria

(Riassunto)

L'atteggiamento di obbedienza non gode di popolarità nel mondo di oggi. Proprio in questo contesto l'autore inquadra la questione dell'esemplarità dell'obbedienza di Maria. La Vergine Maria appare come il modello di obbedienza a Dio e agli uomini. La vera obbedienza scaturisce dalla libertà e dalla libera adesione a Cristo. Essere un cristiano obbediente vuol dire seguire il Maestro sull'esempio di Maria, la Serva del Signore.

<sup>87</sup> Por. KKK 2313.

<sup>88</sup> Por. PAWEŁ VI, Przemówienie *O zasadach postępowania ekumenicznego* (20.01.1965).

<sup>89</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Maryja na godach w Kanie Galilejskiej* (26.02.1997), 4, w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 241-242.

Kolejny tom kwartalnika mariologicznego nosi tytuł „Naśladowanie Maryi”. Jest to wezwanie, by czerpać z Jej przykładu – także w dziedzinie modlitwy, uczyć się od Niej jako Matki Kościoła, najdoskonalszej Uczennicy swego Syna, która słuchała słowa Bożego i wypełniała je całym sercem i życiem (por. Łk 8, 21 par.)<sup>1</sup>.

*Magnificat* może być świadectwem, jak Maryja czerpała z Bożego Objawienia Starego Testamentu oraz z osobistych przeżyć związanych z Jej funkcją Matki Wcielonego Syna Bożego, bez względu na to, czy obecna forma pieśni jest przekazem Jej modlitwy, czy też dziełem wspólnoty Kościoła, kompozycją literacką św. Łukasza na wzór modlitw Starego Testamentu opartą na tradycjach przekazywanych we wspólnocie Kościoła przed spisaniem tekstu<sup>2</sup>, który tak wyraził to, co o Niej wiedział.

Najczęściej łączy się *Magnificat* z pieśnią Anny, matki Samuela (1 Sm 2, 1-10). W obu wypadkach pieśni są dziękczynieniem za wielką łaskę, wyrazem uwielbienia i radości. Wskazanie na te podobieństwa oraz na

Tomasz M. Dąbek OSB

## *Magnificat* wzorem modlitwy chrześcijańskiej

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 190-201

inne analogiczne przykłady z modlitw Pierwszego Przymierza ukazują głęboką więź Maryi i członków pierwszych wspólnot kościelnych z nauką i sposobami modlitwy Starego Testamentu. Są świadectwem jedności całej Biblii spisanej przez wybranych ludzi pod natchnieniem tego samego Boskiego Autora - Ducha Świętego.

W rozważaniach nad tekstem natchnionym warto zwrócić uwagę zarówno na jego cechy literackie i treść teologiczną, jak też na ludzkie postawy, które wyraża. W tym wypadku jest to postawa Maryi – Matki Wcielonego Słowa – wyrażającej swą odpowiedź Bogu na krótko po otrzymaniu i przyjęciu powołania, kiedy przy spotkaniu ze starszą krewną Elżbietą, która przy powitaniu wyznała wiarę w Jej godność Matki Mesjasza, znalazła potwierdzenie tajemniczych słów anioła.

Postawa Maryi jest idealną postawą człowieka religijnego. Wierzymy w Jej niepokalane poczęcie, wolność od grzechu pierworodnego od pierwszej chwili istnienia w łonie matki. Następstwem tego przywileju

<sup>1</sup> Por. M. KIEDZIK, *Słowo Boże (Łk 8, 4-21). Studium z teologii św. Łukasza* (Rozprawy i studia biblijne, 3), Warszawa 1998.

<sup>2</sup> Por. H. SCHÜRMAN, *Das Lukasevangelium*, 1. Teil, HTKNT III. 1, Freiburg-Basel-Wien 1969, 77-80; D.H. STERN, *Jewish New Testament Commentary*, [Clarksville, Maryland] 2001, 105; H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wielkopolski 1991, 47.



jest wolność od następstw grzechu w ludzkiej naturze, możliwość poznawania i reagowania w sposób bardziej czysty, bezpośredni, wolny od egoizmu i obciążeń, jakich wszyscy doświadczamy, które wymownie przedstawia św. Paweł w Liście do Rzymian (7, 14-25).

Od Maryi możemy się uczyć zarówno odpowiedzi wobec Bożego wezwania wyrażonej w słowach wypowiedzianych podczas zwiastowania: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego* (Łk 1, 38), posłuszeństwa wobec Jezusa, zgodnie ze słowami, jakie wypowiedziała do sług podczas wesela w Kanie Galilejskiej: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5), jak też modlitwy uwielbienia i dziękczynienia, pełnego zaufania wobec Boga, który wciąż działa wielkie rzeczy dla dobra swego ludu.

Pieśń Maryi jest głęboko zakorzeniona w modlitwie Starego Testamentu – Psalmach. Stanowi podobny gatunek literacki, wyraża podobny sposób myślenia, motywy i wyrażenia charakterystyczne dla pobożności kształtowanej przez wieki w Ludzie Obietnicy. Liturgia chrześcijańska ukazuje znaczenie Psalmów, stanowiących podstawę Liturgii godzin, sprawowanej uroczysto w katedrach, kolegiatach i klasztorach. W innych obrzędach stosowano krótsze fragmenty Psalmów, ich wersety stanowiły antyfony w dawnej i obecnej odnowionej liturgii mszalnej. Wiele z nich można śpiewać na przemian z kolejnymi wersetami odpowiednich Psalmów. Po reformie liturgii wszyscy wierni słuchają dłuższych fragmentów Psalmów jako śpiewów responsoryjnych po czytaniach. Jest to modlitewna medytacja nad treścią odczytanych tekstów, a także nad całym Bożym działaniem rozważanym w liturgii.

Maryja uwielbia Boga za wspaniałe dzieła, w których uczestniczy, a także za Jego działanie w całej historii zbawienia, szczególnie w dziejach Izraela. Rozważanie spraw powszechnych, dotyczących wszystkich ludzi, łączy się z miłością własnego narodu, dojrzałym patriotyzmem, docenieniem wartości ojczystej historii, cech rodaków kształtowanych przez prawdziwą wiarę, bez zamykania oczu na ich słabości.

Możemy i powinniśmy uczyć się modlitwy od Matki Jezusa, tak jak od Niego samego, który nauczył nas modlitwy skierowanej do Boga jako do naszego Ojca (Mt 6, 9-13; Łk 11, 2nn), a w Modlitwie Arcykapłańskiej (J 17, 1-26) wyraził swą troskę, poczucie odpowiedzialności za swoich uczniów i tych, którzy przez ich posługę uwierzą w Niego i będą tworzyli Jego Kościół<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Por. F. GRYGLEWICZ, *Modlitwa arcykapłańska*, w: *Egzegeza Ewangelii św. Jana, Kluczowe teksty i tematy teologiczne*, red. TENZE, Lublin 1992<sup>2</sup>, 113-146.

W Pieśni Maryi można widzieć analogie do Modlitwy Pańskiej zaczynającej się słowami: „Ojcze nasz”, przekazanej w Ewangeliach św. Mateusza i św. Łukasza<sup>4</sup>, wyrażającej uwielbienie Boga, dziękczynienie, prośbę oraz gotowość przebaczenia jako warunek, by samemu otrzymać darowanie win. Maryja była wolna od wszelkiej winy – w swej modlitwie słaui Boga za Jego działanie biorące w opiekę ubogich i pokornych, a ponizające możnych i pysznych, ale sama nie prosi o ponizenie kogokolwiek, jak autorzy niektórych Psalmów<sup>5</sup>, a nawet wezwanie dawnej Litanii do Wszystkich Świętych używanej m.in. w liturgii Wielkiej Soboty: *Abys nieprzyjaciół Kościoła świętego upokorzyć raczył*<sup>6</sup>. Ona oddaje się w pełnym zaufaniu Bożym planom. Wzorem postępowania wobec przeciwności jest dla chrześcijan powściągliwość Chrystusa podczas męki, o której czytamy w Pierwszym Liście św. Piotra: *On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie* (1 P 2, 22n), cytującym Iz 53, 9, werset z Czwartej Pieśni o Słudze Pańskim<sup>7</sup>.

Matka Jezusa zaczyna swą modlitwę słowami uwielbienia:

*Wielbi* (μεγαλύνει) *dusza moja Pana i raduje* (ἠγαλλίασει) *się duch mój w Bogu, moim Zbawcy* (Łk 1, 46n).

Jest to modlitwa bardzo osobista, w pierwszej osobie liczby pojedynczej. W semicki sposób odpowiadają sobie paralelne określenia oznaczające osobę Maryi: „dusza moja (ἡ ψυχὴ μου)” i „duch mój (τὸ

<sup>4</sup> J. DROZD, *Ojcze nasz. Modlitwa Pańska według współczesnej egzegezy*, Katowice 1983, 35-42; J. CARMIGNAC, *Recherches sur le „Notre Père”*, Paris 1969, 18-28; H. VAN DEN BUSSCHE, *Das Vaterunser*, Mainz 1963, 17-29; H.D. BETZ, *The Sermon on the Mount. A Commentary on the Sermon on the Mount including the Sermon on the Plain (Matthew 5:3-7:27 and Luke 6:20-49)*, Hermeneia, Minneapolis 1995, 386-389.

<sup>5</sup> Por. Ps 58; 83; 109, 6-29 oraz 5, 5-7. 11; 17, 13n; 18, 38-43; 35, 8. 26; 40, 15n; 52, 8n; 59, 6. 12nn; 68, 22nn; 69, 23-29; 79, 10nn; 94, 1-2. 23; 120, 3n; 129, 5n; 137, 8n; 140, 10nn. Wersety te na ogół są opuszczone w posoborowym wydaniu Liturgii godzin. Na temat złorzeczeń w Psalmach oraz ich interpretacji por. A. STRUS, *Śpiewajcie nam pieśni Syjonu (Księga Psalmów)*, w: *Pieśni Izraela. Pieśń nad Pieśniami, Psalmi. Lamentacje*, opr. A. STRUS, J. WARZECHA, J. FRANKOWSKI (Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych, 7), Warszawa 1988, 11-111, zwłaszcza 45-50 oraz w tej pracy J. FRANKOWSKI, *Apendyks: Alternatywna interpretacja Psalmu 109*, 50-53.

<sup>6</sup> Litania do Wszystkich Świętych, za: *Mszal rzymski. Przekład i objaśnienia opracowali benedyktyni z Opactwa Tynieckiego*, Poznań 1965<sup>2</sup>, 401. 1497. Nowa, stosowana obecnie forma nie ma podobnego wezwania.

<sup>7</sup> Por. K.H. SCHEKLE, *Die Petrusbriefe, Der Judasbrief*, HTKNT XIII, 2, Freiburg-Basel-Wien 1961, 82nn; E.G. SELWYN, *The First Epistle of St. Peter*, London 1946, 179n; C. SPICQ, *Les Épitres de Saint Pierre*, Sources Bibliques, Paris 1966, 111n.

πνεῦμά μου)”. Nie trzeba się tu doszukiwać subtelnych różnic między obydwooma określeniami<sup>8</sup>, raczej traktowanymi synonimicznie.

Użyty w pieśni grecki czasownik wzywający do wielbienia Pana wielokrotnie jest stosowany w Psalterzu w jego wersji greckiej<sup>9</sup>. Z uwielbieniem wiąże się wielka radość modlącej się osoby – córy Izraela, dla której uroczystości religijne były głębokim przeżyciem<sup>10</sup>, a osobiste życie dawało wiele okazji do oddawania Bogu radosnej czci.

W Modlitwie Pańskiej czasowniki są w pierwszej osobie liczby mnogiej – wypowiada je wspólnota uczniów Jezusa albo każdy indywidualny człowiek jako jej uczestnik. Jezus przyznał uczniom prawo do nazywania Boga Ojcem „naszym”, według przekazu św. Mateusza<sup>11</sup>. Tytuł „Ojciec nasz” na początku modlitwy wskazuje, że chrześcijanie mają prawo zwracać się w ten sposób do Boga jako wspólnota, a także każdy w osobistej modlitwie, którą zanosi do Boga jako Jego dziecko. Bardzo ważne jest to współlistnienie odniesienia zbiorowego oraz indywidualnego, które nawzajem się uzupełniają: jedno warunkuje drugie<sup>12</sup>. Ewangelie nie podają nigdzie, że Jezus odmawiał z uczniami „Ojcze nasz”, ale nauczył ich w ten sposób się modlić w łączności z Jego własnym jedynym Synostwem Bożym, w którym przez łaskę uczestniczymy (por. J 20, 17)<sup>13</sup>.

Trzy pierwsze prośby Modlitwy Pańskiej mają za przedmiot chwałę Boga, podobnie jak pierwsze zwroty pieśni Maryi:

*niech się święci (ἁγιασθήτω) imię Twoje!*

*Niech przyjdzie Twoja królestwo;*

*niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie (Mt 6, 9n),*

czyli: niech będzie Bóg uwielbiony, uczczony tak, jak na to zasługuje, a raczej na ile całe stworzenie może odpowiedzieć na Jego ojcowską dobroć przewyższającą wszelką miarę.

<sup>8</sup> Na temat różnic znaczeniowych między wspomnianymi terminami u św. Pawła, a zwłaszcza w 1 Tes, por. np. M. DĄBEK, *Duch, dusza i ciało w 1 Tes 5, 23*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 40(1987) 288-296.

<sup>9</sup> Ps 11(12), 4; 17(18), 50; 19(20), 5. 7; 33(34), 3; 34(35), 27; 39(40), 16; 40(41), 9; 56(57), 10; 68(69), 30; 69(70), 4; 91(92), 5; 103(104), 1. 24; 125(126), 2. 3; 137(138), 2. Na pierwszym miejscu numeracja według LXX.

<sup>10</sup> Por. Łk 2, 41 o regularnym odbywaniu pielgrzymek do Jerozolimy. Na ten zwyczaj słusznie powołał się autor hasła o braciach Jezusa w niemieckim słowniku biblijnym, pisząc, że jeśliby Maryja miała kilkoro innych dzieci młodszych od Jezusa, nie mogłaby ich zostawić i udawać się co roku z pielgrzymką do Jerozolimy na święta Paschy. J. BLINZLER, *Herrenbrüder*, w: *Bibel-Lexikon*, red. H. HAAG, Leipzig 1969, 719-723, zvl. 721.

<sup>11</sup> Wersja Łukaszowa zaczyna się samym: „Ojcze (Πάτερ)”.

<sup>12</sup> Por. J. GNILKA, *Das Mattäusevangelium*, I, HTKNT I, 1, Freiburg-Basel-Wien 1986, 217n.

<sup>13</sup> Por. L. SABOURIN, *The Gospel according to St. Matthew*, I, Bombay 1982, 397.

Jest to modlitwa dotycząca ogólnych najważniejszych spraw. Zanoszona może być w każdym czasie, niezależnie od aktualnego nastroju człowieka, nie zawsze tak radosnego jak Maryi, która wyśpiewuje swoją radość i podaje jej konkretny powód:

*Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej (ἐπὶ τὴν ταπεινωσιν τῆς δούλης αὐτοῦ). Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia (Łk 1, 48).*

W pokorze nazywa siebie Służebnicą, jak podczas zwiastowania: *Oto ja służebnica Pańska* (ἰδοὺ ἡ δούλη κυρίου - Łk 1, 38). Tytuł „sługa” mógł oznaczać również ważne osobistości starożytnych dworów (np. w przypowieści o nielitościwym współsłudze w Mt 18, 23)<sup>14</sup>, jest też zaszczytnym określeniem osób szczególnie bliskich Bogu, Jego gorliwych czcicieli, wykonawców Jego planów<sup>15</sup>. Jednak Maryja zwraca

<sup>14</sup> Por. A. JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Kraków 1997<sup>3</sup>, 156.

<sup>15</sup> Bóg sam tak mówi o Mojżeszu (Lb 12, 7n); Kalebie (Lb 14, 24); Izraelici w modlitwie o Patriarchach (Pwt 9, 27). Tak określanym jest Abraham (Dn 3, 35; Ps 105, 6. 42); Izrael albo Jakub (1 Krn 16, 13; Ps 136, 22; Ba 3, 37; Ez 28, 25); Mojżesz (Pwt 34, 5; Joz 1, 1n. 7. 13. 15; 8, 31. 33; 11, 12. 15; 12, 6 oraz inne miejsca tej Księgi; 1 Krl 8, 56; 1 Krn 6, 34; 2 Krl 18, 12; 21, 8; 2 Krn 1, 3; 24, 6. 9; Ne 1, 7n; 10, 30; Ps 105, 26; Ba 1, 20; 2, 28; Dn 9, 11; Ml 3, 22); Jozue (Joz 24, 29: Sdz 2, 8; 3, 24); młody Samuel (1 Sm 3, 9n); Dawid (2 Sm 7, 5. 8; 1 Krl 3, 6; 8, 24nn. 66; 11, 13. 32. 34. 38; 14, 8; 1 Krn 17, 4. 7; 2 Krn 6, 15nn. 42; 1 Mch 4, 30; Ps 36, 1; 78, 70; 89, 4. 21. 40; 132, 10; 144, 10; Jr 33, 21n. 26; Jr 33, 21n. 26; Ez 37, 24 - Mesjasza jako nowy Dawid, sługa Boży).

Sam Dawid nazywa się sługą Boga w modlitwach (2 Sm 7, 19nn. 25-29; 1 Krn 17, 17nn. 23-27). Podobnie Salomon (1 Krl 3, 7nn; 8, 28nn. 52. 59; 2 Krn 6, 19nn) oraz inni zanoszący modlitwy do Boga: Nehemiasz (Ne 1, 6); Psalmiści (Ps 19, 12. 14; 27, 9; 31, 17; 34, 23; 35, 37; 69, 18. 37; 79, 2. 10 - sługami Bożymi nazwani są męczennicy; 86, 2. 4. 16; 90, 13. 16; 102, 15. 29; 109, 28; 113, 1; 116, 16; 119, 16n. 23. 38. 49. 65. 76. 84. 112n. 135. 140. 176; 123, 2; 134, 1; 135, 1. 14; 143, 2. 12). W tekstach poetyckich sługami Boga są też aniołowie (Ps 103, 21) oraz siły przyrody (Ps 104, 4; Syr 43, 13).

Inne osoby obdarzone tytułem sług Boga to prorok Achiasz z Szilo (1 Krl 14, 18; 15, 29); prorok Jonasz (2 Krl 14, 25 - inny niż bohater księgi nazwanej jego imieniem); Hiob (Hi 1, 8; 2, 3; 42, 7n - sam Bóg nazywa go swym sługą wobec przeciwników); Izajasz (Iz 20, 3); dworzanin Eliakim syn Chiliasza (Iz 22, 20); król Ezechiasz (2 Krn 32, 17); Daniel (Dn 6, 21; 9, 17 - sam się tak nazywa w modlitwie); Zorobabel (Ag 2, 23).

W wielu tekstach Starego Testamentu sługami Boga nazywani są Izraelici, czasem traktowani jako pojedyncza osoba nazywana imieniem praojca: Jakub lub Izrael (1 Krl 8, 23. 32. 36; Ezd 5, 11; Ne 1, 6; 2, 20; Jdt 4, 14; Ps 105, 25; Mdr 6, 4; 9, 5; 10, 16; 18, 21; Syr 36, 16; Iz 41, 8n; 44, 1n. 21. 26; 45, 4; 48, 20; 61, 6; 63, 11. 17; 65, 8n. 14n; 66, 14; Jr 30, 10; 46, 27n; Ba 3, 37; Ez 28, 25; 34, 23n; 37, 24n; Dn 3, 44. 85. 93); lewici (Jr 33, 22; Ez 46, 24 - słudzy świątyni); kapłani (Jl 1, 19. 13; 2, 17), prorocy (2 Krl 17, 13. 23; 21, 10; 24, 2; Jr 7, 25; 25, 4; 26, 5; 29, 19; 35, 15; 44, 4; Ba 2, 20. 24; Ez 38, 17; Dn 9, 6. 10; Am 3, 7; Za 1, 6), męczennicy (2 Krl 9, 7). W Jr 46, 27n Bóg mówi do proroka lub Izraela jako do swego sługi. Sługą Boga jest nawet król babiloński - jako wykonawca Bożych wyroków w Jr 27, 6; 43, 10.

Cztery pieśni z proroctwa Izajasza o Słudze Pańskim (Iz 42, 1-9; 49, 1-7; 50, 4-9; 52, 13 - 53, 12) określają posłannictwo Mesjasza zakończone Jego męczeńską śmiercią

uwagę na swoje uniesienie, zgodnie ze skromną pozycją społeczną, jaką zajmowała młoda kobieta zaślubiona człowiekowi utrzymującemu się z pracy własnych rąk<sup>16</sup>. Maryja, jak autorzy wielu Psalmów, utożsamia się z „ubogimi” Jhwh, ufającymi nie we własne siły i możliwości, ale w Jego pomoc i opiekę<sup>17</sup>.

Maryja wyraża radość ze swej godności Matki Zbawiciela<sup>18</sup>. Równocześnie jest to wezwanie dla wszystkich chrześcijan, by się radowali ze swego wybrania, ogromu łask, jakie otrzymują od Boga. Jezus mówił do uczniów: *Szczęśliwie oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli* (Łk 10, 23n). O Janie Chrzcicielu powiedział: *Powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie ma większego od Jana. Lecz najmniejszy w królestwie Bożym większy jest niż on* (Łk 7, 28; por. Mt 11, 11). Podkreśla wielką godność wynikającą z przynależenia do królestwa Chrystusa, uczestnictwa w Jego dziełach, zarówno bezpośrednio – jak uczniowie – jak też w Jego Kościele<sup>19</sup>.

---

dla odkupienia grzesznych ludzi. W Mt 12, 18-21 Jezus odnosi do siebie fragment pierwszej z Pieśni. Tytuł „Sługa” odnosi się też do Niego w modlitwach, wyznaniach wiary i katechezach przekazanych w Dziejach Apostolskich (3, 13. 26; 4, 27. 30; por. też Rz 15, 8). Wspaniały hymn o Jego uniesieniu przez przyjęcie postaci sługi i stanie się posłusznym aż do śmierci krzyżowej, oraz wywyższeniu jako odpowiedzi Ojca na Jego ofiarę zamieszczą św. Paweł w Flp 2, 6-11. Por. A. JANKOWSKI, *Listy więzienne świętego Pawła. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz – ekskursy*, PŚNT VIII, Poznań 1962, 116; J. GNILKA, *Der Philipperbrief*, HTKNT X, 3, Freiburg-Basel-Wien 1968, 117-122; R.P. MARTIN, *Carmen Christi. Philippians 2:5-11 in Recent Interpretation and in the Setting of Early Christian Worship* (Society of the New Testament Studies Monograph Series, 4), Cambridge 1967.

Sługami Boga lub Chrystusa nazywają również siebie oraz innych chrześcijan wybitne postacie Nowego Testamentu: Rz 11; 15, 16; 1 Kor 4, 1; 2 Kor 3, 6; 6, 4; 11, 23; Ga 1, 10; Ef 3, 7; 6, 21; Flp 1, 1. 23. 25; 4, 7. 12; 1 Tes 3, 2; 1 Tm 4, 6; Tt 1, 1; Jk 1, 1; 2 P 1, 1; Jud 1; Ap 1, 1.

<sup>16</sup> Por. U. GRZYMSKA, *Elementy paschalnej radości w Magnificat. Studium egzegetyczno-teologiczne*, Kraków-Radom 1998, 86.

<sup>17</sup> Por. A. GELIN, *Les Pauvres de Yahvé* (Témoins de Dieu, 14), Paris 1953<sup>3</sup>; B.J. MATYSIAK, *Ubodzy w tradycji mądrościowej Izraela na tle starożytnego Bliskiego Wschodu*, Olsztyn 2001.

<sup>18</sup> Por. T. DĄBEK, „Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 1, 48). Czy Maryja miała świadomość Jej przyszłego kultu?, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 4, 34-43.

<sup>19</sup> Por. F. GRYGLEWICZ, *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp - przekład z oryginału - komentarz*, PŚNT III, 3, Poznań-Warszawa 1974, 214n. 169; H. SCHÜRMAN, *Das Lukasevangelium*, 2. Teil/ Erste Folge, HTKNT III. 2/1, Freiburg-Basel-Wien 1993, 120-125; TENZE, *Das Lukasevangelium...*, 1. Teil, 418n; L.T. JOHNSON, *The Gospel of Luke* (Sacra Pagina Series, 3), Collegeville, Minnesota, 1991, 169nn. 123; J. HOMERSKI, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp - przekład z oryginału - komentarz*, PŚNT III-1, Poznań-Warszawa 1979, 198; J. GNILKA, *Das Matthäusevangelium...*, I, HTKNT I, 1; II, HTKNT I, 2, Freiburg-Basel-Wien 1988, 415-418; D.J. HARRINGTON, *The Gospel of Matthew*, SPS 1, Collegeville, Minnesota 1991, 157. 160nn.

Maryja rozmawia podczas zwiastowania z aniołem w sposób pełen godności, zadaje pytania, rozumnie przygotowuje się do podjęcia odpowiedzialnej decyzji (Łk 1, 26-38). W ostatnim zdaniu wyraża całkowitą gotowość do współdziałania w Bożych planach i postawę służebnej miłości.

Chrześcijanie mają też naśladować Jej nastawienie. Przeciwnym właściwego podejścia podczas modlitwy jest pycha faryzeusza z przypowieści płynąca z przekonania o własnej sprawiedliwości (Łk 18, 11)<sup>20</sup>. Nasze poczucie godności wynika równocześnie z tego, że znamy własną słabość i zarazem wielkie Boże dary, jakie otrzymujemy. Jezus powiedział: *Beze Mnie nic nie możecie uczynić* (J 15, 5)<sup>21</sup>, a Jego uczeń i naśladowca, św. Paweł: *wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4, 13)<sup>22</sup>. Podobną świadomość, że we wszystkim zależy od Boga i Jego łaski, wyraża św. Paweł w Drugim Liście do Koryntian: *A dzięki Chrystusowi taką ufność w Bogu pokładamy. Nie żebyśmy uważali, że jesteśmy w stanie pomyśleć coś sami z siebie, lecz [wiemy, że] ta możliwość nasza jest z Boga* (2 Kor 3, 4n)<sup>23</sup>.

Maryja łączy uwielbienie Boga za Jego dary, które Ona sama otrzymuje, z uwielbieniem świętości Jego imienia - przymiotu wskazującego na oddzielenie, zasadniczą różnicę w stosunku do wszystkiego, co stworzone, znane nam z naszego doświadczenia - oraz Jego miłosierdzia, które okazuje swoim czcicielom: *gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny. Święte (ἅγιον) jest Jego imię – a swoje miłosierdzie (ἐλεος) na pokolenia i pokolenia [zachowuj] dla tych, co się Go boją* (Łk 1, 49n).

Imię oznaczało dla Semitów istotę tego bytu, który je nosił (por. Wj 3, 13n)<sup>24</sup>. Również pierwsza prośba Modlitwy Pańskiej zawiera to

<sup>20</sup> Por. A. JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach...*, 71-76; W. RAKOCY, *Obraz i funkcja faryzeusza w dziele Łukasowym. Studium literacko-teologiczne*, Lublin 2000, 121-125. 219nn.

<sup>21</sup> *Poza Chrystusem, szczepem winnym Ojca [chrześcijanin] nie może nic uczynić, skazany jest na bezpłodność w życiu nadprzyrodzonym ze wszystkimi jej następstwami*. L. STACHOWIAK, *Ewangelia według św. Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, PŚNT IV, Poznań-Warszawa 1975, 324n; R. SCHNACKENBURG, *Das Johannesevangelium*, 3. Teil, HTKNT IV. 3, Freiburg-Basel-Wien 1976<sup>2</sup>, 113n; H. VAN DEN BUSSCHE, *Jean. Commentaire de l'Évangile spirituel*, [Bruges] 1967, 423nn.

<sup>22</sup> Por. A. JANKOWSKI, *Listy więzienne świętego Pawła...*, 177; J. GNILKA, *Der Philipperbrief...*, 176.

<sup>23</sup> Św. Paweł nawiązuje do rozumienia nazwy Boga w Starym Testamencie: *‘El Šaddaj rozumianej jako „Jedyny Wystarczający”* (Rt 1, 20n; Hi 21, 15; 31, 2; 40, 2). E. DĄBROWSKI, *Listy do Koryntian. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, PŚNT VIII, Poznań 1965, 414. Por. też obszerny komentarz do przytoczonych wersetów: K. PRÜMM, *Diakonia Pneumatos* (Theologische Auslegung des Zweiten Korintherbriefes, I), Rom-Freiburg-Wien 1967, 111-115.

<sup>24</sup> W Babilonie uważano, że znajomość imienia daje władzę nad noszącym to imię. Por. S. ŁACH, *Księga Wyjścia. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, PŚST I, 2, Poznań 1964, 104n.

określenie: *niech się święci* (ἁγιασθήτω) *Twoje imię!* (Mt 6, 9). Czasownik odpowiada przmiotnikowi z *Magnificat*, gdzie Maryja stwierdza, że imię Wszechmocnego jest święte<sup>25</sup>.

Matka Jezusa sławi miłosierdzie, jakie Bóg okazuje kolejnym pokoleniom tych, którzy się Go boją, czyli oddają Mu cześć i pełnią Jego wolę. Bojaźń to pierwszy etap religijnej postawy wobec Boga, niewykluczający miłości, lecz prowadzący do niej, a także ogólne określenie postawy ludzi pobożnych<sup>26</sup>. W *Dziejach Apostolskich* „bojący się Boga” to wywodzący się z pogan sympatycy religii żydowskiej (Dz 10, 2; 13, 16. 26; 16, 14; 17, 17).

Za wielkie Boże dary dziękował Bogu z pokorą św. Paweł: *Dzięki Bogu za Jego dar niewypowiedziany* (2 Kor 9, 15)<sup>27</sup>; *Dzięki składam Temu, który mnie przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. A nad miarę obfita okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie. Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego* (1 Tm 1, 12-16). Jeśli, jak się dzisiaj uważa, Listy Pasterskie są dziełem uczniów Apostoła Narodów, przekazują związaną z jego osobą tradycję bez podkreślania zasług Pawła, ale nawiązują do jego pokory, z którą wyznawał dawne błędy<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> Por. F. GRYGLEWICZ, *Teologia hymnów Łukaszczej Ewangelii Dzieciństwa*, Lublin 1975, 43n.

<sup>26</sup> Por. Rdz 20, 11; 22, 12; 31, 42; Wj 1, 17. 21; Kpł 19, 14. 32; 25, 17. 36. 43; Pwt 5, 29; 6, 2. 13. 24; 8, 6; 10, 12. 20; 13, 5; 14, 23; 28, 58; 31, 12n; Joz 4, 14. 24; 22, 25; 24, 14; 1 Sm 11, 7; 12, 14. 24; 1 Krl 8, 40. 43; 18, 2; 19, 7. 9; 26, 5; 2 Krl 4, 1; Ne 5, 9. 15; Jdt 8, 8; 6, 16; Hi 28, 28; Ps 2, 11; 5, 8; 15, 4; 19, 10; 22, 24; 25, 12. 14; 31, 20; 33, 8. 18; 34, 10. 12; 36, 2; 55, 20; 60, 6; 61, 6; 66, 16; 67, 8; 85, 10; 86, 11; 102, 16; 103, 11; 111, 5. 10; 112, 1; 119, 6. 120; 128, 1. 4; 130, 4; 135, 20; 145, 19; 147, 11; Prz 1, 7. 29; 2, 5; 3, 7; 8, 13; 9, 10; 10, 27; 14, 2. 26n; 15, 16. 33; 16, 6; 19, 23; 22, 4; 23, 17; 31, 30; Koh 3, 14; 5, 6; 7, 18; 8, 12n; 12, 13; Syr 1, 11nn. 14. 16. 18. 20. 27n. 30; 2, 7-10. 15nn; 6, 17; 7, 23; 9, 16; 10, 20. 22. 24; 15. 13; 16, 2; 19, 20; 21, 6. 11; 23, 27; 25, 6. 10n; 26, 3; 27, 3; 32, 14. 16; 34, 14n; 40, 26n; 45, 23; Iz 11, 2n; 29, 23; 33, 6; 50, 12; 57, 11; 63, 17; Jr 5, 24; 32, 30. 39; Ba 3, 7; Jon 1, 16; So 3, 7; Rz 3, 18; 2 Kor 5, 11; 7, 1; Ef 5, 21; Hbr 12, 28; Kol 3, 22; 1 P 2, 17; Ap 11, 18; 15, 4; 19, 5.

<sup>27</sup> Por. E. DĄBROWSKI, *Listy do Koryntian...*, 451; K. PRÜMM, *Diakonia Pneumatosa...*, 546.

<sup>28</sup> Por. M. DIBELIUS, H. CONZELMANN, *A Commentary on the Pastoral Epistles*, Hermeneia, Philadelphia 1984, 26-30; J. STĘPIEN, *Listy do Tesaloniczan i Pasterskie. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, PŚNT IX, Poznań-Warszawa 1979, 324-328.

Miłosierdzie Boże wysławiają natchnione teksty Starego i Nowego Testamentu<sup>29</sup>, z których przytoczymy tylko charakterystyczne:

*Oto wychwalamy tych, co wytrwali. Słyszeliście o wytrwałości Hioba i widzieliście końcową nagrodę za nią od Pana; bo Pan pełen jest litości i miłosierdzia (Jk 5, 11)<sup>30</sup>; Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie (1 P 1, 3n). Największym dziełem Bożego miłosierdzia było odkupienie dokonane przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa powołujące nas do wiecznego szczęścia – udziału w Bożym życiu<sup>31</sup>.*

Maryja wielbi w swej pieśni moc Boga stojącą w obronie ubogich, potrzebujących, a ponizającą pysznych, przekonanych o własnej wartości i mocy: *On przejawia moc ramienia swego, rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia (Łk 1, 51nn).*

Przekonanie o tylko czasowym powodzeniu nieprawych wyrażają również autorzy wielu Psalmów (np. Ps 10; 34; 37; 49; 52; 62; 73; 94). Jezus powie w mowie przeciw uczonym w Piśmie i faryzeuszom: *Kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się ponizą, będzie wywyższony (Mt 23, 12; por. Łk 14, 11; 18, 14).* Maryja przeciwstawia się postawie bogatych, pysznych, zadowolonych z siebie i ze swoich możliwości. Podobnie jak podczas zwiastowania zdaje się całkowicie na Boga, który Ją wzywa do uczestnictwa w swoich wielkich dziełach<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Por. J. SWETNAM, „Hesed” w Starym Testamencie a „eleos” w Nowym, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 51(1998) 251-260 oraz T. DĄBEK, *Tajemnica Miłosierdzia Bożego w Piśmie Świętym*, w: *Nieś światu ogień miłosierdzia. Konferencje formacyjne z II Międzynarodowego Kongresu Apostołów Bożego Miłosierdzia*, red. J. MACHNIAK, opr. M.E. SIEPAK, Kraków 2005, 17-41.

<sup>30</sup> Autor cytuje Ps 103, 8; 111, 4. Podobny refren powtarzany w każdym wersecie ma litanijny Ps 136: *Bo Jego łaska na wieki*. Przykład cierpiącego Hioba, który w końcu doznał Bożego miłosierdzia, a raczej uznania swej sprawiedliwości i przywrócenia do pierwotnej pomyślności, ma zachęcić do wytrwałości odbiorców Listu Por. F. GRYGLEWICZ, *Listy Katolickie. Wstęp - przekład z oryginału - komentarz*, PŚNT XI, Poznań 1959, 130n; F. MUSSNER, *Der Jakobusbrief*, HTKNT XIII, 1, Freiburg-Basel-Wien 1975<sup>3</sup>, 206n.

<sup>31</sup> Por. F. GRYGLEWICZ, *Listy Katolickie...*, 177nn; K.H. SCHELKLE, *Die Petrusbriefe, Der Judasbrief...*, 27-32; E.G. SELWYN, *The First Epistle of St. Peter...*, 121-125; C. SPICQ, *Les Épitres de Saint Pierre...*, 44nn.

<sup>32</sup> Por. L. T. JOHNSON, *The Gospel of Luke...*, 42. 44; R. PINDEL, *Zwiastowanie narodzin Jezusa. Egzegeza Łk 1, 26-38 i przykłady oddziaływania tekstu (Seria Zwiastowanie Pańskie)*, Pallottinum [Poznań] 2002, 18.



Pieśń Maryi przypomina działanie Bożej sprawiedliwości. Bóg uniza pysznych, wspomaga cierpiących, pokornych. Chrześcijanin powinien zawsze o tym pamiętać – o względności obecnej sytuacji, zarówno do statku i pomyślności, jak też przeciwności i cierpień.

Uznanie własnej słabości jest przygotowaniem do gotowości przebaczenia jako warunku spełnienia przedostatniej prośby Modlitwy Pańskiej – przebaczenia, by samemu otrzymać darowanie własnych grzechów. Maryja ich nie miała, tak jak Jej Syn, który mógł powiedzieć do przeciwników: *Kto z was udowodni Mi grzech?* (J 8, 46), a wcześniej, w związku z oskarżeniem niewiasty pochwyconej na cudzołóstwie: *Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem* (J 8, 7). Pokora, czyli stawanie w prawdzie polega zarówno na uznaniu ubóstwa w znaczeniu materialnym, niższej pozycji społecznej, jaką się zajmuje (Łk 1, 48. 52), jak też na uznaniu własnych grzechów, słabości moralnej, która według nauczania Jezusa zobowiązuje, aby być gotowym do przebaczenia (Mt 6, 12; 18, 21. 23-35; Łk 11, 4; 17, 4).

Maryja jako Córa Izraela przypomina Boże dobrodziejstwa dla narodu wybranego, potomstwa Abrahama, świadczone dotąd przez wieki i obiecane na przyszłość: *Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje – jak przyobiecał naszym ojcom – na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki* (Łk 1, 54-55).

Chrześcijanin może widzieć potomstwo Abrahama zarówno w jego potomkach według ciała – Izraelitach, jak też w członkach Kościoła – nowego Izraela Bożego. Jak Izraelici byli dumni z przynależności do ludu Bożego, tak powinni być dumni z przynależności do Kościoła jego członkowie. Trzeba jednak również pamiętać o obowiązkach wynikających z tej wielkiej godności i odpowiedzialności, jaka spoczywa na wszystkich ochrzczonych za skuteczne głoszenie wiary w Jezusa, Syna Bożego na całym świecie i budowanie Bożego królestwa.

Św. Paweł mówi zarówno o Kościele jako nowym Izraelu (por. Ga 1, 16), prawdziwym potomstwie Abrahama (Rz 4, 16; Ga 3, 7. 29), jak też o swych rodakach, których zbawienia gorąco pragnie i oczekuje z nadzieją (Rz 9-11)<sup>33</sup>. Chrześcijanie powinni z szacunkiem odnosić się do potomków Abrahama – Żydów, jako starszych braci w wierze, dziedziców Bożej obietnicy (choć nie wszyscy otwarli się na jej wypełnienie), a także do innych potomków Abrahama – muzułmanów, którzy wierzą w jednego Boga i wypełniają gorliwie obowiązki swej religii. Trzeba pro-

<sup>33</sup> Por. J. GNILKA, *Teologia Nowego Testamentu*, Kraków 2002, 156-166, F. REFOULÉ, „... Et ainsi tout Israël sera sauvé”. *Romains 11, 25-32* (Lectio divina, 117), Paris 1984.

sić, by to, co wiedzą oni o Bogu i Jego sprawach, doprowadziło ich do coraz dojrzałego poznawania Jego nauki i Jego woli, do coraz lepszego praktykowania szacunku i miłości dla każdego człowieka.

Maryja służy Bogu wiernego swym obietnicom<sup>34</sup>, który troszczy się o Izraela. Lud Boży Pierwszego Przymierza jest zarazem Jej ludem - ludem Maryi. W modlitwie łączy Ona patriotyzm i świadomość Bożego wybrania zarówno ludu, jak Jej samej. Jako Córa Izraela uosabia Maryja najwyższe wartości dziedzictwa swego narodu i tradycji religijnej i rozwija je poprzez swoją postawę Służebnicy Pańskiej, Matki uczniów swego Syna (por. J 19, 25nn), wzoru dla Jego Kościoła jako całości i dla każdego z chrześcijan.

Zastosowanie Pieśni Maryi w Liturgii godzin w niesporach, wieczornej modlitwie Kościoła, może też odpowiadać miejscu Maryi w historii zbawienia - wieńczącej Pierwsze Przymierze i wydającej na świat Tego, który zawarł nowe w swojej Krwi. Dla Izraelitów dzień rozpoczynał się po zachodzie słońca. Uroczystości mają pierwsze i drugie niespory, w których Pieśnią Maryi Kościół wielbi Boga za Jego wielkie sprawy i poleca się Jego opiece w formie właściwej dla Psalmów, w których po przedstawieniu trudnej sytuacji często wyraża się mocną wiarę w Bożą opiekę, a nawet już dziękuje się Mu za spełnienie zanoszonych prośb<sup>35</sup>. Jak uboga Maryja, tak Kościół świadomy swej ludzkiej słabości uwielbia Boga wiernego swym obietnicom.

Modlitwa Maryi, której tekst zwykle odmawiamy lub śpiewamy jako uwielbienie i dziękczynienie Bogu, jest również dla nas wzorem pokory, głębokiego zrozumienia swojej pozycji wobec Boga i ludzi, poczucia sprawiedliwości, które nie domaga się od razu ponizenia winnych, szacunku dla własnych tradycji religijnych i narodowych. Rozważając jej treść, stajemy w szeregu ludzi żyjących prawdą Bożego Objawienia, uczymy się wielbić Boga za Jego wielkie dzieła i pełnić Jego wolę.

O. prof. dr hab. Tomasz M. Dąbek OSB  
Papieska Akademia Teologiczna (Kraków)

ul. Benedyktyńska 37  
PL - 30-489 Kraków

<sup>34</sup> Por. Wj 34, 6; Pwt 79; 32, 4; 2 Sm 2, 6; 15, 20; Ne 9, 8; Ps 25, 10; 30, 10; 31, 6. 24; 40, 11n; 43, 3; 54, 7; 57, 11; 61, 8; 69, 14; 71, 22; 86, 15; 88, 12; 89, 2n. 6. 9. 15. 25. 34. 50; 91, 4; 92, 3; 96, 13; 98, 3; 100, 5; 108, 5; 11, 7; 115, 1; 119, 90. 138; 138, 2; 143, 1; 145, 13; Mdr 15, 1; Iz 38, 18n; 49, 7; 65, 16; Jr 42, 5; Lm 3, 23; Za 8, 8 oraz artykuł A. WÓJCIK, *Prawda a miłość i miłosierdzie w Biblii Hebrajskiej*, w: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny* (Łk 6, 36), red. T.M. DĄBEK, Kraków 2002, 127-170 zvl. 130-140.

<sup>35</sup> Por. np. Ps 3; 6; 7; 10; 13; 22; 31; 35; 37; 40; 52; 59; 70; 71; 94; 140.

## *Magnificat* come modello della preghiera cristiana

(Riassunto)

Il cantico di *Magnificat* come preghiera di Maria è una testimonianza della vita religiosa dell'Antico e Nuovo Testamento. Il cantico nella forma d'oggi è la preghiera di Maria o la redazione della Chiesa primitiva fatta nel Vangelo di S. Luca. Ci sono tanti legami con l'Antico Testamento. Maria prega come figlia d'Israele, ringrazia Dio di tutti suoi doni per il Popolo Eletto e di se stessa chiamata di essere Madre di Gesù-Incarnato Figlio di Dio. Ella stessa si chiama l'ancella del Signore. La sua povertà ed umiltà fanno per i christiani un esempio di stare di fronte a Dio ed agli uomini. Si può paragonare il cantico di *Magnificat* con la preghiera di Padre nostro (Mt 6, 9-13; cf. Lc 11, 2-4): Maria loda il Signore, ringrazia dei suoi doni, specialmente del soccorso per la stirpe di Abramo. Come un'umile ancella del Signore, simile agli altri umili di Dio dell'Antico Testamento, ella dice, che Dio abbia disperso gli uomini con il cuore superbo e rovesciato i potenti, ma non chiede la loro umiliazione. Nel cantico di *Magnificat* si può vedere pure una preparazione per i "rimetti a noi i nostri debiti, come noi li rimettiamo ai nostri debitori" (Mt 6, 12): Maria non aveva nessun peccato, come il Suo Figlio (cf. Gv 8, 46), ma chiedeva la misericordia di Dio per tutti. Come christiani, discepoli del Signore, dobbiamo ringraziare Dio della nostra vocazione, stimare il Popolo della Prima Alleanza, il Popolo di Maria, sperare nella misericordia e la potenza di Dio: Egli rovescia i superbi ed esalta gli umili. Nella nostra preghiera con Maria possiamo crescere con Lei come il Nuovo Popolo di Dio ed aiutare gli altri a trovare la via nel Suo Regno.

Tak postawiony problem zakłada pytanie przynajmniej o dwie rzeczy: o specyficzną, chrześcijańską koncepcję wolności i o jej maryjny aspekt. Nie bez znaczenia, podczas refleksji nad tym zagadnieniem, będzie również to wszystko, co wiemy o sposobie bycia wolną, czy też realizacji wolności przez Maryję w Jej drodze z Chrystusem i w Jej obecności z uczniami po zmartwychwstaniu oraz wniebowstąpieniu Jej Syna. W tym drugim przypadku, czyli przynależności Maryi do wspólnoty wierzących i świadków zmartwychwstania Chrystusa, otwartych na działanie Ducha Świętego, możemy już mówić o takiej sytuacji, w której wolność uczniów Chrystusa nazywana jest „wolnością chrześcijańską”. W tym kontekście bardzo zasadne wydaje się być pytanie: czy chrześcijańska wolność jest inną wolnością niż wolność człowieka, który nie jest chrześcijaninem, wierzy inaczej, inaczej rozumie Boga, albo w ogóle deklaruje się jako niewierzący? Poza tym dobrze jest zdawać sobie sprawę również z tego, że problemy, z którymi spotykamy się, realizując naszą wolność, zmuszają nas do głębszej refleksji nad samą wolnością; nad jej podstawami, uwarun-

Ks. Edward Sienkiewicz

## Maryjna droga chrześcijańskiej wolności

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 202-230

kowaniami, a także nad wszystkimi czynnikami decydującymi o jej rozumieniu. Jak się bowiem okazuje, człowiek, który mówi „jestem wolny” lub „chcę być wolny”, nie zawsze ma na myśli to samo. Już na poziomie formułowania definicji, a nawet dość ogólnego opisu wolności człowieka, napotykamy pewne trudności. Wiązą się one z jej granicami, które przesuwane są niekiedy bardzo daleko, aż do pomylenia wolności z samowolą i nieliczenia się z prawem do bycia wolnym drugiego człowieka. Innym razem granice te uznawane są za niewzruszone i bardzo wąskie, zmuszające w zasadzie do ograniczenia się w refleksji nad wolnością człowieka do jego wewnętrznej struktury osobowej. Z tym z kolei bardzo ściśle związane jest inne zagadnienie, mające swoją bogatą historię, wplecioną w toczący się przez całe wieki rozwój myśli o człowieku i jego relacjach z otaczającą go rzeczywistością. Mamy tu na myśli wolność w znaczeniu ontologicznym (jako nieodłączną od bytowej struktury człowieka) i w znaczeniu aksjologicznym, bardziej związanym z doświadczeniem, przeżyciem osoby i jej relacjami z otaczającym światem, także z innymi osobami.

Mając na uwadze zasygnalizowane powyżej problemy, trzeba stwierdzić, że koncepcji, czy też wizji ludzkiej wolności jest tyle, ile koncepcji i wizji samego człowieka, z którymi obraz wolności jest bardzo ściśle związany. Podobnie też nasza refleksja nad wolnością Maryi będzie bardzo ściśle związana, jeśli nie uzależniona wprost od odpowiedzi na

kwantami, a także nad wszystkimi czynnikami decydującymi o jej rozumieniu. Jak się bowiem okazuje, człowiek, który mówi „jestem wolny” lub „chcę być wolny”, nie zawsze ma na myśli to samo.

Już na poziomie formułowania definicji, a nawet dość ogólnego opisu wolności człowieka, napotykamy pewne trudności. Wiązą się one z jej granicami, które przesuwane są niekiedy bardzo daleko, aż

pytania: kim jest Maryja?; na ile Jej wolność przenika się, jest porównywalna z wolnością każdego człowieka?; a na ile stanowi dla tej wolności wzór, pewien ideał, który choć zawsze powinien znajdować się przed nami, do którego nieustannie powinniśmy dążyć, to jednak osiągnięcie go nie zależy od naszych tylko możliwości oraz wysiłków? W przypadku Maryi chodzi bowiem o wolność, która związana jest z wyjątkowym darem, przywilejem: z woli Stwórcy wyróżniającym Ją i wynoszącym ponad wszystkich innych ludzi.

Chcąc zatem mówić o wolności chrześcijańskiej, odnosząc ją jednocześnie do Matki Jezusa Chrystusa i poszukując w Jej sposobie bycia wolną, zarówno ideału, jak też pomocy w realizacji wolności na naszych drogach życia i chrześcijańskiego świadectwa, nie możemy pominąć najważniejszych wydarzeń z życia Maryi. Tym bardziej, że w tradycji, a przez to i w świadomości całych pokoleń chrześcijan, były one uznawane za modelowe, zwłaszcza tam, gdzie doświadczano braku wolności, co nie pozwalało w pełni realizować się ludzkiej osobie, stanowiąc tym samym szczególne wyzwanie dla chrześcijaństwa.

## 1. Wolność w prawdzie

Zanim jednak do tego przejdziemy, zatrzymajmy się nieco nad problematyką wolności chrześcijańskiej, czy też refleksją, dyskusją, a w niektórych okresach nawet bardzo burzliwym sporem na temat chrześcijańskiego rozumienia wolności. Naturalnie w ramach, jakie narzuca nam sformułowany temat tego artykułu, wyczerpujące opracowanie zagadnienia wolności chrześcijańskiej nie jest możliwe. Jak się jednak wydaje, można zwrócić uwagę przynajmniej na podstawowe, związane z tą problematyką aspekty. Na pewno nie bez znaczenia są dziś dla wszystkich, interesujących się problemem wolności chrześcijańskiej, te wszystkie wydarzenia oraz bardzo liczne publikacje, które wiążą się z fenomenem południowoamerykańskiej teologii wyzwolenia, a także refleksją na temat wolności, toczącą się w innych miejscach świata (np. Polska w okresie panowania ideologii marksistowsko-leninowskiej i w okresie transformacji). Spór na temat wolności, jaki rozgorzał w łonie chrześcijaństwa z powodu tzw. teologii wyzwolenia, zaangażował najważniejsze autorytety i zaowocował wieloma, bardzo cennymi rozstrzygnięciami oraz wskazaniem. Wśród licznych publikacji należy wymienić m. in. dwie instrukcje Kongregacji Nauki Wiary: *Instrukcję o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia”* z sierpnia 1984 oraz *Instrukcję o wolności chrześcijańskiej i wyzwoleniu* z marca 1986 roku. Zwrócono w nich uwagę

na niebezpieczeństwa, jakie mogą grozić każdej teorii wolności i każdej próbie jej realizacji – bycia wolnym, która uchyla się przed wyczerpującą koncepcją bytu ludzkiego, na korzyść bardzo redukcjonistycznych ujęć, obliczonych najczęściej na podporządkowanie człowieka doraźnym interesom, nierzadko wąskich grup. W owym sporze o wolność człowieka, zarówno wspomniane instrukcje Kongregacji Nauki Wiary, jak również wiele innych publikacji, które trudno tu wymieniać, wskazywały na dość istotny wkład chrześcijaństwa w rozumienie i skuteczne realizowanie wolności człowieka, tak, aby wyzwolenie jednych nie było powodem zniewolenia drugich. Tym bardziej, że spory filozofów na temat wyzwolenia człowieka, prowadzone rozmyślnie poza wymiarem wiary, a nawet wbrew niemu, utknęły w martwym punkcie. Trudno bowiem nazwać wyzwoleniem jedynie świadomość konieczności. Wolnym nie czuje się tak naprawdę również ten, kto z wolności uczynił absolut. A jest tak dlatego, że oba skrajne ujęcia nie prowadzą do rozwiązania napięcia, jakie powstaje między „poczuciem posłuszeństwa” a „pragnieniem niezależności”. Kryzys ten charakteryzuje się najczęściej tzw. „ucieczką od wolności”, która nie jest niczym innym jak tylko lękiem przed odpowiedzialnością<sup>1</sup>.

Poza tym mówiąc o chrześcijańskiej koncepcji wolności, trzeba mieć świadomość, że ten problem to dwadzieścia wieków rozwoju myśli, wspartej światłem wiary – nie licząc tego, co chrześcijaństwo przejęło i poszerzyło o prawdy objawione, z myśli antycznej. Zgodnie z powyższym zastrzeżeniem ograniczymy się tylko do tych najistotniejszych zasad, pozwalających wskazać na oryginalność i rzetelność zarazem, w sposobie ujmowania zagadnienia wolności, którą chrześcijaństwo od początku stawiało w centrum swojego zainteresowania Bogiem, człowiekiem i światem.

Wypada zatem przynajmniej wspomnieć o idei wolności obecnej w Starym Testamencie. Jednym z najczęściej popełnianych przez południowoamerykańskich teologów wyzwolenia błędów była interpretacja tekstów objawionych zdeterminowana przez konkretne wydarzenia historyczne. Znamiona takie nosiła na sobie np. tendencja odwoływania się do *wydarzeń Wyjścia* (Wj 3, 7in.). Równie powszechne było pomijanie w wielu opracowaniach tego, co Pismo Święte mówi na temat wolności Boga, która jako absolutna zasadniczo wpływa na obraz biblijnej, a także chrześcijańskiej wolności człowieka (Ps 135, 4. 6.; Ps 115, 3; Syr 33, 13; Jr 18, 4. 6; Rz 9, 18. 21-23; Mt 20, 1-16).

<sup>1</sup> Por. J. TISCHNER, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993, 7; TENŻE, *Miłość niemiłowana*, Kraków 1993, 106.

Mówiąc o człowieku, Biblia wyraźnie wskazuje na pewien „wyłom” w zdeterminowanej przyrodzie, który ma miejsce w stworzeniu go na podobieństwo Boże (Rdz 1, 26). Mimo zamknięcia i ograniczenia czasem oraz przestrzenią, człowiek pozostaje wolny, ponieważ jest niezależny od determinizmu przyrodniczego. Powołany jest do myślenia w kategoriach absolutnych, rozróżniania dobra i zła<sup>2</sup>. Wymiar wolności człowieka polaryzuje się zwłaszcza w opisie „upadku pierwszych ludzi” i obietnicy wyzwolenia (Rdz 3, 1-24)<sup>3</sup>.

Księga Wyjścia to – jak już wspominaliśmy – najczęściej cytowany i omawiany przez teologów wyzwolenia fragment Biblii<sup>4</sup>. Wyzwolenie ukazane jest tu jako dzieło Boga, w odpowiedzi na błaganie uciemzonego narodu. Bóg z miłości wyzwala naród i dając temu narodowi gwarancję wolności w postaci przestrzegania Jego prawa, wiedzie go ku *nowej społeczności, braterskiej wspólnoty, którą kształtuje potężna miłość Boga...* (Wj 3, 7-8 i Pw 7, 8). Według Księgi Wyjścia Bóg prawdziwie wyzwala z każdego ucisku, ponieważ nie pozwala dopatrywać się ograniczeń tylko w strukturach społecznych i politycznych. Egoizm, rywalizacja, przemoc i chęć posiadania to też problem serca ludzkiego, które przemienia tylko Bóg<sup>5</sup>.

Rozdziały od 40 do 55 z Księgi Izajasza to z kolei w pewnym sensie rekapitulacja dzieła wyzwolenia dokonanego przez Boga. Pan Bóg może skutecznie posłużyć się innym narodem, zawsze jednak będzie to wyraz Jego miłości i mocy (Iz 48, 14)<sup>6</sup>. Nowa społeczność, jaką chce ukształtować Pan Bóg, jest reprezentowana w Słudze Jahwe i jego prerogatywach (53, 6-7. 12)<sup>7</sup>.

Księga Psalmów na przykład poszerza pojęcie „wrogów” ludzkiej wolności o grozę śmierci i beznadzieję chaosu. Moc zbawcza wyzwala człowieka z wszelkiego zła, przede wszystkim z grzechu i śmierci (Ps 18, 2-4). Psalmi wskazują też na tych, którzy są jakby „ucieleśnionymi

<sup>2</sup> Por. A. ŚWIĘCICKI, *Struktury a wolność*, w: *Problem wyzwolenia człowieka - Materiały z sesji zorganizowanej przez Instytut Jana Pawła II KUL oraz Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej* (Rzym) w dniach 16-17 maja 1986 r. w Kazimierzu nad Wisłą, red. T. STYCZEŃ, M. RADWAN, Rzym 1987, 347-348; A. FROSSARD, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Watykan 1982, 112-113; I. MROCZKOWSKI, *Wolność na miarę wiary, nadziei i miłości*, „Chrześcijanin w Świecie” (1988) nr 4-5, 107.

<sup>3</sup> Por. H. NORONHA CALVAO, *Wyzwoleńcze możliwości wiary chrześcijańskiej a europejski ideał wolności*, „Communio” (kolekcja) (1994) 9, 340.

<sup>4</sup> Por. *Nuovo Dizionario di Teologia Biblica*, red. P. ROSSANO, G. RAVASI, A. GIRLANDA, Torino 1991, 826-828.

<sup>5</sup> Por. TAMŻE, 828.

<sup>6</sup> Por. H.N. CALVAO, *Wyzwoleńcze możliwości wiary chrześcijańskiej...*, 338-339.

<sup>7</sup> Por. *Nuovo Dizionario...*, 828.

ofiarami” niesprawiedliwości i zła, to „ubodzy Jahwe”, którzy żyją pod przemożną, pełną miłości Bożą Opatrznością<sup>8</sup>.

W Nowym Testamencie na uwagę w tej perspektywie zasługuje zwłaszcza hymn *Magnificat* zamieszczony w Ewangelii Łukaszej (Łk 1, 46-55), który znajduje się jakby na pograniczu Starego i Nowego Testamentu. Swoimi korzeniami sięga on Starego Przymierza i zapowiada utworzenie społeczeństwa sprawiedliwego oraz braterskiego, którego twórcą jest Bóg, zapraszający do tego dzieła także człowieka<sup>9</sup>. Ale *Magnificat* musi być interpretowany również w kontekście tajemnicy paschalnej, gdzie ukazana jest perspektywa dopełnienia historii w zmartwychwstaniu Chrystusa i ostatecznym zwycięstwie sprawiedliwych w eschatologii<sup>10</sup>.

Od początku swojej publicznej działalności Jezus wzywa do nawrócenia (Mk 1, 15), świadomie dystansując się od mesjanizmu w wydaniu sobie współczesnych elit religijnych, co skłaniało wielu teologów do poszukiwania w Nim nowych kategorii w refleksji nad wolnością niż te, które były obecne w Starym Przymierzu. Niemożności zamknięcia Jezusa w strukturach politycznych ówczesnego czasu nie należy rozumieć jako braku zainteresowania problemami społecznymi. Według niektórych autorów mają one podstawowy wymiar i Jezus odnosząc się do nich, sięga do korzeni. Wyzwalając na płaszczyźnie rzeczy materialnych, ukazuje płaszczyznę o wiele głębszą i bardziej intymną – winę osobistą człowieka<sup>11</sup>. Jeżeli można mówić o jakiejś „nowości” nauczania Chrystusa, to sedno jej leży w Kazaniu na Górze (Mt 5, 3-12). Komentując Dekalog, Jezus nadaje mu ostateczny i pełny sens, ponieważ mocą swej tajemnicy paschalnej przyniósł ludzkości pełną wolność: uwolnił od grzechu i śmierci (Kol 1, 13)<sup>12</sup>. Sprawiedliwość, o jaką chodzi, która musi przeniknąć struktury społeczne i polityczne, nie jest naszą sprawiedliwością, to sprawiedliwość Boża. To pełna miłości miłosiernej odpowiedź na wszelkie zło - tak w relacjach społecznych, jak i w sercu każdego człowieka. Tylko wtedy „rewolucja nie pożera własnych dzieci...”, tylko tak można osiąść umiejętność dostrzegania dobra w przeciwniku, ale też zła w sobie. I tylko w tak rozumiany spór Jezus zaangażował się aż do utraty życia (Łk 18, 9-14)<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> Por. TAMŻE, 829.

<sup>9</sup> Por. J. KOWALSKI, „*Magnificat*” - *orędzie wolności i wyzwolenia*, „Chrześcijanin w świecie” (1988) 4-5, 96.

<sup>10</sup> Por. TAMŻE, 95.

<sup>11</sup> Por. M. CZAJKOWSKI, *Wychowanie do wolności*, „Znak” 35(1983) nr 10, 1517; H.N. CALVAO, *Wyzwoleńcze możliwości wiary chrześcijańskiej...*, 342-343.

<sup>12</sup> Por. J. GRZEŚKOWIAK, *Ku cywilizacji wolności i wyzwolenia*, „Chrześcijanin a Współczesność” (1987) nr 2, 66.

<sup>13</sup> Por. M. CZAJKOWSKI, *Wychowanie do wolności...*, 1523.



Odnosząc się do fragmentu Listu do Galatów (5, 1)<sup>14</sup>, naukę św. Pawła o wolności trzeba rozumieć jako na wskroś chrystocentryczną. Wątek ów zostaje podjęty i rozwinięty przez List do Rzymian. Bóg wyzwala nas przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa (Rz 5, 10). To wyzwolenie dotyczy między innymi bałwochwalstwa. Zniewolenie człowieka polega na zamianie chwały prawdziwego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka (Rz 1, 23). Służąc bożkom, człowiek nie może być wolny, ale pogrąża się w jeszcze większą niewolę (Ga 4, 8). Znamienne u Apostoła Narodów jest to, że nie ogranicza on grzechu bałwochwalstwa tylko do fałszywych wyobrażeń Boga. Dotyczy ono także chciwości, egoizmu, rozwiązłości, czyli wszelkich poza Bogiem sposobów postępowania i norm roszcujących sobie pretensje do bycia absolutnymi. Chrześcijanin, będący członkiem Ciała Chrystusowego, którym jest Kościół, nie powinien – chcąc zachować wolność – poddawać się formom i duchowi innych społeczności tego świata (Ga 4, 8)<sup>15</sup>.

I wreszcie słowa: *A gdzie jest Duch Pański - tam wolność* (2 Kor 3, 17), stają się u św. Pawła zwieńczeniem „krytyki” Starego Prawa, które ukazując grzech, nie broni przed wejściem w jego orbitę. Wypełnienie prawa polega zatem na obecności Ducha Bożego w sercach ludzkich, który stwarza ludzi nowych i wolnych, zdolnych takimi uczynić struktury społeczne<sup>16</sup>. Powołanie do wolności u św. Pawła to powołanie do odpowiedzialności za bliźniego. Wolność to dar Boga w Duchu Świętym, przez Jezusa Chrystusa. Jednak nie jest to jakiś dar sam dla siebie, który można by rozumieć jako kryterium czystej wolności. To raczej kryterium miłości i solidarności z bliźnim, za którego jesteśmy odpowiedzialni. Wolność w etosie chrześcijańskim wchodzi zatem w dialektykę z miłością<sup>17</sup>.

Co więcej, wchodzi w głęboką relację z prawdą, na co wskazują słowa Jezusa: *i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8, 32). Zawarta więc w Nowym Testamencie wiadomość o wcieleniu Boga kruszy wizję prawdy postrzeganej wyłącznie jako kontemplację rzeczywistości, apelującej jedynie do ludzkiego wysiłku intelektualnego. Prawda to Dobra Nowina objawiająca słowo Ojca, przekazane przez Jezusa Chrystusa i rozjaśnione przez Ducha Świętego (J 14, 17; 1 J 4, 6; 5, 6)<sup>18</sup>, który doprowadza do całej prawdy (J 16, 13). Teoretyczna jej znajomość nie zmienia jeszcze ludzkiego życia, pozostając często czymś oderwanym i dalekim od codzienności, dopóki nie stanie się osobistym doświadcze-

<sup>14</sup> Por. TAMŻE, 1524, za H. ROUX, *L'Evangile de la liberte*, Genève 1973.

<sup>15</sup> Por. TAMŻE, 1525-1526.

<sup>16</sup> Por. I. MROCZKOWSKI, *Wolność na miarę wiary...*, 110.

<sup>17</sup> Por. M. CZAJKOWSKI, *Wychowanie do wolności...*, 1529.

<sup>18</sup> Por. *Nuovo Dizionario...*, 1658-1659.

niem; rzeczywistością na tyle konkretną, aby mogła wpływać na ludzkie losy poprzez ludzkie decyzje i wybory (J 17, 17; Ef 4, 23-24. 25)<sup>19</sup>.

W tym znaczeniu wejście Boga w dzieje człowieka stanowiło niecodzienną propozycję. Trudno się zatem dziwić, że bezpośredni świadkowie tego wydarzenia, od początku świadomi jego wyjątkowości, czuli się wprost przynaglani do przybliżenia go wszystkim ludom i czasom. Tyle że owa wyjątkowość, wychodząca na spotkanie całego człowieka, zmieniała dotychczasowe i wypracowane na innym gruncie relacje podmiotu z prawdą. Wiara domagająca się posłuszeństwa rozumu była nie do pomyślenia bez naśladowania Chrystusa i podporządkowania Chrystusowi-Prawdzie całego swojego życia, co oczywiście trudno sobie wyobrazić bez wysiłku intelektualnego<sup>20</sup>. Stąd już Ojcowie Kościoła<sup>21</sup>, dokonując recepcji osiągnięć filozofii greckiej, podejmowali nieustanny wysiłek w celu wykazania istnienia-obecności jednej absolutnej prawdy. Jednej nie dlatego, że wybranej spośród wielu, ale dlatego, że objawionej w Słowie, *przez Które wszystko się stało* (J 1, 3), i dzięki temu najbardziej uwiarygodnionej oraz zawartej we wszystkich prawdach częściowych, będących pewnym odniesieniem do Boga<sup>22</sup>.

W tej perspektywie, idąc za głosem sumienia oraz podążając za odkrytymi i uznanymi przez siebie wartościami, co wymaga niejednokrotnie wielu wyrzeczeń i ofiar, człowiek znajdujący się na drodze do prawdy, znajduje się tym samym na drodze do Boga, choćby nawet o tym nie wiedział. I odwrotnie, człowiek, który nie jest posłuszny głosowi swojego sumienia, który to sumienie zagłusza przed sobą samym i przed innymi, usiłując na różne sposoby usprawiedliwić swoje złe postępowanie, rozmija się z prawdą i oddala się od Boga, podporządkowując się ojcu kłamstwa (J 8, 44)<sup>23</sup>.

Bliższe przeanalizowanie zjawiska religijności niezbitcie dowodzi, że religia w każdym społeczeństwie jest najbardziej wiarygodnym testem kultury moralnej<sup>24</sup>. Stąd poszczególne kultury, łącznie z doświadczeniem

<sup>19</sup> Por. F. RIENECKER, G. MAIER, *Leksykon biblijny*, tł. D. Irmińska i J. Kruczyńska, Warszawa 2001, 656.

<sup>20</sup> Por. S. KOWALCZYK, *Poznanie Boga*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, red. M. RUSECKI, K. KAUCHA, I. S. LEDWON, J. MASTEJ, Lublin-Kraków 2002, 943-945.

<sup>21</sup> Św. Ireneusz na przykład w dziele pod tytułem *Adversus Haereses* (III, 1, 1: SCR 211, 20) ukazuje prawdę jako doktrynę – naukę Syna Bożego.

<sup>22</sup> Por. K. RAHNER, H. VORGRIMLER, *Mały słownik teologiczny*, tł. T. MIESZKOWSKI, P. PACHCIAREK, Warszawa 1987, 355.

<sup>23</sup> Por. A. ZUBERBIER, *Prawda*, w: *Słownik teologiczny*, t. II, red. TENŻE, Katowice 1989, 142-143.

<sup>24</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Matka Syna Człowieczego*, Poznań 1984, 15.

narodu wybranego, przechodziły przez swoisty egzamin prawdziwości i autentyczności kultu religijnego, właśnie przez poddanie się temu kryterium, jakim jest kultura moralna<sup>25</sup>. Dość wymownym w tym względzie, choć negatywnym potwierdzeniem owego związku i zarazem zależności pozostaje rzeczywistość alienacji. Pojawia się ona natychmiast wszędzie tam, gdzie prawdę, na podstawie której człowiek chce realizować swoją wolność, oderwano od religii, co w konsekwencji prowadzi do oderwania jej od etyki i w dalszej perspektywie zwrócenie się przeciwko samemu człowiekowi. Człowiek, któremu wydaje się, że może dowolnie kreować swój obraz i obraz rzeczywistości, czyli według własnego upodobania, w duchu konformizmu określając, co jest dobre, a co złe, oraz ten, komu ów obraz narzucono bez jakiegokolwiek aktywności z jego strony, a nawet wbrew niej, to ciągle człowiek wyobcowany<sup>26</sup>. Rzutuje to także na porządek poznawczy, w którym wszelkie przeciwstawianie wiary i wiedzy, łaski i rozumu jest nieporozumieniem, zupełnie zresztą obcym dziedzictwu chrześcijańskiemu (*fides quaerens intellectum*). Ogromne dzieło syntezy, dobrze jednak broniące się przed pomieszaniem i właściwym różnego rodzaju skrajnym ujęciom znoszeniem jednej rzeczywistości przez drugą, zawdzięczamy między innymi św. Tomaszowi z Akwinu, który potrafił ukazać harmonię między wzajemnie wspierającym się naturalnym światłem ludzkiego rozumu i oświecającą go wiarą *cum enim gratia non tollat naturam sed perficiat* (S. Th., I, q 1, a 8 ad 2)<sup>27</sup>.

Tak rozumiana wiara chrześcijańska nie wyklucza pracy rozumu, poszukiwania, które pozwala zrozumieć lepiej oraz więcej, w ramach przeświadczenia o prawdziwości Objawienia, ale je zakłada<sup>28</sup>. Chrześcijańskie posłuszeństwo w wierze oznacza zaufanie Bogu, od którego wszystko pochodzi, który stworzył niebo i ziemię (Ps 115, 15) i dlatego sam może udzielić poznania każdej rzeczy w relacji do Niego. I który wreszcie w swoim niewypowiedzianym imieniu („Jestem Tym, Który Jestem”) objawia się jako pełnia bytu i wszelkiej doskonałości oraz zasada wszelkiego istnienia. Dlatego też w Tradycji chrześcijańskiej prawdę Bożą zakorzeniano przede wszystkim w porządku ontycznym: Bóg jest prawdziwy, bogaty w łaskę i wierność (Wj 34, 6) – ponieważ „Jest”, inaczej niż wszystko inne<sup>29</sup>. Nawet jeśli świat jest pełen zmienności,

<sup>25</sup> Por. T. STYCZEŃ, *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1993, 159.

<sup>26</sup> Por. M. JAWORSKI, *Wyzwolenie człowieka w chrześcijaństwie*, w: *Problem wyzwolenia...*, 241; 243-245; J. MARITAIN, *Humanisme integral*, Paris 1937, tł. polskie: *Humanizm integralny*, Londyn 1960.

<sup>27</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et ratio* (14.09.1998), 43.

<sup>28</sup> Por. K. WOJTYŁA, *U podstaw odnowy (studium o realizacji Vaticanum II)*, Kraków 1972, 23.

<sup>29</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002, 213-217 (dalej: KKK).

ukrywa w sobie prawdę, to Bóg objawia ją najpełniej oraz przedstawia jej najbardziej wierny obraz, wychodzący właśnie naprzeciw temu, co najbardziej ten obraz w świecie i w człowieku zniekształca.

Stworzenie – jak ukazuje to Apostoł Narodów – zostało poddane marności, doświadczając na sobie wielu zwalczających się wzajemnie elementów i doznając ucisku oraz wielorakich ograniczeń (Rz 8, 20-22). Z drugiej strony człowiek jawi się jako nieograniczony w swych pragnieniach, powołany do wyższego życia i niejako „skazany” na nieustanny wybór między różnymi propozycjami. Będąc słabym i grzesznym, nie zawsze wybiera dobrze, często czyni to, czego nie chce. Otwarty na nieskończoność i na transcendencję, ciągle przekraczanie siebie, zatrzymuje się niejednokrotnie na poziomie natury, podlega jej prawom, zamknięty jest w czasie i przestrzeni. Doświadcza poza tym fizycznego i duchowego cierpienia, przeżywając swoje życie w świadomości nieuniknionej śmierci. Wielokrotnie staje też przed „meta-pokusą” zwątpienia wobec potęgi zła<sup>30</sup>, rezygnacji oraz zatrzymania się na poziomie natury, lęku przed przewyciężaniem i przekraczaniem siebie. Człowiek wreszcie, jak pokazuje doświadczenie, przy konsekwentnym postrzeganiu swego życia jako pasma niepowodzeń, może dojść do dramatycznego przeświadczenia o absurdalności swojego istnienia (J.P. Sartre), co staje się powodem bolesnego rozdarcia tak jednostek, jak i całych społeczeństw<sup>31</sup>.

Temu doświadczeniu ludzkiemu wychodzi naprzeciw Ten, który jawi się jako prawdziwy znawca człowieka i wszystkich jego bolesnych doświadczeń. Żadna bowiem wiedza i żadna prawda nie zdoła wyzwolić człowieka, dopóki znajduje się w sferze teorii i w sferze czystej znajomości, choćby towarzyszył jej *rodowód sięgający Abrahama* (J 8, 33)<sup>32</sup>. Jak się okazuje, nawet znajomość Prawa (Rz 2, 20-22), którą chęlni się Żydzi, nie uwolniła ich od, wyrzucanej im przez Jezusa, niewoli (J 8, 34, 44). Wyznawców bowiem i stróżów Prawa Mojżeszowego Jezus nazywa wprost niewolnikami, a niekwestionowana w tym miejscu autentyczność Jego słów oraz kontekst, nie pozwalają mieć żadnych wątpliwości co do przyczyn tego stanu rzeczy<sup>33</sup>. Chodzi o taką wiedzę, która nie jest iluzją i ujmuje człowieka w całej prawdzie<sup>34</sup>. Pokazuje i zarazem umożliwia

<sup>30</sup> Por. J. TISCHNER, *Nadzieja szukająca prawdy*, w: *Człowiek w nauce współczesnej*, red. Z. MODZELEWSKI, D. SZUMSKA, Paris 1988, 5-6.

<sup>31</sup> Por. GS 10; 13. Por. H.U. BALTHASAR, *Znaczenie słów Chrystusa: „Ja jestem prawdą”*, tł. Z. Hanas, „Communio” 7(1987) nr 4, 12; T. STYCZEŃ, *Solidarność wyzwala*, Lublin 1993, 117.

<sup>32</sup> Por. P. TILLICH, *Co to jest prawda?*, tł. J. Łata, „W drodze” 7(1987) nr 1, 29.

<sup>33</sup> Wiele kodeksów w wierszu 34 po słowie „niewolnik” dodaje słowo „grzech”. Por. F. GRYGLEWICZ, *Dyskusja Jezusa (J 8, 12-59)*, „Collectanea Theologica” 53(1983) z. 1, 34-35.

<sup>34</sup> GS 12.

należyte uznanie godności oraz powołania każdego człowieka<sup>35</sup>: Jezus, mówiąc w tym kontekście o prawdzie, wskazuje na siebie (J 14, 6) jako na fundament i kryterium wszelkiej prawdziwości, dążenia człowieka do poznania i spełnienia zarazem. Chodzi zatem o prawdę ontyczną: najgłębszą zasadę chrześcijańskiego rozumienia prawdy. W Nim, w Synu, najpełniej objawia się Ojciec w swojej niezgłębionej tajemnicy<sup>36</sup>, przez co wszelkie ludzkie dążenie do pełnej prawdy musi być zweryfikowane z Jezusem Chrystusem<sup>37</sup>.

Taka jednak korekta prowadzi do uświadomienia sobie, nieodłącznej od ludzkiej egzystencji, rzeczywistości grzechu. W pełnej prawdzie o człowieku zawiera się również i to, że popełnia on grzech, ulega podszeptom ojca kłamstwa (J 8, 44)<sup>38</sup>. Wszelkiego rodzaju próby odejścia od świadomości grzechu, zaprzeczania jego istnieniu, muszą się przy tym równać – jak chce św. Jan Apostoł – odejściu od prawdy<sup>39</sup>. *Jeżeli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy* (1 J 1, 8). Bóg, który stał się człowiekiem, wychodzi przede wszystkim na spotkanie dramatu ludzkiego grzechu, przez co najgłębszy problem człowieka staje się problemem samego Boga, w Jego Jednorodzonym Synu, Jezusie Chrystusie, który wraca człowieka Bogu w odzyskanej przez fakt Odkupienia i wyniesionej ponad stworzenie godności. *Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości* (1 J 1, 9). I dalej: *Mamy Rzecznika wobec Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego* (1 J 2, 1). Człowiek, który chciałby w jakikolwiek sposób pominąć ten wymiar prawdy o sobie, którą objawia Bóg w Jezusie Chrystusie, „unieważnia” Zbawiciela i zamyka sobie drogę do pełnego wyzwolenia, odrzucając jednocześnie Boga i *nazywając Go kłamcą* (1 J 1, 10). Bez „możliwości” popełnienia grzechu (jak chcą wszelkiego rodzaju zbyt optymistyczne, odchodzące od realizmu pseudoantropologie) człowiek, zgodnie z nauką Ewangelii, pozostaje także bez możliwości odpuszczenia – wyzwolenia. Nie przekracza, mimo najwyższych ofiar, wymiaru powierzchowności. Stąd również efekty jego wyzwolenicznych wysiłków, pozbawione wymiaru nadprzyrodzonego, zbawczego, pozostają tylko doraźne<sup>40</sup>.

<sup>35</sup> Por. K. WOJTYŁA, *U podstaw odnowy...*, 63-64.

<sup>36</sup> Por. P. TILLICH, *Co to jest prawda?...*, 30-31; KKK 144.

<sup>37</sup> GS 22.

<sup>38</sup> Por. P. HENRICI, *Grzech jako nieprawda*, „Communio” 10(1990) nr 1, 23.

<sup>39</sup> Por. TAMŻE, 22.

<sup>40</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia* (2.12.1984), 18; TENŻE, Encyklika *Veritatis splendor* (6.08.1993), 35; T. STYCZEŃ, *Wprowadzenie do etyki...*, 160-161.

Antropologia bez chrystologii nie stanowi zupełnej wiedzy o człowieku, a Objawienie nie może być ujmowane jako „ewentualny” dodatek, jako jeszcze jedna perspektywa spojrzenia na ludzki byt. Odkupienie jest nie tyle wracającym człowieka samemu sobie dowartościowaniem, ile raczej rzeczywistością stojącą u jego podstaw ontycznych<sup>41</sup>. Stąd słusznie uznaje się grzech człowieka (*mysterium iniquitatis*) za rzeczywistość, która go pomniejsza w sposób najgłębszy z możliwych, odbierając mu prawo wejścia w wymiar Prawdy Absolutnej<sup>42</sup>. Dopiero tutaj doświadczenie transcendencji, wolności w prawdzie, odnajduje swoją pełnię i swoje potwierdzenie. Bez tej perspektywy, która jest ontycznie czytelna tylko dzięki zbawczemu misterium Chrystusa, człowiek musiałby się jawić sam sobie, wprawdzie jako wezwany i powołany, jednak bez żadnej możliwości zrealizowania; sam w sobie ostatecznie skłócony i rozdarty<sup>43</sup>.

W relacji człowieka do Prawdy odnajduje siebie, a zarazem spełnia swoje odwieczne powołanie Chrystusowy Kościół<sup>44</sup>. W Kościele bowiem dokonuje się zasadnicze spotkanie objawionej prawdy o Bogu i o człowieku. Możliwy jest też chrystocentryzm jako rozwiązanie nieporozumień i konfliktów związanych z jednostronnymi oraz redukcjonistycznymi ujęciami całej rzeczywistości ludzkiej<sup>45</sup>. Poruszane tu zagadnienie prawdy jest dla samego zagadnienia wolności na tyle ważne, że właściwie tę wolność warunkuje. Dlatego też posłannictwo Kościoła, który z tej perspektywy słusznie trzeba określić jako „twierdzę wolności”, realizuje się, względem człowieka, jako głoszenie pełnej prawdy i jako „miejsce” spotkania człowieka wszystkich czasów z Prawdą Absolutną<sup>46</sup>.

## 2. Początek i cel maryjnej drogi wolności

Świadomie nie wspominamy tu o jakimkolwiek „końcu” tej drogi, ponieważ mógłby on kojarzyć się z kresem samej wolności. Jeśli bowiem uznajemy wolność za jeden z podstawowych darów, w które Bóg wyposażył człowieka, odróżniających go od reszty stworzeń i decydujących o jego istocie, ostatecznym przeznaczeniu, to jakiegokolwiek wyobrażenie sobie końca wolności trzeba zestawzić z końcem człowieczeństwa. Wol-

<sup>41</sup> Por. B. INLENDER, *Elementy personalizmu chrześcijańskiego w teologii grzechu*, „Communio” 4(1984) nr 5, 14-33.

<sup>42</sup> Por. K. WOJTYŁA, *U podstaw odnowy...*, 68.

<sup>43</sup> Por. T. STYCZEŃ, *Solidarność wyzwala...*, 118-123.

<sup>44</sup> GS 76.

<sup>45</sup> Por. W. WIECZOREK, *Prawda was wyzwoli*, „Więź” 29(1986) nr 5-6, 221.

<sup>46</sup> Por. *Jedynie prawda wyzwala – rozmowy o Janie Pawle II*, red. T. STYCZEŃ, E. BAŁAWAJDER, Roma 1987.

ność nie jest darem danym człowiekowi na jakiś czas, udzielonym tylko po to, aby mógł on osiągnąć jakiś cel, nawet wtedy, kiedy tym celem jest życie wieczne z Bogiem, ostateczne wyzwolenie od wszelkiego zła. Objawione człowiekowi jego ostateczne przeznaczenie oznacza także pełnię wolności, czyli uwolnienie bytu ludzkiego od wszelkich ograniczeń, właściwych naszej doczesnej egzystencji. Oznacza dalej udział w wolności samego Boga, podobnie jak – na podstawie Jego obietnicy – mamy prawo oczekiwać udziału w Bożym życiu.

Rozpoczynając nasze przypatrywanie się wolności Maryi od niepokalanego poczęcia i Jej wniebowzięcia, dobrze będzie – jak się wydaje – już na wstępie zauważyć, że nie przekreśla to całkowicie rozwoju, a nawet wzrostu tej wolności, która właściwa jest Matce Boga i Człowieka. Wspominamy o tym także dlatego, że termin „droga” kojarzy nam się z pewnym procesem; w przypadku Maryi z Jej pielgrzymką wiary. Problem ten dostrzega i porusza między innymi Jan Paweł II w swojej encyklice maryjnej *Redemptoris Mater*. Otóż mówiąc w niej o pielgrzymce wiary Maryi, nie wyklucza w życiu Matki Jezusa wzrostu w wierze, a nawet – jak to określa – „półcienia tej wiary”, czy też *kenozy*<sup>47</sup>. I ten wzrost, proces – zdaniem Papieża – nie stoi w sprzeczności z określeniem: „pełna łaski”, które to określenie zakłada przemienienie przez łaskę. Maryja – na co wskazują tradycje obecne w Nowym Testamencie – wierzy, jest obdarzona łaską, ale też podlega prawom, jakim podlegał każdy człowiek. Na kartach Pisma Świętego spotykamy się bowiem z Jej cierpieniem, niepokojem, rozterkami, wahaniem, rozważaniem niektórych wydarzeń w swoim sercu<sup>48</sup>. Nie chodzi tu o jakiegokolwiek usprawiedliwienie naszych słabości lub wątpliwości w wierze, a tym bardziej naszych kryzysów wiary, co można by próbować osiągnąć przez ukazywanie Maryi jako bardzo bliskiej wszystkim naszym ludzkim doświadczeniom. Niewątpliwie Matka Jezusa taką właśnie pozostaje. Najważniejsze jednak jest to, aby tej bliskości nie traktować jako prostego antidotum na całkiem nieodosobnione głosy o takiej Jej doskonałości, że praktycznie rozmija się Ona z naszym życiem i naszymi problemami<sup>49</sup>, także tymi związanymi z wolnością.

Innymi słowy, „maryjna droga chrześcijańskiej wolności” pozostaje także naszą drogą, z tym samym celem i niejednokrotnie z takimi samymi przeszkodami na tej drodze. A owe przeszkody, właśnie dzięki Maryi i Jej pielgrzymce wiary, nie mogą stać się przyczyną rezygnacji z wzniesłego

<sup>47</sup> Por. RM 18.

<sup>48</sup> Por. E. ADAMIAK, *Mariologia*, Poznań 2003, 110-111.

<sup>49</sup> Por. TAMŻE, 122.

i wymagającego ideału wszędzie tam, gdzie to kosztuje lub gdzie nam się dotąd niewiele udało. Wręcz przeciwnie. W takich oto sytuacjach ten ideał powinien bardzo wyraźnie stawać przed nami i przypominać nam, że ciągle jesteśmy w drodze. Naturalnie trudno w tym kontekście ominąć pytanie o możliwość dochodzenia do tego wzorca przez człowieka nieobdarzonego łaską zachowania od grzechu pierworodnego. Poza tym pytanie o to, na ile niepokalane poczęcie czyni dokonywane przez Maryję wybory prostszymi, w każdej sytuacji bardziej trafnymi od naszych. Nie jest to jednak problem, który możemy rozstrzygnąć w jakichkolwiek teoretycznych rozważaniach. Tym bardziej, że bardzo wyraźnie zahacza on o paschalne misterium Chrystusa, tylko w teoretycznym sporze nie wyczerpujące się i rzucające zupełnie nowe światło na człowieka i całe stworzenie.

Sługa Boży, ks. Franciszek Blachnicki, zajmujący w polskiej refleksji wiary na temat wolności szczególnie miejsce<sup>50</sup>, stwierdza, że Bóg zrealizował swój plan zbawienia najpierw w Maryi, czyniąc z Niej najdoskonalszy model tego, czym później obdarowani zostaną wszyscy, którzy uwierzą i pójdą za Jezusem<sup>51</sup>. Jak nietrudno zauważyć, kiedy mówimy o maryjnej drodze wolności czy też o wolności chrześcijańskiej, mamy na myśli przede wszystkim taką wolność, której najbardziej radykalnym zaprzeczeniem, a tym samym źródłem wszelkiego zniewolenia, jest grzech. Stąd zachowując Maryję od grzechu, aby w Niej właśnie w sposób najpełniejszy z możliwych objawiła się moc odkupienia, Bóg ugruntowuje w Bożej Rodzicielce podstawy pełnej wolności, do której w Jezusie są wezwani wszyscy ludzie. Maryja ukazuje się zatem w Bożym planie jako „cała święta”, „pełna łaski”, ponieważ napełniona Duchem Świętym. *A gdzie Duch Pański, tam wolność* (2 Kor 3, 17)<sup>52</sup>. „Łaski peł-

<sup>50</sup> Warto może dodać, że już od czasów seminaryjnych Niepokalana odgrywała ogromną rolę w kształtowaniu się osobowości przyszłego założyciela Ruchu Światło-Życie. Znał bardzo dobrze traktat *O doskonałym nabożeństwie do Matki Bożej* Ludwika Marii Grigniona de Monfort. Najprawdopodobniej pod wpływem tej lektury pragnął oddać się w niewolę Maryi już w okresie przygotowań do święceń subdiakonatu. Poza tym na kształt myśli mariologicznej Blachnickiego, dostrzegającego w Niepokalanej idealny wzór, model realizacji pełnej wolności, która nie uchyla się przed zobowiązaniem i oddaniem na służbę drugiemu, miała lektura pism M. Kolbego, mariologia M. Schebeena i dokumenty Soboru Watykańskiego II, odnoszące się do Maryi. Por. J. MIKULSKI, *Polska teologia Wyzwolenia. Teologia wyzwolenia człowieka w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego*, Tarnów 2000, 83-87.

<sup>51</sup> Por. F. BLACHNICKI, *Tajemnica Maryi*, w: Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie, Lublin (tekst spisany z taśmy magnetofonowej, nieautoryzowany), sygn. RŚZ/H/780815.

<sup>52</sup> Por. A. NADBŹEŻNY, *Samoudzielanie się Trójcy Świętej w Tajemnicy Niepokalanego Poczęcia*, w: *Trójca Święta a Maryja. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polski Towarzystwo Mariologiczne, Częstochowa, 6-8 września 1999 roku*, red. T. SIUDY, K. PEK, Częstochowa 2000, 194.



na” – jak napisał Jan Paweł II w *Redemptoris Mater* – to jakby „własne imię Maryi”, znacznie pierwotniejsze i bardziej do Niej przyległe niż to, które wybrali dla Niej rodzice. I w tym tytule, jakbyśmy powiedzieli w „tym imieniu”, jest Ona wprost odniesiona we wszystkim, w całym swoim życiu, a więc także w swojej wolności, do Stwórcy, ponieważ ten szczególny, udzielony Jej dar łaski i wolności ma swoje źródło w trynitarnym życiu samego Boga<sup>53</sup>.

Maryja, Matka Jezusa, poprzez niepokalane poczęcie została wybrana i przygotowana do tego, aby pójść w pielgrzymce wiary jako Oblubienica, całkowicie oddana przez miłość Temu, który daje siebie całkowicie właśnie przez miłość. Tak więc całkowicie wolną uczyniła Maryję miłość Boga i miłość do Boga, a nie Jej odejście, oderwanie się od naszych ludzkich spraw, codziennych wyborów i doświadczania wielorakich ograniczeń<sup>54</sup>. Trzeba powiedzieć, że ta miłość jest z Boga, podobnie jak Jej wolność, która jest ze względu na Chrystusa, w którym Bóg chce realizować pełną wolność pośród ludzkich spraw, ale w miłości i prawdzie, aby tej wolności nie krępował jakikolwiek związek ze złem, nawet tym najmniejszym<sup>55</sup>. W takiej właśnie perspektywie niepokalane poczęcie czyni z Maryi „nowego człowieka”. Nowego, ponieważ przede wszystkim w pełni wyzwolonego, współpracującego w dziele zbawienia przez miłość, czyniącego bezinteresowny dar z siebie, oddającego się na służbę. Maryja wolna od jakiegokolwiek „pokalania” zwraca się w swojej wolności ku drugim w duchu *agape*, w duchu miłości, która jest z Boga. Przy czym takie zwrócenie się ku innym, drugim, zakłada zawsze odwrócenie się od egoistycznej miłości własnej, od jakiegokolwiek uwarunkowania pychą<sup>56</sup>.

Ale niepokalane poczęcie Maryi to nie tylko wielki dar. To także droga<sup>57</sup>, którą mamy prawo nazwać drogą wolności i zarazem drogą realizacji pełnej wolności, co szczególnie odnosi nas przez Nią do Chrystusa i zarazem czyni Ją bardzo bliską, zaangażowaną w nasze ludzkie sprawy. Na tej bowiem drodze, nie tylko do Betlejem, Jerozolimy, na Golgotę, ale także do Bożego macierzyństwa, integralnego dziewictwa, udziału w odkupieniu, wreszcie do chwały w Jej wniebowzięciu, widoczny jest szczególny dynamizm, dar łaski, który jest na całe życie<sup>58</sup>. Ten dar i re-

<sup>53</sup> Por. RM 8.

<sup>54</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Matka Syna Człowieczego*, Poznań 1984, 12.

<sup>55</sup> Por. T. MICHALCZYK, *Niepokalana w tajemnicy Kościoła w nauczaniu Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego*, „*Salvatoris Mater*” 6(2004) nr 1, 165.

<sup>56</sup> Por. GS 24.

<sup>57</sup> Por. R.E. ROGOWSKI, *Niepokalane poczęcie – dar i droga Maryi*, „*Salvatoris Mater*” 3(2001) nr 1, 38.

<sup>58</sup> Por. J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1966, 40.

alizacja pełnej wolności człowieka, który przez to zostaje szczególnie odniesiony do Boga i w każdym swoim położeniu znajduje się bardzo blisko Boga, w przypadku Matki Jezusa spięty jest jakby dwiema klamrami: niepokalanym poczęciem i wniebowzięciem. Takie ujęcie pokazuje, co jest właściwą drogą wolności Maryi, jakie mają być owoce Jej realizacji pełnej wolności i Jej pośrednictwa w naszym codziennym zmaganiu o bycie wolnymi, które jest pośrednictwem w Chrystusie. To w istocie bardzo bliskie wschodniej teologii dążenie, droga do *theosis* – przeobstwienia, które dokonało się najpierw w Maryi, aby mogło przejść na wszystkich odkupionych przez Chrystusa, gdyż taki jest właśnie zamiar Boga wobec wszystkich stworzonych<sup>59</sup>.

Jak zatem realizuje się ta droga Maryi i na czym konkretnie polega Jej wolność - istota tego obrazu, w który Kościół wpatruje się od dwóch tysięcy lat i z którego ciągle wypływa dla nas nowe światło i nowe zobowiązanie? W swoim posłuszeństwie Maryja jawi się jako wzór – jak to już zaznaczyliśmy – nowego człowieka, stworzonego według obrazu Boga. Według tego obrazu jest Ona także wolna. W swojej świętości stanowi dla nas wzór do naśladowania oraz bardzo czytelne, przez wydarzenia Jej życia, wezwanie, abyśmy przez naszą ludzką wolność odrywali się od jakiegokolwiek zła, od grzechu i dążyli do świętości.

Mimo podnoszenia przez niektórych autorów kwestii niewielkiej liczby tekstów biblijnych, odnoszących się do Maryi, bez wątpienia moglibyśmy wskazać na ich podstawie na wiele postaw Maryi i Jej wyborów, wyraźnie podkreślających taki właśnie kierunek. Niemniej św. Paweł, mówiąc o „nowym człowieku”, pisze o konieczności zadania w naszych członkach śmierci: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy (Kol 3, 5). Dlatego też podążając z Maryją na drodze wolności i starając się kroczyć po Jej śladach, musimy zwrócić uwagę zwłaszcza na czystość serca Maryi<sup>60</sup>. Jej serce jest zamieszkiwane przez Boga, jest świątynią Ducha Świętego. Takie serce, niepokalane serce Maryi, to także wyraz wszelkich darów, cnót, charyzmatów, które otrzymała i które pozwalają Jej być wolną od wszystkiego, co mogłoby odwracać od Królestwa Bożego<sup>61</sup>.

W decydującym o Jej życiu momencie, jeszcze zanim podejmie całkowicie wolną decyzję, została nazwana przez wysłańca Bożego błogosławioną, co tylko potwierdza Jej uprzednie obdarowanie. Imię,

<sup>59</sup> Por. P. EVDOKIMOV, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, 230.

<sup>60</sup> Por. I. WERBIŃSKI, T. MICHAŁSKI, *Świętość Niepokalanej wzorem dla współczesnego człowieka*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 1, 65-66.

<sup>61</sup> Por. Z. PAWŁOWSKI, M. MRÓZ, *Osiem Błogosławieństw*, Toruń 1997, 114; S. GRĘŚ, *Sanktuarium Ducha Świętego*, „Communio” 3(1983) nr 5, 80-81.

jakim anioł nazywa Maryję – *kecharitōménē* - oznacza kogoś miłego Bogu, kogoś pełnego wdzięku przez przemianę, której dokonuje sam Bóg, czyniąc to z miłości<sup>62</sup>. Dar ten Maryja otrzymała nie ze względu na siebie, ale ze względu na Chrystusa, dla Niego, a w dalszej perspektywie także dla ludzkości, dla nas. Otrzymała ów dar, aby mogła wypełnić misję. Bóg chciał, aby była pełna doskonałości, pełna wolności, jeśli przez Nią, zgodnie z zapowiedzią w ogrodzie Eden, miało przyjść ostateczne zwycięstwo, starcie głowy węża (Rdz 3, 14-15). Aby tak się stało, nowa Ewa musiała być wolna od jakiegokolwiek grzechu<sup>63</sup>.

Warto przy tym pamiętać, że dar ten nie czyni z życia Maryi sielanki. Nie czyni tego życia w niczym łatwiejszym, bardziej beztrudnym, bezpieczniejszym. Dowiaduje się o tym już w świątyni w Jerozolimie, kiedy przynosi tu swoje Dziecko wraz z Józefem, aby Je przedstawić Najwyższemu. Mimo tego daru Jej życie przebiega pod znakiem *kenozy*, podobnie jak życie Jej Syna, co też musi zasadniczo korygować wiele naszych wyobrażeń na temat wolności. Zwłaszcza tam, gdzie – jak przekonujemy – mamy na myśli wolność chrześcijańską, gdzie staramy się ją wiązać z Bogiem, szukać argumentów i sposobów jej realizacji, bycia wolnymi - w Objawieniu<sup>64</sup>. Maryja jest ze swoim Synem do końca, jest pod krzyżem, z którego Jezus proklamuje to, co w tym momencie rzeczywiście się stało<sup>65</sup>. Maryja znajduje się tam w chwili śmierci Jezusa, będącej ceną za ostateczne wyzwolenie człowieka. W tym miejscu, będąc wierną w realizacji wolności z wyboru, będąc Matką Chrystusa, staje się naszą Matką, abyśmy rozumieli, że idąc po drodze wolności, trzeba, tak jak Chrystus, iść też po drodze krzyżowej i nie można z niej zawrócić, czy też się na niej zatrzymać<sup>66</sup>. Jezus objawia tę tajemnicę swojemu uczniowi, Janowi, który wytrwał w tej godzinie pod krzyżem (J 19, 27). I tu Maryja staje się w szczególny sposób Matką wszystkich zbawionych, odkupionych; Matką Kościoła i wszystkich wyzwolonych z lęku przed cierpieniem oraz śmiercią, ponieważ też wyzwolonych z grzechu, a przynajmniej wezwanych do nie ulegania jakimkolwiek kompromisom ze złem<sup>67</sup>.

Wyjątkowym obdarowaniem, wyniesieniem Maryi ponad wszystkie stworzenia, jest także Jej wniebowzięcie. W odróżnieniu jednak od nie-

<sup>62</sup> Por. AUGUSTYN, *Opus imperfectum adversus Julianum*, 4, 122: PL 45, 1417.

<sup>63</sup> Por. J. GALOT, *La sainteté de Marie*, w: *Maria. Études sur la Sainte Vierge*, t. 6, red. H. DU MANOIR, Paris 1961, 530.

<sup>64</sup> Por. R.E. ROGOWSKI, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 1, 237-255.

<sup>65</sup> Por. F. BLACHNICKI, *Matka Kościoła i Kościół Matka*, w: *Pielgrzymowanie nadziei*, Lublin 1992, 32.

<sup>66</sup> Por. RM 2.

<sup>67</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Matka Syna Człowieczego...*, 104.

pokalanego poczęcia jest to obdarowanie Matki Jezusa, jako pierwszej z ludzi, pełnym udziałem w Bożym życiu, co zostało wysłużone przez zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, czyli dwoma największymi formami zła, dotykającymi człowieka<sup>68</sup>. Ustrzeżona od grzechu Maryja została konsekwentnie zachowana przez Boga od prawa śmierci, choć, według środowisk katechezy Jana Pawła II, przeszła przez jej bramę<sup>69</sup>. We wniebowzięciu wolność, którą Maryja realizowała w całym swoim życiu, osiąga pełnię, swój ostateczny cel, stanowiąc zarazem potwierdzenie i ukoronowanie wszystkich Jej życiowych wyborów. I tak będzie z każdym człowiekiem, którego wolność, zakorzeniona w Bogu, ostatecznie w Nim osiąga swoje wypełnienie<sup>70</sup>.

W doczesnym życiu Maryja – jak już to wspominaliśmy powyżej – doświadczała rozmaitego zła: bólu, cierpienia, śmierci. Jej życie, w którym wolna była od jakiegokolwiek przywiązania do zła, nie było pozbawione licznych, zewnętrznych ograniczeń. We wniebowzięciu została napełniona wszelkim dobrem i wolnością, także od zła związanego z kondycją ludzką; zła fizycznego, którego doświadczała jak każdy człowiek<sup>71</sup>. Wniebowzięcie Maryi pozwala nam także lepiej zrozumieć, jak bardzo człowiek w doczesnym świecie jest ograniczony, skończony i co tak naprawdę znaczy, że jest bytem przygodnym. W tej perspektywie lepiej również oceniamy wolność człowieka, która ulega wielu ograniczeniom i którą człowiek musi realizować pośród wielu uzależnień, związanych z jego kondycją.

Jednym z elementów tego życia, którym cieszy się obecnie Maryja, jest wolność od zła, cierpienia. Chodzi o Jej życie szczęśliwe, otrzymane od Boga na końcu Jej doczesnej egzystencji, które rozwiązuje wszystkie

<sup>68</sup> Por. RM 41.

<sup>69</sup> *Czy jest możliwe, żeby Maryja z Nazaretu zaznała w swoim cielem dramatu śmierci? Kiedy zastanowimy się nad przeznaczeniem Maryi, nad Jej związkiem z Boskim Synem, wyda się zasadna odpowiedź twierdząca: skoro Chrystus umarł, trudno byłoby utrzymywać coś przeciwnego o Matce (...) Jest prawdą, że Objawienie przedstawia śmierć jako karę za grzech. Fakt jednak, że Kościół ogłasza Maryję jako wolną od grzechu pierworodnego na mocy szczególnego przywileju Bożego, nie prowadzi do wniosku, iż otrzymała również nieśmiertelność cielesną. Matka nie jest wyższa od Syna, który poniósł śmierć, nadając jej nowe znaczenie i przemieniając ją w narzędzie zbawienia. Doświadczenie śmierci wzbogaciło osobę Dziewicy: dzieląc powszechny los ludzi, z większą skutecznością może pełnić swoje macierzyństwo duchowe wobec tych, którzy zbliżają się do ostatecznej chwili życia.* JAN PAWEŁ II, *Katecheza o śmierci Matki Bożej*, tł. KAI, w: *Mariologia na przełomie wieków. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne – Niepokalanów, 27-28 października 2000 roku*, red. L. BALTER, P.M. LENART, Częstochowa-Niepokalanów 2001, 110-113. Zob. także *Zaśnięcie Matki Boskiej*, 2, „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 8-9, 47.

<sup>70</sup> Por. CH. JOURNET, *Le Mal. Essai théologique*, Paris 1961.

<sup>71</sup> Por. TERTULIAN, *De paenitentia* 8: CCL I, 335.

napięcia i kładzie kres dramatycznym okolicznościom realizowania przez Nią pełnej wolności. Wniebowzięcie, które jest także naszym przeznaczeniem, pozwala nam właściwie ukierunkować również nasze, niejednokrotnie bardzo dramatyczne bycie wolnymi, rzucając światło na zasłonięte tajemnicą i niezrozumiałe obecnie napięcia. Dopiero w tej perspektywie, w eschatologii, urzeczywistnia się ostateczna harmonia ludzkiego bytu i wolności. Rozwiązuje się i wyjaśnia to, co obecnie niejednokrotnie postrzegane jest przez nas jako paradoksalne, gdyż wielu naszych wyborów doświadczamy jako dokonywanych przeciw sobie lub innym, a nawet przeciw Bogu<sup>72</sup>.

Wolność Maryi, skierowana na Chrystusa, została zaangażowana w walkę ze złem, z grzechem i wszystkimi jego konsekwencjami. Maryja jednak, choć wolna od grzechu, jako człowiek doświadczała jego konsekwencji, takich jak ból, cierpienie, niesprawiedliwość, też zwykła bieda (byli z Józefem i Jezusem bardzo ubodzy)<sup>73</sup>. Zjednoczona z Chrystusem całe swoje życie, a więc także swoją wolność, wszystkie projekty, plany podporządkowała tej misji, która miała doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa nad ojcem kłamstwa, nad grzechem i jego prawem, czyli śmiercią. Dlatego też – jak to ukazuje w swojej konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus* Pius XII – po pokonaniu szatana i wyzwoleniu człowieka z panującego nad nim zła, po zmartwychwstaniu Chrystusa, Jego Matka, w zjednoczeniu ze swoim Synem, stała się pierwszą uczestniczką tego zwycięstwa. Najbardziej wymownym tego wyrazem jest właśnie Jej wniebowzięcie<sup>74</sup>. Również dla nas, na naszych drogach życia, zwycięstwo to staje się, w perspektywie naszego wejścia do Królestwa Niebieskiego, ostatecznym rozwiązaniem dramatu ludzkiej wolności, która jako dar Boży, w Nim też znajduje swoje ostateczne rozwiązanie.

Poprzez wniebowzięcie Maryja jest przykładem, wzorem człowieka realizującego swoje powołanie w skrajnie trudnych warunkach, zewnętrznym zniewoleniu, w rzeczywistości naznaczonej grzechem, niesprawiedliwością. Nieuciekającego, nieuchylającego się przed cierpieniem, trudną sytuacją, ale skierowanego ku eschatologii, gdzie wolność zakorzeniona w Bogu, choć dramatyczna w obecnym czasie, trudna, znajduje swoje ukoronowanie<sup>75</sup>. To nie „raj na ziemi”, który przez takie dookreślenie musiałby być bardzo utopijny, nieprawdziwy. Maryjna droga wolności, szczególnie przez pryzmat Jej chwalebego wyniesienia, to misja

<sup>72</sup> Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Wniebowzięcie Maryi jako droga do odkrywania ojcostwa Boga*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 1, 151.

<sup>73</sup> Por. RM 16.

<sup>74</sup> Por. PIUS XII, Konstytucja apostolska *Munificentissimus Deus*, DS 3902.

<sup>75</sup> Por. Puebla 298. 333.

polegająca na przemianie w rzeczywistość tak naprawdę przychodzącą z zewnątrz, od Boga, choć nie bez człowieka<sup>76</sup>.

### 3. Maryjne *fiat* jako droga wolności przez służbę i posłuszeństwo

Pozdrowienie anioła Bożego wskazuje na nowe imię Maryi, jakby wcześniejsze, bardziej właściwe<sup>77</sup>. To wypowiedziane przez anioła „łaski pełna” wskazuje na Jej misję i Jej drogę: „Oto poczniesz i porodzisz Syna”. W taki właśnie sposób Bóg odnawia swój pierwotny zamysł względem wybranych ludzi<sup>78</sup>. Ale w scenie zwiastowania nie chodzi tylko o wiarę Maryi. Wyraźne pojawia się tu wskazanie na podjęcie działania, na czyn, co stanowi nowe pole działania ludzkiej wolności. W rozmowie z aniołem, a przede wszystkim w powziętej podczas tej rozmowy decyzji, zgodzie na oszłamiającą propozycję, nie zachodzi żadna dychotomia między wiarą a działaniem<sup>79</sup>. Maryja uczy nas więc przez tę swoją decyzję i gotowość spełnienia woli Bożej, takiej wiary i wolności, która nie zatrzymuje się tylko na słownych deklaracjach, ale która przenika wszystkie nasze życiowe decyzje oraz wybory. Te bardzo istotne, od których bardzo wiele zależy, ale i takie, które określamy jako zwykłe, codzienne, pospolite<sup>80</sup>, aby człowiek rozumiał, że brak zaangażowanej wolności w rzeczach małych, może się z czasem przyczynić do utraty niezależności w momentach decydujących o całej naszej egzystencji.

W scenie zwiastowania daje się również zauważyć, dochodzący niekiedy do głosu dramat ludzkiej wolności. Jak możemy przypuszczać, Maryja miała swoje własne plany na życie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości także to, że wszystkie one były zgodne z Bożym prawem, z religijną i kulturową tradycją Jej narodu, a więc były dobre. Ale Bóg pragnie od Niej czegoś więcej. W związku z tym nie chodzi tu o prosty wybór między dobrem a złem. Maryja jest wyraźnie zaskoczona propozycją anioła. Dostrzegamy zatem jakby dwie płaszczyzny dobra: to ludzkie, mające jednak ograniczony zasięg i to związane z odniesieniem człowieka do Boga, transcendentne, ale i decydujące o tym ludzkim, doczesnym, dlatego też pierwszorzędne, rzutujące na wieczność. Maryja

<sup>76</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Matka Syna Człowieczego...*, 10-11.

<sup>77</sup> Por. RM 8.

<sup>78</sup> Por. K. ROMANIUK, *Powołanie w Biblii*, Warszawa 1989, 182-183; R. LAURENTIN, *Bądź pozdrowiona Maryjo*, Warszawa 1994, 32-33.

<sup>79</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Matka Syna Człowieczego...*, 33.

<sup>80</sup> Por. P. BORTKIEWICZ, *Zawierzenie – zwiastowaniem prawdy o człowieku*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 1, 108.

w swojej wolności dokonuje wyboru i jest to wybór wyraźnie apelujący do naszej wolności. Poza tym ukazujący właściwe odniesienie wolności, w pewnym sensie jej zabezpieczenie<sup>81</sup>. To zawsze musi być korekta naszych projektów na życie, które nie muszą, a nawet nie powinny być przesądzające o wszystkim. Tylko Bóg jest w stanie odpowiedzieć człowiekowi na pytanie dotyczące najgłębszej tajemnicy jego życia, własnego człowieczeństwa, na pytanie o sens i wartość dokonanych przez człowieka wyborów. W tej perspektywie pojawia się jeszcze problem pewnej kategorii dóbr. Zwiastowanie nie wyrwa Maryi z tego świata. Tu chodzi o daleko idącą integralność, jedność. Ta zasada odniesienia się w swoim wyborze do Boga, uwzględnienia Jego planów i zamiarów, obowiązuje zawsze i wszędzie; odnosi się też do wszystkiego. Jako swoista opcja fundamentalna, totalna, może ona zaradzić obserwowanemu dziś przez nas i niejednokrotnie boleśnie doświadczanemu rozbiciu naszego świata na doczesny i wieczny, co jest konsekwencją rozbicia w nas i rozchodzenia się naszej wiary oraz naszego życia, które często nie jest życiem z wiary; życiem w wolności i prawdzie.

Wybór ten, aczkolwiek bardzo konkretny, jedyny w swoim rodzaju, nie pozostaje zarezerwowany tylko dla Maryi, ma charakter uniwersalny. Dotyczy każdej naszej decyzji, ponieważ każdy uczeń Chrystusa ma prawo, a nawet obowiązek w każdym swoim czynie uwzględniać tamten wybór, którego dokonała Błogosławiona między niewiastami; dostrzeżać niejako w każdym swoim działaniu uobecnienie tamtych wydarzeń – tajemnicy poczęcia i wydania na świat Zbawiciela<sup>82</sup>.

Skierowane do Maryi przez anioła słowa nie mają w sobie nic z nakazu kategorycznego, apodyktycznego. Nie jest to w żadnej mierze typowy imperatyw. Mamy tu raczej do czynienia z dialogiem, gdzie Bóg liczy się z wolnością człowieka, angażuje tę wolność, podobnie jak ludzki rozum. „Oto poczniesz i porodzisz Syna”. Bóg kierując te słowa do Maryi przez anioła, nie chce Jej zmuszać do ślepego posłuszeństwa, choć trudno nie dostrzec w nich otwartego wezwania. Bóg czyni człowieka partnerem swojego planu zbawczego, swojego działania<sup>83</sup>. Maryja powołana do współpracy z Bogiem nie do końca rozumie, na czym miałyby ta współpraca polegać<sup>84</sup>. Kiedy się dowiaduje, że będzie Matką Syna

<sup>81</sup> Por. TAMŻE, 115-116.

<sup>82</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, 724-725; S. GRĘŚ, *Sanktuarium Ducha Świętego*, „Communio” 3(1983) nr 5, 79; G.A. MALONEY, *Mary the Womb of God*, New Jersey 1976, 73nn.

<sup>83</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Nowa Córa Syjonu* (Audiencja generalna, 01.05.1996), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998*, t. IV, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1998, 37.

<sup>84</sup> Por. KKK 488-489; J. KUDASIEWICZ, *Biblijne spojrzenie na Matkę Jezusa w ujęciu Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, B. KOCHANIEWICZ, Kraków 1996, 21-23.

Bożego, wyraża zdziwienie, nie rozumie, jak się to może stać. Ale kiedy uzyskuje odpowiedź (Łk 1, 35), która i tak po ludzku biorąc nie mogła wyjaśniać wszystkiego<sup>85</sup>, zgadza się na to ze względu na Boga, dla którego nie ma nic niemożliwego (Łk 1, 37), któremu ufa całym sercem i którego zamiarom poświęca całe swoje życie, wszystko, co ono po takiej decyzji przyniesie<sup>86</sup>. *Oto ja służebnica Pańska. Niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). W oryginale występuje nawet „niewolnica” (*doule` kyriou*), do końca realizująca wolę Boga, angażująca w to całe swoje życie. Trudno nie zauważyć, że zachodzi tu jakiś wielki paradoks. Oto „Niewolnica” z Nazaretu pozostaje uosobieniem wolności! I nie może tu być żadnego innego wytłumaczenia jak tylko to, że tajemnica ludzkiej wolności wyjaśnia się jedynie w samym Bogu<sup>87</sup>, Dawcy tej wolności, która jest tak wielka, że człowiek na jej podstawie może zanegować, odrzucić nawet samego Dawcę, Źródło swojej wolności.

We wcieleniu Maryja jest nie tylko osobą wierzącą, ale staje się „uosobieniem wiary”, przez co dokonuje się w Niej głęboka przemiana. Stąd wiarę Jej można nazwać wiarą wolną, wiarą człowieka wolnego, gdyż tak jak uosobieniem wiary, staje się uosobieniem wolności. Nie przyjmuje biernie Słowa, ale włącza się w realizację Bożego planu. Znajduje się w rękach Boga, ponieważ Bóg w Duchu Świętym jest w niej szczególnie obecny. Im bardziej się umniejsza, tym większą staje się w Niej potęga Osób Bożych<sup>88</sup>.

#### 4. Wolność pełna, ale ludzka

Wolność Maryi, mimo Jej obdarowania, przywileju niepokalanego poczęcia, jest w gruncie rzeczy wolnością człowieka. Naturalnie nie w takim znaczeniu, w którym przypominanie sobie lub innym o tym fakcie (np. jestem tylko człowiekiem, co wyrażone bywa niekiedy przez formułę: *errare humanum est*), ma w jakiś sposób usprawiedliwiać nasze słabości i błędy. Maryja jest człowiekiem, którego – niezależnie od naszych osobistych doświadczeń z trudem bycia człowiekiem – nie można odrywać od wydarzeń określających Jej ludzką egzystencję w doczesności i w wieczności. Przemawia za tym między innymi Jej radykalizm i we-

<sup>85</sup> Por. A. WOJTCZAK, *Uczennica i Matka. Wokół chrystocentryzmu mariologii Jana Pawła II*, Poznań 2005, 57.

<sup>86</sup> Por. LG 56.

<sup>87</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor*, 35.

<sup>88</sup> Por. P. LISZKA, *Maryja a Bóg Ojciec w teologii wyzwolenia*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 1, 250; G. GUTIERREZ, *El Dios de la vida*, Salamanca 1992, 321.



zwanie skierowane do wszystkich Jej dzieci: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam [Jezus] powie* (J 2, 5). Maryja obecna na weselu w Kanie Galilejskiej, dzieląca radość wszystkich zaproszonych i nowożeńców, nie tylko się cieszy. Zachowuje także czułe, wrażliwe serce i jest uważna, dostrzega brak wina, śpieszy z pomocą, a po interwencji swojego Syna natychmiast znika, tak aby Jej nikt nie podziękował, nie zauważył, że to na Jej prośbę Jezus dokonał cudu<sup>89</sup>.

Jako najdoskonalsza Córa narodu wybranego, Maryja w pełni realizuje ideał wolności zawarty w pismach tak Starego, jak i Nowego Testamentu. Bóg przedstawiany jest w tekstach biblijnych jako wolny, niezdeterminowany żadną koniecznością, tak przy stwarzaniu świata, jak i człowieka, oraz przy wyborze określonego narodu, z którym zawiera przymierze, powołując go do szczególnych zadań<sup>90</sup>. Dlatego też nawet jeśli mówimy o wolności ludzkiej, nie powinniśmy tracić z oczu tego wszystkiego, co Bóg ze swego wewnętrznego życia objawił człowiekowi. Bóg we wszystkich swoich decyzjach pozostaje więc absolutnie wolny – niezależny (Ef 1, 11; Rz 9, 14n)<sup>91</sup>. Pozwala to nie tylko lepiej rozumieć stworzonego i odkupionego przez Boga człowieka, ale też uniknąć wielu błędów w rozumieniu i realizowaniu ludzkiej wolności. Swoistym wyrazem tego są te problemy człowieka, związane z wolnością, które pojawiają się wszędzie tam, gdzie jego wolność odrywa się od Boga. Jak się wydaje, dobrze rozumieli to również tacy Ojcowie Kościoła, jak Ireneusz, Tertulian, Hipolit, Hilary. Mimo że najczęściej nie umieszczają się ich w centrum wielkiej chrześcijańskiej dyskusji na temat rozumienia i granic ludzkiej wolności, przez swoją obronę wolności Boga w sporze apologetycznym, znacząco przyczynili się oni do lepszego zrozumienia wolności człowieka<sup>92</sup>.

Wspominamy o tym, aby ukazać właściwy, pełny kontekst brzemiennej w skutki decyzji Maryi, która nie tylko była decyzją na wskroś wolną, ale która ukazuje też właściwe rozumienie wolności, jej zakorzenienie i odniesienie, poza którym człowiek w zasadzie tę wolność traci, a przynajmniej zaczyna mieć z nią poważne problemy. Dobrze jest o tym pamiętać, szczególnie w perspektywie tych wszystkich, dziś bardzo rozpowszechnionych opinii, a nawet definicji wolności, według których o jej prawdziwości czy też istnieniu ma decydować brak jakie-

<sup>89</sup> Por. J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela...*, 140-141.

<sup>90</sup> Por. W. ŁYDKA, H. JUROS, *Wolność*, w: *Słownik teologiczny*, t. 2, red. A. ZUBERBIER, Katowice 1989, 373.

<sup>91</sup> Por. F. RIENECKER, G. MAIER, *Leksykon biblijny*, tł. D. Irmińska i J. Kruczyńska, Warszawa 2001, 865.

<sup>92</sup> Por. W. ŁYDKA, H. JUROS, *Wolność...*, 374.

gokolwiek zakorzenienia, rozumianego zresztą najczęściej jako ograniczenie. A zatem wolność Maryi, na Jej drogach doczesnego, ziemskiego życia (w Nazarecie, w Betlejem, w Kanie Galilejskiej, w Jerozolimie, na Golgocie i w wieczerniku z uczniami Chrystusa) jest wolnością przede wszystkim odniesioną do Boga, w Nim zakorzenioną, poprzez wiarę, ufność, zawierzenie.

W Jej bowiem wyborach, bodajże w sposób najbardziej radykalny, wolność została ukazana jako niemająca nic wspólnego z samowolą, własnym projektem na życie, do którego – jak często powtarzamy – mamy przecież prawo. Maryja też je miała. Miała również własne plany, zamiary, wyobrażenia, z których w jednej chwili trzeba było zrezygnować. Człowiek, nawiązując dialog z Bogiem, czego przykładem jest całe życie Bożej Rodzicielki, angażuje swoją wolność w trudnym wyborze, niejednokrotnie zmieniającym perspektywę życia<sup>93</sup>. Wówczas mogą się pojawić wątpliwości, pewne napięcie i pytania: Co jest dla mnie lepsze? Kiedy wybiorę dobrze? Czy tylko wtedy, kiedy wybiorę przeciwko sobie? I jakie jest tego kryterium? Kryterium pozostaje zawsze takie samo, zarówno dla Maryi, jak i dla wszystkich chrześcijan, pragnących realizować swoją wolność w pełni, bez ograniczających ją lub wprost podcinających u korzenia kompromisów. Tym ostatecznym i jedynym kryterium jest tylko Bóg, który w swoich zrzędzeniach wobec nas nie myli się, chce naszego największego dobra, naszej pełnej wolności, ponieważ nas kocha. I podobnie jak w przypadku Maryi, tak i w naszym przypadku, na naszych drogach realizacji wolności, której źródłem i ostatecznym odniesieniem jest Bóg, stwarzający człowieka wolnym i powołujący go do wolności, nie może być przeszkodą chwilowe niezrozumienie, a nawet przekonanie, że podjęta przez nas decyzja narazi nas na kłopoty, trudności, a nawet na cierpienie.

Potwierdza to Jezus, kiedy na głos kobiety z tłumu, wykrzykującej: *Błogosławione lono, które Cię nosiło...*, odpowiada: *Owszem, ale i ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go* (Łk 11, 27-28). Nie umniejsza przez to znaczenia swojej Matki, ale wskazuje na Jej prawdziwy tytuł do czci, dostępny tym wszystkim, którzy tak jak Maryja włączają się w posłannictwo Jezusa. Ona wie, że wydała Go na świat za sprawą Ducha Świętego. Toteż wszystko, co jest najpiękniejsze, największe, jest właśnie sprawą Boga w człowieku, nawet w tych najbardziej ludzkich, prozaicznych sprawach. W realizacji wolności, w byciu wolną, Maryja idąc za swoim Synem, wszystko odnosi do Boga. Stąd, jeśli Jej wolność jest przywilejem w nieco innym porządku niż może

<sup>93</sup> Por. P. BORTKIEWICZ, *Zawierzenie – zwiastowaniem prawdy o człowieku...*, 98.

być przywilejem w każdym wierzącym, to jest przywilejem z Chrystusa. A sam Chrystus swojej Matki nie umieszcza na jakimś niedostępnym i zamkniętym przed nami poziomie, ale pokazuje, jak należy tę wolność realizować, gdzie ją zakorzenić i jak wejść, należeć do tej samej rodziny, gdzie jest On i Jego Matka: *Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8, 21). I tak jak w Chrystusie Maryja jest pośredniczką w porządku łaski, ponieważ Jej pośrednictwo jest pośrednictwem przez uczestnictwo w tym jedynym źródle, jakim jest pośrednictwo samego Chrystusa<sup>94</sup>, jest też pośredniczką w naszej wolności, zakorzenionej w Bogu i będącej darem Boga<sup>95</sup>.

Zadanie i powołanie Maryi nie kończy się wraz ze zmartwychwstaniem oraz wniebowstąpieniem Chrystusa. Pozostaje Ona ze wspólnotą wierzących i swoimi modlitwami wspiera początki Kościoła<sup>96</sup>, kiedy po zmartwychwstaniu modli się z całą wspólnotą o dar Ducha Świętego. Jej misją jest uczenie ludzi otwartości na Boga, na Ducha Świętego, na Jego dar wolności, trwania przy Bogu<sup>97</sup>. Dlatego poprzez swój związek z Chrystusem – jak ukazują to między innymi południowoamerykańscy teologowie wyzwolenia – ujmowana jest jako model Kościoła; jako model więzi między Kościołem a Bogiem, co ma zasadnicze znaczenie w rozumieniu i tworzeniu wspólnot eklezyjalnych<sup>98</sup>. Chodzi tu o przewyciężenie jakiegokolwiek indywidualizmu i egoizmu. Takim wzorem jest Maryja między innymi w Kanie Galilejskiej, gdzie daje szczególnie wyraz współczucia, solidarności i wrażliwości w ludzkich problemach, a także posłuszeństwa, wiary. Pod krzyżem tymczasem daje pełne świadectwo, jak należy realizować duchowość chrześcijańską w sytuacjach krańcowych<sup>99</sup>.

## 5. *Magnificat* jako orędzie wolności i wyzwolenia

Maryja już przez niepokalane poczęcie, na drogę swojego – jak ją nazywa R. Rogowski – charyzmatycznego życia, otrzymuje podwójny dar. Wyrażają to słowa: *Raduj się!* i *Nie bój się!* (Łk 1, 28-30). W tej perspektywie radości oraz przewyciężenia wszelkiego lęku, co zostało przez

<sup>94</sup> Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Maryja przyjmuje. „Przyjęcie” jako kategoria metodologiczno-teologiczna*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 4, 58.

<sup>95</sup> Por. RM 38.

<sup>96</sup> Por. LG 69.

<sup>97</sup> Por. KKK 967.

<sup>98</sup> Por. L. BOFF, *Eclesiogenesis. Las comunidades de base reinventan la Iglesia*, Santander 1980.

<sup>99</sup> Por. Puebla 296.

Maryję tak ekspresyjnie wyrażone na progu domu św. Elżbiety, może się pojawić pytanie: Dlaczego dziś tak wielu ludzi jest smutnych, zrezygnowanych, pełnych niepokoju, a nawet zniewolonych lękiem? Dlatego też chcąc zrozumieć dramat ludzkiej wolności, nie można nie zadać sobie trudu poszukania przyczyn ludzkiego smutku i niepokoju. Szczególnie, że nie omija on nadmiernie pożądanymi dóbr materialnych, którzy tylko z tego powodu nie są bardziej radosni. Przez to też szybko oddalają się od dóbr duchowych i od Boga<sup>100</sup>. Nie są też, jak pokazuje doświadczenie, bardziej spokojni, bezpieczni, ale zniewoleni lękiem przed utratą tego, co nagromadzili i co często kosztowało porzucenie, odejście od wielu wartości. Tymczasem skromna, uboga Dziewczyna z Nazaretu wzrastała w atmosferze radości, pokoju, wolności nadziei i odwagi<sup>101</sup>. Dlatego też na progu domu Elżbiety wyśpiewuje tę radość: *I raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy* (Łk 1, 47). Ta radość udziela się też Elżbiecie, z którą Maryja dzieli się swoim wielkim szczęściem, radosną nowiną<sup>102</sup>. Chodzi tu o mesjańską radość i męstwo, o Wyzwoliciele, który okaże swoje potężne ramię (Łk 1, 51), aby wyzwolić, podnieść, przywrócić sprawiedliwość. Człowiek wyzwolony jest bowiem pełen radości; ogłasza tę swoją radość. Maryja, czyniąc tak, wskazuje na prawdziwego wyzwoliciele – miłosiernego Boga, który wchodzi w mroki ludzkich spraw i dramatów, aby przywrócić im harmonię, zamazany przez grzech obraz, najgłębszy sens. Przychodzi, aby upomnieć się o pokrzywdzonych<sup>103</sup>.

Zapowiedzią tej drogi i egzystencji Maryi jest na przykład opisane w Starym Testamencie doświadczenie Anny, matki Samuela (1 Sm 2, 1)<sup>104</sup>. Profetyzm Starego Testamentu i duchowość ubogich Jahwe właśnie w maryjnym *Magnificat* osiąga swój punkt kulminacyjny<sup>105</sup>. Poza tym hymn ten stanowi preludium Kazania na Górze i zapowiada Ewangelię Chrystusa. Maryja przedstawia w nim siebie jako kobietę pokorną, skromną. „Pan wejrzał na małość, na niskość, na pokorę swojej służebnicy...” Jednak pokorna i słaba Kobieta, po ludzku sądząc zupełnie nie licząca się w wielkich sporach możliwych tego świata i w dalekosiężnych planach, całą ufność pokłada w Bogu, który jedyny jest potężny i mocny<sup>106</sup>. Jest także miłosierny. Jego sprawiedliwość nie polega

<sup>100</sup> Por. I. WERBIŃSKI, T. MICHAŁSKI, *Świętość Niepokalanej wzorem dla współczesnego człowieka...*, 70.

<sup>101</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Matka Syna Człowieczego...*, 53.

<sup>102</sup> Por. A. VALENTINI, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, Warszawa 1989, 83-85.

<sup>103</sup> Por. A. WOJTCZAK, *Uczennica i Matka...*, 66.

<sup>104</sup> Por. R.E. ROGOWSKI, *Niepokalane poczęcie...*, 45.

<sup>105</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Matka Syna Człowieczego...*, 33.

<sup>106</sup> Por. TAMŻE, 54.

na zemście, całkowitym zniszczeniu niesprawiedliwych. Rozciąga swoje miłosierdzie na całe pokolenia, jest wyzwolicielem, który nie odbiera wolności nikomu, a pozwala jej się w pełni zrealizować, przywracając jej prawdziwy blask i sens<sup>107</sup>. Bóg słyszy wołanie swojego ludu, odpowiada na nie, działa. A wszystko to ogłasza Maryja, w życiu której obecność Boga ze swoim ludem, Jego działanie w obronie uciśnionych i Jego wyzwoleń objawia się w sposób szczególny<sup>108</sup>. Kiedy bowiem zachodzi taka konieczność, zrzuca władców z tronu<sup>109</sup>. Wypiewany przez Maryję hymn przedziwnie ukazuje, jak między dwoma, dyskretnie nakreślonymi płaszczyznami miłości i polityki, pojawia się Duch Święty – Imperator czasu, Duch „Sensotwórcy”<sup>110</sup>.

*Magnificat* jest też najczęściej cytowanym tekstem biblijnym przez południowoamerykańskich teologów wyzwolenia. Warto może przypomnieć w tym miejscu, że refleksja wiary nad chrześcijańską wolnością, rozwijana w tej części świata, miała bardzo wyraźny kontekst mariologiczny. I choć południowoamerykańska teologia wyzwolenia jest dziś już nieco przebrzmiała i nie wywołuje, jak przed laty, gorących sporów, pozostanie na długo istotnym odniesieniem każdej refleksji na temat wolności chrześcijańskiej<sup>111</sup>.

Zatrzymując się nieco przy tej problematyce, trzeba wspomnieć, że życie Maryi pozwalało teologom wyzwolenia widzieć Ją po stronie ubogich, obok Chrystusa, mocno zaangażowaną w proces wyzwolenia człowieka pokrzywdzonego i uciemżonego<sup>112</sup>. Stąd ukazują oni często Maryję jako Niewiastę mężną, mocną, prorokinię zaangażowaną w me-sjańskie dzieło wyzwolenia z historyczno-społecznych niesprawiedliwości<sup>113</sup>. Zwrócona w kierunku Boga, zjednoczona z Nim i przez swoje *fiat* wprowadzona w Jego plan, który sama może długo nie do końca rozumie, zdaje sobie jednak sprawę ze swojej wyjątkowości<sup>114</sup>. Mimo

<sup>107</sup> Por. RM 37.

<sup>108</sup> Por. Puebla 231.

<sup>109</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium Matki Bożej* (Zapopan, 30.01.1979), w: *Nauczanie Papieskie* (styczeń-czerwiec 1979), t. II, 1, Poznań 1990, 114.

<sup>110</sup> Por. RM 24; P. BORTKIEWICZ, *Zawierzenie – zwiastowaniem prawdy o człowieku...*, 104.

<sup>111</sup> Por. G. GUTIERREZ, *Teologia wyzwolenia. Historia, polityka i zbawienie*, Warszawa 1976, 45nn.; JAN PAWEŁ II, *Przemówienie inauguracyjne III Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej*, w: *Nauczanie Papieskie* (styczeń-czerwiec 1979), t. II, 1, Poznań 1990, 83-89.

<sup>112</sup> Por. A. GONZALES, *De Maria conquistadora a Maria liberadora. Mariologia popular latinoamericana*, Santander 1988.

<sup>113</sup> Por. L. BOFF, *La fe en la periferia del mundo. El caminar de la Iglesia con los oprimidos*, Santander 1981, 221.

<sup>114</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Matka Syna Człowieczego...*, 56-57.

to uważnie wsłuchana jest w problemy ludzkie. Dostrzega Elżbietę w potrzebie, widzi sytuację uciskanego, zniewolonego narodu<sup>115</sup>. Jej modlitwa jest więc głęboko zakorzeniona w realiach, podobnie jak Jej wolność i pragnienia - w Bogu. Pozostaje mimo swojego wybrania i obdarowania z ludźmi cierpiącymi, biednymi, doświadczając właściwego im zniewolenia. Osobiście poznała biedę, cierpienie, ucieczkę<sup>116</sup>. Dlatego w pełnym tego słowa znaczeniu jest wzorem, z jednej strony zjednoczenia z Bogiem, słuchania Jego słowa, wzorem wiary, a z drugiej wzorem i przykładem społecznego zaangażowania w sprawy ludzkie, po stronie najbardziej pokrzywdzonych. A sytuacja jest szczególna. Pojawia się ze swoim Darem, będącym najwspanialszym, przekraczającym wszelkie wyobrażenia; Darem dla całej ludzkości, na granicy Starego i Nowego Przymierza, gdzie wyczuwa się szczególne napięcie, oczekiwanie na zapowiadanego Mesjasza, wyzwoliciela z wszelkiego ucisku. Wyraźny kontekst społeczno-polityczny, poza religijnym, oczywiście najistotniejszym, jest tu nie do uniknięcia. Stąd w refleksji nad tym fragmentem Pisma Świętego pojawiają się wyraźne analogie do wydarzeń Wyjścia. Maryja jest z ludem tak, jak Jahwe był z ludem, który wyprowadził, wyzwolił naród z ziemi niewoli. Maryja staje się krzakiem gorejącym, w którym odezwał się głos Boga<sup>117</sup>.

Na maryjny *Magnificat* powołuje się również teologia feministyczna, o której nie sposób przynajmniej nie wspomnieć, mówiąc o wolności chrześcijańskiej w jej odniesieniu do problematyki mariologicznej: życia i powołania Maryi, wynikającego z Jej miejsca w Bożym planie zbawienia<sup>118</sup>. Tym bardziej, że w tym nurcie problem wyzwolenia, jak i zagadnienia właściwe mariologii, są dość często obecne<sup>119</sup>. W modlitwie Maryi w domu Elżbiety i Zachariasza teologia feministyczna chce często widzieć zakwestionowanie męskiej dominacji. Kobiety postrzega się bowiem w tym nurcie jako należące do najuboższych z ubogich, jako najbardziej ograniczane, pozbawiane praw, spychane na margines życia społecznego<sup>120</sup>. Tymczasem Jan Paweł II w swojej encyklice *Re-*

<sup>115</sup> Por. L. BOFF, *La fe en la periferia del mundo...*, 225.

<sup>116</sup> Por. RM 8.

<sup>117</sup> Por. TAMŻE, 227.

<sup>118</sup> *Teologia feministyczna to teologia feministycznie nastawionych kobiet. Nie jest teologią kobiety, która zakłada istnienie jakiejś abstrakcyjnej natury kobiecej czy kobiecości. Nie chce stanowić dopełnienia teologii tradycyjnej, uznawanej przez nią za androcentryczną, czyli uprawianą z perspektywy mężczyzn. Pragnie rozwinąć nową koncepcję teologii, której podstawą są doświadczenia kobiet; wiary i życia, cierpienia, marginalizacji i dyskryminacji, jak również wyzwolenia i wolności. Teologię feministyczną można również określić jako problematyzującą kategorię płci.* E. ADAMIAK, *Mariologia...*, 121.

<sup>119</sup> Por. RM 46.

<sup>120</sup> Por. E. ADAMIAK, *Mariologia...*, 122-126.

*demptoris Mater*, wychodząc z teologicznej wizji Maryi, w Matce Boga i Człowieka szuka podstaw teologicznego ujęcia godności i powołania kobiety. Maryję ukazuje jako ideał kobiecości, a samą mariologię jako pełniącą w tym kontekście funkcję normatywną<sup>121</sup>. Niestety w teologii feministycznej odebrane to zostało jako jedynie korektura teologii feministycznej lub kościelno-polityczna interwencja w kwestiach dyscypliny wewnętrznej<sup>122</sup>.

Ale w tej samej teologii feministycznej, zwłaszcza w pierwszym etapie jej rozwoju, mamy również do czynienia z milczeniem na temat Maryi. Powodem tego są niewątpliwie zachodnie środowiska, w których powstawał ów nurt w teologii, gdzie mariologia po Soborze Watykańskim II nie była zbyt popularna. Poza tym jej kontekst ekumeniczny i zbyt wysokie ideały stawiane kobietom, w perspektywie wzoru, jakim jest Maryja. Wskazuje się tu przede wszystkim na zawężony wzorzec antropologiczny, gdzie wiele prawd dotyczących życia Maryi zostało uwarunkowanych historycznie i kulturowo. Trzeba ten wzorzec – zdaniem feministek – wyzwolić z wszelkich tego typu naleciałości, np. jedynie relacyjnej, podległej mężczyźnie roli kobiety, gdzie zajmuje ona drugorzędną pozycję, także przez wzór podporządkowania Maryi Chrystusowi.

## 6. Zakończenie

Mówiąc o wolności Maryi, możemy zatem powiedzieć, że jest przynajmniej jedyna historia człowieka, w pełni wolna od grozy powiedzenia Bogu „nie”. Choć nie jest to zarazem historia wolna od problemów. Tylko czy jest to naprawdę historia wolności człowieka? Przecież żaden człowiek nie znajduje się w takiej sytuacji jak Maryja, choćby przez Jej niepokalane poczęcie, czyli obdarowanie wolnością, która dla innych jest nieosiągalna<sup>123</sup>. Czy zatem nie jest to historia zbyt piękna, aby mogła być prawdziwa? Na tak postawione pytanie nie można nawet próbować odpowiadać inaczej niż starała się to uczynić Matka Jezusa. Trzeba zatem w każdej sytuacji i w każdych okolicznościach, we wszelkich zmaganiach z naszą trudną wolnością, odpowiadać „tak” na Boże wezwanie. Innymi słowy, musimy nieustannie odnosić naszą wolność do Boga - radykalnie, do końca, we wszystkich sprawach i wyborach. Tak tylko można

<sup>121</sup> Por. RM 46.

<sup>122</sup> Por. E. ADAMIAK, *Błogosławiona między niewiastami. Maryja w feministycznej teologii Cathariny Halkes*, Lublin 1997, 122.

<sup>123</sup> Por. T. WĘCŁAWSKI, *Maryja wobec woli Ojca w męce i śmierci Jezusa*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 1, 129-130.

się o tym przekonać, ponieważ nie chodzi tu jedynie o teorię wolności, definicję, choćby najbardziej wyczerpującą. Chodzi o takie bycie wolnym, które nie narąza naszej wolności na utratę. A byłoby tak, gdyby człowiek wybierając, realizując swoją wolność, otrzymaną jako dar, uzależnił się od czegośkolwiek, a nawet przywiązał w taki sposób, który nie pozwoli już mu wybierać zgodnie z jego wolą i rozumem.

Historia Maryi i historia Jej wolności jest więc zawsze, na każdym etapie i w każdej sytuacji apelem, wyzwaniem dla naszej wolności. Jest poza tym wezwaniem, które choć zakorzenione w szczególnych przywilejach Matki Boga i Człowieka, otrzymanych od Stwórcy ze względu na Chrystusa, przez pokorne życie Maryi, służebne, pełne miłości i oddania, ufności w Bożą sprawiedliwość oraz miłosierdzie, spotyka się na naszych drogach życia z naszą wolnością. Oczywiście w jej realizacji nikt z nas nie jest tak bogatą osobowością, jak ta, o której trzeba mówić w przypadku Bożej Rodzicielki, ze względu na Jej obdarowanie. Możemy jednak Ją naśladować, prosić o wsparcie i wstawiennictwo. Możemy być wreszcie wolnymi na wzór Maryi, otwierając się na działanie Ducha Świętego, który tchnie kędy chce (por. J 3, 8), oraz pamiętając, że i nasza wolność, tak jak wolność Maryi, jest darem samego Boga. W Bogu również może znaleźć swoje pełne zrealizowanie, tak jak znalazła je wolność pokornej Służebnicy, choć już na początku swojej drogi została Ona nazwana Błogosławioną.

Ks. dr Edward Sienkiewicz  
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego (Szczecin)

ul. C.K. Norwida 6  
PL - 75-656 Koszalin  
e-mail: e.sienkiewicz@koszalin.opoka.org.pl

## La via mariana della libertà cristiana

(Riassunto)

La libertà di Maria ci dimostra che esiste almeno una storia dell'uomo libero dal dire a Dio "no".

La libertà cristiana è una libertà in verità. L'autore delinea la questione di libertà sul fondamento dell'Antico e del Nuovo Testamento. In seguito, l'articolo ci fa vedere la vita di Maria in prospettiva della libertà - dall'immacolata concezione sino all'assunzione. La sua libertà si esprime nel servizio e nell'obbedienza. E' la libertà totalmente piena e umana. Per questo può essere il modello per noi. Seguire l'esempio di Maria libera vuol dire rispondere a Dio "sì" in qualsiasi momento di vita.



Jan Paweł II, na dwa lata przed swym odejściem do Domu Ojca, w swym nauczaniu apostolskim wskazał na miejsce i zadania Kościoła w Europie, potwierdzając zarazem bolesną tendencję istniejącą w dzisiejszym świecie. Papież określił ją jako *stale powracającą pokusę budowania miasta ludzi bez Boga czy wprost przeciw Niemu* i ostrzegł: *Gdyby do tego doszło, ludzka społeczność wcześniej czy później doznałaby ostatecznej klęski*<sup>1</sup>. Papież nie ograniczył się jednakże do stwierdzenia takiego stanu ducha wielu ludzi, ale równocześnie ogłosił Europie, po raz kolejny, Ewangelię nadziei, twierdząc, że Jezus Chrystus, który żyje w Kościele, jest źródłem nadziei dla Europy. Odwołując się następnie do Księgi Apokalipsy, „proroczego objawienia” (por. Ap 1, 1), ukazał wspólnocie wierzących ukryty i głęboki sens wydarzeń, których są uczestnikami. Papież uznał, że w tej Księdze jest zawarte słowo skierowane do wszystkich wspólnot chrześcijańskich, aby potrafiły rozumieć i przeżywać swój udział w historii wraz z problemami, pytaniami i troskami, które z tego wynikają. Koniecznym kryterium takiej oceny winna być zawsze wiara w ostateczne zwycięstwo Jezusa, „Baranka złożonego w ofierze i zmartwychwstałego”. Zwycięstwo Chrystusa bowiem *już się dokonało i jest definitywne. Wynika stąd wskazanie, by na ludzkie dzieje patrzeć z głęboką ufnością, wypływającą z wiary w Zmartwychwstałego, który jest obecny i działa w historii*<sup>2</sup>.

Ks. Jan Józef Janicki

## Maryja wzorem pobożności wyrażanej życiem

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 231-249

### 1. Jezus Chrystus źródłem nadziei dla Europy i świata

Jan Paweł II, proponując wiernym, u początku trzeciego tysiąclecia, realizację programu określonego jako „kontemplację oblicza Chrystusa”<sup>3</sup>, wyjaśnił, że chodzi o to, by oczami wiary zobaczyć *Jezusa Chrystusa, który żyje w swoim Kościele jako źródło nadziei dla Europy*<sup>4</sup>, oraz aby kontemplowanie Chrystusa stało się umiejętnością *rozpoznawania Go, gdziekolwiek się objawia*<sup>5</sup>. Kościół doświadcza na różne sposoby obec-

<sup>1</sup> JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* o Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy (28.06.2003), 5 (dalej: EinE).

<sup>2</sup> TAMŻE.

<sup>3</sup> TENŻE, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* o Eucharystii w życiu Kościoła (17.04.2003), 6 (dalej: EdE).

<sup>4</sup> EinE 1.

<sup>5</sup> EdE 6.

ności swego Boskiego Mistrza i Nauczyciela, jednakże dzięki Eucharystii raduje się w sposób szczególny, bo w niej dokonuje się przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana oraz nieustannie urzeczywistnia się obietnica Jezusa: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20). Chrystus obecny w Eucharystii sprawia, że Kościół karmi się Nim i z Niego czerpie światło, a wszyscy wierni mogą przeżywać doświadczenie dwóch uczniów z Emaus, którym *oczy [...] się otworzyły i poznali Go* (Łk 24, 31). Sobór Watykański II uroczyście potwierdził, że w najświętszej Eucharystii zawiera się *całe dobro duchowe Kościoła, to znaczy sam Chrystus, [...] Chleb żywy, który [...] daje życie ludziom*<sup>6</sup>. Z tej zatem racji Kościół nieustannie zwraca swe spojrzenie ku swojemu Boskiemu Panu, obecnemu w Sakramencie Ołtarza, w którym objawia On w pełni ogrom swej miłości<sup>7</sup>. Eucharystia rozumiana i przeżywana jako zbawcza obecność Jezusa we wspólnocie wiernych i jako jej pokarm duchowy *jest czymś najcenniejszym, co Kościół posiada na drogach historii*<sup>8</sup>. Dlatego też od dnia Zesłania Ducha Świętego, czyli od czasu rozpoczęcia przez Kościół, Lud Boży Nowego Przymierza, swojego pielgrzymowania ku ojczyźnie niebieskiej, *Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją*<sup>9</sup>.

W obecnym czasie dziejów ludzkości, podobnie jak w epoce prześladowania, udręki i zagubienia Kościoła czasów Autora Apokalipsy, ma ponadto szczególnie doniosłe znaczenie głoszenie na nowo (i słuchanie) Ewangelii, którą jest Jezus. W niej znajduje się mocna i trwała nadzieja oparta na zwycięstwie Chrystusa nad grzechem i śmiercią<sup>10</sup>. W przekonaniu Sługi Bożego Jana Pawła II, czas, który przeżywamy, jest okresem zagubienia, bowiem wielu ludzi sprawia wrażenie, że są zdezorientowani, niepewni, pozbawieni nadziei, co „udziela się” wielu wierzącym, których stan ducha jest podobny<sup>11</sup>. Jest to ważne również dla Kościołów w Europie, które są często *wystawione na pokusę gaszenia nadziei*, gdyż na początku trzeciego tysiąclecia pojawiły się liczne niepokojące oznaki *na horyzoncie kontynentu europejskiego, który, choć jest pełen znaków i świadectw wiary, a jego społeczność niewątpliwie żyje w większej wolności i jest bardziej zjednoczona, odczuwa skutki spustoszenia, jakiego dała i najnowsza historia dokonała w najgłębszych tkankach jej ludów*,

<sup>6</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis*, 5.

<sup>7</sup> Por. EdE 1.

<sup>8</sup> TAMŻE, 9.

<sup>9</sup> TAMŻE.

<sup>10</sup> Por. EinE 121.

<sup>11</sup> Por. TAMŻE, 7.

często rodząc rozczarowanie<sup>12</sup>. Papież zauważa w Europie *utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. Nie dziwią zatem zbyt próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów w oderwaniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo*<sup>13</sup>.

Nic zatem dziwnego, że w takim kontekście dziejów Kościół czuje się szczególnie zobowiązany, aby z nową energią głosić orędzie nadziei powierzone mu przez Boga. Dlatego mocą autorytetu otrzymanego od Chrystusa, powtarza dzisiejszej Europie, by nie poddawała się zniechęceniu oraz nie przyjmowała sposobów myślenia i działania, które *pozbawione są przyszłości, ponieważ nie opierają się na niewzruszonym fundamencie słowa Bożego*<sup>14</sup>. W ciągu wieków Europa otrzymała skarb wiary chrześcijańskiej, która uczyniła fundamentem życia społecznego zasady Ewangelii, widoczne do dziś w sztuce, literaturze, myśli i kulturze tak wielu europejskich narodów. To dziedzictwo nie należy jednak wyłącznie do przeszłości, ale jest *programem na przyszłość, który należy przekazać nadchodzącym pokoleniom, gdyż jest źródłem życia ludzi i narodów, które wspólnie będą kształtowały kontynent europejski*<sup>15</sup>. Jan Paweł II, zapewniając, że Ewangelia jest nadzieją, która nie zawodzi, powiedział o niej Europie: *w zmiennych kolejach wczorajszej i dzisiejszej historii jest światłem, które rozjaśnia i wyznacza twoją drogę; jest mocą, która podtrzymuje cię w próbach; jest prorocstwem nowego świata; jest wskazaniem nowego początku; jest wezwaniem wszystkich, wierzących i niewierzących, by wytyczali wciąż nowe drogi prowadzące do „Europy ducha”, aby stała się ona prawdziwym „wspólnym domem”, gdzie jest radość życia*<sup>16</sup>.

Papież przypomina ponadto słowa św. Jana Ewangelisty z jego wizji, które są słowami nadziei dla chrześcijanina dzisiaj: *Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i Żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani* (Ap 1, 17n). Słowa te znaczą, że stoimy wobec naszego uwielbionego i żyjącego Pana, Jezusa Chrystusa: *w Nim cała historia znajduje swój początek, sens, kierunek,*

<sup>12</sup> TAMŻE.

<sup>13</sup> TAMŻE.

<sup>14</sup> EinE 120.

<sup>15</sup> TAMŻE.

<sup>16</sup> TAMŻE, 121.

wypełnienie; w Nim i z Nim, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, wszystko zostało już powiedziane<sup>17</sup>.

Jan Paweł II, wraz z biskupami Europy, zapewnia, że *Jezus Chrystus, który żyje w Kościele, jest źródłem nadziei dla Europy!* Wszystkim wierzącym, powtarzając słowa św. Piotra z jego Pierwszego Listu, Papież głosi na początku trzeciego tysiąclecia: *Nie obawiajcie się [...] i nie dajcie się zaniepokoić! Pana zaś, Chrystusa, miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest (1 P 3, 14n)*<sup>18</sup>. Ukazując współczesnemu, często zagubionemu człowiekowi Chrystusa, „który zmartwychwstał i żyje”, Papież przekonuje, że *Jego obecność oświeca naszą teraźniejszość i przyszłość świata. On jest „żyjącym”, Tym „Który jest, i Który był i Który przychodzi”.* [...] *Spotykając Chrystusa, każdy człowiek odkrywa tajemnicę własnego życia! Jezus jest prawdziwą nowością, przerastającą oczekiwania ludzi, i pozostanie nią na zawsze, przez wszystkie kolejne epoki dziejów. Wcielenie Syna Bożego oraz zbawienie, jakiego dokonał przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, są zatem właściwym kryterium oceny rzeczywistości doczesnej i wszelkich zamysłów, które mają zapewnić człowiekowi życie coraz bardziej ludzkie*<sup>19</sup>. Dlatego też Kościół stale szuka dróg, ażeby tę tajemnicę swojego Mistrza i Pana przybliżać ludzkości: ludom, narodom, coraz nowym pokoleniom, każdemu człowiekowi<sup>20</sup>. Kościół wpatruje się w Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, i *w dwa tysiące lat po tych wydarzeniach przeżywa je tak, jak gdyby dokonały się dzisiaj.* [...] *Pokrzepiony tym doświadczeniem, Kościół wyrusza dziś w dalszą drogę, aby głosić Chrystusa światu na początku trzeciego tysiąclecia: On jest „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8)*<sup>21</sup>.

Ojciec Święty Jan Paweł II w całym swym nauczaniu nawołuje do budowania cywilizacji miłości; dlatego też mówi współczesnemu człowiekowi, który chce zrozumieć siebie do końca (ale nie tylko według kryteriów i miar ludzkich, częściowych i powierzchownych), że *musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić”, zasymilować całą*

<sup>17</sup> TAMŻE, 6.

<sup>18</sup> TAMŻE, 1.

<sup>19</sup> TENŻE, Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz roku 2000 *Incarnationis mysterium* (29.11.1998r), 1 (dalej: IM).

<sup>20</sup> TENŻE, Encyklika *Redemptor hominis* o Jezusie Chrystusie Odkupicielu człowieka (4.03.1979), 7 (dalej: RH).

<sup>21</sup> TENŻE, List apostolski *Novo millennio ineunte* na zakończenie Wielkiego Jubileuszu roku 2000 (6.01.2001), 28.

*rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć*<sup>22</sup>. Jeżeli dokona się w człowieku taki proces, wtedy zaowocuje to nie tylko uwielbieniem Boga, ale także zdumieniem nad sobą samym. To głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka pozostaje bardzo ściśle związane z Chrystusem, którego męka, śmierć i zmartwychwstanie *nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie, sens w znacznej mierze zagubiony przez grzech*<sup>23</sup>. Dlatego podstawowym zadaniem Kościoła we wszystkich epokach (a w szczególności w naszych czasach) jest skierowanie wzroku człowieka oraz świadomości i doświadczenia całej ludzkości w stronę Chrystusa. Kościół ma pomagać wszystkim ludziom (dotykając głębi ludzkich serc, sumień i ludzkich spraw) wejść w życiowy kontakt z Jezusem Chrystusem, Odkupicielem człowieka<sup>24</sup>. Kościół pragnie zatem służyć temu, aby *każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie mocą tej prawdy o człowieku i o świecie, która zawiera się w Tajemnicy Wcielenia i Odkupienia, mocą tej miłości, jaka z niej promieniuje*<sup>25</sup>. Jan Paweł II jest przekonany, że pośród różnych systemów, światopoglądów i ustrojów Jezus Chrystus staje się na nowo obecny (wbrew pozorom Jego nieobecności czy ograniczeniom obecności i działalności Kościoła) mocą tej prawdy i miłości, która wyraziła się w Nim w jedynej i niepowtarzalnej pełni. Kościół, troszcząc się o doczesne i wieczne dobro człowieka, zabiega, jak uczy Sobór Watykański II, aby życie ludzkie na ziemi uczynić godnym człowieka pod każdym względem, aby czynić je coraz bardziej ludzkim<sup>26</sup>. Dlatego właśnie Kościół prowadzi wszystkich do Jezusa Chrystusa, aby każdy człowiek został ogarnięty Jego dziełem odkupienia, którego dokonał przez paschalne misterium swojej błogosławionej męki, zmartwychwstania oraz chwalebego wniebowstąpienia i aby z każdym Chrystus, w tej tajemnicy, mógł się zjednoczyć raz na zawsze<sup>27</sup>.

Europa (i jej wszyscy mieszkańcy) musi zatem nie tylko odwoływać się do swojej chrześcijańskiej przeszłości, ale *także nauczyć się znów kształtować swoją przyszłość w spotkaniu z Osobą i orędziem Jezusa Chrystusa*<sup>28</sup> (podkreślenie moje – J.J.J.).

Jan Paweł II wzywa żyjący w Europie Kościół Boży, który się modli, głosi swego Pana sakramentami, liturgią i całym życiem, aby wiążąc

<sup>22</sup> RH 10.

<sup>23</sup> TAMŻE.

<sup>24</sup> Por. TAMŻE.

<sup>25</sup> TAMŻE, 13.

<sup>26</sup> Zob. GS 91. 38.

<sup>27</sup> Por. RH 13; SC 5.

<sup>28</sup> EinE 2.

z Chrystusem wszystkie swoje działania, doprowadził Europejczyków *na nowe spotkanie z Nim samym, prawdziwą nadzieją, jedyną, która może w pełni zaspokoić pragnienie Boga ukryte w różnych formach religijnych poszukiwań, pojawiających się we współczesnej Europie*<sup>29</sup>. Na wielu obszarach kontynentu europejskiego, choć wyraźnie można zauważyć klimat dechrystianizacji, istnieją jednakże znaki pozwalające dostrzec „oblicze Kościoła”, który wierząc, głosi i odważnie wyznaje swego Boskiego Mistrza i Nauczyciela. Jest bowiem wielu autentycznych chrześcijan, którzy kierują się wskazaniem Ewangelii w swoim codziennym życiu i dają temu świadectwo w różnych dziedzinach; nie brakuje tych, którzy wiernie uczestniczą w duchowych inicjatywach życia społecznego czy też i takich, którzy praktykują kontemplacyjne milczenie. *Widoczne są ponadto przejawy „świętości ludu”, które ukazują, że również w dzisiejszej Europie można żyć Ewangelią indywidualnie i poprzez autentyczne doświadczenie wspólnotowe*<sup>30</sup>.

We współczesnym społeczeństwie, nie tylko europejskim, często zamkniętym na to, co Boże i transcendentne, bo przytłoczonym przez postawy konsumpcyjne, ale mimo wszystko spragnionym czegoś, co nie przemija, Kościół musi odkrywać na nowo poczucie „tajemnicy”. Takim *miejscem i czasem* jest liturgia, będąca wymownym znakiem obecności Chrystusa Pana; stwarzając możliwości wyciszenia, modlitwy i kontemplacji, a przede wszystkim umożliwiając człowiekowi dostęp do sakramentów, zwłaszcza do Eucharystii i pokuty, stanowiących źródła „wolności i nowej nadziei”<sup>31</sup>. Liturgia Kościoła to przeżywanie prawdy, że nasza nadzieja to dar Boga otrzymany za pośrednictwem Jezusa, naszego Pana; to Bóg Ojciec bowiem działa w sprawowanych misteriach: On do nas mówi, przebacza nam, wysłuchuje nas, daje nam swojego Ducha. To do Niego się zwracamy w naszych modlitwach, Jego słuchamy, chwalimy i wzywamy.

W liturgii Syn Boży, Jezus Chrystus, uświęca nas, pozwalając nam uczestniczyć w swoim misterium, Duch Święty zaś sprawia swoją łaską, że stajemy się Ciałem Chrystusa, czyli Kościołem<sup>32</sup>. *Jeśli święte czynności będą sprawowane jako moment spotkania z Bogiem i otwarcia się na Jego dary, jako autentyczny wyraz życia duchowego, Kościół w Europie będzie mógł naprawdę umacniać swą nadzieję i ofiarować ją tym, którzy ją zagubili*<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> TAMŻE, 66.

<sup>30</sup> TAMŻE, 67.

<sup>31</sup> TAMŻE, 69.

<sup>32</sup> Por. TAMŻE, 71.

<sup>33</sup> TAMŻE, 72.

Jan Paweł II wzywa w związku z tym, aby bardzo wiele uwagi poświęcić sprawowaniu z najwyższą troską sakramentów, których celem jest uświęcenie człowieka, budowanie Mistycznego Ciała Chrystusa (Kościoła) oraz oddawanie kultu Bogu<sup>34</sup>. Kościół pielgrzymujący na ziemi czerpie wszelką nadzieję przede wszystkim z Eucharystii, która daje *impuls i pozwala nam z żywą nadzieją spełniać nasze codzienne zadania i obowiązki*<sup>35</sup>. Komunia-wspólnota z Chrystusem, którą przeżywamy jako pielgrzymi w doczesności, otwiera nas na Bożą przyszłość i daje nam przedsmak ostatecznego spotkania w dniu, w którym *będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest* (1 J 3, 2)<sup>36</sup>.

Wraz z Eucharystią także sakrament pokuty i pojednania powinien, zdaniem Papieża, *w zasadniczy sposób pomagać w odzyskiwaniu nadziei, gdyż osobiste doświadczenie Bożego przebaczenia jest bowiem dla każdego z nas istotnym fundamentem wszelkiej nadziei na przyszłość*<sup>37</sup>. Jest czymś koniecznym, aby w Kościele w Europie odrodził się sakrament pojednania, bo zawierając się miłosierdziu Ojca niebieskiego i doświadczając radości prawdziwego wyzwolenia, człowiek otrzymuje łaskę nowego porządku i odnajduje motywy nadziei<sup>38</sup>.

Papież zachęca ponadto, aby obok uczestniczenia w Eucharystii i w sakramencie pojednania, kultywować również różne formy modlitwy wspólnotowej, pomagające odkrywać więź łączącą je z modlitwą liturgiczną. Winno się promować różne postacie kultu eucharystycznego poza Mszą: adorację indywidualną, wystawienie i procesję, które należy pojmować jako wyraz wiary w trwałą, rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Sakramencie Ołtarza. Taki związek powinien być dostrzegany w odmawianiu indywidualnym bądź wspólnotowym Liturgii godzin, czyli *codziennej modlitwy Ludu Bożego*; *nigdy nie można zaniedbywać modlitwy osobistej, która jest dla chrześcijanina „równie ważna jak oddychanie*<sup>39</sup>.

Jan Paweł II, wskazując dzisiejszej Europie źródło nadziei, którym jest Jezus Chrystus żyjący w Kościele, i polecając celebrować Ewangelię nadziei poprzez odkrycie na nowo liturgii i sprawowanie sakramentów<sup>40</sup>,

<sup>34</sup> Por. SC 59; EinE 74; zob. J. JANICKI, *Sakramenty i sakramentalia według Konstytucji o liturgii świętej*, w: *Euntes docete. 25 lat Instytutu Liturgicznego na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie*, red. J.W. BOGUNIOWSKI [i inni], Kraków 1993, 103-135.

<sup>35</sup> EinE 75; por. EdE 20.

<sup>36</sup> Zob. EinE 75.

<sup>37</sup> TAMŻE, 76.

<sup>38</sup> Por. TAMŻE.

<sup>39</sup> Zob. TAMŻE, 78.

<sup>40</sup> Zob. TAMŻE, IV, 66-82.

stwierdza, że szczególną uwagę winno się poświęcić także *pobożności ludowej*, która jest szeroko rozpowszechniona w różnych regionach Europy, w takich formach, jak bractwa, pielgrzymki i procesje w licznych sanktuariach, wzbogacając rok liturgiczny oraz przyczyniając się do powstawania rodzimych zwyczajów i obrzędów<sup>41</sup>.

Kościół czuje się zobowiązany wobec dzisiejszego świata, aby swoim życiem z nową energią głosić orędzie nadziei powierzone mu przez Boga. Dzisiejszej Europie Kościół chce powiedzieć, aby nie poddawała się zniechęceniu i nie przyjmowała takich sposobów myślenia oraz działania, które są pozbawione przyszłości, ponieważ *nie opierają się na niewzruszonym fundamencie słowa Bożego*<sup>42</sup>.

## 2. Maryja, Matka nadziei, pierwowzorem Kościoła

Papież uznał, że chociaż na obecnym etapie dziejów Kościół, Lud Nowego Przymierza, jest wydany na *pastwę* prześladowania (dwudziesty wiek był czasem największych prześladowań Kościoła od jego początków!), to jednak jest jednocześnie chroniony przez Boga<sup>43</sup>. W opisaney przez św. Jana Ewangelistę w *Apokalipsie* (12, 1-12) *walce Niewiasty ze smokiem, który zwie się diabeł i szatan*, Kościół wie na pewno, że wielki smok został już pokonany, *w rzeczywistości zwycięzcą jest Syn zrodzony przez Niewiastę; zwyciężył go przez swoją śmierć i zmartwychwstanie Chrystus, Bóg, który stał się człowiekiem*<sup>44</sup>. *Zwycięstwo Chrystusa już się dokonało i jest definitywne*<sup>45</sup>. Maryja Dziewica-Niewiasta, która zrodziła Syna-Mężczyznę, zwycięzcę księcia tego świata, została powierzona Janowi i stała się w ten sposób Matką Kościoła. Dlatego, gdy dzisiaj *powraca pokusa budowania miasta ludzi bez Boga czy wprost przeciw Niemu*, Kościół patrzy na Maryję. *Maryja bowiem, obecna w Kościele jako Matka Odkupiciela, po macierzyńsku uczestniczy w owej „ciężkiej walce przeciw mocom ciemności”, jaka toczy się w ciągu całej historii ludzkiej. Równocześnie poprzez Jej eklezjalne utożsamienie z ową „niewiastą obleczoną w słońce” (Por. Ap 12,1), można powiedzieć, że Kościół w Jej osobie osiąga już tę doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez skazy*<sup>46</sup>.

<sup>41</sup> Por. TAMŻE, 79.

<sup>42</sup> TAMŻE, 120.

<sup>43</sup> Por. TAMŻE, 122.

<sup>44</sup> TAMŻE.

<sup>45</sup> TAMŻE, 5.

<sup>46</sup> TENŻE, Encyklika *Redemptoris Mater* (25.03.1987), 47 (dalej: RM); por. EinE 123.



Jan Paweł II zaapelował do Kościoła w Europie, pośród którego jest bardzo żywy i rozpowszechniony kult maryjny, aby dalej wpatrywał się w Maryję i uznał, że jest Ona jako Matka *po macierzyńsku obecna i uczestniczy w licznych i złożonych sprawach, których pełne jest dzisiaj życie jednostek, rodzin i narodów* i że jest *Wspomożycielką ludu chrześcijańskiego w nieustannej walce ze złem, aby nie upadł, a w razie upadku, aby powstał*<sup>47</sup>. Maryja jest obrazem Kościoła, który uznaje zbawcze i miłosierne działanie Boga, i w Jego świetle odczytuje własną drogę i całą historię. Maryja pomaga nam również interpretować dzisiaj to, co się wydarza w odniesieniu do Jej Syna, Jezusa. Ona, będąc nowym stworzeniem ukształtowanym przez Ducha Świętego, sprawia, że wzrasta w nas cnota nadziei. Dlatego do Niej, Matki nadziei i pocieszenia, zwracamy się ufnie w naszej modlitwie i zawieramy Jej przyszłość Kościoła. Do Maryi, Matki nadziei zwracamy się z prośbą, by była z nami na naszych drogach życia; wpatrujemy się w Nią i u Niej szukamy pomocy i wstawiennictwa u Jej Syna Jezusa Chrystusa.

Nasza więź z Maryją i Jej obecność w naszym życiu jest konsekwencją zjednoczenia z Chrystusem, które dokonało się na chrzcie świętym, gdy zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć i zmartwychwstanie<sup>48</sup>. Boski Zbawiciel, wisząc na krzyżu, powierzył swoją Matkę Janowi, a w jego osobie zarówno całemu Kościołowi, jak i każdemu z osobna „uczniowi”. Słowa Pana skierowane do Matki i apostoła Jana *ustanawiają niejako miejsce Maryi w życiu uczniów Chrystusowych. Mówią one [...] o nowym macierzyństwie Matki Odkupiciela. Jest to właśnie macierzyństwo duchowe, które zrodziło się w głębi tajemnicy paschalnej Odkupiciela świata. Jest macierzyństwem w porządku łaski, ponieważ wyjedrnywa dar Ducha Świętego*<sup>49</sup>. Macierzyństwo Matki Jezusowej w stosunku do każdego ucznia Jej Syna zawiera w sobie również relację osobową: matka i dziecko, co stanowi istotę macierzyństwa. Każde z dzieci, syn i córka, zostają w sposób jedyny i niepowtarzalny ogarnięte ową macierzyńską miłością, na której opiera się ich *wychowanie i dojrzewanie w człowieczeństwie*<sup>50</sup>. Ten personalny charakter związku matki z każdym dzieckiem z osobna tłumaczy fakt, dlaczego Jezus na krzyżu, zwracając się do swej Matki, powierza Jej (i daje) „syna”, „dziecko”, mówiąc (w liczbie pojedynczej): „Oto syn Twój”. Podobnie zatem jak dla św. Jana

<sup>47</sup> RM 52; por. EinE 124.

<sup>48</sup> Zob. J. KUMALA, *Maryja Dziewica – wzorem konsekracji i naśladowania Chrystusa*, w: *Signum magnum – duchowość maryjna*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin 2002, 223.

<sup>49</sup> RM 44.

<sup>50</sup> TAMŻE, 45.

Apostoła, Maryja stała się osobistym darem Chrystusa dla każdego chrześcijanina; dla Maryi zaś darem Jezusa, jako dar miłości, płynący z serca Odkupiciela świata, stał się uczeń, jako dziecko w porządku łaski. Gest miłości umierającego Pana, „który do końca nas umiłował”, jest zawierzeniem będącym *odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki*<sup>51</sup>. Paweł VI potwierdził tę prawdę w swym apostołskim nauczaniu: *Jak bowiem każda ludzka matka nie może ograniczać swego zadania jedynie do urodzenia nowego człowieka, ale powinna się podjąć także karmienia dziecka i wychowania, tak na pewno czyni Najświętsza Dziewica Maryja. Od tej chwili, gdy uczestniczyła w odkupieńczej dla nas ofierze Syna, i to w sposób tak bliski, iż zasłużyła być przez Niego ogłoszona Matką nie tylko jednego ucznia Jana, ale również [...] rodzaju ludzkiego, którego on był jakby przedstawicielem – Maryja obecnie w dalszym ciągu pełni z nieba obowiązek macierzyński, przyczyniając się do rodzenia i pomnażania życia Bożego w poszczególnych duszach ludzi odkupionych*<sup>52</sup>. Podstawowym i najbardziej naturalnym stosunkiem ucznia Jezusowego do Jego Matki jest więc więź miłości, z całą jej głębią i wszystkimi jej wymiarami (por. Ef 3, 17-19). Z synowskiego zawierzenia Matce, nakazanego przez Chrystusa swoim uczniom testamentem z krzyża, wyrasta życie wewnętrzne i postawa moralna chrześcijanina, co stanowi zarazem maryjny wymiar jego życia. Maryja jest bowiem Matką Kościoła nie tylko dlatego, że jest Matką Jezusa Chrystusa, ale również z tej racji, że *całej wspólnotcie wybranych święci jako wzór cnót*<sup>53</sup>.

Jezus, objawiając na krzyżu nową więź miłości między Matką a swoimi uczniami, pokazał tym samym prawdziwy sens postawy, którą określamy „pobożnością maryjną”. *Cześć, jaką Kościół oddaje Maryi, jest nie tylko owocem spontanicznej inicjatywy wiernych, dostrzegających niezwykłą wartość Jej osoby i doniosłość Jej roli w dziele zbawienia, ale opiera się też na woli Chrystusa. Słowa „Oto Matka twoja!” oznaczają, że Jezus pragnął wzbudzić w uczniach miłość i zaufanie do Maryi, prowadząc ich do uznania Jej za Matkę – Matkę każdego wierzącego. W szkole Maryi zdobywają oni – tak jak Jan – głęboką znajomość Chrystusa i uczą się nawiązywać z Nim wewnętrzną i trwałą relację miłości*<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> TAMŻE; por. P. KOSIAK, *Maryja w życiu chrześcijanina*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 229n.

<sup>52</sup> PAWEŁ VI, Adhortacja apostołska *Signum magnum* o czci i naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła i wzoru wszystkich cnót (13.05.1967) I, 1 (dalej: SM).

<sup>53</sup> TAMŻE.

<sup>54</sup> JAN PAWEŁ II, „Oto Matka twoja” (Audiencja generalna, 7.05.1997), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej (1978-1998)*, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1999, 259.

Praktyczna konsekwencja przyjęcia przez ucznia Chrystusa Maryi jako Matki, bycia Jej synem, dzieckiem, uwidacznia się w tym, że Maryja współdziała w rozwijaniu w wierzących życia Bożego. Matka Kościoła nie ogranicza się tylko do wstawiennictwa u Syna, ale także wywiera Ona swoim przykładem wielki wpływ na wszystkich odkupionych. To zaś ma bardzo ważne znaczenie, gdyż, jak głosi znane powiedzenie, „słowa pouczają, a przykłady pociągają”. Podobnie bowiem jak nauki rodziców mają o wiele większą skuteczność, kiedy są poparte *przykładem życia zgodnego z ludzką i Bożą roztropnością, tak słodycz i wdzięk, płynące ze wzniosłych cnót Niepokalanej Bogarodzicy, dziwnie pociągają dusze do naśladowania Boskiego Wzoru, Jezusa Chrystusa, którego Ona była najwierniejszym obrazem*<sup>55</sup>. Uczniowie Chrystusa muszą jednakże pamiętać o tym, że wzniosła świętość Maryi była nie tylko wyjątkowym darem Bożej dobroci, ale także *owocem ustawicznej i wspaniałomyślniej uległości Jej wolnej woli wewnętrznym natchnieniom Ducha Świętego. Przez tę doskonałą harmonię i zgodność między łaską Bożą a działaniem Jej ludzkiej natury, Maryja oddała najwyższy hołd Przenajświętszej Trójcy, a sama stała się przesławną ozdobą Kościoła, który tak Ją pozdrawia w liturgii: „Tys chwałą Jeruzalem, Tys weselem Izraela, Tys chlubą naszego ludu”*<sup>56</sup>. Dlatego Kościół naśladuje świętość Maryi, bo widzi w Niej najlepszy wzór wierności łasce Bożej. Paweł VI uczył, że pierwszym obowiązkiem tych, którzy w Matce Chrystusowej uznają doskonały wzór Kościoła, *jest ścisłejsze jednoczenie się z Nią w dziękowaniu Bogu Najwyższemu, który wielkich rzeczy dokonał w Maryi dla dobra całej ludzkości*<sup>57</sup>. Jednakże dojście „do portu zbawienia”, możliwe dzięki łasce Boskiego Odkupiciela, „możnemu” wstawiennictwu Jego Rodzicielki, a naszej duchowej Matki, dzięki „górującej” nad wszystkimi świętości Maryi, domaga się z naszej strony ustawicznej woli *oddawania czci Jezusowi Chrystusowi i Bogarodzicy Dziewicy przez pobożne naśladowanie cnót* [podkreślenie moje – J.J.J.], *jakimi Oni dwoje się odznaczyli. Potrzeba więc, abyśmy wszyscy z szacunkiem naśladowali przykłady dobroci, pozostawione nam przez niebieską Matkę*<sup>58</sup>. Sobór Watykański II wzywał wiernych, aby pamiętali o tym, że *prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z prawdziwej wiary, która prowadzi nas do uznania wyjątkowego wyniesienia Bożej Rodzicielki i pobudza do dziecięcej miłości ku naszej*

<sup>55</sup> SM I, 3.

<sup>56</sup> TAMŻE, I, 4; por. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, Liturgia godzin. *Jutrznia. Antyfona.*

<sup>57</sup> SM I, 7.

<sup>58</sup> TAMŻE, II, 1.

*Matce oraz do naśladowania Jej cnót*<sup>59</sup>. Kościół katolicki zawsze uczył, że naśladowanie Jezusa Chrystusa jest drogą „królewską”, którą należy iść, aby osiągnąć świętość życia. Równocześnie jednak twierdził, że naśladowanie Maryi Dziewicy nie tylko w żaden sposób nie odwodzi od wiernego kroczenia śladami Chrystusa, ale nawet czyni je łatwiejszym. Boża Rodzicielka Maryja bowiem, wypełniając doskonale wolę Bożą, pierwsza spośród wszystkich zasłużyła sobie na pochwałę, jaką Jej Syn skierował do swoich uczniów: *kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką* (Mt 12, 50)<sup>60</sup>.

Boski Zbawiciel, mając na uwadze naszą słabość, dał nam możliwość naśladowania Go w świętości, stawiając nam przed oczami wzór swojej Matki. *Ona bowiem przed wszystkimi ludźmi jest najwspanialszym, a dla nas znakomicie przystosowanym wzorem doskonałego posłuszeństwa, z jakim w miłości i gotowości ducha mamy poddawać się postanowieniom Ojca Przedwiecznego*<sup>61</sup>. Chrystus Pan uczynił doskonałą uległość woli Bożej zasadą i wzorem swego ludzkiego postępowania, gdy oświadczył: *Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba* (J 8, 29)<sup>62</sup>.

Kościół stawia Maryję za wzór do naśladowania, bo idąc za Jej przykładem godnie przyjmujemy do serca słowo Boże. Św. Augustyn bardzo wymownie określił taką postawę, twierdząc, że Maryja jest bardziej błogosławiona, dlatego że *przyjęła wiarę w Chrystusa, niż że poczęła ciało Chrystusowe* [...]. *Tak i matczyne pokrewieństwo nic by Maryi nie pomogło, gdyby nie miała szczęścia nosić Chrystusa więcej w sercu niż w ciele*<sup>63</sup>.

Paweł VI uczył, że wierni powinni ponadto spoglądać na Maryję jako na wzór, ukazujący, jak należy pełnić z pokorą, ale i wielkodusznie te wszystkie zadania, które dotyczą zbawienia, własnego i innych, a które Pan Bóg powierza w tym życiu każdemu człowiekowi. Słowa Pawła Apostoła: *Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi* (1 Kor 4, 16) kieruje Kościół – jako słowa Matki Maryi - do wiernych, *którzy w zgodnej wierze i miłości, podobnie jak pokolenia wieków minionych, nazywają Maryję i głoszą błogosławioną* (Łk 1, 48)<sup>64</sup>.

Wierni, którzy w duchu patrzą z pobożnością na Maryję, czują się przez Nią zachęceni do ufnej modlitwy, do czynienia pokuty i do świętej bojaźni Bożej. Do takiej postawy wzywał Chrystus Pan, zapowiadając

<sup>59</sup> LG 67.

<sup>60</sup> Por. SM II, 1.

<sup>61</sup> TAMŻE, II, 2.

<sup>62</sup> Por. TAMŻE.

<sup>63</sup> AUGUSTYN, *Sermo* 215, 1: PL 38, 1074. Cyt. za: SM II, 3.

<sup>64</sup> SM II, 3.

nadchodzące Królestwo Boże: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię* (Mk 1, 15), oraz gdy napominał: *jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie* (Łk 13, 5). Uczeń Chrystusa powinien na wzór Maryi być ogarnięty pragnieniem miłości Boga i zadośćuczynienia Mu za wszelkie zło uczynione przez ludzi, ale równocześnie zachować ufność w nieskończone Boże miłosierdzie. Dlatego też winien przyjmować utrapienia duszy i ciała, aby odpokutować grzechy własne i bliźnich, i w ten sposób nie utracić Boga, Dobra Najwyższego<sup>65</sup>.

Maryja jest dla wierzących wzorem pobożności, którą wyrażają życiem, bo sam Chrystus Pan, dając nam Maryję za Matkę, wskazał Ją tym samym jako wzór do naśladowania. *Jest bowiem rzeczą naturalną, aby dzieci czuły to samo, co matki oraz aby ich zalety i cnoty odtwarzały w swoim życiu*<sup>66</sup>. Ponadto tak jak każdy chrześcijanin może powiedzieć za św. Pawłem Apostołem, że Syn Boży *umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie* (Ga 2, 20), tak też z pełnym zaufaniem może być przekonany, iż Boski Odkupiciel powierzył mu, w duchowym testamencie, swoją Matkę. Wraz z Nią przekazał *wszystkie skarby łaski i cnot, jakimi Ją ubogacił po to, aby spływały na nas przez Jej możne wstawiennictwo i nasze gorliwe Jej naśladowanie*<sup>67</sup>.

Ewangelia i tradycja katolicka potwierdza, że duchowe macierzyństwo Maryi przekracza granice miejsca i czasu, a należy do powszechnej historii Kościoła; w nim była zawsze obecna, pełniąc swe obowiązki macierzyńskie i służąc pomocą. Wszystkie okresy dziejów Kościoła korzystały i będą korzystać z dobrodziejstwa macierzyńskiej obecności Bogarodzicy, gdyż Ona jest zjednoczona nierozzerwalnym węzłem z Synem swoim, Chrystusem, który jest *wczoraj i dziś, ten sam także na wieki* (Hbr 13, 8).

Bardzo aktualne, mimo upływu wielu lat, pozostają wskazania i zachęty Pawła VI do rozbudzania, w sercach wszystkich wierzących i wyrażania swym życiem, coraz gorętszej i bardziej owocnej miłości synowskiej do Maryi Dziewicy, Matki Syna Bożego i Matki Kościoła. Niepokalane Serce Maryi winno przyświecać wszystkim chrześcijanom jako wzór doskonałej miłości Boga i bliźniego. Maryja powinna stać się wzorem pobożności wyrażonej w uczestnictwie w świętych sakramentach Kościoła, które wyzwalają człowieka od grzechów i chronią od upadku. Uczeń Chrystusa i syn Jego Matki ma czuć się niejako przynaglany do zadośćuczynienia za niezliczone zniewagi wyrządzone Boskiemu Majestatowi. Dziewica Maryja jest wreszcie *znakiem jedności i wezwaniem do*

<sup>65</sup> Por. TAMŻE, II, 4.

<sup>66</sup> SM II, 5.

<sup>67</sup> TAMŻE.

*umacniania węzłów braterstwa wśród wszystkich chrześcijan, w jednym Kościele Chrystusowym, który „pouczony przez Ducha Świętego, darzy Maryję Pannę synowskim uczuciem czci jako Matkę najmilszą”<sup>68</sup>.*

Dlatego Paweł VI zakończył swoją adhortację apostołską *Signum magnum* o czci i naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła i wzoru wszystkich cnót, wezwaniem synów i córek Kościoła do osobistego ponowienia poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Matki Kościoła oraz zaapelował, aby także, potwierdzając *ten wspaniały znak pobożności całym swym postępowaniem, starali się coraz doskonalej wypełniać wolę Bożą, naśladować ze czcią Królową Niebios i służyć Jej w duchu synowskim*<sup>69</sup>.

Paweł VI w swoim nauczaniu apostołskim stawiał bardzo zdecydowanie i jasno zasadę naśladownictwa Matki Kościoła w życiu codziennym wszystkich wiernych. *Dany przez Dziewicę przykład świętości skłania chrześcijan, by wznosili oczy ku Maryi, „która świeci całej wspólnocie wybranych jako wzór cnót”<sup>70</sup>.* W życiu chrześcijanina mają być obecne, na wzór Maryi, przede wszystkim ewangeliczne cnoty, jakimi są: wiara i wola podatna na słowo Boże, wielkoduszne posłuszeństwo, szczerza pokora, troskliwa miłość, rozważna mądrość, cześć dla Boga, która pobudza do ochotnego spełniania obowiązków religijnych, do wyrażania wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa, do składania darów w świątyni i do zanoszenia modlitw we wspólnocie apostołów; moc ducha na wygnaniu, w boleści, ubóstwo pełne godności i ufności pokładanej w Bogu, czujna troska o Syna, poczynając od pokory złóbka aż do hańby krzyża, troskliwa słodycz ducha, dziewicza czystość, mocna i czysta miłość obłubieńcza<sup>71</sup>. Papież zapewnia, że tymi cnotami napelnieni zostaną wszyscy ci, te dzieci Matki niebieskiej, które z *mocnym postanowieniem wpatrują się w Jej przykłady, by mogły przez naśladowanie wyrazić je w swoim życiu*<sup>72</sup>. Kościół katolicki, bogaty doświadczeniem wieków, jest przekonany wiarą w skuteczną pomoc Bożej Rodzicielki Maryi ofiarowaną człowiekowi, który zmierza do osiągnięcia pełni swojego życia. Maryja, nowa Niewiasta, stoi najbliżej Chrystusa, nowego Człowieka<sup>73</sup>, i dlatego została dana uczniom Jej Syna jako rękojmia zapewniająca, iż

<sup>68</sup> SM II, 7; por. LG 53.

<sup>69</sup> SM II, 8.

<sup>70</sup> PAWEŁ VI, Adhortacja apostołska *Marialis cultus* o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny (2.02.1974), 57 (dalej: MC).

<sup>71</sup> Por. TAMŻE.

<sup>72</sup> TAMŻE, 57.

<sup>73</sup> Paweł VI, powołując się na nauczanie Soboru Watykańskiego II, przypomina prawdę głoszoną przez Kościół, że w tajemnicy Chrystusa wyjaśnia się zarazem tajemnica człowieka. Por. GS 22.

*Boży plan zbawienia całego człowieka już się spełnił w osobie rodzaju ludzkiego, to znaczy w Niej*<sup>74</sup>.

Życie wielu dzisiejszych ludzi często przebiega pomiędzy trwogą i nadzieją; wśród zniechęcenia na skutek swej małości, jak i opanowania przez niekończące się i niespełnione pragnienia. Człowiek przeżywa zamęt ducha, rozdarcie serca i niepewność umysłu co do tajemnicy śmierci, dręczony jest samotnością, pragnie wspólnoty z innymi, zwłaszcza z takimi, których całkowicie ogarnia niechęć i wstręt. Najświętsza Maryja Dziewica, Matka Kościoła ofiaruje każdemu wierzącemu, „pogodną wizję i ma słowo zdatne do umocnienia serc”: przyrzeka, że *nadzieja odniesie zwycięstwo nad trwogą, wspólnota – nad samotnością, pokój – nad zamętem, radość i piękno – nad zniechęceniem i odrazą, oczekiwanie rzeczy wiecznych – nad doczesnymi pożądaniami, życie nad śmiercią*<sup>75</sup>.

W nauczaniu Pawła VI, Maryja jest ściśle zjednoczona z Kościołem, będąc jego pierwszą Córką i najpiękniejszą częścią oraz wzorem w pielgrzymowaniu Kościoła w wierze, nadziei i miłości. Bóg dał nam w Maryi wzór ducha pobożności, w jakim Kościół czci i przeżywa Boskie tajemnice; Maryja Dziewica jest najznakomitszym wzorem wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, to znaczy takiej wewnętrznej postawy, z jaką Kościół, zjednoczony ze swym Panem, wzywa Go i przez Niego oddaje cześć Ojcu Przedwiecznemu<sup>76</sup>. Maryja była i pozostaje *wzorem dla całego Kościoła w oddawaniu czci Bogu oraz nauczycielką pobożności także dla poszczególnych chrześcijan*<sup>77</sup>. Każdy zatem, kto patrzy na Maryję jako wzór i nauczycielkę pobożności, może się od Niej uczyć, jak całe życie zamieniać na nieustanny kult składany Bogu, a cześć oddawaną Bogu czynić podstawowym zadaniem swego życia, czyli jak odpowiadać Bogu, na Jej wzór: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). Oddawać Bogu wolę w posłuszeństwie, a życie w ofierze<sup>78</sup>. To *fiat* Maryi jest dla wszystkich

<sup>74</sup> MC 57.

<sup>75</sup> TAMŻE. Papież Paweł VI dodaje, że jakby pieczęcią przyłożoną do tej *Adhortacji* (MC) i nowym świadectwem duszpasterskiego znaczenia kultu maryjnego „dla doprowadzenia ludzi do Chrystusa” są słowa Matki Jezusowej wypowiedziane w Kanie: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). Te słowa wydają się być głosem, w którym rozbrzmiewa formuła użyta przez lud wybrany do zawarcia przymierza na górze Synaj (por. Wj 19, 8; 24, 3. 7; Pwt 5, 27) lub do odnowienia wierności dla niego (por. Joz 24, 24; Ezd 10, 12; Ne 5, 12) oraz głosem w przedziwny sposób zgadzającym się z głosem Ojca, który „dał się słyszeć” podczas teofanii na górze Tabor: *Jego słuchajcie* (Mt 17, 5).

<sup>76</sup> Por. MC 16; SC 7.

<sup>77</sup> MC 21.

<sup>78</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Adhortacja „Marialis cultus”*, w: S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Tak czcić Matkę Bożą. Paweł VI o kulcie Najświętszej Maryi Panny*, Niepokalanów 2004, 140.

*chrześcijan pouczeniem i przykładem, jak posłuszeństwo dla woli Ojca ma się stać drogą i pomocą do świętości każdego*<sup>79</sup>.

W pobożności Maryi w sposób szczególny uderza Jej zasluchanie się w Słowo Boże, które przyjęła z wiarą i uczyniła pokarmem swego życia. Była – według określenia Paweł VI - *Dziewicą słuchającą*<sup>80</sup>. Maryja wiarą odpowiedziała na zwiastowaną Jej wolę Bożą i wierząc poczęła Jezusa (por. Łk 1, 38. 45). Jako szczególny świadek wcielenia Syna Bożego, przechowywała i rozważała w sercu związane z Nim wspomnienia (por. Łk 2, 19. 51). Podobnie czyni Kościół, który zwłaszcza w liturgii słucha słowa Bożego, przyjmuje to słowo, głosi je i otacza czcią, a także karmi tym słowem swoje dzieci jako chlebem życia; ponadto, w świetle słowa Bożego bada i wyjaśnia znaki czasów i ludzkie wydarzenia<sup>81</sup>.

Wzorem pobożności dla nas jest modlitwa Maryi, której szczególnym wyrazem jest pieśń *Magnificat* (por. Łk 1, 46-55), z wyrażonym w niej uwielbieniem Boga, pokory oraz wiary i nadziei. Ta modlitwa Maryi jest właściwą pieśnią czasu mesjańskiego, w której łączy się świąteczna radość Ludu Bożego Starego i Nowego Przymierza. Kantykt Najświętszej Maryi Panny, rozpowszechniając się, stał się we wszystkich czasach wspólną modlitwą całego Kościoła<sup>82</sup>.

W Kanie Galilejskiej Maryja okazała się *Dziewicą proszącą* (por. J 2, 1-12), która przedstawivszy Synowi tak bardzo doczesną prośbę, swoim wstawiennictwem zaradziła potrzebom (dar wina) uczestników wesela i przyczyniła się do umocnienia wiary uczniów Jezusa, do dokonania przez Niego pierwszego ze znaków. Maryja modliła się także z gronem apostołów o dar Ducha Świętego (zob. Dz 1, 14) i modli się również dzisiaj z Kościołem, w którym jest obecna: *choćż bowiem została wzięta do nieba, nie przestaje jednak spełniać swej błagalnej i zbawiennej misji*<sup>83</sup>.

Kościół na wzór Maryi jest również *Dziewicą modlącą się*; codziennie bowiem śpiewa w *Nieszporach* pieśń Maryi, przedstawia Bogu Ojcu potrzeby swoich dzieci, m. in. w modlitwie powszechnej, oraz *nieustannie wielbi Boga i wstawia się za zbawienie całego świata*<sup>84</sup>.

Chrześcijanie winni uczyć się od Maryi i wyrażać swoją postawą życiową Jej całkowite oddanie się Chrystusowi i Jego dziełu. Wierząc

<sup>79</sup> MC 21.

<sup>80</sup> TAMŻE, 17.

<sup>81</sup> Por. TAMŻE; DV 21; S. CZERWIK, *Kult Matki Bożej w dziejach Kościoła i jego odnowa po Soborze Watykańskim II*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 67(1991) 45.

<sup>82</sup> Zob. MC 18; Paweł VI nazywa tu Maryję *Dziewicą modlącą się*, co uwidoczniło się zwłaszcza w Jej nawiedzeniu św. Elżbiety, matki Poprzednika Pańskiego.

<sup>83</sup> MC 18; LG 62; por. S. CZERWIK, *Kult Matki Bożej...*, 45.

<sup>84</sup> MC 18; SC 83, gdzie jest mowa o *Liturgii godzin*, łączącej modlitwę uwielbienia (psalmy, pieśni i hymny) oraz modlitwy wstawienniczej.



i będąc posłuszną Ojcu Przedwiecznemu, zrodziła na ziemi samego Syna Bożego. To jedyne w swoim rodzaju macierzyństwo Maryi jest typem i wzorem płodności Matki-Kościola, która przez przepowiadanie i chrzest *rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych*<sup>85</sup>. Ojcowie Kościoła uczyli, że w sakramencie chrztu przedłuża się dziewicze macierzyństwo Maryi. Św. Leon Wielki mówił: *Początek życia, jaki (Chrystus) wziął w łonie Dziewicy, umieścił w źródle chrzcielnym: dał wodzie to, co dał Matce; albowiem moc Najwyższego i osłona Ducha Świętego, która sprawiła, że Maryja porodziła Zbawiciela, sprawia, że woda odradza wierzącego*<sup>86</sup>.

Paweł VI, rozważając trzy wielkie wydarzenia z życia Maryi, ściśle związane z życiem Jej Syna, i stawiając Ją jako wzór pobożności, określa Maryję *Dziewicą ofiarującą*<sup>87</sup>. Wielkoduszne posłuszeństwo Maryi wyrażone w Jej *fiat* (por. Łk 1, 38) jest zgodne ze zbawczym *fiat* wypowiedzianym przez Słowo Wcielone w momencie wejścia na świat, w słowach, jakie autor Listu do Hebrajczyków wkłada w usta Jezusa: *Oto idę [...], abym spełniał wolę Twoją, Boże* (Hbr 10, 7). Zbieżność postawy Jezusa i Jego Matki staje się wzorem dla postawy każdego chrześcijanina. Drugie wydarzenie ukazujące całkowite oddanie się Matki dziełu odkupienia swego Syna jest widoczne w ofiarowaniu Jezusa w świątyni (por. Łk 2, 22-35). Maryja okazuje posłuszeństwo dwom przepisom Starego Prawa: o ofiarowaniu pierworodnego syna Bogu (por. Wj 13, 11-16) oraz o oczyszczeniu matki (por. Kpł 12, 6-8). W wydarzeniu tym Kościół widzi przedłużenie tej podstawowej ofiary, jaką Słowo, stając się Ciałem i przychodząc na świat, złożyło Bogu (Hbr 10, 5-7). W słowach wypowiedzianych w tym momencie przez starca Symeona jest proroczo ukazana męka Chrystusa, który będzie „znakiem sprzeciwu” (por. Łk 2, 34), i współcierpienie Jego Matki, której duszę przeniknie miecz. Kościół od czasów średniowiecza widział w Maryi przynoszącej do świątyni swego Syna *wolę ofiarowania, czyli jak powiadają, ofiarniczą, która wykraczała poza zwykłe rozumienie obrzędu*<sup>88</sup>. Zjednoczenie Matki i Syna w dziele odkupienia doszło do szczytu na Kalwarii, gdzie Chrystus *złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę* (Hbr 9, 14), a Maryja, stojąc pod krzyżem (por. J, 25) współcierpiała najgłębiej ze swym Jednorodzonym Synem, z matczyną miłością godząc się na Jego ofiarę<sup>89</sup>.

<sup>85</sup> MC 19; papież Paweł VI nazywa w tym miejscu Maryję *Dziewicą* rodzącą. Por. LG 64.

<sup>86</sup> Cyt. za: MC 19.

<sup>87</sup> Zob. TAMŻE, 20.

<sup>88</sup> TAMŻE.

<sup>89</sup> Por. TAMŻE; LG 58.

Chrystus Pan, dla przedłużenia na wieki Ofiary Krzyża, powierzył Kościołowi, swojej Oblubienicy, Ofiarę Eucharystyczną, pamiątkę swojej śmierci i zmartwychwstania<sup>90</sup>. Kościół zaś sprawuje ją przede wszystkim w niedzielę, w łączności ze świętymi, a zwłaszcza z Maryją Dziewicą, naśladując Jej płomienną miłość i niewzruszoną wiarę<sup>91</sup>.

\* \* \*

Jan Paweł II, kończąc adhortację apostolską *Ecclesia in Europa* (28 VI 2003) modlitwą do Maryi, Matki nadziei, wskazał jednocześnie na postawę, jaką ludzie wierzący powinni wyrażać swoim życiem, wpatrzeni w Maryję, wzór pobożności, która pomaga nam interpretować również dzisiaj to, co się wydarza wokół nas i w świecie<sup>92</sup>.

Kościół prosi więc Maryję, Matkę nadziei, by była z nami na naszych drogach; aby uczyła nas głosić Boga żywego; pomagała nam dawać świadectwo Jezusowi, jedynemu Zbawcy; byśmy służyli bliźniemu, otwierali się na potrzebujących, wprowadzali pokój, z zapalem budowali świat bardziej sprawiedliwy; by wstawiała się za nami, którzy działamy w historii, pewni, że wypełni się plan Boga Ojca.

Cały Lud Boży zanosí modlitwy do Maryi, Matki nadziei i Jutrzenki nowego świata, by czuwała nad Kościołem, aby był on odzwierciedleniem Ewangelii i autentycznym miejscem komunii; aby żył swoją misją głoszenia, celebracji i służby Ewangelii nadziei dla pokoju i radości wszystkich. Maryja, czuwając nad wszystkimi chrześcijanami, wstawia się do Boga, aby ufnie zdążali drogą jedności, jako zczyn zgody na kontynencie europejskim; czuwa nad młodzieżą, nadzieją przyszłego świata, aby wielkodusznie odpowiadała na wezwanie Jezusa; czuwa nad ludźmi odpowiedzialnymi za narody, aby podejmowali budowanie wspólnego domu, w którym będzie szanować się godność i prawa każdego.

Jan Paweł II zakończył modlitwę do Maryi, Matki nadziei, prośbą, aby dała nam Jezusa i sprawiła, abyśmy za Nim szli i kochali Go, bo Jezus Chrystus jest nadzieją Kościoła, Europy i ludzkości.

Ks. dr hab. Jan Józef Janicki  
Papieska Akademia Teologiczna (Kraków)

ul. L. Rydla 3  
PL - 32-090 Słomniki  
e-mail: jjanicki@kielce.opoka.org.pl

<sup>90</sup> Por. SC 47.

<sup>91</sup> Por. MC 20; SC 47. 102. 106.

<sup>92</sup> Zob. EinE 125.

## Maria come modello di piet  manifestata nella vita

(Riassunto)

Nella prima parte dell'articolo l'autore richiama l'immagine di Ges  Cristo come la fonte della speranza per il mondo. In questo contesto viene collocata la persona di Maria come la Madre di speranza e il prototipo della Chiesa. La piet  mariana viene descritta dall'autore in riferimento all'insegnamento di *Marialis cultus*. In questo modo Maria appare come la Vergine di ascolto, la Vergine di preghiera, la Vergine offerente. Il modello mariano di piet  si esprime bene nella liturgia della Chiesa.

**W**spółczesne rodziny chrześcijańskie wychowują dzieci w trudnych warunkach. Integralny rozwój osobowy w świecie, w którym wartości duchowe są spychane na margines oraz relatywizowane, jest bardzo trudny. Zarazem wciąż poszukuje się prawdziwych ideałów. Zwłaszcza ludzie młodzi spragnieni prawdy, wolności i szczęścia szukają prawdziwych nauczycieli i świadków, którzy pomogą odczytać tajemnicę życia i pozwolą z nadzieją patrzeć w przyszłość. Jan Paweł II doskonale odczuwał te potrzeby człowieka i solidaryzował się z nimi, a jednocześnie był tym „prawdziwym nauczycielem”, który nie tylko wskazywał drogę, ale sam nią szedł i świadczył o wartościach nadających sens życiu, które przekracza granice czasu i jest skierowane na wieczność. Kierował wzrok człowieka na wydarzenia zbawcze opisane w Piśmie Świętym. Udzielają one odpowiedzi na najbardziej fundamentalne pytania i potrzeby człowieka, ukazują cel naszej codziennej drogi życia. Skłaniają do os-

Barbara Rozen

## Wzorczość Maryi w chrześcijańskim wychowaniu według Jana Pawła II

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 250-268

bistej decyzji wyznawania wiary chrześcijańskiej, do świadomego i wolnego poddania się woli Bożej. Jest to droga, na której uznaje się Chrystusa za swojego Pana i Mistrza oraz przyzwala, by Duch Święty inspirował, prowadził i kierował. Papież wskazywał na tych, którzy wyprzedzili nas na tej *trudnej i pasjonującej drodze wiary i świętości*<sup>1</sup>. Ich przykład jest tak bardzo pociągający, że za

nimi i dzisiaj idzie wielu gotowych porzucić atrakcje tego świata, by służyć Chrystusowi w drugim człowieku i uczynić ze swego życia dar dla innych. Natchnieniem dla takiej drogi jest przykład życia autentycznych i odważnych postaci przekazany w Piśmie Świętym. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje Maryja, która w szczególny sposób urzeczywistnia powołanie każdego człowieka i jako pierwsza wkroczyła na tajemnicze drogi Boże.

Maryja – niezwykła, wyjątkowa Kobieta, która stała się Matką Zbawiciela, jest tym samym w sposób szczególny związana z całym Ludem Bożym, który uczestniczy w tej samej pielgrzymce wiary. Nie tylko wydała na świat Syna Bożego, ale także przyczyniła się w znacznej mierze do Jego wzrostu i rozwoju, towarzyszyła Mu w Jego ludzkim

<sup>1</sup> JAN PAWEŁ II, *Chrystus i młodzi*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Castel Gandolfo, 3.08.1997), w: *Aniol Pański z Papieżem Janem Pawłem II*, t. VI, Città del Vaticano 1998, 397.

dorastaniu aż po wiek dojrzały. Pełniła więc rolę Matki i Wychowawczyni. Ewangelie przytaczają niewiele wiadomości o latach życia Jezusa spędzonych w Świętej Rodzinie w Nazarecie. Można jednak z tych nielicznych obrazów wysnuć pewne wnioski wychowawcze. W zachowaniu Maryi, w Jej reakcjach, można dostrzec zasadniczą postawę, jaką miała wobec swego Syna, oraz Jej ukierunkowanie na wartości w życiu i wychowaniu Jezusa.

Może jednak zrodzić się pytanie: Czy wzorzec życia Maryi jest wiarygodny i „atrakcyjny”, czy odpowiada aspiracjom współczesności? Kolejni namiestnicy Chrystusa na ziemi nie mieli wątpliwości. Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* pisze, że Maryja *nie zawodzi wielu, i to poważnych, oczekiwań dzisiejszych ludzi*<sup>2</sup>. Jan Paweł II wielokrotnie mówił wprost o Maryi jako wzorze kobiety, matki, człowieka. Wszystkie przemówienia podczas spotkań z wiernymi w modlitwie południowej ukazywały Maryję jako osobę bliską współczesnemu człowiekowi. Maryja uosabia wartości, do których tęskni człowiek każdej epoki, służą one bowiem osobie ludzkiej i jej autentycznemu rozwojowi. Wiele jednak zależy od tego, jak Maryja jest przedstawiana, czy Jej postać „współbrzmi” ze zmienionymi warunkami życia.

## 1. Maryja – wzorem wiary

Epoka, w której żyjemy, jest określana jako cywilizacja techniki, programowania. Wiele można osiągnąć w krótkim czasie, ale człowiek wciąż chce więcej. Dużo pracuje i szybko żyje, a nie zawsze potrafi, czy nawet chce, dobrze odpocząć. Dramatycznie odczuwany jest rozdźwięk między zadziwiającym rozwojem nauki i techniki a stanem duchowego rozwoju jednostek i społeczeństwa. Wielkim dobrodziejstwem dla człowieka jest czas odpoczynku, zatrzymania się, wyciszenia, będący szansą uwolnienia się od codziennego zabiegania o sprawy materialne, odzyskania harmonii. Jan Paweł II zachęcał do kontaktu z naturą, która bardzo pozytywnie oddziałuje na człowieka. Przepiękne krajobrazy napęlniają uczuciem podziwu, radości, pokoju. Takie przeżycia, jak zauważa Papież, mogą być bliskie temu, które zostało opisane w Księdze Rodzaju, gdy Bóg przyglądając się po raz pierwszy stworzeniu, cieszył się z dzieła swoich rąk, bo „widział, że były dobre” (por. Rdz 1, 3-31)<sup>3</sup>. Ojciec

<sup>2</sup> PAWEŁ VI, Adhortacja apostolska o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny *Marialis cultus*, 37 (dalej: MC).

<sup>3</sup> JAN PAWEŁ II, *Stworzenie ukazuje wielkość Boga i człowieka*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Lorenzago de Cadore – Włochy, 14.07.1996), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 258-259.

Święty uczy odczytywania z księgi natury bogactwa i potencjału ukrytego w stworzeniu, będącego darem Stwórcy dla każdego. Czas odpoczynku na łonie natury jest także szansą na zagłębienie się w swoje wnętrze, w większej refleksji i wyciszeniu, na pogłębienie świadomości samego siebie<sup>4</sup>. Każdemu potrzebne są takie chwile, w których można docierać do najgłębszych fundamentów swojego życia. Ich konsekwencją będzie głębsze rozumienie wartości, a tym samym inne patrzenie na własne życie i życie innych ludzi. Maryja, która jest uznawana za Kobietę czynu, zawsze gotową nieść pomoc innym, czerpała siłę ze swego wyciszenia, skupienia i kontemplacji, w których odkrywała głęboki sens wydarzeń swego codziennego życia.

Jan Paweł II podkreśla, że Kościół w swej pielgrzymce do domu Ojca kroczy śladami Maryi, która zajmuje jedyne i wyjątkowe miejsce w tajemnicy Chrystusa. Stało się tak, dlatego że „uwierzyła”, iż spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana (por. Łk 1, 45). Tym momentem przełomowym było zwiastowanie, kiedy to Maryja w całkowitej wolności okazała uległość woli Ojca<sup>5</sup>. Maryjne *fiat* – niech mi się stanie – było wielkim aktem zawierzenia. Maryja przy zwiastowaniu nie rozumiała, jak to może się stać, wyznała aniołowi swoje dziewictwo, ale uwierzyła, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Przyjęła tę zapowiedź z otwartym sercem. Jan Paweł II snując refleksję na temat wiary, wyjaśnia, że wiara to właśnie „powierzenie siebie” prawdzie słów Boga żywego, które są niezgłębione i niezbadane<sup>6</sup>. Kieruje uwagę na postawę Maryi w wydarzeniu zwiastowania. Podkreśla, że Maryja nieraz była zdumiona tym, czego doświadczała, nie rozumiała wielu wydarzeń swojego życia, ale „rozważała je”, czyli usiłowała zrozumieć, aby przeniknąć w głąb tajemnicy Chrystusa, ale przede wszystkim przyjmowała te wydarzenia z wiarą. Papież mówi o Maryi jako wzorze człowieka wiary, który *przyjmuje i zachowuje w sercu – niczym dobre ziarno (por. Mt 13, 23) – słowa objawienia*<sup>7</sup>. Jej wiara, tak jak wiara każdego człowieka, rozwijała się i pogłębiała przez całe życie. Wymagała odwagi i wytrwałości, wysiłku i zaangażowania<sup>8</sup>. Takiej postawy wiary Maryja uczy chrześcijan. Wiara

<sup>4</sup> TENŹE, *Duchowy sens odpoczynku*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Pieve di Cadore – Włochy, 21.07.1996), w: TAMŹE, 260-262.

<sup>5</sup> TENŹE, Encyklika o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła *Redemptoris Mater* (25.03.1987) 2, 12, 13 (dalej: RM).

<sup>6</sup> TAMŹE, 14.

<sup>7</sup> TENŹE, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu Jezusa i Maryi* (Audiencja generalna, 4.07.1990), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej. Audiencje generalne*, t. IV, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1999, 77.

<sup>8</sup> TENŹE, *Wpływ Maryi na życie Kościoła* (Audiencja generalna, 22.11.1995), w: TAMŹE, 117.

nie jest aktem jednorazowym. W domu nazaretańskim Maryja na co dzień obcowała z wielką tajemnicą Boga, który stał się Człowiekiem. Żyjąc pod jednym dachem ze swym Synem w Nazarecie, obcowała z Jego prawdą tylko przez wiarę. Wśród doświadczeń i przeciwności życia, kiedy Jezus uważany był przez ludzi za „Syna cieśli”, bo taki zawód wykonywał Józef, mąż Maryi, z pełnym zawierzeniem Bogu przeżywała każdy dzień. Tak było również w okresie publicznego życia Jezusa, tak było w strasznym doświadczeniu Golgoty, u stóp krzyża. Ten, który miał być wielki i miał zasiąść na tronie swego praojca Dawida oraz panować na wieki (por. Łk 1, 32-33), umierał jako skazaniec<sup>9</sup>. Jego uczniowie uciekli, ale Jej wiara nie ustawała – Ona trwała. Wiara Maryi wzbudza podziw, ale nie jest zastrzeżona tylko dla Matki Zbawiciela – zaznacza Papież. Przytacza słowa Jezusa z Ewangelii św. Łukasza, gdy jakaś kobieta z tłumu zawołała do Niego: *Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssales* (Łk 11, 27). Jezus to potwierdził, ale dodał, spoglądając na siedzących wokół Niego, że także *blagosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 28). Przy innym wydarzeniu powiedział: *Moją Matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8, 21). Tym samym Jezus kieruje uwagę na tajemnicze więzi ducha, które powstają przez słuchanie i zachowywanie słowa Bożego<sup>10</sup>.

Wiara Maryi i piękne owoce zawierzenia Bogu są zachętą dla wierzących do codziennego wsłuchiwania się w słowo Boże i odnajdywania Bożej obecności w wydarzeniach codziennego dnia, aby współdziałać w realizacji Jego zamysłów. Trzeba żeby chrześcijanie patrzyli w przyszłość z całkowitym zawierzeniem Bogu, by tak jak Maryja nie stracili nadziei, nie załamali się w trudnych, czy nawet dramatycznych wydarzeniach, które być może trzeba będzie przeżyć. Jej wiara nie zachwiała się nawet w wydarzeniu wielkiego cierpienia i śmierci Syna. Niezmiernie ufna oczekiwała niezachwianie na spełnienie się Bożej obietnicy – i stało się: po ciemnościach Wielkiego Piątku nastąpił poranek zmartwychwstania<sup>11</sup>. Maryja stanowi doskonały wzór nieskazitelnej wiary, akceptującej w pełni całą Prawdę objawioną.

Wiara Kościoła zawsze była zagrożona, dlatego musi on nieustannie czuwać. Niektórzy całkowicie odrzucają orędzie ewangeliczne albo akceptują tylko część prawdy objawionej, lub też interpretują Boże słowo w sposób subiektywny, odpowiadający indywidualnym oczekiwaniom.

<sup>9</sup> RM 18.

<sup>10</sup> TAMŻE, 20.

<sup>11</sup> TENŻE, *Wpływ Maryi na życie Kościoła...*, 118.

Postawa Maryi i postawa wielu chrześcijan wskazuje, że wiara nie tylko nie oddala od spraw tego świata, ale stanowi dodatkowy bodziec do zaangażowania się w każdą dziedzinę życia społecznego z ufnością i nadzieją, że ostatecznie Panem wszystkich wydarzeń jest sam Bóg.

## 2. Maryja – wzorem matki

Maryja pomaga zrozumieć prawdziwy sens macierzyństwa, który wiąże się z możliwością pełnego rozwoju osobowości kobiecej. Wartość ta współcześnie nie znajduje zrozumienia, spychana jest na margines. Wiele kobiet postrzega macierzyństwo jako zagrożenie wolności, autonomii, samorealizacji. Współczesna kultura stawia egoistyczne wzorce realizacji osobowości kobiecej. Tej tendencji przeciwstawia się postać Matki Jezusa, która przypomina kobietom, że do rozwoju ich osobowości potrzebna jest miłość, wrażliwość serca, zdolność do obdarowania sobą, przedkładanie potrzeb innych nad własne – uczynienie z siebie daru<sup>12</sup>. Maryja jako Matka ukazuje się jako osoba pełna wewnętrznej równowagi. Jej godność niczego nie ujęła z Jej pokory, a doświadczenie cierpienia nie zachwiało Jej wiary<sup>13</sup>. Wspólnota chrześcijańska od początku widziała w Niej ideał kobiety i matki, która jest wcieleniem miłości i dobroci.

Od Maryi można uczyć się stylu relacji matki do dziecka, ale także w ogóle stylu relacji międzyludzkich. Popatrzmy na spotkanie Maryi z Elżbietą. Elżbieta nazwała Ją Matką swego Pana. Maryja w ten sposób uzyskała potwierdzenie realności zwiastowania anielskiego. W odpowiedzi wyśpiewuje hymn radości i uwielbienia Boga, który „uczynił wielkie rzeczy”. Czuje się wyniesiona ponad inne kobiety i nie kryje tego. Jest autentyczna, szczerą, obca jest Jej pseudopokora. Cieszy się i ujawnia swoje uczucie radości z doświadczenia wielkiej dobroci Boga.

Czyż w życiu każdego człowieka Bóg nie ujawnia swojej dobroci? Czy potrafimy wyrażać radość i wdzięczność za dobro, którego doświadczamy? Czy uczymy tego dzieci i młodzież? Wychowawca winien stawiać wobec takich pytań. Dziecko czy dorastający młody człowiek często doświadcza niezadowolenia wychowawcy z powodu jego niespełnionych oczekiwań. Zniecierpliwienie, gniew, zarzuty często są na ustach wychowawców, znacznie rzadziej szczerze uznanie, podziw. Każde dziecko jest także dzieckiem Boga i trzeba postrzegać je jako ogromną wartość. Nosząc w sobie podobieństwo do Stwórcy ma w sobie wielki

<sup>12</sup> TENŻE, *Rola kobiety w świetle Maryi* (Audiencja generalna, 6.12.1995), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 127.

<sup>13</sup> A. VALENTINI, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, Warszawa 1989, 47.



potencjał dobra i piękna, które trzeba nie tylko dostrzegać, ale i cenić. Dziecku trzeba pozwolić, by mogło cieszyć się sobą, by mogło wyrażać swoją radość, dumę. To pomaga rozwijać się jego osobowości. Każde uzdolnienie i sprawność są darem Bożym, za które należy dziękować<sup>14</sup>. Umiejętność wdzięczności Bogu i ludziom jest wyrazem dojrzałości człowieka. Można się jej uczyć od Maryi, dostrzegającej wartość w swoim Dziecku i niewahającej się wyrażać głośno swojej radości oraz uznania dla każdego dobra.

Przypatrzmy się także Maryi, gdy przeżywa pewien rodzicielski problem. Ewangelista Łukasz opisuje sytuację, gdy dwunastoletni Jezus zagubił się Rodzicom. Został odnaleziony dopiero po trzech dniach w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami i rozmawiał z nimi (por. Łk 2, 43-48). Każde życie rodzinne przynosi wiele podobnych sytuacji. Dziecko nieraz podejmuje działania, które rodzicom przysparzają kłopotów, niepokoju, lęku. Po zakończonym wydarzeniu cały ten lęk i napięcie często przeradza się w gniew. Dziecko jest obwiniane, oskarżane i karane. Rozmowa staje się monologiem. Rodzic nie rozmawia z dzieckiem o tym, co i jak ono przeżywa, ale mówi do dziecka o nim samym. Rodzicielski gniew z reguły wyklucza wszelkie wyjaśnienia. Jak reaguje Maryja, gdy odnajduje zagubionego Jezusa? Powiedziała: *Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie* (Łk 2, 48). Tylko tyle. Maryja chce zrozumieć Syna, stąd to pytanie. Jest gotowa Go wysłuchać, nie oskarża, mówi o sobie, o własnym niepokoju i lęku<sup>15</sup>. Współczesna wiedza z zakresu komunikacji interpersonalnej taką reakcję matki uzna za najbardziej właściwą, budującą i efektywną<sup>16</sup>. Podobnie zresztą jak zachowanie Maryi na weselu w Kanie Galilejskiej, na które zaproszono także Jezusa i Jego uczniów. *A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina”* (J 2, 3). E. Sujak zwraca uwagę na formę prośby Maryi. Jest to zwykle przedstawienie sytuacji, podzielenie się swoim spostrzeżeniem dotyczącym kłopotliwej sytuacji, w jakiej znaleźli się gospodarze wesela. Sama nie może jej sprostać. Wypowiedź Maryi jest szczególnie delikatną formą prośby, pozostawiającą wolność temu, do kogo została skierowana. Może zostać spełniona lub

<sup>14</sup> E. SUJAK, *żyć lepiej*, Warszawa 1997, 201-202.

<sup>15</sup> TAMŻE, 203-205.

<sup>16</sup> Skuteczna konfrontacja z dzieckiem jest możliwa wtedy, gdy rodzice mówią o swoim przeżyciu i doświadczeniu spowodowanym konkretnym zachowaniem dziecka. Taka informacja wzbogaca wiedzę dziecka o tym, czego rodzice pragną i co jest dla nich trudne czy bolesne. To skłania dziecko do powiedzenia im o sobie. W takiej konfrontacji nie ma miejsca na obwinianie. Relacje stają się autentyczne i oparte na prawdzie. Nagrodą tak przejrzystej komunikacji będzie poprawa stosunków z dzieckiem. Por. T. GORDON, *Wychowanie bez porażek*, Warszawa 1999, 112-117.

niespełniona. Można przypuszczać, twierdzi autorka, że podobnie bywało we wspólnym domu w Nazarecie<sup>17</sup>. Ten sposób wyrażania prośby jest wyrazem wielkiej wrażliwości na potrzeby drugiego i pozostawia mu wolny wybór postępowania. Takie zachowanie matki tworzy właściwy klimat dla rozwoju samodzielności i odpowiedzialności dziecka. Chociaż niewiele jest w Ewangeliach relacji z życia Maryi, to jednak niewielkie epizody, o których mówią, wskazują, iż można powiedzieć, że Maryja tworzy taki klimat swoim odniesieniem do Syna w codzienności. Pozwala Mu być sobą, pozwala Mu iść własną drogą (odejście na pustynię, wędrówki, nauczanie). Pozwala Mu odejść, żyć własnym powołaniem, które stoi wyżej niż przywiązanie rodzinne. W takiej postawie wyraża się dojrzałość i wielkość Maryi jako Matki. Rodzicom znana jest ogromna pokusa zatrzymania dziecka, przywiązania do domu rodzicielskiego, kontynuowania opiekuńczej władzy rodzicielskiej. Odejście dorosłego już dziecka nie oznacza jednak zerwania więzi, lecz przejęcie przez nie steru życia we własne ręce, wzięcie za nie odpowiedzialności. Trzeba to zaakceptować i przyjąć, może z bólem, może z zaskoczeniem, zdziwieniem albo rozczarowaniem, ale zawsze z miłością, która daje drugiemu wolność<sup>18</sup>.

Każdy dom rodzinny, tak jak dom nazaretański, powinien być miejscem wielkiego świadectwa miłości, którą Chrystus pragnie szerzyć w świecie. Ale taka miłość musi najpierw zapłonąć w sercu matki, co akcentuje Jan Paweł II i dodaje, że można się jej uczyć „w szkole Maryi”<sup>19</sup>.

### 3. Maryja – ideałem kobiety i wzorem człowieczeństwa

Współcześnie coraz częściej podejmowana jest refleksja nad problemami związanymi z życiem kobiet. Jan Paweł II, będąc wielkim orędownikiem wartości i godności kobiety, popierał wszelkie inicjatywy służące tej sprawie. Przypominał, że w przeszłości niejednokrotnie zacierana

<sup>17</sup> E. SUJAK, *żyć lepiej...*, 207-209. Autorka wyjaśnia, że prośba może zniewalać, jeśli jest natarczywa. Może stać się zewnętrzną formą rozkazu, zwłaszcza jeśli chodzi o relacje rodzice – dzieci. Taka prośba dyktuje drugiemu, co ma robić, narzuca jakieś działanie i nie zakłada możliwości odmowy, powiedzenia „nie”. Takie postępowanie zniewala dziecko, uzależnia od innych. W życiu dorosłym może mieć trudności w wyborze spośród różnych wartości, a także w mówieniu „nie” w sytuacjach nawet dla siebie niekorzystnych.

<sup>18</sup> TAMŻE, 209-212.

<sup>19</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja w życiu ukrytym Jezusa* (Audjencia generalna, 29.01.1997), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 239.

była, ignorowana, a także obrażana świadomość tożsamości i wartości kobiety. Dodaje, że tym bardziej we współczesnej kulturze nie można tolerować niesprawiedliwości, z jaką wciąż spotykają się kobiety, w wielu sytuacjach traktowane jak istoty niższe. Papież apeluje, aby położyć kres tej nierówności i wszędzie wspierać kulturę równości, opartą na planie Bożym<sup>20</sup>. Apel ten jest szczególnie mocny w liście apostolskim *Mulieris dignitatem*, który jest wołaniem o uznanie godności kobiety, która tak jak mężczyzna jest osobą stworzoną na obraz i podobieństwo Boga, czyli oboje noszą w sobie znamię Stwórcy<sup>21</sup>.

W pozyskiwaniu przez kobiety świadomości posiadanych przez nie darów i posłannictwa Papież wskazuje na Tę, która w pełni rozwinęła swą autentyczną podmiotowość. Trzeba jednak wiedzieć, że w epoce, w której żyła Maryja, kobieta była głęboko dyskryminowana. Ale właśnie w tej epoce, w wydarzeniu wcielenia, Bóg zawierzył się wolnej i czynnej posłudze Kobiety – Maryi z Nazaretu. Jan Paweł II zwraca uwagę, że ten fakt rzuca światło w ogóle na kobietę, na przeżywanie kobiecości i prawdziwe realizowanie siebie. *W świetle Maryi – pisze Papież – Kościół widzi w kobiecie odblaski piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie: całkowitą ofiarę miłości, moc, która potrafi znieść największe cierpienia, bezgraniczną wierność, niestrudzoną aktywność, umiejętność łączenia unikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty*<sup>22</sup>. W Maryi znalazły swą pełnię specyficzne cechy kobiecej osobowości. Wskazuje Ona na ogromny potencjał dobra, piękna, siły i wielkości, które człowiek może osiągnąć, gdy współpracuje z Bożą łaską i odrzuca grzech. Maryja tę współpracę uosabia<sup>23</sup>. Tożsamość każdej kobiety domaga się rozwijania specyficznych cech, które nadają jej autonomiczny charakter.

Jan Paweł II dużo uwagi poświęca macierzyństwu kobiety, wpatrując się w macierzyństwo Maryi – Matki Syna Bożego. Podkreśla szczególnie odpowiedzialność matki, w której ciele rozpoczyna się jedyna i nie-

<sup>20</sup> TENŹE, *Równość mężczyzny i kobiety*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Watykan, 25.06.1995), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 107.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety (15.08.1988), 6 (dalej: MD). List ten ogłoszony z okazji Roku Maryjnego przypomina ewangeliczne przesłanie o kobiecie w całym jego bogactwie, które nie straciło niczego ze swej aktualności. TENŹE, *Świadomość tożsamości i wartości kobiety*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Watykan, 18.06.1995), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 105.

<sup>22</sup> RM 46.

<sup>23</sup> TENŹE, *Matka Boża Loretańska*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Watykan, 8.12.1994), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 27.

powtarzalna historia każdego człowieka, jednak jako osoby w pełni autonomicznej. To matka uczy dziecko pierwszego dialogu ze światem. Delikatność i kruchość dziecka wyzwala ją w niej najlepsze energie uczuciowe i duchowe. Stając się „darem”, kobieta lepiej poznaje samą siebie - mówi Papież - i urzeczywistnia swoją kobiecość i swoje człowieczeństwo<sup>24</sup>. Gdy temu darowi towarzyszy moc wiary i ewangelicznej miłości, dochodzi do prawdziwych cudów ofiarności, co można dostrzec nie tylko w przykładzie Maryi, ale mówią o tym również wielokrotnie dzieje Kościoła. Trzeba tu od razu zaznaczyć, że Maryi nie można postrzegać tylko w wąskiej i ciasnej rzeczywistości ogniska domowego, wręcz przeciwnie: *Maryja stanowi wzór pełnego rozkwitu powołania kobiety* – mówi Jan Paweł II – *bo mimo obiektywnych ograniczeń związanych z sytuacją społeczną, w jakiej żyła, wywarła ogromny wpływ na losy ludzkości i przemianę społeczeństwa*<sup>25</sup>. Paweł VI w *Marialis cultus* wskazuje na Maryję jako na wzór dla współczesnej kobiety, która *szlachetnie chce mieć udział w decyzjach społeczeństwa*, dlatego, jak pisze, *z największą radością ducha będzie przypatrywać się Maryi. Ona bowiem dopuszczona jakby do dialogu z Bogiem [...], czynnie i w sposób wolny zgadza się nie na jakąś przypadkową sprawę, lecz na wydarzenie wieków [...], Wcielenie Słowa*<sup>26</sup>. Jan Paweł II wprost mówi, że w Maryi urzeczywistnia się doskonałość kobiety, możliwa do naśladowania i realizacji. Wszystkich zachęca do otwierania się na uświęcającą moc łaski Boga, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. On w swojej wszechmocy przemienia serca i uzdalnia do realizacji swojego planu miłości<sup>27</sup>. Kobieta w osobie Maryi stała się „sprzymierzeńcem” Boga, „wyróżnioną pomocnicą” w walce z grzechem i jego następstwami<sup>28</sup>.

Rola powierzona Maryi w zbawczym planie Bożym rzuca światło na powołanie kobiety w życiu Kościoła i społeczeństwa. Jan Paweł II podkreśla Jej świadomą, wolną i wielkoduszną zgodę na inicjatywę Boga. Tym samym wskazuje na odpowiedzialną współpracę Kobiety w odkupieniu człowieka. Od Maryi można też uczyć się formy tej współpracy.

<sup>24</sup> TENŹE, *Powołanie do macierzyństwa*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Les Combes – Włochy, 16.07.1994), w: TAMŹE, 116-117.

<sup>25</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja a wartość kobiety* (Audiencja generalna, 29.11.1995), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 123.

<sup>26</sup> MC 37.

<sup>27</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja a wartość kobiety...*, 124.

<sup>28</sup> TENŹE, *Misja kobiety w dziedzinie wychowania*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Modlitwa na Anioł Pański, Loreto-Włochy, 10.12.1994), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 31; TENŹE, *Współpraca Maryi w dziele Odkupienia* (Audiencja generalna, 4.05.1983), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 30-32.

Nie stawia wymagań, roszczeń, warunków, ale całkowicie i z ufnością zawiera się Bożemu planowi zbawienia, mówi: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38)<sup>29</sup>. Maryja, która jest Królową narodów i całego świata<sup>30</sup>, nazwała siebie „służebnicą Pańską” i do końca pozostała wierna treści tych słów. Taka postawa czyniła Ją bliską swojemu Synowi, który bardzo podkreślał służebny charakter swojego posłannictwa, mówiąc, że Syn Człowieczy *nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu* (Mt 20, 28). Papież nazywa Maryję „pierwszą” Uczennicą Chrystusa, która dzięki swej pokorze i cierpliwości przyprowadza ludzi do Boga. W pełni osiągnęła „stan królewskiej wolności” właściwy dla uczniów Chrystusa: *służyć – znaczy królować*<sup>31</sup>. Taka właśnie droga prowadzi do udziału w chwale Zbawiciela. Człowiek bowiem osiąga pełnię tylko wówczas, gdy otwiera się na Boga. Prawdziwa praca duchowa nie polega wyłącznie na spotkaniu z samym sobą, na docieraniu do wymiaru wewnętrznego swego człowieczeństwa, chociaż to również jest ważne – *ale musi być uległym wsłuchiwaniami się w głos Ducha Bożego*<sup>32</sup>. Nie jest to łatwa droga, bowiem przeszkodą jest grzech, który nie pozwala działać Bożemu Duchowi.

Jan Paweł II wielokrotnie mówi o powołaniu kobiety jako żony i matki, ale także zwraca uwagę na jej rolę we wszystkich dziedzinach życia, w których może aktywnie uczestniczyć, wnosząc swój specyficzny wkład w rozwój i postęp społeczny. Mówi o swoistym geniuszu kobiety, którego bardzo potrzebuje zarówno społeczeństwo, jak i Kościół. Kobieta wiele wnosi swoją umiejętnością łączenia przygotowania zawodowego z darami ofiarności, zmysłu praktycznego, intuicji i delikatności. Papież uwypuklił zwłaszcza szczególną zdolność kobiety do otwierania się na przyjęcie do konkretnego człowieka. Chodzi nie tylko o aspekt fizyczny, ale także uczuciowy i duchowy. Jest ona szczególnie usposobiona do tego, by wszędzie pozostawiać ślad swojej wielkoduszności, wrażliwości i radości życia. Obdarzona tak pięknym usposobieniem, jest jednakże w swoim pięknie zagrożona, dlatego musi czuwać, by nie wkraść się zaborczy egoizm, który będzie ją oddalał od postaw autentycznej miłości<sup>33</sup>. Wiele uwagi

<sup>29</sup> TENŹE, *Rola kobiety w świetle Maryi...*, 125-126.

<sup>30</sup> LG 59.

<sup>31</sup> RM 41.

<sup>32</sup> TENŹE, *Otwarcie na moc Ducha Świętego*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Castel Gandolfo, 8.09.1996), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 284.

<sup>33</sup> MD 18; TENŹE, *Kobieta w społeczeństwie*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Castel Gandolfo, 23.07.1995), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 119.

poświęcał kobiecie jako wychowawczynie. Ufał, że zaangażowanie kobiet w nauczanie podnosi jakość całego procesu wychowawczego, w którym chodzi o wzrost człowieka we wszystkich jego wymiarach. Uważał, że w dziedzinie wychowania kobieta doskonale wykorzystuje swój kobiecy geniusz, ujawniając swą szczególną wrażliwość duchową i jednocześnie kobiecą. Został on już potwierdzony w osobie Matki i Wychowawczynie Syna Bożego, która wspomagała Jego ludzkie wzrastanie *w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi* (Łk 2, 52)<sup>34</sup>. Papież podkreśla rolę kobiety jako wychowawczynie pokoju. W orędziu na Światowy Dzień Pokoju wzywał zwłaszcza kobiety, aby były nauczycielkami pokoju, aby za przykładem Maryi wносиły pokój w relacje międzyosobowe w rodzinach, ale także w życie kulturalne, społeczne i polityczne narodów<sup>35</sup>. Maryja, będąc w pełni sobą, wносиła w życie pierwszej wspólnoty wierzących całe bogactwo swej kobiecości. Relacje z innymi, które opierała na szacunku i prawdziwej miłości, były źródłem radości.

Szczere zjednoczenie z Bogiem nie może pozostać bez wpływu na relacje z ludźmi. W sercu każdego człowieka jest wówczas bowiem pragnienie wypełniania woli jedyne go Nauczyciela. A Jego wola jest jednoznaczna: *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem* (J 15, 12). Więż z Bogiem rodzi więc prawdziwą jedność między chrześcijanami. Na tej drodze ku pełnej jedności niezwykle ważne są braterskie kontakty, prawdziwy dialog i współpraca nastawiona na dobro bliźniego. To dzieło wspiera Ta, która jest niezrównanym przykładem wierności i posłuszeństwa Bogu - Maryja, Matka wszystkich chrześcijan<sup>36</sup>. Jej skromne i święte życie jest wyrazem głębokiej jedności między wysiłkiem wewnętrznym i zewnętrznym. W najtrudniejszych okolicznościach życia, zaznacza Papież, dawała przykład prawdziwej wewnętrznej harmonii i ufne go zawierzenia woli Bożej. Jan Paweł II bardzo pragnął, by wierzący w Chrystusa wpatrywali się w Jej odwagę i wrażliwość, by odrzucali wszystko, co jest sprzeczne z godnością człowieka, a tym samym sprzeciwia się zamysłowi Bożemu. Budowanie przyszłości bardziej sprawiedliwej i braterskiej wymaga takiej umiejętności rozeznawania, jaką posiadała Maryja, Jej czujności i odwagi<sup>37</sup>. Bóg chce, aby Jego osobowa relacja z człowiekiem wyrastała nie tylko z daru Ducha

<sup>34</sup> TENŻE, *Misja kobiety w dziedzinie wychowania...*, 120-121.

<sup>35</sup> TENŻE, *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju*. Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1995, 2, „L'Osservatore Romano” 16(1995) nr 1, 8-10.

<sup>36</sup> TENŻE, *Dzieło jedności troską wszystkich*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Watykan, 22.12.1995), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 50.

<sup>37</sup> TENŻE, *Bądźcie zwiastunami pokoju*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Loreto - Włochy, 10.09.1995), w: TAMŻE, 136-137.

Świętego, ale opierała się także na osobistej dojrzałości człowieka, czego Maryja jest przykładem<sup>38</sup>. Jej osobista świętość jest owocem łaski Bożej, z którą wiernie współpracowała. Łaska Boża bazuje jednak na naturze i wspiera rozwój wszelkich naturalnych zdolności człowieka. Wiele zależy od świadomości człowieka. Maryja potrafiła dostrzegać Bożą dobroć we własnym życiu, okazując szczerą wdzięczność za Boże dary i dziecięce posłuszeństwo Jego woli. Była świadoma zadania powierzonego Jej przez Boga. To nadawało głęboki sens Jej codziennemu życiu. Prozaiczne, powtarzające się czynności domowe nabierały szczególnej wartości, były bowiem służbą posłannictwu Chrystusa. Wykonywane z miłością przez tak wiele kobiet, w oczach Boga nabierają nadzwyczajnej wartości – mówi Papież – mają bowiem wartość zbawczą<sup>39</sup>.

Wszyscy ludzie mogą prosić Maryję o światło zrozumienia planu Bożego w odniesieniu do swego życia. Codzienne życie Maryi ukazuje wyraźnie, że o wartości człowieka decyduje przede wszystkim to, kim on jest, a potem dopiero to, co on mówi lub czyni.

#### 4. Maryja – nauczycielką modlitwy

We współczesnej epoce konsumizmu, który zamiast zaspokajać potrzeby, tworzy coraz to nowe, człowieka ogarnia gorączkowy aktywizm. Tak wiele dóbr materialnych wydaje się być niezbędnymi i potrzebnymi natychmiast. Wciąż nowe wiadomości ze wszystkich stron docierają do człowieka, który jest jednak mało skłonny do słuchania, a bardziej skłonny do mówienia. Nie ma czasu na refleksję nad sobą. Życie jest wyścigiem, w którym trudno znaleźć czas na zastanowienie, spotkanie z bliskimi, rozmowę z przyjacielem. W społeczeństwie tak zwanego dobrobytu człowiek często czuje się wyalienowany, zawiedziony w swych najgłębszych pragnieniach, niezadowolony.

Jan Paweł II uznał, że antidotum na tę sytuację może być swoisty „duchowy post”, wyzwalający człowieka z niewoli rzeczy materialnych, z nieumiarkowania i chciwości. Tylko postawa powściągliwości wobec dóbr materialnych i w każdej dziedzinie może wprowadzić jakąś równowagę i harmonię pomiędzy materią a duchem<sup>40</sup>. Trzeba wyzwalać się

<sup>38</sup> TENŻE, *Duch Święty i Maryja: wzór osobistego związku Boga i człowieka* (Audycja generalna, 18.04.1990), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 59-62.

<sup>39</sup> TENŻE, *Maryja w życiu ukrytym Jezusa* (Audycja generalna, 29.01.1997), w: TAMŻE, 238.

<sup>40</sup> TENŻE, *Wartość postu*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Syrakuzy – Watykan, 10.03.1996), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 210-211.

z samolubstwa i uczyć się korzystania z rzeczy materialnych w sposób solidarny, mając na uwadze dobro innych teraz i w przyszłości. Papież wzywa do budowania społeczeństwa bardziej braterskiego i solidarnego, wskazując na dwie dźwignie, które służą temu dziełu, są nimi: miłość i modlitwa<sup>41</sup>. Winny one towarzyszyć wszelkim przedsięwzięciom człowieka. Kieruje swoje wołanie zwłaszcza do ludzi młodych, bogatych w ideały, którzy pragną budować lepszą przyszłość, bardziej odpowiadającą potrzebom człowieka. Każde młode pokolenie chce mieć udział w budowaniu lepszego świata. Ponieważ wielkie zaangażowanie wymaga dużego wysiłku, a miłość mocnego fundamentu, dlatego przekonuje, że tylko miłość zakorzeniona w Bogu jest niewyczerpanym źródłem siły do budowania lepszego świata<sup>42</sup>.

Otwarcie serca na Boga i drugiego człowieka, formacja wrażliwego i prawego sumienia potrzebuje ciszy, refleksji i modlitwy. Jednym z pilnych zadań dla człowieka dzisiaj jest nauczyć się otwartości wobec innych, odbudować i pogłębić relacje z bliskimi. Trzeba koniecznie nauczyć się słuchać drugiego człowieka, ale jeszcze bardziej wsłuchiwać się w słowo Boże. Objawienie biblijne dociera głównie w postaci słowa. W słowie obecny jest Bóg, który mówi do człowieka. Zachęta, a nawet nakaz słuchania, powtarza się jak refren w całym Piśmie Świętym<sup>43</sup>. Maryja, jak czytamy w Ewangelii, „chowała wiernie w swym sercu” słowa Boskiego Syna (por. Łk 2, 51), potrafiła słuchać w milczeniu. Dobrze to obrazuje scena zwiastowania. Maryja pozwala mówić aniołowi, nie wyraża swojego zaskoczenia, zdziwienia, uważnie słucha. Dopiero gdy anioł zamilkł, wyraziła swoje zastrzeżenie, konkretnie i rzeczowo: *Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?* (Łk 1, 34). Chciała zrozumieć, oczekiwała wyjaśnienia. E. Sujak wysuwa przypuszczenie, że tak prawdopodobnie wyglądały codzienne kontakty w Świętej Rodzinie<sup>44</sup>. Wychowawca, rozważając scenę zwiastowania, może zaczerpnąć z niej ważne dla siebie wskazanie, albo nawet zasadę pedagogiczną, twierdzi autorka: by uważnie wysłuchać tego, co ktoś (np. dziecko) chce przekazać. Nie przerywać, nie ujawniać natychmiast swoich uczuć, swoich opinii, swojego zdania, wysłuchać do końca i dopiero wtedy wyjaśnić to, co nie całkiem rozumiałe, a okazać to, co rozumiałe. W słuchaniu ujawnia się szacunek, liczenie się z drugą osobą bez względu na wiek i sytuację. Tę ważną zasadę wychowania może przypominać każda mo-

<sup>41</sup> TENŹE, *Miłość i modlitwa*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Syrakuzy – Włochy, 6.11.1994), w: TAMŹE, 16-17.

<sup>42</sup> TAMŹE, 17.

<sup>43</sup> A. VALENTINI, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, Warszawa 1989, 11-12.

<sup>44</sup> E. SUJAK, *Żyć lepiej...*, 197-198.



dlitwa „Zdrowaś Maryjo”, „Anioł Pański” oraz pierwsza radosna tajemnica różańca<sup>45</sup>. Styl relacji z ludźmi przenoszony jest na relacje z Bogiem w modlitwie. Brak umiejętności wsłuchania się w człowieka, nie tylko w to, co mówi, ale także w jego świat myśli, przeżyć, doznań, wskazuje również na nieumiejętność wsłuchania się w słowa Pana.

Postawa Maryi uczy wszystkich zrozumienia wartości milczenia. W świecie pełnym zgiełku, nerwowości i szybkiego tempa życia, Jej życie ukazuje wartość milczenia i zachęca do adoracji i kontemplacji oraz do refleksji, aby lepiej zrozumieć tajemnicę życia<sup>46</sup>. Nie chodzi więc tylko o powściągliwość w mowie, ale umiejętność rozważania w ciszy Bożych słów i patrzenia oczyma wiary na wydarzenia życia. Jest to milczenie „bogate duchowo”. Maryja przeżywała w głębi serca wydarzenia, w których uczestniczyła i w kontemplacyjnej ciszy ponawiała swoje *fiat*<sup>47</sup>. Taka postawa wymaga skromności i pokory. Jest przeciwieństwem eksponowania siebie, swojej wartości i mądrości. Świat zdąża raczej w tym drugim kierunku. Papież zauważa, że nawet apostołowie sprzeczekali się o to, kto jest największy i pragnęli mieć udział w zaszczytach. Jezus musiał udzielać im pouczeń na temat pokory i służby. Maryja nigdy nie pragnęła dla siebie korzyści ani przywilejów. Chciała tylko pełnić wolę Bożą. Jej życie było wypełnione bezinteresowną miłością do Boga i ludzi. Tym samym stało się ono wielkim świadectwem o wartości życia czystego i pełnego dobroci dla wszystkich<sup>48</sup>. Wysiłek, by tak żyć, wspierany Bożą łaską, prowadzi do pogłębiania miłości do wszystkich stworzeń i do Boga, a tym samym do realizowania swojego człowieczeństwa na miarę zamysłu Stwórcy.

Słowo Boże pomaga postrzegać codzienność we właściwym świetle. Będąc źródłem życia duchowego, może przemienić i odnowić życie człowieka. Jan Paweł II słowo Boże nazywa „orzeźwiajączą wodą”, „pożywieniem”, którym karmi się człowiek wierzący, zgłębiając się w „nieśmiertelne stronicę”<sup>49</sup>. Czytanie Pisma Świętego uważa za pierwszy etap modlitwy. *Właśnie modlitwa inspirowana przez Pismo Święte jest najważniejszą drogą rozwoju duchowości chrześcijańskiej. Kto potrafi poświęcić jej czas i siły, zbiera potem obfite owoce*<sup>50</sup>. Szczególną próbą dochowania

<sup>45</sup> TAMŻE, 199.

<sup>46</sup> JAN PAWEŁ II, *Wpływ Maryi na życie Kościoła...*, 118.

<sup>47</sup> TENŻE, *Dwunastoletni Jezus odnaleziony w świątyni* (Audiencja generalna, 15.01.1997), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 236.

<sup>48</sup> TENŻE, *Wpływ Maryi na życie Kościoła...*, 118-119.

<sup>49</sup> TENŻE, *Słowo Boże naszym pokarmem*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Castel Gandolfo, 20.07.1997), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 393.

<sup>50</sup> TAMŻE, 394.

wierności Chrystusowi są trudne doświadczenia i cierpienie. Właśnie wtedy, mówi Papież, trzeba pamiętać o błogosławieństwie, które Chrystus obiecał tym, którzy wsłuchują się w Jego słowo (por. Łk 11, 28)<sup>51</sup>. Maryja odpowiadając aniołowi *niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 11, 28), jest pierwszą zasługującą na błogosławieństwo ogłoszone przez Jezusa. Jej postawa pozwala lepiej rozumieć istotę kultu religijnego, który nie polega przede wszystkim na wyrażaniu myśli i uczuć człowieka, lecz na przyjęciu postawy słuchania Bożego słowa, by je poznać, przyswoić sobie i kierować się nim w codziennym życiu<sup>52</sup>. Wniebowzięcie Maryi ukazuje, jakie jest ostateczne przeznaczenie tych, którzy *śluchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 28). Ona, będąc w głębokiej duchowej jedności z Bogiem, pokazuje, jak z Nim współpracować, by odpowiedzialnie korzystać z możliwości i dóbr tego świata oraz realizować Jego zamysł wobec świata i człowieka<sup>53</sup>. Jan Paweł II zachęca wszystkich, by próbowali wznieść się ponad trudy życia codziennego i podnieść oczy ku górze, by dostrzec niezmiernie przestrzenie wiecznego pokoju, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Ojca, i gdzie jest Maryja wyniesiona do niebieskiej chwały. Taki jest również, według Bożego zamysłu, cel istnienia człowieka, właściwy jego naturze<sup>54</sup>. Świadomość tego winna wyzwać w człowieku pragnienie wychwalania wielkości i dobroci Boga. W modlitwach chrześcijan jest jednak wiele prośb, a mało wychwalania Boga. A. Valentini twierdzi, że człowiek przenosi do kultu mierny i powierzchowny styl swoich stosunków międzyludzkich<sup>55</sup>. Chwalić Boga oznacza dziękować Mu i błogosławić. Takiej modlitwy chrześcijanie mogą uczyć się od Maryi.

## 5. Duchowe macierzyństwo wierzących w Chrystusa

Apostolska działalność Kościoła ma zdecydowanie macierzyński charakter. Ten rys Kościoła jednoznacznie wyraził w swoim nauczaniu Apostoł narodów: *Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje* (Ga 4, 19). Macierzyństwo duchowe

<sup>51</sup> TENŹE, *Uczestnictwo Maryi w życiu publicznym Syna* (Audiencja generalna, 12.03.1997), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 248.

<sup>52</sup> TENŹE, *Wzór kultu Kościoła* (Audiencja generalna, 10.09.1997), w: TAMŹE, 294.

<sup>53</sup> TENŹE, *Chronić środowisko naturalne*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Watykan, 24.03.1996), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 214-215.

<sup>54</sup> TENŹE, *Tajemnica Wniebowzięcia Maryi*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Castel Gandolfo, 15.08.1997), w: TAMŹE, 401.

<sup>55</sup> A. VALENTINI, *Z Maryją życie chrześcijańskie...*, 148.

w sposób szczególny odnosi się do Maryi, która słowo Boże „zachowywała”, „rozważała w sercu” i całym swoim życiem wypełniała<sup>56</sup>. Macierzyńska świadomość Kościoła pozwala widzieć jego posłannictwo na wzór Bożej Rodzicielki. Ten wymiar powołania jest związany z sakramentalną naturą Kościoła, który „rodzi” i wychowuje do nowego życia w Chrystusie. Kościół uczy się własnego macierzyństwa nie tylko naśladowując świętość Maryi, Jej miłość oraz wierność w wypełnianiu woli Ojca, ale także czerpiąc z Jej macierzyńskiego pośrednictwa. Spełnia Ona swe macierzyńskie zadanie pomagając w zrodzeniu i pomnażaniu życia Bożego w duszach ludzi wezwanych do uczestnictwa w Bożej naturze i odkupionych<sup>57</sup>. Na taką rolę Maryi w życiu uczniów Chrystusowych wskazał sam Zbawiciel, gdy z wysokości krzyża powiedział do Niej: *Niewiasto, oto syn Twój* i do ucznia: *Oto Matka twoja* (J 9, 26-27). Kościół nazywa Maryję Matką Kościoła, czyli Matką wszystkich wierzących w Chrystusa. Jej macierzyństwo jest szczególnie widoczne i przeżywane w tajemnicy Eucharystii. Maryja prowadzi ludzi na Świętą Ucztę, w której uobecnia się Chrystus, Jego prawdziwe Ciało narodzone z Maryi Dziewicy<sup>58</sup>. Pełni więc szczególną rolę na duchowej drodze człowieka, który każdego dnia może odkrywać Jej skuteczną obecność przy sobie.

Dla współczesnego świata nowym objawieniem Chrystusa jest świadectwo ludzi wierzących. Sobór Watykański II przypomina, że życie głęboko chrześcijańskie jest pierwszą i najważniejszą powinnością wierzących w Chrystusa i najlepszą formą szerzenia wiary, do której są powołani, uczestnicząc na mocy chrztu świętego w prorockiej misji Zbawiciela<sup>59</sup>. Poczęcie się Chrystusa jest dane nie tylko Maryi. On chce się narodzić w sercu i życiu każdego człowieka. Ktokolwiek słucha i przyjmuje słowo Boże, łączy się z Nim ścisłymi więzami. Sam powiedział: *Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8, 21)<sup>60</sup>. Jan Paweł II apeluje, aby każdy wierzący w Chrystusa zastanowił się, czy rzeczywiście przyjął Ewangelię – Dobrą Nowinę, będącą orędziem wyzwolenia, radości i pełni życia. Jeśli ją poważnie przyjmuje, nie może zarazem nie podejmować wysiłku budowania swojego życia w oparciu o wartości ewangeliczne, czyli przechodzenia od egoizmu do miłości, starając się żyć na wzór samego Chrystusa. Wymaga to wsłuchiwania się w głos Boga, podejmowania szczerego wysiłku oderwania serca od grzechu i przyjmowania posta-

<sup>56</sup> RM 20.

<sup>57</sup> TAMŻE, 43-44.

<sup>58</sup> TAMŻE, 44, 47.

<sup>59</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 36.

<sup>60</sup> A. VALENTINI, *Z Maryją życie chrześcijańskie...*, 14.

wy dzielenia się i zauważania potrzeb innych<sup>61</sup>. Papież, będąc dobrym obserwatorem życia społecznego, dostrzegł, że współczesny człowiek z pozoru nie potrzebuje Dobrej Nowiny, jest pewny siebie i chętnie obywa się bez Boga. Dopiero jakby z bliska przyglądając się każdemu, można dostrzec, że ludzkie serca wypełnione są obawami o przyszłość, lękiem przed chorobą, starością, śmiercią. Człowiek chce sobie z tym poradzić szukając często na błędnych ścieżkach. Papież z mocą świadectwa zapewnia, że chrześcijaństwo daje nadzieję, ukazując Boga miłującego człowieka i bogatego w miłosierdzie. Potrzebna jest jednak autentyczna wiara i przestrzeganie zasad moralnych w życiu<sup>62</sup>. Potrzeba, żeby chrześcijanie mocą swego życia przeżywanego z Bogiem, zaświadczyli o prawdzie słów Ewangelii, aby świat dostrzegł w życiu i postępowaniu uczniów Chrystusa Jego Boskie oblicze. Papież wielokrotnie apelował, zwłaszcza do młodych chrześcijan, aby w ich sercach była postawa gotowości, jaką miała Maryja w wydarzeniu zwiastowania, aby w sercach młodych rozbrzmiewało echo Jej *fiat*<sup>63</sup>. Głęboka jedność z Nim może uczynić życie każdego człowieka niezwykle płodnym. Chrystus pragnie pełnego zaangażowania i współpracy z człowiekiem w dziele zbawienia. Owocem tego współdziałania jest pokój serca i prawdziwa radość. Taki stan ducha jest konsekwencją osobistego doświadczenia dobroci i miłości Boga. W Maryi, podobnie jak w sercach chrześcijan o pokornym sercu, Boży dar budzi głęboką radość. Gdy Anioł Gabriel zwraca się do Dziewicy z Nazaretu, najpierw pozdrawia Ją słowem „raduj się”, a potem nazywa Ją – „pełną łaski”. Maryja ma się radować przede wszystkim dlatego, że Bóg Ją kocha i napełnił Ją łaską, by została Matką Boga<sup>64</sup>. Szczęście jest obiecanie nie tylko Maryi, ale wszystkim, którzy słuchają słowa Bożego i nim żyją (por. Łk 11, 27-28).

Radość winna znamionować wszystkich wierzących, cały Kościół Chrystusowy, powinna być dostrzegana przez ludzi, którym brak nadziei, bo nie otworzyli jeszcze swoich serc na Bożą miłość i miłosierdzie. Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie wyzwolił człowieka z mocy grzechu. On, który jest miłością i pokojem, chce, by człowiek miał udział w Jego życiu, by pełen nadziei szedł przez życie. Maryja, która nazywa-

<sup>61</sup> JAN PAWEŁ II, *Modlitwa, post, jałmużna*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Watykan, 16.02.1997), w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II...*, 343-344.

<sup>62</sup> TENŻE, *Bóg nas kocha*. Przemówienie podczas spotkań z wiernymi na modlitwie południowej (Watykan, 16.02.1997), w: TENŻE, 349.

<sup>63</sup> TENŻE, *Misja kobiety w dziedziczeniu wychowania...*, 31; TENŻE, *Współpraca Maryi w dziele Odkupienia...*, 30-32.

<sup>64</sup> TENŻE, „*Łaski pełna*” (Audiencja generalna, 8.05.1996), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. IV, 160.

na jest także Matką nadziei, gdyż nie zwątpiła nawet w najciemniejszej godzinie męki i śmierci swojego Syna, może wypraszać człowiekowi łaskę wiernego zachowywania wymagań Ewangelii i przekładania jej na język życia codziennego. Wskazuje Ona na słowo Boże i Eucharystię jako pokarm, którym wierzący mogą wzmacniać swoją wiarę, by nieść Chrystusa w świat, w którym jest tak wiele smutku, niesprawiedliwości, przemocy i samotności. Człowiek wiary to człowiek radosny, niosący innym pocieszenie i nadzieję.

## 6. Zakończenie

Wychowawca oddziałuje na dzieci i młodzież nie tylko przez to, co robi czy mówi, ale także swoim przykładem i tym, jak przeżywa własne życie. Jezus w konkretnych sytuacjach dnia codziennego znajdował w Maryi wzór postępowania. Oczywiście równowagę temu dziełu wychowania zapewniała ojcowska postawa Józefa, który wraz z Maryją tworzył środowisko sprzyjające osobowemu dojrzewaniu Zbawiciela ludzkości. Zadanie wychowawcze Maryi, w porównaniu z rolą innych matek, miało pewne cechy szczególne, na które zwraca uwagę Jan Paweł II. Jezus, jako Boski Syn, był wyjątkowy. Nie było w Nim żadnych postaci grzechu, co wymagało od Maryi zawsze nastawienia pozytywnego, bez ingerencji korygującej Jego postępowanie. Szczególna była też zażyłość Maryi z Jezusem, gdyż zakorzeniona w wymiarze nadprzyrodzonym. Chociaż Maryja wprowadzała swego Syna w kulturę i tradycję ludu Izraela, to On sam, od momentu znalezienia Go w świątyni, miał pełną świadomość, że jest Synem Bożym, miał świadomość swojej misji. Papież zaznacza jednak, że to nie umniejsza roli wychowawczej Maryi. Nawet jeśli Jego postępowanie było przykładowe, żył podobnie jak Jego rówieśnicy. Przez trzydzieści lat pobytu w Nazarecie nie ujawniał swoich nadprzyrodzonych zdolności. U boku Maryi i pod troskliwą opieką Józefa wzrastał *w mądrości, w latach i w lasce* (Łk 2, 52), przygotowując się do pełnienia swojej misji<sup>65</sup>.

Każdy człowiek wierzący, chcąc wzrastać w swoim człowieczeństwie, może wpatrywać się w Tę, która jest wzorem cnót i punktem odniesienia, „Gwiazdą przewodnią”, jak Ją wielu nazywa. Człowiek jest człowiekiem od pierwszej chwili poczęcia w łonie matki, jednak stopniowo uczy się postępowania prawdziwie ludzkiego, które musi być wypielegnowane przez wychowanie. Wychowawca ma ukazywać młodemu człowiekowi,

<sup>65</sup> TENŹE, *Wychowawczyni Syna Bożego* (Audiencja generalna, 4.12.1996), w: TAMŹE, 224-225; TENŹE, *Maryja w życiu ukrytym Jezusa...*, 238.

jak być człowiekiem naprawdę, ma wpierać go w jego dojrzewaniu ku pełni człowieczeństwa. Młodzi potrzebują wzorców, które byłyby dla nich punktem odniesienia. Oczekują odpowiedzi na wiele zasadniczych pytań, jakie ich nurtują, ale przede wszystkim domagają się od wychowawcy przykładu życia. Obowiązkiem wychowawcy jest stworzyć klimat prawdziwego pokoju i bezpieczeństwa, w którym młodzi ludzie będą mogli rozwijać swoje możliwości oraz odkrywać otrzymane powołanie i odpowiedzieć na nie. To trudne i poważne wezwanie, w którym chrześcijański wychowawca ma pomoc w osobie Maryi - Matki, Wychowawczyni i wzorze człowieczeństwa. Na Nią wskazuje Jan Paweł II, gdy apeluje, aby powrócić do korzeni, jeśli chcemy budować świat bardziej solidarny i pojednany. Tylko dzięki Chrystusowi, zaczynając od podstaw ewangelicznych, możliwe jest wprowadzanie prawdziwego pokoju i pojednania. Tę misję sam Jezu powierzył swoim uczniom żyjącym w każdej epoce. W realizacji misji i powołania człowieka, On sam jest światłem i oparciem. Daje wierzącym w Niego jako pokarm swoje Ciało i Krew, które za sprawą Ducha Świętego dała Mu Jego Matka. Dlatego właśnie szczególnie Ona może uczyć wrażliwości na człowieka, w którym powinno objawić się to, co jest z Boga.

Dr Barbara Rozen

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (Olsztyn)

ul. Kard. Hozjusza 15

PL - 10-900 Olsztyn

e-mail: barbararozen@o2.pl

## L'esemplarietà di Maria nell'educazione cristiana secondo Giovanni Paolo II

(Riassunto)

Nel processo di educazione è importante sia la parola che l'esempio dell'educatore. L'autrice cerca di mettere in luce la persona di Maria come il modello per l'educazione cristiana. Prima di tutto Maria è il modello di fede, e cioè come vivere nell'affidamento a Dio e come crescere nella fede.

Maria è il modello per ogni madre cristiana insegnandola come vivere la maternità e come stabilire i buoni rapporti con i figli. In Maria possiamo anche ammirare l'ideale di donna e l'esempio perfetto dell'umanità.

Nel mondo di oggi pervaso dal consumismo incontriamo Maria come il modello di preghiera, e cioè come aprirsi ai beni spirituali. L'educatore trova in Maria l'aiuto e il punto di riferimento nella difficile opera di educazione.

Sobór Watykański II zwrócił szczególną uwagę na miejsce i rolę Matki Pana „wewnątrz” Kościoła. Przedstawił Maryję solidarnie złączoną z ludźmi<sup>1</sup>, pokazał Ją jako najznakomitszego członka Kościoła i *najdoskonalszy wzorzec wiary i miłości*<sup>2</sup>. Wzorcza rola Maryi naświetlona przez Sobór całościowo<sup>3</sup>, odnosi się również do sytuacji bolesnych, w których chrześcijanie dopełniają *braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół* (Kol 1, 24). Jan Paweł II w swoim nauczaniu nawiązał do myśli soborowej, przy czym rozwinął zwłaszcza tematykę wzorczości Maryi<sup>4</sup>.

Papież podczas swojego długiego pontyfikatu szczególną miłością otaczał osoby chore i cierpiące. Ten szczególny wzgląd uważał za jeden z najważniejszych obowiązków swojego pasterskiego posługiwania<sup>5</sup>. Uświadamiał sobie ogrom bólu i cierpienia przeżywanego przez współczesnego człowieka: *Cale narody doświadczejają okrucieństw wojny. Ofiarami toczących się wciąż konfliktów są przede wszystkim najslabsi: matki, dzieci, starcy. Jak wiele ludzkich istot, wyniszczonych przez głód i choroby, nie może liczyć na najbardziej nawet*

Jana Moricová

*podstawowe formy opieki. A tam, gdzie są one zapewnione, jak wielu chorych dręczy strach i rozpacz*<sup>6</sup>. Na czym polega zdaniem Papieża sens cierpienia? Dlaczego właśnie Matka Pana stanowi wzór dla cierpiących? W czym może być przykładem dla dzisiejszego człowieka doświadczanego różnego rodzaju bólem i cierpieniem?

## Maryja jako wzór dla cierpiących według Jana Pawła II

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 269-277

<sup>1</sup> Maryja, podobnie jak wszyscy ludzie, potrzebowała zbawienia. Była *odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi swego Syna i zjednoczona z Nim ścisłym i nierozdzielalnym węzłem [...]. Jednocześnie jest w rodzie Adama złączona ze wszystkimi ludźmi, którzy mają dostąpić zbawienia*. LG 53.

<sup>2</sup> TAMŻE.

<sup>3</sup> Por. TAMŻE, 65.

<sup>4</sup> W związku z tym A. Adam nadmieniał, że *Ján Pavol II zdórazňuje v teológii dejín spásy osobu, ktorá je vlastným podmetom týchto dejín, pričom základná línia je tvorená dialógom Boha s človekom*. A. ADAM, *Mariológia v teológii Jána Pavla II*, „Duchovný pastier” 84(2003) nr 8, 486.

<sup>5</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Pod macierzyńskim wejrzeniem Maryi* (Różaniec z chorymi, Pompeje, 21.10.1979), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej (1978-1998)*, t. II: *Homilie i przemówienia*, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1998, 98. W niniejszym artykule będą stosowane następujące skrótory: I (*Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998. Encyklika Redemptoris Mater. Fragmenty Encyklik, Adhortacji, Listów apostołskich*, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1998); II (*Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998. Homilie i przemówienia*, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1998); III (*Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998. Homilie i przemówienia*, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1999); IV (*Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998. Audjencje generalne*, red. A. SZOSTEK, Warszawa

## 1. Sens cierpienia

Cierpienie i choroba należą do kondycji człowieka, który jest istotą kruchą i ograniczoną. W kontakcie z osobami dotkniętymi cierpieniem można zauważyć, że mają tendencję skupiania się tylko na swoim bólu i myślenia tylko o swoich zmartwieniach. Jan Paweł II proponuje im głębsze spojrzenie na trudne doświadczenie, które przeżywają, mianowicie spojrzenie w świetle wiary. Problematykę tę ujmuje biblijnie. Wskazuje, że również na kartach Nowego Testamentu obecny jest motyw cierpienia, którym właściwie naznaczone jest życie każdego człowieka od jego początku aż do śmierci.

Zdaniem Jana Pawła II cierpienie należy do tajemnicy człowieka, przy czym jest ściśle związane z tajemnicą odkupienia: *Męka Chrystusa na krzyżu nadała cierpieniu sens zupełnie nowy, wewnątrznie je przekształciła. Wprowadziła w ludzkie dzieje, które są dziejami grzechu, cierpienie bez winy, podjęte wyłącznie z miłości*<sup>7</sup>. Tajemnica odkupienia jest przy tym zdefiniowana przez miłość: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16).

W Jezusie Chrystusie, Mężu Boleści, który przyjął na siebie cierpienia fizyczne i moralne ludzi wszystkich czasów, umarł i zmartwychwstał, można odkryć nowy wymiar cierpienia, mianowicie postrzegać je już nie jako klęskę, ale jako sposobność do dawania świadectwa wiary i miłości<sup>8</sup>.

Pytanie o sens doświadczanego własnego cierpienia jest trudne i szukanie właściwej odpowiedzi nieraz trwa długo. Akceptacja cierpienia nie jest sprawą łatwą i jednorazową. Papież zdaje sobie sprawę z trudnego doświadczenia, jakie przeżywają osoby obciążone ciężarem cierpienia, zapewnia je jednak, że właśnie one stoją *w pierwszym szeregu tych, których Bóg miłuje*<sup>9</sup>. Wobec często występującej pokusy traktowania cierpienia wyłącznie jako doświadczenia negatywnego Jan Paweł II podkreśla, że cierpienie może mieć dla człowieka i dla społeczeństwa również *znaczenie pozytywne, gdyż może stać się formą uczestniczenia*

1999); V (*Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998. „Anioł Pański”*, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1999).

<sup>6</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja – uzdrowienie chorych*. Orędzie na IV Światowy Dzień Chorego 1996, 4, „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 1, 8.

<sup>7</sup> TENŻE, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, 172.

<sup>8</sup> Por. TENŻE, *Maryja prowadzi do stóp Krzyża*. Orędzie na V Światowy Dzień Chorego 1997 r., 4, „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 1, 9.

<sup>9</sup> TENŻE, *Przemówienie do „zranionych przez życie”* (Tours, 21.09.1996), „L'Osservatore Romano” 17(1996) 11-12, 30.



w zbawczym cierpieniu Chrystusa i w radości Jego zmartwychwstania, a więc siłą, która uświęca i buduje Kościół<sup>10</sup>. Cierpieć wraz z Chrystusem znaczy właśnie odkryć swoje nowe powołanie. W świetle krzyża Chrystusowej choroba i cierpienie mogą stać się cennym narzędziem współpracy w realizacji Bożego zamysłu zbawienia. Przykładem takiej postawy wobec przeżywanego cierpienia jest Matka Jezusa.

## 2. Dlaczego właśnie Ona?

Papież zwraca uwagę, że przy boku Zbawiciela pierwsze i uprzywilejowane miejsce zajmuje Jego Najświętsza Matka. Jej całkowite poświęcenie się dziełu Syna ujawnia się przede wszystkim przez udział w Jego ofercie. Maryja jest prawdziwą Matką Bolesną. Wszystkie Jej cierpienia, które złączyły się w Niej jakby w jedno nieprzerwane pasmo<sup>11</sup> i które sięgnęły swojego szczytu na Kalwarii, stanowią wkład Maryi w dzieło powszechnego zbawienia. Według Papieża Bogurodzica przez swoją obecność i współcierpienie na Kalwarii dała *jedyny w swoim rodzaju wkład w ewangelię cierpienia*<sup>12</sup>. W Matce Bolesnej objawia się zbawcza tajemnica cierpienia rozpatrywana przez Jana Pawła II w kontekście ludzkiej solidarności: *Dziewica nie cierpiała za siebie będąc Całą Piękną, zawsze Niepokalana: cierpiała więc za nas, jest bowiem Matką wszystkich. Jak Chrystus »obarczył się naszym cierpieniem [...] dźwigał nasze boleści« (Iz 53, 4), tak i Ona doznawała bólów na podobieństwo bólów rodzenia, ażeby w niezmiernym macierzyństwie odrodzić nas dla Boga*<sup>13</sup>.

Zdaniem Papieża Maryja jest bliska cierpiącym m.in. dlatego, że doświadczając w pełni codziennej rzeczywistości wielu skromnych rodzin swojej epoki, zaznała ubóstwa, cierpienia, ucieczki, wygnania, niezrozumienia<sup>14</sup>. Potrafi więc zrozumieć człowieka przeżywającego ból i trudności. Ona dzieli z nami naszą ludzką kondycję i choć nie zaznała grzechu, potrafi współczuć z każdą słabością, rozumie grzesznego czło-

<sup>10</sup> TENŻE, Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (30.12.1988), 54. Należy podkreślić, że w związku z pozytywnym podejściem do złożonej rzeczywistości ludzkiego cierpienia Jan Paweł II unika stwierdzeń absolutyzujących. Wskazuje tylko, czym ono może być.

<sup>11</sup> TENŻE, List apostolski *Salvifici doloris* (11.02.1984), 25 (dalej: SD).

<sup>12</sup> TAMŻE.

<sup>13</sup> TENŻE, *Maryja i ludzkie cierpienie* (1.04.1984), V, 131-132.

<sup>14</sup> Por. TENŻE, *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja* (24.09.2000), [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/homilie/kongres-MM\\_24092000.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/kongres-MM_24092000.html) (14.09.2006)

wieka i kocha go miłością Matki<sup>15</sup>. Maryja zna nasze bóle i utrapienia<sup>16</sup>, dlatego Kościół wzywa Ją jako „Pocieszycielkę strapionych”. Zdaniem Jana Pawła II *pociesza nas nade wszystko, ukazując Ukrzyżowanego i Raj*<sup>17</sup>. Papież jest przekonany, że Matka Boża, która najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia, słyszy wołanie cierpiących i spieszy im z pomocą. Zwraca się więc do Niej z prośbą, by pochyliła się nad chorymi i otarła łzy płaczącym<sup>18</sup>.

W odróżnieniu od pobożności ludowej w nauczaniu Jana Pawła II nie ma przeciwstawiania miłosiernej Matki karzącemu Synowi. Papież wyjaśnia, że *Maryja jest Matką miłosierdzia, ponieważ jest Matką Jezusa, w którym Bóg objawił światu swoje serce przepelnione miłością. Właśnie poprzez macierzyństwo Maryi Panny Bóg okazał człowiekowi swoje współczucie*<sup>19</sup>. W sercu Maryi odzwierciedla się więc dobroć Boga. Z woli Bożej Ta, która sama w szczególny i wyjątkowy sposób doświadczyła miłosierdzia Bożego, została powołana do przybliżania ludziom Bożej miłości<sup>20</sup>. Choć Jezus Chrystus jest *najdoskonalszym Świadkiem miłosiernej miłości Boga*<sup>21</sup>, Papież zauważa, że wszyscy łatwiej przyjmują miłosierną miłość ze strony Jego Matki<sup>22</sup>.

Matka Boża wypełnia misję niesienia ulgi w cierpieniu i jednania dusz z Bogiem i bliźnimi. Jan Paweł II jednak podkreśla, że *celem wszystkich łask, które za wstawiennictwem Matki Miłosierdzia spływają na ogromne rzesze zbolalej i zagubionej ludzkości, jest doprowadzenie ich*

<sup>15</sup> Por. TENŹE, Encyklika *Veritatis splendor* (6.08.1993), 120.

<sup>16</sup> Por. TENŹE, *Matka ludzi i ludów* (9.05.1982), V, 43.

<sup>17</sup> TENŹE, *Maryja jest miłościwą pocieszycielką udęrczonej ludzkości* (13.04.1980), II, 113. Papież, rozważając tytuły *Consolata* i *Consolatrix*, zwraca uwagę na fakt, że *Maryja, która była pogrążona w najgłębszym bólu w czasie męki, agonii i śmierci na krzyżu swego Boskiego Syna Jezusa, najbardziej ze wszystkich innych czuła się „pocieszona” przez Jego chwalebne Zmartwychwstanie. Ogromny i niewypowiedziany był Jej ból; lecz potem ogromne także było Jej pocieszenie. Pełnia radości i pociechy spływa z całego misterium paschalnego przez fakt, że Chrystus ukrzyżowany i umarły dla nas, potem zmartwychwstał i zwyciężył śmierć, jak przepowiedział, a ta pełnia znajduje się szczególnie w sercu Maryi i jest tak przeobfita, że staje się źródłem pocieszenia dla wszystkich tych, którzy do Niej się zwracają. Chodzi o pocieszenie w najgłębszym znaczeniu tego słowa: ono przywraca siłę duchowi ludzkiemu, oświeca, pokrzepia i wzmacnia wiarę oraz przekształca ją w ufne oddanie się Opatrzności i w radość duchową.* TAMŹE.

<sup>18</sup> Por. TENŹE, *Maryja – uzdrowienie chorych...*, 8; TENŹE, *Ona jest Matką i doskonałym wzorem chrześcijan* (8.03.1983), II, 169; TENŹE, *Łzy Matki* (6.11.1994), III, 188.

<sup>19</sup> TENŹE, *Matka Miłosierdzia* (22.04.2001), „L'Osservatore Romano” 22(2001) nr 6, 29.

<sup>20</sup> Por. TENŹE, Encyklika *Dives in misericordia* (30.11.1980), 9 (dalej: DiM).

<sup>21</sup> TENŹE, *Kontemplacja na wzór Maryi* (18.07.1999), „L'Osservatore Romano” 20(1999) nr 11, 39.

<sup>22</sup> Por. DiM 9.

do Chrystusa i wyjednanie dla nich daru Ducha Świętego<sup>23</sup>. W nauczaniu papieskim Matka Boża jest *Hodegetria*, prowadzi wiernych do Syna i zawierza ich Jego miłosierdziu<sup>24</sup>. W Sercu Jezusa, źródle wszelkiej pociechy, cierpiący znajdują uciwienie w niepokoju i ulgę w cierpieniu<sup>25</sup>.

### 3. Wzór

Dla cierpiących przykładem właściwej postawy wobec trudnego doświadczenia cierpienia jest przede wszystkim Jezus Chrystus. Z woli Bożej jednak Odkupiciel *pragnie dotrzeć do serca każdego cierpiącego człowieka poprzez serce swojej Najświętszej Matki*<sup>26</sup>. Na Kalwarii powierzył Maryi nowy rodzaj macierzyństwa – macierzyństwo wobec wszystkich ludzi, *tak, by każdy w swym pielgrzymowaniu wiary mógł razem z Maryją trwać w zjednoczeniu z Nim [=Chrystusem] aż po Krzyż i by każde cierpienie, odrodzone mocą tego Krzyża, stawało się w słabości człowieka prawdziwą mocą Bożą*<sup>27</sup>. Matka Jezusa, którą Jan Paweł II nazywa *Matką miłości i ludzkiego bólu*<sup>28</sup>, pomaga cierpiącym zrozumieć i przyjąć tajemnicę Krzyża oraz odkryć ich specyficzną misję w Kościele. W ramach nowej ewangelizacji wezwani są do głoszenia Ewangelii życia, o której w tajemniczy sposób świadczy przeżywana przez nich Ewangelia cierpienia<sup>29</sup>.

*Rola Maryi jako wzoru wyraża się najpełniej w wezwaniu, byśmy wpatrywali się w Ukrzyżowanego i uczyli się od tego, który przyjmując w pełni ludzką naturę, dobrowolnie zgodził się wziąć na siebie brzemię naszych cierpień i ofiarował się Ojcu jako niewinna ofiara dla nas ludzi i dla naszego zbawienia, z głośnym wołaniem i płaczem (Hbr 5, 7). W ten sposób odkupił cierpienie, przemieniając je w dar zbawczej miłości*<sup>30</sup>. Matka Boża, którą Jan Paweł II uważa za *żywy model i najdoskonalsze urzeczywistnienie naśladowania Pana*<sup>31</sup>, swoim przykładem

<sup>23</sup> TENŹE, *Lourdes jest znakiem działania Maryi w naszych dziejach* (11.02.1988), III, 33.

<sup>24</sup> Por. TENŹE, *Matka Miłosierdzia czuwa nad nami* (19.08.2002), „L'Osservatore Romano” 23(2002) nr 9, 30-31.

<sup>25</sup> Por. TENŹE, *Brama niebios* (12.05.1991), V, 330.

<sup>26</sup> SD 26.

<sup>27</sup> TAMŹE

<sup>28</sup> TENŹE, *Maryja – uzdrowienie chorych...*, 2.

<sup>29</sup> Por. SD 26.

<sup>30</sup> TENŹE, *Maryja prowadzi do stóp Krzyża...*, 3.

<sup>31</sup> TENŹE, *List Los caminos del Evangelio*, [http://www.vatican.va/holy\\_father/john\\_paul\\_ii/apost\\_letters/documents/hf\\_jp-ii\\_apl\\_29061990\\_v-centenary-evang-new-world\\_sp.html](http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/apost_letters/documents/hf_jp-ii_apl_29061990_v-centenary-evang-new-world_sp.html) (14.09.2006)

uczy wpatrywać się z miłością w Tego, który pierwszy nas umiłował<sup>32</sup>. Uprzywilejowanym sposobem uczenia się patrzenia na Jezusa oczami Jego Matki jest odmawianie różańca. Zdaniem Papieża właśnie różaniec daje chrześcijańską odpowiedź na problem cierpienia: *Czerpie ją z paschalnej tajemnicy Chrystusa. Ten, kto modli się na różańcu, z Maryją przebywa całą drogę życia i wiary – drogę, której nieodłączną częścią jest ludzkie cierpienie, w Chrystusie stające się cierpieniem Bosko-ludzkim, zbawczą męką*<sup>33</sup>.

Maryja stanowi dla cierpiących przykład współpracy z Bogiem w dziele zbawienia. Matka Jezusa nie była biernym narzędziem w realizacji planu zbawienia. Będąc pierwszą uczestniczką odkupieńczej ofiary, stanowi doskonały wzór dla tych, którzy przyłączają się do tej ofiary<sup>34</sup>. Papież wzywa wiernych, by stawali przy krzyżu Chrystusa obok Jego Matki i uczyli się od Niej swojego powołania. Powinni patrzeć na Maryję, *aby móc zrozumieć i wypełnić sens własnego posłannictwa: współpracować w dziele zbawienia dokonany przez Chrystusa aż do jego ostatecznego wypełnienia się w królestwie niebieskim*<sup>35</sup>. Przyjęcie i ofiarowanie cierpienia w komunii z Chrystusem może być okazją do duchowego wzrostu oraz wyrazem miłości bliźniego<sup>36</sup>. Papież jest przekonany, że *jeśli jest dusza w stanie łaski Bożej, zdoła znieść nawet najsroższe cierpienia, wiedząc, że służą one wiecznemu zbawieniu jej samej i braci*<sup>37</sup>.

Maryja zachęca wiernych, by wypełniali wolę Ojca objawioną przez Chrystusa. Służebnica Pańska jest wzorem jej pokornego i wielkodusznego przyjęcia<sup>38</sup>. Maryja realizowała w pełni wolę Bożą nawet wówczas, gdy była dla Niej niezrozumiała i trudna do przyjęcia.

Matka Boża wprowadza cierpiących do tajemnicy Krzyża. Czyni tak nie tylko jako Nauczycielka, ale i *jako jej współuczestniczka. Ona bowiem cierpi z Jezusem i cierpi z nami. Ona razem z Jezusem stawia czoło i zwycięża złe moce [...]. Stawiając nam za wzór Jezusa, Maryja uczy nas wszystkich cnót potrzebnych do walki i zwycięstwa nad złem: odwagi, hartu, cierpliwości, ducha poświęcenia, uległości wobec woli*

<sup>32</sup> Por. TENŹE, „Oto Matka twoja” (J 19, 27). Orędzie na XVIII Światowy Dzień Młodzieży 2003, 4, „L'Osservatore Romano” 24(2005) nr 5, 26.

<sup>33</sup> TENŹE, *Różaniec waszą modlitwą* (11.02.2003), „L'Osservatore Romano” 24(2003) nr 4, 44.

<sup>34</sup> Por. TENŹE, *Ostatnie słowa Chrystusa na krzyżu: „Oto Matka twoja”* (23.11.1988), IV, 43.

<sup>35</sup> TENŹE, Orędzie na VIII Światowy Dzień Misyjny 1987 (7.06.1987).

<sup>36</sup> Por. TENŹE, *Matka Boża na umbryjskiej ziemi* (17.06.1990), V, 321.

<sup>37</sup> TENŹE, *Lourdes jest znakiem...*, 34.

<sup>38</sup> Por. TENŹE, Adhortacja apostołska *Familiaris consortio* (22.11.1981), 62.

Bożej<sup>39</sup>. Matka Jezusa pomaga odkryć, że *cierpieć – to znaczy stawać się jakby szczególnie podatnym, szczególnie otwartym na działanie zbawczych mocy Boga, ofiarowanych ludzkości w Chrystusie*<sup>40</sup>.

Według Jana Pawła II Maryja jest zawsze z tymi, którzy najbardziej cierpią, podtrzymuje ich i umacnia swoim przykładem. Stanowi dla nich przede wszystkim wzór cnót teologicznych<sup>41</sup>. Zdaniem Papieża wiara pomaga znosić cierpienia i trudy życia, pomaga trwać w nadziei również wśród rozmaitych doświadczeń. Z tego też powodu modlił się, by nasza wiara była uczestnictwem w wierze Maryi, stojącej pod krzyżem Syna na Kalwarii: *Kiedy nam się wydaje, że Bóg jest daleko, kiedy nie rozumiemy Jego dróg, kiedy krzyż rani nasze ramiona i serce, kiedy cierpimy z powodu naszej wiary, uczmy się od naszej Matki niezachwianej wiary i wytrwałości w próbach, uczmy się, czerpiąc siły i odwagę z bezwzględnego przywiązania do Jezusa Chrystusa*<sup>42</sup>. Służebnica Pańska jest pierwszym i najbardziej świetlanym wzorem posłuszeństwa wiary oraz doskonałym wzorem odpowiedzi Bogu na Jego dar zbawienia i powołania<sup>43</sup>. Podobnie jak Abraham *wbrew nadziei uwierzyła nadziei* (por. Rz 4, 18) i przez całe życie nie przestała wierzyć w wypełnienie się słowa Bożego<sup>44</sup>. Jej wiara nie zachwiała się nawet u stóp krzyża, gdzie uczestnicząc w cierpieniu Syna i nocy Jego grobu, sama doświadczyła *nocy wiary*<sup>45</sup>. Należy przy tym podkreślić, że Maryja nie otrzymała wiary jako doskonałego daru, ale szła naprzód w pielgrzymce wiary<sup>46</sup>. Stanowi Ona przykład wiary autentycznie przeżytej.

Matka Boża jest również wzorem i znakiem nadziei, albowiem Jej cierpienie zostało przemienione w radość. Ona zachęca wiernych do ufności i nadziei. Jej przykład napędza pociechą i umacnia w czasie przeżywania trudności. W swoim testamencie Papież nazywa Ją *Matką mojej nadziei*<sup>47</sup> i powierza Jej godzinę śmierci.

Godna naśladowania jest także miłość Maryi. W wymiarze wertrykalnym chodzi o miłość Boga nade wszystko, o życie całkowicie dla

<sup>39</sup> TENŻE, *Lourdes jest znakiem...*, 36.

<sup>40</sup> SD 23.

<sup>41</sup> Por. TENŻE, *Maryja jest miłościwą pocieszycielką udręczonej ludzkości* (13.04.1980), II, 113; TENŻE, *Prosimy Ją, by przodowała nam na drodze wiary* (15.08.1987), II, 294; TENŻE, *Maryja wzorem doskonałości* (11.02.1988), III, 29-33.

<sup>42</sup> TENŻE, *Dziedzictwo pokoleń: wiara, która jest udziałem w wierze Maryi* (10.10.1984), II, 245.

<sup>43</sup> Por. TENŻE, Encyklika *Redemptoris Mater* (25.03.1987), 29 (dalej: RM).

<sup>44</sup> Por. KKK 149.

<sup>45</sup> Por. RM 18.

<sup>46</sup> Por. LG 58.

<sup>47</sup> *Testament Ojca Świętego Jana Pawła II*. [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/inne/testament\\_jp2\\_20050407.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/testament_jp2_20050407.html) (14.09.2006)

Chrystusa. Od Niej cierpiący mogą uczyć się „bycia” prawdziwym uczniem Chrystusa i niesienia swojego codziennego krzyża. Jej obecność na Kalwarii – wymowne świadectwo wierności Chrystusowi – zachęca chrześcijan do przyjęcia cierpień związanych z dochowywaniem wierności Synowi Bożemu<sup>48</sup>. W wymiarze horyzontalnym miłość Maryi wyraża się *w trosce o ludzi, w wychodzeniu im naprzeciw w szerokiej skali ich potrzeb i niedostatków*<sup>49</sup>. Jan Paweł II określa Matkę Bożą jako Tę, która potrafi współczuć z cierpieniami ludzkości<sup>50</sup>. Jej współczucie wyraża się przez konkretną i skuteczną pomoc tym, którzy cierpią. Kościół, idąc śladami swojej Matki, winien przyjmować taką samą postawę wobec cierpiących. Jest powołany, by wraz z Maryją, stojącą pod krzyżem, zatrzymywał się przy wszystkich krzyżach współczesnego człowieka<sup>51</sup>, darzył miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką oraz by w cierpiących odnajdywał wizerunek swojego cierpiącego Zbawiciela. Aby godnie czcić Najświętszą Pannę jako „Matkę pocieszenia”, *musimy sami okazać się w świecie przejrzystym znakiem Bożego pocieszenia* (por. 2 Kor 1, 3-7)<sup>52</sup>.

\*\*\*

W mesjańskim posłannictwie Chrystusa cierpienie miało zbawczą moc i zbawczy sens. Odzwierciedlało się to również w życiu Jego Bolesnej Matki. Podsumowując, można stwierdzić, że Jan Paweł II w swoim nauczaniu podkreślał właśnie zbawczy sens cierpienia przeżywanego w komunii z Chrystusem. Ponieważ sam osobiście wiele razy doświadczył tego, że Matka Syna Bożego zwraca swe miłosierne oczy ku troskom człowieka strapionego i wyprasza mu odpowiednie łaski<sup>53</sup>, polecał cierpiącym modlitwę do Maryi i wraz z Nią. Matce, która zna cierpienia i nadzieje Kościoła i świata, zawierzał wszystkich ludzi przeżywających trudne doświadczenie cierpienia<sup>54</sup>. Osobom dotkniętym różnego rodzaju

<sup>48</sup> Por. TENŻE, *Uczestnictwo Maryi w życiu publicznym Syna* (12.03.1997), w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków-Ząbki 1999, 130.

<sup>49</sup> RM 21.

<sup>50</sup> TENŻE, *Osobowość Maryi wzorem dla Kościoła* (22.11.1995), w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II...*, 22.

<sup>51</sup> Por. SD 31.

<sup>52</sup> TENŻE, *Matka pocieszenia* (18.09.1983), V, 94.

<sup>53</sup> Por. TENŻE, *Matka Miłosierdzia czuwa nad nami* (19.08.2002), „L'Osservatore Romano” 23(2002) nr 9, 30-31.

<sup>54</sup> Papież tak uczynił, np. w Roku Jubileuszowym: *Zawieramy Ci wszystkich ludzi, poczynając od najsłabszych: dzieci, które jeszcze nie przyszły na świat, oraz te, które narodziły się wśród ubóstwa i cierpienia, młodych poszukujących sensu, ludzi pozbawionych pracy, nękanych przez głód i choroby. Zawieramy Ci rozbite rodziny, starców pozbawionych opieki i wszystkich, którzy są samotni i nie mają nadziei.*

bólem i cierpieniem przedstawiał Matkę Bożą Bolesną jako wzór do naśladowania. Podkreślał zwłaszcza Jej przyłgnięcie do woli Bożej oraz cnoty teologalne. Według nauczania papieskiego Maryja stanowi przykład nie tylko dla cierpiących, ale i dla całego Kościoła, który powinien pochylać się na wzór Matki Chrystusowej i wraz z Nią nad niezliczonymi ludzkimi krzyżami.

Dr Jana Moricová  
Wydział Filozofii Katolickiego Uniwersytetu (Ružomberok)

Hrabovská cesta 1  
034 01 Ružomberok (Słowacja)  
e-mail: moricova@fphil.ku.sk

## Maria come modello per i sofferenti secondo Giovanni Paolo II

(Riassunto)

L'autrice cerca di presentare il pensiero di Giovanni Paolo II riguardo il senso di sofferenza e l'esemplarietà di Maria per i sofferenti. Secondo il Papa la sofferenza è un mistero che si deve considerare nella luce della sofferenza di Cristo. Soltanto in Lui si può trovare la spiegazione e la forza per poter accogliere ogni difficile e sofferente momento della vita.

La vita di Maria fu pervasa dalla sofferenza, però Maria la viveva in sintonia con il Figlio, il Messia sofferente. Secondo Giovanni Paolo II la Vergine Maria è il modello di vita segnata dalla sofferenza, ma vissuta in modo profondamente cristiano, e cioè in perfetta sottomissione alla volontà di Dio e in piena collaborazione con Lui nell'opera della salvezza del mondo.

**W**e współczesnej teologii i pobożności maryjnej jednym z podstawowych tematów jest naśladowanie Maryi. Wynika ono z głębokiego związku, jaki łączy Maryję i Kościół. Według Soboru Watykańskiego II, *Boża Rodzicielka jest, jak uczył już św. Ambroży, pierwowzorem (typus) Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem*<sup>1</sup>. Dlatego Kościół, rozważając Jej tajemniczą świętość, naśladowując miłość [...] sam także staje się matką [...]. On także jest dziewicą, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi, a naśladowując Matkę swego Pana, mocą Ducha Świętego zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość<sup>2</sup>. Pobożność naśladowania Maryi jest czymś, co dotyczy także poszczególnych chrześcijan: *wierni ciagle jeszcze starają się usilnie o to, aby przewyciężając grzech, wzrastać w świętości; dlatego też wznoszą oczy do Maryi, która świeci całej wspólnotcie wybranych jako wzór cnót*<sup>3</sup>.

Maciej Zachara MIC

## Naśladowanie Maryi w Zbiorze Mszy o Najświętszej Maryi Pannie

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 278-289

do Mszy o Najświętszej Maryi Pannie<sup>5</sup>. Należy w tych księgach widzieć coś więcej niż tylko praktyczny instrument do zastosowania w pewnych sytuacjach duszpasterskich. Jest to dokument wyrażający aktualny stan wiary Kościoła odnośnie do Maryi. Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie, jak w tej księdze liturgicznej jest przedstawiony temat naśladowania Maryi.

Jedną z podstawowych form wyrazu wiary Kościoła jest liturgia. *Lex orandi i lex credendi* to dwie rzeczywistości ściśle ze sobą powiązane i nawzajem na siebie oddziałujące.

W 1986 r. ukazał się, wydany przez Stolicę Apostolską, z myślą przede wszystkim o zastosowaniu w sanktuariach maryjnych, *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*<sup>4</sup> oraz *Lekcjonarz*

<sup>1</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 63 (dalej: LG).

<sup>2</sup> TAMŻE, 64.

<sup>3</sup> TAMŻE, 65.

<sup>4</sup> *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Pallottinum, Poznań 1998<sup>1</sup> [odtąd: ZMNMP. (Inny skrót: WTP – Wprowadzenie teologiczne i pastoralne)].

<sup>5</sup> *Lekcjonarz do Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Pallottinum, Poznań 1998 (odtąd: ZMNMPL).



## 1. Temat naśladowania Maryi we Wprowadzeniach teologiczno-pastoralnych do *Zbioru Mszy* i *Lekcjonarza*

Ideę naśladowania Maryi łatwo można zrozumieć jedynie w sensie naśladowania w życiu konkretnych postaw, którymi odznaczała się Maryja. Jednakże naśladowanie Maryi opiera się na znacznie głębszej podstawie teologicznej, która jest wskazana już na samym początku Wprowadzenia do *Zbioru Mszy*. Punkt 1 Wprowadzenia jest zwięzłym przypomnieniem nauczania Soboru Watykańskiego II na temat liturgicznej czci Maryi i w tym kontekście zostaje przywołany 103 numer Konstytucji liturgicznej *Sacrosanctum concilium*, w którym padają m.in. takie słowa o Maryi: *W Niej Kościół podziwia i wysławia wspaniałe owoc Odkupienia i jakby w przeczystym obrazie z radością ogląda to, czym cały pragnie i spodziewa się być*<sup>6</sup>. To właśnie słowa o Maryi jako obrazie Kościoła są podstawą dla idei Jej naśladowania. Nie chodzi tu o postrzeganie Maryi jako zewnętrznie rozumianego przykładu, traktowanego moralistycznie. Naśladowanie Maryi wynika z faktu, że Kościół w Niej rozpoznaje swój własny obraz i doświadcza głębokiej z Nią wspólnoty.

Temat naśladowania Maryi jest podjęty szczególnie w numerach 12-18, w częściach Wprowadzenia poświęconych obecności Chrystusa w sprawowaniu liturgii (11-13) i znaczeniu przykładu Maryi w sprawowaniu liturgii (14-18). Numery 12 i 13 mówią o naśladowaniu Maryi nieodłącznym od wspólnoty z Nią. Kościół chce przeżywać tajemnice Chrystusa wraz z Maryją i tak jak Ona<sup>7</sup>. Sprawuje on Boskie misteria, jednocząc się z Maryją i naśladowując Jej ducha pobożności: złączony z Jej głosem błogosławi Boga, z Nią pragnie słuchać i rozważać słowo Boże, razem z Nią chce stać się uczestnikiem paschalnej tajemnicy Chrystusa, wypraszać dar Ducha Świętego i iść na spotkanie Chrystusa<sup>8</sup>.

W części Wprowadzenia poświęconej znaczeniu przykładu Błogosławionej Dziewicy podkreśla się, że liturgia, korzystając z nauczania i języka Ojców, wyraża znaczenie przykładu Maryi na wiele sposobów. Liturgia nazywa Ją wzorem, zwłaszcza gdy podkreśla się Jej świętość oraz ukazuje się Ją jako Służebnicę Pana i Uczennicę Chrystusa; jest Ona także nazywana figurą, jako Dziewica, Oblubienica i Matka; jest także obrazem, według słów przytoczonej już Konstytucji liturgicznej nr 103<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> ZMNMP, WTP, nr 1.

<sup>7</sup> TAMŻE, nr 12.

<sup>8</sup> TAMŻE, nr 13.

<sup>9</sup> TAMŻE, nr 15.

Liturgia ukazuje Maryję jako przykład cnót i wzór wiernego współdziałania w dziele zbawienia<sup>10</sup>. Kościół przez liturgię uczy naśladowania Maryi ze względu na wiarę i posłuszeństwo w przyjęciu przez Nią planu Bożego<sup>11</sup>. Celem ukazania przez liturgię przykładu Maryi jest upodobnienie wiernych do Matki, aby tym samym pełniej upodobnili się do Jezusa Chrystusa, aby służyli Bogu i pełnili Jego wolę<sup>12</sup>. Nie chodzi tutaj zatem o pobożność stawiającą w centrum samą Matkę Jezusa oraz o pobożność będącą celem samym w sobie. Naśladowanie Maryi polega w istocie na ciągłym wydawaniu siebie na służbę Bogu, na przemianie życia i ma za cel zjednoczenie z samym Bogiem.

Z kolei krótkie Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do *Lekcjonarza* maryjnego jest w połowie (numery 6-10) poświęcone tematowi „Najświętsza Maryja Panna wzorem Kościoła słuchającego słowa Bożego”. Bo chociaż w ciągu wieków wielu świętych Kościoła odznaczało się umiłowaniem słowa Bożego, wzorem ucznia wiernie słuchającego słowa jest Maryja, która jako pierwsza została nazwana błogosławioną ze względu na swoją wiarę (Łk 1, 45)<sup>13</sup>. Liczne momenty z życia Maryi ukazują Ją jako wzór osoby słuchającej i przyjmującej słowo Boże. W chwili zwiastowania przyjęła z wiarą słowa archaniola Gabriela, dwukrotnie w Ewangelii według św. Łukasza jest o Niej powiedziane, że zachowywała w sercu słowa Pana i rozważała je w duszy (Łk 2, 19. 51). Słowo Boże, przyjęte przez Maryję, pobudziło Ją do nawiedzenia Elżbiety. Maryja, co podkreśla Wprowadzenie do *Lekcjonarza*, nie odrzucała także słów twardych (Łk 2, 34-35) lub niejasnych (Łk 2, 49). W czasie uczytu weselnej w Kanie, głębiej rozumiejąc słowa Jezusa, poleciła spełnić Jego rozkazy i w ten sposób przyczyniła się do objawienia Jego chwały i do wzmocnienia wiary uczniów. Pod krzyżem przyjęła słowa Jezusa, polecające Jej macierzyńskiej opiece umiłowanego ucznia. Zaś po zmartwychwstaniu Jezusa zachowała Jego polecenie pozostania w mieście do czasu przyjścia mocy z wysoka (Łk 24, 49) i trwała z uczniami na modlitwie<sup>14</sup>. Dlatego *Lekcjonarz*, za adhortacją Pawła VI *Marialis cultus*, stosuje do Maryi określenie „Dziewica słuchająca, która z wiarą przyjęła słowo Boże”<sup>15</sup>, zaś za istotny element pobożności maryjnej uznaje poprawne czytanie słowa Bożego w liturgii, otaczanie go szczególną miłością, słuchanie z wiarą,

<sup>10</sup> TAMŻE, nr 14.

<sup>11</sup> TAMŻE, nr 16.

<sup>12</sup> TAMŻE, nr 17.

<sup>13</sup> ZMNMPL. WTP, nr 7.

<sup>14</sup> TAMŻE, nr 8.

<sup>15</sup> TAMŻE, nr 9; zob. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Marialis cultus*, 17.

zachowywanie w sercu, rozważanie go w duszy, głoszenie ustami, wierne wypełnianie i stosowanie do niego swojego życia<sup>16</sup>.

Wprowadzenie do *Lekcjonarza* mówi również na temat doboru czytań. Korpus czytań wybranych do *Lekcjonarza* obejmuje nie tylko czytania ze Starego i Nowego Testamentu odnoszące się wprost do Maryi, oraz czytania ze Starego Testamentu, które w tradycji Kościoła zastosowano do Niej, lecz także te czytania z Nowego Testamentu, które wprawdzie nie odnoszą się do Maryi wprost, niemniej jednak zostały przewidziane na obchody ku Jej czci dla zaznaczenia, że w Niej w szczególny sposób zajaśniały cnoty ewangeliczne<sup>17</sup>.

## 2. Idea naśladowania Maryi w tekstach liturgicznych *Zbioru Mszy i Lekcjonarza*

### 2.1. Maryja jako figura i obraz Kościoła

#### 2.1.1. Matka i Dziewica

Kościół w szczególny sposób rozpoznaje się w figurze Maryi – Matki i Dziewicy. Tak jak Maryja w dziewiczy sposób poczęła i zrodziła Syna Bożego, tak Kościół dzisiaj pełni misję macierzyńską, rodząc dzieci Boże w dziewiczy sposób w sakramencie chrztu.

W najpełniejszy sposób temat ten jest podjęty w przeznaczonym na Okres Wielkanocny formularzu nr 16 „Święta Maryja źródło światła i życia”. Antyfona na wejście adresuje do Maryi następujące słowa:

*Witaj, Matko Światłości: będąc Dziewicą zrodziłaś Chrystusa i stałaś się wzorem Matki Kościoła, który odradza wierzące ludy w czystym źródle chrzcielnym. Alleluja*<sup>18</sup>.

Również Kolekta skomponowana jest w oparciu o paralełę: macierzyństwo Maryi – macierzyństwo Kościoła:

*Wszchemogący Boże, Twój Syn narodzony z Matki Dziewicy stał się pierworodnym między wielu braćmi i Zbawicielem świata, spraw, niech Matka Kościół, który w czystym źródle chrzcielnym zrodził dla nieba ludzi pochodzących z ziemi, przez życie według Ewangelii i sakramenty dające łaskę doprowadzi ich do podobieństwa ze swoim Założycielem, naszym Panem Jezusem Chrystusem*<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> ZMNMPL, nr 10.

<sup>17</sup> TAMŻE, nr 3a-c.

<sup>18</sup> ZMNMPL, 89.

<sup>19</sup> TAMŻE.

Prefacja tego formularza zawiera odniesienia nie tylko do chrztu, ale i do pozostałych sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego, bierzmowania i Eucharystii:

*W Twojej ojcowskiej dobroci postanowiłeś, aby w sakramentach Kościoła mistycznie odnawiały się zdarzenia, które w całej prawdzie przeżyła Matka Dziewica. Kościół, płodna dziewica, rodzi w wodzie chrztu dzieci, które się poczęły z wiary i Ducha Świętego. Nowo narodzonych namaszcza cennym olejem krzyżma, aby Duch Święty, który nappełnił Dziewicę Maryję, zstąpił na nich ze swoimi darami. Codziennie zastawia stół dla swoich dzieci i karmi je chlebem z nieba, Ciałem naszego Pana Jezusa Chrystusa, którego Dziewica Maryja zrodziła za życie świata<sup>20</sup>.*

### 2.1.2. Obraz eschatologiczny

Jak stwierdza to cytowany już 103 nr Konstytucji liturgicznej, w Maryi Kościół ogląda to, czym pragnie i spodziewa się być. Maryja jest obrazem Kościoła uwielbionego. Ten temat szczególnie mocno jest zaznaczony w formularzu nr 27 „Najświętsza Maryja Panna obraz i Matka Kościoła (III)”, należącym do pierwszej serii formularzy na okres zwykły.

Motyw ten pojawia się już w Antyfonie na wejście:

*Witaj, święta Maryjo, zwierciadło bez skazy! W Tobie Kościół ogląda przeczysty obraz swojej przyszłej chwały<sup>21</sup>.*

Kolekta wyraża myśl, że wpatrywanie się w Maryję jako w obraz Kościoła prowadzi lud pielgrzymujący do tym gorliwszego kroczenia za Chrystusem:

*Boże, Twoja moc i dobroć sprawiły, że Najświętsza Dziewica, wspomniały owoc odkupienia, jaśnieje jako przeczysty obraz Kościoła; użyż łaski swojemu ludowi pielgrzymującemu na ziemi, aby w Nią wpatrzony, szedł wiernie za Chrystusem aż dojdzie do pełni chwały, jaką z radością ogląda w Najświętszej Dziewicy Maryi<sup>22</sup>.*

Wątek chrystologiczny jest jeszcze wyraźniej zaznaczony w Modlitwie nad darami. Kościół ma zostać ukształtowany na obraz Chrystusa, który ogląda w Jego Matce:

*Panie, nasz Boże, niech nas oczyści Ofiara, którą Tobie składamy, i niech z dnia na dzień kształtuje Twój Kościół na obraz Chrystusa, jaki podziwia i wysławia w Jego chwalebnej Matce<sup>23</sup>.*

<sup>20</sup> TAMŻE, 90.

<sup>21</sup> TAMŻE, 124.

<sup>22</sup> TAMŻE, 124-125.

<sup>23</sup> TAMŻE, 125.

Maryja jest jednocześnie obrazem Kościoła pielgrzymującego, jak też jego ikoną eschatologiczną. Prefacja bardzo harmonijnie łączy te dwa aspekty:

*Ty dałeś swojemu Kościołowi Najświętszą Dziewicę Maryję jako przezczysty obraz macierzyńskiej roli i przyszłej chwały; Dziewicę odznaczającą się nienaruszoną wiarą; Oblubienicę złączoną z Chrystusem nierozzerwalnym węzłem miłości i zjednoczoną z Jego męką; Matkę płodną za sprawą Ducha Świętego, zatroskaną o dobro wszystkich ludzi; Królową ozdobioną klejnotami cnót, odzianą w słońce, uwieńczoną gwiazdami i mającą udział w chwale swego Pana na wieki*<sup>24</sup>.

Czytania przewidziane dla tej Mszy św. to Ap 21, 1-5a i Łk 1, 26-38<sup>25</sup>. Treścią pierwszego czytania jest wizja Nowego Jeruzalem, czyli Kościoła w chwale. Liturgiczna lektura każe odnieść ten obraz także do Maryi jako eschatologicznego obrazu Kościoła. Zaś gdy chodzi o perypokę ewangeliczną o zwiastowaniu, kluczem do jej lektury są słowa archanioła Gabriela: *Będzie panował nad domem Jakuba na wieki*, wyszczególnione zresztą w nagłówku<sup>26</sup>. Słowa te należy odczytać w duchu eschatologicznym. Panowanie Chrystusa jest wieczne, ma w nim udział zarówno Maryja, jak Kościół.

### 2.1.3. Maryja nawiedzająca

O ile poprzednie obrazy są od dawna obecne w teologii, o tyle czymś oryginalnym a jednocześnie bardzo aktualnym jest odniesienie do Kościoła obrazu Maryi nawiedzającej Elżbietę. Ten temat jest podjęty w formularzu nr 3 „Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny”<sup>27</sup>. Nie jest to wprawdzie ani jedyny, ani główny temat tego formularza, niemniej jednak jest on wprost zaznaczony we wprowadzeniu do formularza i w Modlitwie po Komunii.

We wprowadzeniu czytamy o Maryi:

*Jest także wzorem Kościoła, który wyposażony w Boskie sakramenty i napełniony Duchem Świętym nawiedza wszystkie narody, aby one uznały Chrystusa za swego Zbawiciela*<sup>28</sup>.

Modlitwa po Komunii brzmi następująco:

*Boże, nasz Ojcze, niech Twój Kościół, wyposażony w Boskie sakramenty i napełniony Duchem Świętym, podąża z radością do wszystkich*

<sup>24</sup> TAMŻE.

<sup>25</sup> ZMNMPL, 113-115.

<sup>26</sup> TAMŻE, 114.

<sup>27</sup> ZMNMP, 35-37.

<sup>28</sup> TAMŻE, 35.

narodów, aby słuchając jego słów zbawienia, cieszyły się z dokonanego odkupienia i uznały Chrystusa za swego Zbawiciela<sup>29</sup>.

## 2.2. Naśladowanie postaw Maryi

Kościół, rozpoznając w Maryi swój własny obraz, postrzega Ją jednocześnie jako wzór różnych postaw chrześcijańskich. Formularze mówiące o przykładzie Maryi są bardzo liczne, wiele z nich wskazuje na konkretne postawy Maryi, mogące być naśladowane przez wierzących.

### 2.2.1. Wiara i nadzieja

Do podstawowych cnót maryjnych, polecanych do naśladowania, należą wiara i nadzieja. Formularz nr 1 „Najświętsza Maryja Panna Wybrana Córka Izraela”, przewidziany na okres Adwentu, ukazuje Maryję jako wzór osoby, która z wiarą i nadzieją oczekuje Zbawiciela. Oto Kolekta tego formularza:

*Boże, Ty wybrałeś na Matkę Zbawiciela Najświętszą Dziewicę Maryję, która wyróżniła się wśród pokornych i ubogich; spraw, abyśmy idąc za Jej przykładem, oddawali Tobie hołd prawdziwej wiary i pokładali w Tobie całą nadzieję zbawienia<sup>30</sup>.*

Godna naśladowania wiara Maryi uwidoczniła się nie tylko w Jej oczekiwaniu na Zbawiciela, ale także w przyjęciu przez Nią Chrystusa. Podkreśla to alternatywna Kolekta formularza nr 4. „Święta Maryja, Boża Rodzicielka”, przewidzianego na okres Narodzenia Pańskiego:

*Boże, Święta Maryja najpierw duchem, a potem ciałem przyjęła Twojego Syna przychodzącego z nieba, spraw, abyśmy przyjmwszy Chrystusa z wiarą, ukazywali Go światu przez sprawiedliwe czyny<sup>31</sup>.*

Wiara Maryi uzewnętrznia się także w Jej trwaniu pod krzyżem Chrystusa i w oczekiwaniu na Jego zmartwychwstanie. Pierwszy z tych tematów podejmuje Prefacja z formularza 11 „Najświętsza Maryja Panna pod krzyżem Pana (I)”, przeznaczonego na okres Wielkiego Postu:

*Albowiem z postanowienia Twojej Opatrzności obok krzyża Syna stanęła wierna Matka, wypełniając starodawne proroctwa i dając nowe przykłady życia. [...] Tam stała się wzorem Oblubienicy Kościoła, który wpatrzony w nieustraszoną Dziewicę, dochowuje nienaruszonej wiary danej Oblubieńcowi, nie ugięty groźbami ani nie złamany prześladowaniem<sup>32</sup>.*

<sup>29</sup> TAMŻE, 37.

<sup>30</sup> TAMŻE, 30.

<sup>31</sup> TAMŻE, 44.

<sup>32</sup> TAMŻE, 70.

Temat wiary Maryi w Jej oczekiwaniu na zmartwychwstanie Chrystusa jest podjęty w Prefacji formularza 15 „NMP w tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego”, choć nie ma tu mowy wprost o naśladowaniu Maryi:

*Ty przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa napelniłeś niewymowną radością Najświętszą Dziewicę i przedziwnie wywyższyłeś Jej wiarę. Ona bowiem, wierząc, poczęła Syna i wierząc oczekiwała Jego zmartwychwstania; umocniona wiarą wyglądała dni światła i życia*<sup>33</sup>.

### 2.2.2. Słuchanie i zachowywanie słowa Bożego: postawa ucznia Chrystusa

Jezus w Ewangelii ogłasza błogosławionymi tych, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je (Łk 11, 28). Błogosławieństwo to w szczególny sposób odnosi się do Maryi, która przyjąwszy słowo, poczęła i zrodziła Syna Bożego, a następnie wiernie zachowywała słyszane przez siebie słowa. Temat naśladowania tej cnoty Maryi pojawia się w szczególny sposób w formularzach przeznaczonych na okres Narodzenia Pańskiego.

Pierwsza z Kolekt proponowanych w formularzu nr 4 „Święta Boża Rodzicielka” łączy temat słuchania i zachowywania słowa z przyjęciem Chrystusa. Kolekta dostrzega analogię między przyjęciem Syna Bożego w łonie Maryi a naszym przyjęciem Chrystusa w Eucharystii:

*Boże, Ty zesłałeś z nieba do łona Najświętszej Dziewicy swego Syna, Słowo zbawienia i Chleb życia, spraw abyśmy tak jak Ona przyjęli Chrystusa, zachowując w sercu Jego słowa i obchodząc z wiarą tajemnice zbawienia*<sup>34</sup>.

Przyjęcie słowa przez Maryję nie było aktem jednorazowym, ale stałą postawą w Jej życiu. Zwraca na to uwagę Modlitwa nad darami formularza nr 5 „NMP Matka Zbawiciela”:

*Boże, nasz Ojczy, przyjmij dary przez nas złożone i oświeć nas światłem Ducha Świętego, abyśmy za przykładem Najświętszej Maryi Panny rozważali Twoje słowa i zachowywali je w naszych sercach*<sup>35</sup>.

Słuchanie i zachowywanie słowa Bożego to jedna z najważniejszych cech ucznia Chrystusa. Podkreśla to szczególnie wielkopostny formularz nr 10 „NMP Uczennica Pańska”. Kolekta podkreśla, że w Maryi Bóg dał nam *wzór ucznia wiernie zachowującego słowa życia*<sup>36</sup>, Prefacja nazywa Maryję „Uczennicą Wcielonego Słowa”, która *pilnie szukała*

<sup>33</sup> TAMŻE, 86.

<sup>34</sup> TAMŻE, 43.

<sup>35</sup> TAMŻE, 47.

<sup>36</sup> TAMŻE.

*Twojej woli i wiernie ją wypełniała*<sup>37</sup>, zaś Modlitwa po Komunii wyraża prośbę, *abyśmy za przykładem Najświętszej Maryi Panny stawali się prawdziwymi uczniami Chrystusa, pilnie słuchali Jego słów i wiernie je zachowywali*<sup>38</sup>.

### 2.2.3. Otwartość na działanie Ducha Świętego

Ze słuchaniem i rozważaniem słowa Bożego łączy się postawa otwartości na głos Ducha Świętego i uległości Jego działaniu. Maryja przeżyła dwukrotnie przyjście Ducha Świętego: w zwiastowaniu i w dniu Pięćdziesiątnicy. Temat otwartości pojawia się szczególnie w formularzach nawiązujących do tych wydarzeń.

Formularz nr 3 „Nawiedzenie NMP” nawiązuje do odwiedzin u Elżbiety, mających miejsce bezpośrednio po zstąpieniu na Maryję Ducha Świętego w zwiastowaniu. Kolekta tej Mszy św. zawiera następującą prośbę:

*Spraw, abyśmy posłuszni natchnieniu Ducha Świętego, mogli nieść Chrystusa braciom i wielbić Ciebie hymnem chwały i świętością obyczajów*<sup>39</sup>.

Formularz nr 17 „NMP z Wieczernika” nawiązuje do oczekiwania Maryi z apostołami na przyjście Ducha Świętego. Poszczególne modlitwy formularza podkreślają różne aspekty życia w Duchu Świętym, w których Maryja jest wzorem. Kolekta akcentuje przede wszystkim temat modlitwy:

*Panie, nasz Boże, Ty ubogaciłeś darami Ducha Świętego Najświętszą Maryję Pannę modlącą się razem z Apostołami, spraw za Jej wstawienictwem, abyśmy napełnieni tym Duchem, mogli trwać jednomyślnie na modlitwie i nieść braciom dobrą nowinę o zbawieniu*<sup>40</sup>.

Modlitwa nad darami akcentuje postawę uległości i szukania chwały Bożej: *abyśmy gorliwie naśladowując Najświętszą Pannę, byli ulegli głosowi Ducha Świętego i szukali we wszystkim Twojej chwały*<sup>41</sup>.

Prefacja z kolei podkreśla postawę czuwania oraz miłość:

*Dlatego Najświętsza Dziewica, czuwająca na modlitwie i płonąca miłością, stała się wzorem Kościoła, który ubogacony darami Ducha, czujnie oczekuje drugiego przyjścia Chrystusa*<sup>42</sup>.

<sup>37</sup> TAMŻE, 66.

<sup>38</sup> TAMŻE, 67.

<sup>39</sup> TAMŻE, 36.

<sup>40</sup> TAMŻE, 91.

<sup>41</sup> TAMŻE, 92.

<sup>42</sup> TAMŻE.



#### 2.2.4. Kult oddawany Bogu

Życie chrześcijanina jest kultem oddawanym Bogu. Maryja, pierwsza Chrześcijanka, także pod tym względem jest wzorem do naśladowania. Wątek ten pojawia się w różnych formularzach, np. w formularzu nr 8 „NMP z Nazaretu” oraz nr 23 „NMP Świątynia Pańska”. Według Modlitwy nad darami z formularza nr 8, codzienne życie Maryi było ofiarą składaną Bogu:

*Panie, nasz Boże, składamy Ci dary na Ofiarę pojednania i chwały i pokornie błagamy, abyśmy za przykładem Dziewicy Nazaretańskiej sami stali się ofiarą świętą i miłą Tobie*<sup>43</sup>.

Cześć oddawana Bogu polega na czystości życia, wysławianiu Boga szczerym sercem i miłości wobec innych. Mówi o tym Modlitwa po Komunii z formularza nr 23:

*Posileni świętym Pokarmem, prosimy Cię, Boże, spraw, abyśmy za przykładem Najświętszej Dziewicy Maryi służyli Tobie czystym życiem, czcili Ciebie obecnego w braciach i razem z Maryją wysławiali Cię szczerym sercem*<sup>44</sup>.

#### 2.2.5. Pokora i posłuszeństwo

Cnoty pokory i posłuszeństwa ściśle łączą się z postawą postawienia Boga na pierwszym miejscu w życiu. Podkreśla je alternatywna Kolekta z formularza nr 1 „NMP Wybrana Córka Izraela” :

*Boże, Ty spełniając obietnice dane ojcom wybrałeś Najświętszą Maryję Pannę, spraw, abyśmy naśladowali wzniosłą Córę Syjonu, która przez pokorę podobala się Tobie, a przez posłuszeństwo przyczyniła się do naszego zbawienia*<sup>45</sup>.

#### 2.2.6. Czynna miłość

Jak pisze św. Paweł, pośród wszystkich innych cnót największa jest miłość (1 Kor 13, 13). Również, jak podkreślił Jezus, czyny miłości są jednocześnie świadctwem o przynależności do Niego (J 13, 35); ściśle zatem łączą się z budowaniem królestwa Bożego.

W przeznaczonym na okres Wielkiego Postu formularzu nr 11 „NMP pod krzyżem Pana (I)”, Kolekta interpretuje obecność Maryi pod krzyżem Chrystusa jako pełne miłości towarzyszenie:

<sup>43</sup> TAMŻE, 56. Podobnie Modlitwa nad darami z formularza nr 23. Zob. TAMŻE, 113.

<sup>44</sup> TAMŻE, 114.

<sup>45</sup> TAMŻE, 30.

*Boże, Ty w tajemniczy sposób dopełniasz mękę Chrystusa w członkach Jego mistycznego Ciała, dręczonych niezliczonymi cierpieniami; Ty chciałeś, aby Twojemu umierającemu Synowi towarzyszyła bolejąca Matka, spraw, abyśmy naśladowując Najświętszą Pannę, z miłością służyli cierpiącym braciom i siostram i nieśli im pociechę<sup>46</sup>.*

W niektórych innych formularzach o postawie miłości mówi się w kontekście służby Bogu i Kościołowi. Np. Modlitwa po Komunii w formularzu nr 9 „NMP z Kany” formułuje to następująco:

*Posileni świętym darem Ciała i Krwi Pańskiej, prosimy Cię, Boże, nasz Ojczy, abyśmy za przykładem Najświętszej Dziewicy, trwając z wiarą przy Chrystusie i spiesząc z pomocą Kościołowi w jego potrzebach, mogli w jedności serc przygotować nadejście Twojego królestwa<sup>47</sup>.*

\* \* \*

Biorąc pod uwagę to, że w eucharystii maryjnej okresu przedsoborowego temat naśladowania Maryi był zdecydowanie na dalszym planie wobec takich tematów jak opieka Maryi nad wiernymi i Jej wstawienictwo, trzeba mówić o bardzo dużym ubogaceniu liturgicznej teologii maryjnej, jakie dokonało się w ostatnich dziesięcioleciach. Przedmiotem naśladowania są nie tylko cnoty Maryi odnoszące się do Boga (wiara, pokora, posłuszeństwo), ale także te odnoszące się do relacji z innymi ludźmi (miłość, współczucie w cierpieniu). Maryja jest także przedstawiana jako wzór i inspiracja w ewangelizacji, co jest dzisiaj jednym z podstawowych zadań Kościoła. Można stwierdzić, że teksty liturgiczne zawarte w *Zbiorze Mszy* mogą stanowić cenną inspirację w przepowiadaniu i katechezie o roli Maryi w życiu Kościoła i poszczególnych chrześcijan.

Ks. dr Maciej Zachara MIC  
Wyższe Seminarium Duchowne Księży Marianów (Lublin)

ul. Bazylianówka 54B  
PL - 20-160 Lublin  
e-mail: maciej.zachara@wp.pl

<sup>46</sup> TAMŻE, 69.

<sup>47</sup> TAMŻE, 60.

## L'imitazione della Beata Vergine Maria nella *Collectio missarum de Beata Virgine Maria*

(Riassunto)

Uno dei temi fondamentali nella teologia e devozione mariana postconciliare è l'imitazione della Beata Vergine Maria. La liturgia è uno dei modi più importanti dell'espressione della fede. Nel periodo dopo il concilio la Chiesa ha riassunto la sua fede circa il ruolo di Maria nella storia della salvezza, in modo eminente, nella *Collectio missarum de Beata Virgine Maria* (il 1986; ed. polacca – il 1998). Come risulta dall'esame del libro (sia l'introduzione che l'eucologia), il tema dell'imitazione della Vergine è molto presente. Il fondamento teologico è l'idea di Maria come immagine della Chiesa. Da questo risulta la spiritualità di imitare le virtù di Maria. L'oggetto di imitazione sono sia le virtù che si riferiscono al rapporto verticale con Dio (la fede, l'ascolto della parola di Dio, l'umiltà, l'obbedienza) che quelle che riguardano anche le relazioni con il prossimo (la carità, la compassione). Alcuni testi liturgici presentano Maria anche come modello della Chiesa evangelizzante. Lo scopo di imitare la Vergine Maria è la piena conformazione a Cristo e l'unione con Dio. Si può dire che l'eucologia della *Collectio* offre degli spunti solidi per una approfondita predicazione e catechesi sul ruolo di Maria nella vita della Chiesa e dei singoli credenti.

Wierni na całym świecie już od wieków zwracają się do Maryi, Matki dobrej rady, z prośbą o wyproszenie u Boga wewnętrznego oświecenia w sytuacjach trudnych, zwłaszcza wymagających roztropnej decyzji. Pod tym wezwaniem budują też kościoły ku Jej czci, a artyści malują obrazy, rzeźbią figury i układają pieśni. Powstają bractwa Matki Bożej dobrej rady. Szczególnie znana i bardzo często odmawiana jest *Litania Loretańska* z inwokacją *Matko dobrej rady*. Rozpowszechnienie jej nie jest jednak równoznaczne z powszechną zrozumiałością. Wielu z tych, którzy powyższe wezwanie wypowiadają niemal codziennie, nie dość zadaje sobie trudu, by zgłębić, co znaczy wezwanie: *Matko dobrej rady*. Nie wnikają w jego teologiczną treść. Niektórzy nawet przyjmują je za literacki ozdobnik, usprawiedliwiony wyłącznie na mocy *licentia poetica*.

Tymczasem teologiczne znaczenie tytułu *Matka dobrej rady* umotywowane jest o wiele głębiej. By je odkryć, należy sięgnąć do teologii biblijnej, a także – ulubionej przez Ojców Kościoła – typologii, która dopatruje się w wielu perykopach analogii z tajemnicami Chrystusa i Jego Matki. Nie są one abstrakcyjnymi prawdami podanymi do wierzenia,

Adam Wojtczak OMI

## Matka dobrej rady

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 290-313

ale stanowią odczuwaną treść i istotę chrześcijańskiego życia. W związku z tym pojawia się pytanie: czy nie dałoby się teologicznego bogactwa, zawartego w wezwaniu *Matko dobrej rady*, szerzej wykorzystać – za wzorem Jana Pawła II<sup>1</sup> – w posłudze kaznodziejskiej i katechetycznej? Zamiast czekać, aż wezwanie to, nie do końca zrozumiałe, lecz powszechnie używane, stanie się dla wiernych zupełnie martwe, lepiej przywrócić mu przez czytelne i pogłębione wyjaśnienie pełniejszy blask i sens, a jednocześnie przybliżyć przez nie ludowi Bożemu prawdę o Maryi.

W tym kontekście dziwi fakt, że w polskiej literaturze mariologicznej – w przeciwieństwie do zagranicznej<sup>2</sup> – brakuje publikacji, które tłumaczyłyby wprost i integralnie teologiczny sens tytułu *Matka dobrej rady*. Nieliczne opracowania, które omawiają go, mają albo charakter

<sup>1</sup> Por. np. JAN PAWEŁ II, *Stolica mądrości* (Anioł Pański, 4.09.1983), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998*, t. 5, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1999, 91-92; TENŻE, *Zaufajcie Matce Bożej Dobrej Rady* (Anioł Pański, 25.04.1993), w: TAMŻE, 403-405.

<sup>2</sup> Por. np. R.V. SHULER, *Our Lady of Good Counsel, Madonna of the Popes*, „The Tagastan” 23(1962) nr 3, 29-34; P. PARENTE, *Il dono del consiglio e la Vergine Madre*, „Divinitas” 16(1972) 189-199; K. RAHNER, *Mutter vom Guten Rat*, w: TENŻE, *Sämtliche Werke*, Bd. 9, *Maria, Mutter des Herrn. Mariologische Studien*, Freiburg i. Br. 2004, 590-594; H. POPP, *Maria vom Guten Rat. Ein verkanntes Patrozinium*, Regensburg 2002.

encyklopedyczny, albo jedynie skrótowo i powierzchownie komentują jego treść, gdyż odnoszą się do wszystkich wezwań *Litanii Loretańskiej*. W dodatku większość z nich koncentruje się na historii i liturgicznych obchodach nabożeństwa do *Matki dobrej rady*<sup>3</sup>, pozostałe zaś, zazwyczaj o charakterze rozważań, służą głównie duchowości chrześcijańskiej<sup>4</sup>. Przedkładany artykuł ma za zadanie, przynajmniej po części, wypełnić istniejącą pustkę. Refleksje na temat *Matki dobrej rady* sprowadza do trzech punktów. W pierwszym przedstawia krótki zarys historii nabożeństwa do Matki dobrej rady. W drugim podaje teologiczne uzasadnienie tytułu *Matka dobrej rady*. W trzecim zaś wyjaśnia, w czym konkretnie Maryja jest dla wierzących Matką dobrej rady.

## 1. Z historii nabożeństwa do Matki dobrej rady

Nabożeństwo do Matki Bożej dobrej rady wywodzi się z małego miasteczka Genazzano, oddalonego około 40 km od Rzymu w kierunku południowo-wschodnim (region Latium, diecezja Palestrina)<sup>5</sup>. Już w XIII wieku istniał w nim kościół poświęcony Maryi dobrej rady (Maria del Buon Consiglio)<sup>6</sup>. W połowie XIV wieku został on przez jego

<sup>3</sup> Por. S. TRZECIESKI, *Mater boni consilli*, w: *Księga pamiątkowa maryjańska [!] ku czci pięćdziesięciolecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, t. 1, Lwów-Warszawa 1905, 49-55; S. ZDANOWICZ, *Święta maryjne partykularne umieszczone w nowym mszale rzymskim z 1961 roku*, „*Studia Warmińskie*” 2(1965) 352-354; K. KUŹMAK, *Dobrej rady Matka Boża*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. R. ŁUKASZYK, L. BIENKOWSKI, F. GRYGLEWICZ, t. 3, Lublin 1985, 1370-1372.

<sup>4</sup> Por. J. KUTNIK, *Litania Loretańska*, Kraków 1983, 89-90; J. DROZD, *Litania Loretańska. Pochodzenie – sens wezwań – rozważania*, Kraków 1991, 63-67; G. BASADONNA, *Komentarz do invokacji «Litanii Loretańskiej»*, w: G. BASADONNA, G. SANTARELLI, *Litania Loretańska*, Warszawa 1999, 84-85.

<sup>5</sup> Jednak już znacznie wcześniej pojawiły się pierwsze próby odnoszenia do Maryi tytułu *Matka dobrej rady*. S. Trzeciecki powołuje się na pisarzy chrześcijańskich, którzy wspominają, że w IX wieku czczono Maryję pod tym wezwaniem w bazylice *La Fourvière* w Lugdunie. *Mater boni consilii...*, 51.

<sup>6</sup> Genezę i pierwotny sens tego tytułu szeroko i wnikliwie wyjaśnia H. Popp. Dochodzi do wniosku, że posiadał on pierwszorzędnie sens chrystologiczny i wyjaśniał wielkość Maryi w kontekście zbawczego zamysłu Boga: *Nilus von Rossano hat durch seine Konferenzen in Rom oder Latium um 980 den Ehrentitel «Maria vom HeilsRatschluss» angeregt; jemand aus dem Zuhörerkreis hat ihm als Anstoß aufgenommen und auf eigenem Grund in Genazzano den Kirchenbau mit diesem Patrozinium gestiftet. [...] Das Patrozinium Maria Boni Consilii der Marienkirche in Genazzano und die den gleichen Ehrentitel Marias tragende Ikone haben «nichts zu tun» mit der Anrufung Marias als Mater boni consilii, «Mutter vom Guten Rat», in der Lauretanischen Litanei. [...] Unser Atributt bezieht sich auf die Heilsökonomie Gottes, d.h. auf den Kern der christlichen Heilsbotschaft. Dass Maria nur von der Heilsökonomie her gesehen werden kann, macht ihre eigentliche Größe aus. H. POPP, *Maria vom Guten Rat...*, 255-256.*

fundatorów, ród Colonnów, przekazany eremitom augustiańskim. Sto lat później tercjarka tego zakonu zajęła się jego odnową i rozbudową. Z braku odpowiednich funduszy prace się przedłużały w nieskończoność. Wtedy właśnie, w dniu 25 kwietnia 1467 roku, miał się pojawić nagle na jednym z murów świątyni obraz w stylu bizantyjskim, jakby fragment fresku, przedstawiający popiersie Matki Bożej z Dzieciątkiem na tle łuku tęczy<sup>7</sup>. Wierzący lud odczytał to nadzwyczajne wydarzenie jako *podarunek niebios*. Z powyższego względu obraz nazywano początkowo *Matką Bożą Rajską* lub *Przedziwną*, potem *Madonną Albańczyków*, gdyż – jak głosi powstałe w drugiej połowie XVII wieku przesłanie o charakterze legendy – pochodzi on prawdopodobnie z miasteczka Skutari (Szkodra w północnej Albanii), skąd został cudownie przeniesiony przez aniołów, tuż przed podbiciem Albanii przez Turków, do Genazzano. Ostatecznie nadano obrazowi – podobnie jak uprzednio kościołowi – tytuł *Matki Bożej dobrej rady*<sup>8</sup>.

Od samego początku przed cudowny wizerunek Maryi garnęli się liczni pielgrzymi. Dzięki ich hojnym ofiarom pieniężnym można było dokończyć prace remontowe i rozbudowę kościoła. Rozwój kultu znacznie zdynamizowała koronacja obrazu przez papieża Innocentego XI w 1682 roku i ponowna – z okazji 400-lecia objawienia się go – w 1867 roku przez Piusa IX. W następstwie jego liczne kopie i repliki zostały rozpowszechnione we Włoszech, Hiszpanii, Belgii, Niemczech i Polsce, gdzie najwcześniejszym śladem kultu Matki dobrej rady jest obraz w kościele św. Jacka w Warszawie. Wokół wizerunków słynących łaskami zaczęły powstawać sanktuaria i ośrodki pielgrzymkowe. Tytuł ten przyjmowały bractwa, stowarzyszenia i zgromadzenia zakonne. Powstałe pod koniec XVII wieku w Genazzano bractwo zatwierdził papież Benedykt XIV w 1753 roku jako *Pia Unio*, czyli Pobożną Unię Matki Bożej dobrej rady, a Pius XI wyniósł je w 1929 roku do godności prymarii z prawem agregacji w całym Kościele. Nabożeństwem do Matki dobrej rady odznaczali

<sup>7</sup> *Obraz przemawia szczególnie do serca wiernych. Przedstawia on Bożą Rodzicielkę z Bożym Dzieciątkiem na ramieniu, które przytula się do swej Matki, obejmując prawą rączką Jej szyję, a lewą dotykając Jej szaty w okolicy serca. Łagodne, pełne miłości spojrzenie Maryi skierowane jest ku swym czcicielom, jakby chciało powiedzieć: „Miejcie ufność, bo mój Syn jest wszechmocny i nieskończenie dobry i miłosierny! Przyjdźcie do mnie wszyscy, którym się wydaje, że macie życie przegrane, przyjdźcie uciśnieni, chorzy, kalecy, zrozpaczeni, bezdomni, wygnańcy i opuszczeni! U mnie znajdziecie radę, jak wyjść z dręczącej was beznadziejności!”*. J. DROZD, *Litania Loretańska...*, 63.

<sup>8</sup> Por. E. CHORHERR, *Genazzano*, w: *Marienlexikon*, Hrsg. R. BÄUMER, L. SCHEFFCZYK, Bd. 2, St. Ottilien 1989, 613; B. MÖCKERSHOFF, *Guter Rat*, w: TAMŻE, Bd. 3, 1991, 64. Historię cudownego przeniesienia obrazu ze Skutari do Genazzano opisuje szczegółowo S. TRZECIESKI, *Mater boni consilli...*, 51-53.

się również liczni święci, między innymi Alojzy Gonzaga, Franciszek Salezy, Alfons Liguori, Jan Bosco oraz Maria Teresa Ledóchowska, na której prośbę papież Pius X ogłosił w 1906 roku Matkę Bożą dobrej rady patronką Sodalicji św. Piotra Klawera. Jednak największymi propagatorami Jej kultu byli bracia i siostry rodziny augustiańskiej. Oni to od XVIII wieku publikowali teksty na tridua oraz nowenny przed świętem Matki dobrej rady, a później zaczęli wydawać nawet periodyki<sup>9</sup>.

Do rozwoju kultu przyczynili się w wydatnym stopniu także papieże, zwłaszcza Pius IX i Leon XIII. Pierwszy już jako dziecko pielgrzymował do Genazzano i został cudownie uzdrowiony z choroby, tak że mógł podjąć studia teologiczne i zostać kapłanem, a następnie kardynałem i papieżem. Odtąd należał do Bractwa Matki Bożej dobrej rady. Także jako Następca św. Piotra odbył w 1864 roku pielgrzymkę do Genazzano, a następnie umieścił kopię obrazu w kaplicy Paulińskiej w Watykanie. Pontyfikat drugiego przypadł zaś na czasy niezmiernie trudne dla Kościoła. Należało uporać się z szalejącym w Niemczech Kulturkampfem, wzmagającym się materializmem, problemami społecznymi i sprzeciwami wewnątrz Kościoła. Leon XIII w sposób mądry i roztropny sprostał temu zadaniu. Był przeświadczony, że ma wiele do zawdzięczenia Matce dobrej rady, do której od młodości miał wielkie nabożeństwo. Dlatego też troskliwą opieką otaczał Jej sanktuarium w Genazzano, położone na jego rodzinnej ziemi. W 1893 roku zatwierdził szkaplerz Matki Bożej dobrej rady, a w 1903, obchodząc 25-lecie swego pontyfikatu, nadał kościołowi w Genazzano tytuł bazyliki mniejszej, do *Litanii Loretańskiej* polecił włączyć wezwanie *Matko dobrej rady* oraz zatwierdził nabożeństwo dwunastu sobót lub niedziel na Jej cześć, a teksty modlitw obdarzył odpustami<sup>10</sup>.

Rozpowszechniał się równocześnie kult liturgiczny Matki dobrej rady. Na pamiątkę cudownego pojawienia się obrazu papież Benedykt XIII ustanowił w 1727 roku liturgiczne święto dla Genazzano w dniu 25 kwietnia. Pius VI rozszerzył je w 1779 roku na cały zakon augustianów i pobliskie diecezje, które o to poprosiły. Przesunął je jednak na 26 kwietnia z uwagi na obchodzoną w dniu 25 kwietnia uroczystość św. Marka Ewangelisty. Leon XIII zatwierdził w 1884 roku formularz mszalny i godziny brewiarzowe. Mszę świętą wotywną o Matce Bożej dobrej rady zamieszczono w *Mszale rzymskim* w rubryce *pro aliquibus*

<sup>9</sup> Por. K. KUŹMAK, *Dobrej rady Matka Boża...*, 1370-1371; A. ZUMKELLER, *Mutter vom Guten Rat*, w: *Marienlexikon...*, Bd. 4, 1992, 552; K. RAHNER, *Mutter vom Guten Rat...*, 590.

<sup>10</sup> Por. J. KUTNIK, *Litania Loretańska...*, 89-90; K. KUŹMAK, *Dobrej rady Matka Boża...*, 1371; J. DROZD, *Litania Loretańska...*, 64.

locis. Od 1961 roku wolno ją odprawiać wszędzie<sup>11</sup>. Po Soborze Watykańskim II zmieniono jedynie tekst kolekty, przesuwając akcent z opisu pojawienia się obrazu na nadprzyrodzoną funkcję Matki Bożej. *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie* z 1986 roku zawiera osobny formularz poświęcony Matce dobrej rady. Pochodzi on, z wyjątkiem prefacji, z Mszy własnych Zakonu Braci Świętego Augustyna, zatwierdzonych przez Kongregację Kultu Bożego w 1975 roku. Prosimy w nim Boga, za wstawiennictwem Maryi, o udzielenie daru rady, aby on nam pomógł poznać Jego wolę i kierował nami w naszych pracach<sup>12</sup>.

## 2. Teologiczne uzasadnienie tytułu *Matka dobrej rady*

Maryja zasługuje na tytuł *Matki dobrej rady* z dwóch zasadniczych względów. Po pierwsze – dlatego że jest Rodzicielką Chrystusa, którego Izajasz nazywa proroczo *Przedziwnym Doradcą* (Iz 9, 5), a Nowy Testament utożsamia ze *Słowem Bożym* (por. J 1, 1-4) i *Mądrością Bożą* (por. 1 Kor 1, 24, 30). Po drugie zaś – ponieważ ubogacona darami Ducha Świętego, wśród których wyróżnia się dar rady, szukała nieustannie woli Bożej i wiernie ją wypełniała. Obie racje sprawiają, że Maryja, Uczennica i Matka Chrystusa, za sprawą Ducha Świętego, może wołać z wdzięcznością i radością, jak sama Mądrość: *Moja jest rada i stałość, moja rozważa i potęga* (Prz 8, 14).

### 2.1. Matka Chrystusa – *Przedziwnego Doradcy*

Pierwszy z motywów podkreśla, że tajemniczy plan Boga, który znajduje się u początków ekonomii stworzenia i zbawienia, wiąże się ściśle z macierzyńską posługą Maryi. Skoro sam Chrystus jest *Mądrością Bożą* i *Przedziwnym Doradcą*, a więc w Jego Osobie, Jego słowach i czynach Ojciec odsłonił w ostateczny sposób swój plan zbawienia, to słusznie nazywa się Jego Matkę *Matką dobrej rady*. Przyjęła Ona Jezusa do swego serca i łona. Dzięki *fiat* zwiastowania stała się *mieszkaniem odwiecznej Mądrości*<sup>13</sup> i *Przedziwnego Doradcy*. *Tak to Maryja – głosi 56 numer soborowej konstytucji *Lumen gentium* – córka Adama, zgadzając się na słowo Boże, stała się Matką Jezusa, a przyjmując zbawczą wolę Bożą całym sercem, wolna od wszelkiego grzechu całkowicie poświęciła samą*

<sup>11</sup> S. ZDANOWICZ, *Święta maryjne partykularne...*, 354.

<sup>12</sup> Kolekta formularza „Najświętsza Maryja Panna, Matka dobrej rady”, w: *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Poznań 1998, 143; por. K. KUŹMAK, *Dobrej rady Matka Boża...*, 1371.

<sup>13</sup> RM 33; por. JAN PAWEŁ II, *Stolica Mądrości...*, 92.



siebie, jako służebnicę Pańską, osobie i dziełu swego Syna, [...] służąc misterium odkupienia. Maryjne niech mi się stanie według twego słowa (Łk 1, 38) świadczy o Jej całkowitym posłuszeństwie względem woli Bożej. Tryb wyrażający życzenie: «genito» – „niech się stanie”, którym posłużył się Łukasz, wyraża nie tylko akceptację, lecz zdecydowane zaangażowanie się w realizację Bożego planu i całkowite utożsamienie się z nim<sup>14</sup>. Stąd Jan Paweł II mógł napisać w 39 numerze encykliki *Redemptoris Mater*, że powyższe słowa Maryi dają wyraz temu, iż macierzyństwo swoje przyjęła i pojęła od początku jako całkowite oddanie siebie, swojej osoby zbawczym zamierzeniom Najwyższego.

Jej poświęcenie dokonało się w wierze i przez wiarę. Stała się Ona rzeczywiście obecna w tajemnicy Chrystusa właśnie przez to, że uwierzyła<sup>15</sup>. Z owej wiary i z dziewiczego łona – dopowiada przy innej okazji Papież – Syn Boży wkracza w ludzkie dzieje. Dzięki tej wierze Maryja przyjmuje „Syna Obietnicy”, a Jej łono staje się miejscem, gdzie ludzkie ubóstwo otrzymało zdolność otwarcia się na to, co Boskie i w ten sposób stało się zdolne do współpracy dla własnego zbawienia<sup>16</sup>.

Maryja jest *Theotókos* nie tylko dlatego, że poczęła i zrodziła Syna Bożego, *Przedziwnego Doradcę*, lecz również z tego powodu, że towarzyszyła Mu w Jego ludzkim wzrastaniu. Niewiele jest w Ewangelii informacji na temat Jej posługi wychowawczej. Wiemy jednak, że Bóg napełnił Ją szczególnymi darami, by była zdolna wypełnić funkcję matki i wychowawczyni, którą Cz. Bartnik nazywa *macierzyństwem osobowościowym*<sup>17</sup>. Najpierw Maryja oddziaływała na swego Syna świadectwem własnego życia, zwłaszcza jako wzór postępowania oraz przykład doskonałej miłości do Boga i ludzi. Następnie wprowadzała Jezusa – wraz ze świętym Józefem – w obrzędy i przepisy prawa Mojżeszowego, uczyła modlitwy do Boga Przymierza za pomocą psalmów, zapoznawała z historią ludu Izraela [...]. Od Niej Jezus przejął nawyk chodzenia do synagogi oraz odbywania corocznej pielgrzymki do Jerozolimy w okresie Paschy<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> TENŻE, *Posłuszna służebnica Pańska* (Audycja generalna, 4.09.1996), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 4, 205.

<sup>15</sup> RM 12; por. W. SIWAK, *Teologiczna ikona «Maryi przyjmującej» w niektórych nabożeństwach pobożności ludowej, „Salvatoris Mater”* 6(2004) nr 4, 98-100.

<sup>16</sup> JAN PAWEŁ II, *Matka Zbawiciela* (List do uczestników sympozjum teologicznego poświęconego encyklice «Redemptoris Mater», 22.05.1988), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 3, 57.

<sup>17</sup> Cz. BARTNIK, *Maryja jako Żywa Pamięć Kościoła. Z mariologii Jana Pawła II*, w: «Zeby nie ustala wiara». *Katolicki Uniwersytet Lubelski przed wizytą Ojca Świętego Jan Pawła II*, Lublin 1989, 114.

<sup>18</sup> JAN PAWEŁ II, *Wychowawczyni Syna Bożego* (Audycja generalna, 4.12.1996), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 4, 224; por. także W. SIWAK, *Fiat mihi secundum verbum. Maryja w tajemnicy Wcielenia według Jana Pawła II*, Lublin 2001, 154-155.

Można rzec, że Maryja formowała Jezusa jako człowieka. Pomagała Mu rozwijać inteligencję. Wywierała wpływ na kształtowanie się Jego psychiki. Nawet świadomość, że Syn Ją przewyższa, gdyż jest *Synem Najwyższego* (Łk 1, 32), nie umniejszała troski o Jego ludzką formację. Od dzieciństwa aż po wiek dojrzały pomagała Mu *czynić postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi* (Łk 2, 52), oraz przygotowywać się do podjęcia Jego posłannictwa.

Nie umniejsza doniosłości macierzyńskiego posłannictwa Maryi również fakt, że Jezus był napełniony Duchem Świętym. Już profetyczny tekst z *Księgi Izajasza* zapowiada Ducha Pana, który spocznie na obiecany Mesjaszu i określa Go jako *ducha mądrości i rozumu, ducha rady i męstwa, ducha wiedzy i bojaźni Pańskiej* (Iz 11, 2). Nowy Testament poświadcza wyraźnie, że Jezus posiadał nie tylko ludzką wiedzę i mądrość w sprawach Boskich, przekazaną Mu zwłaszcza przez Matkę, ale przede wszystkim mądrość jako dar Ducha Świętego. W tekście zamykającym opis obrzędu ofiarowania Jezusa w świątyni czytamy, że *Dziecię [...] rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim* (Łk 2, 39). W języku Ewangelii *spoczęcie łaski* na osobie wybranej przez Boga do spełnienia misji oznacza działanie Ducha Świętego, podobnie jak w przypadku Maryi (Łk 1, 35) i Symeona (Łk 2, 26)<sup>19</sup>. Nadaje ono Jezusowi szczególny autorytet: *Uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie* (Mt 7, 29) i dlatego jawi się On jako *coś więcej niż Salomon* (Mt 12, 42). Jest On prawdziwą Mądrością objawioną ludziom. Łaska i mądrość ujawniły się już podczas dysputy dwunastoletniego Jezusa z nauczycielami w świątyni jerozolimskiej. Łukasz ewangelista stwierdza, że *wszyscy, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami* (Łk 2, 47).

Znamienne jest w tym kontekście także pytanie-wyrzut Maryi, gdy wraz z Józefem odnalazła Jezusa w świątyni pomiędzy nauczycielami: *Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie i Jego odpowiedź: Czemuście mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca* (Łk 2, 48-49). W ten sposób po raz pierwszy ogłasza On publicznie swoją mesjańską i Boską tożsamość. *Dzieje się to za sprawą wiedzy i mądrości, którą Duch Święty wlewa w Jego duszę złączoną ze Słowem Bożym. W tym momencie Jezus przemawia jako Ten, który jest „pełen Ducha Świętego”<sup>20</sup>.*

<sup>19</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Działanie Ducha Świętego w tajemnicy duchowego rozwoju Jezusa* (Audiencja generalna, 27.06.1990), w: TENZE, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Watykan 1992, 203-204.

<sup>20</sup> TENZE, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu Jezusa i Maryi* (Audiencja generalna, 4.07.1990), w: TAMZE, 208.

W okresie publicznej działalności Jezus wzbudzał swym nauczaniem jeszcze większe zaskoczenie i zdumienie: *A wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: „Skąd On to ma? I co to za mądrość, która Mu jest dana?”* (Mk 6, 2). Św. Jan wyjaśnia, że *Jezus nie tylko wypełnia do końca misję Mądrości, polegającą na ukazywaniu i oznajmianiu drogi, prawdy i życia, ale to On sam jest „drogą, prawdą i życiem”* (J 14, 6), *najwyższym objawieniem Boga w tajemnicy Jego ojcostwa* (por. J 1, 18; 17, 6)<sup>21</sup>. Oznacza to, że Bóg, objawiając nam swego Syna, objawił nam swój plan, swoją mądrość, bogactwo swojej łaski, którą *szczodrze [...] na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia* (Ef 1, 8). W rezultacie wiara w Jezusa, Mądrość Bożą i *Przedziwnego Doradcę*, zrodzonego z Maryi i napełnionego Duchem Świętym, prowadzi do pełnego poznania woli Boga, *w całej mądrości i duchowym zrozumieniu*, oraz umożliwia postępowanie *w sposób godny Pana, w pełni Mu się podobając, wydając owoce wszelkich dobrych czynów i rosnąc przez głębsze poznanie Boga* (Kol 1, 9-10).

Kard. J. Ratzinger przyznaje, że niewątpliwą prawdą jest, iż współczesna chrystologia przejęła elementy biblijnej idei Mądrości i *że należy mówić o chrystologicznym nurcie w nowotestamentalnym rozwoju i kontynuacji tej idei. Z drugiej strony pozostaje tu jednak pewna „nadwyżka”, która nie dała się w pełni włączyć w chrystologię*<sup>22</sup>. Patrząc z perspektywy Nowego Testamentu, Mądrość wskazuje z jednej strony na Syna jako Słowo, poprzez które Bóg stwarza i zbawia, z drugiej jednak również na odpowiedź Maryi, która podjęła Mądrość i wydała jej owoc. Potwierdza tę intuicję liturgia Kościoła, kiedy odnosi do Matki Chrystusa czytania poświęcone Mądrości<sup>23</sup>. Z powyższego względu – konkluduje K. Rahner – dekret Leona XIII, polecający wprowadzenie wezwania *Matko dobrej rady* do *Litanii Loretańskiej*, w sposób jak najbardziej uprawniony zaczyna się słowami: *Skoro błogosławiona Dziewica, napełniona łaską Ducha Świętego i oświecona blaskiem Jego światła, poczęła jako Matka Wcielone Słowo, owieczny zamysł Ojca, została uznana za godną, by nazywać się „Matką dobrej rady”*. Gdy pozdrawiamy Ją tym tytułem, wypowiadamy jedynie innymi słowami to, co wyraża podstawowy przywilej Maryi, będący Jej najwyższym zadaniem i godnością: *Matko naszego Pana* (por. Łk 2, 34, 48, 51)<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> TENŹE, *Jezus Chrystus – Mesjasz a Mądrość Boża* (Audiencja generalna, 22.04.1987), w: TENŹE, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Watykan 1989, 150.

<sup>22</sup> J. RATZINGER, *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła*, Warszawa 1997, 20-21.

<sup>23</sup> Por. *Lekcjonarz do Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Poznań 1998, 103, 132, 149, 193.

<sup>24</sup> K. RAHNER, *Mutter vom Guten Rat...*, 591.

Więź Jezusa z Maryją znacznie przewyższała jednak tę, która normalnie istnieje między matką i dzieckiem, ponieważ zakorzeniona była w wymiarze nadprzyrodzonym i pogłębiana nieustannie dzięki szczególnemu dostosowywaniu się Obojga do woli Bożej. Jej macierzyństwo realizowało się nie tylko w funkcji biologicznej i wychowawczej, lecz było także przyłgnięciem wiarą do Jezusa, co uczyniło z Niej pierwszą Uczennicę swego Syna<sup>25</sup>. Co więcej, Jan Paweł II przypomina, że *Maryja jest błogosławiona nie tyle dlatego, że piersią swą wykarmiła Syna Bożego, ile raczej dlatego, że sama żywiła się zbawiennym mlekiem słowa Bożego* (por. Łk 11, 27-28)<sup>26</sup>.

## 2.2. Napelniona Duchem rady

Gotowość i otwartość serca Maryi na poszukiwanie i przyjęcie woli Bożej była dziełem Ducha Świętego. On przenikał i ożywiał całe Jej życie. Obdarował Ją pełnią szczególnych darów, wśród których znajduje się *dar rady*<sup>27</sup>. Cechuje go praktyczność i konkretność, które sprawiają, że związany jest nie tylko ze sferą myślenia, lecz także działania. Inaczej mówiąc, udoskonala on tak zwany *rozum praktyczny*, dając mu możliwość – przy pomocy *światła z wysoka* – zrozumienia tego, co należy w danej chwili czynić, zwłaszcza w sytuacjach trudnych. Właściwym jego przedmiotem jest więc nadawanie należytego kierunku poszczególnym czynnościom<sup>28</sup>. Inaczej mówiąc, Duch rady oświecał umysł Maryi, aby w wątpliwościach chronił Ją przed pomyłką, i kierował wolą, by wybierała to, co służy chwale Boga i zbawieniu ludzi. Fakt ten uzasadnia – już jako druga racja – teologiczną poprawność zwracania się do Niej wezwaniem *Matko dobrej rady*. Potwierdzają to przekonanie Pismo Święte, Tradycja patrystyczna, liturgia i późniejsze dociekania teologów.

Ze skąpych pozornie faktów dotyczących ziemskiego życia Maryi, zanotowanych przez Ewangelistów, wyłania się przedziwnie mądra i roztropna Niewiasta, która w krótkich słowach potrafiła wyrazić więcej niż najwięksi mędrzy. Zwłaszcza Jej *fiat* zwiastowania posiadało inspirację pneumahagijną. Maryja dobrowolnie zgodziła się zostać Matką Syna Bożego. Jej decyzja nie była jednak wyborem czysto naturalnym. U podstaw

<sup>25</sup> Por. RM 20; W. SIWAK, *Fiat mihi secundum verbum...*, 156.

<sup>26</sup> JAN PAWEŁ II, *Stolica Mądrości...*, 92.

<sup>27</sup> Por. PAWEŁ DIAKON, *Homilia I in Assumptionem Beatae Mariae Virginis*, PL 95, 1567; G. BARTOSIK, *Przybytek Ducha Świętego. Relacja Duch Święty-Maryja według Pisma świętego i Ojców Kościoła*, w: *Duch Odnowiciel*, red. L. BALTER, Poznań 1998, 159.

<sup>28</sup> Por. J. KUTNIK, *Litania Loretańska...*, 90; J. DROZD, *Litania Loretańska...*, 64-65; K. ROMANIUK, *O siedmiu darach Ducha Świętego. Podręcznik dla przystępujących do sakramentu bierzmowania*, Warszawa 1992, 65-69.

maryjnej odpowiedzi wiary, tej historiozbawczej *reakcji* stworzenia na *dar* Boga, znajdowało się działanie Ducha rady, który uczynił Jej serce doskonale posłusznym wobec samoudzielenia się Boga. Odsłoniło się w *posłuszeństwie wiary* Maryi – czytamy w encyklice *Redemptoris Mater – doskonale współdziałanie „z łaską Bożą uprzedzającą i wspomagającą” oraz doskonała wrażliwość na działanie Ducha Świętego, który „darami swymi wiarę stale udoskonala*”<sup>29</sup>. W konsekwencji zwiastowanie było dla Niej Pięćdziesiątnicą, natomiast stanie się *Oblubienicą Ducha Świętego* zasadało się na przyjęciu słowa Bożego, pełnej uległości rozumu i woli wobec objawiającego się Boga oraz dobrowolnym powierzeniu się Mu przez posłuszeństwo wiary<sup>30</sup>.

Oblubienicza więź Maryi z Duchem rady nie znikła po zwiastowaniu. Przez całe życie pozwoliła się prowadzić Jego wewnętrznemu światłu, które dawało Jej zrozumienie tego, co należy czynić. Najpierw obrazuje to scena nawiedzenia, spotkanie dwóch przyszłych matek. Gdy brzemienna Maryja przestąpiła próg domu Elżbiety, ta wyraźnie odczuła obecność Ducha Świętego. Oświecona przez Niego, zyskała zdolność rozpoznania Tego, który był w łonie Maryi oraz posłannictwa samej Dziewicy z Nazaretu. Wyraziła to w skierowanym do Niej pozdrowieniu: *Matka mojego Pana przychodzi do mnie* (Łk 1, 43)<sup>31</sup>. Z kolei Maryja, natchniona przez Ducha, zinterpretowała w *Magnificat* dzieje zbawienia, wychodząc od Bożej *logiki* i ukazała, że jest służebnicą Pana zawsze gotową do wypełnienia Jego woli<sup>32</sup>. Również Reformatorzy odczytują kantyjkę jako pełne mocy Ducha świadectwo Maryi o Bogu: *Godna czci Dziewica mówi tu z własnego doświadczenia, będącego owocem oświecającego i pouczającego działania w Niej Ducha Świętego. [...] W ten sposób dostąpiła [...] cennego daru mądrości i sztuki rozumienia, iż Bóg jest tym, który do niczego innego nie dąży jak tylko do wywyższenia, co uniżone, do uniżenia, co wywyższone*<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> RM 13; por. także JAN PAWEŁ II, *Maryja – Matka ożywiona Duchem Świętym* (Audiencja generalna, 9.12.1998), „*Salvatoris Mater*” 1(1999) nr 2, 433-435; K. KRZEMIŃSKI, *Święta Maryja pełna Ducha Świętego*, „*Salvatoris Mater*” 5(2003) nr 1, 79; T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego jako źródło wszelkiego wolnego daru łaski*, „*Salvatoris Mater*” 6(2004) nr 4, 63-64.

<sup>30</sup> Por. RM 26; D. BERTETTO, *Azione propria dello Spirito Santo in Maria*, „*Marianum*” 41(1979) 441.

<sup>31</sup> JAN PAWEŁ II, *Działanie Ducha Świętego w tajemnicy nawiedzenia* (Audiencja generalna, 13.06.1990), w: TENŻE, *Wierzę w Ducha Świętego...*, 196-197.

<sup>32</sup> Por. W. CYRAN, «*Duch Święty zstąpi na ciebie*». *Więź Maryi z Duchem Świętym według św. Łukasza*, w: *Duch Święty a Maryja. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Katedrę Mariologii KUL oraz Oddział PTT w Częstochowie. Częstochowa, 22-23 maja 1998 roku*, red. A.C. NAPIÓRKOWSKI, T. SIUDY, K. KOWALIK, Częstochowa 1999, 27.

<sup>33</sup> M. LUTER, *Komentarz do «Magnificat» (1521)*, w: *Beatam me dicent... Teksty o Matce Bożej*, t. 10, *Chrześcijaństwo ewangeliczne*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI,

Po narodzeniu Jezusa Dawca wszelkich darów nadal towarzyszył Jej w *pielgrzymce wiary*. W okresie wzrastania Syna i Jego publicznej działalności napępiał Ją mądrością i dobrą radą, by zachowywała wiernie w swoim sercu słowa i wydarzenia Chrystusowe, z którymi była tak ściśle związana, oraz rozumiała ich sens i wartość. Była Ona więc *pierwszą osobą obdarzoną tym światłem, które pewnego dnia Jej Syn Jezus miał obiecać uczniom: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14, 26)*<sup>34</sup>. On również natchnął Maryję podczas godów weselnych w Kanie Galilejskiej, by zachęciła Jezusa do pierwszego cudu – przemiany wody w wino. W ten sposób swoim wstawiennictwem przyczyniła się do zapoczątkowania znaków objawiających mesjańską moc Jej Syna i wzbudzenia wiary w uczniach<sup>35</sup>.

Następnie droga pielgrzymowania zawiodła Maryję na Golgotę, gdzie Jej wiara została poddana jedynej i najgłębszej w dziejach człowieka *kenozie*. Encyklika *Redemptoris Mater*, opisując to wstrząsające wydarzenie, stwierdza: *Jakże wielkie, jak heroiczne jest wówczas posłuszeństwo wiary, które Maryja okazuje wobec „niezbadanych wyroków” Boga! Jakże bez reszty „powierza siebie Bogu”, „okazując pełną uległość rozumowi i woli” wobec Tego, którego „drogi są niezbadane” (por. Rz 11, 33)! A zarazem: jak potężne jest działanie łaski w Jej duszy, jak przenikliwy wpływ Ducha Świętego, Jego światła i mocy!*<sup>36</sup> Stąd też Jemu przypisała chrześcijańska tradycja – również prawosławna<sup>37</sup> i protestancka<sup>38</sup> – siłę, która podtrzymywała Matkę w doskonałym zjednoczeniu z Synem *w Jego wyniszczeniu*. W przeciwieństwie do uczniów, którzy uciekli, Jej wiara była pełna światła<sup>39</sup>.

W końcu odnajdujemy Maryję w Wieczerniku, gdy wespół z apostołami błaga *w modlitwach o dar Ducha, który podczas zwiastowania już Ją był zaciemnił*. Jan Paweł II wyjaśnia, że *w ekonomii łaski, sprawowanej pod działaniem Ducha Świętego, zachodzi szczególna odpowiedniość pomiędzy momentem Wcielenia Słowa a momentem narodzin Kościoła*.

Niepokalanów 2000, 131; por. też M. WALUŚ, *W szkole Mistrzyni. Naśladowanie Maryi Dziewicy według Ojców Reformacji*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 4, 176.

<sup>34</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu...*, 208-209.

<sup>35</sup> Por. RM 21; por. M. WSZOŁEK, *Pneumatologia zasada odnowy kultu maryjnego*, w: *Nauczycielka i Matka. Adhortacja Pawła VI «Marialis cultus» na temat rozwoju należycie pojętego kultu maryjnego. Teksty i komentarze*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, Lublin 1991, 202; K. KRZEMINSKI, *Święta Maryja pełna Ducha Świętego...*, 81.

<sup>36</sup> RM 18.

<sup>37</sup> Por. *Pełna jest ziemia Twojego Ducha, Panie. Oficjalny dokument Komisji Teologiczno-Historycznej Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, Katowice 1997, 98.

<sup>38</sup> Por. M. WALUŚ, *W szkole Mistrzyni...*, 179.

<sup>39</sup> Por. MC 26; T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego...*, 65.

Osobą, która łączy te dwa momenty, jest Maryja: „Maryja w Nazarecie” – i – „Maryja w Wieczerniku Zielonych Świąt”. W obu wypadkach Jej obecność w sposób dyskretny, a równocześnie wymowny, ukazuje drogę „narodzin z Ducha”. W ten sposób Maryja, obecna w tajemnicy Chrystusa jako Matka, staje się – z woli Syna i za sprawą Ducha Świętego – obecna w tajemnicy Kościoła. Jest to nadal obecność macierzyńska<sup>40</sup>. Mocą Ducha Świętego, który ustawicznie oświeca Jej umysł i serce, zjednuje Ona dary zbawienia Kościołowi i każdemu wierzącemu. To macierzyństwo Maryi – dopowiada Sobór – trwa nieustannie [...], aż do wiekiętego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych<sup>41</sup>.

Można przyjąć, że przedstawione racje teologiczne wystarczająco uzasadniają maryjny tytuł *Matka dobrej rady*. Dobrze streszcza je wprowadzenie do Mszy św. wotywniej o Matce dobrej rady w *Zbiorze Mszy o NMP: Najświętsza Panna Maryja słusznie jest czczona pod tytułem „Matki dobrej rady”: jest bowiem Rodzicielką Chrystusa, którego Izajasz nazywa proroczo „Przedziwnym Doradcą” [...]; całe swe życie spędziła pod kierownictwem Ducha rady, który Ją „przedziwnie przeniknął”; „całym sercem przyjęła zamysł” Bożej „miłości, aby wszystko zjednoczyć w Chrystusie” [...]. Bóg „obficie nappełnił Ją darami Ducha Świętego”, między którymi wyróżnia się „duch mądrości”<sup>42</sup>. Nie ma stąd potrzeby mnożenia następnych argumentów. Dwa przywołane wytyczają właściwą drogę dla refleksji mariologicznej, której nie wolno odchodzić od orientacji chrystologicznej i pneumatologicznej<sup>43</sup>. Uzasadnienie tytułu *Matka dobrej rady* poprzez wskazanie jego organicznego związku z prawdą o Chrystusie, *Przedziwnym Doradcy*, i *Duchu rady* czyni zadość fundamentalnemu wymogowi zdrowej refleksji mariologicznej. Przekonuje ona dobitnie, że wszystko, co Maryja posiada i czym się stała dzięki dobrowolnej zgodzie i współpracy, zawdzięcza swemu Synowi Jezusowi i inspiracji Ducha Świętego.*

### 3. Matka dobrej rady dla wierzących

Maryja, Matka *Przedziwnego Doradcy*, obdarowana przez Ducha darem rady, nie zatrzymała go dla siebie, ale służyła nim dla dobra innych.

<sup>40</sup> RM 24.

<sup>41</sup> LG 62.

<sup>42</sup> *Zbiór Mszy...*, 143.

<sup>43</sup> Por. R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty. Odkrywanie Jego doświadczenia i Jego Osoby*, Kraków 1998, 489; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Z jaką Maryją w nowe tysiąclecie?*, w: *Signum Magnum – duchowość maryjna*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin 2002, 188-192.

Stała się tym samym dla Kościoła i każdego wierzącego Matką dobrej rady. Po pierwsze – dlatego że sama napełniona Bożym światłem odbija je – *oświeca* innych, a więc może być nazywana *illuminatrix*<sup>44</sup>. Jaśniejcie. Ona jako wzór tych wszystkich, którzy otwartym sercem i umysłem powierzają się Bożym obietnicom i pozwalają się prowadzić wewnętrznym natchnieniom Ducha Bożego. Jan Paweł II zachęca więc u progu trzeciego tysiąclecia do kontemplowania i naśladowania Maryi, Niewiasty posłusznej *głosowi z wysoka*, Uczennicy milczącej i słuchającej, która potrafiła, jak Abraham, przyjąć wolę Bożą. Jej współpraca z Duchem rady uczyniła z Niej wzór wszelkich z Nim relacji<sup>45</sup>. Po drugie – Maryja nie tylko rozważała słowo Boże i nim się kierowała, ale także owocami swej medytacji dzieliła się z innymi, z Kościołem. *Do Niej* – zauważa J. Kudasiewicz – *w sposób najdoskonalszy odnosi się zdanie: „contemplata aliis tradere”*<sup>46</sup>. Udziela Ona dobrych rad uczniom Chrystusa, nade wszystko zachęcając ich, aby uczynili wszystko, co im Jej Syn poleci (por. J 2, 5). Na kolejnych stronicach przyjrzymy się bliżej tym dwóm aspektom posłannictwa Matki dobrej rady.

### 3.1. Wzór przyjmowania rady

T. Siudy wychodzi – za P. Y. Emery – ze słusznego założenia, że doniosła rola Maryi w dziejach zbawienia wynika nie tyle z tego, czego Ona dokonała, ile raczej z samego faktu akceptacji, a więc że była całkowicie przy Bogu. Charakterystyczna dla Niej postawa *przyjęcia* wypowiedziała się zwłaszcza w wierze i była uwarunkowana działającym w Niej Duchem Świętym<sup>47</sup>. Objawiały się w Jej pielgrzymce u boku Syna dwa teologiczne pryncypia wiary: żywy i bezpośredni kontakt z tajemnicą Boga, który stał się Człowiekiem, oraz całkowite powierzenie siebie Jemu. Maryjne *widzenie* Jezusa było zawsze widzeniem wiary. Prowadziło Ją ono do przyjęcia tego wszystkiego, co było przewidziane w Bożym planie zbawienia<sup>48</sup>.

<sup>44</sup> HONORIUSZ III, *Sermo I in Assumptionem BMV*, w: G. GHARIB, E. TONIOLO, L. GAMBERO [i in.], *Testi mariani del secondo millenio*, t. 4, Roma 1996, 128-129; G. SAVONAROLA, *Commento sull’Ave Maria*, w: TAMZE, 668-669, cyt. za B. KOCHANIEWICZ, *Maryja ikoną Trójcy Świętej. Próba teologicznej syntezy*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 3, 50.

<sup>45</sup> Por. JAN PAWEŁ II, List apostolski *Tertio millennio adveniente* w związku z przygotowaniem Jubileuszu Roku 2000 (10.11.1994), Poznań 1994, 48. Szerzej na ten temat pisze TENZE, *Duch Święty i Maryja: model związku oblubieńczego między Bogiem i ludźmi* (Audiencja generalna, 2.05.1990), w: TENZE, *Wierze w Ducha Świętego...*, 186-188.

<sup>46</sup> J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, 62.

<sup>47</sup> P.Y. EMERY, *Feminité de l’Eglise et feminité dans l’Eglise*, „Ephemerides Theologicae Lovanienses” 40(1965) 95; T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego...*, 63.

<sup>48</sup> Por. B. FORTE, *Maryja, ikona tajemnicy. Zarys mariologii symboliczno-narracyjnej*, Warszawa 1999, 188; T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego...*, 64.



Można wyszczególnić trzy zasadnicze elementy, które składały się na maryjne przyjęcie w wierze zamysłu Bożego: 1) wsłuchiwanie się i akceptacja wszystkich objawiających się tajemnic zbawczych, słów i wydarzeń, 2) rozważanie i zachowywanie ich w sercu oraz 3) całkowita uległość wobec nich, czyli kierowanie się nimi w życiu codziennym. Powyższe aktywności uwidaczniały się we wszystkich etapach Jej życia i historio-zbawczego posłannictwa.

Biblijne świadectwo przyjmowania przez Maryję zbawczego zamysłu Boga odnajdujemy najpierw i przede wszystkim w wydarzeniu zwiastowania. Była Ona pierwszą, której udziałem stało się *nowe objawienie Boga, a w Nim nowe „samodarowanie się” Boga*<sup>49</sup>. Dlatego w skupieniu i zadziwieniu wsłuchiwała się w słowa pozdrowienia anioła Gabriela. Nie pojęła ich sensu. Podjęła więc wysiłek, by to, co Ją przerasta, zrozumieć: *Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie* (Łk 1, 29). W odpowiedzi usłyszała: *Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus* (Łk 30-31). Wówczas odczuła potrzebę wyrażenia swego osobistego odniesienia do daru, jaki został Jej objawiony<sup>50</sup>. Szczerze i odważnie otwarła serce *wobec Daru: wobec samoudzielania się Boga w Duchu Świętym*<sup>51</sup>. Już samo Jej pytanie: *Jakże się to stanie?* wskazywało, że była gotowa, by odpowiedzieć *tak*, pomimo lęku i niepewności. Nie pytała, czy obietnica jest możliwa do spełnienia, lecz zapytała tylko, jak się ona spełni. Pytaniem tym Maryja, *Dziewica słuchająca*<sup>52</sup>, nie wyraziła braku wiary, lecz pragnienie wiary świadomej, czyli poszukującej zrozumienia. Nic zatem dziwnego, że ostatecznie wypowiedziała swoje *fiat* wobec czegoś, co nie zdarzyło się nigdy przedtem – przyjęła tajemnicę. Zaufała do końca Temu, który Ją powołał, i *zaangażowała się w spełnienie obietnicy*<sup>53</sup>. Pochwała Jej wiary, wyrażona w słowach pozdrowienia Elżbiety: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana* (Łk 1, 45), ujawnia, że prawdziwe błogosławieństwo nie polega na zrodzeniu fizycznym, ale na przyjęciu

<sup>49</sup> RM 36.

<sup>50</sup> JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mulieris dignitatem* z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety (15.08.1988), Watykan 1988, 5.

<sup>51</sup> TENŻE, Encyklika *Dominum et Vivificantem* o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata (18.05.1986), Watykan 1986, 51; por. T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego...*, 63.

<sup>52</sup> MC 17.

<sup>53</sup> JAN PAWEŁ II, *Tu Maryja powiedziała Bogu swoje «fiat»* (homilia w Bazylice Zwiastowania w Nazarecie, 25.03.2000), „L'Osservatore Romano” 21(2000) nr 5, 32; por. J. KUDASIEWICZ, *Odkrywanie Ducha Świętego. Medytacje biblijne*, Kielce 1998, 133.

słowa. Przez *fiat* zwiastowania Maryja stała się wzorem „*tak*” *całkowicie wolnego i uległego* wobec Boga<sup>54</sup>.

Także inne perykopy z Ewangelii Dzieciństwa ukazują Maryję nieustannie otwartą na słowo Boże. Była Ona uczennicą Pańską, ponieważ szukała *szkoły Boga*, chodziła na pielgrzymki i do świątyni. Po hymnie *Magnificat* – potwierdza J. Kalwin – poznajemy, że miała Ona świadomość nauki biblijnej i знаła prawdziwą naukę o Bogu<sup>55</sup>. Z kolei zapis św. Łukasza na temat słów pasterzy wypowiedzianych po narodzinach Jezusa kończy się uwagą: *wszyscy [...] dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (Łk 2, 18-19). *Wszystkie te sprawy*, to znaczy słowa i wydarzenia związane z narodzinami Mesjasza, o których mówili pasterze i starzec Symeon, były pełne tajemnicy. Budziły w ludziach zdziwienie i niezrozumienie. Gdy oni na tym poprzestawali, Ona, *Virgo meditans*, przyjmowała je z wiarą, zachowywała w pamięci i starała się głębiej w nie wnikać.

Nie przychodziło Jej to łatwo, choć była nie tylko świadkiem, ale i współuczestniczką tajemnicy Wcielenia. Łukaszowy opis odnalezienia dwunastoletniego Jezusa w świątyni zauważa, że Maryja – podobnie jak Józef – nie rozumiała tego, co im Jezus powiedział (por. Łk 2, 50). Była pogrążona w półmroku wiary, to znaczy *była najobficiej obdarowana jej światłem, ale też wystawiona na najtrudniejszą próbę przyjęcia tajemnicy. To Ona miała podporządkować się Bożemu planowi, który ukochała i rozważała w sercu*<sup>56</sup>. Wspomina o tym – już po raz drugi – Ewangelista: *Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu* (Łk 2, 51). *Udział w tajemnicy* – konkretyzuje Jan Paweł II – *nie oznaczał dla Maryi jedynie jej biernego przyjęcia i zachowania, ale skłaniał Ją do osobistego wysiłku: Maryja „rozważała”, co w greckim oryginale (symballein) znaczy dosłownie „zestawiać”, „porównywać”. Starła się uchwycić związek między wydarzeniami i słowami, aby jak najlepiej zrozumieć ich sens*<sup>57</sup>. Codzienny, bliski kontakt z dorastającym Jezusem był dla Niej zachętą, by Go lepiej poznać.

<sup>54</sup> JAN PAWEŁ II, *Matka Zbawiciela...*, 56; por. D. MASTALSKA, *Maryja wzorem i nauczycielką w nauczaniu Jana Pawła II*, „*Salvatoris Mater*” 5(2003) nr 3, 95.

<sup>55</sup> Por. *Das Marienlob der Reformatoren*, Hrsg. W. TAPPOLET, A. EBNETER, Tübingen 1962, 182.

<sup>56</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu...*, 208; por. A. SERRA, *Sapienza e contemplazione di Maria secondo Luca 2, 19. 51b*, Roma 1982, 302.

<sup>57</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu...*, 208; por. P. BORTKIEWICZ, *Maryja nauczycielką radykalizmu ewangelicznego*, „*Salvatoris Mater*” 3(2001) nr 2, 50; W. PRZYCZYNA, R. WRÓBEL, *Maryja wzorem słuchania słowa Bożego*, „*Salvatoris Mater*” 5(2003) nr 2, 101.

W późniejszych latach w Nazarecie, zwanych *życiem ukrytym Jezusa*, Maryja nadal starała się w postawie kontemplacji i adoracji zgłębiać wszystko, co dotyczyło Osoby i przeznaczenia Jej Syna. Nie wiemy, w jakim stopniu mogła uchwycić sens Jego słów i czynów. Może tylko niektóre słowa i spojrzenia Syna były dla Niej czytelne. Ale Duch Święty wciąż *przypominał* Jej to, co przeżyła i zasłyszała. Dzięki Jego światłu mogła *odkrywać wyższe znaczenie słów i wydarzeń, poprzez refleksję, która ujmowała w całość wszystkie te sprawy*<sup>58</sup>. W tym kontekście – czytamy w papieskiej katechezie maryjnej – *na pewno szczególnym przedmiotem refleksji było dla Matki zdanie, które Jezus wypowiedział w świątyni jerozolimskiej w wieku dwunastu lat: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 49). Zastanawiając się nad tym, Maryja mogła lepiej zrozumieć sens Bożego synostwa Jezusa oraz swego macierzyństwa i starała się dostrzec w zachowaniu Syna rysy ujawniające Jego podobieństwo do Tego, którego nazywał On „swoim Ojcem”*<sup>59</sup>.

Maryja stała się następnie uczestniczką publicznego życia Jezusa. Choć nie towarzyszyła Mu we wszystkich wędrówkach misyjnych, to jednak śledziła przebieg Jego działalności apostolskiej, przyjmując wieści o Jego przepowiadaniu z ust tych, którzy Go spotykali i słuchali. Rozłąka nie przeszkadzała Jej w duchowym towarzyszeniu Synowi, w przechowywaniu i rozważaniu Jego nauki. Co więcej, opis godów w Kanie Galilejskiej przekonuje, że *wiara pozwalała Jej zrozumieć sens słów Jezusa wcześniej i lepiej niż uczniom, którzy często nie pojmowali Jego nauki, a zwłaszcza odniesień do przyszłej męki*<sup>60</sup>. Była przekonana, że nadejdzie dzień, w którym w pełni zrozumie ich zbawcze przesłanie, które teraz nie było jeszcze całkowicie jasne. Nie czekała jednak biernie aż się to stanie, lecz zaangażowała się całym sercem i umysłem w zbawcze dzieło Syna. Jego słowa wyznaczały drogę Jej życia. Przyjęła je jako normę życia i postępowania. *Ta postawa Dziewicy ukazuje najlepszy sposób słuchania słowa Pańskiego, będącego podstawowym momentem kultu, typowym dla liturgii chrześcijańskiej. Jej przykład pozwala nam zrozumieć, że kult nie polega przede wszystkim na wyrażaniu myśli i uczuć człowieka, lecz na przyjęciu postawy słuchaniu Bożego słowa, by je poznać i sobie przyswoić, a także kierować się nim w życiu codziennym*<sup>61</sup>. Mamy zatem prawo – za

<sup>58</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu...*, 209.

<sup>59</sup> TENŻE, *Maryja w życiu ukrytym Jezusa* (Audiencja generalna, 29.01.1997), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 4, 238-239.

<sup>60</sup> TENŻE, *Uczestnictwo Maryi w życiu publicznym Syna* (Audiencja generalna, 12.03.1997), w: TAMŻE, 247.

<sup>61</sup> TENŻE, *Wzór kultu Kościoła* (Audiencja generalna, 10.09.1997), w: TAMŻE, 294; por. J. KUMALA, *Maryja Dziewica – wzorem konsekracji i naśladowania Chrystusa*,

św. Augustynem<sup>62</sup> i U. Zwinglim<sup>63</sup> – sądzić, że Jezus myślał także, a może nawet przede wszystkim o swojej Matce, kiedy wyjaśniał, kto jest Jego matką i bratem w porządku duchowym: *Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8, 21).

Posłuszeństwo wiary Maryi ukazało się, po raz kolejny i to w stopniu heroicznym, u stóp krzyża Chrystusa, kiedy zgodziła się z miłością, *aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona*<sup>64</sup>. W tym najważniejszym „tak” Maryi – dodaje Jan Paweł II – *odzwierciedla się ufna nadzieja w tajemniczą przyszłość, której początek dała śmierć Jej Syna na krzyżu. Słowa Jezusa pouczającego uczniów na drodze wiodącej do Jerozolimy, „że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie”* (Mk 8, 31), *rozbrzmiewają w Jej sercu w dramatycznych chwilach przeżywanych na Kalwarii, wzbudzając pragnienie i oczekiwanie zmartwychwstania*<sup>65</sup>. Podzielanie z Synem nadziei zmartwychwstania sprawiło, że była Ona nie tylko *Matką cierpień*, lecz także *Matką nadziei*<sup>66</sup>. Jej postawa zawierzenia Bogu do końca zachęca

---

w: *Signum Magnum...*, 234; W. SIWAK, *Maryja jako «pamięć Kościoła» według Jana Pawła II*, w: *Różaniec i kontemplacja. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Centrum Formacji Maryjnej «Salvatoris Mater» – Licheń, 15 marca 2003 roku*, red. J. KUMALA, Licheń 2003, 86.

<sup>62</sup> Św. Augustyn tak komentuje tekst Łk 8, 21: *Czyż może nie pełniła woli Ojca Dziewica Maryja, która uwierzyła, która przez wiarę poczęła? [...] Święta Maryja pełniła wolę Ojca i pełniła ją nieustannie; i dlatego więcej znaczy dla Maryi być uczennicą Chrystusa niż być Matką Chrystusa. Więcej znaczy i jest szczęśliwszym przywilejem. Maryja była szczęśliwa, gdyż zanim wydała na świat Syna, nosiła w łonie Mistrza [...]. Dlatego też Maryja była błogosławiona, ponieważ słuchała słowa Bożego i pełniła je. Sermo 25, 7: PL 46, 937. Por. S. CZERWIK, *Maryja Dziewica w rocznym cyklu obchodów tajemnic Chrystusa na podstawie «Collectio missarum de Beata Maria Virgine»*, w: *Matka Jezusa pośród pielgrzymującego Kościoła*, red. J.S. GAJEK, K. PEK, Warszawa 1993, 157-158.*

<sup>63</sup> U. Zwingli, jeden z ojców Reformacji, wyjaśnia słowa Jezusa następująco: *Nie chciał On tymi słowami wyprzeć się swojej Matki, ale pokazać ukryte znaczenie rzeczy przez Nią uczynionych. Ona otrzymała Słowo Boże i, równocześnie, ten, kto słucha Jego słowa otrzyma Ducha Bożego. Ona poczęła jako czysta dziewica, a jako Ta, która zatrzymuje słowo Boże, zachowuje je i karmi się nim, wyda wspaniałe owoce. U. ZWINGLI, *Von Klarheit und Gewissheit des Wortes Gottes*, w: *Hauptschriften der Prediger*, Bd. 1, Zürich 1940, 104, cyt. za R. CANTALAMESSA, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, Warszawa 1994, 99.*

<sup>64</sup> LG 58; por. W. DÜRIG, *Lauretansche Litanei*, w: *Marienlexikon...*, Bd. 4, 36.

<sup>65</sup> JAN PAWEŁ II, *Pod krzyżem Maryja uczestniczy w dramacie odkupienia* (Audience generalna, 2.04.1997), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 4, 251; por. także B. KOCHANIEWICZ, *Maryja a chrześcijańska nadzieja. Teologiczna wymowa tytułów maryjnych: «Mater spei» oraz «Signum certae spei», „Salvatoris Mater”* 5(2003) nr 4, 176-177.

<sup>66</sup> R. CANTALAMESSA, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła...*, 121; por. Formularz „Najświętsza Maryja Panna w tajemnicy zmartwychwstania Pańskiego”, w: *Zbiór Mszy...*, 85-87. Do podobnego wniosku dochodzą również Reformatorzy – por. M. WALUŚ, *W szkole Mistrzyni...*, 179.

do wiary w spełnienie się Bożych obietnic, a więc wzywa, by zachować niezłomną nadzieję w Chrystusie, który wypełnia zbawczy zamysł nawet wtedy, gdy wydarzenia zdają się niezrozumiałe i trudne do przyjęcia.

Ostatnim misterium oczekiwania Maryi w nadziei na wypełnienie się Bożych obietnic była wieczernikowa Pięćdziesiątnica. Sobór Watykański II podkreśla wyraźnie modlitewną obecność Maryi w dniach poprzedzających zstąpienie Pocieszyciela: *blagała w modlitwach o dar Ducha*<sup>67</sup>. W odróżnieniu od tych, którzy z Nią przebywali, pełni bojaźni, była Ona *w pełni świadoma znaczenia obietnicy, jaką Jej Syn pozostawił uczniom (por. J 14, 16) i pomagała wspólnocie dobrze się przygotować na przyjście Pocieszyciela*<sup>68</sup>. Inaczej mówiąc, otworzyła rodzący się Kościół na przyjęcie Jego pełni łaski. Potwierdziło się, już po raz kolejny, że Maryja jest pierwszą z tych, którzy całym sercem powierzają się Bożym obietnicom i dlatego można Ją nazwać *Niewiastą nadziei*<sup>69</sup>.

Przedłożone w tym punkcie refleksje ukazały prawdę o postawie przyjęcia Bożego wybrania i obdarowania, czyli prawdę o sposobie, jak odpowiedzi Dziewicy z Nazaretu na *dar z wysoka*. To *dzięki wierze Maryja została włączona w dzieło zbawienia swojego Syna. Wiara dała Jej możliwość współuczestniczenia w tym dziele w takim stopniu, w jakim było to możliwe w przypadku człowieka. Dzieło zbawienia nie mogłoby się wypełnić bez udziału pierwiastka ludzkiego, którego zadaniem było przyjęcie owego przesłania*<sup>70</sup>. Dlatego – konkluduje Papież z Polski – jest Ona *dla nas wzorem człowieka, który poddając się przewodnictwu Ducha Świętego przyjmuje i zachowuje w sercu – niczym dobre ziarno (por. Mt 13, 23) – słowa objawienia, usiłuje je jak najlepiej zrozumieć, aby przeniknąć w głąb tajemnicy Chrystusa*<sup>71</sup>. Jej przykład jest radą i zachętą, abyśmy dochowali wierności Chrystusowi, pamiętając o błogosławieństwie obiecanych przez Niego tym, którzy słuchają i zachowują Jego słowo.

### 3.2. Udzielająca rady

List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* podkreśla z naciskiem, że *Chrystus jest Nauczycielem w całym tego słowa znaczeniu, jest objawia-*

<sup>67</sup> LG 59.

<sup>68</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja a dar Ducha Świętego* (Audjencia generalna, 28.05.1997), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 4, 265.

<sup>69</sup> TENŻE, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, 48; por. Formularz „Najświętsza Maryja Panna z Wieczernika”, w: *Zbiór Mszy...*, 91-93; T. SIUDY, *Maryja przyjmuje Ducha Świętego...*, 66.

<sup>70</sup> L. SCHEFFCZYK, *Maryja, Matką i Towarzyszką Chrystusa*, Kraków 2004, 55.

<sup>71</sup> JAN PAWEŁ II, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu...*, 209; por. T. SIUDY, *Przymować dary Ducha jak Maryja*, „Niedziela” 34(1991) nr 21, 30.

jącym i samym Objawieniem. Nie chodzi jedynie o nauczenie się tego, co głosił, ale o „nauczenie się Jego samego”<sup>72</sup>. W Nim, Przedziwnym Doradcy, ujawnił się bowiem ostatecznie odwieczny zamysł miłości Ojca, aby wszystko zjednoczyć w Chrystusie. Jeśli ze strony Boga Duch Święty jest wewnętrznym pouczeniem, które prowadzi nas do pełnej prawdy o Chrystusie (por. J, 14, 26), to *wśród istot stworzonych nikt lepiej od Niej [Maryi] nie zna Chrystusa; nikt nie może, tak jak Matka, wprowadzić nas w głęboką znajomość Jego misterium*<sup>73</sup>. Ona nie tylko była świadkiem historii zbawczych wydarzeń, które doprowadziły do śmierci i zmartwychwstania Odkupiciela, ale także doszukiwała się ich głębokiego sensu, łącząc się całym sercem i umysłem z tym, co się w nich tajemniczo dokonywało. Dlatego też Maryja jawi się nam w roli nauczycielki i doradczyni. W *Jej szkole* uczy się czytać Chrystusa, to znaczy wnikać w Jego słowa i tajemnice, by zrozumieć ich przesłanie<sup>74</sup>. Matka inspirowała też wobec każdej tajemnicy Syna, jak to było w zwiastowaniu, do zadawania z pokorą pytań, które otwierają na światło, by w końcu okazać się w posłuszeństwie wiary. Można rzec, że w pewnym sensie Służebnica Pańska udziela nam dobrej rady już samym przykładem swojego życia. Nie ukazuje nam ono przemijających i fałszywych ideologii, ale Osobę Jej Syna – Drogę, Prawdę i Życie – w którym jaśnieje tajemnica Boga i człowieka<sup>75</sup>. *Rzeczywiście – kończy myśl Jan Paweł II – spoglądając na Maryję, człowiek wierzący uczy się żyć w głębszej jedności z Chrystusem, iść za Nim z żywą wiarą, pokładać w Nim ufność i nadzieję, kochać Go całym swym jestestwem*<sup>76</sup>.

Oddziaływanie Matki dobrej rady na wierzących powiązane jest następnie z określaniem Jej *pamięcią Kościoła*. [...] *Kościół uczy się od Bogarodzicy pamięci „wielkich Bożych spraw” w dziejach człowieka*<sup>77</sup>. Możemy sobie wyobrazić – zakłada Jan Paweł II – że spełniała Ona rolę nauczycielki i służyła radą uczniom po wniebowstąpieniu Jezusa, gdy pozostawała z nimi w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego i umacniała ich w pierwszej misji<sup>78</sup>. Gdyby nie Ona – dopowiada J. Kalwin – nie mielibyśmy dostępu do wielu tajemnic życia Jezusa, *gdyby*

<sup>72</sup> RVM 14.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Wzór kultu Kościoła...*, 295.

<sup>75</sup> Por. TENŻE, *Zaufajcie Matce Bożej Dobrej Rady...*, 405.

<sup>76</sup> TENŻE, *Maryja figurą i wzorcem Kościoła* (Audycja generalna, 6.08.1997), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 4, 284.

<sup>77</sup> TENŻE, *Ona jest pamięcią Kościoła* (homilia podczas Mszy św. w uroczystość Matki Bożej Rodzicielki, 1.01.1988), w: TAMŻE, t. 3, 24; por. B. KOCHANIEWICZ, *Maryja a chrześcijańska nadzieja...*, 52; W. SIWAK, *Maryja jako «pamięć Kościoła»...*, 90.

<sup>78</sup> Por. RVM 14.

Ona nie przechowywała ich dla nas w swoim sercu, aby je wraz z innymi skarbami podać wiernym dla powszechnego użytku<sup>79</sup>. Wyczuwa się w ewangelicznym przesłaniu – zdaniem niektórych Ojców Kościoła (Efrem Syryjczyk, Ambroży) – echo osobistych Jej zwierzeń, które Ona sama objawiła św. Łukaszowi i pierwotnej wspólnotie chrześcijańskiej. Dały one początek *Ewangelii Dzieciństwa Jezusa*<sup>80</sup>. Maryja przekazała tajemnicę *Przedziwnego Doradcy* ludziom w sposób dyskretny, ale bezpośredni i skuteczny. *I nadal nie przestaje jej uobecniać*<sup>81</sup>. Oznacza to, że w tajemnicę początków i narodzenia Mesjasza możemy się wpatrywać oczami i sercem Jego Matki: *uczestniczyć w Jej pamięci*<sup>82</sup>. Jej funkcją jest nie tylko zachowywanie słów i wydarzeń, ale także przekazywanie ich dalej. Stąd Jan Paweł II wkłada w usta Maryi słowa Psalmu, które są dobrą radą dla nas: *Ty mówisz co dzień nam wszystkim: Spraw Bożych – wielkich spraw Bożych nie zapominajcie!* (por. Ps 78, 7)<sup>83</sup>.

Jednak w roli Matki dobrej rady ukazała się Maryja najbardziej wyraziście podczas godów w Kanie Galilejskiej<sup>84</sup>. W wezwaniu skierowanym do sług udzieliła najlepszej rady duchowej, głównej wskazówki życiowej: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). Słowa, którymi się posłużyła, mówią wszystko. Powiedziała do sług i nie przestaje mówić do nas: słuchajcie mego Syna, bądźcie Mu posłuszni. Słowa te doskonale korespondują z przesłaniem samego Jezusa, które wypowiedział do swych uczniów w nakazie misyjnym: *Uczcie je [narody] zachowywać wszystko, co wam przykazałem* (Mt 28, 20). Niektórzy teologowie nazywają polecenie Maryi – za A. Serra – *duchowym testamentem*<sup>85</sup>. Są to bowiem ostatnie Jej słowa, jakie zachowała Ewangelia i zarazem jedyne, jakie skierowała bezpośrednio do ludzi. Nie udzieliła im żadnej innej rady, żadnego przykazania, oprócz tego, by z całego serca zachować to, co powiedział Jezus. Tymczasem to, co On powiedział, zawarte jest

<sup>79</sup> *Das Marienlob...*, 186, cyt. za. M. WALUŚ, *W szkole Mistrzynie...*, 178.

<sup>80</sup> Por. J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela...*, 61.

<sup>81</sup> RM 19; por. A. SERRA, *Maryja jako świadek Wcielenia Syna Bożego*, „*Salvatoris Mater*” 2(2000) nr 2, 22-23.

<sup>82</sup> JAN PAWEŁ II, *Kościół powraca do Betlejem* (homilia podczas Mszy św. w Bazylice Watykańskiej), „*L'Osservatore Romano*” 11(1990) nr 1, 4; por. RVM 11, 12.

<sup>83</sup> TENŻE, *Matko Słowa Wcielonego, w Twe ręce składamy posoborowy Katechizm* (Modlitwa na placu Hiszpańskim, 8.12.1992), „*L'Osservatore Romano*” 13(1992) nr 2, 11.

<sup>84</sup> Niektórzy egzegeci katoliccy i protestancy nie przyjmują maryjno-pośredniczącej interpretacji perykopy o weselu w Kanie. Szerzej na ten temat piszą J. MAJEWSKI, *Błogosławić mnie będą. Nowotestamentalny obraz Matki Pana według katolicko-luterańskiego dialogu w USA*, Lublin 1997, 48-53 oraz H. POPP, *Maria vom Guten Rat...*, 46-52.

<sup>85</sup> J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela...*, 150; I. de la POTTERIE, *Maryja w tajemnicy Przymierza*, Warszawa-Częstochowa 2000, 219.

w Ewangelii. Ostatnią wolą Matki Jezusa jest więc, by Jego uczniowie żyli Ewangelią<sup>86</sup>.

Matka dobrej rady jawi się na weselu w służbie ewangelicznego radykalizmu. W wezwaniu: *Zróbcie wszystko...* zwraca się po macierzyńsku także do każdego z nas. *Kto uważa siebie za „chrześcijanina”, [...] winien czynić to, co mówi Jezus, pozwalając wciągnąć się całkowicie przez Jego orędzie. Ewangelia dlatego, cała Ewangelia, ze swoimi twierdzeniami i wymaganiami często paradoksalnymi dla potocznej mentalności, winna przepajać życie każdego chrześcijanina*<sup>87</sup>. Wynika z tego w sposób oczywisty, że nabożeństwo do Matki Jezusa nie jest jakąś łatwiejszą i alternatywną drogą do Królestwa Boga. Przecistawianie sprawiedliwości Ojca i Syna dobroci i miłosierdziu Matki jest niezgodne z Objawieniem. Miarą czci dla tak wielkiej Nauczycielki jest słuchanie Jej rady, a nie uciekanie przed wolą Syna i Ojca w ramiona Matki. Maryja, posłuszna Bożemu słowu i wskazaniom swojego Syna, troszczy się o to, aby taką samą postawę przyjmowali uczniowie Chrystusa. *Cóż może być Jej miłsze – pytają Reformatorzy – niż to, że przez Nią dojdiesz do Boga, nauczysz się ufać i mieć nadzieję w Bogu?*<sup>88</sup> Maryjna droga jest wąską i stromą drogą ewangeliczną. Zdrowa pobożność maryjna polega na życiu Ewangelią. *Przede wszystkim jednak domaga się – przypomina Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus* – by kult Najświętszej Dziewicy został przeniknięty i wypełniony najważniejszymi treściami orędzia chrześcijańskiego, iżby chrześcijanie, czcząc Stolicę mądrości, sami w zamian za to zostali oświeceni światłem Słowa Bożego i nakłonieni do postępowania według nakazów Mądrości Wcielonej*<sup>89</sup>. Oznacza to, że udzieloną radą w Kanie Galilejskiej wzywa Maryja wszystkich swoich czcicieli na trudne ścieżki Ewangelii<sup>90</sup>. Jej słowami sam Bóg nas napomina.

<sup>86</sup> Por. TAMŻE; L. GILLET, *Maryja, Matka Jezusa*, w: *Beatam me dicent... Teksty o Matce Bożej*, t. 8, *Prawosławie*, cz. 2, oprac. H. PAPROCKI, Niepokalanów 1991, 197-198.

<sup>87</sup> JAN PAWEŁ II, *Czyńcie to, co mówi Jezus* (przemówienie do przedstawicieli laikatu w Loreto, 8.09.1979), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 2, 59-60; por. S. CZERWIK, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym w celebracji Eucharystii według «Zbioru Mszy o Najświętszej Maryi Pannie», „Salvatoris Mater”* 2(2000) nr 3, 160.

<sup>88</sup> R. SCHIMMELPFENNIG, *Die Geschichte der Marienverehrung im deutschen Protestantismus*, Paderborn 1952, 17, cyt. za M. WALUŚ, *W szkole Mistrzyni...*, 189.

<sup>89</sup> MC 30; por. J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela...*, 150.

<sup>90</sup> *Ewangelia jest radością trudu – i jest równocześnie trudem radości, trudem zbawienia*. JAN PAWEŁ II, *Tys wielką chlubą naszego narodu* (przemówienie z okazji Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry, 19.06.1983), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej...*, t. 2, 184.



Pełnienie woli Jezusa, pełnienie z *Maryją*, jest lekarstwem na słabość wiary. Wzywa nas Ona do niewzruszonej ufności, zwłaszcza gdy nie rozumiemy sensu i pożytku tego, o co prosi Jezus. Jego słowa: *Jeszcze nie nadeszła godzina moja*, wraz z dokonaniem pierwszym cudem, obrazują wielkość wiary Maryi. Zdała się Ona całkowicie na Niego i na Jego słowo. Ufność Matki w Syna została wynagrodzona. Jezus, któremu pozostawiła pełną inicjatywę, dokonał cudu. Uznając Jej odwagę i pokorę: *Rzekł do nich Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą!” I napełnili je aż po brzegi (J 2, 7)*. W ten sposób również posłuszeństwo sług przyczyniło się do uzyskania wina w obfitości<sup>91</sup>. *Otrzymujemy przez to ogólne pouczenie, że jeśli chcemy otrzymać coś od Chrystusa, niczego nie otrzymamy, jeśli nie zawierzemy Mu całkowicie i nie spojrzymy ku Niemu*<sup>92</sup>. Inaczej mówiąc, epizod wesela w Kanie radzi, byśmy byli odważni w wierze i doświadczyli prawdy słów ewangelicznych: *Proście, a będzie wam dane (Mt 7, 7)*.

\* \* \*

Pismo Święte wspomina wielokrotnie o doniosłości posiadania daru rady. *Złoto i srebro umacniają stopę – czytamy w Księdze Mądrości Syracha – a bardziej niż jedno i drugie cenna jest rada (Syr 40, 25)*. Chrystus z kolei poucza apostołów: *Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić, [...] gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was (Mt 10, 19-20)*. Ten właśnie dar posiadała w sposób wyjątkowy Maryja. Przyjmując w wierze Chrystusa, *Przedziwnego Doradcę*, otworzyła się w pełni na Niego. Słuchała słowa Bożego i przyjmowała je, całkowicie zawierając się Bogu. Ona też była uległa Duchowi Świętemu. Jego dar rady oświecał Ja, gdy rozważała słowo, otwierał stopniowo Jej umysł i serce na zrozumienie misji Syna. Co więcej, dzieliła się i nadal dzieli tym darem ze wszystkimi ludźmi. Jej rada: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* zachowuje zawsze swoją aktualność. Poucza ona, że człowiek w obliczu Boga jest zapotrzebowaniem na dar, jest bezradnością wołającą o pomoc. Kto wierzy, że od Niego ona przychodzi, kto zawierza się Jego miłości, ten jest uratowany i obdarowany.

<sup>91</sup> Por. TENŻE, *Maryja na godach w Kanie Galilejskiej* (Audiencja generalna, 26.02.1997), w: TAMŻE, t. 4, 242; J. DROZD, *Litania Loretańska...*, 66-67.

<sup>92</sup> J. KALWIN, *Maria [!] i cud wina w Kanie*, w: *Beatam me dicent...*, t. 10, 161; por. M. THURIAN, *Maryja, Matka Pana, figura Kościoła*, Warszawa 1990, 163.

Współcześnie – postuluje S. C. Napiórkowski – kiedy zbyt jednostronnie, czasami aż do krańcowości, eksploatuje się element wstawienictwa Maryi i Jej skutecznej pomocy, kontemplacja Jej zawierzenia się Bogu stwarza nowe, pogłębiające i poszerzające perspektywy dla pobożności maryjnej. Dlatego warto i należy promować ikonę Matki dobrej rady. Przekonuje Ona, że zawierzenie się Jej winno ostatecznie prowadzić do naśladowania Jej zawierzenia się Bogu. Postawił Ją Bóg przed nami nie tylko jako Matkę obdarowującą, ale także przyjmującą, a więc wzór otwarcia i zawierzenia. Takiej Maryi pilnie potrzebuje nasze dojrzewanie w wierze<sup>93</sup>. Dlatego Jan Paweł II kieruje do Niej usilną prośbę o radę, której udzieliła kiedyś sługom w Kanie: *Wypowiedz te słowa i do nas! Wypowiadaj je wciąż! Wypowiadaj niestrudzenie. [...] Spraw – abyśmy w tym naszym trudnym „dziś”, Twojego Syna słuchali. Żebyśmy Go słuchali dzień po dniu. I uczynek po uczynku. Żebyśmy Go słuchali także wówczas, gdy wypowiada rzeczy trudne i wymagające. Do kogoż pójdziemy? On ma słowa życia wiecznego! (por. J, 68)*<sup>94</sup>.

O. dr Adam Wojtczak OMI  
Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Poznań)

ul. Szkolna 12  
PL - 64-211 Obra  
e-mail: awojtczak@omi.org.pl

## La Madre di Buon Consiglio

(Riassunto)

Nel suo articolo l'autore spiega assai largamente il senso del titolo mariano *Madre di Buon Consiglio* e riempie così la lacuna che esisteva fin adesso nella letteratura teologica polacca. In questa elaborazione si può distinguere tre momenti. All'inizio l'autore presenta la genesi, lo sviluppo e la breve storia della devozione a Maria Madre di Buon Consiglio. In seguito è presentata la motivazione teologica di questo titolo: si vede che Maria sia Madre di Buon Consiglio per due ragioni. La prima emerge dal fatto che Lei è Madre di Cristo chiamato dal profeta Isaia *Mirabile Consigliere*. Invece la seconda è legata ai doni dello Spirito Santo concessi a Maria – tra i quali è da rilevare il  *dono di consiglio* – grazie ai quali poteva continuamente cercare ed adempire la volontà di Dio. Nella terza parte del lavoro sono presentati

<sup>93</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Maryja przyjmuje. «Przyjęcie» jako kategoria metodologiczno-teologiczna*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 4, 56-58; por. JAN PAWEŁ II, *W szkole Maryi uczyć się zawierzyć wszystko Bogu* (Spotkanie z alumnami Seminarium Rzymskiego, 1.03.2003), „L'Osservatore Romano” 24(2003) nr 5, 35.

<sup>94</sup> JAN PAWEŁ II, *Tyś wielką chlubą...*, 184.

due aspetti essenziali della missione di Maria Madre di Buon Consiglio presso i credenti. Prima di tutto Ella è il modello dell'accoglienza dei consigli e come tale c'ispira la confidenza nei riguardi delle promesse di Dio e c'insegna come essere docili alle ispirazioni dello Spirito. Inoltre – come lo mostrano le nozze di Cana – Maria sa dare dei buoni consigli ai discepoli di Cristo incoraggiandoli a fare tutto quello che dice Gesù. Quindi la promozione dell'icona della Madre di Buon Consiglio in fin dei conti aiuta lo sviluppo della devozione mariana e ci fa vedere che la nostra fiducia in Maria deve condurre all'imitazione della sua fiducia in Dio.

**B**odaj najbardziej znany autor ascetyczny, Tomasz à Kempis, jest przede wszystkim znany dzięki swojemu dziełku „O naśladowaniu Chrystusa”, które przyczyniło się (i przyczynia) do wielu nawróceń, gdyż zawiera niestarzejące się wskazania dotyczące autentyczności życia chrześcijańskiego. Dziełko to warte jest nieustannego preferowania – może szczególnie dzisiaj, kiedy to pobożność do Chrystusa jakby osłabła (mimo wskazań soborowych). Z kolei pobożność maryjna także nie spełnia jeszcze wszystkich postulatów tegoż Soboru.

Autor, który pisze rozważania i formułuje wskazówki życia autentycznie religijnego, który nie traci nic na aktualności dzięki „czerpaniu ze źródła” chrześcijańskiej duchowości, może przyczynić się do uzdrowienia pobożności także naszych czasów.

Od razu należy zaznaczyć, że znajdującej się w rozważaniach dawnego autora teologii nie można oceniać według kryteriów dzisiejszej metodologii teologicznej. Nie oznacza to jednak, że wszystko w tym zakresie można powielać i bez zastrzeżeń akceptować. Niemniej, warto zaznaczyć, że sam Tomasz à Kempis nie stawiał sobie za cel formu-

Danuta Mastalska

## „O naśladowaniu Maryi” Tomasza à Kempis

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 314-325

wanie zdań doktrynalnych, teologicznych (stąd też nie musiał ich specjalnie wyważać) – był pragmatykiem, człowiekiem zafascynowanym Chrystusem i w pełnej zaangażowania determinacji podążającym Jego śladami, w pragnieniu pełnienia Jego woli. I tą swoją drogą

dzieli się z czytelnikiem, chcąc mu dopomóc w jego drodze. Gorąca miłość do Chrystusa nie pozwala mu pozostawić Skarbu i Światła pod korcem, lecz przynagła go do dzielenia się nim z braćmi. Pozostaje świadkiem głębokiej więzi życia z Bogiem.

Ten sam autentyzm uderza ze stron dziełka zatytułowanego „O naśladowaniu Maryi”. Tytuł ten został nadany przez Wydawcę antologii dzieł Tomasza. W rzeczywistości myśli Tomasza zebrane w antologii, w czterech księgach, w większości nie dotyczą wprost naśladowania Maryi. Niemniej, znajduje się tam również ten temat, zaś pozostałe teksty można próbować zobaczyć w perspektywie wspomnianej idei – mimo że nie narzuca się taka konieczność.

Bez wątpienia, idea naśladowania Maryi, i to u piętnastowiecznego Autora, zasługuje na zauważenie i dowartościowanie.

## 1. Naśladować Jezusa i Maryję

Zanim zapytamy, jaki wzór Maryi ukazuje czytelnikom Tomasz à Kempis do naśladowania w ich życiu, zatrzymamy się jeszcze nad kontekstem, w którym przedstawia on Maryję. Jest to bowiem kontekst chrystologiczny. U Tomasza Maryja bardzo często znajduje się przy Chrystusie – np. jednocześnie zachęca do naśladowania, miłowania, czczenia Chrystusa i Maryi. Pisze m.in. *Najwyższymi nauczycielami cnoty i wszelkiej świętości gwiazdami są Jezus i Maryja. Ich powinność wedle skromnej miary swej małości przed oczy sobie stawiać i wpatrywać się w nich jakby obecnych*<sup>1</sup>; *Kto ma ich [Jezusa i Maryję] za towarzyszy w drodze tego życia, znajdzie ich jako opiekunów także w czasie śmierci. Nie opuszczaj już Jezusa, jeśli pragniesz zawsze żyć i cieszyć się z Jezusem i Maryją. Dobrze zatem i bezpiecznie postępuje ten, kto Jezusa i Maryję nosi w sercu [...]. Błogosławiony ten, kto Jezusa i Maryję usilnie wzywa, pobożnie pozdrawia, z miłością wspomina, doskonale czci, najradośniejszym wychwala [...]*<sup>2</sup>.

Autor „O naśladowaniu Chrystusa” nie traci Go z pola widzenia także wtedy, kiedy mówi o Maryi. Wiele tekstów tak właśnie jest sformułowanych, że widać wyraźnie, iż to Chrystus jest powodem mówienia o Maryi – jest to jakby nie wprost sformułowana, lecz praktycznie realizowana zasada „Przez Jezusa do Maryi”. To nieuchronna zasada autentycznej pobożności maryjnej.

Jezus i Maryja występują u Tomasza razem w wielu przypadkach. I tak np., gdy ktoś pobożnie przyjmuje Komunię św., przyjmuje ją i „pije” duchowo razem z Jezusem i Jego Matką (interesujące, że Autor nie mówi o przyjmowaniu Jezusa, lecz o Jego towarzyszeniu; być może należy to roznieść w ten sposób, iż ten, kto nosi w sercu Jezusa i Maryję, żyje w Ich obecności, także sposobując się do przyjęcia Eucharystii i przyjmując ją, trwa w tym duchowym zjednoczeniu). Ktoś taki staje się uczniem Jezusa, a Maryi „kapelanem”. Nie wyjaśnia, jak rozumieć to kapelanowanie, ale przecież nie chodzi mu o precyzję pojęć, i określenie to ma sens duchowy. Podkreśla dalej wiele pożytków duchowych udzielanych komuś takiemu przez Jezusa, zwłaszcza Jego miłosierdzia<sup>3</sup>.

Innym razem Tomasz mówi jednocześnie o słodyczy Jezusa i Maryi (dobroci, łagodności, miłości, miłosierdzia). Zauważa: *Błogosławiony*

<sup>1</sup> TOMASZ À KEMPIS, *O naśladowaniu Maryi*, tł. M. Bednarz SJ, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1993, 23 [dalej: NM].

<sup>2</sup> NM, 18.

<sup>3</sup> NM, 19.

*Ignie do śladów pokornego Jezusa i pobożnie zwraca się do Jego Matki*<sup>4</sup>. Tak więc ponownie to Chrystus jest tu wzorem do naśladowania, co nie przeszkadza Autorowi nieco dalej zachęcać do naśladowania Chrystusa i Maryi. Nie ma u niego jakiegoś antagonizmu między naśladowaniem Chrystusa a naśladowaniem Maryi – przeciwnie, jest to jedno naśladowanie. To naśladowanie Maryi jest w łączności z naśladowaniem Chrystusa i może ściślej należałoby powiedzieć: jest w nim (naśladowanie Maryi w naśladowaniu Chrystusa).

Stąd też Tomasz zachęca, by podejmując się jakiegoś dzieła, wzywać pomocy zarówno Jezusa, jak i Maryi i powierzać się Im. Wówczas też działanie to będzie ku chwale Jezusa i czci Maryi. Ukazuje Jezusa i Maryję jako największych w niebie, a zarazem najpokorniejszych na ziemi. Dlatego *słodko jest służyć tym, którzy tak wiernie i tak pokornie nam służyli*<sup>5</sup>. To jest uczenie się pokornej służby, a zarazem bardziej jeszcze zaangażowany stopień naśladowania – jak to wskazują rozważania Tomasza.

Podkreśla, że także aniołowie i święci w niebie cieszą się, gdy ktoś się nawróci i żyje bardziej *według wzoru Chrystusa i Matki błogosławionego Jezusa*<sup>6</sup>.

Wysławia pokorę Jezusa, który wybrał na swą Matkę Dziewicę ubogą i także On sprawił, że Maryja poślubiła cieślę – ubogiego, sprawiedliwego, świętego<sup>7</sup>. Zatem na pierwszym planie nie są ukazane chwalebne cechy Maryi i Józefa, lecz pokora Chrystusa. Tym razem to właśnie w nią ma wpatrywać się czytelnik rozważań Tomasza. Również na innym miejscu w podobnym rozumieniu mówi o pokorze Chrystusa, ukazując ją jako wzór do naśladowania: *Pozwól mi, najłaskawszy Jezu, wstępować w święte ślady Twojej pokory i ubóstwa Twego, bo Ty chciałeś narodzić się o północy z Dziewicy Maryi, aby wszystkim ludziom dać przykład cnoty i lekarstwo zbawienia wiecznego*<sup>8</sup>. Nie ma wątpliwości, że to Chrystus jest w centrum wydarzenia Jego narodzin, które to stały się nauką życia chrześcijańskiego. Przykład pokory (którą mają naśladować „uczeni” i „nieuczeni”) dał Jezus także w wydarzeniu znalezienia Go w świątyni, gdy z szacunkiem słuchał nauczycieli, jak też, gdy odnaleziony przez Rodziców posłusznie poszedł z nimi<sup>9</sup>.

Są to zatem sytuacje, w których Jezus i Maryja występują razem, jednak jako wzór do naśladowania został ukazany tylko Jezus. Nie brak

<sup>4</sup> NM, 23.

<sup>5</sup> NM, 25.

<sup>6</sup> NM, 26.

<sup>7</sup> NM, 33.

<sup>8</sup> NM, 36.

<sup>9</sup> NM, 41.

jednak i odniesienia do Maryi w sformułowaniu jeszcze jednej nauki wynikającej z tego wydarzenia – Tomasz wskazuje, że tak jak Maryja można szukać Jezusa tam, gdzie Go nie ma i wobec tego konieczne jest czujne strzeżenie serca, by nie utracić łaski Chrystusa<sup>10</sup> (czyli że nie chodzi tu o przykład Maryi do naśladowania). Maryja nie jest przykładem w zagubieniu, lecz staje się w sensie pozytywnym nauczycielką „odzyskiwania” utraconego Jezusa. Tomasz zwraca się do Niej: *Naucz mnie więc sposobu odzyskania Umiłowanego i towarzyszyć mi, dopóki Go nie znajdę*<sup>11</sup>. Ukazuje także jako przykład do naśladowania życie Maryi, które razem z Jezusem przeżywała w ubóstwie i milczeniu<sup>12</sup>.

Zachęcając chrześcijanina do naśladowania Jezusa i Maryi, Autor mówi m.in. o potrzebie pójścia z Jezusem i Maryją do Jerozolimy, razem z Nimi zmartwychwstawania, wstępowania do nieba – z Nimi życia i umierania. To jest sposób na odpędzenie diabła i czynienie postępów w życiu duchowym: *Szczęśliwa dusza pobożna, która ma w Jezusie i Maryi zażyłych przyjaciół w tym życiu...* Także ten zakonnik jest szczęśliwy, który czerpie pociechę z obecności Jezusa i Maryi w swym sercu<sup>13</sup>.

Zatem naśladowanie Jezusa i Maryi nie ogranicza się wyłącznie do wpatrywania się w Ich cnoty i naśladowania ich, lecz w pełnym znaczeniu naśladowaniem jest pójście za Jezusem i Maryją całym sobą – swoim życiem i całym swym wnętrzem; w zażyłym, przyjacielskim przyłgnięciu do Nich. To dopiero przyłgnięcie jest w pełni odwzorowywaniem (można by tu chyba dodać przykład zabawy podobnej do odciskania przez dzieci w śniegu znaku orła, w który wkładają oni własne kształty – to tylko metafora, ale pełne życie duchowe jest właśnie dla „orłów”, czyli tych, którzy nie zadawalają się mentalnością skrupulatnego „wykonawcy” odnotowującego wykonane „rzeczy”, lecz idą za Chrystusem całym sobą, oddając się Mu bez reszty). To do takiego zaangażowania wzywa Tomasz à Kempis naśladowców Chrystusa i Maryi.

Prosi także Chrystusa, by razem z Maryją mógł uczyć się smakowania dóbr wiecznych, szukania tego, co w górze, miłowania Jezusa, a odrzucania ziemskiej próżności<sup>14</sup>. Zatem to Jezus udziela mu łaski naśladowania Maryi – może nawet więcej niż naśladowania, bo jakby wspólnego kroczenia z Maryją drogą prowadzącą do Chrystusa, do nieba.

Tomasz, łącząc naśladowanie Chrystusa z naśladowaniem Maryi, wkłada w Jej usta następujące słowa: *Zaklinam umiłowanych moich:*

<sup>10</sup> NM, 42-43.

<sup>11</sup> NM, 43.

<sup>12</sup> NM, 45-46.

<sup>13</sup> NM, 54.

<sup>14</sup> NM, 69.

*bądźcie naśladowcami Syna mego i Matki waszej*<sup>15</sup>. Zwierza się on także Maryi z wielkiego pragnienia jego serca, z miłości przyzywającej Jezusa i tęskniącej za oglądaniem Go. Prosi więc Maryję, by mu w tym dopomogła. Wierzy, że Maryja może to uczynić dlatego, że Ona miłowała Jezusa ponad wszystko. I Maryja (znów Tomasz wkłada w Jej usta słowa, którymi Maryja naucza go cnoty) wskazuje, że aby to osiągnąć, ma zachowywać czystość, pobożność, pokorę, a zostawić to, co ziemskie i „wzgardzić” sobą<sup>16</sup>.

Po przywołaniu pomocy Maryi, Tomasz zwraca się w wielu żarliwych słowach wprost do Jezusa, prosząc by nie odmawiał mu Siebie. Jezus zachęca go do wpatrywania się w Jego obraz, wzór, aby mógł Go jeszcze bardziej umiłować i porzucić to, co przeszkadza do zjednoczenia w miłości z Chrystusem<sup>17</sup>. Jezus wypowiada też następującą naukę: *Kto Mnie jedyne go ponad wszystkim i ponad wszystko szuka i zawsze ma na myśli, kto gardzi sobą z mego powodu i miłuje Mnie w sposób czysty dla Mnie samego, ten może Mnie kontemplować i chwalić Mnie, i z Maryją w Duchu Świętym radować się teraz i na wieki*<sup>18</sup>.

Warto tu zwrócić uwagę, że Tomasz wpierw prosił Maryję – która w doskonały sposób kocha Chrystusa – by go niejako wprowadziła w rzeczywistość tak wielkiej, doskonałej miłości, i zostaje wysłuchany. Chrystus potwierdza, że żyjąc tymi cnotami, prawdami, co Maryja, dochodzi się do obranego celu, jednocześnie też trwa w wewnętrznej wspólnocie życia tymi wartościami z Maryją, a tym samym dzieli też Jej radość z tego powodu. Rzeczywistość ta – jak zaznacza – spełnia się w Duchu Świętym.

Mamy tu zatem nie tylko głębokie rozumienie naśladowania Maryi, ale i dobrze ukazaną rzeczywistość pośrednictwa Maryi – pośrednictwa w Duchu Świętym. Rozważając zaś różnego rodzaju dobroć Maryi, którą okazuje Ona ludziom, Tomasz wskazuje na jej źródło w Chrystusie. Ta dobroć Maryi nie może być wyczerpana, ponieważ przez dziewięć miesięcy nosiła w sobie źródło nieskończonej dobroci – Jezusa Chrystusa<sup>19</sup>. W jego ujęciu, nie istnieje więc żaden antagonizm między dobrocią i miłością Maryi a miłością Chrystusa – przeciwnie, wszystko Maryja to ma od Chrystusa. Jest – można by powiedzieć – dobra Jego dobrocią, miłosierną Jego miłosierdziem.

Naśladowanie Maryi zdąza i zawiera się w naśladowaniu Chrystusa.

<sup>15</sup> NM, 85.

<sup>16</sup> NM, 89.

<sup>17</sup> NM, 88-92.

<sup>18</sup> NM, 92.

<sup>19</sup> NM, 94.



## 2. Naśladowanie Maryi

Skoro została już uwydatniona podstawowa perspektywa, w której Tomasz sytuuje naśladowanie Maryi – umieszczając je w naśladowaniu Chrystusa – można podjąć próbę ukazania kreślonych przez niego obrazów Maryi, które proponuje do naśladowania.

Tomasz wyraźnie zaznacza, że przyglądanie się cnotom Maryi, rozważanie ich przykładów, ma być połączone z *najwyższym pragnieniem ich naśladowania*<sup>20</sup>. Naśladowanie to rozumie jako pozostawanie w zgodzie z Maryją, wszczęcie w serce Jej imienia<sup>21</sup>. Chodzi zatem o pełne miłości przylgnięcie do osoby Maryi i życie upodobnione do Jej życia.

Wydaje się też uzasadnione traktowanie także tych zdań, w których Tomasz wyłącznie podziwia Maryję – Jej cnoty, Jej piękno – za zachętę do naśladowania. Mówi bowiem: *Naśladuj teraz i ty Matkę Bożą, usłyszawszy tyle o Niej pochwał*<sup>22</sup>. Wydaje się więc uzasadnione, że nie musi za każdym razem dodawać, że właśnie tę cnotę należy naśladować. Wystarczy tylko to jedno zdanie, by właściwie odczytać jego intencję, jego nastawienie.

Na innym znów miejscu zauważa, że życie Maryi zostało pozostawione wyznawcom Chrystusa jako przykład do naśladowania. Naśladowanie życia Maryi to wielka pomoc dla Kościoła powszechnego w walce ze złem i to aż do końca czasów<sup>23</sup>. Zatem przyglądając się, poznając, kontemplując Jej święte życie, niejako „nabywamy” Jej cnót, uczymy się takiego właśnie życia od Niej, naśladujemy Ją, w pewnym stopniu przejmujemy Jej sposób życia. Dlatego zwrot, który zastosował Tomasz, opisując wydarzenie pod krzyżem, można odnieść do wielu innych przedstawień Maryi – również wtedy można powiedzieć: *Błogosławię, chwale i wspaniale zalecam Cię, święta i Niepokalana Maryjo*<sup>24</sup>. Tak Tomasz poleca Maryję do naśladowania.

Wskazuje, że w Maryi znajdowała się pełnia cnót i zachęca do ich praktykowania. Mówi o cnotach: wiary, pokory, ubóstwa, posłuszeństwa, skromności, wstrzemięźliwości, czystości, wstydlivości, miłości, cierpliwości, samotności, kontemplacji, łagodności, pokoju<sup>25</sup>. Dzięki tym cnotom można podobać się Bogu, ale także Maryi<sup>26</sup>. Dlatego Tomasz za-

<sup>20</sup> NM, 61.

<sup>21</sup> TAMŻE.

<sup>22</sup> NM, 63.

<sup>23</sup> NM, 46.

<sup>24</sup> NM, 47.

<sup>25</sup> NM, 22, 27, 33, 34, 37, 39, 61, 62, 104, 105.

<sup>26</sup> NM, 22.

chęca również do pilnego rozważania czynów i słów Maryi. I motywuje to następująco: *Im kto doskonalszym poświęca się zajęciom i szlachetniejszym poddaje mistrzom, tym jaśniej jest pouczany i szybciej dojdzie do szczytu szczęśliwości*<sup>27</sup>. Zasada ta należy do podstawowych w życiu duchowym, jest istotna dla postępu duchowo-moralnego. I dobrze, że Tomasz formułuje ją nie tylko w odniesieniu do przykładu Chrystusa, ale i Maryi<sup>28</sup>.

Wpatrywanie się w Maryję (i Jezusa) sprawia, że staje się Ona bliska, jakby obecna. To wpatrywanie się i chwalenie Maryi (i Jezusa) pomnaża miłość ku Niej i rozwija pobożność<sup>29</sup>.

Nie potrzeba tu udowadniać, że właśnie to nastawienie, ćwiczenie preferowane przez Tomasza, stanowi drogę do cnoty, jest drogą naśladowania i przyłgnięcia do Maryi (i Jezusa).

Tomasz wielokrotnie podkreśla mocny związek między kontemplacją Maryi z Jej naśladowaniem. Uczy: ponieważ Maryja taka była, tak czyniła, wy postępujcie tak samo – np. tak mamy się uczyć od Niej służby, świętej łagodności, posłuszeństwa, ubóstwa, cierpliwości, pokory, wstydlivosti, skromności, czystości, samotności, kontemplacji, pokoju, wszelkich cnót<sup>30</sup>.

W nauce Tomasza cnoty Maryi wykazują szczególną moc wobec naszych słabości. I tak Jej nienaruszoność „usprawiedliwia” naszą nieczystość; Jej miłość rozpala naszą oziębłość; Jej pokora poniża naszą pychę; Jej posłuszeństwo przełamuje przewrotność naszej woli<sup>31</sup>.

Na pewno nie należy tych sformułowań traktować magicznie – cnota Maryi nie sprawia w nas niczego automatycznie. Dobra duchowe, o których mówi Tomasz, rodzą się w nas (jeśli chodzi także o naszą relację do Maryi) właśnie z tego „wpatrywania” się w Nią, z miłości do Niej skłaniającej do upodobnienia – z naśladowania. Czyli że zdania

<sup>27</sup> NM, 23.

<sup>28</sup> Warto na tę wskazówkę zwrócić szczególną uwagę w kontekście rozpowszechnianej tezy feministycznej, według której Maryja ze względu na swą doskonałość jest odległa od życia współczesnych kobiet (nie chodzi tu o odmienność zewnętrznego kontekstu). Teza ta jest tylko uteoretyzowanym wyobrażeniem, feministyczną projekcją dopasowaną do wcześniej przyjętych założeń. Znaczący życia duchowego („Praktycy” życia duchowego – jak właśnie Tomasz à Kempis – świadczą, że jest wręcz przeciwnie. „Odległość” pogłębia się tylko wtedy, gdy ktoś nie przyjmuje, nie otwiera się wobec postawionego mu ideału, lecz pozostaje on dla niego czymś narzuconym, zewnętrznym, krępującym, wiążącym. Tylko żywa, autentyczna wewnętrzna więź z Idealem sprawia, że on nie więzi, lecz wiąże, spaja, sprawia bliskość mimo nierównego stopnia doskonałości. I Maryja *ma wielu takich, co lgną do Niej* (NM, 29) – co świadczy o realizmie tej bliskości.

<sup>29</sup> NM, 24.

<sup>30</sup> NM, 25-27, 33-34, 37, 39, 61-62, 105.

<sup>31</sup> NM, 38.

mówiące o „uzupełnianiu”, czy też przewycięzaniu przez Maryję naszych słabości i braków należy odczytywać w szerokim kontekście jego duchowej perspektywy maryjnej; widzieć je na planie osobowych relacji (wielokrotnie ukazywanych) między Maryją a oddaną Jej osobą.

Tomasz à Kempis ukazuje Maryję nie tylko jako uczącą wielu cnót przez swój przykład, ale wprost przez nauczanie (formuła podobnej rozmowy jak w „Naśladowaniu Chrystusa” – tu rozmowy z Maryją). Zwraca się do Maryi z prośbą, by nauczyła go sposobu odzyskiwania Chrystusa, gdy Go utraci. Maryja radzi mu, by naśladował Jej przykład (kontekst znalezienia Jezusa w świątyni).

Jakie więc cnoty potrzebne są do „odzyskania Umiłowanego”? Są nimi: czujność, wzywanie, szukanie, modlitwa, pragnienie Jezusa, wychwalanie Go, pamięć o Nim, ufność, pokój, czystość, świętość, pobożność, pokora, wdzięczność, gorąca miłość.

Mówi też (Maryja) o negatywnych cechach, grzechach, z powodu których traci się Jezusa. Są nimi: lenistwo, niepokój, porzucenie modlitwy, upodobanie w rzeczach marnych, nadmierna swoboda, beztroska, niewdzięczność, wyniosłość<sup>32</sup>. Jeśli jednak ustrzeże się tego, co złe, a będzie pielęgnował dobro, wówczas sam Chrystus stanie się jego nauczycielem i *w świątyni serca twego będzie głosił słowa ust swoich. Jezus będzie przebywał z tobą jakby w łóżu przez dzień cały. Jego bowiem jest wszystko, cokolwiek jest łaską i cnotą w aniołach i ludziach*<sup>33</sup>. Tak więc Maryja na początku swej odpowiedzi zwraca uwagę na swój przykład i wzywa do jego naśladowania, by tą drogą dojść do Jezusa, do głębszego słuchania właśnie Jego i do ściślejszego przebywania z Nim, noszenia Go w sercu. Tomasz nie pierwszy raz podkreśla, że to Chrystus jest źródłem wszelkiej łaski – także tej, której doświadczamy za pośrednictwem Maryi. I, jak widać, nie tylko źródłem, ale i celem drogi, którą podążamy za Maryją i z Maryją.

Polecając Maryję jako wzór do naśladowania, Tomasz używa m.in. zwrotów: *Śluchaj dobrej rady. Naśladuj mój przykład*<sup>34</sup>; *Ucz się od Matki Dziewicy*<sup>35</sup>; *Popatrzcie na Maryję..., spojrzycie..., zobaczcie Maryję*<sup>36</sup>; *Staniecie z Nią...*<sup>37</sup>; *Bierz zatem przykład...*<sup>38</sup>; *Patrz więc teraz duszo pobożna, abyś to ukryła w głębi swego serca*<sup>39</sup>. Chodzi więc o patrzanie nie dla

<sup>32</sup> NM, 43-44.

<sup>33</sup> NM, 44.

<sup>34</sup> NM, 43.

<sup>35</sup> NM, 47.

<sup>36</sup> NM, 48.

<sup>37</sup> NM, 52.

<sup>38</sup> NM, 49.

<sup>39</sup> NM, 48.

sentymalnego uczucia, lecz do otwarcia serca i wprowadzenia w jego głąb przykładu Maryi, o głębokie przyswojenie go sobie. O nieustanne przeżywanie codzienności we wszystkich jej sprawach wraz z Maryją. Tomasz radzi zakonnikom m.in.: *Z Maryją pozostawajcie w celi waszej, z Maryją milczcie, z Maryją się radujcie, z Maryją znóście cierpienia, z Maryją pracujcie, z Maryją czuwajcie, z Maryją się módlcie [...]. Z Maryją szukajcie Jezusa, z Maryją Jezusa noście w waszych ramionach*<sup>40</sup>. Te rady mogą być skuteczne nie tylko dla zakonników, lecz dla każdego chrześcijanina. Niewątpliwie droga podążania w głębokiej zażyłości z Maryją (za Jej prowadzeniem, Jej śladami) ku Jezusowi jest bez wątpienia dobra i pewna. W ten sposób rozumiejąc sprawę naśladowania Maryi, Tomasz zachęca: *Przyjmij więc Matkę Chrystusa pod swoją straż, a wielką stąd uzyskasz łaskę. Wielce bowiem i wzniosłe postąpisz w dobrem. Pouczy cię Ona swoimi słowami, przykładami zbuduje, modlitwami wspomóż, napomnieniami pobudzi, miłością zapali, pobożnością pociągnie [...]. Dzięki Jej obecności będziesz czystszy, pozostaniesz bardziej niewinny, staniesz się świętszy i wytrwasz w większej pobożności. Jej spojrzenie to sama skromność, mowa Jej cała w roztropności, działanie w sprawiedliwości, w czytaniu Jej jest Jezus, w rozmyślaniu Chrystus, a w dociekaniu sam Bóg*<sup>41</sup>.

To w obecności takiej właśnie Maryi Tomasz zachęca żyć i taką przyjąć do swojego życia. Przyjęcie Jej pod straż nie oznacza tu czuwania nad Maryją, lecz czuwanie z Maryją i to czuwanie nad sobą – aby przejawiać te cnoty, którymi żyła Maryja. To przyjęcie oznacza nie tylko wzrost w świętości, upodobnienie do Maryi, życie według Jej wzoru, ale jednocześnie zbliżenie się (wraz z Nią) do Chrystusa i do Boga.

Tak więc Tomasz jeszcze raz pokazuje, że droga naśladowania Maryi prowadzi do Chrystusa, do Boga. To On jest celem naśladowania Jej. Ona też wspiera nasze próby Jej naśladowania swoimi modlitwami, wstawiennictwem. Zatem naśladowanie Maryi jest drogą, którą Maryja nie tylko nam oświeca blaskiem swych cnót, lecz na której towarzyszy nam swoją pomocą. To także szczególny wymiar pośrednictwa Maryi. Stąd też nic dziwnego, że Tomasz pisze: *Dziewica Maryja [...] stała się najzarliwszą pośredniczką wszystkich kontemplujących i błogosławiących Boga*<sup>42</sup>. Wobec tego radzi on: *Trzeba także, abyś się nauczył wstępować ku Bogu razem z Maryją miłymi modłami pochwalnymi, opierać się na jej wstawiennictwie, a nie ufać własnym siłom*<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> NM, 54.

<sup>41</sup> NM, 59.

<sup>42</sup> NM, 63.

<sup>43</sup> NM, 64.

Można by tu chyba mówić także o jakiejś minisyntezie duchowego macierzyństwa Maryi: nasza duchowa Matka idzie z nami, prowadzi nas ku Bogu, wspierając nas na tej drodze. Naśladowanie Jej nie jest zatem po prostu z zewnątrz narzuconym wzorem czy planem życia, ale egzystencjalnym procesem ogarniającym nas do głębi i przeobrażającym nas według wzoru Maryi, a zarazem zbliżającym do wzoru Chrystusa. I nie tylko do Jego obrazu, lecz do obrazu samego Boga, jednocześnie też zbliżając nas do Niego. Oto droga naśladowania Maryi...

Tomasz wyraża gorące pragnienie uczenia się z Maryją szukać tego, co w górze, smakować dobra wieczne, kontemplować to, co Boskie i radować się w Bogu<sup>44</sup>. Uznając się za sługę Jezusa i Maryi, prosi Ją, by mu *mówiła do serca*<sup>45</sup>.

Gdyby sformułowanie to potraktować w oderwaniu od całego kontekstu odniesienia Tomasa do Maryi jako nauczycielki, wychowawczyni, przewodniczki – przez przykład i wstawiennictwo (macierzyństwo duchowe), można by mu zarzucić zastępowanie przez Maryję Ducha Świętego. Jednak on wielokrotnie pokazywał, jak rozumie tę żywą obecność Maryi na jego drodze (drodze każdego, kto chce Ją naśladować). Ponadto nie chodzi tu o przypisywanie wewnętrznych natchnień, które poruszają jego duszę, Maryi w ten sposób, że w Niej znajdowałoby się ich źródło – to ostatecznie Duch Święty porusza naszą duszę, ale czyni to często przez pośredników, wśród których specjalne miejsce zajmuje Maryja. Tomasz nie tłumaczy tego jednak w tym miejscu, czy także w wielu innych, gdzie byłoby to pożądane dla całkowitej jasności wypowiedzi. Jednak nie jest to absolutnie konieczne, znajdujemy bowiem u niego cytowaną już wypowiedź, że *wszystko, cokolwiek jest łaską [...] w aniołach i ludziach* pochodzi od Jezusa<sup>46</sup> - tym samym od Ducha Chrystusowego.

Tomasz prosi, by Maryja „pociągnęła” go za sobą<sup>47</sup> - to właśnie podstawowa rola wzoru. On chce być pociągnięty przez wzór Maryi, chce Ją naśladować. I to jest punkt wyjścia dla wszelkiego naśladowania – otwarcie się na przekonywającą siłę przykładu, gotowość pójścia za nim i rzeczywisty wysiłek naśladowania.

Jak już wcześniej było podkreślone, w ujęciu Tomasa, naśladowanie Maryi ma przybliżyć do Chrystusa, do Niego prowadzić. Jest on przekonany o tym, dlatego wpatrując się w miłość Maryi do Jezusa, prosi, by go uczyła miłości do Niego. I Maryja mu radzi, jaki ma starać się być, co powinien, co trzeba mu czynić, by to osiągnąć<sup>48</sup>. Taka „rozmowa”

<sup>44</sup> NM, 69.

<sup>45</sup> NM, 82.

<sup>46</sup> NM, 44.

<sup>47</sup> NM, 86.

<sup>48</sup> NM, 89.

z Maryją doprowadza go w końcu do „rozmowy” z Chrystusem, do Niego samego<sup>49</sup>.

\*\*\*

W konkluzji można zatem zauważyć, że nauka Tomasza à Kempis o naśladowaniu Maryi nie dotyczy tylko jakiegoś „przekładania” dobra na dobro, czy „przykładania” własnego dobra, własnej moralności do wzoru Maryi. Naśladowanie to jest czymś więcej niż sprawą moralności – jest to droga życia duchowego o inspiracji maryjnej. Mimo że swe wskazówki dedykuje on zakonnikom, są one aktualne dla każdego chrześcijanina, który przecież także jest wezwany do miłości Chrystusa i podążania za Nim. Możliwość i skuteczność podążania za Nim drogą pobożności maryjnej była wiele razy w ciągu wieków potwierdzana życiorysami świętych. Nie oznacza to jednak swego rodzaju „absolutyzacji”, wyłączności tej drogi, w tym znaczeniu, że całe nasze odniesienie (czy tylko nawet w większości) do Chrystusa ma się realizować na drodze maryjnej; nie – chodzi o pewne odwrócenie tego spojrzenia: nasza duchowość ma podążać drogą pobożności chrystocentrycznej i na tej drodze nie może zabraknąć Matki Chrystusa. I taką wizję pobożności przedstawia Tomasz à Kempis w „Naśladowaniu Maryi”. Tak też Tomasz naśladowanie Maryi widzi w łączności z naśladowaniem Chrystusa – jest to wspólna zasada jego pobożności maryjnej. Ta właśnie jego pobożność znajduje się wewnątrz pobożności chrystocentrycznej – nawet jeśli w danym momencie mówi tylko o Maryi, nie można nie dostrzegać Jej odniesienia do Chrystusa. To jest u niego wyraźne. Wystarczająco mocne są bowiem te fragmenty jego wypowiedzi, w których podkreśla ten nieuchronny, nieusuwalny związek. Jego pobożność dlatego jest maryjna, że jest chrystocentryczna. Tak jak w osobie Maryi, podobnie w oddawanej Jej czci wszystko odnosi się do Chrystusa. I jest to przede wszystkim pobożność naśladowania – pobożność, która nie stawia sobie jednak za cel własnej doskonałości, lecz upodobnienie do Umiłowanego (Chrystusa, i z Maryją do Chrystusa) i wejście z Nim w zażyłość, w więź miłości (wraz z Maryją).

Ten też wymiar wspomnianej książki był przedmiotem naszej refleksji. Pozostawiono natomiast te zdania, które nie dotyczyły obranego tematu. Na pewno można by także zastanawiać się nad doktrynalnym znaczeniem innych wypowiedzi Tomasza w tej książce, jak też doszukiwać

---

<sup>49</sup> NM, 89-92.

w nich znamion epoki, cech mariologii czasu, w którym powstały. Warto przy tym zaznaczyć, że przy czytaniu tego autora nie można zapominać, że nie starał się on tworzyć teologii, lecz formułował wskazania dotyczące życia duchowego. I pod tym względem jest na pewno mistrzem.

Niemniej należy dodać, że dzieła mistrzów życia duchowego (zwłaszcza pokryte kurzem wieków) wymagają niejednokrotnie odpowiedniego doktrynalnego komentarza. Podobnie też upowszechnianie niejednoznacznych sformułowań – bez komentarza, często wyrwanych z kontekstu – może przynieść niezdrowe owoce. W „Naśladowaniu Maryi” te niejednoznaczności nie są liczne, ale także ich nie można czytać w oderwaniu od szerszego kontekstu.

Dr Danuta Mastalska  
Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater” (Licheń)

ul. Urszulańska 18/7  
PL - 33-100 Tarnów  
e-mail: mastal@mynet.com.pl

## „Imitazione di Maria” secondo Tomasso da Kempis

(Riassunto)

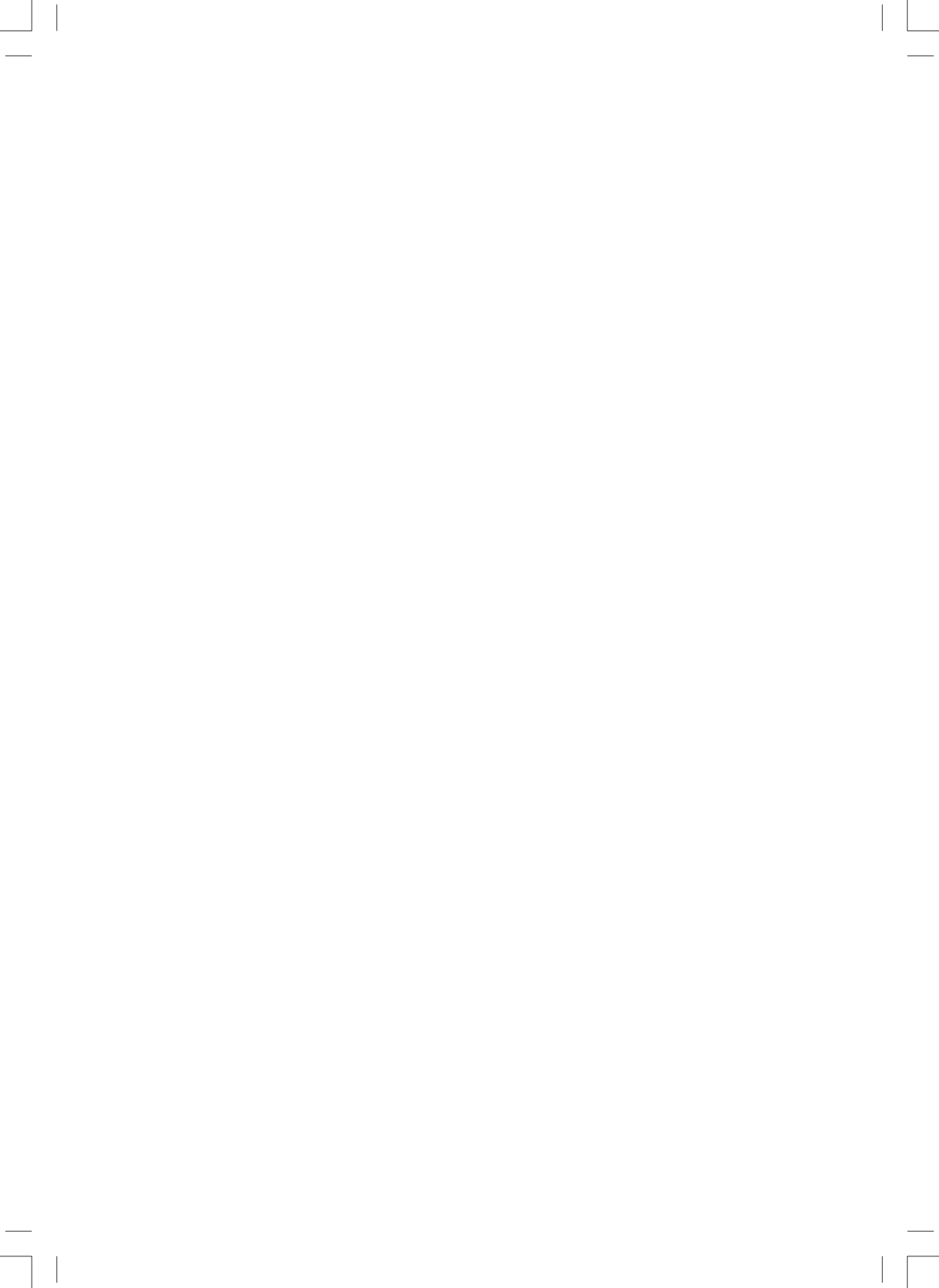
L'articolo ci presenta una dettagliata analisi del libro di Tomasso da Kempis intitolato “Imitazione di Maria”. L'autore del libro parla di Maria nel chiaro contesto cristologico e invita all'imitazione di Cristo, talvolta Cristo e Maria insieme.

L'autrice sottolinea che l'imitazione di Maria è collocata nell'imitazione di Cristo. Guardare Maria vuol dire desiderare di imitarLa. La vita di Maria appare come lo specchio delle virtù cristiane. Imitando Maria si va verso Dio. E' la vita spirituale con l'ispirazione mariana.





ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ  
SENTIERI DELLA MARIOLOGIA CONTEMPORANEA



Jaka powinna być współczesna mariologia? W jaki sposób ją uprawiać, aby była w pełni zintegrowana z całokształtem teologii dogmatycznej, czyli aby łączyła się i pozostawała we wzajemnej koegzystencji z poszczególnymi traktatami dogmatycznymi? Jakie zasady metodologiczne pozwolą konstruować właśnie taką teologię maryjną?

Podjmując się udzielenia odpowiedzi na tak sformułowane pytania, warto sięgnąć po owoce twórczej pracy, realizowanej przez *Grupę z Dombes*, nieoficjalny ekumeniczny zespół teologów katolickich i protestanckich z Francji i Szwajcarii, który od 1937 roku opracowuje trudne zagadnienia teologii interkonfesyjnej, publikuje dokumenty-uzgodnienia, dążąc w ten sposób do zasadniczej zgody poprzez przezwyciężenie istniejących rozbieżności w protestanckim i katolickim ujmowaniu chrześcijańskich prawd wiary<sup>1</sup>.

Niniejsze opracowanie będzie obejmować cztery punkty: najpierw krótkie wprowadzenie do problematyki metody teologicznej, potem ukazanie specyfiki „dombeskiej” metody, następnie zaprezentowanie owoców zastosowania tej metody w konstruowaniu teologii maryjnej oraz sformułowanie implikacji dla współczesnej mariologii zorientowanej ekumenicznie.

Ryszard Obarski

## Metoda teologiczna *Grupy z Dombes* – implikacje dla współczesnej mariologii

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 329-364

### 1. Znaczenie metody w uprawianiu teologii

Teologia stanowi „funkcję” wiary na podobieństwo oddychania, odżywiania się i poruszania, będących funkcjami życia i jego przejawia-

<sup>1</sup> Historię i specyfikę *Grupy z Dombes* prezentują opracowania opublikowane w języku polskim: L. MALEWICZ, *Grupa z Dombes – ekumenizm prywatny*, „Biuletyn Ekumeniczny” 4(1975) nr 1, 13-31; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Eucharystia w dialogu. Uzgodnienie Grupy z Dombes*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 24(1977) z. 2, 29-40; TENŻE, *Wprowadzenie*, w: *Kapłaństwo w dialogu. Uzgodnienie Grupy z Dombes pt. „Ku pojednaniu w sprawie posługiwania”*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 4(1976) 43-46; J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia według Grupy z Dombes*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 3, 267-269; R. OBARSKI, *Metodologiczne założenia teologii Grupy z Dombes*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 19(2003) nr 2, 16-23; TENŻE, *Niepokalane Poczucie i Wniebowzięcie Maryi w ekumenicznej interpretacji Grupy z Dombes*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 2, 223 (w przypisie podano literaturę); TENŻE, *Modlitwa i nawrócenie. Centralne elementy teologicznej metody Grupy z Dombes*, „Roczniki Teologiczne” 52(2005) z. 7, 86-89.

<sup>2</sup> Por. J. DE BACIOCCHI, *Introduction à la théologie oecuménique*, „Pages documentaires” (1968) nr 11, 5.

mi. Tak jak one zakładają życie i jemu sprzyjają, tak też jest z teologią, która jest budowana na wierze i wierze służy<sup>2</sup>. Funkcjonalne rozumienie teologii, jakie prezentuje Joseph de Baciocchi, współczesny francuski teolog, członek *Grupy z Dombes* w latach 1950-1990, łączy się z koniecznością eklezyjalnego ujmowania wiary, bowiem to Kościół jest jedyną przestrzenią, gdzie może istnieć i rozwijać się wiara w Jezusa Chrystusa. I właśnie podjęcie refleksji nad wiarą, przeżywaną w konkretnej wspólnocie Kościoła, z jednoczesnym uwzględnieniem faktu jego podziału na Kościół prawosławny, Kościoły wywodzące się z Reformacji oraz Kościół katolicki, może zostać określone jako teologia, w tym również teologia ekumeniczna<sup>3</sup>. W innych zaś koncepcjach rozumienia teologii wskazuje się na wysiłek człowieka, który zmierza do przedstawienia w możliwie wszechstronny sposób jej „przedmiotu”, którym jest Bóg<sup>4</sup>. Jednocześnie pamięta się o podstawowej prawdzie, że *do istoty poznania teologicznego należy rozważanie „przedmiotu” W ŚWIETLE SŁOWA BOŻEGO albo, jak często się mówi, W ŚWIETLE OBJAWIENIA, rozumianego jako Objawienie publiczne Starego i Nowego Testamentu*<sup>5</sup>.

Uprawianie teologii, traktowanej jako przedsięwzięcie naukowe, oznacza opracowanie i zastosowanie odpowiedniej dla niej metody naukowej. Metoda bowiem, jako zasadniczy wyznacznik określający daną dyscyplinę naukową, to systematyczny i sprawdzalny sposób pozyskiwania wiedzy. Powinna ona spełniać dwa podstawowe warunki: *1° Dobór i układ czynności poznawczych musi być dostosowany do przedmiotu i celu. 2° Może być systematycznie stosowany, czyli można powtarzać te czynności i je sprawdzać*<sup>6</sup>. Metoda jest zatem tym elementem, który w sposób zasadniczy charakteryzuje poznanie naukowe, bardziej niż przedmiot i cel danej nauki. Dlatego też próba scharakteryzowania metody teologicznej oznacza poszukiwanie najistotniejszego elementu definiującego teologię jako naukę.

<sup>3</sup> *Qu'on soit catholique, orthodoxe ou protestant, on croit au Christ à l'intérieur d'une communauté ecclésiale (plus ou moins fortement structurée) et la théologie organise la fonction réflexive de cette foi, de cette Tradition. [...] Si cela [cette hypothèse de la théologie – przyp. R.O.] vaut pour toute forme de la théologie, cela vaut en particulier pour la Théologie oecuménique.* TAMŻE.

<sup>4</sup> W różny sposób można ujmować przedmiot teologii (Słowo Boże, czyli Objawienie, wiara, człowiek, Chrystus), jednak ostatecznie to Bóg jest jej „przedmiotem”. Zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Jak uprawiać teologię*, TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2002<sup>3</sup>, 66-72.

<sup>5</sup> TAMŻE, 79, gdzie autor podkreśla ponadto, że *sposób, w jaki teolog dochodzi do swoich tez i zasad, można kontrolować i powtarzać, nie jest to bowiem żadna wiedza tajemna. Można sprawdzać pracę biblisty, czy właściwie odczytał i zinterpretował tekst biblijny, liturgiczny, soborowy itd. Podobnie można łatwo sprawdzić i powtórzyć proces poznawczy, jaki doprowadził teologa do jego tez, np. o życiu po życiu.*

<sup>6</sup> TAMŻE, 78.

Jeden ze współczesnych teologów, Jared Wicks, powołując się na takie autorytety, jak Yves Congar czy Bernard Lonergan, charakteryzuje metodę teologiczną poprzez ukazanie dwóch podstawowych czynności (faz) uprawiania teologii: „ważnego słuchania świadectw” oraz „szukania ich współczesnego wyjaśnienia”<sup>7</sup>. Mówiąc o koniecznych warunkach tak pojętej metody, stwierdza, że *właściwa metoda teologiczna musi uwzględniać wiele źródeł, norm oraz wyzwań konkretnych sytuacji. Zadanie nastawione na przyjmowanie uważnego słuchania, a później twórczego wyjaśniania domaga się wiedzy i biegłości. Jednakże skarbiec wywodzących się z tradycji świadectw oraz ich wielotysięcznych wkładów w dobre i święte życie sprawia, że wysiłek ten okazuje się więcej niż cenny*<sup>8</sup>.

## 2. Ekumeniczna perspektywa teologicznej metody Grupy z Dombes

Zaangażowanie Kościołów na rzecz odnalezienia pełnej komunii znajduje swój wyraz na różnych płaszczyznach życia eklezjalnego. Jedną z nich, obok ekumenizmu duchowego i ekumenizmu praktycznego (nazwijmy go również egzystencjalnym) jest ekumenizm doktrynalny – podejmowanie dialogu teologicznego w celu odnalezienia jedności w doktrynie, która odzwierciedlałaby jedność w wierze. Aby to było możliwe, Kościoły stają przed wyzwaniem poszukiwania nowego modelu uprawiania teologii. Oznacza to między innymi pytanie o metodę, jaką należy zastosować w badaniach teologicznych, aby dzięki niej wypracować współczesną eksplikację chrześcijańskich prawd wiary; eksplikację, która mogłaby zostać zaakceptowana przez Kościoły oraz stanowić podstawę możliwych uzgodnień na wzór *Wspólnej deklaracji w sprawie nauki o usprawiedliwieniu*, podpisanej 31 października 1999 roku w Augsburgu przez Kościół rzymskokatolicki i Światową Federację Luterzańską.

### 2.1. Metoda teologii jedności

Model takiej właśnie teologii można odnaleźć w pracach francuskojęzycznej ekumenicznej Grupy z Dombes, która od samego począt-

<sup>7</sup> J. WICKS, *Wprowadzenie do metody teologicznej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1995, 35-37. Takie ujęcie procesu uprawiania teologii autor znajduje w klasycznych rozprawach dwóch wymienionych teologów: Y. CONGAR, *Théologie*, w: *Dictionnaire de Théologie catholique*, Librairie Letouzey, Paris 15 (1946), 462; B. LONERGAN, *Metoda w teologii*, IW PAX, Warszawa 1972, 152.

<sup>8</sup> J. WICKS, *Wprowadzenie...*, 38.

ku tego nieformalnego dialogu katolicko-protestanckiego podejmuje wysiłek poszukiwania odpowiedniej metody, dzięki której uprawianie teologii będzie „na usługach wiary” i jednocześnie „w służbie jedności Kościoła”<sup>9</sup>.

Wysiłek ten przynosi konkretne owoce (dotychczas ekumeniści z Dombes opublikowali osiem obszernych dokumentów-uzgodnień<sup>10</sup>), budzące uznanie różnych środowisk kościelnych, nie tylko gremiów ekumenicznych<sup>11</sup>. Pytanie o przyczyny osiągnięcia sukcesu przez dombistów jest tak naprawdę pytaniem o teologiczną metodę, jaką wypracowali i jaką stosują w prowadzeniu dialogu doktrynalnego oraz w konstruowaniu dyskursu teologicznego<sup>12</sup>. Mówiąc o „dombeskiej” metodzie, trzeba mieć na uwadze szereg elementów, które tworzą jedną integralną całość. Dlatego też odczytanie i uporządkowanie tych elementów było możliwe dzięki zrealizowaniu gruntownych badań nad dokumentami z Dombes, a także przestudiowaniu archiwalnej dokumentacji *Grupy*, pozwalającej bliżej przyjrzeć się procesowi przygotowywania tekstów uzgodnień<sup>13</sup>.

Przeprowadzone studium teologicznej metody *Grupy z Dombes* okazało się zarazem najlepszą drogą do uzyskania odpowiedniego narzędzia, aby w sposób uprawniony, merytorycznie wyczerpujący i właściwy odczytać dokumenty, jakie dombiści opublikowali w latach 1971-2005. Na konieczność spełnienia tego warunku, umożliwiającego sprawiedliwą ocenę uzgodnień osiągniętych w *Dombeskim Ośrodku Ekumenicznym*, wskazywał w 1974 roku de Baciocchi, odnosząc się do dwóch pierwszych dokumentów: *Ku tej samej wierze eucharystycznej* (1971 r.) oraz *Ku pojednaniu w sprawie posługiwania* (1972 r.). Jak się wydaje, jego słowa można zastosować do wszystkich dotychczas opublikowanych uzgod-

<sup>9</sup> Por. R. OBARSKI, *Modlitwa i nawrócenie...*, 85.

<sup>10</sup> Zob. ich spis w: TAMŻE, 88.

<sup>11</sup> Po dokumenty *Grupy* sięgają zarówno teologowie i oficjalne komisje międzywyznaniowe, jak też władze kościelne i różnego rodzaju organizacje ekumeniczne, które wysoko cenią pracę *Dombeskiego Ośrodka Ekumenicznego*. Poza tym wpływ dombeskich uzgodnień obejmuje również ośrodki duszpasterskie, parafie czy też inne, lokalne grupy dialogu i modlitwy ekumenicznej. Por. R. OBARSKI, *Metodologiczne założenia teologii Grupy z Dombes...*, 18-19; TENZE, *Modlitwa i nawrócenie...*, 89.

<sup>12</sup> Próbę odpowiedzi na to pytanie stanowią w pewnej mierze przywoływane opracowania: R. OBARSKI, *Modlitwa i nawrócenie...*, 85-106; TENZE, *Metodologiczne założenia teologii Grupy z Dombes...*, 15-59. Literaturę obcojęzyczną dotyczącą „dombeskiej” metodologii teologicznej można znaleźć w: TENZE, *Niepokalone Poczęcie i Wniebowzięcie Maryi...*, 226, przyp. 19.

<sup>13</sup> Owocem tych badań jest rozprawa doktorska, obroniona w Instytucie Teologii Dogmatycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zob. R. OBARSKI, *Mariologiczne implikacje teologicznej metody Grupy z Dombes*, mps, Biblioteka KUL, Lublin 2003. Archiwum *Grupy* znajduje się obecnie w opactwie sióstr benedyktynek w Pradine niedaleko Lyonu.

nień: *teksty te stanowią owoc długiej pracy, podejmowanej w sposób dyskretny, w trakcie której kształtowały się stopniowo wspólna metoda i język. Poznanie tej metody, jak i tego języka pomaga z pewnością zrozumieć i ocenić te teksty*<sup>14</sup>.

Sformułowanie dombeskich zasad metodologiczno-teologicznych (elementów teologicznej metody) można i należy traktować jako punkt wyjścia do dalszej refleksji i debaty oraz poszukiwania wskazówek potrzebnych do kontynuowania dialogu ekumenicznego w jego różnych kontekstach. Dombeskie zasady-postulaty, będące jednocześnie kryteriami wiarygodnej teologii, odnoszą się w głównej mierze do podzielonego Kościoła zachodniego, czyli katolicyzmu i protestantyzmu, choć – jak się wydaje – mogą mieć istotne znaczenie dla pojednania wszystkich Kościołów i wspólnot chrześcijańskich.

## 2.2. Elementy „dombeskiej” metody

Ograniczone możliwości prezentacji w niniejszym artykule pozwalają jedynie na syntetyczne przedstawienie elementów „dombeskiej” metody teologicznej<sup>15</sup>. Uprawiając teologię chrześcijańską, która bierze pod uwagę troskę o osiągnięcie pełnej widzialnej jedności Kościoła, dombescy teologowie formułują zatem następujące postulaty:

1) *Uznawać Pismo Święte jako norma normans, czyli natchnione, najważniejsze i niezastąpione źródło w wierze i teologii, a Tradycję – wyznania wiary, pierwsze ekumeniczne Sobory, nauczanie Ojców Kościoła – jako „interpretatora” Pisma Świętego (zasada sola Scriptura interpretowana inkluzywnie).*

2) *Łączyć ekumenizm doktrynalny z ekumenizmem duchowym – teologia powinna uwzględniać wymiar duchowy, być theologia sacra, „przeniknięta modlitwą”, uprawianą w duchu życzliwości i zrozumienia.*

3) *Podjąć wezwanie do nawrócenia odnoszące się zarówno do płaszczyzny wiary poszczególnych Kościołów chrześcijańskich i ich wiernych, jak również do płaszczyzny uprawiania teologii.*

4) *Wypracowywać nowy język teologiczny, zachowujący tożsamość prawd wiary z uwzględnieniem samoświadomości każdego z wyznań, a jednocześnie umożliwiający dialog ze współczesnym człowiekiem, z uprawianą przez niego nauką i tworzoną kulturą.*

<sup>14</sup> J. DE BACIOCCHI, *Accords des Dombes et la théologie oecuménique*, „Istina” 19(1974) nr 2, 160.

<sup>15</sup> Pełne zaprezentowanie „dombeskiej” metody zob. R. OBARSKI, *Mariologiczne implikacje teologicznej metody Grupy z Dombes...*, 58-185.

5) *Trwać w jedności wiary przy zachowaniu różnorodności w uprawianiu teologii, w formułowaniu dogmatycznych uzasadnień wiary oraz w pobożności.*

6) *Traktować studium historii Kościoła niepodzielonego oraz podzielonych już Kościołów wyznaniowych jako klucz hermeneutyczny dla teologicznej pracy.*

7) *Podjąć badania i konstruować teologiczny dyskurs na określony temat w trzech etapach (z których ostatni składa się z dwóch części): A) nawrócone odczytanie historii Kościoła – dogmatów, myśli teologicznej, liturgii oraz pobożności; B) ekumeniczna releksja Pisma Świętego jako kryterium oceny ewolucji w teologii i pobożności; C) debata doktrynalna prowadząca do wypracowania uzgodnień oraz przedstawienie propozycji nawrócenia (dzięki prześledzeniu rozwoju dogmatów i pobożności oraz odczytaniu świadectwa biblijnego członkowie Grupy rozróżniają pozateologiczne uwarunkowania zaistniałych podziałów w Kościele od faktycznych punktów spornych).*

8) *Zastosować dwie metodologiczne zasady uprawiania teologii pojednania – „skoncentrowanie chrystologiczne” (odnoszenie każdej prawdy wiary do centralnego dogmatu o Wcieleniu i Zbawieniu w Jezusie Chrystusie, czyli inkluzywnie rozumiane zasady *solus Christus, sola gratia i sola fide*) oraz „skoncentrowanie dogmatyczne” (konstruowanie teologicznej wypowiedzi w kontekście szerokiego wachlarza chrześcijańskich prawd wiary, czyli zasada hierarchii prawd oraz koncentrowanie się na twierdzeniach wiary, a nie na systematyzacji teologicznej).*

9) *Przyjąć dwie metodologiczne zasady prowadzenia dialogu doktrynalnego – imperatyw „języka i klimatu biblijnego” oraz imperatyw „integracji stanowisk”.*

10) *Uprawiać teologię ekumeniczną rozumianą jako wspólny wysiłek teologów wywodzących się z różnych tradycji chrześcijańskich (przy jednoczesnym zakorzenieniu w jednej wierze w Chrystusa, która powinna być przeżywana ze świadomością Kościoła podzielonego, poszukującego jedności, a zarazem wewnątrz konkretnej kościelnej wspólnoty wyznaniowej)<sup>16</sup>.*

<sup>16</sup> TENŹE, *Modlitwa i nawrócenie...*, 91-92. Por. zestawienie przekonań i zasad, nadających kierunek pracy dombeskim teologom, zestawienie, jakie proponuje Bernard Sesboüé (członek Grupy z Dombes w latach 1967-2005, jej współprzewodniczący ze strony katolickiej od 2003 do 2005 roku) na łamach ekumenicznego biuletynu „*Chrétien en Marche*” 42(2005) nr 85, 3 (jest to fragment książki B. SESBOÜÉ, *Marie, ce que dit la foi*, Bayard, Paris 2004).



### 3. Owoce zastosowania „dombeskiej” metody w konstruowaniu teologii maryjnej

W punkcie tym zostanie podjęta kwestia, w jakiej mierze i w jaki sposób teologiczna metoda *Grupy z Dombes* wpłynęła na kształt teologii maryjnej, zaprezentowanej na kartach opublikowanego przez nią dokumentu, w którym dombiści zaproponowali wspólne, katolicko-protestanckie pochylenie się nad osobą Maryi i Jej rolą *w Bożym planie i w komunii świętych*<sup>17</sup>. Dokument ten, opublikowany w dwóch częściach w 1997 i 1998 roku, jest w zamierzeniu autorów *konkretnym i wyjątkowo wrażliwym przykładem*, na którym dokonują sprawdzenia *swojej własnej metody i własnej propozycji kościelnego nawrócenia, które wytycza kierunek wszystkim tekstom Grupy*<sup>18</sup>.

W celu ukazania rezultatów, jakie przyniosło zastosowanie „dombeskiej” metody w wypracowaniu wspólnej dla katolików i protestantów teologii maryjnej, trzeba udzielić odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu zostały wykorzystane do jej opracowania zasady metodologiczne (zaprezentowane w poprzednim punkcie) i które z nich zostały uwzględnione w konstruowaniu teologicznej wypowiedzi o Matce Pana? Jaka jest więc formalna wartość teologicznej metody *Grupy z Dombes* w odniesieniu do nauki o Maryi?

#### 3.1. Rola źródeł, hermeneutyki, etapów badań i nawrócenia w wypracowaniu doktryny maryjnej

Integralnie ujęta metoda teologiczna, którą udało się *Grupie* wypracować w ciągu niemal siedemdziesięciu lat swojego istnienia, znajduje pozytywne przyjęcie w ocenie teologów, jeśli chodzi o jej zastosowanie

<sup>17</sup> GROUPE DES DOMBES, *Marie dans le dessein de Dieu et la communion des saints, I. Une lecture oecuménique de l'histoire et de l'Écriture, II. Controverse et conversion*, Bayard Éditions-Centurion, Paris 1999 (dalej: MDD z podaną numeracją paragrafów [bez przecinka] lub stron [z przecinkiem]); jest to drugie wydanie opublikowanych w 1997 i 1998 roku dwóch części tego uzgodnienia. Tłumaczenie dokumentu na język polski: GRUPA Z DOMBES, *Maryja w Bożym planie i w komunii świętych*, tł. R. Obarski, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 4, 271-407 (dalej: MBP z podaną numeracją paragrafów [bez przecinka] lub stron [z przecinkiem]). Na łamach *Salvatoris Mater* można znaleźć opracowania, wraz z bogatą bibliografią, poświęcone temu dokumentowi. Zob. J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia według Grupy z Dombes*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 3, 266-299; TENŹE, *Recepcja maryjnego dokumentu Grupy z Dombes. Bibliografia*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 4, 411-416; A.A. NAPIORKOWSKI, *Pośrednictwo Maryi w maryjnym dokumencie Grupy z Dombes*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 3, 217-231; R. OBARSKI, *Niepokalane Poczucie i Wniebowzięcie Maryi...*, 221-262; TENŹE, *Maryjny dokument z Dombes – implikacje dla duszpasterstwa maryjnego*, „Salvatoris Mater” 7(2005) nr 2, 356-382.

<sup>18</sup> MDD, 13; MBP, 283.

w maryjnym uzgodnieniu. Podkreśla się, że jest to najbardziej wyczerpująca z dotychczas opublikowanych przez dombeskich teologów tekstów, zarówno pod względem wielkości, jak i przyjętej metodologii<sup>19</sup>. Jest on wyraźnym świadectwem tego, że metodologiczne założenia przyjęte przez „czterdziestkę” z Dombes<sup>20</sup> pozwalają na prowadzenie skutecznego i wiarygodnego dialogu. *Niezwykle strony nowego dokumentu*<sup>21</sup> są najlepszym argumentem za pozytywną oceną teologicznej metody *Dombeskiego Ośrodka Ekumenicznego*. Zresztą sami dombiści jeszcze w trakcie debat i wytężonej pracy nad uzgodnieniem dawali wyraz świadomości, że jest ono możliwe w znacznej mierze dzięki przyjętej przez Grupę metodzie prowadzenia dialogu i wypracowywania wspólnej teologii maryjnej.

W 1994 roku jeden z członków Grupy zwrócił uwagę, po zakończonym corocznym spotkaniu, na konieczny wymiar duchowy oraz klimat życzliwości i zrozumienia: *Nasz tekst nie będzie jedynie zbieżnym myśleniem, ale owocem pewnej ewolucji, jakiej będzie musiał się poddać każdy z członków grupy, konfrontując się w sposób szczerzy i braterski z myśleniem jednych i drugich oraz niosąc to z sobą na modlitwę*<sup>22</sup>. Tak sformułowaną tezę potwierdzają komentarze opublikowane już po wydaniu dokumentu. Spotkać można wypowiedzi, w których podkreśla się ten niezbędny element „dombeskiej” metody: *Jeśli ekumeniczność w uprawianiu teologii ujmujemy w formule ‘Zgodnie z prawdą’ i ‘życzliwie’, to mariologiczny dokument Grupy z Dombes można wskazywać jako udane wcielenie tej zasady, a niewątpliwe jego osiągnięcia jako rzeczowy argument za taką metodą*<sup>23</sup>.

Wspólne katolicko-protestanckie wypowiedzenie się na temat Maryi, Matki Pana jest zatem potwierdzeniem wartości tej metody, którą można oceniać na różnych płaszczyznach. Biorąc pod uwagę warstwę

<sup>19</sup> Por. C.E. CLIFFORD, *The Groupe des Dombes: A Dialog of Conversion*, The requirement for the degree of doctor of Philosophy in Theology awarded by the University of the St. Michael's College, Toronto 2001, 266.

<sup>20</sup> Z czasem liczebność Grupy ustalono na czterdzieści osób (choć bywały spotkania, w których uczestniczyło mniej lub więcej teologów), co obowiązuje do dzisiaj – połowę stanowią rzymscy katolicy, a połowę ewangelicy reformowani (w większości) i luteranie. Wśród dombistów znalazło się wielu wybitnych teologów. Do bardziej znanych postaci tej grupy należeli czy należą ojcowie Jean-Noël Aletti, René Beupère, Gustave Martelet, Pierre Michalon, Bernard Sesboüé, Maurice Villain, Joseph Hoffmann, a ze strony protestanckiej pastory Alain Blancy, Hebert Roux i brat Max Thurian z Taizé. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Odnajdywanie wzajemnego zrozumienia. Grupa z Dombes o Maryi. Przedmowa do polskiego wydania dokumentu „Maryja w Bożym planie i w komunii świętych”*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 4, 274.

<sup>21</sup> TAMŻE, 276.

<sup>22</sup> *Chronique des Églises - France*, „Irénikon” 67(1994) nr 3, 393.

<sup>23</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Odnajdywanie wzajemnego zrozumienia...*, 277.

hermeneutyczną tekstu, warto podkreślić, że uzgodnienie dwóch typów teologicznej i semantycznej wrażliwości, które często sprawiają trudność we wzajemnej komunikacji oraz podtrzymują istniejące podziały między środowiskami ewangelickimi i katolickimi, nie jest rzeczą łatwą i oczywistą. Tym większą zasługą dombeskich teologów jest wypracowanie uzgodnienia mariologicznego również na płaszczyźnie języka. Potwierdza to opinia, wyrażona przy okazji polskiej prezentacji tego cennego dokumentu: *Ogromna kultura duchowa autorów graniczy tu niemal z cudem: mówiąc o różnicach protestanckiego i katolickiego postrzegania Maryi, powiedziano wyraźnie o tym, co dzieli, i wskazano głębokie korzenie rozbieżności, nie raniąc przy tym braci, z którymi nie można się zgodzić*<sup>24</sup>.

Język dokumentu jest niewyszukany, choć jednocześnie podkreślający głębię poruszanych zagadnień. Pojęcia zastosowane przez autorów mają z jednej strony łączyć obydwie tradycje chrześcijańskie, a z drugiej być zrozumiałe także dla zwykłego czytelnika. Styl wypracowany przez teologów z Dombes spełnia istotną rolę w wyrażaniu stanowisk odnoszących się do poruszanych kwestii merytorycznych. Każde zdanie zapisane w dokumencie, pojęcia i sformułowania niosą z sobą określoną, uzgodnioną treść. Niemniej jednak sposób formułowania myśli przez dombistów wymaga głębokiego wczytywania się w ich intencje. Przykładowo przy pobieżnej lekturze tekstu uzgodnienia (zwłaszcza przy egzegezie Ewangelii Dzieciństwa u Mateusza i Łukasza) można by łatwo zarzucić im przeakcentowanie ludzkiej strony misterium wcielenia, co znalazło wyraz w podkreślaniu fizycznego aspektu macierzyństwa Maryi. Wydaje się jednak, że ten niekiedy paradoksalny ton wypowiedzi pozwala na uwzględnienie różnorodnych ról, jakie pełni Ona w relacji do swojego Syna, którego jest Matką, ale i Służebnicą, i Uczennicą.

Maryjny dokument realizuje zatem zasady wypracowane wcześniej, dotyczące poszukiwania nowego języka. Jeśli jego autorom nie zawsze udaje się wypracować nowe pojęcia teologiczne, które byłyby do przyjęcia przez obydwa środowiska chrześcijańskie, to ekumeniści z Dombes starają się wskazywać na konieczność właściwego rozumienia terminów (jeśli nie poszukiwania nowych), takich jak „współdziałanie”, „pośrednictwo”, „kult maryjny” czy „wzzywanie Maryi”<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> TAMŻE. To przekonanie podziela również francuski teolog, niezwykle zasłużony dla ekumenizmu: E. LANNE, *Marie dans le dessein de Dieu et la communion des saints, II, récénsion*, „Irénikon” 72(1997) 287.

<sup>25</sup> Problem języka pojawił się już przy okazji publikacji encykliki *Redemptoris Mater* Jana Pawła II. Relacjonując reakcje środowisk protestanckich na tę maryjną encyklikę, Napiórkowski pisze: *Niektórzy teologowie [...] zauważyli problem semantyczny. Ich zdaniem katolicy i encyklika używają języka obciążonego starymi kontrowersjami,*

Jednym z najważniejszych elementów „dombeskiej” metody, który znalazł swoje zastosowanie w konstruowaniu teologii maryjnej, jest uwzględnienie etapów teologicznego dyskursu, z czym wiąże się również kwestia źródeł, po jakie sięga *Grupa*<sup>26</sup>. Emmanuel Lanne w jednej z wielu przychylnych recenzji, jakie można spotkać dla mariologicznego uzgodnienia, podkreśla – mając na uwadze pierwszą część uzgodnienia oraz zaplanowane kwestie do opracowania w drugiej części – że *to, co uderza przede wszystkim w lekturze maryjnego tekstu, to solidność przyjętej struktury w tej pracy*<sup>27</sup>. Stanisław Celestyn Napiórkowski stwierdza natomiast, że *Grupa z Dombes*, opierając się na wielobarwnym bogactwie doświadczenia historycznego oraz biblijnym obrazie Maryi, formułuje ocenę przebytej przez podzielonych chrześcijan drogi, by w konsekwencji przedstawić program kontynuacji oraz naprawy. Tym samym, w odróżnieniu od najczęściej spotykanych założeń metodologicznych katolickiej mariologii oraz polemicznego ustosunkowania się do nich teologii protestanckiej, *Grupa obrata inną ścieżkę, bliższą współczesnej wrażliwości na dzieje i konkret*<sup>28</sup>. Dzięki zastosowaniu przez dombistów swojej historyczno-biblijno-doktrynalnej metody możliwe było przewyciężenie *tradycyjnych nieporozumień we wzajemnej ocenie stanowisk*, a przede wszystkim odnalezienie zasadniczej wspólnoty wiary przy jednoczesnym ukazaniu wciąż pozostających rozbieżności jako z reguły nienaruszających możliwej komunii Kościołów<sup>29</sup>.

---

np. „pośrednictwo”, „Pośredniczka”, „zasługa, współdziałanie w dziele zbawienia”. *Dobro ekumenizmu – jak sądzę – apeluje o nowy język w tych sprawach*. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Mariologia a ekumenizm po Soborze Watykańskim II*, w: TENŻE, *Matka Pana*, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1998, 94.

<sup>26</sup> Członkowie *Grupy* poddali pogłębionemu studium historyczno-biblijnemu i dogmatycznemu cztery główne kwestie sporne, jakie wydają się w znacznej mierze dzielić obydwie chrześcijańskie tradycje: „współdziałanie” Maryi w zbawieniu; dziewictwo Maryi – kwestia „braci i sióstr Jezusa”; dwa dogmaty zdefiniowane przez Kościół katolicki – niepokalane poczęcie i wniebowzięcie; kult maryjny, w tym wzywianie i wstawiennictwo Maryi. Zob. MDD 206. Dla zrealizowania swoich zamierzeń zachowali trójstopniową strukturę; w dwóch pierwszych etapach dokonali ponownego przebadania (*revisitation commune*) historii Kościoła i relektury świadectwa Pisma Świętego, w trzecim zaś etapie (składającym się z dwóch oddzielnych części) podjęli doktrynalną debatę, prowadzącą do zaprezentowania osiągniętych punktów zgody i pozostających nadal rozbieżności oraz zwrócili uwagę na konieczność „nawrócenia” stanowisk jednej i drugiej strony dialogu. Zob. MDD 2-5.

<sup>27</sup> E. LANNE, *Un événement oecuménique: le texte sur Marie du Groupe des Dombes*, „Irénikon” 70(1997) nr 2, 214.

<sup>28</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Odnajdywanie wzajemnego zrozumienia...*, 277.

<sup>29</sup> Por. TAMŻE. Na temat zastosowania tego elementu „dombeskiej” metody w dokumencie maryjnym zob. R. BEAUPÈRE, *Il metodo del Gruppo e il documento su Maria*, „Ambrosius” (1999) nr 75, 108-109; G. BRUNI, *Chiavi di lettura del documento su Maria del Gruppo di Dombes*, „Marianum” 62(2000) nr 157/158, 299-304; R. OBARSKI, *Niepokalane Poczęcie i Wniebowzięcie Maryi...*, 256, przyp. 163.

W związku z prowadzonymi badaniami, uwzględniającymi trój-etapowość pracy (z ostatnim etapem składającym się z dwóch części), teologowie z Dombes wypracowali cztery rozdziały dokumentu, które pozwoliły na systematyczne i uporządkowane przedstawienie zagadnienia roli i miejsca *Maryi w Bożym planie i w komunii świętych*.

Studium historyczne, jakie przeprowadzają dombiści w pierwszym rozdziale swojego dokumentu, jest z jednej strony analitycznym przesłedzeniem istotnych elementów doktryny i pobożności maryjnej na przestrzeni dwóch tysięcy lat, a z drugiej mistrzowskim zsyntetyzowaniem nauki o Matce Pana, jak również związanego z tą nauką opisu rozwijanego (przez katolicyzm) lub odrzucanego (w protestantyzmie) nabożeństwa do Matki Bożej. Jak wyjaśnia Alain Blancy, zmarły w 2000 roku współprzewodniczący Grupy z Dombes ze strony protestanckiej, część historyczna dokumentu jest tym ważniejsza, że umiejscawia kwestię maryjną w określonych fazach historii Kościoła, które odegrały istotną rolę w jej powstaniu i rozwoju, osłabieniu bądź wzmocnieniu w zależności od pojawiających się i dyskutowanych innych problemów teologicznych oraz przyjmowanych stanowisk<sup>30</sup>.

W pierwszym punkcie obejmującym okres Kościoła starożytnego dombescy teologowie analizują całe pierwsze tysiąclecie, koncentrując się na wyznaniach wiary<sup>31</sup>, na najważniejszych pismach Ojców Kościoła oraz na niekanonicznej literaturze apokryficznej Nowego Testamentu. Przedstawiają również najistotniejsze elementy nauczania soborów eklezjalnych, dzięki czemu ukazują rozwój doktryny maryjnej w sposób zwięzły, a jednocześnie erudycyjny. Pojawiają się jednak niekiedy pewne niekonsekwencje, czego przykładem może być to, że dombiści najpierw stwierdzają nieobecność Maryi w przepowiadaniu apostołów,

<sup>30</sup> Zob. A. BLANCY, *Marie, un culte lavé de tout soupçon?*, „Le Christianisme: Hebdomadaire Protestant” (1997) nr 577, 6, gdzie autor wymienia zagadnienia, stanowiące kontekst dla kwestii maryjnej: rola kobiety w dziele zbawienia w paraleli Ewa-Maryja u Ireneusza z Lyonu; spory chrystologiczne dotyczące Bóstwa Chrystusa z przyjęciem tytułu *Théotokos* na Soborze w Efezie; zagadnienie grzechu pierworodnego u Augustyna; pobożność ludowa zbliżająca przeznaczenie Maryi do przeznaczenia Chrystusa (szczególnie w apokryfach); powiązanie miłości do Naszej Pani (*Notre-Dame*) z miłością rycerską do Pani (*Dame*) oraz potrzeba macierzyńskiej postaci miłosierdzia wobec strachu przed sądem ostatecznym w okresie średniowiecza. Kumala zauważa, że dzięki przeanalizowaniu wszystkich uwarunkowań kształtujących obraz Maryi i nieporozumienia wokół Jej osoby, *Grupa z Dombes jest świadoma, że źródło podziałów tkwi częściej w historycznych okolicznościach, aniżeli w podejściu do tekstu Pisma Świętego*. J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia...*, 274.

<sup>31</sup> Do wyznań wiary dombiści powracają ponownie przy analizie świadectwa biblijnego, gdzie treść Symboli wiary stanowi pryzmat dla odczytania Pisma Świętego, nadając w ten sposób Tradycji apostołskiej, zapisanej w Symbolach, wartość interpretacyjną. Por. uwagi na ten temat w: R. OBARSKI, *Mariologiczne implikacje teologicznej metody Grupy z Dombes...*, 65-75.

w najstarszych wyznaniach wiary oraz w nauce pierwszych soborów ekumenicznych<sup>32</sup>, a zaraz potem przyjmują, że *Ireneusz jest pierwszym Ojcem Kościoła, który sugeruje wyraźnie, ok. 180 roku, obecność Maryi w przepowiadaniu apostołów*<sup>33</sup>. Podobnie przywołują formuły Ignacego z Antiochii,  *pochodzące wprost z apostołowskiej kerygmy*, a będące jednymi z elementów przyszłych Symboli wiary, w których to formułach jest wzmianka o tym, że Maryja nosiła w swoim łonie *naszego Boga, Jezusa Chrystusa*<sup>34</sup>. Ponadto formułują opinię, według której nie można mówić o „maryjnym dogmacie” na soborze w Efezie, a wzmiankowanie Maryi nie zależy od chrystologicznego dogmatu z Chalcedonu, ale od Symboli wiary, zgodnie z którymi *Słowo dla naszego zbawienia przyjęło ciało z Maryi Dziewicy*<sup>35</sup>.

Zamykając przegląd historyczny pierwszych wieków, teologowie z Dombes podkreślają, że podobnie jak orzeczenia soborów ekumenicznych, także teksty patrystyczne, które *wydają się iść dalej niż sobory*, opierają się na świadectwie Pisma Świętego i wierze apostołów<sup>36</sup>.

Słuszną decyzją dombistów było wzięcie pod uwagę literatury apokryficznej w badaniu rozwoju doktryny i pobożności maryjnej<sup>37</sup>. Autorzy uzgodnienia wykazują tendencję, by uplastyczyć prezentację

<sup>32</sup> Zob. MDD 9.

<sup>33</sup> MDD 11. Cytują zdanie św. Ireneusza, który nazywał Maryję adwokatem Ewy dzięki temu, że *zniósł nieposłuszeństwo dziewicy na skutek posłuszeństwa dziewicy*. IRENEUSZ Z LYONU, *Demonstratio apostolica*, 33, „Sources Chrétiennes”, Le Cerf, Lyon-Paris, t. 406, 131. Por. J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia...*, 274. Przy tej okazji należy zauważyć, że teologowie z Dombes szczególnie uprzywilejowują osobę Ireneusza z Lyonu. Podkreślając jego autorytet i uczciwość, okazują mu zaufanie, *kiedy umiejscawia Maryję w ekonomii zbawienia przy okazji prezentacji przepowiadania apostołowskiego*. MDD 12. Choć z drugiej strony E. Lanne sugeruje bardziej gruntowną analizę pism tego ważnego Ojca Kościoła. Zob. E. LANNE, *Un événement oecuménique...*, 215n. Pewną słabością dokumentu jest nieuwzględnienie bardziej pozytywnego myślenia o Nestoriuszu. Dombiści nie zwrócili uwagi na współcześnie podejmowaną w teologii próbę rehabilitacji Nestoriusza i jego nauki. Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Czy można zrehabilitować Nestoriusza*, „Summarium” (1990) nr 9, 131-134; TENZE, „Christotokos” i „Theotokos”. W *sprawie rehabilitacji Nestoriusza*, w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, S. LONGOSZ, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1997, 40-44.

<sup>34</sup> MDD 10, gdzie cytują *Epistula ad Ephesios XVIII*, 2; „Sources Chrétiennes”, t. 10 bis, 87 oraz odsyłają do innych pism IGNACEGO Z ANTIOCHII: *Epistula ad Magnesios XI*; *Epistula ad Trallianos IX*, 1; *Epistula ad Smyrnaeos I*, 1-2.

<sup>35</sup> MDD 17. To stwierdzenie zostało krytycznie przyjęte w niektórych katolickich komentarzach, podkreślających, że nie można zanegować ważności terminu *Theotokos* podczas dyskusji w Efezie. Por. J. FAMERÉE, *Marie à l'épreuve de l'oecuménisme: un document pionnier du Groupe des Dombes*, „Revue Théologique de Louvain” 29(1998) nr 4, 507; przekład ang.: *Mary in God's plan and among the saints*, „Theology Digest” 47(2000) nr 3, 245; J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia...*, 296.

<sup>36</sup> Zob. MDD 28. Lanne podkreśla, że dombiści wykorzystali świadectwa Ojców Kościoła w sposób zrównoważony. TENZE, *Un événement oecuménique...*, 217.

<sup>37</sup> Na podkreślenie zasługuje uwaga autorów, by *uniknąć definiowania chrześcijańskiej literatury apokryficznej przez porównanie z kanonem Nowego Testamentu*, a raczej

tej literatury poprzez uwzględnienie znamienych przykładów. Interpretacja apokryfów chrześcijańskich w dokumencie jest wyważona, o czym świadczy choćby słuszna opinia, aby nie wszystkie teksty uznawać automatycznie za heterodoksyjne. Tym bardziej, że *niektóre z tych najstarszych apokryfów mogą być świadkami chrześcijańskich tradycji, sięgających swym rodowodem aż do początków Kościoła*<sup>38</sup>. Dombescy teologowie oceniają te teksty jako jedyne starożytne źródła, które poza Pismem Świętym przynoszą o Maryi informacje, *co prawda z mniejszą lub większą wyobraźnią* [fantazją]<sup>39</sup>. Zajmując się nimi z punktu widzenia historycznego, teologicznego i liturgicznego, rozróżniają wśród nich te, które mają wartość dokumentacyjną<sup>40</sup> oraz te, które albo są *czystą mitologią maryjną*, albo przekazują na temat Maryi cudowności, *obec naszej wierze i naszej pobożności ludzi współczesnych*<sup>41</sup>. Ostatecznie literatura apokryficzna, powstała w celu zaspokojenia ciekawości chrześcijan tamtych czasów lub dla potwierdzenia jakiegoś aspektu doktryny, została uznana przez Grupę z Dombes jako niewyrażająca misterium zbawienia, należy ją więc rozpatrywać z dużą ostrożnością<sup>42</sup>.

Prezentując z kolei rozwój myśli teologicznej na temat Maryi oraz pobożności maryjnej w okresie średniowiecza, teologowie z Dombes wskazują na istniejącą w Jej osobie dwoistość, a jednocześnie symbiozę *rzeczywistości niebiańskiej i ziemskiej, odzwierciedloną w terminach i tytułach ciągle ambiwalentnych: jest ona jednocześnie dziewicą i theotokos, siostrą i matką, matką i córką, rodzicielką i zrodzoną ze Zbawiciela*<sup>43</sup>. Jak podkreślają, ta symbioza, odsyłająca do dwóch natur Chrystusa, z jednej strony charakteryzuje nabożeństwo maryjne, a z drugiej stanowi okoliczność do powracającego stale napięcia teologicznego<sup>44</sup>.

---

traktować ją jako *zapisanie pewnego etapu historycznych tradycji lub zbiorowych legend, nie mających autorytetu kanonu Pism świętych*. MDD 31, przyp. 1; MBP 31, przyp. 30. Podczas wrześnieego spotkania w Dombes referat, podejmujący kwestię apokryfów, przedstawiał luteranin, J.-N. PÉRÈS, *Marie de la littérature apocryphe aux homélies byzantines*. Archives du Groupe des Dombes, Dossier mariale I (1991...).

<sup>38</sup> MDD 31.

<sup>39</sup> TAMŻE, 35.

<sup>40</sup> Na przykład *Protoewangelia Jakuba* z drugiej połowy II wieku, podająca informacje o tym, że rodzice Maryi nazywają się Joachim i Anna. Zob. TAMŻE, 33.

<sup>41</sup> Jak choćby *opis przedstawiający Maryję uczącą się w świątyni jerozolimskiej i otrzymującą pożywienie z ręki aniołów*. TAMŻE, 33 odsyłający do pism: *Protoewangelia Jakuba*, 8, 1 oraz *Pytania Bartłomieja*, 2, 15 (jest to jeden z kodeksów *Euangelii Bartłomieja*; por. *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. STAROWIEYSKI, t. I, cz. 2, Lublin 1986, 494-520).

<sup>42</sup> Zob. MDD 34n.

<sup>43</sup> TAMŻE, 39.

<sup>44</sup> Zob. TAMŻE. W omówieniu dombeskiego dokumentu Kumala zgadza się z jego autorami, że *już w średniowieczu można zauważyć źródła późniejszego podziału do osoby Maryi*. TENŻE, *Maryja w symfonii zbawienia...*, 276.

Wartością historycznego przeglądu jest to, że pojawiające się w okresie średniowiecza napięcia i pewne symptomy oddzielania Maryi od Chrystusa i Kościoła są referowane przez dombistów spokojnie, w sposób wyważony, nawet wydaje się, że aż z nadto posuniętą łagodnością w potraktowaniu choćby dzieł Bernarda z Clairvaux. Z jednej strony cenne w uzgodnionym tekście jest podawanie faktów bez apriorycznych założeń oceniających, z drugiej strony jednak można by oczekiwać od autorów szerszego ukazania istniejących i pogłębiających się rozbieżności między teologią a pobożnością i kaznodziejstwem<sup>45</sup>.

W dokumencie odnajdujemy również pogłębioną syntezę rozwoju teologii maryjnej i pobożności w okresie od Reformacji aż do końca XX wieku<sup>46</sup>, dokonaną w sposób godny zaufania i praktyczny. Można dostrzec daleko posuniętą delikatność, nie ma ostrych osądów, czego przykładem jest choćby prezentacja dzieł Ludwika Marii Grigniona de Monfort czy Alfonsa Marii de Liguori. W przypadku refleksji maryjnej w tradycji protestanckiej ukazana jest ewolucja, jakiej została poddana: od „względnie ważnej” pozycji Maryi u samych reformatorów poprzez zmniejszenie zainteresowania osobą Matki Pana, szczególnie w XVIII-XIX wieku, z uwagi na polemikę wyznaniową i kontrowersje z XVI-XVII wieku, aż do wznowienia zainteresowania problematyką maryjną w epoce ekumenizmu XX wieku, z punktem kulminacyjnym w latach sześćdziesiątych<sup>47</sup> i niestety ponownym regresem po 1980 roku<sup>48</sup>.

Historia doktryny i pobożności maryjnej została w dombeskim uzgodnieniu przedstawiona w stylu wyważonym, w sposób skondensowany, treściwy, a jednocześnie uwzględniający istotne zagadnienia. Choć, jak podkreślano w recenzjach dokumentu, jego autorzy wykazują tendencję do późniejszego datowania wydarzeń i ujęć stanowisk kościelnych

<sup>45</sup> Choć raczej ma Jorge A. Scampini, który obok cytowanej już Catherine E. Clifford poświęcił *Grupie z Dombes* swoją rozprawę doktorską, gdy stwierdza: *El recorrido histórico mostró que la división aparece cuando María es aislada de Cristo y de la comunión de los santos, y la devoción se concentra de manera exagerada en ella*. J.A. SCAMPINI, „*La conversión de las Iglesias, una necesidad y una urgencia de la fe*”. *La experiencia del Groupe de Dombes como desarrollo de un método ecuménico eclesial (1937-1997)*, Éditions Universitaires, Fribourg 2003, 513.

<sup>46</sup> W polskiej literaturze teologicznej brakuje tak wyważonego, historycznego studium podjętego przez dombistów tematu.

<sup>47</sup> Ekumeniści z Dombes podają przykłady nowego spojrzenia na zagadnienia mariologiczne – pojawienie się liturgicznej i maryjnej odnowy w protestanckich ruchach „Kościół i liturgia” w Szwajcarii oraz „Bractwo św. Michała” w Niemczech, a także opublikowanie dwóch znaczących dzieł teologicznych: W. TAPPOLET, *Das Marienlob der Reformatoren. Martin Luter, Johannes Kalwin, Huldrych Zwingli, Heinrich Bullinger*, Tübingen 1962; M. THURIAN, *Marie, Mère du Seigneur, Figure de l'Église*, Presses de Taizé 1963; polski przekład: *Maryja, Matka Pana, Figura Kościoła*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1990.

<sup>48</sup> Por. MDD 52.



w odniesieniu do Maryi<sup>49</sup>. Rozdział historyczny obejmujący całe dzieje chrześcijaństwa zasługuje jednak na uznanie i pozytywną ocenę, pomimo zdarzających się niedokładności, które wydają się nie do uniknięcia w przypadku podjęcia się syntetycznego opisu dziejów Kościoła<sup>50</sup>.

Natomiast jeśli chodzi o odczytanie świadectwa biblijnego, to dombescy teologowie podkreślają, że dzięki wspólnej relekturze Pisma Świętego, w tym *najważniejszych tekstów Nowego Testamentu mówiących o Maryi*, przez pryzmat trzech artykułów starożytnego Symbolu wiary, udało się im dać wyraz temu, co jednoczy ewangelików i katolików *w wyznawaniu wiary obejmującej Maryję, matkę Pana*<sup>51</sup>. To z kolei pomogło im zastosować trynitarną strukturę w doktrynalnej refleksji o Matce Pana. Wychodząc od antropologicznego ukazania Maryi jako „pokornej, młodej Żydówki z Nazaretu” (stworzenie i córka Boga Ojca), poprzez chrystologiczne przedstawienie Jej jako „Matki Mesjasza” (Służebnica Pańska obdarzona łaską swego Syna), doszli do ukazania wzorczego uczestnictwa Maryi w *communio sanctorum* (Matka Boża obecna w Kościele uświęcanym mocą Ducha Świętego)<sup>52</sup>.

Odmienne od innych komisji dialogu doktrynalnego, wykorzystujących egzegezę historyczno-krytyczną, dombiści przyjęli założenie, że wiara chrześcijańska *ani nie żyje, ani się nie rozwija dzięki rezultatom krytycznego badania tekstów*, gdyż Nowy Testament *karmi wiarę chrześcijan; wiarę, którą księgi poświadczają w formie regula fidei i Credo*<sup>53</sup>. Sięgając po świadectwo biblijne, teologowie z Dombes nie poddają go dogłębnej analizie historyczno-krytycznej<sup>54</sup>. Korzystają jednak z osiągnięć współczesnej egzegezy i teologii biblijnej, choć – według nich – istotna

<sup>49</sup> Termin „mariologia” nie zrodził się w I połowie XX wieku (zob. MDD 97), po raz pierwszy pojawił się w 1602 roku w dziele Placido Nigido pt. *Summa sacrae mariologiae*. Por. J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia...*, 297. Podobnie rzecz się ma w przypadku tytułów „Theotokos”, „Mediatrix”, „Boże macierzyństwo” Maryi. Por. E. LANNÉ, *Un événement oecuménique...*, 217. A. LANGELLA, *Un importante contributo al dialogo ecumenico su Maria. Il documento del Gruppo di Dombes*, „Asprenas” 46(1999) nr 2, 256n; TENZE, *La recezione critica del Documento di Dombes. Valori e limiti*, „Marianum” 62(2000) 329nn.

<sup>50</sup> Kumala podkreśla, że *proces rozwoju prawd wiary był [...] szczególnie skomplikowany i trudno uchwycić wszystkie uwarunkowania, konteksty, „akcenty”, „niuanse”*. J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia...*, 295.

<sup>51</sup> MDD 204. Zob. też 137, 235. Wobec dombeskiego uzgodnienia na płaszczyźnie biblijnej spotkać można często szczere uznanie: *On est surtout impressionné par l'emploi des convergences dans l'interprétation de l'Écriture sainte*. J.M. HENNAUX, *Le document du Groupe des Dombes sur la Vierge Marie*, „Nouvelle Revue Théologique” 131(1999) nr 1, 41. Por. U. RUH, *Ökumene: evangelisch-katholische Verständigung über Maria*, „Herder Korrespondenz” 52(1998) nr 4, 172.

<sup>52</sup> Zob. MDD 120-121.

<sup>53</sup> A. SCAMPINI, „*La conversión de las Iglesias...*”, 520. Por. J. WICKS, *The Virgin Mary in Recent Ecumenical Dialogues*, „Gregorianum” 81(2000) nr 1, 55.

jest lektura egzystencjalna, pozwalająca odczytać duchowy sens danego zagadnienia ukazanego w Piśmie Świętym<sup>55</sup>. Z takim właśnie programem lektury tekstów natchnionych, dotyczących miejsca Maryi w zbawczym planie Boga, protestanci i katolicy teologowie podejmują wysiłek, aby wyrazić to, co *należy do jedności w wierze*<sup>56</sup>.

W założeniach ekumenistów z Dombes pierwsza część dokumentu, zatytułowana *Ekumeniczna lektura historii i Pisma Świętego*, stanowiła przygotowanie do przebadania zagadnienia miejsca i roli Matki Pana w historii zbawienia w aspekcie doktrynalnym z pewnymi konsekwencjami pastoralnymi, dotyczącymi kultu maryjnego. Jak sami to ujmują, stanęli *po koniecznym zagłębieniu się w historię Kościoła i świadectwo Pisma Świętego, przed tego rodzaju rozdarciem w naszych Kościołach i w naszych sercach, które ma za przedmiot Maryję, matkę Pana i służebnicę Boga*<sup>57</sup>. Należy podkreślić, że właśnie dzięki takiemu zabiegowi metodologicznemu możliwe było zaprezentowanie, w sposób krytyczny,

<sup>54</sup> Jak czynią na przykład teologowie amerykańscy, uczestniczący w oficjalnym dialogu, prowadzonym od 1965 roku przez *Komisję ds. Ekumenizmu* Episkopatu Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych oraz *Luterańską Radę* w USA, przynależącą do *Światowej Federacji Luterańskiej*. Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Topografia dialogów międzywyznaniowych*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. HRYNIEWICZ, J.S. GAJEK, S. KOZA, TN KUL, Lublin 1997, 539. Owocem zastosowania w tym dialogu metody historyczno-krytycznej jest m.in. wypracowanie dwóch dokumentów, będących pierwszymi uzgodnieniami mariologicznymi w dialogach międzykościelnych: *Mary in the New Testament. A Collaborative Assessment by Protestant and Roman Catholic Scholars*, red. R.E. BROWN, K.P. DONFIERD, J.A. FITZMEYER, J. REUMANN, Philadelphia-New York-Toronto 1978 oraz *The one Mediator, the Saints, and Mary, Lutherans and Catholics in Dialogue VIII*, red. H.G. ANDERSON, J.F. STAFFORD, J.A. BURGESS, Augsburg Fortress, Minneapolis-Augsburg 1992; polski przekład (fragm.): *Dialog katolicko-luterański w USA: Jedyńy Pośrednik, święci i Maryja*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 13(1997) nr 2, 87-102. Zob. wyczerpujące informacje na temat tego dialogu i jego mariologicznych owoców: J. MAJEWSKI, *Błogosławić mnie będą. Nowotestamentalny obraz Matki Pana według dialogu katolicko-luterańskiego w USA*, RW KUL, Lublin 1997, 9-13, a także artykuły przedstawiające drugi z dokumentów: J. MAJEWSKI, *Solus Mediator, sancti et Maria. Prezentacja najnowszego uzgodnienia w dialogu luterańsko-katolickim w USA*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 8(1992) nr 2, 28-39; J. WICKS, *The Virgin Mary in Recent Ecumenical Dialogues...*, 25-57 (autor porównuje tekst amerykański z dombeskim uzgodnieniem).

<sup>55</sup> *Nasz zamiar nie jest zatem bezpośrednio egzegetyczny, chociaż chcemy powoływać się na rezultaty, jakie zostały osiągnięte w wyniku prowadzonych współczesnych badań. Nie zamierzamy sięgać po elementy porządku biograficznego i historycznego. Bierzymy teksty takimi, jakimi się prezentują w ewangelicznej narracji. Rodzaj literacki tej relektury będzie doktrynalny i medytacyjny*. MDD 138. Kumala, określając taką metodę czytania Biblii mianem *lectio divina*, ocenia, że dombiści *szanują współczesne wyniki badań biblijnych*. J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia...*, 295. Por. TAMŻE, 283.

<sup>56</sup> MDD 137.

<sup>57</sup> TAMŻE, 99; MBR, 339.

a jednocześnie niezwykle precyzyjny, aktualnego stanu podziału między Kościołem katolickim i Kościołami wywodzącymi się z Reformacji<sup>58</sup>.

W ostatnim zaś rozdziale dokumentu dombeski zaprezentowali w sposób dla nich tradycyjny kroki nawrócenia, które pozwoliłyby wprowadzić w życie wnioski, wynikające z osiągniętych uzgodnień oraz przybliżyć dzień, w którym będzie możliwa całkowita komunია w wierze, uwzględniająca pełne i właściwe miejsce w historii zbawienia Tej, która jest Matką „swojego i naszego Zbawiciela”<sup>59</sup>. Trzeba tu jednak zauważyć, co czynią również sami autorzy uzgodnienia, że klimat wezwania do nawrócenia jest obecny w każdym z czterech rozdziałów dokumentu. Jednocześnie w założeniach teologów z Dombes perspektywa „meta-noi” nie oznacza negocjowania różnic istniejących pomiędzy obydwojma chrześcijańskimi tradycjami, wyraża natomiast *pragnienie zrozumienia ich podstaw oraz szanowania ich w duchu wrażliwości na drugich*<sup>60</sup>.

Propozycje nawrócenia, dotyczące maryjnej teologii i pobożności, które Grupa przedstawia do rozważenia przez poszczególne Kościoły, odwołują się do fundamentalnego postulatu, zapisanego w poprzednim, niezwykle ważnym pod względem metodologicznym, dokumencie *Pour la conversion des Églises* (1990)<sup>61</sup>, gdzie nawrócenie jest postrzegane jako jeden z najważniejszych składników twórczego dialogu między Kościołami. Jak słusznie zauważa Napiórkowski, *ponieważ mariologia jest jedną z dziedzin teologii, program nawrócenia Grupa przynosi na dialog o Maryi. Owocuje to zupełnie niezwykłymi stronami nowego dokumentu. [...] Nigdzie tak konkretnie i klarownie nie zastosowano dombeskiej idei nawrócenia Kościołów, jak tutaj*<sup>62</sup>. Te konkretne postulaty nawrócenia, zaprezentowane w uzgodnieniu w dwóch osobnych blokach, katolickim i protestanckim, winny odnosić się do trzech obszarów: postawy, doktryny i pobożności<sup>63</sup>.

<sup>58</sup> W wielu komentarzach i recenzjach można spotkać pozytywną ocenę całej drugiej części dokumentu, jak to czyni Hennaux: *un remarquable travail de clarification est effectué au sujet de la virginité perpétuelle de Marie, de l'Immaculée Conception, de l'Assomption et de l'invocation de Marie. Les sensibilité et les conviction protestantes et catholiques sont décrites avec beaucoup de finesse et d'exactitude*. J.M. HENNAUX, *Le document du Groupe des Dombes...*, 41.

<sup>59</sup> Por. MDD 290.

<sup>60</sup> TAMŻE, 6.

<sup>61</sup> GROUPE DES DOMBES, *Pour la conversion des Églises. Identité et changement dans la dynamique de communion*, Le Centurion, Paris 1991. Por. opracowania prezentujące szerzej postulat nawrócenia Kościołów: R. OBARSKI, *Metodologiczne założenia teologii Grupy z Dombes...*, 30-38; TENZE, *Mariologiczne implikacje teologicznej metody Grupy z Dombes...*, 136-146; TENZE, *Modlitwa i nawrócenie...*, 97-102.

<sup>62</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Odnajdywanie wzajemnego zrozumienia...*, 278.

<sup>63</sup> Zob. MDD 291-333. Propozycje te zostały szczegółowo omówione w opracowaniach: R. OBARSKI, *Niepokalane Poczęcie i Wniebowzięcie Maryi...*, 252-255; TENZE,

Katolicy i protestanci z Dombes wyrazili wspólne przekonanie, że nawracanie się chrześcijan obydwu tradycji znajduje odzwierciedlenie w odrzuceniu postawy podejrzeń zarówno wobec czystości zamiarów strony katolickiej, jak też intencji strony protestanckiej, *gdyż w jednym i drugim przypadku dąży się do podkreślania bliskości i zależności Maryi względem Jezusa. Czułość – wzajemna i braterska – jest najlepszą gwarancją dla uniknięcia nadużyć i braków*<sup>64</sup>. Zgodnie z zamierzeniem członków Grupy cennym owocem wejścia na drogę nawrócenia, jaką jest przyjęcie wraz z rzeszą świadków historii zbawienia postawy *stałego nawracania się do Jezusa, Chrystusa, „poczętego z Ducha Świętego i narodzonego z Maryi Dziewicy”*, jest wspólne odkrywanie Maryi obecnej *w Bożym planie oraz u samych początków komunii świętych*<sup>65</sup>.

### 3.2. Zróżnicowane uzgodnienie prawd maryjnych w świetle zasad teologii pojednania

Zarówno sposób podjęcia kwestii spornych, jak i wnioski, do których dochodzą dombescy teologowie w maryjnym dokumencie, wynikają w głównej mierze z zastosowania dwóch metodologicznych zasad uprawiania teologii pojednania, a mianowicie „skoncentrowania chrystologicznego” oraz „skoncentrowania dogmatycznego”.

*Grupa z Dombes*, po wieloletnich poszukiwaniach odpowiednich zasad metodologicznych w pracy teologicznej, wskazuje na konieczność odnoszenia wszelkich teologicznych studiów do Osoby i dzieła Jezusa Chrystusa, będących *samą treścią Ewangelii* oraz *żywym i dynamicznym centrum Eucharystii*<sup>66</sup>. „Skoncentrowanie chrystologiczne” – w połączeniu ze „skoncentrowaniem dogmatycznym” – jako podstawowa zasada konstruowania wspólnej refleksji teologicznej pozwala dombistom na odkrywanie zbieżności w doktrynie, jednak nie poprzez poddawanie kry-

---

*Cześć Maryi w kulcie chrześcijańskim według ekumenicznego uzgodnienia „Grupy z Dombes”*, w: *Matka Boża w ludzie Bożym*, red. J. GÓRECKI, Katowice 2005, 170-177; TENŹE, *Maryjny dokument z Dombes – implikacje dla duszpasterstwa maryjnego*, „*Salvatoris Mater*” 7(2005) nr 2, 362-380.

<sup>64</sup> MDD, 103; MBR, 343.

<sup>65</sup> TAMŹE, 337.

<sup>66</sup> *Vers une même foi eucharistique? Accord entre catholiques et protestants, Commentaire*, w: *Pour la communion des Églises. L'apport du Groupe des Dombes 1937-1987*, Le Centurion, Paris 1988, 51. Jeszcze w latach 60-tych dombiści stwierdzali w publikowanych wówczas tezach: *Postawa, która dąży do poddania danych wiary pod przebadanie według treści Ewangelii, w żywej relacji z osobą Chrystusa poprzez działanie Ducha Świętego, rzuciła nowe światło na wzajemne stanowiska i powinna być stale podtrzymywana*. GROUPE DES DOMBES, *Les thèses: 1967. L'«intercommunion»* 2, w: *Pour la communion des Églises...*, 25 oraz *Vers une même foi eucharistique...*, 50.

tych takich czy innych sformułowań dogmatycznych czy proponowanie nowych, lecz dzięki wspólnemu sprawdzeniu stanowisk *w odniesieniu do tego sedna* [Osoby Chrystusa – przyp. R.O.] *nie po to, by od nich odstąpić, ale by lepiej w nich rozpoznać rzeczywistość „spójność”, a więc konieczne pojednanie*<sup>67</sup>.

Prawdy wiary chrześcijańskiej skupiają się w Chrystusie jak w soczewce. Światło, które od Niego promieniuje, przenika i oświetla wszystkie inne, bardziej i mniej istotne zagadnienia. Jedną z takich prawd wiary jest miejsce i rola Jego Matki, Miriam z Nazaretu, w historii zbawienia. Dlatego też w *Prezentacji II części* dokumentu *Maryja w Bożym planie i w komunii świętych* dombescy teologowie wyrażają przekonanie: *Nigdy nie można wierzyć w Chrystusa bez zachowania w sercu nadziei na zgodne dzięki Niemu spojrzenie na Maryję*<sup>68</sup>. Podkreślają jednocześnie, że nie chodzi o zgodność (*unanime*) rozumianą jako ujednoczenie (*uniforme*). Mówią raczej o symfonii wiary, z którą są związane pewne dysonanse, które nie muszą wcale niszczyć jedności w wierze ani oznaczać utraty swojej tożsamości<sup>69</sup>. Zaprezentowanie wspólnego stanowiska przez „czterdziestkę” z Dombes było więc możliwe dzięki identycznemu spojrzeniu wiary na Jezusa, które nakłaniało *do nierozdzielania się z powodu tej, która nie była u źródeł naszych wyznaniowych podziałów*<sup>70</sup>. Chrystologiczne zakorzenienie, jakie dało podstawę do poszukiwania wspólnego obrazu Matki Zbawiciela, znalazło swoje odzwierciedlenie już na pierwszej stronie uzgodnienia, gdzie protestanci wraz z katolikami zamieścili hymn *Magnificat* (por. Łk 1, 46-55), w którym dochodzi do głosu pokora i uniżenie Służebnicy Pańskiej. W ten sposób dombiści nawiązali do swojego poprzedniego dokumentu *Pour la conversion des Églises*, w którym na pierwszej stronie znalazł się hymn o uniżeniu Jezusa (por. Flp 2, 6-11)<sup>71</sup>.

Teologowie z Dombes, dążąc do wypracowania wspólnej dla obydwu tradycji chrześcijańskich nauki o Matce Pana, wychodzą od podstawowych twierdzeń chrystologicznych – odwołują się do klasycznych protestanckich zasad *solus Christus* i *sola gratia* oraz funkcjonującej we współczesnej katolickiej teologii zasady *de Iesu*, czy też *per Iesum ad Mariam*<sup>72</sup>. Prawdy wiary dotyczące Jezusa Chrystusa nie mogą bowiem

<sup>67</sup> *Vers une même foi eucharistique...*, 50.

<sup>68</sup> MDD, 105; MBP, 344.

<sup>69</sup> Por. MDD, 105; MBP, 345.

<sup>70</sup> MDD 288.

<sup>71</sup> Por. uwagę zapisaną w *Prezentacji I części* maryjnego dokumentu MDD, 13-14; MBP, 284.

<sup>72</sup> Por. R. OBARSKI, *Niepokalane Poczucie i Wniebowzięcie Maryi...*, 258, przyp. 167; TENŻE, *Formuła „Per Iesum ad Mariam” według uzgodnień ekumenicznej Grupy z Dombes*, w: *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego*

nie prowadzić do pogłębionej refleksji nad misterium osoby Matki Bożej (*Theotokos*). To właśnie dzięki zastosowaniu również klasycznej, soteriologicznej zasady *sola gratia et fide* (usprawiedliwienie przez łaskę dzięki wierze) dombistom udało się osiągnąć jedno z najistotniejszych porozumień, którym jest uzgodnienie w kwestii „współdziałania” Maryi w zbawieniu<sup>73</sup>.

W pracach *Dombeskiego Ośrodka Ekumenicznego* zasada „skoncentrowania chrystologicznego” łączy się ściśle z zasadą „skoncentrowania dogmatycznego”, która znajduje swój podstawowy wyraz w zastosowaniu przyjętej na Soborze Watykańskim II interpretacyjnej zasady *hierarchii prawd*. Konsekwentne odwoływanie się do niej przez *Grupę* przyniosło szczególnie owoc w uzgodnieniu dotyczącym osoby Maryi i Jej roli w zbawczym planie Boga. Jeszcze do niedawna w katolickiej teologii i pobożności dogmaty maryjne obok prawd eklezjologicznych (sakramenty, urzędy w Kościele, kult świętych), spełniały rolę „oreża” w polemicznej walce z protestantami, niejednokrotnie spychając w cień centralne prawdy wiary (tajemnica Trójcy Świętej, wcielenie i odkupienie, życie wieczne). Dzięki uwzględnieniu tej cennej zasady hermeneutycznej okazało się, że tak naprawdę nie różnimy się z siostrami i braćmi z Kościołów chrześcijańskich w fundamentalnych prawdach naszej wiary, a osoba Maryi, choć różnie jest oceniana Jej rola w historii zbawienia, nie stanowi, według przekonania dombeskich teologów, powodu do dalszego podziału między chrześcijanami<sup>74</sup>. Skorzystanie z zasady *hierarchii prawd* w odczytywaniu znaczenia osoby Maryi w teologii chrześcijańskiej, zwłaszcza jeśli chodzi o katolickie dogmaty maryjne i pobożność maryjną, pozwala *na usytuowanie tych kwestii na ich właściwych miejscach, nie wtórnych, ale niższych rangą w stosunku do zagadnień zasadniczych, które nas jednoczą. Są bowiem absolutnie centralne artykuły wiary; poza nimi istnieją też bardziej peryferyjne. Ta hierarchia stanowi kryterium rozróżniania punktów, które wciąż oddzielają, i tych, które takimi nie są*<sup>75</sup>.

---

zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Licheń 26-27 października 2001 roku, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, K. PEK, Częstochowa-Licheń 2002, 215-222 (zwl. 218).

<sup>73</sup> Autorzy uzgodnienia wyraźnie stwierdzają, że w świetle tej podstawowej dla Kościołów protestanckich zasady, która *sprawia, że Kościół stoi bądź upada, nauka o „współdziałaniu” Maryi została przeanalizowana w czasie naszych długich dyskusji, poddana krytyce i ostatecznie przyjęta*. MDD, 100; MBP, 340. Por. S.M. PERRELLA, *Maria di Nazareth nel mistero di Cristo e della Chiesa tra il Vaticano II e la Tertio millennio adveniente (1959-1998)*, „Marianum” 60(1998) nr 153-154, 521. W tym czasie, gdy *Grupa* pracowała nad swoim dokumentem, uzgodnienie między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołami luteranckimi (*Światową Federacją Luterancką*) w sprawie nauki o usprawiedliwieniu jeszcze nie było oficjalnie przyjęte, co nastąpiło

W stosowaniu zasady *hierarchy veritatum* teologowie z Dombes widzą właściwe i skuteczne kryterium dla pozytywnego przyjmowania wniosków, jakie można by formułować na podstawie danych biblijnych, pod warunkiem, że wnioski te nie byłyby z nimi w sprzeczności<sup>76</sup>. Jednocześnie, *stosując katolicką zasadę Soboru Watykańskiego II o „hierarchii prawd”, według której należy unikać ustawiania różnych prawd wiary na tym samym poziomie, członkowie Grupy z Dombes zauważają, iż nie można uznawać wiary i pobożności maryjnej jako ostatecznego sprawdzianu wiary chrześcijańskiej*<sup>77</sup>. Sięgając po tę zasadę, dombiści dostrzegają w niej ponadto wskazówkę dla teologii maryjnej, która stanowi *rzeczywistość nie uboczną, ale niższej rangi w stosunku do Chrystusa, od którego ona zależy i dzięki któremu otrzymuje swoje uzasadnienie*<sup>78</sup>. Dzięki naświetleniu w perspektywie *hierarchii prawd* dogmatów o niepokalanym poczęciu i wniebowzięciu Maryi, które szczególnie oddzielają katolicyzm od protestantyzmu, ale i prawosławia, autorzy z Dombes mogą, precyzując sens istniejących rozbieżności, stwierdzić: *te rozbieżności nie ranią naszej komunii w jednej wierze w Chrystusa. W rzeczywistości jesteśmy przekonani, że twierdzenia dotyczące życia*

---

w dwa lata od zakończeniu prac przez dombistów nad maryjnym uzgodnieniem. Tak więc, zanim protestancka zasada została oficjalnie uznana przez katolicyzm, już jej zastosowanie w dialogu protestancko-katolickim przyniosło wymierny owoc. Choć, jak stwierdza Sesboüé, w momencie podjęcia tematu Maryi istniało już uzgodnienie w kwestii usprawiedliwienia. Zob. B. SESBOÜÉ, *Orientations actuelles du dialogue oecuménique*, „Études” 375(1991) nr 6, 680. Przybliżenie historii dialogu katolicko-luterańskiego na temat usprawiedliwienia, okoliczności wypracowania i przyjęcia *Wspólnej deklaracji w sprawie nauki o usprawiedliwieniu* oraz dokumentację można znaleźć w książce S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Bóg łaskawy. Nad „Wspólną deklaracją o usprawiedliwieniu”*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2001.

<sup>74</sup> Zob. MDD 336.

<sup>75</sup> TAMŻE, 204.

<sup>76</sup> Zob. TAMŻE, 100; MBP, 340. Owocem takiego wykorzystania zasady *hierarchy veritatum* jest z jednej strony prośba, jaką do środowisk protestanckich kierują katolicy członkowie Grupy, gdy mając na uwadze dogmaty maryjne z XIX i XX wieku, zachęcają te środowiska do *odnoszenia się z szacunkiem do treści tych dogmatów, nie osądzania ich jako sprzecznych z Ewangelią i z wiarą, ale uznawania ich jako wolne i uprawnione wnioski namysłu katolickiej świadomości nad spójnością wiary* (MDD 298), a z drugiej odpowiedź sformułowana przez ewangelickich członków Grupy: *jesteśmy w stanie oświadczyć, że interpretacja tych dogmatów nie zawiera już nic, co byłoby sprzeczne z orędziem ewangelicznym* (MDD 326).

<sup>77</sup> R. OBARSKI, *Formuła „Per Iesum ad Mariam”...*, 218. Zob. MDD 320. Por. S.M. PERRELLA, *Maria di Nazareth...*, 521. Jeszcze w latach sześćdziesiątych Jean Bosc, protestancki członek Grupy, wskazywał na mariologię, jako na tę dziedzinę, którą wówczas dombiści pozostawili z boku z racji jej podporządkowania centralnym kwestiom chrystologicznym i związanym z nimi bezpośrednio zagadnieniom eklezjologicznym. Zob. J. BOSCO, *Qu'est pour nous l'oecuménisme?*, „Verbum Caro” 18(1964) nr 70, 23.

<sup>78</sup> MDD, 102; MBP, 340. Zob. uwagi w art. R. OBARSKI, *Niepokalane Poczęcie i Wniebowzięcie Maryi...*, 259, przyp. 171.

[Maryi] Dziewicy – od jego początku aż do jego końca – powinny być zawsze odnoszone do rozumienia osoby Chrystusa oraz do zbawienia, jakie przyniósł nam Chrystus<sup>79</sup>.

Warto jeszcze zauważyć, że dombescy ekumeniści zastosowali zasadę „skoncentrowania dogmatycznego” także w tym sensie, że podjęli trud pogłębionego teologicznie wyjaśnienia katolickiej nauki o wspomnianych dogmatach. Wysiłek ten umożliwił, czemu dają wyraz w dokumencie, dialogującym stronom lepiej się zrozumieć, uchwycić właściwy sens oraz intencję dogmatów, a tym samym osiągnąć porozumienie<sup>80</sup>.

Z przeprowadzonej analizy widać wyraźnie, że w wypracowaniu wspólnej nauki na temat obecności *Maryi w samym sercu planu zbawczego*<sup>81</sup>, jaki Bóg zrealizował w swoim Synu, ekumeniści z Dombes brali pod uwagę przede wszystkim postulat nawrócenia, hermeneutyczny kontekst w uprawianiu teologii, trój etapowość pracy teologicznej oraz zasady teologii pojednania („skoncentrowanie chrystologiczne” i „skoncentrowanie dogmatyczne”). Owocem wykorzystania przez nich najistotniejszych elementów „dombeskiej” metody stało się osiągnięcie zróżnicowanego uzgodnienia. Taka też jest samoświadomość członków *Grupy*, którzy na postawione sobie pytanie (*czyż trzeba jeszcze mówić o «niezgodzie» między protestantami i katolikami w stosunku do osoby Maryi?*<sup>82</sup>) stwierdzają, że należy udzielić odpowiedzi zniuansowanej.

Podjęta dyskusja pozwoliła na wypracowanie elementów niepełnego konsensu oraz przyczyniła się do sprecyzowania w sposób bardziej wyraźny pozostających rozbieżności pomiędzy obydwoma tradycjami, wzmacniając jednocześnie przekonanie o konieczności wspólnego kroczenia *dalszą drogą „komunii świętych”*<sup>83</sup>. Alain Blancy, ówczesny współprzewodniczący *Grupy*, określa osiągniętą zgodę w kwestii „współdziałania” Maryi w zbawieniu jako *konieczny i wystarczający warunek, aby stwierdzić, wręcz ogłosić komunię w odnalezionej ponownie wierze*<sup>84</sup>.

<sup>79</sup> MDD 275. Zagadnienie to zostało już szerzej omówione w art. R. OBARSKI, *Niepokalane Poczęcie i Wniebowzięcie Maryi...*, 247-260 (zob. zwłaszcza przyp. 172, 173, gdzie zwrócono uwagę na kwestię oceny sposobu stosowania przez *Grupę* omawianej zasady; zob. też istotne wyjaśnienia w MDD 242).

<sup>80</sup> Zob. MDD 234.

<sup>81</sup> TAMŻE, 288.

<sup>82</sup> TAMŻE, 334.

<sup>83</sup> TAMŻE, 288. Por. też 275. *While the Dombes theologians do not claim to resolve all questions raised by the fact of the Marian dogmas, it nonetheless succeeds in clarifying their meaning in light of the consensus already achieved on the creedal formulae to Mary and by applying the principle of the hierarchy of truths.* C.E. CLIFFORD, *The Groupe des Dombes...*, 276-277.

<sup>84</sup> A. BLANCY, *Marie et la Réforme...*, 26. Podobnie stwierdzają katolicyści członkowie *Grupy*: *uczynione przez nas powyżej wyjaśnienie doktrynalne w temacie «współdziałania» Maryi, nawet jeśli nie rozstrzygnęło całego problemu w jego rozmaitych*



Ostatecznie więc wspólnotowa praca „czterdziestki” z Dombes w sposób niepodważalny *pokazała, że nie ma niczego w osobie Maryi, co pozwala czynić z niej symbol tego, co nas dzieli*<sup>85</sup>.

Osiągając zróżnicowany, czyli niepełny konsens, katolicy i protestanci członkowie Grupy prezentują jednocześnie pozostające punkty niezgody, w sposób pozwalający na zachowanie nadziei na możliwość osiągnięcia pełnej komunii z zachowaniem różnorodności punktów widzenia. Podejmują wysiłek, aby kwestie sporne oczyścić z różnorodnych „nieporozumień”, zmniejszyć ich ciężar i przybliżyć się do zgodności stanowisk<sup>86</sup>. W tym celu stopniowo i systematycznie stawiają sobie nawzajem pytania, które pozwalają uświadomić sobie, czy i w jakiej mierze punkty niezgody *były wystarczająco poważne, by sięgać aż do „fundamentu” naszej wiary*<sup>87</sup>.

Dzięki wypracowywanej przez lata i zastosowanej w tym konkretnym przypadku metodzie dombescy teologowie kroczą mało znaną drogą, na której dominuje przekonanie, że osoba Maryi nie może być symbolem podziału między protestantyzmem i katolicyzmem<sup>88</sup>.

---

*zastosowaniach, osiągnęło, jeśli chodzi o Maryję, wystarczający rezultat, aby wyrazić naszą komunie w wierze.* MDD 295. Uzyskane uzgodnienie jest o tyle rozstrzygające, że – jak stwierdza Blancy – *to tutaj znajduje się centralny punkt* [podkr. – R.O.] *całego przedsięwzięcia. [...] Zgoda ta jest nie tylko decydująca dla wszystkich innych kwestii niż rozstrzygniętych, ale również posiada znaczenie ekumeniczne, które idzie dalej niż postać Maryi i problematyka, która jest z nią złączona.* A. BLANCY, *Marie et la Réforme...*, 26. Por. MDD 227; J.A. SCAMPINI, „*La conversión de las Iglesias...*”, 510. Prawda o Bożym macierzyństwie Maryi, ściśle związana z Jej „współdziałaniem” w dziele zbawienia, ma istotne znaczenie dla właściwej interpretacji dogmatów o niepokalanym poczęciu i wniebowzięciu Maryi. Por. MDD 264, 274.

<sup>85</sup> MDD 336. Jest to najbardziej fundamentalny wniosek, który podkreślają autorzy większości recenzji i prezentacji dombeskiego dokumentu. Sesboüé, jeden z głównych architektów dombeskich uzgodnień, wskazuje na płaszczyznę zbawczego samoudzielenia się Boga, na której katolicy i protestanci mogli złączyć się we wspólnym myśleniu o Maryi i oddawaniu Jej należnej czci: *Concluons par une formule qui ne peut que rassembler protestants et catholiques: tout en Marie vient de la grâce de Dieu (sola gratia); tout en elle est la réponse de la foi (sola fide); tout enfin en Marie rend gloire à Dieu (soli Deo gloria).* B. SESBOÜÉ, *Peut-on encore parler de Marie?*, „Christus” (1999) nr 183, 273. Sylwetkę tego ważnego, współczesnego teologa z kręgu języka francuskiego, prezentuje esej: R. OBARSKI, *Bernard Sesboüé. Teolog naurócenia i trudnych problemów*, w: *Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku*, t. 3, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2006, 337-353.

<sup>86</sup> Por. J.A. SCAMPINI, „*La conversión de las Iglesias...*”, 515. Słuszny jest więc wniosek, obecny w wielu recenzjach dombeskiego uzgodnienia: *Nul doute que de grands pas sont ainsi accomplis pour promouvoir une véritable compréhension réciproque et pour dissiper des malentendus.* J.M. HENNAUX, *Le document du Groupe des Dombes...*, 41.

<sup>87</sup> MDD 334.

<sup>88</sup> Zob. MDD 336. W konkluzji dokumentu stwierdzają: *jako członkowie Grupy z Dombes, biorący pod uwagę propozycje naurócenia, które zamykają nasz przegląd, nie będziemy już uważać wskazanych rozbieżności za dzielące. Nie znajdujemy już przy końcu naszej refleksji – historycznej, biblijnej i doktrynalnej – niezgodności nie do pokonania, pomimo rzeczywistych, teologicznych i praktycznych rozbieżności.*

Wspólnie konstruowana przez nich teologia maryjna nie tylko, że nie przynosi szkód i podziałów, ale wręcz odwrotnie, osiągnięta zgoda świadczy o znacznym zbliżeniu się dotychczas przeciwstawnych stanowisk obydwu tradycji chrześcijańskich. Co prawda, dzięki procesowi wyjaśniania licznych kwestii dotyczących osoby Matki Pana, jeszcze raz okazała się słuszna opinia, że linia podziału przebiega głębiej, to znaczy w zagadnieniach metodologicznych, jak również soteriologicznych, eklezjologicznych i antropologicznych, które nadal stanowią powód do rozbieżności uniemożliwiających pełne zjednoczenie Kościołów<sup>89</sup>. Uzgodnienie z Dombes inaczej, niż było to dotychczas, postrzega rolę refleksji mariologicznej w całokształcie kontrowersji katolicko-protestanckich. Jest to dokument ukazujący rozbieżności w nowej perspektywie, tchnący nadzieją na osiągnięcie jedności, pomimo istniejących różnic w postrzeganiu roli Maryi w chrześcijańskiej wierze i teologii<sup>90</sup>.

#### 4. Mariologia zorientowana ekumenicznie

Recenzje dokumentu *Maryja w Bożym planie i w komunii świętych* podkreślają niejednokrotnie jego wartość, jeśli chodzi o wytyczanie ścież-

---

MDD 335. Jeszcze niedawno przeważała opinia, sformułowana przez znanego reformowanego teologa, Jürgena Moltmanna, że *różnica między nauką kościelną a Nowym Testamentem w żadnym punkcie nie jest tak wielka, jak w mariologii*. J. MOLTMANN, *Gibt es eine ökumenische Mariologie?*, „Concilium” [wyd. niem.] 19(1983) 591. To samo zdanie cytują dombiści w swoim tekście. Zob. MDD 291. Z kolei Alfons Skowronek, katolicki teolog, przypominał panujące pod koniec XX wieku przekonanie, że *protestant nigdy nie odważyłby się przeciw mówić o ekumenicznych owocach mariologii; przeciwnie: chętnie i biegłe wygłosilby raczej cykl odczytów na temat antyekumenicznych elementów i funkcji kościelnej mariologii, z całym zaangażowaniem wykazywać zacząłby, że teologiczna mariologia więcej wyrządziła szkód i podziałów niż przyniosła zbliżeń między Kościołami*. A. SKOWRONEK, *Teologiczne zbliżenia - węzłowe problemy Vaticanum II w aspekcie ekumenicznym*, Warszawa 1993, 309.

<sup>89</sup> Zob. MDD 119, 336. Por. wnioski, do jakich doszedł S.C. Napiórkowski w swojej rozprawie doktorskiej napisanej w połowie lat sześćdziesiątych, a wydanej w 1988 roku. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Spór o Matkę. Mariologia jako problem ekumeniczny*, RW KUL, Lublin 1988, 144, 151-152, 156; wnioski te wcześniej zostały opublikowane w języku włoskim: *Se il dialogo ecumenico nel campo della mariologia incontra difficoltà eccezionalmente gravi, quella fondamentale non è costituita dal carattere specifico di questo campo di teologia, ma dal fatto che in essa culminano gli altri settori di teologia e di metateologia, difficilmente compatibili con quelli della Riforma*. TENZE, *Ecumenismo*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, red. S. DE FIORES, S. DE MEO, Paoline, Milano 1986, 522.

<sup>90</sup> *Czyż nawet rozbieżności, jakie pozostają między nami, mają z natury uniemożliwiać komunie eklezjalną?* – pytają autorzy dokumentu. MDD, 100; MBR, 340. Por. uwagi C.E. CLIFFORD, *The Groupe des Dombes...*, 272.

ki dla współczesnej mariologii ekumenicznej<sup>91</sup> czy też o zaangażowanie czytelnika w ponownym przyjęciu ewangelicznego dziedzictwa dotyczącego Maryi<sup>92</sup>. W związku z tym konieczne wydaje się wskazanie implikacji, które można wyczytać z uzgodnienia wypracowanego nad Saoną i Rodanem, a które mają zastosowanie do konstruowania teologii maryjnej w XXI wieku. Oznacza to podjęcie zadania odnalezienia kryteriów, decydujących o teologicznej poprawności nauczania o Maryi.

Współczesna mariologia powinna zatem, obok oczywistych wymagań stawianych teologii jako nauce, brać pod uwagę dwa postulaty niezwykle istotne dla jej wiarygodności i poprawności. Chodzi mianowicie o uprawianie teologii maryjnej w kontekście oraz o uwzględnienie ekumenicznego dialogu z innymi tradycjami chrześcijańskimi. Spełnienie tego drugiego warunku pozwoli nie tylko na ubogacenie mariologii katolickiej, ale również dostarczy podstaw dla nadziei, że zostaną wykorzystane szanse i pokonane trudności na drodze do osiągnięcia całkowitego uzgodnienia względem osoby Matki Pana i ostatecznie dojrzenie do urzeczywistnienia pełnej widzialnej komunii Kościoła Chrystusowego.

#### 4.1. Kształtowanie teologii maryjnej w kontekście

W ostatnim czasie zwraca się uwagę, zarówno w nauczaniu teologów, jak i Magisterium Kościoła katolickiego, na konieczność ujmowania nauki o Matce Pana w kontekście. Uwzględnienie kryterium kontekstualności w teologii maryjnej stanowi bowiem uprawnioną i sprzyjającą ekumenizmowi drogę na przyszłość<sup>93</sup>. Oznacza ono przede wszystkim odkrywanie misterium Matki Bożej w kontekście chrześcijańskiej prawdy o Bogu Trójjedynym, stwarzającym (relacja Maryja – Bóg Ojciec), zbawiającym (relacja Maryja – Syn Boży) i uświęcającym (relacja Maryja – Duch Święty). Ponadto wszelkie prawdy maryjne powinny być odczytywane w powiązaniu z eklezjologią i teologiczną antropologią.

Właśnie takie, historiozbowcze ukazywanie osoby Bożej Rodzicielki ma miejsce w mariologicznym dokumencie *Grupy z Dombes*. Ten sposób postrzegania Matki Pana można dostrzec już w samym tytule dombeskiego uzgodnienia, który został wyjaśniony w sposób następujący: „Maryja w Bożym planie” *stara się umiejscowić* [Maryję] *Pannę w misterium zbawczego dzieła ze względu na jej bliskość z Synem*

<sup>91</sup> J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia...*, 267.

<sup>92</sup> C.E. CLIFFORD, *The Groupe des Dombes...*, 267.

<sup>93</sup> Por. J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia...*, 274, gdzie przywołuje istotne dla tego zagadnienia opracowanie *La mariologia nell'organizzazione delle discipline teologiche. Collocazione e metodo*, red. E. Peretto, Roma 1992.

Bożym, który stanie się jej Synem. „Maryja w komunii świętych” *chce odnaleźć dla niej miejsce w Kościele nieba i ziemi pośród świętych wszystkich miejsc i czasów, którymi są wszyscy ludzie wiary: matka Boga jest siostrą wierzących*<sup>94</sup>. Podejmując się analizy świadectw biblijnych dotyczących osoby Matki Bożej, dombescy teologowie ukazują Jej właściwe miejsce w całokształcie ekonomii zbawienia, w służbie którego została przez Boga wybrana<sup>95</sup>. Podkreślając w *Prezentacji I części* dokumentu, że zbawienie jest dziełem Boga, obecnym zarówno w tajemnicy wcielenia (oś wertykalna), jak i w uniwersalności odkupienia (oś horyzontalna), stwierdzają, że Matka Pana, będąc na skrzyżowaniu tych dwóch osi, jest ich świadkiem i przejawem<sup>96</sup>.

To metodologiczne ujęcie misterium Matki Chrystusowej, które spotkało się w komentarzach z pozytywną oceną<sup>97</sup>, oznaczało dla teologów z Dombes zmierzenie się z niezwykle trudnym wyzwaniem udzielenia odpowiedzi na następujące pytania: Czy osoba Maryi stanowi wyjątek, czy też jest typem (modelem) tego, czego ma doświadczyć każdy chrześcijanin? W jaki sposób wyrazić tę podwójną relację Maryi do Boga i Jego zbawczego dzieła oraz do rzeczywistości *communio sanctorum*? Jak zrozumieć i jednocześnie uczcić relację, która zachodzi między Matką i Synem, w niczym nie ujmując, ani niczego nie dodając zarówno Maryi, jak Chrystusowi?<sup>98</sup> Sposób formułowania odpowiedzi na te pytania przez dombistów wskazuje na kontekstualny charakter konstruowanej przez nich teologii maryjnej. Prezentując historyczny rozwój doktryny maryjnej, ze szczególnym naciskiem podkreślając troskę Soboru Watykańskiego II, *aby już nie konstruować niezależnej mariologii, która oddzielona od teologii zbawczego misterium, miałaby swój własny status, analogiczny i równoległy do chrystologii, lecz aby włączyć refleksję maryjną w tajemnicę Kościoła, koncentrując ją bardziej na Jezusie Chrystusie, jedynym i jedynym Pośredniku*<sup>99</sup>. Postulują zatem odejście od konstruowania „mariologii”, wyodrębnionej z całokształtu teologii i skupionej wyłącznie na Maryi, na rzecz *autentycznej „teologii maryjnej”, włączonej w „misterium Chrystusa i Kościoła”*<sup>100</sup>. Podział

<sup>94</sup> MDD, 12; MBP, 283.

<sup>95</sup> Zob. MDD 120.

<sup>96</sup> TAMŻE, 12, MBP, 283.

<sup>97</sup> Podkreślano na przykład, że można je *uznać za najlepsze i jedyne w trudnej drodze ekumenicznego pojednania*. J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia...*, 273.

<sup>98</sup> W taki sposób formułuje te pytania Blancy, już po opublikowaniu dokumentu. Zob. A. BLANCY, *Marie, un culte lavé de tout soupçon?...*, 6.

<sup>99</sup> MDD 112.

<sup>100</sup> TAMŻE, 294. Sesboüé w III tomie *Historii dogmatów*, opublikowanej pod jego redakcją, potwierdza, że *lepiej unikać terminu „mariologii”, bo on zawsze łączy się z ryzykiem izolowania rozważań o Dziewicy Marii, zamiast sytuować je*

między chrześcijanami miał bowiem miejsce wówczas, gdy Maryja była oddzielana od Chrystusa i od komunii świętych, gdy pobożność koncentrowała się w sposób przesadny na osobie Maryi, a mariologia uniezależniała się od chrystologii i eklezjologii<sup>101</sup>. Wtedy też dochodziło do pomieszania czy też paraleli ról Chrystusa i Jego Matki w ekonomii zbawienia.

Według wspólnego przekonania katolickich i protestanckich członków Grupy nigdy nie będzie uprawnione zajmowanie się Maryją oddzielnie, to znaczy niezależnie od misterium Jej Syna<sup>102</sup>. Dlatego też w dokumencie można dostrzec wyraźne *odniesienie refleksji maryjnej do zagadnień chrystologii. Teologia osoby Maryi jest konsekwencją teologii Osoby Zbawiciela lub mówiąc jeszcze dokładniej: wypowiadając się teologicznie o Jezusie Chrystusie nie pomija się tej, która Go zrodziła. [...] Teologia maryjna, podobnie jak pobożność, która się nią karmi, o tyle będzie poprawna, o ile będzie miała swoje źródło w chrystologii i wierze w Jezusa Chrystusa*<sup>103</sup>. Potrzebę chrystologicznego odczytywania osoby Matki Pana teologowie z Dombes uzasadniają argumentem z Tradycji patrystycznej: *proste spojrzenie na Chrystusa – piszą – pobudza do mówienia o Maryi Pannie jako o Matce Jezusa, Chrystusa i Zbawiciela, który jest Bogiem*<sup>104</sup>. W końcowym przesłaniu swojego uzgodnienia zwracają uwagę na konieczność przyjęcia wspólnego kryterium, jakim jest *troska, aby Maryja nie była nigdy oddzielana od swojego Syna oraz aby „służebnica Pańska” [...] wielbiła w swoim Synu swojego i naszego Zbawiciela*<sup>105</sup>. Dlatego też wszystkie prawdy dotyczące Maryi są w dombeskim dokumencie rozważane w kontekście centralnych prawd chrystologicznych<sup>106</sup>.

*w centrum dogmatyki chrześcijańskiej. Historia dogmatów*, t. III: B. SESBOŮÉ, *Znaki zbawienia. Sakramenty, Kościół, Najświętsza Maria Panna*, red. P. TIHON, Wydawnictwo „M”, Kraków 2001, 477.

<sup>101</sup> Por. MDD 289.

<sup>102</sup> Zob. TAMŻE, 120.

<sup>103</sup> R. OBARSKI, *Formuła „Per Iesum ad Mariam” ...*, 217, 221.

<sup>104</sup> MDD 18.

<sup>105</sup> TAMŻE, 337.

<sup>106</sup> Prezentując zagadnienie dziewictwa Maryi oraz kwestię „braci i sióstr Jezusa”, dombiści wskazują, by prawdę o *semper Virgo* umiejscawiać w służbie chrystologii. Rozważając trudne pod względem ekumenicznym zagadnienie dogmatów o niepokalanym poczęciu i wniebowzięciu, z przekonaniem wnioskuje: *twierdzenia dotyczące życia [Maryi] Dziewicy – od jego początku aż do jego końca – powinny być zawsze odnoszone do rozumienia osoby Chrystusa oraz do zbawienia, jakie przyniósł nam Chrystus*. MDD 275. Sens tych dogmatów, podobnie zresztą jak i innych prawd maryjnych, może i powinien być włączany w historię zbawienia, realizowaną przez Boga zgodnie z objawionym przez Niego planem. Por. MDD 274.

Stanisław Celestyn Napiórkowski w przedmowie do polskiego tłumaczenia dokumentu z Dombes odwołuje się do nauczania papieskiego, aby ukazać znaczenie proponowanych przez dombistów postulatów: *Kto sercem usłyszał i wdzięcznością przyjął słowa Jana Pawła II, zamykające Kongres Mariologiczny w Rzymie (2000): „Przez Maryję do Jezusa”, ale także „Przez Jezusa do Maryi”, przyjmie ofiarowany tu dokument jako błogosławiony dar wspierający pielgrzymowanie na wyjątkowo trudnej drodze do bardziej wspólnego świadectwa*<sup>107</sup>. Potrzebę stosowania w mariologii przywołanej tu zasady *Per Christum ad Mariam* można również odnaleźć w encyklice *Redemptoris Mater*, w której papież stwierdza, że *przez Syna rozjaśnia się także tajemnica Matki*<sup>108</sup>. Mając na uwadze powyższą wypowiedź Jana Pawła II, inny polski ekumenista, Alfons Skowronek, proponuje drogę refleksji maryjnej, którą właśnie można dostrzec w dombeskim dokumencie: *Zgłębianie tajemnicy Jezusa odsłania coś z tajemnicy Maryi; z chwilą gdyśmy do niej dotarli, natychmiast trzeba z powrotem wejść na drogę prowadzącą do Jezusa*<sup>109</sup>. Obydwie zasady (*Per Iesum ad Mariam* oraz *Per Mariam ad Iesum*) uzupełniają się wzajemnie, choć pierwszeństwo przysługuje pierwszej z nich. Nie można zatem rozważać osoby Maryi w oderwaniu od tajemnicy Chrystusa, gdyż *punktem wyjścia dla każdego teologizowania o Maryi jest i musi pozostać Jezus Chrystus*<sup>110</sup>. Taki program dla teologii i pobożności maryjnej odnajdujemy na kartach dombeskiego dokumentu<sup>111</sup>.

Dombescy teologowie odwołują się również do innych kontekstów teologicznych, dzięki którym ukazują pełniejszy obraz Matki Bożej. W uzgodnieniu można dostrzec elementy refleksji dogmatycznej nad osobą Maryi w kontekście prawdy o Bogu Trójjedynym oraz o Kościele, z czego wynikają między innymi wnioski dla organizowania czci maryjnej, odzwierciedlającej postulat odczytywania misterium Bożej Rodzicielki na płaszczyźnie ekonomii zbawienia<sup>112</sup>. Ekumenistom z Dombes chodzi

<sup>107</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Odnajdywanie wzajemnego zrozumienia...*, 278. Por. TENŻE, „*Per Iesum ad Mariam*”. *Interpretacja wypowiedzi Jana Pawła II, w: Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego...*, 9-29.

<sup>108</sup> RM 19. Podobnie w TAMŻE, 8: *Maryja zostaje definitywnie wprowadzona w tajemnicę Chrystusa przez to wydarzenie: przez zwiastowanie anielskie.*

<sup>109</sup> A. SKOWRONEK, *Teologiczne zbliżenia...*, 315.

<sup>110</sup> TAMŻE. Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, „*Per Iesum ad Mariam*”..., 27.

<sup>111</sup> Por. R. OBARSKI, *Formuła „Per Iesum ad Maria”...*, 215-222.

<sup>112</sup> Por. MDD 305, gdzie odwołują się do nauczania adhortacji *Marialis cultus* (MC 29). René Laurentin w jednej ze swoich ostatnich książek wskazywał na potrzebę ujmowania teologii maryjnej w sposób integralny: *quelle est la meilleure façon d'enseigner le rôle significatif de Marie? L'idéal serait assurément de parler de Marie dans chacun des traités où elle devrait normalement avoir sa place. [...] il importerait que la mariologie reste en contact averti avec l'ensemble de la théologie.* R. LAURENTIN, *Marie, clé du mystère chrétien. La plus proche des hommes, parce que la plus proche de Dieu*, Fayard, Paris 1994, 117.

też o to, aby dzięki ukazywaniu Maryi w perspektywie eklezjologicznej i antropologicznej widzieć Jej właściwe miejsce pośród wspólnoty ludu Bożego<sup>113</sup>. Kontekst antropologiczny przejawia się w ich stałej trosce o podkreślenie pełnego uczestnictwa Maryi w naturze ludzkiej. *Dzisiaj jest pożądane* – stwierdzają na przykład katolicycy członkowie Grupy – *by unikać wyrażenia „przywilej maryjny” w odniesieniu do Niepokalanego Poczęcia (tak jak w stosunku do Wniebowzięcia), aby nie utracić z pola widzenia doniosłości tego twierdzenia dla samego naszego człowieczeństwa*<sup>114</sup>. Z kolei wartość odniesienia eklezjologicznego, uwzględnionego w dombeskim dokumencie, podkreśla Napiórkowski, gdy formułuje jego ocenę: *Każdy, kogo Sobór Watykański II, Paweł VI i Jan Paweł II przekonali do nieodzowności rozwijania mariologii eklezjotypicznej komplementarnie do chrystotypicznej, z wdzięcznością przyjmie mariologiczną propozycję Grupy z Dombes*<sup>115</sup>.

#### 4.2. Dialog ekumeniczny na rzecz ubogacenia teologii maryjnej

Obecnie, gdy dialogi międzykościelne są liczne, choć często niełatwe, a uzgodnienia doktrynalne możliwe (katolicko-luterańskie uzgodnienie w sprawie rozumienia usprawiedliwienia), nadal aktualne wydaje się stwierdzenie z 1991 roku, że *jedność pozostaje nadal horyzontem dosyć odległym*<sup>116</sup>. Kościoły dążą dzisiaj do „zasadniczego uzgodnienia”, choć tak naprawdę termin ten pozostaje ciągle do sprecyzowania<sup>117</sup>. Jedną z najtrudniejszych przeszkód do osiągnięcia tego celu pozostaje kwestia zdefiniowania Kościoła, która doprowadziła wiele dialogów doktrynalnych do niepowodzenia. Tymczasem publikując maryjne uzgodnienie, w którym zawarte są skonkretyzowane i dostosowane do tej problematyki postulaty nawrócenia, teologowie z Dombes widzą szansę, obok

<sup>113</sup> Zob. MDD 289.

<sup>114</sup> TAMŻE, 274, przyp. 1; MBP 274, przyp. 167.

<sup>115</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Odnajdywanie wzajemnego zrozumienia...*, 278. Właśnie do wzmocnienia tej eklezjologicznej tendencji na Soborze Watykańskim II odwoływali się w swoim dokumencie teologowie z Dombes. Zob. MDD 99.

<sup>116</sup> Opinia J. de Baciocchi, przytoczona w opracowaniu (nie publikowanej pracy magisterskiej) dotyczącym historii Grupy z Dombes. Zob. PH. ROCHER, *Le Groupe oecuménique des Dombes (1953-1985)*, Thèse: Maîtrise d'histoire, Université Lumière Lyon 2<sup>e</sup>, 1991, 124.

<sup>117</sup> Próbę taką podjął André Birmelé, znany współczesny teolog luterański, który wskazał na fundament takiego uzgodnienia: *Le consensus fondamental veut mettre en évidence le fondement commun. Son contenu est le centre vivant, le fondement de la foi chrétienne. Dans l'expression „consensus fondamental”, le point de référence de „fondamental” est l'Évangile*. TENŻE, *La communion ecclésiale. Progrès oecuméniques et enjeux méthodologique*, Cerf, Paris - Labor et Fides, Genève 2000, 272.

istniejących trudności, na uzyskanie powodzenia w dialogu, jaki może i powinien być kontynuowany. Pochylenie się nad misterium Matki Bożej, Jej miejscem i rolą *w zbawczym planie Boga i w komunii świętych* pomogło im dostrzec fakt, że teologia maryjna jest *punktem krystalizowania się najbardziej neuralgicznego ze wszystkich ukrytych sporów wyznaniowych, dotyczących w szczególności soteriologii, antropologii, eklezjologii, hermeneutyki: kwestie merytoryczne mają się tak, że dialog ekumeniczny dotyczący Maryi Dziewicy jest ostatecznie odpowiednim miejscem dla weryfikacji naszych doktrynalnych rozbieżności*<sup>118</sup>.

Można więc zasadnie twierdzić, że trudność w dalszym dialogu dotyczącym osoby Maryi jest związana z wymienionymi już wcześniej kwestiami metodologicznymi. W pierwszym rzędzie istotną rolę odgrywa przejęte od reformatorów w Kościołach protestanckich ograniczenie roli Maryi *do tego, co na ten temat mówią teksty święte i Symbole wiary*<sup>119</sup>, co niejednokrotnie oznacza *nazbyt dosłowne odczytywanie świadectwa Pisma Świętego*<sup>120</sup>. Wiąże się to z trudnością, którą z kolei ewangeliccy członkowie Grupy w konkluzji uzgodnienia odnoszą do katolickiego *odwoływania się do tradycji, rozwoju dogmatów i roli magisterium*<sup>121</sup>.

Dlatego też jednym z istotnych wniosków, do których wspólnie dochodzą protestanci i katolicy uczestniczący w dombeskim dialogu, jest uświadomienie sobie, że z jednej strony *Maryja Panna jest nutą konieczną w symfonii zbawienia*, a z drugiej *ta nuta nie wprowadza automatycznie harmonii między nami*<sup>122</sup>. Nie oznacza to jednakże stwierdzenia przegranej, ale akt pamięci (anamnezy), wzbudzenie w sobie skruchy, a zarazem nadziei. Przywołując bowiem z przeszłości to, co nas jeszcze dzieli,

<sup>118</sup> MDD 119.

<sup>119</sup> TAMŻE, 55.

<sup>120</sup> TAMŻE, 336. W teologii współczesnej podkreśla się potrzebę ujmowania szczegółowych zagadnień (zwłaszcza tych, które rodzą podziały) w perspektywie wielości. Dlatego biblijny oraz doktrynalny obraz Maryi również powinien uwzględniać tę perspektywę. Dotyczy to także stanowisk poszczególnych tradycji chrześcijańskich. *Wówczas ekumeniczny dialog o Matce Pana może zatem doprowadzić do wypracowania mariologii chrześcijańskiej, kiedy zarówno zasadą, jak i programem uczyni się jedność w wielości.* W. ZYCIŃSKI, *Jedność w wielości. Perspektywy mariologii ekumenicznej*, Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego, Kraków 1992, 20.

<sup>121</sup> MDD 336. Zagadnienia te stały się przedmiotem debaty teologów z Dombes, którzy w 2005 roku opublikowali dokument poświęcony sprawowaniu autorytetu doktrynalnego w Kościele. Zob. GROUPE DES DOMBES, *Un seul Maître. L'autorité doctrinale dans l'Eglise*, Bayard-Centurion, Paris 2005. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa zachęty Jana Pawła II, który w swojej pierwszej encyklice wzywał wszystkich, aby *rzetelnie, wytrwale, pokornie i odważnie zarazem szukać dróg zbliżenia i jedności [...] bez względu na to, jakie trudności na tych drogach mogą się pojawić i spiętrać. Inaczej nie dochowalibyśmy wierności słowu Chrystusa, nie wypełnilibyśmy Jego testamentu.* RH 6.

<sup>122</sup> MDD, 15; MBP, 285.



dombiści formułują pod adresem wszystkich wierzących i Kościołów pytanie: *Oto co nas wczoraj dzieliło. Co z tego pozostanie jutro, skoro przyszłość jest owocem „dzisiaj” naszej wiary?*<sup>123</sup>.

Szansą natomiast dla dialogu ekumenicznego, którego przedmiotem będą zagadnienia mariologiczne, jest uwzględnienie i zastosowanie na szerszą skalę interpretacyjnej zasady *hierarchii prawd*<sup>124</sup>. Szansą jest również uwzględnianie postulatów kontekstualności. Jak podkreślają dombescy teologowie, *postanowienie Soboru Watykańskiego II o umieszczeniu tekstu na temat Maryi w Konstytucji o Kościele jest posunięciem o wielkim znaczeniu dla naszego ekumenicznego pojednania*<sup>125</sup>. W ten sposób eklezjologiczne odniesienie teologii maryjnej pozwoli na przywrócenie Maryi do ludu Bożego. Dzięki przyjęciu przez stronę protestancką postulatów, że aby móc uczciwie wyznawać Chrystusa, należy wypowiadać *słowo o Maryi z racji samego wcielenia*<sup>126</sup>, możliwy jest dalszy wspólny wysiłek w wypracowaniu uzgodnionej doktryny maryjnej. Catherine E. Clifford, kanadyjska teolożka, oceniając w rozprawie doktorskiej owoc debaty przeprowadzonej w Dombes jako znaczący sukces w ekumenicznym zbliżeniu dzięki postępowi we wspólnym rozumieniu maryjnej nauki i pobożności<sup>127</sup>, stwierdza, że *ta ważna praca będzie, jak to jest ze wszystkimi dokumentami Grupy z Dombes, inspirująca dla kontynuacji dialogu oraz dla zmiany wśród Kościołów na drodze do pełnej komunii*<sup>128</sup>.

W wypowiedziach katolickich teologów, a przede wszystkim w nauczaniu Jana Pawła II można spotkać się z twierdzeniem, że Maryja jest Matką pojednania, drogą do jedności. Czy jest to jednak możliwe w dialogu katolicko-protestanckim? Pozytywnie na tak sformułowany problem odpowiadał, niezjący już współprzewodniczący Grupy z Dombes, Alain Blancy: *Maria, drogą jedności? Dziewica z Nazaretu i Matka*

<sup>123</sup> TAMŻE.

<sup>124</sup> Odnosząc się do soborowego stwierdzenia o istnieniu *hierarchii prawd*, Skowronek zauważa, że *głębsze uświadomienie sobie zakresu tej zasady spowodowałoby przebudowanie struktur ich [wszystkich wiernych – R.O.] myślenia i życia, które chrześcijanom niekatolickim ukazywałoby ostrzejszy obraz Kościoła katolickiego, umacniając przekonanie o wzajemnej więzi między braćmi jeszcze rozłączonymi*. A. SKOWRONEK, *W trzydziestolecie Dekretu o ekumenizmie*, „Ateneum Kapłańskie” 123(1994) nr 512, 32.

<sup>125</sup> MDD 289.

<sup>126</sup> TAMŻE.

<sup>127</sup> C.E. CLIFFORD, *The Groupe des Dombes...*, 267.

<sup>128</sup> TAMŻE, 283. Opinia Clifford znajduje poparcie w wielu innych wypowiedziach, w których podkreśla się pozytywny wkład tego przedsięwzięcia dla dialogu Kościołów o Maryi, Bożej Rodzicielce. Kumala wyraża nadzieję, że sukces Grupy stanie się inspiracją do dalszych poszukiwań i przyczyni się do wprowadzenia w większym stopniu problematyki mariologicznej do oficjalnych dialogów ekumenicznych. J. KUMALA, *Maryja w symfonii zbawienia...*, 298.

*Boża są jedną osobą. Droga nawrócenia jednoczy je. Nie wolno odrywać jednej od drugiej z powodu ryzyka banalizowania pierwszej i ubóstwiania drugiej. Maria jest drogą, ponieważ znajduje się na drodze ku Temu, który na zawsze jest dla wszystkich drogą, prawdą i życiem*<sup>129</sup>.

W taki oto sposób został zaprezentowany istotny wkład *Dombeskiego Ośrodka Ekumenicznego* w wypracowanie nowego modelu mariologii zintegrowanej z całokształtem uprawianej w duchu ekumenicznym teologii chrześcijańskiej XXI wieku. Dokument z Dombes, w swoim zasadniczym przesłaniu zgodny z nauczaniem Soboru Watykańskiego II, dostrzega konieczność uwzględnienia osoby Maryi – jako włączonej w „misterium Chrystusa i Kościoła” – w autentycznym wykładzie prawd wiary chrześcijańskiej<sup>130</sup>. Zachowany zostanie wówczas ważny dla teologii wymiar doksologiczny, zresztą przejawiający się w ostatnim zdaniu dombeskiego uzgodnienia. Jego autorzy zapraszają bowiem każdego czytelnika, aby przyłączył się do odkrycia drogi modlitwy uwielbienia, którą zapisał Paweł Apostoł: *Bogu, który jedynie jest mądry, przez Jezusa Chrystusa, niech będzie chwala na wieki wieków! Amen* (Rz 16, 27)<sup>131</sup>.

## 5. Wnioski

Opublikowany w ostatniej dekadzie XX wieku na obszarze Europy Zachodniej ekumeniczny dokument maryjny nie powinien pozostać bez wpływu na naszą polską, teologiczną rzeczywistość. Konieczne byłoby więc ukazanie wartości, które przedstawia uzgodnienie *Grupy z Dombes*

<sup>129</sup> A. BLANCY, *Marie chemin d'unité?*, „Spes Nostra” (2000) nr 2, 9. I w innym miejscu (krótko przed odejściem do Pana): *Marie fut, est et reste, une odignitria, qui montre le chemin qui conduit vers son fils, Jésus de Nazareth, le Christ de la foi, le Fils de Dieu, Père. Par sa personne et son exemple, elle est une illustration de cette foi accueille pleinement la grâce que Dieu fait aux humains, les invitants à se convertir*. TENZE, *Marie, chemin d'unité?*, „Nouveaux Cahiers Marials” (2000) nr 60, 20. Podobnie wypowiada się aktualny współprzewodniczący *Grupy z Dombes*, luterański pastor Jean Tartier: *Dans la diversité de nos traditions et même sous des formes variées dans notre piété individuelle et communautaire, la figure de Marie peut et doit jouer un rôle plus unificateur encore entre tous les chrétiens*. J. TARTIER, *Marie et l'Unité des Chrétiens*, X<sup>e</sup> anniversaire du Pavillon de l'Unité des Chrétiens, Bulletin du Secrétariat de la Conférence des Evêques de France „Document-Épiscopat” (1995) nr 1, 4.

<sup>130</sup> Zob. MDD 294. Do uzgodnienia z Dombes można w sposób uprawniony odnieść stwierdzenie, że *dokumenty posoborowe, poświęcone Maryi oraz dzieła teologiczne prezentujące ujęcia w perspektywie historyczbawczej, wyznaczyły nowe kierunki ujmowania Jej miejsca i roli. Odchodząc od autonomizacji mariologii sprzyjały bardziej komplementarnemu przedstawieniu postaci Matki Zbawiciela w powiązaniu z innymi traktatami*. M. GILSKI, *Mariologia kontekstualna św. Augustyna*, rozprawa doktorska, mps, Biblioteka KUL, Lublin 2002, 26.

<sup>131</sup> Zob. MDD 338.

dla uprawiania mariologii w Polsce oraz sformułowanie postulatów, umożliwiających recepcję zawartych w dokumencie treści w życiu Kościołów chrześcijańskich w naszej ojczyźnie<sup>132</sup>. W tym miejscu pozostaje jedynie sformułować wnioski, które można podzielić na dotyczące zasad konstruowania teologii maryjnej oraz uwarunkowane nimi szczegółowe wnioski mariologiczne. Zgodnie z charakterem opracowania zaprezentowane wnioski nie będą odnosiły się jedynie do katolicyzmu (choć mariologia i pobożność maryjna stanowią o jego kształcie), ale również protestantyzmu (przecież „Maryja jest także ewangelicka”!).

Wypracowane przez teologów z Dombes zasady metodologii teologicznej (zob. punkt 2.2.) znalazły zastosowanie w wykładzie nauki o Matce Pana, który to wykład powinien uwzględniać ogólne wnioski metodologiczne.

A) Teologia maryjna nie jest przyczyną podziału między chrześcijaństwem ewangelickim i rzymskokatolickim. Wskazuje natomiast na zagadnienia metodologiczne, soteriologiczne, eklezjologiczne oraz antropologiczne, jakie dzielą obydwie tradycje chrześcijańskie.

B) Zaprezentowana w dombeskim dokumencie integralna refleksja na temat Maryi jest podstawą do sformułowania zasadniczego postulatu odnoszenia mariologii do innych traktatów teologii dogmatycznej. Osoba Maryi i Jej miejsce w historii zbawienia winny być przedstawiane w odniesieniu do prawd eklezjologicznych, antropologicznych, a przede wszystkim chrystologicznych, pneumatologicznych i trynitarnych. Chodzi więc o uprawianie mariologii w kontekście.

C) W związku z niejasnością i problematycznością terminu „mariologia” w relacjach międzykościelnych proponowane jest zastępowanie go pojęciem „teologia maryjna”. Pozwoli to uniknąć konstruowania osobnego wykładu na temat Bożej Rodzicielki, wyizolowanego od ca-

<sup>132</sup> Temat ten wymaga jednak osobnego opracowania, w którym należałoby wziąć pod uwagę polską specyfikę, gdzie maryjność uznaje się za jeden z najważniejszych wyznaczników katolicyzmu, wobec którego Kościoły mniejszościowe zachowują tradycyjną postawę, jeśli nie chłodnego, to przynajmniej obojętnego milczenia. Propozycje Grupy z Dombes w tym względzie mogą okazać się szczególnie wartościowe dla wprowadzenia nowego ducha do ekumenicznych relacji pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim a pozostałymi Kościołami chrześcijańskimi. Nie znaczy to jednak, że w polskich ośrodkach teologicznych nie podejmuje się metodologicznego namysłu nad mariologią. Zob. choćby dokonania Katedry Mariologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, głównie za sprawą S.C. Napiórkowskiego, m.in. publikowanie od 2000 roku opracowań naukowych w ramach serii *Mariologia w kontekście*; organizowanie sympozjów i wydawanie materiałów w serii *Biblioteka mariologiczna* przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne; działalność Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater” Księży Marianów, w którym pod tym samym tytułem jest wydawany od 1999 roku jedyny w Polsce kwartalnik mariologiczny (każdy z 25 już opublikowanych numerów liczy ok. 400 stron).

łokształu wykładu wiary chrześcijańskiej, w którego centrum znajduje się Osoba Jezusa Chrystusa.

D) Konieczne jest zatem odczytywanie wszelkich prawd o Matce Bożej w odniesieniu do chrystologicznego serca doktryny chrześcijańskiej. Zwrócenie się ku Chrystusowi ma prowadzić ku Tej, która stała się Matką „swojego i naszego Zbawiciela”. Należy zatem postępować w świetle inkluzywnie rozumianej protestanckiej zasady *solus Christus*, uzupełnionej o regułę *per Christum ad Mariam*, propagowaną przez współczesną teologię katolicką.

E) W przedstawianiu teologicznego obrazu Najświętszej Maryi Panny należy podkreślać, że wszystko, co stało się Jej udziałem, pochodzi z łaski Trójjedynego Boga (*sola gratia*) i jest jednocześnie Jej odpowiedzią z wiary (*sola fide*).

F) Z poprzednim wnioskiem wiąże się konieczność stosowania soborowej zasady *hierarchii prawd* w interpretowaniu wszystkich prawd maryjnych, w tym szczególnie dwóch ostatnich dogmatów, stanowiących jeden z istotnych punktów podziału między katolicyzmem i protestantyzmem. Odwołując się do tej zasady, należy zawsze prawdę o Bożym macierzyństwie Maryi (*Theotokos*) traktować jako *primum principium mariologiae*.

Z zaprezentowanych uwag metodologicznych wynikają konkretne wnioski, które Grupa z Dombes formułuje dla wiarygodnej i ekumenicznie zorientowanej teologii maryjnej:

1) Chrystologiczne zakorzenienie daje podstawę do odkrycia wspólnego dla protestantów i katolików postrzegania Matki naszego Zbawiciela w wierze i teologii. Zasadniczym wnioskiem dombeskich teologów jest bowiem stwierdzenie, że osoba Maryi sama w sobie powoduje podział między Kościołami ewangelickimi i Kościołem katolickim.

2) Ekumeniczne podjęcie relektury biblijnych świadectw mówiących o Maryi, z uwzględnieniem artykułów *Credo*, pozwala odnaleźć się we wspólnym wyznawaniu wiary w Chrystusa, w którego misterium jest obecna Jego Matka.

3) Wypracowanie uzgodnionej nauki o „współdziałaniu” Maryi w dziele zbawienia jest możliwe w bezpośrednim powiązaniu jej z chrystologicznym centrum wiary, czyli poprzez odwołanie się do protestanckich zasad *sola gratia* i *sola fide*. Wiąże się to z uznaniem wolnej odpowiedzi wiary Maryi na absolutną i darmową łaskę Boga. Dzięki temu jest Ona wzorem i modelem ludzkiej odpowiedzi na usprawiedliwiające działanie łaski Bożej.

4) W osobie Maryi trzeba widzieć wzór świętości, wiary i miłości, wynikający z tego, że jest Ona doskonałym modelem człowieczeństwa, w jakim mają mieć udział wszyscy stworzeni na obraz Boży, uspra-

wiedliwieni i odkupieni łaską Chrystusa oraz uświęceni mocą Ducha Świętego.

5) Wyjątkową rolę Maryi w historii zbawienia należy zatem tak ukazywać, aby nie powodować jakiegokolwiek przypuszczenia, że nie dzieli Ona w pełni natury ludzkiej. Trzeba tu sobie jednak uświadamiać, że istnieje rozbieżność między teologią ewangelicką i katolicką, wynikająca z odmiennej interpretacji grzechu pierworodnego i jego skutków dla ludzkiej natury (kwestia *simul iustus et peccator*).

6) Katolickie dogmaty maryjne (niepokalane poczęcie i wniebowzięcie) winny być interpretowane w kontekście podstawowych prawd chrześcijańskich, którymi są wcielenie, odkupienie i zmartwychwstanie. Dogmaty te powinny być odczytywane jako zrealizowanie w Maryi, na zasadzie antycypacji, Bożego planu zbawienia; nie mogą być rozważane jako niezależne przywileje, stawiające Maryję poza przeznaczeniem wspólnym dla wszystkich ludzi.

7) Właściwym kontekstem dla ujmowania miejsca Maryi w historii zbawienia jest również kontekst eklezjologiczny. Podkreślanie szczególnej roli Maryi jest tylko wtedy uprawnione, gdy dostrzegane jest równocześnie Jej pełne uczestnictwo w komunii świętych (*communio sanctorum*). Ten postulat, zgodny z nauką Soboru Watykańskiego II, umiejscawia osobę Maryi w misterium Kościoła.

8) Protestanci i katolicy mogą wspólnie przy odwołaniu się do Pisma Świętego czcić, kochać i odnosić się z szacunkiem i godnością do Maryi Panny, nazywać Ją „błogosławioną” oraz wychwalać Boga za wielkie dzieła, których w Niej dokonał. Cześć oddawana Maryi powinna w każdym przypadku i formie prowadzić do oddawania chwały jedynie Bogu (*solī Deo gloria*).

9) W praktykach pobożnościowych skierowanie uwagi na Maryję nigdy nie powinno odwracać od Chrystusa, lecz powinno prowadzić do kontemplowania misterium Jego Osoby i dzieła odkupienia oraz znajdować w Nim podstawę i ostateczne kryterium.

Przedstawione wnioski z pewnością nie wyczerpują tematu. Co więcej, w ich kontekście wylaniają się perspektywy dalszych badań.

Dotychczasowe owoce wykorzystania soborowej zasady *hierarchii prawd* w teologicznej refleksji nad misterium Maryi oraz w dialogach ekumenicznych pozwalają żywić nadzieję na przyszłość. Wskazany byłby zatem dalszy metodologiczny namysł nad stosowaniem zasady *hierarchia veritatum* w problematyce mariologicznej.

Ujęcie historiozbowcze w konstruowaniu teologicznego obrazu Maryi wskazuje na kierunek przyszłych studiów teologiczno-maryjnych. Konieczne jest podjęcie pogłębionych studiów nad relacją Maryja – Duch Święty, gdyż jak do tej pory – potwierdza to również dombeskie uzgod-

nienie – temat ten nie znalazł się wśród tematów poruszanych w dialogach międzykościelnych. Uwzględniony byłby wówczas pneumatologiczny wymiar ujmowania osoby Bożej Rodzicielki w kontekście całościowo pojętej teologii chrześcijańskiej. Ważnym przedmiotem badań byłoby ukazanie roli Ducha Świętego w życiu Maryi, zarówno w tajemnicy zwiastowania, jak również w wydarzeniu pentekostalnym, w czasie którego Matka Chrystusowa była obecna pośród pierwszej wspólnoty Kościoła. Dary Ducha, które otrzymują uczestniczący w *communio sanctorum*, stały się wówczas Jej udziałem. Wiele wnoszącym do teologii maryjnej byłoby zatem ukazanie relacji Maryja – Duch Święty na płaszczyźnie antropologicznej (Maryja jako wzór człowieka przyjmującego uświęcające działanie Parakleta). Pożyteczna byłaby także refleksja nad misterium współdziałania Bożej Rodzicielki w dziele odkupienia w perspektywie pneumatologicznej i trynitarnej, która została przez teologów z Dombes jedynie zasygnalizowana. W badaniach teologiczno-biblijnych należałoby też zwrócić uwagę na hymn *Magnificat*, którego pogłębiona egzegeza i teologia w kontekście ekumenicznym pozwoliłaby na odnalezienie nowych linii wspólnego dla protestantów i katolików myślenia na temat Matki Najświętszej oraz sposobów oddawania Jej należnej czci.

W odczytywaniu miejsca Maryi w zbawczym planie Boga i w komunii świętych sprzyjać powinno również uwzględnienie „dwóch płuc” chrześcijaństwa. Zwrócenie się ku sobie tradycji Wschodu i Zachodu (zwłaszcza poprzez pogłębione studia historyczne) powinno pomóc w przezwyciężaniu kwestii spornych, wciąż dzielących wyznawców Chrystusa oraz w owocnym uprawianiu teologii maryjnej.

Dr Ryszard Obarski

ul. Podleśna 10  
PL - 25-703 Kielce  
e-mail: obarski@poczta.fm

## Il metodo teologico di Gruppo di Dombes – le implicazioni per la mariologia contemporanea

(Riassunto)

Nell'introduzione dell'articolo l'autore ci presenta l'importanza del metodo nel fare la teologia e descrive la prospettiva ecumenica del metodo del Gruppo di Dombes. Poi, mette in evidenza i frutti dell'applicazione di quel metodo nell'elaborazione della teologia mariana. Il Gruppo di Dombes elabora la mariologia in chiave ecumenica. E' importante fare la mariologia nel contesto (teologico) e in continuo dialogo ecumenico.

**FORUM**





**K**ult Maryi Matki Bożej zaczął wchodzić do polskiego życia religijnego i polskiej kultury narodowej od chwili przyjęcia chrześcijaństwa. Jednak analiza jego treści, charakteru i kształtowania się nie jest rzeczą łatwą i nie poddaje się łatwemu usystematyzowaniu. Prościej jest powoływać się na *wyjątkowość* polskiej pobożności maryjnej, co czynimy zresztą bardzo często w rozmaitych wypowiedziach kaznodziejskich i publicystycznych, niż konkretnie i przekonująco wykazać, co to oznacza i co chcemy przez to powiedzieć. Szczególny problem pojawia się oczywiście w fazie początkowej, gdy oceny stanu i rozwoju chrześcijaństwa trzeba dokonywać w oparciu o bardzo ograniczoną bazę źródłową i porównawczą; trzeba wtedy odwoływać się do materiałów porównawczych i konstruować ujęcia analogiczne. Późniejsze okresy również nie są wolne od pewnej problematyczności, gdyż posiadane przez nas źródła pozostają ograniczone oraz nakładają się na nie rozmaite interpretacje, często niesprawdzone, a nawet ideologicznie zabarwione.

Najważniejszy problem, który tutaj się wyłania, wynika oczywiście ze specyfiki kultu kościelnego i pobożności człowieka wierzącego. Kult religijny, chociaż w zasadzie jest zjawiskiem dotyczącym duchowej postawy człowieka, pozostawia jednak świadectwa utrwalone w jego dziełach, niejednokrotnie bardzo wymownych i w znacznym

stopniu odzwierciedlających duchowość chrześcijańską. Chodzi tutaj o literaturę, obyczaje, muzykę, śpiew, architekturę i plastykę. Te dwa ostatnie zjawiska kulturowe, to znaczy architektura i sztuki plastyczne, w najbardziej widoczny i wyrazisty sposób odzwierciedlają formy kultu i doświadczenia duchowe, których źródłem jest osobista pobożność wierzących. Stąd wydaje się uzasadnione podjęcie próby określenia specyfiki polskiej pobożności maryjnej w oparciu o zjawiska kulturowe, które zostały zilustrowane artystycznie. Nawiązując do dokonanych już prac badawczych dotyczących historii kultu maryjnego i mariologii, można pokusić się o taką syntezę. Wprawdzie można by próbować określić specyfikę polskiej pobożności maryjnej, analizując sposób odzwierciedlania się w niej poszczególnych prawd maryjnych, tajemnic życia Maryi bądź też Jej uczestniczenia i obecności w życiu Kościoła. Wydaje się jednak, że w odniesieniu do stawianej kwestii najlepsze będzie oparcie analizy na tradycyjnym schemacie chronologicznym. Wyodrębnienie poszczegól-

Ks. Janusz Królikowski

## Czy można mówić o specyfice polskiej pobożności maryjnej?

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 367-382

nych etapów oddawania czci Matce Bożej w ramach polskiej religijności można oddać w następującym schemacie:

- od przyjęcia chrześcijaństwa (chrzest Polski) do początku XIII wieku, to znaczy do czasu wytworzenia się rodzimych form kultu religijnego;
- okres XIII i XIV wieku, będący czasem tworzenia się podstaw polskiego wyrazu kultury średniowiecznej;
- wiek XV i XVI – okres szerokiego i systematycznego włączania wartości estetycznych i kultowych w program formacji narodu;
- okres baroku – XVII i XVIII wiek – ściśle złączony ze specyficzną dla niego formą życia i ekspresji kulturowej, znajdującej swoje odzwierciedlenie i zastosowanie w kulcie;
- okres niewoli narodowej w XIX wieku, z jego dążeniami narodowymi i mocno oddziałującym wpływem kultur i tradycji narodów sąsiednich;
- okres odrodzenia religijnego i kulturowego w XX wieku, który szczególnie wyraził się w okresie międzywojennym oraz w trakcie obchodzenia millennium chrztu Polski.

## 1. Przegląd poszczególnych epok

Kiedy Polska przyjmowała chrześcijaństwo, na zachodzie Europy istniały już wykształcone formy kultu maryjnego. Matka Boża występowała zarówno w przedstawieniach kultowych, jak i w cyklach narracyjnych, czerpiących swoje treści z Ewangelii. Cześć oddawana świętym obrazom, osiagająca przesadne formy w Bizancjum, dała okazję do uformowania podstaw doktrynalnych dla ich wykorzystania w Kościele za sprawą II Soboru Nicejskiego (787 r.). W poprawnej już atmosferze kultowej tworząca się kultura romańska popularyzowała przedstawienia Chrystusa, Maryi i świętych, które wypracowała pobożność chrześcijańska we wczesnym średniowieczu. Wielkim osiągnięciem dydaktycznym była powstająca od XI wieku rzeźba romańska, tworząca przedstawienia Matki Bożej przeznaczone do kultu i coraz częściej umieszczane w licznych świątyniach wznoszonych w krajach przyjmujących chrześcijaństwo.

Okres kultury romańskiej torował drogę kultowi Maryi Dziewicy za pośrednictwem coraz liczniejszych ksiąg liturgicznych zdobionych iluminacjami. Za nimi szła rzeźba, witrażownictwo oraz malarstwo monumentalne i tablicowe. Polska, przyjmująca w tym czasie chrześcijaństwo, wraz z podstawowymi prawdami wiary przyjmowała również istniejące formy kultu maryjnego. Misyjne znaczenie i oddziaływanie, zarówno w katechetycznym, jak i kulturowym sensie, posiadały sprowadzane do Polski naczynia i księgi liturgiczne. Występują w nich typologiczne

zestawienia Starego i Nowego Testamentu, mające swoje odpowiedniki w romańskich witrażach, uwzględniających osobę i rolę Maryi w dziejach zbawienia. Często te zestawienia, w niewłaściwym znaczeniu, nazywa się „Bibliami ubogich”. Pozostałości rzeźbiarskie okresu romańskiego w Polsce prezentują przedstawienia Maryi pozostające artystycznie i treściowo pod wpływem różnych ośrodków europejskich. Dominuje wśród nich typ Maryi Monarchini. Jest przedstawiana z Dzieciątkiem w majestatycznej pozie. Pozostające pod wpływami włoskimi i francuskimi Madonny, trzymają w ręce jabłko jako symbol władzy, a na kolanach - Chrystusa w przedstawieniu bizantyńskiego Pantokratora. Również inne przedstawienia Maryi utrzymane są w charakterze tryumfalistycznym, chociaż w scenach narracyjnych można dostrzec znaki łączenia problematyki religijnej z życiem codziennym.

O pierwszym okresie rozwijania się kultu Matki Bożej w Polsce możemy powiedzieć tylko rzeczy bardzo ogólne, opierając się na zachowanych do naszych czasów zabytkach sztuki. Dzieła plastyczne stanowiły pierwszorzędną materiał homiletyczny dla niepiśmiennego w zasadzie społeczeństwa polskiego. Sztuki plastyczne nie ograniczają się tylko do przedstawień Osób Bożych i wydarzeń biblijnych, czy też do motywów symbolicznych, ale z czasem podejmują się ilustrowania całego Pisma Świętego. Osiągnięciom w tym względzie sprzyjał rozwój malarstwa miniaturowego, którym ozdabiano teksty Ewangelii, księgi liturgiczne i traktaty teologiczne.

Początki polskiej teologii i homiletyki koncentrowały się na podstawowych prawdach wiary. Z nauczaniem na temat wcielenia i odkupienia bezpośrednio łączyła się wiara w Boskie macierzyństwo Maryi. Wyrazem tego jest patronowanie Bożej Rodzicielki kościołom i umieszczanie Jej wizerunku nad wejściem do nich. Badania przeprowadzone w ostatnich dziesięcioleciach pozwoliły na zestawienie pierwszych polskich świątyń w następujących grupach: kościoły katedralne, pałacowe, kolegiackie, klasztorne i parafialne. Większość z nich była dedykowana Bożej Rodzicielce. Na przykład, na tympanonie kościoła Maryi Dziewicy „na Piasku” we Wrocławiu, z przełomu XII i XIII wieku, rodzina Piotra Własta, legendarnego fundatora wielu kościołów na terenie Śląska i w innych miejscach w Polsce, kazała przedstawić się w postawie wotywniej przed Maryją z modelem kościoła.

W pierwotnym, czy też jeszcze misjonarskim propagowaniu kultu Matki Bożej w Polsce akcentuje się Boże macierzyństwo Maryi. U podstaw tego zjawiska leży zapewne słowiański szacunek dla matki zarządzającej domem. Polacy od długich wieków związani z rolą, trudniący się rolnictwem, przywiązani do domostwa rodzinnego, z czcią i senty-

mentem odnosili się do matki rodziny. Zetknięcie się w chrześcijaństwie z ideą Bożego macierzyństwa mogło sprzyjać eksponowaniu kultu Maryi Władczyni, Monarchini i Matki.

W okresie dwóch pierwszych wieków Polacy uczyli się prawd wiary i kultu religijnego od misjonarzy pochodzących głównie z romańskiej Europy. Jednak już w tym okresie dostrzec można próby wprowadzania własnych form kultowych i pobożnościowych. Polscy budowniczości świątyń, pracujący pod kierunkiem obcych mistrzów, bardzo wcześnie zaczęli wprowadzać własne inwencje i rozwiązania budowlane. Kunszt pisarski w skryptoriach klasztornych zaczęli podejmować zakonnicy polskiego pochodzenia. Miało to szczególnie miejsce w Krakowie, Poznaniu i Płocku. Nadal niedościgłym wzorem pozostawały sprowadzane z zagranicy kodeksy tej miary, co *Sakramentarz Tyniecki*, *Ewangeliarz Emmeramski*, *Ewangeliarze: Pultuski*, *Gnieźnieński* czy *Kruszwicki*, posiadające w swych iluminacjach bogaty program maryjny. Jednak w powstałych już w polskich skryptoriach Śląska, w okresie XIII wieku, *Psalterzach: Trzebnickim*, *Głogowskim*, *Klarysek wrocławskich*, można zauważyć poszerzającą się i utrwalającą problematykę maryjną. Widać w nich dokonujący się rozwój myśli teologicznej. Za kontemplacją prawdy o Bożym macierzyństwie Maryi przyszły rozważania na temat zwiastowania, *Pozdrowienia anielskiego* oraz obecności Maryi w czasie ukrzyżowania Jezusa.

Można w tych przypadkach zauważyć ścisłą korelację między nuczaniem i rozwijającymi się formami kultu. Arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka w swojej konstytucji synodalnej z 1295 r. nakazuje podczas niedzielnej Mszy świętej wyjaśniać wiernym *Skład apostolski*, *Modlitwę Pańską* i *Pozdrowienie anielskie*. Podobne postanowienia zawierają statuty biskupa krakowskiego Nankera z 1320 r. Utrwalanie się treści maryjnych w polskiej pobożności wyraża się zwyczajem dzwonienia na *Anioł Pański*, posiadającym także doniosłe znaczenie kulturowe, ponieważ wpływał on na łagodzenie twardego prawa wojny przez obowiązek zaprzestania walk po wieczornym dzwonieniu. Dlatego też przedstawienia zwiastowania zaczęły zajmować znaczące miejsce w twórczości plastycznej. Jako przykład można wskazać miniaturę z *Psalterza Głogowskiego*, jak również polichromię z kościoła św. Jana w Gnieźnie, pochodzącą z połowy XIV wieku.

Przedstawienia plastyczne Maryi Dziewicy, pochodzące z tego okresu, spójnie łączą się również z formami ascezy, które propagowano wówczas w Polsce. W duchowej tradycji benedyktyńskiej Maryja jest szczególnie czczona jako Matka i Pani. Św. Bernard z Clairvaux oraz nurt cysterski każe szczególnie zwracać się do Maryi jako Pani. Z biegiem czasu doprowadzi to do ukształtowania się w późniejszym okresie ideału „niewolnictwa

maryjnego”. Idea Maryi jako Pani utrzymuje się mocno do XIV wieku w przedstawieniach plastycznych, także grupowych, ilustrujących zwłaszcza wydarzenie zwiastowania. Przedstawienie tej grupy – anioła zwiastującego i Maryi na dwu bokach łuku tryumfalnego w Gnieźnie, nawiązującego do przedstawienia Giotta w kaplicy Scrovegnich w Padwie, wyraża ideę, że do Chrystusa i ofiary mszy świętej droga prowadzi właśnie przez to zasadnicze wydarzenie, które opisuje Nowy Testament. Szczególnie teologicznego i dogmatycznego wyrazu nabrały przedstawienia ukrzyżowania, stanowiące obok przedstawienia zwiastowania, drugi zasadniczy motyw ikonograficzny. Poprzez patenę z Kalisza i miniatury z ksiąg liturgicznych łączyły się te przedstawienia z Mszą świętą, a następnie weszły na trwałe do polichromii kościelnych.

O konsekwentnym i twórczym oddziaływaniu teologii i ascetyki na religijność XIII i XIV wieku świadczy pokaźna liczba świętych i błogosławionych z tamtego czasu. Niestety, o wielu z nich nie zachowały się żadne przekazy, tak że ich postacie giną w mrokach historii. Są oni owocem polskiej ziemi użyźnionej zasiewem Ewangelii. Wiek XIV przyniósł rozwój i utrwalanie się wiedzy filozoficznej i teologicznej oraz umiejętności homiletycznych i kultowych, które w pełni włączyły Polskę do rodziny narodów chrześcijańskiej Europy. Te osiągnięcia umożliwiły ukształtowanie się w XV wieku pełnego nauczania i kultu maryjnego, opartego na świadomej łączności z duchem Kościoła i polską specyfiką narodową. Na ukształtowanie polskiego kultu maryjnego w XV wieku złożyło się kilka elementów, wśród których można wymienić następujące: nauczanie i oddziaływanie duchowe zakonów żebraczych, nauka scholastyczna, działalność Akademii Krakowskiej, studia biblijne, kaznodziejstwo, literatura, teatr, śpiew, muzyka i obyczaje. Z całokształtu znaczeń tego kultu wiek XVI przyjął głównie ideał Maryi uwielbionej, by wykształcić z niego typ Niepokalanej, opiekunki wiernych, pogromczymi zła w postaci nieprzyjaciół Kościoła i Narodu.

W okresie gotyku treści maryjne w dużej mierze skoncentrowały się wokół propozycji formułowanych przez zakony i propagowanych w ich działalności duszpasterskiej. Zapoczątkowane w kręgu oddziaływania tradycji benedyktyńskiej, romańskie przedstawienia Maryi wniebowziętej zostały poszerzone o wątki apokryficzne. Pod wpływem duchowości franciszkańskiej weszły do kultu wątki narracyjne, przedstawienia tajemnic pasyjnych oraz formuły wyrażające niepokalane poczęcie Maryi. Franciszkanie, poprzez przedstawienia jasełek i męki Chrystusa, dominikanie poprzez rozpowszechnianie *Złotej Legendy* Jakuba de Voragine, uformowali cykl życiorysu Maryi, którego celem była formacja życia chrześcijańskiego, odwołującego się do Jej wzoru. Pod wpływem

rozpowszechniających się treści apokryficznych powstały legendarne uzupełnienia życia Chrystusa i Jego Najświętszej Matki. Szczególnie historia dzieciństwa Maryi oraz Jej zaślubienie, kształtowane w oparciu o apokryficzną Protoewangelię Jakuba, zaczęły wypełniać kwatery szaf ołtarzy gotyckich.

Pogłębieniu problematyki maryjnej służyło szerzenie wśród wiernych znajomości Pisma Świętego i jego egzegezy homiletycznej. Potrzeba udostępniania wiernym wiedzy biblijnej została połączona z tłumaczeniami Biblii na język narodowy. Jan Długosz podaje w żywocie królowej Jadwigi, że posiadała tłumaczone na język polski Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, kazania i żywoty Ojców Kościoła, medytacje i modlitwy. Literatura narodowa podejmowała prace nad tłumaczeniami Biblii, poczynając od Psalmów. Wyrazem chrystologicznego i mariologicznego rozumienia Psalterza były powstałe pod koniec XV wieku tak zwany *Modlitewnik Wacława* i *Modlitewnik Nawojki*, umieszczające Psalmi w zestawieniu z *Godzinkami maryjnymi* oraz modlitwami do św. Anny. Tym bardziej popularyzacja znajomości Nowego Testamentu przez tłumaczenia na język narodowy sprzyjała poszerzaniu się problematyki maryjnej. Badania prowadzone nad sztuką polską w tamtym czasie prowadzą do wniosku, że Biblia stanowiła jej główne, jeśli nie wprost jedyne źródło. Na tej podstawie widać, że znajomość Biblii w społeczeństwie oddziałuje na formowanie się treści sztuk plastycznych oraz wnosi ona swój inspirujący wkład w formy kultu. Biblia inspirowała ilustrowanie go potem w sensie dosłownym oraz duchowym. Była ona wyjaśniana przez odwołania do sensu alegorycznego, typologicznego, wraz z łączeniem go z życiem praktycznym, oraz do sensu anagogenicznego, zwracającego uwagę na treści eschatologiczne.

Z inspirującą rolą Pisma Świętego należy łączyć bezpośrednio kaznodziejstwo posługujące się podobną metodą w przekazywaniu prawd religijnych, jak sztuki plastyczne. Księga pisana ma takie samo znaczenie, jak i dzieło plastyczne. Kaznodziejami byli głównie franciszkanie i dominikanie. Z czasem, zwłaszcza pod wpływem paryskiej Sorbony, homiletyką zaczęto zajmować się również na Uniwersytecie Krakowskim, którego mistrzowie byli obowiązani głosić kazania do wiernych. We wzorowym kazaniu uniwersyteckim stosowano schemat treściowy i formalny. Tematem kazania był jakiś tekst biblijny, który rozwijano przy pomocy potrójnej argumentacji. Wyjaśniano go w sensie dosłownym i w jego znaczeniach duchowych. Wśród tych sensów szczególnie sens alegoryczny znajdował zastosowanie w „Bibliach ubogich”, realizowanych najczęściej w cyklach witrażowych. System tej potrójnej argumentacji uwydatnia się często w potrójnym podziale ołtarzy gotyckich.

Dużą rolę w rozpowszechnianiu teologii i kultury religijnej na terenie Polski odegrało środowisko czeskie. Z chwilą renowacji Akademii Krakowskiej, od 1400 r., przybywali do Polski z Pragi wykładowcy – Polacy i obcokrajowcy. Z uczonymi przychodziły rękopisy poszerzające wiedzę teologiczną i propagujące jej ilustracje plastyczne, głównie w duchu włoskim i francuskim. W kazaniach i traktatach teologicznych można rozpoznać typ stosowanej wówczas egzegezy teologicznej, dosłownej i alegorycznej, co z kolei przygotowywało społeczeństwo do odbioru i zamawiania cykli plastycznych o różnorodnych znaczeniach chrystologicznych i mariologicznych. Egzegeza biblijna sprzyjała eksponowaniu w coraz to nowych znaczeniach osoby Chrystusa i Maryi.

Teologia scholastyczna postawiła na pierwszym miejscu sens historyczny, na którym opierano refleksję teologiczną, skoncentrowaną przede wszystkim na wcieleniu Syna Bożego. Na tym gruncie rodziły się także utwory literackie oraz przedstawienia plastyczne opisujące życie Maryi. Widziano ścisłą więź między Chrystusem i Jego Matką. Maryja występuje jako współtowarzyszka Chrystusa i uczestniczka odkupienia rodzaju ludzkiego. Była Ona czczona również w figurach i typach Starego Testamentu. Polska praktyka liturgiczna i plastyczna łączyła wówczas wiele tekstów starotestamentowych z Maryją, mocno podkreślając jedność dwóch Testamentów.

U podstaw rozwijającej się pobożności skoncentrowanej na tajemnicach pasyjnych Chrystusa i uczestniczenia w nich Maryi, leży szczególnie nauczanie św. Bonawentury, dokonującego swoistego skodyfikowania teologicznego doświadczeń św. Franciszka z Asyżu, zwłaszcza jego stygmatów. Odpowiednikiem plastycznym wpływowego dzieła św. Bonawentury *De vitis mystica seu tractatus de Passione Domini*, jest przedstawienie noszące tytuł *Chrystus w tłoczni mistycznej*. Popularne w XV wieku dzieło *Meditationes vitae Christi*, chociaż nie wyszło spod jego pióra, jak przypuszczano, nawiązuje do jego pism i tekstów liturgicznych, także odegrało bardzo wpływową rolę w kształtowaniu przedstawień plastycznych. Szczególną wagę ma *Officium de Passione Domini*, w którym, w jednej z modlitw, św. Bonawentura powołuje się na dawną tradycję, według której Chrystus zdjęty z krzyża miał być oddany Matce. Ta tradycja przyczyniła się do rozpowszechnienia przedstawienia Maryi trzymającej na kolanach ciało martwego Syna, nazywanego *Pietą*. Św. Bonawentura swoimi pismami wpłynął również na rozpowszechnienie się przedstawienia ukazującego Maryję pod krzyżem.

Wszystkie te idee docierały najpierw do Krakowa, za pośrednictwem franciszkanów i traktatów św. Bonawentury, czego wyrazem były obrazy stygmatyzacji św. Franciszka oraz *Chrystusa w tłoczni mistycznej* znajdu-

jące się w krągankach franciszkańskich. Odpowiednikiem wspomnianego dzieła *Meditationes vitae Christi* stało się największe dzieło literatury polskiej XV wieku, tak zwane *Rozmyślenia o żywocie Pana Jezusa*, które znalazły potem odzwierciedlenie w przedstawieniach plastycznych w wielu tryptykach z tamtego czasu. Pod koniec XV wieku przebywał w Krakowie gorliwy propagator idei Pięknej Miłości Maryi Panny, św. Jan Kapistran, uczeń św. Bernardyna ze Sieny, któremu zawdzięczamy znaczący wpływ na popularność przedstawień Maryi uwielbionej przez wniebowzięcie i ukoronowanie.

W tej atmosferze powstał w Krakowie Ołtarz Mariacki. Jego twórcą był Wit Stwosz, mistrz wprawdzie obcego pochodzenia, ale treść przedstawienia stanowi kwintesencję polskiego nauczania teologicznego o prawdach związanych z życiem Maryi. Potwierdza to jego ścisłą więź z literaturą tamtego czasu, na przykład ze spuścizną homiletyczną Mikołaja Pszczółki z Bytomia, który pisał w XV wieku, stwierdzając między innymi, że Maryja była piękna przy zwiastowaniu, jeszcze piękniejsza przy narodzeniu Syna Bożego, a najpiękniejsza przy wejściu do Jego chwały.

Treści i sposoby oddawania czci Matce Bożej mieszczą się zasadniczo w ogólnokościelnych formach kultowych. Można jednak mówić o jej lokalnym charakterze. Mimo że polskie formy kultowe nie dorównują zachodnioeuropejskim w ich rozmachu, to jednak nie ustępują im głębią teologicznych sformułowań i zastosowań moralnych. Twórczość plastyczna XV wieku w Polsce upodabnia się bardziej do uduchowionego Giotta di Bondonne, czy dominikanina Fra Angelico, niż do wystawnych obrazów flamandzkich. Specjalnym uczuciem i słodkim oraz pełnym wiary oddaniem odznaczają się przedstawienia Chrystusa wiszącego na krzyżu lub adorowanego przez Matkę Bolesną. Współcześni literaturoznawcy za najpiękniejszy polski średniowieczny wiersz uznają skargę Maryi pod krzyżem, tak zwany *Lament Łysogórski*, zaczynający się od słów:

*Posłuchajcie bracia miła  
Kęć wam skorzyć krwawą głowę  
Usłyszycie moj zamętek  
Jen mi się zstał w Wielki Piątek.*

Natomiast historycy sztuki szczególną uwagę poświęcają *Zdjęciu z krzyża* pochodzącemu z Chomranic, a znajdującemu się w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie. Na obrazie Maryja została przedstawiona nie tyle w pozie bolejącej Matki, co raczej adorującej Bożej Rodzicielki, dziękującej za wypełnienie się wielkiego dzieła odkupienia.

Wypracowane treści nauczania i formy kultu Maryi Dziewicy utrzymywały się prawie przez cały XVI wiek, mimo nadchodzenia już nowych



form renesansowych, a nawet inwazji reformacji. Treści średniowieczne zachowały się w malarstwie ulegającym renesansowym formom, a nawet w rzeźbiarskich dekoracjach wzorowanych na renesansowych modach nagrobków królów, biskupów i możnych tego świata. Madonna często występuje na nich jako nadzieja i zapowiedź zmartwychwstania. W tym czasie, gdy po wystąpieniu Marcina Lutra ruch artystyczny w Niemczech ograniczył tematykę maryjną i obniżył loty sztuk pięknych, polska twórczość zabrzmiała po 1530 r. jeszcze raz wspaniałym akordem formy i treści obrazów Wielkiej Rodziny, współcierpień Maryi, Jej zaśnięcia, ukoronowania oraz uwielbienia. Postać Maryi uwielbionej, wyjęta ze sceny ukoronowania, stała się pod koniec XVI wieku zasadniczym elementem ikonografii maryjnej.

Ikonografia europejska i kultowe formy XVII wieku przesunęły swoje zainteresowania z treści nauczających i narracyjnych na przedstawieniowe i kultowe. Dlatego też tematy maryjne zagubiły dawne różnorodne treści z życia Maryi, a podstawowe prawdy zmieniły na kultowe i wotywnie. Nawet Maryja ukoronowana jest przedstawiana z pominięciem okoliczności zaśnięcia. Wpłynęła na to niechęć Kościoła potrydenckiego do treści czerpanych z apokryfów i legend. Coraz częściej zaczęła pojawiać się natomiast Maryja unosząca się nad pejzażem ziemskim. Jest to często przedstawienie Niepokalanie Poczętej wśród aniołów i świętych. Z biegiem czasu Madonny tego rodzaju nabrały charakteru wotywnego i wstawienniczego w potrzebach Kościoła, Narodu, miast, wsi oraz poszczególnych rodzin i osób. Maryja stojąca na smoku symbolizowała nie tylko zwycięstwo nad szatanem, lecz także nad herezją, nieprzyjaciółmi Kościoła i Narodu. Idea ta wykształciła się szczególnie w Polsce, gdy Polacy musieli staczać boje z Turkami, będącymi równocześnie wrogami wiary i Narodu.

Wśród wielu obrazów z tamtego czasu wyróżnia się grupa przedstawień wotywnych, które odznaczają się specyficzną problematyką kultową i dogmatyczną. Maryja ukoronowana jest adorowana przez polskich królów, klęczących najczęściej na czele stanów świeckich Królestwa Polskiego, obok stanów duchownych, którym przewodzi papież. Obrazy tego typu nawiązywały do średniowiecznej idei Maryi otaczającej płaszczem opieki braci z zakonu cystersów, według wizji Cezarego z Heisterbach. W oparciu o tę dawną ideę, uformowała się nowa idea bractw różańcowych jako najpewniejszego sposobu zyskiwania łask za pośrednictwem różańca. Bractwa różańcowe zaczęły nadawać zasadniczy ton życiu społecznemu i zrzeszeniom rzemieślniczym. Legitymowały się one obrazami opartymi najczęściej na pierwowzorze krakowskim i lwowskim, nawiązującym treścią do obrazu *Salus Populi Romani* z bazyliki

Santa Maria Maggiore w Rzymie. Nie brakowało również obrazów Matki Bożej Częstochowskiej, które traktowano jako „obrazy różańcowe”. Przed ważniejszymi aktami publicznymi i wojnami, odbywano do obrazów procesje błagalne na wzór modłów ludu rzymskiego przed bitwą pod Lepanto. Odniesione pod patronatem Maryi zwycięstwo pod Chocimiem dało początek narodowemu świętu Imienia Maryi.

W podobnym duchu szukania obrony u Maryi wykształciła się część obrazów i form kultu Matki Bożej związanych z aktywnością klasztorów karmelitańskich.

Poszczególne miasta oddawały się także w opiekę Maryi poprzez stawianie figur Niepokalanej na placach publicznych (Kraków, Wrocław, Warszawa). W zamyśle wyjednywania opieki Maryi w nieszczęściach przedstawiano Ją łamiącą w rękach strzały kary i gniewu Bożego. Uformowała się w ten sposób idea panowania Maryi nie tylko w znaczeniu duchowym, lecz także narodowym. Tę myśl dobrze i w polskim duchu wyraża karta tytułowa kazań ks. Jacka Liberiusza *Gospodyni nieba y ziemi...* (Kraków 1650).

Po bohaterskiej obronie Jasnej Góry król Jan Kazimierz, składając śluby narodowe, nawiązał do wyrażenia Jana Długosza, nazywając Maryję „Królową Narodu Polskiego”. W ten sposób obraz jasnogórski skoncentrował na sobie ideę wszystkich cudownych obrazów Matki Bożej w Polsce, jako pierwszy z wszystkich obrazów maryjnych, a Jasna Góra stała się duchową stolicą Narodu, która nabierze szczególnego znaczenia w okresie niewoli narodowej.

Wiek XVII i XVIII w Polsce pozostawały pod wpływem, a także urokiem kultu cudownych obrazów lub rzeźb. Była to już dawna praktyka dewocyjna. W historii kultu obrazów wyróżniały się rzeźbione przedstawienia Maryi na lwie, Maryi Bolesnej (*Pieta*), Pięknej Madonny oraz malowane obrazy Madonny z Dzieciątkiem, Matki Bożej Bolesnej i inne. Jednak obraz częstochowski, swoim nadzwyczajnym kultem sięgający na terenach polskich najdawniejszych czasów, stał się wzorem ikonograficznym dla wielu obrazów kultowych umieszczanych w polskich kościołach, nabierających autonomicznego znaczenia kultowego, a później nawet uroczyście koronowanych.

Równocześnie jednak kult maryjny z kultu dogmatycznego i formacyjnego stawał się coraz bardziej kultem o charakterze tylko dewocyjnym. Powstawało coraz więcej bractw poświęconych Maryi Pannie, modlitw i nabożeństw, mnożyły się fundacje pobożne, urządzano coraz więcej pielgrzymek do poświęconych Jej cudownych miejsc. Efektownym światłem zajaśniała koronacja obrazu jasnogórskiego w czasach saskich. Jednak równocześnie uwidoczniły się wszelkie możliwe braki przesady dewocyj-

nej, a mianowicie została niebezpiecznie zagubiona troska o moralność narodu, rodzin i społeczeństwa oraz pominięto działania mające na celu pogłębienie formacji religijnej. Zapomniano więc o tym, co decydowało o sile Polski jagiellońskiej. Barokowa przesada w zewnętrznych formach i wystawności, niejednokrotnie pomijająca znaczenie wewnętrznej idei, wybitnie niekorzystnie uwydatniła się w mentalności narodu polskiego. Mimo więc wielorakich zewnętrznych przejawów kultu maryjnego naród szedł w kierunku katastrofy, niejednokrotnie zresztą demaskowanej przez światlejszych duchownych. Zawieszenie pobożności w próżni maryjnej, to znaczy bez oparcia jej na solidnej mariologii i związania z ogólnym rozwojem życia moralnego, uwidocznilo się w ideologii Konfederacji Barskiej. Upatrywano w niej drogę do ratowania Polski nie przez walkę z wadami narodowymi tamtego czasu, ale w zewnętrznych objawach kultu maryjnego, wyrażającego się na przykład obieraniem klasztorów z cudownymi obrazami maryjnymi za punkty oporu i walki z najeźdźcami, podczas gdy w codziennym postępowaniu chrześcijańskim nie nawiązywano w niczym do ideału maryjnego.

Polacy, utraciwszy niepodległość polityczną, zastąpili ją suwerennością narodu wobec kultury duchowej i religijnej. Tym bardziej poczęto więc oddawać cześć Maryi jako Królowej Polski. Nadzieje Polaków, wsparte mesjańską ideą współcierpień narodu z Chrystusem, nawiązywały do Maryi Opiekunki i Orędowniczki Narodu Polskiego, noszącej w sobie nadzieję zwycięstwa nad złem, przemocą i uciskiem. Szczególnie w tematyce historycznej podkreślano łączność historii Polski z Jej niebiańską Królową. Tematyka religijna, uwzględniana jeszcze na początku XIX wieku, na przykład w twórczości Franciszka Smuglewicza, w drugiej połowie XIX wieku została podporządkowana uczuciom narodowym. Drogę tę zapoczątkował sprowadzony do Polski przez Adama Czartoryskiego Jan Piotr Norblin, który w polskim krajobrazie odnalazł najwyższy impuls twórczy. W malarstwie historycznym podkreślano łączność czynnika religijnego z emocjonalno-narodowym. Stąd też, jak na żadnym innym narodzie, musiał w końcu zaciążyć klasycyzm historyczny ze zgubnymi konsekwencjami naturalistycznymi, pierwszeństwem czynnika narracyjnego i sentymentalnego przed religijnym i nadprzyrodzonym. Wartości te miały oczywiście wielkie znaczenie narodowe. Sprzyjały podtrzymywaniu myśli narodowej, a w ten sposób i tradycji religijnej w kręgu oddziaływania idei kościelnych. Jednak podtrzymywane w odmienionej później sytuacji, to znaczy po odzyskaniu niepodległości, uformowały kryteria duchowe o płytkim wyrazie religijnym i nadprzyrodzonym.

Wiek XIX przeszedł do historii kultu maryjnego przez ogłoszenie dogmatu niepokalanego poczęcia Maryi oraz potwierdzone przez Kościół

objawienia maryjne w La Salette i Lourdes. Idee i treści tych wydarzeń objęły się szerokim echem przede wszystkim w kulturze ludowej.

W kształtowaniu polskiej religijności tego czasu decydującego znaczenia nabrały formy kultowe rozwijające się we wsiach i małych miasteczkach. Zachowały się tam dawne i tradycyjne formy kultu maryjnego w bractwach, nabożeństwach i modlitwie wiernych. Modlitwa różańcowa, Godzinki i pieśni maryjne wypełniały wnętrza polskich domostw. W malarstwie i rzeźbie ludowej zachowały się dawne i bardzo różnorodne treści maryjne. Przedstawienia Matki Bożej Saletyńskiej, dzięki tematyce pasterskiej wypełniły domostwa w okolicach górskich. Obrazy malowane na szkle wyzwoliły geniusz twórczy wiejskiego ludu, zaspokajając intensywne zapotrzebowanie polskiej wsi na święte obrazy. Umieszczane przy drogach i w domostwach dzieła sztuki rzeźbiarskiej zespoliły cały krajobraz z ideami i natchnieniami płynącymi z prawd maryjnych. Czczona wśród ludu Maryja Wniebowzięta jako Królowa ziół, a Matka Boża Gromniczna i Bolesna jako wzór znoszenia przeciwności i cierpień, kształtowały mentalność ludową, stanowiąc wzór pobożności także dla ludzi wykształconych.

Postulat odrodzenia życia religijnego i jego form kultowych można obserwować w XIX wieku także poza granicami narodu polskiego. Wywodzi się on przede wszystkim z kręgu oddziaływania klasztorów benedyktyńskich i z nastawienia zmierzającego do wywołania efektu kultowego za pośrednictwem kultu liturgicznego. Realizacja tego postulatu doprowadziła do powstania bractw malarzy im. św. Łukasza i św. Maurycyego. Na początku XX wieku zaczęły odbywać się Kongresy Mariańskie; z czasem zaczęto organizować wystawy sztuki o głębszym wyrazie religijnym, a tym samym także mariologicznym. Rozwinęły się nowe nabożeństwa kościelne, związane szczególnie z tytułami nadawanymi Maryi, ogłaszanych przez Kościół. Wraz z nimi zaczęto tworzyć nowe przedstawienia plastyczne, z biegiem czasu adaptowane także do kultu. Została bardziej dopracowana znana powszechnie zasada, że w nowych formach twórczych w dziedzinie sztuki i literatury mogą i powinny mieścić się dawne formy i treści kultu maryjnego. Wystawy nowej sztuki, nawiązujące do wielu tradycyjnych motywów, były tego potwierdzeniem oraz zachętą do podejmowania dalszych poszukiwań.

Jeśli chodzi o kult maryjny w Polsce powojennej, szczególnie w okresie obchodów związanych z millennium chrztu, to wydaje się, że trzeba go widzieć najpierw w perspektywie wielkiej „anamnezy” kościelno-narodowej, która pozwoliła ożywić wiele bogactw wielowiekowych doświadczeń, które wypracowała maryjność polskiej pobożności chrześcijańskiej. To sięgnięcie do tradycji stało się filarem, na którym

oparł się Kościół w swoim zmaganiu się z naciskami ideologii marksistowskiej. Drugim wątkiem polskiego doświadczenia maryjnego z tego okresu jest odkrycie głębokiej więzi wiary w jej wymiarze maryjnym z losami Kościoła i narodu w historii. Jego wyrazem stały się rozmaite formy pobożności, których punktem odniesienia była Maryja jako Matka Kościoła i Królowa Narodu. Ważnym elementem tego doświadczenia – szczególnie związanym z peregrynacją obrazu jasnogórskiego – stało się odkrycie nowych znaczeń pielgrzymowania i obecności Maryi w Kościele na drogach historii, by prowadzić wierzących do głębszego poznania Jezusa Chrystusa i odkrycia w Nim celu życiowych doświadczeń i życiowej pielgrzymki. Nie bez znaczenia pozostaje związek polskiego doświadczenia z Maryją jako znakiem nadziei, zwycięstwa i ufności, pozwalającym bliżej odkryć i ufniej przyjąć zwycięską łaskę Zbawiciela.

## 2. Wnioski i propozycje

Całościowe spojrzenie na różne formy kultu Maryi w ciągu stuleci w Polsce pozwala na wyprowadzenie przynajmniej ogólnych wskazań homiletycznych i duszpasterskich, których uwzględnienie mogłoby wydatnie przyczynić się do ożywienia mariologii i kultu maryjnego.

Trzeba przede wszystkim zauważyć, że praktyka powoływania się na polskie formy kultu maryjnego i ich oryginalność jest zarażona rozmaitymi przejawami, opuszczeniami i uproszczeniami. Można by wymienić w tym względzie wiele złych przykładów. Nie można przede wszystkim w teologii i rozmaitych formach przepowiadania w Kościele posługiwać się ogólnymi twierdzeniami, jakoby Polacy bardziej i gorliwiej czcili Matkę Bożą niż inne narody. Są to najpierw sprawy bardzo niewymierne i niedające się łatwo zestawić, a następnie niewiele wskazuje na to, że tak jest rzeczywiście. Widać to choćby w tym, że mamy w sumie niewiele form i przejawów pobożności maryjnej, które nie byłyby znane także w innych krajach, często osiągając tam znacznie większy zasięg i wpływ niż to miało miejsce w Polsce. Właściwie nie da się powiedzieć, która forma pobożności maryjnej jest specyficznie polska, co do genezy i co do przejawów. Można natomiast i należy uwzględniać poszczególne właściwości i etapy tego kultu, nawiązując do konkretnych przykładów zaczerpniętych z historii, by na ich podstawie formułować odpowiednie wskazania na dziś i na przyszłość. Należy tym bardziej zachowywać ostrożność w rozmaitych uogólnieniach, zwłaszcza że w wielu świeckich środowiskach akademickich prowadzi się bardzo ważne badania dotyczące zjawisk religijnych, w tym także dotyczących kultu maryjnego, których wyniki są szeroko znane i propagowane.

Zwłaszcza w kaznodziejstwie dokonuje się uproszczeń i opuszczeń dotyczących złożonej problematyki rozwoju i oddziaływania kultu Matki Bożej w Polsce. Dotyczy to głównie średniowiecza, ale nie tylko. Bardzo często można więc słyszeć ogólniki, niemające uzasadnienia historycznego, o propagowaniu kultu maryjnego przez św. Wojciecha, łącząc z nim jego genezę w Polsce; słyszy się sprowadzanie średniowiecznej problematyki mariologicznej do ołtarza Wita Stwosza z kościoła mariackiego w Krakowie; za główne wydarzenie dotyczące kultu maryjnego w Polsce uznaje się śluby króla Jana Kazimierza; zbyt jednostronnie interpretuje się kult maryjny jako kult narodowy i patriotyczny, w czym widać głównie wpływ pobożności maryjnej wywodzącej się z XIX wieku. Zapomina się więc w tym ostatnim nurcie, że motywy maryjne propagowane na przykład w sztuce przez Grottgera i Stachewicza, mające swoją niewątpliwą wartość i na pewno zasługujące na rozpowszechnienie, są zjawiskiem pozakościelnym i nie mają znaczenia kultowego. Można by zatem mówić o nich jako o konsekwencji wiary w skuteczność wstawiennictwa Maryi w różnych potrzebach ludzkich i narodowych. W tym więc względzie rodzi się postulat lepszej znajomości polskiej mariologii i polskich form kultu maryjnego, widzianych na szerokim tle rozwoju kultu i pobożności maryjnej w Kościele powszechnym.

Zarysowana pobieżnie historia polskiej pobożności maryjnej stawia wobec wszystkich podejmujących problematykę maryjną i mariologiczną postulat lepszej znajomości historii kultury polskiej i jej form, by z niej czerpać wzorce i argumenty do wypowiedzianych tez, skoro wiara chrześcijańska tak ściśle opiera się na tradycji. Kościół katolicki, z racji pełnienia misji nauczycielskiej, wytworzył olbrzymi zasób wartości literackich i estetycznych; oddziałując dydaktycznie uformował najbardziej wymowną kulturę humanistyczną w historii ludzkości. Chociaż uczynił to ubocznie, to wszystkie jego osiągnięcia pokazują, w jaki sposób człowiek wypełnia swoje powołanie nadprzyrodzone. Dzisiejsze wielorakie oddziaływanie duszpasterskie powinno sięgać do zasobów dawnych form kultu religijnego, by uczyć się od niego nie tylko podejmowania ukierunkowanego po chrześcijańsku wysiłku twórczego, ale także sięgać do wypracowanych idei i form, które pod wieloma względami mogą zostać zaadaptowane do naszych dzisiejszych potrzeb. Postulat ten nabiera dzisiaj podwójnego znaczenia. Chodzi więc o pokazanie – wobec usiłowań zepchnięcia Kościoła na margines życia kulturowego i cywilizacyjnego – że posiada on wielorakie osiągnięcia kulturowe, które stanowią niepodważalne dziedzictwo całej ludzkości, bez którego okazuje się niemożliwe wyobrażenie sobie życia współczesnego człowieka. Z drugiej strony, trzeba pokazywać zasadniczą ciągłość, jaka zachodzi w dziejach kulturowych i religijnych

ludzkości, która jest warunkiem naszej dzisiejszej wiary, doświadczenia religijnego i rozwoju duchowego. Mariologia i kult maryjny, w swoim długowiekowym i spójnym rozwoju, może być szczególnie ewidentnym przykładem, w jaki sposób ta ciągłość się kształtuje i oddziałuje.

Mimo rozpowszechnionego dzisiaj dystansowania się wobec historii, będącego jednym z zasadniczych przejawów tak zwanego postmodernizmu, do dzisiejszego słuchacza w praktyce bardzo przemawiają przykłady czerpane z historii narodowej i religijnej. Przyszłość oddziaływania zdaje się stać przed tymi, którzy będą znać historię Kościoła, jego teologii, kultu, pobożności, a także jej konkretne wcielanie się w życiu świętych. Wydobycie treści z tych właśnie dziedzin może w znacznym stopniu przyczynić się do wzmocnienia skuteczności przepowiadania w ramach kazań, lekcji religii i rozmaitych form katechezy. Nie ulega wątpliwości, że szczególne znaczenie może mieć w tym względzie nawiązanie do historii sztuk plastycznych, oddziałujących na wyobraźnię i uczucia oraz wszechstronnie trafiających do przekonania słuchaczy, którzy potem mogą pogłębić ich treści i znaczenie przez osobistą kontemplację dzieł sztuki. W ikonografii mariologicznej jest bardzo wiele frapujących przykładów, ukazujących postawy religijne i duchowe, mogące stać się lekcją dla dzisiejszego wierzącego, i nie tylko. Kościół nie boi się nawet motywów apokryficznych, które są wyrazem i utrwaleniem tradycji pobożnościowej, która odegrała wielką rolę w Kościele i w kulcie maryjnym w szczególności.

Ks. dr hab. Janusz Królikowski  
Papieski Uniwersytet Świętego Krzyża – Rzym  
Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie (PAT)

Al. Matki Bożej Fatimskiej 39  
PL – 33-100 Tarnów  
e-mail: jkroliko@poczta.onet.pl

## Si può parlare della specificità della pietà mariana in Polonia?

(Riassunto)

L'articolo inizia con l'osservazione che nella predicazione e nella catechesi spesso si parla della specificità e dell'originalità della pietà mariana in Polonia. Ma è più facile formulare questa tesi che dimostrarla e giustificarla. Ci chiediamo quindi sulla fondatezza questa tesi. Per poter dimostrarla o confutarla abbiamo seguito un sintetico percorso storico attraverso tutte le epoche del culto mariano in

Polonia. La nostra conclusione è seguente: si deve essere molto attenti e discreti nel sostenere la tesi sulla specificità della pietà mariana in Polonia perché essa dimostra, nella maggioranza dei casi, molti tratti comuni con la pietà mariana nella Chiesa nelle epoche parallele. Non si può rispondere con certezza quale forma di pietà mariana sia specificamente polacca. Nelle interpretazioni spesso si può notare le semplificazioni a motivo della scarsa conoscenza della storia della pietà mariana e della cultura polacca in generale. Si può dire piuttosto che la pietà mariana influiva in modo significativo sulla vita e sulla cultura in Polonia. E questo fatto è probabilmente il suo tratto più specifico.



Kwartalnik mariologiczny „Salvatoris Mater” posiada dział zatytułowany *Forum*. W numerze 7(2005) nr 2 „Salvatoris Mater” w całości (s. 413-424) dział ten poświęcono książce *Pan, Opoka moja* autorstwa J. Kudasiewicza i D. Mastalskiej<sup>1</sup>. Z dwóch zamieszczonych w *Forum* tekstów dowiedziałam się, że ich autorzy krytykują i mają za złe kp opublikowanie jego (jej? – nieujawniona jest tożsamość osoby podpisanej jako „kp”) opinii na temat wspomnianej książki na łamach kwartalnika „Pastores”. Zdziwienie moje było ogromne, bo właśnie zachęcona opinią kp sięgnęłam po lekturę książki *Pan, Opoka moja*, a osiągnęło przeogromne rozmiary, gdy przeczytałam argumenty starające się dowieść, iż opinia wyrażona przez kp szkodzi publikacji, której dotyczy.

Notka kp jest krótka. Szkoda, że w żadnym z tekstów nie została ona w pełni przytoczona. Mastalska cytuje w przypisie dwa zdania, a Redakcja „Współczesnej Ambony” (dalej: Redakcja WA) w ogóle nie sięga do cytowania tekstu kp. Tymczasem dobrze byłoby usłyszeć wypowiedź kp w całości, bowiem nie wszyscy czytają „Pastores”:

Anna Kulczycka

## O ukrytej maryjności i zagłaskaniu. Głos w dyskusji nad książką *Pan, Opoka moja*

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 383-391

*Książka o Bogu. Łącznie 35 tematów o Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Autorzy przyjęli założenie, że w pierw trzeba poznać Boga, aby móc Go umiłować. Sięgając zaś do Biblii jako źródła poznania, umiejętnie wykazali, że odpowiedź na pytanie, kim jest Bóg, wciąż może i winna być rozbudowywana. Ks. Józef Kudasiewicz zilustrował to na poziomie objaśnień biblijnych, zaś Danuta Mastalska w medytacjach. Ten, kto jeszcze nie zdążył zapoznać się z pokaznymi tomami medytacji ks. Kudasiewicza o Osobach Boskich, może ów wybór tekstów potraktować jako wprowadzenie do solidnego studium biblijnego, zaś wierni jego czytelnicy zapewne przyjmą nową publikację jako swego rodzaju syntezę myśli autora o Trójcy Świętej. Chodzi w niej nade wszystko o wyjaśnienie znaczenia tego, że Boga nazywamy Ojcem, Synem Bożym i Duchem Świętym. Rozważania o Bogu Ojcu nie tylko obalają mit o Jego szczególnej surowości i sprawiedliwości w czasie Starego*

<sup>1</sup> Pierwszy tekst: Redakcja „Współczesnej Ambony”, *Motywy maryjne w książce „Pan, Opoka moja”*, 413-418 (jak informuje w przypisie „Salvatoris Mater”, tekst ukazał się również we „Współczesnej Ambonie” 33(2005) nr 3, 2. 190-195). Tekst drugi zamieszczony w dziale *Forum*: D. MASTALSKA, *Zagłaskane chrześcijaństwo*, 419-424.

*Przymierza, ale również wykazują, że od początku objawiał się On także jako miłosierny, jako Ten, którego troska o człowieka znacznie przewyższa czułość ojca i matki. Narodzenie Syna Bożego miało w najbardziej radykalny sposób potwierdzić to, że Bóg jest Emmanuelem. Natomiast Duch Ojca i Syna został posłany, aby dziś można było takiego Boga – Wspólnotę doświadczyć. Rzetelne objaśnienie biblijne służy lepszej medytacji. Na podstawie tych wyjaśnień Mastalska zaproponowała teksty modlitwy, rachunku sumienia, formuł postanowienia poprawy, a także przedstawiła dalsze rozważania biblijne. I choć niejednego czytelnika mogą zirytować niekiedy zbyt uogólnione opinie o stanie wiary dzisiejszych chrześcijan i nieco moralistyczne konkluzje typu „musimy”, to jednak takie medytacje skłaniają do twórczej refleksji. Bardzo ważne w tym przypadku staje się odniesienie doświadczonej przez człowieka rzeczywistości do słowa Bożego. kp<sup>2</sup>*

W tekstach zamieszczonych w *Forum* uderza pewna znacząca nieścisłość, która powoduje, że cała dyskusja wokół tekstu kp wydaje się nie mieć podstaw. Otóż tekst kp jest rozumiany i analizowany jako recenzja. Sam punkt wyjścia omawianych tekstów jest zatem błędny, a stwierdzoną nieścisłość można wyrazić pytaniem: Gdzie w „Pastores” została zamieszczona recenzja napisana przez kp? Czy w ogóle jest tam jakakolwiek recenzja? I czy w „Pastores” ukazują się recenzje? Czy kp napisał jakąkolwiek recenzję książki *Pan, Opoka moja*? Tekst kp zawiera ok. 1800 znaków. Cóż to by była za recenzja? Jest jego autorstwa omówienie, notka, nazwałabym ten tekst wprost: rekomendacja, a nawet reklama książki. To właśnie po przeczytaniu tekstu kp i dzięki temu tekstowi sięgnęłam z ciekawością do książki będącej owocem współpracy jakże szanowanego biblisty i mariologa. Jestem zatem dowodem na to, że nie ma racji w stwierdzeniu Redakcji WA, że kp odstrasza od lektury i kupna książki (s. 417). Sam styl „Pastores”, które to pismo od czasu do czasu czytuję ze względu na odwagę podejmowanych tematów oraz otwartość publikowanych tekstów, nie pozwala na zamieszczanie recenzji. Omówienia nowości wydawniczych to rekomendacje prezentowanych nowości. „Pastores” w dziale „Lektury” zamieszcza omówienia jedynie tych książek, które szczególnie poleca swoim Czytelnikom. Nigdy natomiast nie znajdują się tam ściśle naukowe recenzje, gdyż nie taki jest jego charakter i cel. Nie można zatem wymagać od kp udowadniania swych spostrzeżeń cytarami i podawaniem stron, gdyż nie zezwala na to forma pisma, w którym ukazała się jego notka. Autor poprzestał zatem na krótkim omówieniu i słowie krytycznej refleksji. Tymczasem

<sup>2</sup> „Pastores” 27(2005) nr 2, 186.

Redakcja WA pisze: *Na potwierdzenie tych zarzutów kp nie daje żadnych dowodów, żadnych przykładów, żadnych przykładów irytujących ani też moralizatorskich konkluzji* (s. 415). *Ośmieszył siebie jako Recenzenta powierzchownością lektury omawianej książki i nierzetelnością oceny. Wystawił na szwank reputację bardzo zasłużonego i poważnego czasopisma formacyjnego „Pastorem”, zapominając, że formują nie tylko artykuły z pierwszej stronicy, ale również krótkie omówienia z ostatniej* (s. 417-418). Redakcja WA rozumie zatem charakter „Pastores” i słusznie rzekomą recenzję umieszcza wśród krótkich omówień, a mimo to nazywa tekst kp recenzją i ocenia tak, jak traktuje się recenzję. Redakcja WA nazywa tekst kp recenzją, a Mastalska „recenzją”. I tak pierwsi nie mają racji, bo recenzją ten tekst nie jest i z pewnością być nie zamierzał (forma „Pastores”). Natomiast Mastalska, choć cieniuije termin biorąc go w cudzysłów („recenzja”), to jednak oceniając wypowiedź kp, traktuje ją jak recenzję, a samego kp nazywa Recenzentem. W tym miejscu można by zakończyć dyskusję, która nigdy nie powinna się była zacząć. Jednak niektóre stwierdzenia zamieszczone w obu tekstach *Forum* uzasadniają zajęcie wobec nich stanowiska.

Na marginesie zauważę, że jako czytelnik „Pastores” mogę przypuszczać, iż tekst *Zagłaskane chrześcijaństwo* nie został przyjęty do druku w tym piśmie (o czym wspomina Mastalska w przypisie na stronie 419) ze względu na charakter „Pastores”. Byłabym co najmniej zdziwiona, gdybym tego typu lekturę znalazła w piśmie formacyjnym. „Salvatoris Mater” posiada dział *Forum*, który umożliwia prowadzenie dyskusji. Korzystając z tego, za przykładem Redakcji WA i dr Mastalskiej, dzielę się kilkoma z wielu myśli, które zrodziły się podczas lektury czterech wspomnianych wyżej tekstów.

W zdecydowanie życzliwej opinii kp na temat *Pan, Opoka moja* pojawia się tylko jedno „ale”, jednakże w konkluzji i tak kp zachęca do lektury: *I choć niejednego czytelnika mogą zirytować niekiedy zbyt uogólnione opinie o stanie wiary dzisiejszych chrześcijan i nieco moralistyczne konkluzje typu „musimy”, to jednak takie medytacje skłaniają do twórczej refleksji*. Z tekstów przedstawionych w *Forum* rozumiem, że właśnie to zdanie wywołało wielkie emocje. W tekście Redakcji WA pada stwierdzenie, że *sama irytacja Recenzenta nie wystarczy* (s. 415). Wydaje się jednak, że kp nie uważa medytacji za irytujące, nie mówi nawet o własnej nimi irytacji, ale przypuszcza, że mogą taką emocję wywołać u czytelników i to tylko niektórych. Kp nie jest zirytowany słowem „musimy”, on w ogóle nie jest zirytowany. Natomiast irytację tę przypisuje mu tak Redakcja WA, jak Mastalska (s. 423-424).

Zastanawia szczególnie podjęcie motywu maryjnego przez Redakcję WA, wyrażonego zresztą w tytule (*Motywy maryjne w książce...*). Aspekt maryjny jest jednym z wielu tematów obecnych w *Pan, Opoka moja*. Dziwi zatem podjęcie tego wątku jako naczelnego w słowie Redakcji WA. Tymczasem Redakcja dziwi się, że kp nie zauważył „najważniejszego i oryginalnego” wątku książki, którym jest według Redakcji ukazanie Maryi w kontekście trynitarnym, a nawet ukrycie Jej w tym kontekście (s. 414). Być może umiejętnie ukrycie motywów maryjnych w trynitarnym kontekście sprawiło, że kp postanowił iść w tym samym duchu i skoncentrować się na elementach widocznych i wynikających wprost z układu i treści książki, czyli nie akcentować maryjności, a wskazać na tytułowego Bohatera. Choć w spisie treści rzeczywiście jest sporo tytułów maryjnych, to wydaje się, że ten wątek nie jest w książce najważniejszy. Podobnie bowiem ukryto choćby elementy eklezjologiczne (choć nie są one już w takim stopniu widoczne w spisie treści). Po lekturze tekstu Redakcji WA rzeczywiście jako czytelnik lepiej zauważam elementy mariologiczne, bo została mi na nie zwrócona uwaga. Domniemywam jednak, że gdyby Redakcja WA wskazała na eklezjologię, i ja mocniej uświadomiłabym sobie jej obecność w *Pan, Opoka moja*. Stąd jako czytelnik odnoszę niepohamowane wrażenie, że tekst podpisany przez Redakcję WA powinien w dużej mierze zostać napisany wcześniej i znaleźć się we wstępie do omawianej książki, aby wszystko było jasne; aby autor i czytelnik się rozumieli; aby nie doszukiwano się tego, co ukryte, nie czytano, co nie zostało napisane. Uwagę zwraca fakt, że Maryja pojawia się dopiero na 73 stronie książki, która ma stron 232. Również w notkach polecających zakup książki na stronach internetowych nie ma mowy o aspekcie maryjnym *Pan, Opoka moja*:

*Zadaniem współczesnego Kościoła jest wprowadzenie Trzykroć Świętego do serc ludzi wierzących i słabo wierzących. Ta książka chce służyć temu celowi. Jej trzy części poświęcone są kolejno: Osobie Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Chodzi w niej właśnie o poznanie prowadzące do miłości Boga w Trójcy Osób. Każdy temat składa się z dwóch części: 1. objaśnienie biblijne (ks. Józef Kudasiewicz) i 2. medytacja - po gwiazdkach (Danuta Mastalska). Książka może służyć zarówno do osobistych refleksji, jak i można ją wykorzystać do czytań majowych, czerwcowych czy październikowych, szczególnie do czytań liturgii słowa w święta Pańskie i maryjne. Umieszczony na końcu indeks liturgiczny ułatwi korzystanie z medytacji<sup>3</sup>.*

<sup>3</sup> <http://72.14.207.104/search?q=cache:gRpTE5m-4J:www.wsambona.kielce.opoka.org.pl/Bibliteka.htm+%22Pan,+Opoka+moja%22&hl=pl>

Na naszych oczach toczy się w Europie walka o przywrócenie imienia Boga w preambule konstytucji. Celem naszej książki nie jest walka (zostawiamy ją politykom i biskupom), lecz troska o wprowadzenie Trzykroć Świętego do serc ludzi wierzących i słabo wierzących. Tylko tacy ludzie mogą być świadkami Boga w dzisiejszym świecie i potrafią oprzeć się naporowi sekularyzmu. Już najwyższy czas skończyć z narzekaniem, wziąć się do pozytywnej pracy. Nauczycielem i przewodnikiem będzie dla nas Papież, który wzywa do powrotu do źródeł biblijnych, przypomina, że formacja chrześcijańska powinna koncentrować się wokół żywej osoby Jezusa i prowadzić do kontemplacji Jego oblicza. Bardzo wysoka poprzeczkę stawia przed nami. Trudne czasy domagają się radykalnych odpowiedzi.

Nasza książka chce służyć temu celowi. Jej trzy części są poświęcone kolejno: Osobie Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Chodzi w niej właśnie o poznanie prowadzące do miłości Boga w Trójcy Osób (ze Wstępu).

Poszczególne medytacje stanowią źródło inspiracji do homilii przeznaczonych na konkretne święta Pańskie i maryjne. Zamieszczony na końcu książki indeks liturgiczny pozwala łatwo zorientować się w materiale. Medytacje poświęcone Duchowi Świętemu mogą być wykorzystane do przygotowania Nowenny do Ducha Świętego<sup>4</sup>.

Również przedstawiając we wstępie do *Pan, Opoka moja* cel książki, Kudasiewicz i Mastalska nie piszą nic o jawnych czy ukrytych wątkach maryjnych. Dopiero wskazując na możliwość praktycznego zastosowania ich dzieła, stwierdzają, że może służyć zarówno do osobistych refleksji, jak i do czytań majowych, czerwcowych czy październikowych, szczególnie do liturgii słowa w święta Pańskie i maryjne. Może być pomocą w medytacji misterii życia Jezusa i Jego świętej Matki” (*Pan, Opoka moja*, s. 7-8). Skoro we wstępie nie została sprawa wątków maryjnych wyjaśniona, trudno wymagać od czytelnika, by zauważył to, co, jak pisze Redakcja WA, z założenia miało być ukryte. Można gratulować Kudasiewiczowi i Mastalskiej, że zadanie ukrycia maryjności w trynitarnym wątku udało się wyśmienicie.

Nie można ponadto zgodzić się z Redakcją WA w kwestii, że *Pan, Opoka moja* jest pierwszą w Polsce pozycją dla szerszych kręgów czytelników traktującą mariologię w kontekście trynitarnym (s. 414). Wcześniej bowiem powstały chociażby *Marialis cultus* (Paweł VI, 1974 r.), *Redemptoris Mater* (Jan Paweł II, 1987 r.), *Matka Odkupiciela* (J. Kuda-

<sup>4</sup> [http://72.14.207.104/search?q=cache:OoOYQBc1v\\_0J:www.jednosc.com.pl/www/homiletyczne.php+%22Pan,+Opoka+moja%22&chl=pl](http://72.14.207.104/search?q=cache:OoOYQBc1v_0J:www.jednosc.com.pl/www/homiletyczne.php+%22Pan,+Opoka+moja%22&chl=pl)

siewicz, 1991 r.). Natomiast medytacji podobnych do tych, które stanowią znaczną część książki, jest tak wiele, że nie sposób nawet próbować wymieniać. Część wydano również dzięki działalności Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”.

Przy okazji tematu obecności motywów maryjnych w *Pan, Opoka moja* pojawia się w obu tekstach *Forum* niezwykła uwaga. Redakcja WA i Mastalska uważają, że kp jest mariologiem (s. 413 i 424). Na podstawie jego notki w „Pastores” nie da się jednak tego wywnioskować. Jeśli rzeczywiście kp jest mariologiem, to czy powinien wypowiadać się jedynie w kwestiach mariologicznych? I skąd przekonanie, że kp to „podobno krytyczny Autor”? To sformułowanie Redakcji WA pod adresem kp okazuje się mało trafne. Jeśli rzeczywiście wielki jest krytycyzm kp, to trudno się oprzeć wrażeniu, że został on w niezwykle sposób ukryty. Gdy bowiem spojrzy się w lekturę *Pan, Opoka moja*, zaskakuje brak krytyki ze strony owego kp w tekście napisanym przez niego w „Pastores”.

Tymczasem *Pan, Opoka moja* wymaga solidnej recenzji. Zasygnalizuję jedynie kilka niepokojących kwestii (o pozytywach napisał już kp).

Niepokoi choćby zdanie, które pozostawiam bez komentarza: *Cała Trójca Święta jest zaangażowana w misję Syna* (s. 97).

W tekstach zamieszczonych w *Forum* wiele uwagi poświęcono sprawie moralizatorstwa. Należałoby się zastanowić nad różnicą między postawą moralną a moralizatorstwem. Być może na tę właśnie granicę i różnicę wskazuje kp. Tymczasem oba teksty w „Salvatoris Mater” nie zadały sobie trudu na podanie własnej definicji „moralizowania”, a potraktowały je jako surowy miecz oceny.

W *Zagłaskanym chrześcijaństwie* pisząc o ścisłym związku życia duchowego z moralnym, Autorka powołuje się na hasło „Medytacja” autorstwa S. Zarzyckiego (s. 421)<sup>5</sup>. Przytacza jednak tylko jedną z wielu zamieszczonych tam opinii (J. Lotza). Gwoli ścisłości, Zarzycki nie podkreśla konieczności oczyszczenia, jak to stwierdza Mastalska, a jedynie przytacza opinię (jedną z wielu występujących na przestrzeni wieków) Lotza na temat medytacji.

W medytacjach zawartych w *Pan, Opoka moja* przeważa dość „zadziwiająca” pesymistyczna antropologia: *trudno jest zrzucić z siebie ziemskie lachmany ludzkiego kroju* [podkreślenie moje, ak] *i przyoblec się w ślubne szaty darowane przez Oblubieńca* (s. 33) i dalej: *To jak wtrącenie się samemu do zamieszkiwania w miejskiej kanalizacji, z której nie umiemy się wydostać i znów przebywać na ludzkiej powierzchni* [podkreślenie moje, ak] (s. 34). Oprócz trochę niefortunnego porównania

<sup>5</sup> S. ZARZYCKI SAC, *Medytacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, 501-515.

związanego z kanalizacją, w której mieszkali i ginęli swego czasu bohaterowie narodowi, uwagę zwraca różne zastosowanie słowa „ludzki”. Najpierw jest to określnik o zabarwieniu zdecydowanie negatywnym, następnie zaś pozytywnym. Specyficzny obraz człowieka pojawia się też na stronie 181: Duch pomaga nam skutecznie przeobrazić się z ludzkiej poczwarki w kształty na podobieństwo Chrystusa.

W tekście *Zagłaskane chrześcijaństwo* Autorka pisze, że wprawdzie w medytacjach tych znajdują się również myśli odnoszące się do ludzkiej słabości [...] jednak w perspektywie nadziei złożonej w Bogu (s. 420). Perspektywa ta, owszem, jest, ale w wielu medytacjach mocno ukryta. Przeważają moralizujące konkluzje. Mastalska odpiesza zdanie kp na temat „moralistycznych konkluzji typu «musimy»”, podając, że słowo „musimy” pojawia się w medytacjach jedynie sześć razy. Przytoczone wcześniej „krytyczne” zdanie kp na temat medytacji brzmi następująco: *I choć niejednego czytelnika mogą zirytować niekiedy zbyt uogólnione opinie o stanie wiary dzisiejszych chrześcijan i nieco moralistyczne konkluzje typu „musimy”, to jednak takie medytacje składają do twórczej refleksji* (nie jest do końca jasne, czy kp „moralistyczne” rozumie jako „moralne”, czy też „moralizujące”). Rzeczywiście w wielu miejscach medytacje wywołują twórczą refleksję. Kp bardzo delikatnie zwraca uwagę na *niekiedy zbyt uogólnione opinie o stanie wiary dzisiejszych chrześcijan i nieco moralistyczne konkluzje typu „musimy”*. Nie chodzi o samo słowo „musieć”. Medytacje w wielu miejscach uderzają pesymizmem, moralizmem. Najczęściej punkt wyjścia jest negatywny. W tekście często panują stwierdzenia „niech”, „oby”, „powinniśmy”, „musimy”, „możemy” wypowiedziane w stylu staropolskich moralizujących kaznodziejów. Jeszcze gdy słowa kierowane są do Boga w formie modlitwy, czy analizy Jego cech, medytacje pokrzepiają. Jednak w ogromnej części tekst przedstawia człowieka z zepsutą, upadłą kondycją, pełnego *obskurantyzmu, opieszałości, duchowego letargu* (s. 212). *My dziś także jesteśmy potomkami pokolenia wieży Babel – przelewającymi morze pustych lub złych słów* (s. 15), a serce może być *kłębowskiem żmij* (s. 63) i *wolelibyśmy żyć jak dzieci-kwiaty* (s. 21), *uwikłani w tę całą przestrzeń zła* (s. 162). Dlatego Duch powinien stopić *hardą stal naszej woli* (s. 163). Zdecydowanie brakuje odnowionego, odkupionego chrześcijanina. Zamiast realnego optymizmu, pesymizm. Im większe uzalanie się nad grzesznością człowieka, tym większe moralizowanie. Trzeba więc w tym kontekście bardzo na serio odczytać zapisane na 180 stronie stwierdzenie: *Chrześcijaństwo jest religią radosną, pełną optymizmu i nadziei*.

Skoro teksty medytacji są przeznaczone dla każdego, jak to zauważono we wstępie do *Pan, Opoka moja*, warto by się zastanowić nad

dokładnością, wyrazistością przekazu. Problem *cooperatio* jest niezwykle trudny do jednoznacznego wyjaśnienia, zawsze można powiedzieć jakieś „ale”, jednak w omawianych medytacjach niemal walczą ze sobą dwa stanowiska. Z jednej strony na przykład: *Odczuwamy Jego bliską i czułą obecność, gdy tylko dochowamy Mu wierności* (s. 16), a z drugiej: *Człowiek nie może na Bogu wymusić zbawienia* (s. 19). Odnosi się też wrażenie, że aktywność jest albo jedynie po stronie człowieka, albo wyłącznie po stronie Boga. Brakuje jednoznacznego i konsekwentnego prowadzenia myśli, że to nie sam Bóg zbawia mnie beze mnie, ani też nie ja sam się wysiłam, ale chodzi o współpracę moją z Bogiem.

Redakcja WA polemizuje ze zdaniem kp na temat charakteru medytacji, a przynajmniej znacznej ich części. *Mastalska nie proponuje tekstów modlitw* (s. 415), pisze Redakcja. Czym zatem są wezwania Autorki kierowane do Boga, rozmowy z Nim, jej zachwyty, uwielbienie, dziękczynienie, prośby skierowane do Boga? Przy okazji trzeba zauważyć, że w medytacjach przeważa modlitwa prośby (np. s. 20), mało natomiast zaakcentowano modlitwę uwielbienia oraz dziękczynienie.

Zaskakuje negatywne podejście doktora teologii dogmatycznej do intelektu: *Kontemplować oblicze Chrystusa znaczy patrzeć na Niego sercem, a nie zimnym okiem intelektu* (s. 115), *uwikłani w zdroworozsądkowe kalkulacje* (s. 120). Dobrze, że na 201 stronie znajduje się zdanie: *Musi istnieć równowaga między rozumem a sercem*.

Podczas zwiastowania Maryja *nie szukała racjonalnych wyjaśnień* (s. 78), ale pięć stron dalej czytamy: *Maryja jest realistką* (s. 83). Zatem to realistka, która nie szuka racjonalnych wyjaśnień. Tymczasem Maryja szukała racjonalnych wyjaśnień w rozmowie z Gabrielem. Miała bardzo odważne i racjonalne zapytania.

Zadziwia niezwykła wiedza na temat Maryi: *Dialogowała z Nim codziennie w długich, serdecznych i poufnych rozmowach* (s. 78).

Wracając do tekstów z *Forum* – refleksji nad notką kp towarzyszy wiele emocji, które niestety wypierają rzeczową dyskusję. Na stronie 424 „Salvatoris Mater” w *Zagłaskanym chrześcijaństwie* pojawia się sugestia celowego działania kp na rzecz zguby książki *Pan, Opoka moja*, a przynajmniej jej Współautorki. Redakcja WA w kilku miejscach nazywa sposób rozumowania kp metodą świadków Jehowy: *Recenzent „Pastorem” wyrwał te medytacje z ich biblijnego kontekstu [...] Posłużył się tu metodą świadków Jehowy* (s. 415) i dalej: *Na koniec należy jeszcze raz wrócić do głównej ułomności recenzji kp, a mianowicie do argumentacji metodą świadków Jehowy* (s. 416). Dziwią niektóre argumenty, jak na przykład: *Sprawił przykrość* (s. 417). W zasadzie jednak trudno w tekstach Redakcji WA oraz Mastalskiej odnaleźć rzeczywiste



racje, które uzasadniałyby ciężkie zarzuty stawiane kp. Nawet jeśli jego notka sprawiła komukolwiek przykrość. Osobliwy to zresztą argument naukowy. Co do wyrażonej przez kp oceny książki *Pan, Opoka moja*, to jeśli Autorem kierował zarzucany mu subiektywizm, trudno wymagać od niego czegokolwiek innego. Nie chodzi tu bynajmniej o relatywność prawdy, lecz jedynie o naturalną, subiektywną interpretację przyswajanej treści, która nie wyklucza odniesienia się do innych czynników, niż tylko własne emocje wywołane lekturą.

Mam wrażenie, że uczucia dr Mastalskiej, o których pisze na końcu swego tekstu, roznoszą się niczym fala na wodzie. Teksty zamieszczone w *Forum* budzą bowiem zażenowanie i niesmak.

Wnadesłanym tekście A. Kulczycka podejmuje zdecydowaną obronę kp, starając się za wszelką cenę wykazać, że jego wypowiedzi są absolutnie ewidentne, a brakuje tylko ich uzasadnienia - z którym ona spieszy.

Zarówno kp (ks. Kazimierz Pek), jak i A. Kulczycka pozostają właściwie poza treścią książki *Pan Opoka moja*, ignorując jej założenia – obie wypowiedzi są niemerytoryczne.

Aby tę książkę właściwie odczytać, trzeba wiedzieć, czym jest *lectio divina* – skoro mamy tu do czynienia z medytacjami biblijnymi. *Lectio divina* jest to modlitewne czytanie Pisma Świętego. Struktura tej medytacji składa się z czterech stopni: *lectio – meditatio – oratio – contemplatio vel actio*. Pierwsze dwa stopnie (w książce *Pan, Opoka moja*) zostały opracowane przez biblistę, ks. prof. J. Kudasiewicza. Moim zadaniem było, w oparciu o pierwsze dwa stopnie, opracować *oratio* – modlitwę i *contemplatio vel actio*. Stąd w drugiej części medytacji jest tyle miejsca poświęconego modlitwie (i kontemplacji) oraz sugestii dotyczących chrześcijańskiego działania, które powinno być konsekwencją medytacji. Właśnie to jest zadaniem

Danuta Mastalska

## Metodologia Anny Kulczyckiej

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 392-398

drugiej części medytacji. Moralizowanie byłoby wtedy, gdyby imperatywy moralne nie miały zakorzenienia w indykatywie zbawczym Biblii. Są to rudymenta *lectio divina*, które nie mogą pozostać obce teologowi.

Przedstawione medytacje są odpowiedzią wiary na treść słowa Bożego omawianego w pierwszej części każdego tematu. Dzielę się z czytelnikiem swoim doświadczeniem wiary zainspirowanym przez słowo Boże – jest to świadectwo wiary, jej przeżycie w odpowiedzi na omawiane słowo. Nie ocenia się przeżyć. Ujawnia się tu pewien paradoks – zarówno w wypowiedzi kp, jak i Kulczyckiej – podważając zasadność ocen moralnych w moich medytacjach, sami jednak przyznają sobie prawo do oceny moich przeżyć religijnych. Przeżycia (nie tylko religijne) o wiele mniej (jeśli nawet w ogóle) poddają się uprzedniemu kierownictwu woli i uprzedniemu rozeznananiu, niż to jest w przypadku działania moralnego, które poprzedza decyzja. W medytacjach dotykamy żywej rzeczywistości czyjejs wiary; żywej relacji z Bogiem, co nie uprawnia nie tylko do ocen, ale też do pozbawionego delikatności, stosownej dyskrecji, wchodzenia w czyjąś relację z Bogiem (nawet kierownictwo duchowe jest tylko do pewnego stopnia swoistą „oceną”, o którą ktoś prosi i gdyby nawet poproszony o taki osąd kapłan oceniał czyjąś relację z Bogiem jako irytującą, problem znajdowałby się po jego

stronie; zaś wyrażanie na zewnątrz takiej opinii byłoby kwestią nie tylko kapłańskiej odpowiedzialności...). Tylko Bóg mógłby powiedzieć czy ta relacja, ten sposób wyrażania Mu miłości, zachwytu, uwielbienia, żalu, skruchy, poczucia grzeszności wobec Trzykroć Świętego itp. „irytuje” Go. Jeśli komuś nie odpowiadają czyjeś medytacje, nie musi ich czytać. Skoro kp nie odpowiadały moje medytacje i irytowały go, to może dotknęły w nim jakiegoś ukrytego problemu... Nie ma jednak żadnego uzasadnienia, by swój sposób odbioru przerosił na czytelników, to nieuprawnione uogólnienie i przeniesienie.

Zaś co do moralizowania – kp określając je jako irytujące, wskazuje na tanie moralizatorstwo. Odpowiedź dotyczącą tej kwestii (i nie tylko jej) zamieszczono w poprzednim numerze „Salvatoris Mater”. Jednak gdyby nawet kp nie przykleił moim medytacjom etykiety taniego moralizatorstwa, jego opór przed moralizowaniem byłby nieuzasadniony. Bowiem czy w ogóle medytacje mogą się obejść bez niego? Nie znajdujemy w literaturze ascetycznej autorów, którzy nie podejmowaliby kwestii moralnych. Przeciwnie – bardzo mocno ukazywali związek między moralnością, koniecznością oczyszczenia, a zbliżaniem się do Boga. Gdybyśmy wykluczyli moralizowanie z mówienia o Bogu, groziłoby nam niebezpieczeństwo квиetyзму. I trudno nie pytać czy moralizowanie może irytować teologa, kapłana... Pomijając już, że irytacja nie jest żadnym narzędziem poznawczym i opisowym – tutaj posłużyła tylko jako etykieta sprzedająca do książki.

Chrześcijaństwo nie tylko uczy wiernych o wielkiej miłości Boga, ale stawia również wymagania. Jezus Chrystus uczynił dla nas tak wiele, dlatego ma prawo stawiać wielkie wymagania (por. J 15, 12-17; 1 J 3, 10-24). W pierwszym Liście św. Jana znajduje się tzw. krótka formuła chrześcijaństwa: *Przykazanie zaś Jego jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa (indyktyw zbawczy) i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał (imperatyw moralny)*. Proszę zwrócić uwagę na relację indyktywu zbawczego do imperatywu moralnego. Jak to wygląda w praktyce teologicznej, wystarczy poczytać dokładniej encykliki Jana Pawła II (zob. też interesującą książkę kard. Schönborna, *Isć za Chrystusem każdego dnia. Zachęty do pogłębienia wiary*, Kielce 2005).

Blisko „moralizowania” znajduje się zarzut „pesymistycznej antropologii”. Istotnie – człowiek doskonały, bezgrzeszny, absolut, bóg nie potrzebowałby moralizowania. Póki jednak jesteśmy naznaczeni piętnem grzechu pierworodnego i osobistymi grzechami, potrzebujemy moralizowania. Ucieczka od prawdy o grzechowym obciążeniu człowieka (które nie jest jedynie ogólną zasadą, ale ma konkretne jednostkowe przełożenie), od tej „pesymistycznej antropologii”, zmierzałaby w kierunku

pelagianizmu czy swego rodzaju panteizmu, czy także innych herezji. Nie można robić z wiary kolorowej bajeczki dla dzieci, którą czyta się dla przyjemności. Nie można z niej wyeliminować całego dramatyizmu uwikłania się człowieka w grzech.

Nie zapominajmy jednak, że nie przedstawiłam w książce *Pan, Opoka moja* dogmatycznych dociekań, lecz medytacje – zatem nie odnosi się do nich metodologia właściwa teologii dogmatycznej. Zresztą w niejednym dziele ascetycznym jest mowa o potrzebie wyrzeczenia się świata, zaparcia się siebie; znajdujemy w nich wiele zdań opisujących jeszcze mocniej grzeszną kondycję człowieka, i zachętę do wyzwolenia się ze zła. Bez takiego widzenia nie ma zwycięstwa. Czy wobec takiego spojrzenia na negatywną stronę ludzkiego bytu, należy tych pisarzy oskarżać o pesymizm antropologiczny? Przecież to tylko jeden z aspektów ich „nauki”, a nie jej całość.

Podobnie moje medytacje nie przemilczają ciemnej strony ludzkiej kondycji, jednak przeważają w nich treści jasne i potrzeba złożenia nadziei w Bogu – Opoce w naszych trudnościach i ciemnościach.

Opisywane w literaturze ascetycznej *mysterium iniquitatis* (oczywiście nie wyłącznie) dopomagało nie tylko ich autorom w drodze do świętości.

Na pewno istnieje problem, jak odczytywać język takich pism (i nie dotyczy on tylko wypowiedzi kp i Kulczyckiej, lecz ma szerszy zasięg). Musi tu być zastosowana odpowiednia metodologia, nieutożsamiająca się z metodą, którą rozpatruje się kwestie dogmatyczne. Tym bardziej nieodpowiednia dla nich jest metoda, którą można by nazwać „matematyką teologiczną” – co można odnaleźć zarówno w tekście kp, jak i Kulczyckiej.

Nie można zapominać, że to nie teologia jest ponad wiarą, ale wiara ponad teologią; owszem, wiara szuka zrozumienia (ono jest jej niezbędne), jednak to zrozumienie, rozumowanie nie może jej zdominować, a tym bardziej do końca opisać, zamknąć w swych ramach. Wiary nie tylko nie da się do końca zracjonalizować, ale nie wolno przejawiać takich roszczeń. Nie można jej ani zracjonalizować, ani „znaturalizować” – odnosi się to i do interpretacji tekstów ascetycznych, i do interpretacji Biblii.

Tymczasem moje medytacje są właśnie odpowiedzią wiary na omawiane w pierwszej części każdego tematu przez ks. prof. J. Kudasiwicza teksty biblijne i z nich czerpią ujęcie antropologiczne. Zaś natura człowieka nie była inna w czasach powstawania Biblii, niż w obecnych – przesłanie Biblii ma charakter uniwersalny. Powtarzamy błędy naszych protoplastów – choć nie na nich skupia się antropologia zawarta w tych medytacjach.

Jak także w świetle metody kp i Kulczyckiej należałoby odczytywać te słowa Chrystusa, w których mówi On o potrzebie nienawiści najbliższych osób w rodzinie czy również własnego życia? Jak także, posługując się metodą kp i Kulczyckiej - wrywania słów z ich kontekstu - należałoby odczytać np. takie słowa Chrystusa: „źli jesteście” (Mt 7, 11)? Czy wobec tego nauczanie Chrystusa to pesymistyczna antropologia?

Na poparcie negatywnej wizji chrześcijaństwa w moich medytacjach kp nie przedstawia żadnych dowodów. Kulczycka przychodząc mu w sukurs, stara się wysupłać z tychże medytacji zdania czy słowa, które mogłyby świadczyć o pesymistycznej antropologii, wrywając je z kontekstu bliższego i dalszego. Jeśli Kulczycka pesymistyczną antropologię łączy z wymaganiami moralnymi (które to są konieczne ze względu na grzeszność i słabość ludzkiej natury), „dokumentując” moralizm książki występującymi w niej słowami: „niech, oby, powinniśmy, musimy, możemy” (jeśli ktoś wybiera – faktycznie wybiera - chrześcijaństwo, to wówczas „powinien, może, musi”: nie w znaczeniu przymusu, lecz wyboru, inaczej jego chrześcijaństwo stanie się zwykłą farsą; oczywiście nikt nie musi wybierać chrześcijaństwa i może np. wybrać nawet najbardziej luzacki styl życia) to rzeczywiście nie ma podstaw do dalszej dyskusji na ten temat. W całym tekście argumentacja Kulczyckiej pełni przede wszystkim rolę przysłowiowego „kija”. W medytacjach szuka cech wykładu i sztucznie, a tendencyjnie, zestawia wyrwane z różnych stron książki pojedyncze zdania (wyrwane z ich kontekstu), by udowodnić przyjętą przez siebie wcześniej tezę. Kulczycka często uprawia pustą retorykę, bawi się treścią, bawi się słowem. Można znaleźć u niej zewnętrzną, słowną, „matematyczną” spekulację, bez próby osadzenia w rzeczywistości wiary (zgodnie z treścią medytacji), która to jest o wiele szersza i głębsza niż „matematyczne” równanie. W ten sposób można właśnie „zrównać”, „zniwelować”, okroić z wewnętrznej tajemnicy rzeczywistość wiary.

Także, według Kulczyckiej, konieczność oczyszczenia (w drodze do zjednoczenia z Bogiem – bo o tym pisałam) jest tylko opinią jedną z wielu na przestrzeni wieków. Jeśli Kulczycka znajdzie autora, który by zaprzeczył tej konieczności (niekoniecznie musi występować ten termin, lecz chodzi o treść – uwaga ważna wobec tendencji Kulczyckiej do bazowania na słowach, a nie na treści) to będzie to na miarę odkrycia. Ponadto, jeśli się mówi o opinii jednej z wielu, to wypada przytoczyć przynajmniej jedną różniącą się, jeśli chce się wykazać coś przeciwnego. Czy jest to opinia jedna z wielu różnych, czy też może z wielu podobnych? Zaś próba podważenia konieczności oczyszczenia w drodze do Boga także wymagałaby uzasadnienia.

Aby jednak zilustrować ignorujące prawdę retoryczne manipulacje Kulczyckiej rozpatrzmy jeden przykład. Pisze ona: *Zaskakuje negatywne podejście doktora teologii dogmatycznej do intelektu: „Kontemplować oblicze Chrystusa znaczy patrzeć na Niego sercem, a nie zimnym okiem intelektu”* (s. 115), *„uwikłani w zdroworozsądkowe kalkulacje* (s. 120). Kulczycka zapomniała, że krytykowana przez nią książka ma charakter biblijny, a więc „serce” użyte w niej jest w znaczeniu biblijnym, nie zaś we współczesnym, potocznym, na oznaczenie uczuć. Serce w Biblii oznacza źródło myślenia, decyzji woli, uczuć. Wyraża najgłębsze wnętrze człowieka. Wystarczy zajrzeć do *Słownika teologii biblijnej* X. Léona-Dufoura, by się o tym przekonać. Na str. 63 *Pan, Opoka moja* piszę o tym wyraźnie:

*W sercu, które we mnie stworzyłeś, ma panować harmonia między uczuciami, rozumem i wolą. Nie mogę dopuścić do hegemonii którejkolwiek z tych władz. Nie mogę pozwolić, by wola popadła w bezduszną wyniosłość, miażdżąc uczucia i rozum z bezwzględnością swego „ja”. Muszę się strzec także przed zimnym szkiełkiem i okiem rozumu, który chce odsunąć na bok racje uczuć oraz przejąć wyłączny ster naszej woli, który próbuje nawet Ciebie poddawać laboratoryjnej analizie.*

*Niemniej jednak w moim życiu wewnętrznym równie szkodliwa jest hegemonia uczuć. Ona potrafi być wyjątkowo ślepa na słuszne racje rozumu i wezwania woli. Człowiek taki przypomina olbrzyma na słomianych nogach. Nie jest w ogóle w stanie nigdzie zajść, a tym bardziej podążać za Panem. Jest pozbawiony wszelkiej mocy i mądrości.*

*Rozum, uczucia i wola nie mogą się zachowywać jak trzy przekupki kłócące się o więcej miejsca na targowisku kosztem pozostałych, lecz w pełnej wzajemnej zgodzie ustąpić miejsca Bogu. Dopiero w Nim odnajdą swe właściwe miejsce i prawdziwą wartość.*

Jest to klasyczne, biblijne rozumienie serca. Takie rozumienie serca nie wyklucza ani nie neguje intelektu. Zarzut Kulczyckiej jest bezsensowny; nie ma odniesienia do biblijnej teologii. Mówiąc o kontemplacji oblicza Chrystusa sercem, chciałam powiedzieć, że kontemplacja angażuje całego człowieka, a nie tylko intelekt, również wolę i uczucia; najgłębsze wnętrze człowieka.

Znajduje się też u Kulczyckiej argumentacja z niepokoju – przeżywała go wobec następującego zdania (także zresztą wyrwanego z kontekstu) z moich medytacji: *Cała Trójca Święta jest zaangażowana w misję Syna*. Zdanie to nie zawiera żadnej dwuznaczności, ale tylko wyraża zasadę, że działania poszczególnych Osób Bożych *ad extra* są zawsze wspólnymi Trzem Osobom. Oznacza to np., że stworzenie oraz odkupienie i zmartwychwstanie są dziełami całej Trójcy Świętej. Nie sięgając nawet do

wielkiej teologii, wyjaśnienie tej kwestii można znaleźć również w przeznaczonym dla mniej wtajemniczonych w teologię wiernych Katechizmie Kościoła Katolickiego (w nr 290-292; 237-259, 349; 648), który tak ją przedstawia: *Cala ekonomia Boża jest wspólnym dziełem trzech Osób Bożych, podobnie bowiem, jak Trójca ma jedną i tą samą naturę, tak ma również jedno i to samo działanie* (KKK 258). Szczytem i centrum ekonomii jest misja zbawcza Jezusa.

Inna kwestia - Kulczycka mówi o ukryciu Maryi w medytacjach, jak gdyby była Ona tam tak schowana, że chyba tylko Sherlock Holmes mógłby wpaść na Jej trop. Tu także skupia się na jednym słowie, pomijając merytoryczne racje.

Tymczasem to „ukrycie” Maryi to nic innego jak umieszczenie Jej w kontekście trynitarnym. Zatem Maryja w medytacjach nie występuje autonomicznie, lecz w relacji z Trójcą Świętą i jest obecna w tematach trynitarnych. To właśnie takie merytoryczne usytuowanie Maryi przyczynia się do pewnej oryginalności wspomnianych medytacji i ich wartości, na co zwróciła uwagę Redakcja WA. Podważając tę opinię, Kulczycka wskazuje, że już wcześniej powstały: *Marialis cultus* Pawła VI, *Redemptoris Mater* Jana Pawła II, czy także *Matka Odkupiciela* J. Kudasiewicza. No cóż, po pierwsze – nie stawiałam się w tak wysokim rzędzie i to porównanie Kulczyckiej zbytnio mi pochlebia, nie mówiąc już o tym, że są to inne także gatunkowo pozycje (wypowiedzi *Magisterium* a medytacje - nie tylko więc pod względem autorytetu) i nie było podstaw do takiego porównania; po drugie, oryginalność tych medytacji leży właśnie w tym, że stara się spełniać postulaty *Magisterium* (a nie konkurować z nim) co do umieszczania Maryi w kontekście trynitarnym (jest to co najmniej rzadkie w medytacjach).

I nie tylko to winien był dostrzec mariolog (kp), lecz przede wszystkim w ogóle tematykę maryjną, zajmującą prawie ¼ książki. To poważne „niedopatrzenie”. Już sam spis treści wystarczy, by ją zauważyć. Także indeks liturgiczny podpowiada konkretne strony pomocne dla rozważań na poszczególne święta maryjne. Sama tematyka maryjna nie jest możliwa do ukrycia się w tej książce nawet przed oczami laika, zaś tym bardziej dla mariologa, któremu nie może pozostać ukryty także sposób ujęcia treści maryjnych. Ukazywanie Maryi w takim właśnie kontekście jest od dawna głoszonym postulatem, który nie doczekał się jeszcze na pełną asymilację w nauczaniu o Maryi. Wynika z tego, że w omówieniu kp nie chodziło tylko o książkę, ale również, a może przede wszystkim, o autorkę (nie jest to precedensowa sytuacja).

Dla przykładu można wspomnieć o artykule W. Siwaka, który w krótkiej tylko wzmiance na temat książki *Pan, Opoka moja* potra-

fił zauważyć nie tylko obecność, ale też dostrzec wartość jej maryjnej części<sup>1</sup>.

Tekst odpowiedzi Kulczyckiej, stwarzając pozory merytorycznych racji, wprowadza w błąd czytelnika nieznaną treść książki. „Odwaga” oraz bawienie się słowem nie mogą zastąpić rzetelnych teologicznych racji – tu zwłaszcza w zakresie teologii biblijnej, a nawet i katechizmu. Pomijając je, Kulczycka przedstawiła książkę w krzywym zwierciadle (zastrzeżenia budzi nie tylko poziom merytoryczny wypowiedzi...). Obowiązkiem autorki jest przedstawienie Czytelnikom odpowiedniego wyjaśnienia<sup>2</sup>.

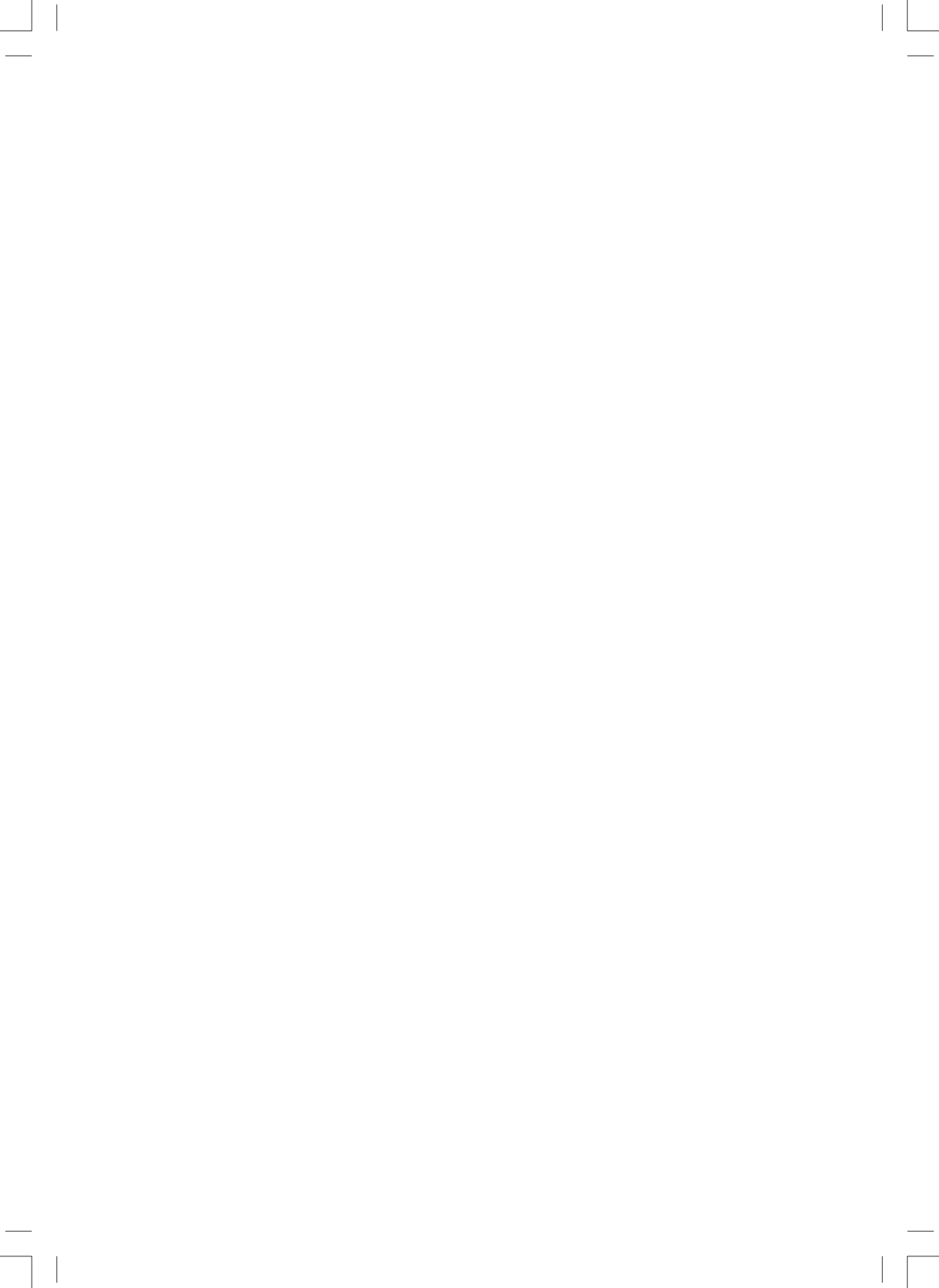
---

<sup>1</sup> W. SIWAK, *Przepowiadanie maryjne w duszpasterstwie parafialnym. Sugestie dogmatyka*, „Salvatoris Mater” 7(2005) nr 2, 144.

<sup>2</sup> Odpowiedzią tą Redakcja „Salvatoris Mater” zamyka dyskusję nad omawianą książką (red.).



**MISCELLANEA**



**N**ie ulega wątpliwości, że *zawierzenie Maryi* stanowiło wątek przewodni pobożności i duchowości maryjnej Jana Pawła II, które pozwoliło mu na Jasnej Górze, 4 czerwca 1979 r., powiedzieć po prostu: „Jestem człowiekiem zawierzenia”, a tym samym dokonać swoistej autoprezentacji. Wymownie potwierdzają i przedłużają tę autoprezentację liczne akty zawierzeń, zarówno osobiste, jak i wspólnotowe, które wyraźnie znaczą bieg spełnianej przez niego posługi Piotrowej w Kościele. Ich widocznym i niemal codziennym symbolem pozostaje jego herb biskupi z wpisanym hasłem-programem: *Totus Tuus*<sup>1</sup>. Nowość terminologiczna i treściowa oraz niezwykła intensywność propagowania tego zawierzenia pozwala na uznanie, że stanowi ono najbardziej specyficzny wkład Papieża z Krakowa do duchowości i pobożności maryjnej w Kościele powszechnym, sytuując się nawet jako podstawowy element nowej drogi maryjnej na nowym etapie życia i misji Kościoła w świecie.

Ks. Janusz Królikowski

Jak kwestia papieskiego zawierzenia wydaje się nad wyraz przejrzysta w swojej konsekwentnej aktualizacji, tak zarazem pozostaje naznaczona licznymi znakami zapytania: Jakie są źródła zawierzenia proponowanego przez Jana Pawła II? Jakie jest jego uzasadnienie teologiczne, a zatem i jego sens duchowy? Jak wpisuje się

## **„Jestem człowiekiem zawierzenia”. Oddanie i zawierzenie Maryi w doświadczeniu i teologii Jana Pawła II**

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 401-419

ono w całość chrześcijańskiego doświadczenia duchowego, wpływającego z wiary mającej charakter chrysto- i teocentryczny? Jaka relacja zachodzi między zawierzeniem osobistym i eklezjalnym/wspólnotowym? Nie bez znaczenia pozostaje także określenie, jak zawierzenie ma się do „oddania się”, „ofiarowania się”, „powierzenia się”, „poświęcenia się (konsekracji)”, „niewolnictwa”, a więc tych kategorii duchowo-maryjnych, które już wcześniej funkcjonowały w pobożności maryjnej i do których odwoływał się także Jan Paweł II w swoim nauczaniu, zarówno w okresie rzymskim, jak i już wcześniej - krakowskim, przy czym nie ulega wątpliwości, że ostatecznie „zawierzenie” z biegiem czasu stało się kategorią zdecydowanie uprzywilejowaną.

Pytania te nie są oczywiście nowe, ponieważ nie brakuje rozmaitych prób udzielenia na nie odpowiedzi i pod wieloma względami zasługują

<sup>1</sup> Por. B. LEWANDOWSKI, *Zawierzyć Maryi. Antologia wypowiedzi i aktów zawierzeń maryjnych Jana Pawła II*, Rzym 1991.

one na uznanie. Trzeba jednak przyznać, że te odpowiedzi napotykają na poważne trudności, gdyż opierają się najczęściej na analizie poszczególnych aktów zawierzenia bądź wypowiedzi o charakterze homiletycznym, w których tylko ogólnie pojawia się omawiany problem. Inni badacze idą dalej, szukając analogii z teologią św. Ludwika Marii Grignona de Montfort, do czego zresztą zachęca sam Papież, wskazując na decydującą rolę, którą odegrał w doprowadzeniu do dojrzałości jego pobożności maryjnej, chociaż zauważają istniejące w tych ujęciach różnice. Jest to oczywiście uprawniony sposób postępowania, przy czym trzeba od razu zauważyć, że niemal powszechnie pojawia się zastrzeżenie, że proponowane rekonstrukcje są tylko prawdopodobne w wyprowadzanych wnioskach, ponieważ sam Papież nigdzie nie zostawił jakiegoś bardziej systematycznego zarysu teologii zawierzenia maryjnego.

Wydaje się jednak, że do pewnego stopnia będzie można wyjść naprzeciw tej potrzebie i wypełnić istniejącą lukę. Otóż, udało mi się odnaleźć tekst konferencji wygłoszonej przez biskupa Karola Wojtyłę, zatytułowanej: *Niektóre myśli o oddaniu się Matce Bożej*, który sporządzono w oparciu o zapis magnetofonowy. Została ona wygłoszona prawdopodobnie na Jasnej Górze, między 1958 a 1963 r., gdyż przy nazwisku zapisano: „biskup”<sup>2</sup>. W 1964 r. bp Antoni Pawłowski, ówczesny przewodniczący Komisji Maryjnej Episkopatu<sup>3</sup>, przesłał tę konferencję, wraz z innymi materiałami<sup>4</sup>, do duszpasterzy odpowiedzialnych za duszpasterstwa specjalistyczne, by wykorzystali je w ramach przygotowania do IX Roku Wielkiej Nowenny<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Nie dały rezultatu poszukiwania przeprowadzone w kalendarium z tego okresu; por. *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. A. BONIECKI, Kraków 1983.

<sup>3</sup> Wydaje się, że byłoby godne uwagi opracowanie historii działań tej Komisji oraz jej wpływu na polską pobożność maryjną. To samo dotyczy zresztą także Komisji Duszpasterstwa Ogólnego i rozmaitych duszpasterstw specjalistycznych.

<sup>4</sup> Materiały zawierały: S. WYSZYŃSKI, *Dlaczego oddaję was wszystkich?* i *Oddanie Polski Matce Najświętszej*; A. PAWŁOWSKI, *Dogmatyczne podstawy oddania się Maryi*; J.Z. KRASZEWSKI, *Ofiarowanie się Matce Bożej w aspekcie historycznym*; *Wyjątki z Programu IX Roku Wielkiej Nowenny*; *Wyjątki z Programu Jubileuszu 1966 r.*

<sup>5</sup> Tekst załączonego listu: *Komisja Maryjna Episkopatu. Przewodniczący*, 10/M. *Włocławek*, dn. 11 IV 64. *W załączeniu przekazuję materiały omawiające sprawę oddania się Matce Bożej przez wiernych i przez środowiska katolickie. Uprzejmie proszę o nawiązanie do tej sprawy w referacie przygotowywanym na wakacyjne Dni Skupienia dla Duchowieństwa Diecezjalnego (i dla duszpasterzy Sanktuariów Maryjnych). Prośba moja pozostaje w związku z tym, że oddanie będzie zasadniczym celem duszpasterskim, ku któremu będzie zmierzał IX Rok Wielkiej Nowenny. Należy przeto duchowieństwo do tego odpowiednio przygotować. Zaznaczam również, że przewidziane jest wprowadzenie do programu Dni Skupienia specjalnego referatu n. t. Teologiczne podstawy oddania się Matce Bożej. Z maryjnym pozdrowieniem † Antoni Pawłowski bp.*

## 1. Geneza papieskiego zawierzenia Maryi

Wędrowka maryjna Jana Pawła II to splot bogatego doświadczenia duchowego i krytycznej refleksji teologicznej, która stanowi ośrodek formowania się tego żywego doświadczenia. Jako młody seminarzysta w tajnym seminarium i robotnik w zakładach Solvay zetknął się z książeczką św. Ludwika Marii Grignona de Montfort *Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*<sup>6</sup>. Jak dogłębne było to przeżycie dla jego ducha i intelektu, świadczy fakt, że później stale do niego powracał jako biskup i jako papież. Nawiązuje do niego we wspomnianej już konferencji, która nie tyle jest komentarzem do *Traktatu*, co raczej osobistą refleksją na jego tle. Powrócimy do tego w naszych dalszych refleksjach. Przemawiając 8 listopada 1968 r. podczas nawiedzenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Borku Fałęckim w Krakowie, w kościele położonym w pobliżu zakładów, w których pracował w czasie okupacji, kard. K. Wojtyła mówił: *Zawsze, kiedy przejeżdżam obok tej fabryki, zwłaszcza obok kotłowni w tej fabryce, przypomina mi się ta moja droga życiowa i decydujące momenty mego życia. Wówczas często staje mi przed oczyma mała książeczka w niebieskiej okładce. Jako robotnik Solvay’u brałem ją ze sobą wraz z kromką chleba, na popołudniową albo i nocną zmianę, na rannej trudniej było czytać. Na zmianie popołudniowej często tę książeczkę czytałem. Nosila tytuł: „Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”. Autorem był błogosławiony wówczas, a później wyniesiony na ołtarze jako święty – Ludwik Maria Grignon de Montfort. [...] mała książeczka w niebieskiej okładce, podobna do modlitewnika, była wtedy przeze mnie czytana w ciągu wielu dni i tygodni. Nie tylko w ten sposób, żeby ją raz przeczytać i odłożyć. Czytałem ją, jeśli tak można powiedzieć, tam i z powrotem. Z tej książeczki nauczyłem się, co to właściwie jest nabożeństwo do Matki Bożej*<sup>7</sup>.

Rozmawiając na początku swojego pontyfikatu z A. Frossardem, Papież mówił: *Lektura tej książki stała się dla mnie momentem przełomowym. Nazywam w tym wypadku „momentem” cały proces wewnętrzny, który trwał dość długo, łączy się on zaś z okresem konspiracyjnego przygotowania do kapłaństwa. Wtedy dotarł do moich rąk właśnie ów przedziwny „Traktat”: jedna z tych książek, których nie wystarczyło*

<sup>6</sup> Por. L.M. GRIGNON DE MONTFORT, *O doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, tł. H. Brownsfordowa, Poznań-Warszawa (etc.) 1927.

<sup>7</sup> K. WOJTYŁA, *Oto Matka Twoja. Homilie i przemówienia związane z Matką Bożą Jasnogórką wygłoszone w czasie posługi duszpasterskiej w Metropolii Krakowskiej oraz podczas pobytu na Jasnej Górze Ojca Świętego Jana Pawła II*, Jasna Góra-Rzym 1979, 146.

tylko „przeczytać”. Pamiętam, że chodziłem z nią długo, zabierałem ją z sobą nawet do pracy w fabryce sody (tak, że piękna okładka została poplamiona wapnem) – i z różnych stron wracałem do poszczególnych fragmentów. Dostrzegłem bowiem, że poza barokowym wystrojem stylu tej książki jest w niej coś zasadniczego. I do tego właśnie powracałem po kilka razy. Owocem tej pracy nad „Traktatem” jest to, że na miejsce dawnego, dziecięcego (czy nawet młodzieńczego jeszcze) nabożeństwa do Matki Chrystusa, ukształtował się we mnie nowy do Niej stosunek, wynikający z najgłębszych treści mojej wiary: jakby z samego serca rzeczywistości Trynitarnej i Chrystologicznej<sup>8</sup>.

Papież potwierdził to jeszcze później w książce *Przekroczyć próg nadziei*: «*Totus Tuus*»... *Formuła ta nie ma tylko charakteru pobożnościowego, nie jest wyrazem tylko dewocji, lecz jest czymś więcej. Muszę dodać, że przekonanie do takiego właśnie nabożeństwa zrodziło się we mnie w okresie, gdy podczas drugiej wojny światowej pracowałem jako robotnik w fabryce. Przedtem zdawało mi się, że powinienem odsunąć się nieco od dziecięcej pobożności maryjnej na rzecz chrystocentryzmu. Dzięki św. Ludwikowi Grignon de Montfort rozumiałem, że „prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej jest właśnie chrystocentryczne, co więcej, jest najgłębiej zakorzenione w Trynitarnej Tajemnicy Boga”, związane z misterium Wcielenia i Odkupienia<sup>9</sup>.*

Nie dziwi więc, że wizytę pasterską we Francji w 1996 r. Papież zaczął od pielgrzymki do grobu św. Ludwika w Saint-Laurent-sur-Sèvre, o którym mówił: *Bardzo raduję się, że początek mojego pielgrzymowania po ziemi francuskiej jest związany z tą wielką postacią. Jak wiecie, bardzo wiele zawdzięczam temu świętemu i jego „Traktatowi o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”<sup>10</sup>.*

Odwoływanie się Jana Pawła II do *Traktatu* jako głównej inspiracji w kształtowaniu się jego osobistego doświadczenia maryjnego odpowiada na zasadnicze pytanie o źródła teologii i praktyki zawierzenia, które wypracował i propagował. Mimo zachodzących różnic, które dotyczą zarówno nowego języka, jak i pewnych nowych treści, papieska propozycja sytuuje się jasno na linii wyznaczonej przez św. Ludwika, właśnie biorąc z niej *to, co zasadnicze*. Zwracając uwagę na realizm i intensywność poszukiwania właściwego kształtu swojej maryjności przez młodego

<sup>8</sup> A. FROSSARD, „*Nie lękajcie się!*” *Rozmowy z Janem Pawłem II*, tł. A. Turowiczowa, Watykan 1982, 152-153.

<sup>9</sup> *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori*, Lublin 1995, 164.

<sup>10</sup> JAN PAWEŁ II, *Kazanie w czasie nieszpórów w bazylice św. Ludwika Marii Grignon de Montfort* (19.09.1996 r.), „*L'Osservatore Romano*” 17(1996) nr 11-12, 22.

Wojtyłę, warto tutaj zaznaczyć, że nie mają racji ci, którzy dopatrują się jej uzasadnienia w racjach psychologicznych, sugerując, jakoby jego zwrot do pobożności maryjnej był podyktowany wczesną utratą matki. Owszem, to doświadczenie miało niewątpliwy wpływ na jego rozmaite przemyślenia i kształtowało jego doświadczenia, o czym świadczy choćby młodzieńcza poezja K. Wojtyły, ale nie da się tak po prostu stwierdzić sugerowanego związku. Jego maryjność była w najwyższym stopniu teologiczna, a została wypracowana na długiej drodze osobistych poszukiwań i doświadczeń.

Z punktu widzenia doktrynalnego te doświadczenia duchowo-maryjne Jana Pawła II zostały skodyfikowane w encyklice *Redemptoris Mater*, w której napisał między innymi: *Maryjny wymiar życia ucznia Chrystusowego wypowiada się w sposób szczególny poprzez takie właśnie synowskie zawierzenie względem Bogarodzicy, które ma swój początek w testamencie Odkupiciela na Golgocie. Zawierając się po synowsku Maryi, chrześcijanin – podobnie jak apostoł Jan – „przyjmuje” Matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne, ponieważ jego ludzkie i chrześcijańskie „ja”: „wziął Ją do siebie”. Stara się on w ten sposób wejść w zbawczy zasięg tej „macierzyńskiej miłości”, poprzez którą Matka Odkupiciela „opiekuje się braćmi swego Syna” i „współdziała w ich rodzeniu i wychowywaniu”<sup>11</sup>. Jest to tekst, który stanowi jakby zwieńczenie poszukiwań maryjnych Jana Pawła II w odniesieniu do życia osobistego każdego chrześcijanina i określa powszechną propozycję duchową na miarę nowych czasów. Sytuuje się on na linii wcześniejszych poszukiwań i propozycji, które formułował i które prowadził do ostatecznej dojrzałości. Ten tekst wyznacza także przełom w nauczaniu Jana Pawła II – właściwie od tej chwili nadał on jednoznaczne pierwszeństwo zawierzeniu Maryi, zdecydowanie pozostawiając na boku inne sformułowania, np. „poświęcenie” czy „oddanie” Maryi.*

## 2. Podstawy teologii zawierzenia

Starając się ukazać teologię oddania się Matce Bożej, biskup Wojtyła od początku jest głęboko świadomy, że formułowana propozycja musi

<sup>11</sup> RM 45. Por. P. KOSIAK, *Maryja w życiu chrześcijanina*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. S. GRZYBEK, Częstochowa 1988, 227-238. Kwestia duchowości maryjnej zaproponowana w encyklice *Redemptoris Mater* nie spotkała się z szerszą uwagą ze strony komentatorów i nie podjęto jej interpretacji systematycznej, mimo że kwestii duchowości maryjnej poświęcono osobną i dużą publikację; por. *Signum Magnum – duchowość maryjna*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin 2002.

uwzględniać dwa podstawowe założenia. Po pierwsze, „maryjność” musi spójnie i jednoznacznie sytuować się w ramach teo- i chrystocentryzmu wiary chrześcijańskiej. Wymóg ten w sposób oczywisty wynika z samej natury wiary, a więc ośrodka religijności, która ma właśnie taki charakter. Maryjność może być zaakceptowana o tyle, o ile będzie mieć swoje niejako naturalne i konieczne usytuowanie w chrześcijańskim odniesieniu do Boga i do Jezusa Chrystusa. Po drugie, oddanie się Maryi powinno zostać usytuowane w ramach miłości chrześcijańskiej. Skoro miłość stanowi wypełnienie chrześcijańskiego sposobu bycia oraz najwyższy cel, do którego ma ono zmierzać, dlatego nie ulega wątpliwości, że także w tej perspektywie należy widzieć i przeżywać relację do Maryi. Widzimy więc, że jeżeli pierwsze założenie bardziej odsyła do kwestii wiary, to drugie odsyła do kwestii miłości, a tym samym także ma wymiar afektywny, ściśle łączący się z miłością. Co więcej, warto odnotować, że wychodząc z tych założeń, biskup Wojtyła od razu stawia znak równości między oddaniem się i miłością oblubieńczą, będącą najwyższą formą miłości, do której jest wezwany i uzdolniony człowiek. Oddanie się jest więc dla niego „pewną szczególną formą miłości”: *To jest co innego aniżeli, powiedzmy, miłość upodobania, miłość pożądania, czy nawet miłość życzliwości, lub przyjaźni. Miłość oblubieńcza, która polega na oddaniu swojej osoby, jest formą miłości przewyższającą wszystkie tamte formy, ponieważ je zawierającą, ale przede wszystkim jest od wszystkich tamtych dojrzała o całość osoby ludzkiej. Kiedy mówimy o oddaniu się, wtedy tym, kto się oddaje, jest człowiek, osoba ludzka, a tym, co się oddaje jest także on, ta sama osoba ludzka.*

Wychodząc od tych dwóch założeń i perspektyw, musimy zapytać, w jaki sposób ująć kwestię tej miłości, aby nie tylko nie kolidowała z teo- i chrystocentryzmem, ale „w jakiś szczególny sposób go odślaniała i afirmowała”. Chodzi więc o to, by te dwie perspektywy zostały złączone ze sobą w jednym nurcie życia chrześcijańskiego, w oparciu o spójne ich ujęcie teologiczne. Problem nie jest oczywiście nowy, ale pozostaje problemem trudnym do wyrażenia, gdyż istnieje pewna naturalna tendencja do teoretycznego oddzielania od siebie wiary i miłości, które sprawia, że potem trudno je połączyć z sobą na poziomie egzystencjalnym i wpisać integralnie w postawę chrześcijańską.

W punkcie wyjścia propozycji biskupa Wojtyły widzimy więc zasadniczą troskę o to, by maryjność integralnie wpisywała się w całość postawy chrześcijańskiej wypływającej z wiary, stanowiąc jej wyrażenie oraz dokonując jej potwierdzenia w wymiarze egzystencjalnym i afektywnym. Widzimy więc w propozycji takiego ujęcia głęboką łączność z tezami wypracowanymi przez św. Ludwika Grignona de Montfort,



którego pisma opierają się na bardzo zbliżonych założeniach i sytuacji się w takiej samej ogólnej perspektywie. Jeśli nawet można by mieć jakieś zastrzeżenia co do niektórych sformułowań francuskiego teologa, to „tym, co zasadnicze” – jak mówił później K. Wojtyła jako papież, w przytoczonej wyżej rozmowie z A. Frossardem – jest właśnie ta ogólna perspektywa i w oparciu o nią wyznaczane miejsce maryjności w postawie chrześcijańskiej.

Ujmując kwestię w zarysowanej tutaj perspektywie, biskupowi Wojtyłemu chodzi o znalezienie – za św. Ludwikiem – takiego nabożeństwa maryjnego, które byłoby „doskonale” czy też „prawdziwe”, to znaczy, by spójnie wpisywało się w całość wiary chrześcijańskiej, stanowiąc jej żywą i osobową afirmację. Zdaje on sobie równocześnie sprawę z tego, że zarówno propozycja św. Ludwika, jak i inne propozycje, których dostarcza tradycja pobożności maryjnej, zwłaszcza „niewolnictwo”, domagają się pewnego dopracowania i aktualizacji. Biskup Wojtyła, głównie z powodów psychologicznych i kulturowych, dystansuje się więc nieco od pojęcia niewolnictwa, chociaż bez zastrzeżeń akceptuje jego „treść rzeczową”. Chodzi mu o to, by unikać skojarzeń, które mogłyby skomplikować praktyczną i szeroką akceptację ujęcia, które samo w sobie pozostaje zasadnicze. Zwraca więc uwagę, że istotną treścią pojęcia niewolnictwa jest to, iż „niewolnik stanowi własność swojego pana”. W swojej treści to pojęcie uwypukla ontologiczną więź i wynikającą z niej zależność zachodzącą między człowiekiem i Bogiem. Jest to fakt mający decydujące znaczenie dla człowieka oraz dla kształtowania jego postaw, zarówno wobec Boga, jak również wobec siebie.

Biskup Wojtyła wskazuje na dwie racje, które wydobywają w szczególności tę zależność człowieka od Boga i prowadzą do jej uznania. Pierwsza wynika z teologii stworzenia, a druga z teologii odkupienia.

Jeśli chodzi o stworzenie, to manifestuje ono jako konsekwencję, że *Bóg, będąc Stwórcą, ma równocześnie przez to samo najpełniejsze prawo własności w stosunku do swoich stworzeń. [...] To prawo własności tłumaczy się tym, że wszystkie stworzenia „ex definitione” mają istnienie od Boga, a więc to, że są, a w konsekwencji także i to, czym są, jest Boże.* Oczywiście, biskup Wojtyła jest świadomy, że stwierdzenia te stają się problematyczne w odniesieniu do człowieka jako istoty rozumnej. Główny problem wyraża następujące pytanie: czy zależność od Boga nie przekreśla zatem ludzkiej wolności? Nie wchodząc w szersze uzasadnienia filozoficzno-teologiczne, proponuje rozwiązanie, które ma zakorzenienie biblijne i którym żyje chrześcijaństwo, a mianowicie, że człowiek osiąga pełną wolność w uznaniu i doskonaleniu swojej relacji z Bogiem, dążąc do oddania się Mu w sposób całkowity: *Wykorzystanie wolności zgodnie*

z rozumem, a tym bardziej zgodnie z wiarą, z porządkiem objawionym, leży tylko w jednym kierunku, mianowicie w kierunku przyjęcia zależności od Boga i owszem, w kierunku doprowadzenia tej zależności od Boga do jakiegoś momentu szczytowego. Momentem szczytowym takiego wykorzystania wolności, takiego przyjęcia zależności od Boga jest właśnie to oddanie się Bogu na własność, to jakieś niewolnictwo. Ta zależność nie jest ponizająca dla człowieka, ponieważ ostatecznie chodzi w niej o miłość. Chcąc wskazać na ten fakt, kard. Wojtyła w swoim przepowiadaniu mówił niekiedy o „niewoli miłości”, akceptując w odniesieniu do pobożności maryjnej pojęcie „niewoli macierzyńskiej” lub „oddanie się w niewolę miłości”, jak często mówił kard. Stefan Wyszyński<sup>12</sup>.

Już na tym poziomie swoich rozważań biskup Wojtyła zaznacza, że oddanie się Bogu, wypływające właśnie z miłości oblubieńczej, jako najwyższej formy miłości, „krystalizuje się” w postawie „dziewictwa”, rozumianej przede wszystkim jako *wewnętrzna postawa oddania się Bogu samemu, płynąca z miłości oblubieńczej*. Uznanie zależności od Boga i wynikające z tego oddanie się Mu są więc manifestacją zasadniczej więzi z Bogiem i pewnej przejrzystości, którą człowiek odkrywa i afirmuje w sobie jako stworzeniu. Otwiera się wtedy przed nim perspektywa podejmowanych dążeń i zamiarów, prowadząca do osiągnięcia pełnej wspólnoty z Bogiem.

Zagadnienie zależności wypływającej ze stworzenia znajduje swoje rozwinięcie i wypełnienie w kontekście dzieła odkupienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Biskup Wojtyła wyjaśnia: *Słowo «odkupić» zawiera w sobie, w każdym razie w naszym polskim języku, pierwiastek kupna, kupienia. Dlatego też Chrystus, skoro nas odkupił, to nas przez to samo jakoś kupił, a jeżeli kupił, to nabył na własność*. Nie jest to jednak jedyny sens dzieła odkupienia. Posiada ono także drugi wymiar, który wskazuje na jego znaczenie pozytywne i afirmujące, a przede wszystkim dynamiczne: *Chrystus przez to, że nas odkupił, nadał nam pewną nową wartość, wyposażył nas, ludzi, w pewną nową wartość, którą utraciliśmy, a która w planie Bożym była nam przeznaczona, a którą Chrystus nam przywrócił. Wiemy, że ta nowa wartość należy do porządku nadprzyrodzonego, że to jest łaska*. Obydwa znaczenia są oczywiście ze sobą dogłębnie powiązane i jako takie nakładają się na zależność stwórczą człowieka od Boga. Otóż, za sprawą odkupienia dokonanego przez Chrystusa człowiek stał się „jeszcze bardziej” własnością Boga, ale także – i to jest decydujące – została mu objawiona *droga wykorzystania [...] wolności w kierunku*

<sup>12</sup> K. WOJTYŁA, *Komentarz teologiczno-duszpasterski do aktu oddania dokonanego na Jasnej Górze dnia 3 maja 1966 roku*, „Ateneum Kapłańskie” 79(1972) z. 1-2, 5-21.

*świadomego uzależnienia się od [Boga], w kierunku oddania się Jemu.* Jest to możliwe w oparciu o dar i dzieło łaski, mające funkcję sprawczą w życiu człowieka. Widzimy tutaj powrót do zasadniczej kwestii nowotestamentowego rozumienia wolności, a mianowicie – wolności opartej na łasce i na współdziałaniu z nią. Biskup Wojtyła podkreśla, że jest to druga z zasadniczych treści, które św. Ludwik wkłada w ogólne pojęcie niewolnictwa. W takiej postawie urzeczywistnia się *pełniejszy udział w dziele odkupienia.* W tym jedynym i niepowtarzalnym niewolnictwie chodzi więc o uznanie zależności od Boga i takie jej przeżywanie, by stała się ona żywą treścią postawy chrześcijańskiej.

Mówiąc o udziale w dziele odkupienia, biskup Wojtyła słusznie zaznacza, że ma ono wymiar przede wszystkim „bierny”, to znaczy uczestniczymy w nim przez „korzystanie z jego owoców”. Ta ogólna bierna postawa nie wyklucza jednak działania człowieka; nie każe mu być biernym w sensie jakiegoś „skamieniałego” oczekiwania w bezruchu na to, by Bóg wszystko zrobił za niego. Bierność, wypływająca z działania Bożego w człowieku, domaga się zaangażowania i człowiek w różny sposób może je podjąć. Co więcej, zaangażowanie wypływające z daru i łaski Boga prowadzi do dojrzałości ludzkie poczucie bycia własnością Boga, czyli niewolnictwo. Teologia stworzenia, postulująca dziewictwo względem Boga, w odkupieniu odkrywa swoje dopełnienie oraz otrzymuje do dyspozycji możliwości swojego skutecznego i pełnego urzeczywistnienia. Dziewictwo, jako stale pogłębiająca się otwartość na Boga i Jego działanie, jest „pewnym sposobem wykorzystania naszej naturalnej wolności”.

Ujęcie stwórczo-zbawczej zależności człowieka od Boga, zaproponowane przez biskupa Wojtyłę, opisuje w dużym skrócie strukturę życia chrześcijańskiego, którą bardzo bezpośrednio wyraża już teologia chrztu, będącego źródłem nowego etosu, który można by nazwać etosem sakramentalnym. Jego zasadniczym elementem jest przyznanie pierwszeństwa Bogu i Jego łasce w życiu chrześcijańskim, a także ujęcie tego życia jako obejmującej całość ludzkich doświadczeń odpowiedzi udzielanej na otrzymany dar. Widzimy więc, że w jakiś sposób dokonuje się w tym ujęciu syntetyczne spojrzenie na życie chrześcijańskie, by ustawić je w pewnej ogólnej perspektywie-opcji, do której zostaną potem włączone różne poszczególne elementy należące do wiary.

### 3. „Zależność maryjna”

Na czym polega zaangażowanie chrześcijańskie wypływające ze stwórczo-zbawczej zależności człowieka od Boga, a tym samym, jak

łączy się ono ze wspomnianym już ideałem dziewictwa, zostaje wyjaśnione przez biskupa Wojtyłę w odniesieniu do kwestii udziału Maryi w dziele odkupienia.

Szczególny udział Maryi w dziele odkupienia polega na tym, że była Matką Odkupiciela. W proponowanym wyjaśnieniu tej kwestii biskup Wojtyła odwołuje się do tytułu „Współodkupicielka”, który nie ma jednak dla niego charakteru ściśle doktrynalnego, ale do pewnego stopnia jest to określenie syntetyzujące całą wielką perspektywę mariologiczną. Chodzi mu w tym pojęciu o wyrażenie czynnej roli Maryi w odniesieniu do Jezusa Chrystusa i Jego misji zbawczej. Wyjaśnia więc, że w patrzeniu na Maryję nie można ograniczyć się do samej kwestii Jej macierzyństwa, jak wcześniej czyniła pewnego typu zawężona mariologia, ale trzeba zadać sobie sprawę z Jej specyficznego udziału w dziele odkupienia. Maryja, rodząc Jezusa Chrystusa, pozostawała z Nim w relacji miłości oblubieńczej; ta miłość przygotowała Ją do macierzyństwa, stała się jego częścią i w jego ramach dojrzewała. To dojrzewanie Jej miłości oblubieńczej, czyli Jej oddania się Bogu, było prowadzone przez Chrystusa aż do spełnienia się Jego dzieła odkupienia na krzyżu: *Dziełem Chrystusa było odkupienie i dlatego też Maryja, stawszy się Matką Chrystusa, została zaangażowana w dzieło odkupienia w sposób nieporównany zaangażowaniu jakiegokolwiek innego człowieka. Została zaangażowana w dzieło odkupienia i to zaangażowanie Jej rosło z dnia na dzień, jeśli tak można powiedzieć. A osiągnęło swój zenit w tym momencie, kiedy dzieło odkupienia także się dokonało, w momencie śmierci na krzyżu, potem w momencie zesłania Ducha Świętego, kiedy dzieło odkupienia zaczęło owocować.*

Z tego specjalnego udziału Maryi w dziele odkupienia – podkreśla biskup Wojtyła – oprócz uwidocznienia się Jej zależności w stosunku do Chrystusa, wynika także zależność odkupionych w stosunku do Maryi: *Zatem staliśmy się także i Jej własnością. Możemy i powinniśmy czuć się Jej własnością.* Ten fakt wystarczająco uzasadnia więc to, co nazywa się w pobożności maryjnej „niewolnictwem”. Ta zależność od Maryi ma inny charakter i inne znaczenie niż stwórczo-zbawcza zależność chrześcijanina od Boga i Jezusa Chrystusa. Jego miarą jest miara uczestniczenia Maryi w tajemnicy odkupienia, ale jest to miara wyjątkowa i integralnie należąca do porządku odkupienia. Można by powiedzieć, że ta zależność ma charakter „typologiczny”, w znaczeniu, jakie nadali temu określeniu św. Ambroży i św. Augustyn w odniesieniu do relacji zachodzącej między Maryją i Kościołem. W Maryi spełnia się to, co powinno spełnić się w każdym chrześcijaninie, jeśli chce w pełni uczestniczyć w tajemnicy odkupienia dokonanego przez Chrystusa.

Przyjęcie tego faktu wymaga – jak zaznacza biskup Wojtyła – „wiary dojrzałej teologicznie”, ale jest ono w pełni spójne teologicznie. Oczywiście, mimo że samo pojęcie może budzić niechęć, a zatem może domagać się także modyfikacji, *to w stosunku do samej istoty rzeczy [...] musi w nas powstać jak najgłębsze przekonanie i aprobata*. Pewna zależność odkupionych od Maryi jest więc faktem historiozbawczym, a więc też teologicznym, domagającym się uznania, wyprowadzenia z niego konsekwencji i wprowadzenia ich w życie.

W zaproponowanym ujęciu odkrywamy niewątpliwie reminiscencje doktryny duchowego macierzyństwa Maryi. Z jednej więc strony, Boskie macierzyństwo Maryi rozciąga się na wszystkich ludzi, ale – z drugiej strony – zakłada ono także uniwersalną więź wszystkich odkupionych z Matką Chrystusa Odkupiciela. Mamy tutaj splatanie się tej podwójnej perspektywy, chociaż trzeba zauważyć, że wcześniejsza tradycja maryjna kładła raczej nacisk na tę pierwszą. U biskupa Wojtyły otrzymujemy spójną próbę dowartościowania i rozwinięcia tej drugiej perspektywy, by harmonijnie dopełniła tę pierwszą. To dopełnienie uwzględnia osobowy wymiar duchowego macierzyństwa i nawiązujących się dzięki niemu dwustronnych relacji.

Należy jednak odnotować, że to uznanie zależności odkupionych od Maryi nie jest kwestią autonomiczną w stosunku do uznania zależności od Boga i Jezusa Chrystusa na gruncie stworzenia i odkupienia, ale wpisuje się w nie i dzięki przyjęciu zależności także od Maryi „zyskuje nowe oparcie”. W tym miejscu rozpoznajemy bardzo specyficzny rys oddania się Maryi w ujęciu biskupa Wojtyły. Wyjaśnia on: *Zyskuje zaś to nowe oparcie ‘sub aspectu’ – powiedziałbym – ‘causae exemplaris’, i co dziwniejsze – ‘sub aspectu causae formalis’, a przynajmniej ‘quasi formalis’*. Mianowicie, *po pierwsze, Maryja dała nam wzór najdoskonalszego oddania się Bogu, płynącego z miłości oblubieńczej. Po drugie, i to jest najistotniejsze novum, moim zdaniem, nauki św. Grignona, mianowicie, Maryja może stanowić dla nas, dla naszej duszy, dla naszego życia wewnętrzznego, jak gdyby formę, quasi formę naszego własnego oddania się Bogu, płynącego z miłości oblubieńczej. I dlatego, powiadam, oddajemy się Maryi, bo w Niej znajdujemy właśnie tę formę oddania się Chrystusowi i Bogu. Taka więc byłaby, powiedzmy, ośnowa ontologiczna i ośnowa teologiczna tego całego oddania się Bogu na własność, niewolnictwa*.

Oddanie się Maryi, rozumiane jako przyczyna formalna, wskazuje na to, co człowiek ma osiągnąć, ale nie czyni tego tylko w sposób czysto zewnętrzny. Przyczynowość idzie tutaj o wiele dalej, gdyż oznacza ona także pewne czynne i efektywne aktualizowanie tego, co jest dane człowiekowi jako możliwe i konieczne do osiągnięcia. Forma spełnia funkcję

doskonalącą i dopełniającą to, co człowiek czyni i co ma osiągnąć. Wpisuje się więc w porządek faktycznego kształtowania działania człowieka jako jego żywa i twórcza część. Można więc powiedzieć, że przyczyna formalna posiada pewne pierwszeństwo w perspektywie egzystencjalnej. Staje się ona tym bardziej dostrzegalna, jeśli zważy się, że przyczyna formalna jest ściśle powiązana z przyczyną celową (*causa finalis*), faktycznie w nią przechodząc, gdy ta pierwsza jest aktualizowana. Oznacza to w naszym przypadku, że przyjęcie pewnej formy jest także przyjęciem pewnego celu, który ma się osiągnąć i do którego rzeczywiście się dąży. Oddanie zmierza więc do wypełnienia ostatecznego przeznaczenia człowieka, które jest najważniejsze. Nie przypadkiem św. Tomasz z Akwinu stwierdza, że „cel jest przyczyną przyczyn” (*Finis est causa causarum*)<sup>13</sup>. Oddanie się Maryi, stając się formą życia chrześcijańskiego, wpisuje się więc w perspektywę celu, który przed człowiekiem otwiera wiara i do którego go prowadzi.

#### 4. Oddanie się i zawierzenie

Spójne uzasadnienie teologiczne zależności człowieka od Boga i Chrystusa oraz zależności od Maryi, Matki Odkupiciela, stawia pytanie o przełożenie go na postawę egzystencjalną i osobową, czyli o jego wymiar przeżyciowy w ramach postawy chrześcijańskiej: *Oddanie się Maryi, niewolnictwo w stosunku do Niej, implikuje nasze niewolnictwo w stosunku do Chrystusa i nasze oddanie się Bogu*. Biskup Wojtyła nazywa pojawiającą się w tym miejscu kwestię „kwestią metody”, ponieważ oddanie się Bogu, czyli uznanie zależności od Niego, jest to długi proces życiowy, a nie tylko jakiś pojedynczy akt; co więcej, jest to proces złożony, ponieważ obejmuje oddanie poniekąd wielostopniowe. Dlatego też domaga się wypracowania jakiegoś sposobu praktycznego urzeczywistniania. Jak zwykle taki złożony proces domaga się „jakiejs krótszej drogi, jakiegoś skrótu”, który byłby dostosowany niejako do ludzkiej miary i ludzkich możliwości. Oddanie się Maryi jest pojęte przez biskupa Wojtyłę właśnie jako ta „krótsza droga” – jako metoda: *Oddając się Maryi, chwytamy cały ten proces oddawania się Bogu niejako w jego ostatnim ogniwie. W tym punkcie, gdzie Bóg wyszedł najbliżej nas i najwyraźniej nam jakoś pokazał całą sprawę oddania się Jemu. A więc w tym sensie można tutaj mówić o pewnym skrócie, jeżeli założymy tę implikację*.

<sup>13</sup> TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theologiae* I q. 5 a. 2 ad 1.

Ten „skrót” i ta „droga”, o których mówił biskup Wojtyła, są przekonujące i możliwe do wprowadzenia w życie, ponieważ odpowiadają na zasadnicze pytanie: „dlaczego?” Oddanie się Maryi ma spójne i wielowymiarowe uzasadnienie teologiczne, które na zastosowanie go jako „metody” życia chrześcijańskiego wystarczająco pozwala. Co więcej, jest to uzasadnienie ontologiczne, do którego Wojtyła jako filozof był szczególnie przywiązany i które stanowiło dla niego ostateczne kryterium wszelkich uzasadnień. Stwierdza: *Punkt widzenia teologiczny jest punktem widzenia ontologicznym, nie jest tylko punktem widzenia jakimś subiektywnym, zjawiskowym. Zakłada pewien porządek bytów.* Przyjęcie tego porządku, ponieważ dotyczy rzeczywistości osobowej i relacyjnej, ma nie tylko wymiar intelektualny, lecz obejmuje także wolę, a zatem wprowadza do przyjęcia pewnej postawy. W tej perspektywie *oddanie się Maryi jest rezultatem poszukiwania drogi, drogi do Boga, przez Chrystusa. Jest rezultatem poszukiwania jakiejś formy najgruntowniejszego, a zarazem najprostszego oddania się Bogu.* W tym też sensie wpisuje się ono w wędrówkę ludzkiej wolności w kierunku pełnej dojrzałości, która wypełnia się w relacji z Bogiem i w pełnym zjednoczeniu z Nim, w którym Bóg otrzymuje należne Mu miejsce, na które wskazuje porządek stworzenia i odkupienia.

Niewątpliwie w oparciu o swoje osobiste doświadczenia duchowe, a także w oparciu o gruntowną znajomość teologii, biskup Wojtyła daje ważne wskazanie praktyczne, o którym często się zapomina i którego w innych miejscach także on sam nie wspomina. Oddanie się Maryi nie jest punktem wyjścia wędrówki wiary, ale jej punktem dojścia. Stwierdza więc: *I tu jest, zdaje się, dość częsty błąd popełniany przez ludzi, mianowicie, że bez założenia wszystkiego tamtego (czyli uznania zależności od Boga na gruncie stworzenia i odkupienia oraz uwzględnienia uczestniczenia Maryi w dziele odkupienia – J.K.) domagamy się od kogoś takiego oddania się Maryi. To jest rezultat poszukiwań, to jest niejako ostatni etap pewnej drogi. Ażeby doprowadzić u kogoś, czy u siebie do takiego właśnie oddania się, do takiego niewolnictwa w stosunku do Matki Bożej, trzeba tu jakoś założyć pewien stosunek do Boga, zrozumienie dzieła stworzenia, zrozumienie tego, że ja jestem istotą wolną, że mam prawo dysponowania sobą, że najlepiej zadysponuję sobą, oddając się Bogu bez reszty. Następnie, cały stosunek do dzieła odkupienia, zrozumienie tego stosunku, to znaczy rozumny stosunek do dzieła odkupienia, świadomość, że Chrystus mnie naprawdę posiadał na własność, świadomość, że jestem własnością Chrystusa i że pozostaję w stosunku do Niego w zależności niewolnictwa.*

Tutaj wyjaśnia się więc, że maryjność w formie oddania zakłada teo- i chrystocentryzm ludzkiej miłości, wpływającej z wiary jako swojej

podstawy. Może być ona tylko wynikiem dojrzałości wiary, która w miłości rozpoznaje swój wewnętrzny dynamizm i swój cel. Maryjność sytuująca się poza tymi podstawami jest naznaczona pewnym zasadniczym brakiem, jeśli w ogóle może być nazwana maryjnością. Wprawdzie może zostać ona – zaznacza biskup Wojtyła – dopełniona od wewnątrz przez łaskę i Ducha Świętego, ale jest to pewna odrębna sprawa, sytuująca się poza pierwotnym i naturalnym porządkiem rzeczy. W takim porządku rzeczy dotyczącym dojrzałości chrześcijańskiej, oddanie zakłada więc wiarę szukającą rozumienia.

W konferencji biskupa Wojtyły znajdujemy jeszcze jeden wątek, który zasługuje na uwagę, gdyż dotyczy relacji zachodzącej między oddaniem się i zawierzeniem, a zatem kwestii, która interesuje badaczy, nierzadko budząc kontrowersje. Pojęcie zawierzenia nie pojawiało się w dotychczasowych rozważaniach, ale istotnie do niego należy. Co więcej, w omawianej konferencji zostaje sprecyzowana różnica zachodząca między tymi dwoma pojęciami, która wyklucza traktowanie ich po prostu jako synonimów, co nierzadko ma miejsce w rozmaitych interpretacjach dotyczących mariologii Jana Pawła II.

Oddanie się Maryi, jak wynika z dotychczasowych analiz, oznacza jakąś wewnętrzną dyspozycyjność, gotowość do przyjęcia rozporządzeń, danie się w wierze, pełne zwrócenie się do tego, co ma się wypełnić. Chodzi w nim o pełnię osobistego zaangażowania na rzecz Boga, szanującego oczywiście wspomnianą wyżej strukturę życia chrześcijańskiego: *Jakieś szczególne wyeksponowanie tego pierwiastka objawia się może najbardziej w tak zwanym akcie heroicznym*<sup>14</sup>. W oddaniu sytuujemy się poniekąd na linii wewnętrznych możliwości człowieka i jego decydowania o sobie, nawet jeśli uwzględnia się w tym wszystkim działanie łaski Bożej i nadaje jej pierwszeństwo w życiu chrześcijańskim.

Jeśli jednak chodzi o zawierzenie, to wychodzi ono poza oddanie się, gdyż za jego pośrednictwem człowiek decyduje się na dokonanie znaczącego zwrotu w swojej postawie. Biskup Wojtyła tak wyjaśnia ten zwrot: *Natomiast zawierzenie się: ja siebie zawierzam, to znaczy ja daję siebie, daję z tą ufnością, że Ty tylko dobrze mną rozporządzisz. Dlaczego? Bo Ty mnie rozumiesz, bo Ty rozumiesz w całej pełni moje powołanie, mój cel, bo Ty mnie kochasz, i tak dalej. I muszę powiedzieć, że w tym oddaniu*

<sup>14</sup> W tej perspektywie wydaje się, że pojęcie oddania się Maryi jest synonimem „poświęcenia się” i „powierzenia”, „ofiarowania”, do których szeroko odwołuje się pobożność maryjna. Nie wpisuje się ono w perspektywę jakiejś szczególnej „konsekracji” w stosunku do Maryi ani do niej bezpośrednio nie nawiązuje. W związku z tym wydaje się, że nie należy go zestawiać z teologicznym pojęciem konsekracji i w tym duchu krytykować, jak czyni o. S.C. Napiórkowski w *Matka Pana (problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Niepokalanów 1998, 251-261.



się Maryi, w tym – jak mówi św. Grignon – w świętym niewolnictwie w ogromnej mierze jest uwzględniony ten właśnie drugi pierwiastek.

Zawierzenie stanowi więc dalsze dopełnienie oddania się. Oddanie obejmuje jeszcze pewne dysponowanie sobą ze strony człowieka, które wynika zarówno z ograniczeń intelektualnych, gdyż człowiek nie zna całego zasięgu konsekwencji, które dla niego wypływają ze stworzenia i odkupienia, a na które on powinien odpowiedzieć. Nie może więc w pełni odpowiedzieć na nie i przeżyć ich. Nie jest następnie w pełni zdolny do pełnego obejmowania tych prawd swoją świadomością w swoim codziennym życiu i dokonywanych wyborach. Przyjęcie ich tylko jako pewnej opcji nie przyczynia się automatycznie do tego, aby całe życie człowieka zostało przekształcone w odpowiedź na te wielkie dzieła Boże. Dochodzą do tego oczywiście także ograniczenia moralne i duchowe, które stanowią przeszkodę dla pełnego przyjęcia łaski, a tym samym dla pełnego urzeczywistniania wolności. Zawierzenie w tym wypadku jest fundamentalnym aktem uznania tych faktów oraz najwyższego zdania się na Boga, w którym człowiek w niczym nie liczy już na siebie, zwłaszcza na swoje możliwości i zdolności, ale całkowicie liczy tylko na Boga i Jego działanie poprzez siebie, poddając się Jego woli i Jego zdolności dopełniania tego, co czyni człowiek. Zawierzenie Maryi, także w tym wypadku, jawi się jako pewien skrót i droga do pełni wiary i pełni życia chrześcijańskiego, oczywiście w ramach tej perspektywy, która została wyznaczona przez teologię oddania się. Mówił biskup Wojtyła: *W miarę możliwości całe to zawierzenie się Maryi [...] trzeba by stopniowo podciągać [...] do wiadomego całej teocentrycznej i chrystocentrycznej treści oddania się Maryi.*

Jako drogę dojścia do tej dojrzałości oddania się Maryi, którą jest zawierzenie, biskup Wojtyła postuluje przede wszystkim dalsze pogłębianie teo- i chrystocentryzmu wiary i miłości chrześcijańskiej, gdyż bez tej stałej troski *maryjność poniekąd przestaje być sobą*. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że sytuujemy się tutaj przede wszystkim na poziomie miłości, to oczywiście wchodzi w grę głębsza świadomość darów i łask udzielanych człowiekowi przez Boga, które są manifestacją Jego stwórczej i odkupieńczej miłości. Otwiera się w tym miejscu wielka perspektywa życia, wiary i działań poddających się działaniu łaski i Ducha Świętego, czyli nowotestamentowa perspektywa „nowego prawa” – „prawa miłości”. Chodzi więc o coraz pełniejsze wchodzenie w ten najbardziej specyficzny element życia i duchowości chrześcijańskiej, który jest tak samo skuteczny, co trudny do przyjęcia i oparcia na nim życia.

Zawierzenie może być więc widziane jako pełna otwartość na przyjęcie łaski Boga, który w niej udziela się człowiekowi. Chodzi w nim

o najwyższą „receptywność”, którą człowiek przyjmuje Boga i Jego działanie. Nie liczy już na siebie w niczym, ale całą swoją aktywność łączy z pierwszorzędnym działaniem łaski Bożej i troską o udzielenie właśnie na nią swojej odpowiedzi. Maryja w spełnionej przez siebie misji na rzecz zbawienia jawi się jako najdoskonalsze wypełnienie takiego zawierzenia względem Boga, gdyż – jak mówi św. Augustyn – „pełnię wiary” odpowiedziała Ona na „pełnię łaski”, która została Jej udzielona. W takim podejściu wyraża się nowość postawy chrześcijańskiej, wypływającej z udziału w dziele odkupienia. Chrześcijanin, zawierając Maryi, przede wszystkim utożsamia się zatem z Maryją w Jej zasadniczej postawie wiary, której istotą pozostaje osobiste i całkowite zdanie się na Boga i Jego działanie, by stać się Jego manifestacją. Zawierając Maryi, odwołuje się następnie do Jej wzoru, którego ośrodkiem jest zjednoczenie z Bogiem i pełnienie Jego woli. I wreszcie, chrześcijanin przez zawierzenie odwołuje się do Jej wstawiennictwa, którym Ona dopełnia jego wiarę i płynące z niej działanie. Jest więc w tej postawie wyznanie własnej niewystarczalności i nieadekwatności w stosunku do odpowiedzi wiary, której Bóg oczekuje od człowieka. Odnajdujemy tutaj dalsze rozwinięcie i skonkretyzowanie duchowego macierzyństwa Maryi, które ma przede wszystkim charakter wstawienniczy. Zawierzenie pojęte w ten integralny sposób jawi się rzeczywiście jako forma życia chrześcijańskiego, w znaczeniu wyżej wskazanym, a także zdecydowanie wskazuje na jego cel.

W tak rozumianym zawierzeniu ukazuje się to, co znamienne podkreślił Jan Paweł II w czasie wspomnianej wyżej wizyty przy grobie św. Ludwika, a mianowicie, że jego propozycja maryjna jest ściśle związana z perspektywą duchowości wypływającej z sakramentu chrztu. Mówił więc: *Ponieważ moja pasterska wizyta odbywa się w dużej mierze pod znakiem chrztu, pragnę w dniu dzisiejszym przede wszystkim uwydatnić to, że w duchu św. Ludwika Marii całe życie wewnętrzne wypływa bezpośrednio z sakramentu chrztu św.*<sup>15</sup>. Można powiedzieć, że zawierzenie posiada zasadniczą strukturę chrzcielną. Istotą życia płynącego z sakramentu chrztu, jak również istotą zawierzenia jest dogłębne oparcie się na łasce Bożej, które każe traktować wszystkie życiowe działania jako udzielanie na nią odpowiedzi. Zawierzenie jawi się jako konsekwencja chrztu i stałe odnoszenie do niego wszelkich postaw i podejmowanych działań, by były skuteczne i przynosiły pełny owoc. Można więc powiedzieć, że zawierzenie oznacza przeżywanie przyjętego chrztu w duchu postawy Maryi, którą zaprezentowała Ona swoim uczestnictwem w tajemnicy odkupienia.

<sup>15</sup> JAN PAWEŁ II, *Kazanie w czasie nieszpórów w bazylice św. Ludwika Marii Grignon de Montfort...*, 22-23.

W ostatniej części wygłoszonej konferencji biskup Wojtyła postawił znamienne pytania, a zarazem postulaty do podjęcia w ramach mariologii i pobożności maryjnej: *Jak to zrobić, ażeby od tego zawierzenia, które nie jest jeszcze powszechną własnością naszego społeczeństwa, doprowadzić do maryjności pogłębionej o cały chrystocentryzm i teocentryzm, do tego oddania się Maryi, w której się cały chrystocentryzm ludzkiej miłości ma wyrażać? Jak do tego doprowadzić? I to jest może zagadnienie jeszcze bardziej robocze, jeszcze bardziej pracowite, aniżeli tamto rozważanie teologiczne, bo wiemy, że w tych wszystkich sprawach ten problem: «jak?» – ogromnie narasta.* Pytania te pokazują, że doświadczenie maryjne biskupa Wojtyły było doświadczeniem żywym i ewoluującym. Wydaje się, że samo zawierzenie było w tym okresie pytaniem jeszcze dla niego samego, na które jeszcze długo poszukiwał odpowiedzi, gdyż w większości przypadków, jak świadczą jego kazania z okresu krakowskiego, mówił najczęściej o „oddaniu się Maryi”. Zawierzenie będzie miało swój dalszy ciąg i swoją intensyfikację w doświadczeniach związanych z wyborem na Stolicę Piotrową i pełnieniem *ministerium Petrinum*.

## 5. Rzymskie dopełnienie

Śledząc przebieg pontyfikatu Jana Pawła II w aspekcie maryjnym, można w nim dopatrzeć się odpowiedzi na postawione wyżej pytanie dotyczące tego, „jak” ma się wyrazić więź chrześcijanina z Maryją w aspekcie zależności od Niej, na którą wskazuje tajemnica odkupienia. Nie ulega zatem wątpliwości, że aktualizowanie tej więzi zostało pierwszorzędnie związane z *aktami zawierzenia*. Manifestuje się w nich zawsze to zasadnicze przekonanie duchowe i teologiczne, które zostało wyżej przedstawione. Papież wyraża w nich dążenie do utożsamienia się z postawą Maryi-Wierzącej, odwołuje się do Jej wzoru oraz wzywa Jej wstawiennictwa. Są to trzy zasadnicze elementy, które można wyodrębnić niemal w każdym z papieskich aktów zawierzenia. Papieskie akty mogą być więc widziane jako swoiste streszczenie pobożności maryjnej. Poszczególne praktyki pobożności stanowią dla niego jakby rozwinięcie wspomnianych poszczególnych elementów aktów zawierzenia. Ich celem jest wejście w pełnię życia płynącego z wiary.

Z biegiem czasu do treści aktów zawierzenia Papież dołączył jeszcze jeden element. Otóż, na początku pontyfikatu miały one charakter bardziej osobisty, ale z biegiem czasu zaczęły coraz bardziej nabierać dominującego wymiaru eklezjalnego. Widać to najpierw w zawierzeniu Maryi poszczególnych Kościołów, narodów i krajów, do których Papież

pielgrzymował. Z kolei, do tych zawierzeń doszło zawieranie Maryi poszczególnych zadań, wyzwań i przedsięwzięć, które są podejmowane w Kościele. Chodziło w nich o to, by za ich pośrednictwem nadać bardziej duchową i teologiczną perspektywę temu, co czyni Kościół, a więc by jego działania nosiły zamię maryjne, a tym samym były bardziej bezpośrednio odniesione do Boga.

\* \* \*

W encyklice *Redemptor hominis*, w której Jan Paweł II zarysował program swego pontyfikatu, napisał między innymi: *Jeśli bowiem na tym trudnym i odpowiedzialnym etapie dziejów Kościoła i ludzkości widzimy szczególną potrzebę zwrócenia się do Chrystusa, który jest Panem swojego Kościoła i Panem dziejów człowieka poprzez Tajemnicę Odkupienia – to zdaje się nam, że nikt inny tak jak Ona nie potrafi nas wprowadzić w Boski i ludzki zarazem wymiar tej tajemnicy. Nikt tak jak Maryja nie został wprowadzony w nią przez Boga samego. Na tym polega wyjątkowy charakter Łaski Bożego Macierzyństwa. Macierzyństwo to nie tylko jest jedyną i niepowtarzalną w dziejach rodu ludzkiego godnością, ale także jedynym co do swej głębi i co do swego zasięgu uczestnictwem w Boskim planie zbawienia człowieka przez Tajemnicę Odkupienia*<sup>16</sup>.

Papieskie zawierzenie Maryi jawi się jako spójna „metoda” wchodzenia i dorastania do uczestniczenia w tajemnicy odkupienia dokonanej przez Chrystusa. Maryja, pierwsza i najdoskonalsza uczestniczka tej tajemnicy, jawi się jako wzniosły wzór i autentyczna forma tego uczestniczenia, których potrzebuje zarówno cały Kościół, jak i każdy poszczególny chrześcijanin. Akty zawierzenia są sposobem odwoływania się do tego wzoru i aktualizowania tej formy, dzięki którym dokonuje się coraz głębsze wnikanie w ducha Maryi uczestniczącej w odkupieniu i dostosowywanie do niego konkretnych postaw chrześcijańskich. Jest to zatem otwarta droga do egzystencjalnego ujawnienia się *maryjnego wymiaru życia ucznia Chrystusowego*, jak pisał Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*<sup>17</sup>.

Ks. dr hab. Janusz Królikowski  
Papieski Uniwersytet Świętego Krzyża – Rzym  
Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie (PAT)

Al. Matki Bożej Fatimskiej 39  
PL – 33-100 Tarnów  
e-mail: jkroliko@poczta.onet.pl

<sup>16</sup> RH 22.

<sup>17</sup> RM 45.

## „Io sono un uomo di affidamento”. La dedizione e l'affidamento a Maria nell'esperienza e nella teologia di Giovanni Paolo II

(Riassunto)

L'affidamento a Maria è un elemento molto importante nella pietà e nella spiritualità mariana di Giovanni Paolo II. La genesi di quella pratica mariana del Papa risale alla sua lettura del Trattato di vera devozione di L.M. Grignon de Montfort.

L'autore spiega il fondamento della teologia d'affidamento di Giovanni Paolo II prendendo in considerazione la sua conferenza mariana, finora inedita, che fu pronunciata probabilmente tra 1958-1963 a Jasna Góra.

L'affidarsi a Maria è per il Papa un “metodo” di entrare nel mistero di redenzione operata da Gesù Cristo. Maria è il modello di partecipazione in quel mistero salvifico. L'atto di affidamento appare come un'attualizzazione dell'esempio mariano e una via per entrare nello spirito di Maria per poter come Lei partecipare nel mistero della redenzione ed esprimere nella sua vita la dimensione mariana della vita cristiana.

Jan Paweł II podczas wizyty *ad limina Apostolorum* biskupów polskich w 1992 roku podkreślił istnienie *polskiej drogi maryjnej*, prosząc jednocześnie, aby Kościół w Polsce pozostał jej wierny<sup>1</sup>. Choć Ojciec Święty nie zdefiniował wspomnianego pojęcia, to jednak stwierdził istnienie pewnego fenomenu, który powinien być kultywowany w Kościele nad Wisłą. Użycie przez Papieża nowego określenia skłania do sformułowania pytań: na czym polega *polska droga maryjna*? Jaka jest jej specyfika?

Odpowiedź na te pytania usiłuje przedstawić dokument końcowy II Synodu Plenarnego Kościoła w Polsce, który charakteryzuje różne formy pobożności maryjnej rozpowszechnione w Polsce. Obok tych, które wpłynęły na kształt pobożności maryjnej w Polsce (akty konsekracji i zawierzenia Maryi, nawiedzenia kopii Ikony Matki Boskiej Częstochowskiej, pielgrzymki maryjne), wymienia również formy, które są wspólne pobożności maryjnej w Europie (różaniec, Anioł Pański, miesiące maryjne, soboty maryjne)<sup>2</sup>. Dokument ten

Bogusław Kochaniewicz OP

## Polska droga maryjna a mariologia Jana Pawła II

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 420-447

nie podaje jednak definicji interesującego nas pojęcia. Próby jego określenia podjął się arcybiskup Stanisław Nowak, który w wywiadzie udzielonym czasopismu mariologicznemu *Salvatoris Mater* podkreślił, że *polska droga maryjna* łączy się ściśle z polską pobożnością maryjną<sup>3</sup>.

Pomimo dokonanych ustaleń, odpowiedź na pytanie o specyfikę *polskiej drogi maryjnej* wymaga szczegółowych studiów i analiz. Biorąc pod uwagę fakt, że wyczerpujące opracowanie tematu przekracza limity niniejszego artykułu, badaniom zostały poddane jedynie pewne, określone elementy obecne w nauczaniu maryjnym Kościoła w Polsce, które wpłynęły na mariologię Jana Pawła II<sup>4</sup>. Mamy nadzieję, że takie postępowanie pozwoli lepiej uchwycić sens pojęcia, którym posłużył się Papież.

<sup>1</sup> Wzmianka o polskiej drodze maryjnej pojawia się w dokumencie Drugiego Synodu Plenarnego Kościoła w Polsce. Por. *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, 51, w: *II Polski Synod Plenarny (1991-1999). Dokumenty*, Poznań 2001, 274-275.

<sup>2</sup> *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła...*, 25-49. Por. T. SIUDY, *Maryjne przesłanie II Polskiego Synodu Plenarnego*, w: *Maryjne orędzie z Gietrzwałdu. Materiały z sympozjum mariologicznego. Gietrzwałd, 13-15 września 2002 roku*, red. J. JEZIEŃSKI, K. BRZOZOWSKI, T. SIUDY, Częstochowa-Gietrzwałd 2003, 147-154.

<sup>3</sup> S. NOWAK, *Polska droga maryjna*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 1, 307-322.

## 1. Tytuł *Matka Kościoła*

### 1.1. Wkład Episkopatu Polski do ogłoszenia nowego tytułu maryjnego

Jednym z elementów, który, naszym zdaniem, składa się na określenie *polska droga maryjna* jest nauka o duchowym macierzyństwie Maryi, wyrażona poprzez tytuł *Mater Ecclesiae*. Pojęcie to pojawia się w dokumentach Episkopatu Polski już podczas trwania Soboru Watykańskiego II. *Memoriał* biskupów polskich, wystosowany do Pawła VI przed zamknięciem trzeciej sesji Vaticanum II, zawiera prośbę o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła oraz o akt oddania całego Kościoła oraz ludzkości Niepokalanemu Sercu Maryi<sup>5</sup>.

Dokument wyjaśnia teologiczne znaczenie nowego tytułu maryjnego, podkreślając uczestnictwo Maryi w dziele zbawczym Chrystusa, szczególnie w tajemnicy wcielenia oraz tajemnicy męki Chrystusa. Błogosławiona Dziewica, dzięki wyrażonej zgodzie na wcielenie stała się Matką Odkupiciela oraz tych wszystkich, których Pan przyszedł zbawić<sup>6</sup>. Jej obecność u stóp krzyża została ukazana jako ustanowienie nowego macierzyństwa. Słowa wypowiedziane przez Chrystusa do Jego Matki (J 19, 27) zostały zinterpretowane przez biskupów polskich jako ogłoszenie nowej macierzyńskiej misji Maryi.

*Memoriał* biskupów polskich, wyjaśniając znaczenie tytułu, sięga po pisma Ojców Kościoła, autorów średniowiecza oraz po niektóre dokumenty *Magisterium Ecclesiae*<sup>7</sup>. Wśród wymienionych autorów pojawiają

<sup>4</sup> Aby zrealizować nasze zadanie, zostały przeanalizowane dokumenty Episkopatu Polski z lat 1963-1974, homilie Prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego z lat 1956-1978, kazania Karola Wojtyły wygłoszone podczas jego episkopatu w Krakowie oraz dokumenty maryjne po wyborze na Następcę św. Piotra. Por. *Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty*, Warszawa 1990; S. WYSZYŃSKI, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Warszawa 1998; TENŻE, *Gody w Kanie*, Paris 1962; K. WOJTYŁA, *Oto Matka twoja. Homilie i przemówienia związane z Matką Bożą Jasnogórską wygłoszone w czasie posługi duszpasterskiej w Metropolii Krakowskiej oraz podczas pobytu na Jasnej Górze Ojca Świętego Jana Pawła II*, Jasna Góra-Rzym 1979.

<sup>5</sup> *Memoriał Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła i oddania Jej świata podczas obrad Soboru Watykańskiego II* (Jasna Góra, 4 IX 1964), w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła...*, 10. Zagadnienie wkładu biskupów polskich do Soboru Watykańskiego II stało się przedmiotem pracy doktorskiej o. Grzegorza Bartosika OFMConv. Por. TENŻE, *Il contributo della Chiesa polacca all'elaborazione della dottrina mariologica del Concilio Vaticano II*, Roma 1993, 155-173.

<sup>6</sup> *Memoriał Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła...*, 11.

<sup>7</sup> Dokument powołuje się na naukę o duchowym macierzyństwie Maryi u następujących Ojców Kościoła oraz autorów średniowiecznych: Justyna, Ireneusza, Epifaniusza, Augustyna, Wilhelma Małego, Anzelma, Mikołaja z Błonia. Ponadto *Memoriał*

się również polskie nazwiska: Fabian Birkowski OP, Abraham Bzowski OP, Justyn Zapartowicz OP, Szymon Starowolski, Antoni Węgrzynowicz OFM, Teodor Gruber OSPPE. Wymienieni autorzy zwracali uwagę na związek zachodzący pomiędzy duchowym macierzyństwem Maryi a Jej uczestnictwem w dziele zbawczym Chrystusa<sup>8</sup>. Dokument Episkopatu Polski powołuje się na wypowiedź Pawła VI, który na zakończenie II sesji Soboru wyraził nadzieję na rychłe ogłoszenie nowego tytułu maryjnego<sup>9</sup>. Propozycja biskupów polskich spotkała się z aprobatą Ojca Świętego, który 21 listopada 1964 roku uroczystie ogłosił, że Maryja jest Matką Kościoła<sup>10</sup>.

Pięć lat później Episkopat Polski wystosował do Stolicy Apostolskiej kolejny dokument, w którym prosił o ustanowienie dla całego Kościoła święta *Maryi Mater Ecclesiae* oraz o oddanie Maryi całego Kościoła, które miało być celebrowane przez wszystkich biskupów świata w łączności z Ojcem Świętym. Jako datę tego aktu proponowano 21 listopada, dzień promulgacji konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* oraz ogłoszenia nowego tytułu maryjnego<sup>11</sup>. Stolica Apostolska, odpowiadając na list biskupów polskich, pozwoliła na celebrowanie nowego święta maryjnego w Polsce, prosząc jednocześnie o propozycję innej, bardziej odpowiedniej daty<sup>12</sup>. W odpowiedzi Episkopat Polski wystosował kolejny list, w którym poinformował o ustanowieniu święta Maryi Matki Kościoła, wyznaczonego w Kościele polskim na pierwszy dzień po uroczystości Zesłania Ducha Świętego<sup>13</sup>.

---

wymienia pisma następujących papieży: Piusa VII (konstytucja *Praestantissimum sane*), Piusa IX (bulla *Ineffabilis Deus*), Leona XIII (encykliki *Octobri Mense, Ad diem illum*), Piusa XI (encykliki *Lux veritatis*), Piusa XII (encykliki *Mystici Corporis, Haurietis aquas, Ad Caeli Reginam*). Por. *Memorial Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła...*, 11-14. 16-18. Por. G. BARTOSIK, *Il contributo della Chiesa...*, 161-169.

<sup>8</sup> *Memorial Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła...*, 15. Por. G. BARTOSIK, *Il contributo della Chiesa...*, 170-172.

<sup>9</sup> PAWEŁ VI, *Ad Patres Conciliares abita, altera exacta Concilii Oecumenici Vaticani secundi sessione*, „Acta Apostolicae Sedis” 56(1964) 37. Por. *Memorial Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła...*, 18. Por. G. BARTOSIK, *Il contributo della Chiesa...*, 169.

<sup>10</sup> *Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II* (Rzym, 21 XI 1964), w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła...*, 209-213.

<sup>11</sup> *List Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie czci Bogarodzicy i oddania Kościoła w opiekę Matki Kościoła* (Warszawa, 1 X 1969), w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła...*, 58.

<sup>12</sup> W dniu 21 listopada Kościół obchodzi wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Por. *Odpowiedź Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej na list Prymasa Polski, Stefana kardynała Wyszyńskiego* (Watykan, 9 XI 1970), w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła...*, 241-242.

<sup>13</sup> *List pasterski Episkopatu Polski ogłaszający w Polsce święto Maryi Matki Kościoła* (Jasna Góra, 4 V 1971), w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła...*, 61.



## 1.2. Polski formularz mszy „De Beata Maria Virgine Ecclesiae Matre”

Jedną z konsekwencji ustanowienia nowego święta maryjnego było wprowadzenie do Mszału formularza mszy *De Beata Maria Virgine Ecclesiae Matre*. Warto podkreślić, że formularz ten został przygotowany przez Komisję liturgiczną Episkopatu Polski, a następnie zaaprobowany przez Kongregację Kultu Bożego, dnia 11 października 1971 roku<sup>14</sup>. Polski formularz przeznaczony na święto Maryi Matki Kościoła pozostawał w użyciu do roku 1979, w którym ujrzała światło dzienne pierwsza edycja Mszału Rzymskiego dla diecezji polskich<sup>15</sup>.

Wśród modlitw zawartych w polskim formularzu zasługuje na szczególną uwagę tekst kolekty, który, opierając się na J 19, 25-27, podkreśla ustanowienie nowego macierzyństwa Maryi.

*Omnipotens sempiterna Deus,  
cuius Filius unigenitus in cruce moriendo  
Mariam matrem suam nobis dedit  
ut in aevum mater nostra fieret,  
concede nobis, quaesumus, apostolicae caritatis donum,  
vita nostra in salutare opus Ecclesiae pressius inseratur.  
Per Dominum*<sup>16</sup>.

Powyższy tekst, po drobnych modyfikacjach, został wprowadzony do formularza mszy wotywniej ku czci Maryi Matki Kościoła w drugiej edycji Mszału Rzymskiego z 1975 roku<sup>17</sup>.

## 1.3. Tytuł „Mater Ecclesiae” w pismach Karola Wojtyły

Należy zauważyć, że pomimo pominięcia tytułu *Mater Ecclesiae* w VIII rozdziale *Lumen gentium*, pojawia się on stosunkowo często w kazaniach arcybiskupa krakowskiego<sup>18</sup>. Karol Wojtyła, komentując ostatni

<sup>14</sup> I. M. CALABUIG, *Tre messe in onore della Beata Vergine „Madre della Chiesa”, „Marianum”* 36(1974) 70.

<sup>15</sup> B. KOCHANIEWICZ, *Ikona „Maryi Mater Ecclesiae” w liturgii Kościoła w Polsce na podstawie Mszału Rzymskiego dla diecezji polskich*, w: *Nosicielka Ducha-Pneumatofora. Materiały z kongresu mariologicznego. Jasna Góra 18-23 sierpnia 1996*, red. J. WOJTKOWSKI, S.C. NAPIÓRKOWSKI, Lublin 1998, 141.

<sup>16</sup> I. M. CALABUIG, *Tre messe in onore della Beata Vergine...*, 74.

<sup>17</sup> B. KOCHANIEWICZ, *Ikona „Maryi Mater Ecclesiae”...*, 140.

<sup>18</sup> K. WOJTYŁA, *Rozpoczęcie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Archidiecezji Krakowskiej* (Kraków, 4 XI 1967), w: TENŻE, *Oto Matka twoja. Homilie i przemówienia...*, 86; TENŻE, *Do duchowieństwa Archidiecezji Krakowskiej*

rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele, zauważył, że stwierdzenie, iż *Kościół katolicki, pouczony przez Ducha Świętego, darzy Ją uczuciem dziecięcej miłości jako najmiłszą matkę*<sup>19</sup>, odpowiada istocie znaczenia tytułu *Mater Ecclesiae*<sup>20</sup>. Tytuł ów pojawia się nie tylko w mowie Pawła VI na zakończenie trzeciej sesji Soboru (21 XI 1964), lecz również w *Credo Populi Dei* z 1968 roku<sup>21</sup>.

Arcybiskup Krakowa, rozważając teologiczny sens wspomnianego tytułu, wyróżnia jego dwa wymiary. Pierwszy, transcendentalny, przypomina, że tajemnica odkupienia jest dla Kościoła nieustanną transcendencją. Jeżeli Maryja należy do tej tajemnicy, to razem z Chrystusem znajduje się „ponad” Kościołem i z całą swą miłością macierzyńską pochyla się nad ludem Bożym. Wspomniana transcendencja miłości ujawnia swój jedyny charakter w całym porządku stworzonym<sup>22</sup>. Natomiast drugi z wymiarów ma charakter immanentny - podkreśla obecność Maryi w Kościele<sup>23</sup>.

Według Karola Wojtyły prawda o duchowym macierzyństwie Maryi opiera się na tajemnicach wcielenia, męki Pańskiej oraz zesłania Ducha Świętego. Macierzyństwo to, widziane w świetle wcielenia, ujawnia powiązanie z Jej macierzyństwem fizycznym. Wydarzenie wydania na świat Syna Bożego jest jednocześnie początkiem Jej macierzyństwa wobec wszystkich ludzi<sup>24</sup>. Maryja jako Matka jest zjednoczona zarówno z Chrystusem fizycznym, jak i z Jego Ciałem Mistycznym<sup>25</sup>.

Nowe macierzyństwo Maryi zostało również wyjaśnione w świetle tajemnicy Krzyża. Słowa umierającego Chrystusa skierowane do Matki są rozumiane jako ustanowienie nowego macierzyństwa, które nie ogranicza się do Kościoła, lecz rozciąga się na całą ludzkość. *Oto Matka twoja. To usłyszał Jan pod krzyżem, dlatego że był wierny krzyżowi. I także usłyszała Maryja: „Oto syn Twój” (J 19, 26-27). I w tych dwóch*

---

(Jasna Góra, 5 IV 1967), w: TAMŻE, 74; TENŻE, *Homilia w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej* (Jasna Góra, 26 VIII 1967), w: TAMŻE, 79; TENŻE, *Rozpoczęcie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Archidiecezji Krakowskiej...*, 86; TENŻE, *Homilia na uroczystość Najśw. M. Panny Królowej Polski* (Jasna Góra, 3 V 1974), w: TAMŻE, 250; TENŻE, *Homilia na uroczystość Najśw. M. Panny Królowej Polski* (Jasna Góra, 3 V 1975), w: TAMŻE, 280.

<sup>19</sup> LG 53.

<sup>20</sup> K. WOJTYŁA, *Inspiracja maryjna Vaticanum II - komentarz teologiczno-duszpasterski*, w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła...*, 109.

<sup>21</sup> TAMŻE, 108.

<sup>22</sup> TAMŻE, 110.

<sup>23</sup> TAMŻE, 111.

<sup>24</sup> TENŻE, *Kazanie podczas nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Modlnicy* (14 IX 1968), w: TENŻE, *Oto Matka twoja. Homilie i przemówienia...*, 142-143.

<sup>25</sup> TENŻE, *Do duchowieństwa Archidiecezji Krakowskiej*, w: TAMŻE, 22.

*odezwaniach Jezus połączył nie tylko Matkę i ucznia, ale połączył Matkę i ludzi, Matkę i narody, Matkę i ludzkość, Matkę i Kościół*<sup>26</sup>.

Refleksja nad duchowym macierzyństwem Maryi w Kościele rozciąga się również na tajemnicę Wieczernika. Karol Wojtyła, przyglądając się pierwszej wspólnocie zgromadzonej z Maryją na modlitwie, zauważył, że tajemnica ta dokonuje się również w naszych czasach. Chrześcijanie, modląc się razem z Matką Chrystusa, aktualizują sytuację, jaka miała miejsce w Wieczerniku. *Spodziewamy się, że modląc się tak wobec Matki Chrystusowej i z Nią razem, staniemy się uczestnikami Ducha Świętego, i Jego mocą będziemy mogli stać się także przedłużeniem tych pierwszych Apostołów i uczniów Chrystusa, którzy wyszli z Wieczernika*<sup>27</sup>.

Warto również podkreślić, że komentarz do rozdziału maryjnego *Lumen gentium* ukazuje Maryję jako wzór. Jako Matka Kościoła jest wzorem zarówno dla całego ludu Bożego, jak również dla poszczególnych jego członków. Kościół, kontemplując Jej wzór i cnoty, uczy się lepiej, co oznacza służyć ludzkości<sup>28</sup>.

#### 1.4. Tytuł „Mater Ecclesiae” w nauczaniu Jana Pawła II

Należy zauważyć, że tytuł *Mater Ecclesiae* został rozpowszechniony w pobożności i doktrynie maryjnej Kościoła dzięki nauczaniu Jana Pawła II. Podobnie jak w komentarzu do VIII rozdziału *Lumen gentium*, tak również w encyklice *Redemptoris Mater* znajdujemy odniesienie do dwóch wypowiedzi Pawła VI dotyczących interesującego nas tytułu: przemówienia na zakończenie trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II oraz do *Credo del Popolo di Dio*<sup>29</sup>. W obydwu dokumentach tytuł *Matka Kościoła* został wyjaśniony w świetle trzech tajemnic: wcielenia, męki Chrystusa oraz zesłania Ducha Świętego.

Nawiązując do wydarzenia wcielenia, Autor encykliki twierdzi, że *jest Maryja Matką Kościoła dlatego, że na mocy niewypowiedzianego wybrania samego Ojca Przedwiecznego i pod szczególnym działaniem Ducha Miłości dała ludzkie życie Synowi Bożemu, od którego bierze łaskę i godność wybrania cały Lud Boży*<sup>30</sup>. Zatem początek Bożego macierzyń-

<sup>26</sup> TENŹE, *Homilia na uroczystość Najśw. M. Panny Królowej Polski* (Jasna Góra, 3 V 1971), w: TAMŹE, 207.

<sup>27</sup> TENŹE, *Homilia w dniu modlitw Inteligencji Katolickiej* (Jasna Góra, 19 IV 1970), w: TAMŹE, 190.

<sup>28</sup> TENŹE, *Rozpoczęcie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Archidiecezji Krakowskiej...*, 86.

<sup>29</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* (25.03.1987), 47 (dalej: RM); Por. TENŹE, Encyklika *Redemptor hominis* (4.03.1979), 22 (dalej: RH). PAWEŁ VI, *Sollemnis Professio Fidei* (30 VI 1968), 15, „Acta Apostolicae Sedis” 60(1968) 439.

<sup>30</sup> RH 22.

stwa Maryi wyznacza również początek Jej macierzyństwa w porządku łaski. Macierzyństwo to jawi się jako przedłużenie Jej macierzyństwa fizycznego<sup>31</sup>. Moment, w którym wypowiedziała *fiat*, jest w rzeczywistości początkiem zarówno Jej Boskiego, jak i duchowego macierzyństwa.

Pomimo że macierzyńska misja Maryi w Kościele znajduje swój początek w tajemnicy Bożego macierzyństwa, to zostaje ono uroczystie ogłoszone przez Jej Syna dopiero w chwili męki. Jan Paweł II zaznacza, że *Jej własny Syn chciał wyraźnie rozszerzyć macierzyństwo swej rodzonej Matki - rozszerzyć w szczególnym znaczeniu, łatwo dostępnym dla ludzkich dusz i serc - wskazując Jej z wysokości krzyża swego umiłowanego Ucznia jako syna (por. J 19, 26)*<sup>32</sup>.

Teologiczne znaczenie tytułu *Mater Ecclesiae* zostaje ukazane poprzez odniesienie do sceny opisaney w Dziejach Apostolskich (Dz 1, 12-14). Ojciec Święty podkreśla ciągłość wydarzenia w dziejach Kościoła: tak jak Maryja była zjednoczona z Apostołami w Wieczerniku, modląc się o zstąpienie Ducha Świętego, podobnie jest zjednoczona dzisiaj z Kościołem, prosząc Boskiego Pocieszyciela, aby umocnił wszystkich uczniów w dawaniu świadectwa o Chrystusie<sup>33</sup>. Nieustanna macierzyńska obecność Maryi w Kościele staje się gwarantem, że *żyje On życiem swojego Mistrza i Pana, że żyje Tajemnicą Odkupienia w całej jej życiodajnej głębi i pełni*<sup>34</sup>.

Porównanie nauczania Jana Pawła II dotyczącego teologicznego sensu tytułu *Mater Ecclesiae* z nauką zawartą w dokumentach Episkopatu Polski, jak i w pismach kardynała Wojtyły pozwala zauważyć ciągłość oraz pogłębienie. Oparcie się na maryjnej nauce Soboru, jak i na wyjaśnieniu tytułu Matka Kościoła w świetle tajemnic wcielenia, męki Pańskiej oraz zesłania Ducha Świętego jest dobrze zakorzenione w analizowanych pismach.

## 2. Interpretacja J 19, 25-27

### 2.1. Interpretacja J 19, 25-27 w dokumentach Episkopatu Polski

Dokumenty Episkopatu Polski oraz kazania biskupów polskich charakteryzują się obecnością specyficznej interpretacji fragmentu Janowej Ewangelii. *Memorial* Episkopatu z 1964 roku interpretuje słowa Chry-

<sup>31</sup> RM 24.

<sup>32</sup> RH 22.

<sup>33</sup> TAMŻE.

<sup>34</sup> RH 22.

stusa skierowane do Matki jako ogłoszenie duchowego macierzyństwa Maryi. *Niezależnie od tego, czy Jana uważa się za przedstawiciela uczniów i wyznawców Chrystusa, czy też za uosobienie odkupionej ludzkości, są one sprecyzowaniem matczynych zadań Maryi*<sup>35</sup>. Jak podkreśla dokument, powyższa interpretacja nie jest nowa. Pojawia się ona w niektórych dokumentach papieskich: w bulli *Gloriosae Domine* Benedykta XIV, w liście *Inter sodalicia* Benedykta X, jak również w przemówieniu Piusa XI do pielgrzymów z Vicenza<sup>36</sup>. W wymienionych pismach Jan reprezentuje albo wszystkich chrześcijan, albo wszystkich ludzi<sup>37</sup>.

Identyczną interpretację interesującego nas fragmentu zawiera również *Memorial* Episkopatu Polski z 1965 roku<sup>38</sup>, jak również list pasterski biskupów polskich z okazji ustanowienia w Polsce święta ku czci *Maryi Matki Kościoła*<sup>39</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, że również sławny akt oddania się w macierzyńską niewolę Maryi Matce Kościoła, wypowiedziany w imieniu całego ludu Bożego przez biskupów polskich na Jasnej Górze w roku 1966 potwierdza, że słowa Chrystusa wypowiedziane do Matki oraz do umiłowanego ucznia są prawdziwym testamentem, za pomocą którego ogłasza On nowe macierzyństwo Maryi<sup>40</sup>.

## 2.2. Interpretacja J 19, 25-27 według Karola Wojtyły

Wspomniany tekst pojawia się często w kazaniach Karola Wojtyły i jest wyjaśniany w świetle tajemnicy odkupienia<sup>41</sup>. Słowa Chrystusa skierowane do umiłowanego ucznia zostają wypowiedziane w chwili, w której dokonuje się pojednanie ludzkości z Bogiem<sup>42</sup>. Wyrażają one tajemnicę podwójnego synostwa człowieka, który stając się przybranym synem Boga Ojca, zostaje powierzony Maryi<sup>43</sup>.

<sup>35</sup> *Memorial Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła...*, 12.

<sup>36</sup> TAMŻE, 13.

<sup>37</sup> TAMŻE.

<sup>38</sup> *Memorial Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie oddania narodu polskiego Maryi, Matce Kościoła, w dniu 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze, podczas głównych uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski* (Wrocław, 1 IX 1965), w: *Matka Odkupiciela Matka Kościoła...*, 29.

<sup>39</sup> *List pasterski Episkopatu Polski ogłaszający w Polsce święto Maryi Matki Kościoła...*, 62-63.

<sup>40</sup> *Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego* (Jasna Góra, 3 V 1966), w: *Matka Odkupiciela - Matka Kościoła...*, 31.

<sup>41</sup> K. WOJTYŁA, *Homilia w uroczystość Najśw. M. Panny Królowej Polski...* (Jasna Góra, 3 V 1974), w: TENŻE, *Oto Matka Twoja. Homilie i przemówienia...*, 249.

<sup>42</sup> TENŻE, *Homilia w uroczystość Najśw. Maryi Panny Królowej Polski* (Jasna Góra, 3 V 1966), w: TAMŻE, 51.

<sup>43</sup> TENŻE, *Homilia w uroczystość Najśw. M. Panny Królowej Polski* (Jasna Góra, 3 V 1978), w: TAMŻE, 329.

Postać ucznia u stóp krzyża jest zatem wyjaśniana w sensie zbiorowym: Jan uosabia wszystkich ludzi. Zastosowany klucz hermeneutyczny umożliwił biskupowi Krakowa rozważanie słów Chrystusa (J 19, 25-27) jako orędzia skierowanego do wszystkich ludzi, jak i do poszczególnego człowieka aż do końca czasów<sup>44</sup>. Jedno z kazań, wygłoszonych na Jasnej Górze, potwierdza taką właśnie interpretację: *Dlatego powiedział na krzyżu: „Oto Matka twoja”. Wskazał na jednego człowieka. Ale w nim wskazał równocześnie na wszystkich ludzi, na wszystkie narody, na wszystkie pokolenia ludzkości i narodów. Dlatego, słysząc dzisiaj z wysokości krzyża wypowiedziane słowa: „Oto Matka twoja”, rozumiemy i odczuwamy, że jest to Matka nasza*<sup>45</sup>.

### 2.3. Interpretacja J 19, 25-27 w pismach Jana Pawła II

Interpretacja fragmentu Janowej Ewangelii jest pogłębianą podczas pontyfikatu Jana Pawła II. Słowa Chrystusa wypowiedziane z wysokości krzyża są rozumiane jako początek nowej relacji macierzyńsko-synowskiej pomiędzy Błogosławioną Dziewicą a umiłowanym uczniem Chrystusa. Wspomniana relacja nie ogranicza się jedynie do osoby Jana, lecz rozciąga się na wszystkich ludzi<sup>46</sup>. W tym świetle Maryja jako Matka zostaje powierzona nie tylko Janowi, lecz wszystkim ludziom<sup>47</sup>. Uniwersalny charakter duchowego macierzyństwa Maryi jawi się jako konsekwencja powszechnego wymiaru Ofiary Chrystusa, z którą Błogosławiona Dziewica była zjednoczona<sup>48</sup>. Encyklika *Redemptoris Mater* koncentruje się na ustanowieniu nowego macierzyństwa Maryi, podkreślając, że stojący pod krzyżem uczeń reprezentuje każdego człowieka. Nowe macierzyństwo Maryi staje się jednym z największych darów, jakie Pan ofiarował ludzkości przed swoją śmiercią<sup>49</sup>.

Ojciec Święty odczytał fragment J 19, 25-27 w świetle relacji macierzyńsko-synowskiej, ustanowionej przez Chrystusa. Ta szczególna perspektywa umożliwiła uwypuklenie podwójnego zawierzenia, które miało miejsce u stóp krzyża: *Odkupiciel powierzył Maryję Janowi, [...] równocześnie Jana zawierzył Maryi*<sup>50</sup>.

<sup>44</sup> TENŻE, *Nawiedzenie Matki Bożej Jasnogórskiej w Modlnicy...*, 142.

<sup>45</sup> TENŻE, *Homilia w uroczystość Najśw. M. Panny Królowej Polski* (Jasna Góra, 3 V 1968), w: TAMŻE, 97.

<sup>46</sup> JAN PAWEŁ II, *Wstawiennictwo Matki Łaski Bożej* (Audiencja generalna, 24.09.1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 11, 27.

<sup>47</sup> RM 23.

<sup>48</sup> TENŻE, *Wstawiennictwo Matki Łaski Bożej...*, 27.

<sup>49</sup> TENŻE, *Obecność Maryi w życiu kapłana* (Aniol Pański, 11.02.1990), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998*, t. 5, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1999, 316.

<sup>50</sup> RM 45.

### 3. Zawierzenie Maryi

#### 3.1. Zawierzenie Kościoła Maryi w dokumentach Episkopatu Polski

Kolejnym istotnym elementem pobożności maryjnej Kościoła w Polsce jest zawierzenie Maryi. Biskupi polscy nie tylko zachęcali wiernych Kościoła partykularnego do tej formy pobożności, ale również adresowali ją do całego Kościoła. *Memorial* z roku 1964 proponował Pawłowi VI akt oddania Kościoła powszechnego opiece Błogosławionej Dziewicy Maryi podczas trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II<sup>51</sup>. Prymas Polski, Stefan kardynał Wyszyński, w przemówieniu wygłoszonym w auli soborowej, sprecyzował propozycję biskupów polskich: celem takiego aktu byłoby wyznanie wiary w szczególne wstawiennictwo Matki Bożej, oraz modlitwa skierowana do Błogosławionej Dziewicy o dar wolności wyznawania wiary, o jedność chrześcijan oraz o pokój na świecie<sup>52</sup>.

Episkopat Polski w roku 1971 wysłał do Pawła VI kolejny *Memorial*, zawierający podobną propozycję. Z troską o sytuację na świecie, w którym walka pomiędzy dobrem a mocami zła stawała się coraz cięższa, zainspirowała biskupów polskich do zaproponowania wszystkim biskupom świata aktu oddania Kościoła powszechnego Błogosławionej Dziewicy<sup>53</sup>. Wspomniana propozycja wynikała z doświadczenia dziejowego Kościoła w Polsce<sup>54</sup>. Opierając się na niej, biskupi odkryli pewien związek pomiędzy poświęceniami kraju, znajdującego się wielokrotnie w sytuacjach dramatycznych, Maryi oraz nadzwyczajnymi wydarzeniami, które wyzwalały Kościół, jak i cały naród od owych niebezpieczeństw. Wspomniane wydarzenia historyczne bądź okoliczności, które umożliwiały uwolnienie od niebezpieczeństw, przypisywano macierzyńskiemu wstawiennictwu Maryi. Jako przykład wystarczy wspomnieć akt poświęcenia Polski Matce Najświętszej dokonany przez króla Jana Kazimierza w czasach okupacji kraju przez wojska szwedzkie. Z aktem tym wiąże się również nadzwyczajna, cudowna obrona sanktuarium maryjnego na Jasnej Górze przeciw wojskom szwedzkim. Wydarzenie to zainicjowało proces wyzwalań kraju z okupacji nieprzyjaciela.

<sup>51</sup> *Memorial Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła...*, 9.

<sup>52</sup> *Wypowiedź Prymasa Polski, Stefana kardynała Wyszyńskiego, podczas III sesji Soboru Watykańskiego II w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła i oddania w Jej macierzyńską opiekę Kościoła i całego świata* (Rzym, 16 IX 1964), w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła...*, 22.

<sup>53</sup> *Memorial Episkopatu Polski do wszystkich Episkopatów katolickich świata o oddaniu świata Maryi, Matce Kościoła* (Jasna Góra, 5 IX 1971), w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła...*, 77.

<sup>54</sup> TAMŻE.

Dlatego też Episkopat Polski spoglądając z uwagą na pogłębianie się niebezpiecznych dla Kościoła prądów: materializmu, laicyzmu i agnostycyzmu, zaproponował Kościołowi powszechnemu akt oddania się Maryi<sup>55</sup>. Biskupom polskim nie chodziło jedynie o zwykłe odnowienie poprzednich przyrzeczeń, lecz o całkowicie nowy akt, adekwatny do sytuacji, w której znalazł się Kościół i ludzkość<sup>56</sup>.

W tym samym czasie biskupi polscy wystosowali serię listów pasterskich, w których zwracali się z prośbą do wiernych o wspólną celebrację aktu oddania Maryi Matce Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego. Zawierzenie to było rozumiane jako szczególny sposób życia w zjednoczeniu z Matką Bożą: jako bycie narzędziem w dłoniach Maryi Panny, którym mogłaby się posługiwać dla dobra Kościoła i Polski<sup>57</sup>; jako pozostawanie w Jej matczynej obecności, jako okazywanie miłości do Kościoła, przez modlitwę, ofiarę oraz pracę<sup>58</sup>. Oddanie się Maryi nie było jedynie aktem czystej pobożności, lecz miało zaowocować pogłębieniem życia chrześcijańskiego. Prymas Tysiąclecia w jednym ze swoich listów pasterskich napisał: *musimy więc, korzystając zresztą chętnie z pomocy innych, wyrobić w sobie postawę pomagania, niesienia pomocy, wrażliwości na potrzeby ludzi, własnego narodu i Kościoła. Wymaga to ogromnej miłości, bo tylko ona wydobywa nas z siebie i kieruje ku drugiej osobie*<sup>59</sup>.

Sposób zawierzenia siebie Maryi, zaproponowany przez biskupów polskich, miał wyjątkowy charakter: był to zbiorowy akt, oparty na doświadczeniu historycznym. Episkopat Polski przemawiał w imieniu całego narodu, zawierzył Błogosławionej Dziewicy Kościół powszechny, jak również Polskę oraz przyszłość polskich katolików. Należy podkreślić, że zarówno przedmiot, jak i sposób oddania się Maryi, proponowany przez Episkopat Polski, różni się od idei poświęcenia się Matce Bożej, przedstawionej przez św. Ludwika Grignona de Montfort. Sposób oddania się Maryi jest owocem refleksji Kościoła w Polsce, wypływa z polskiej tradycji.

<sup>55</sup> TAMŻE, 79.

<sup>56</sup> TAMŻE, 84.

<sup>57</sup> *List pasterski Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego wzywający ludzi dobrej woli do pomocy Kościołowi i chrześcijańskiej ojczyźnie przez Bogurodzicę, Matkę Kościoła* (Jasna Góra, 26 VIII 1969), w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła...*, 49.

<sup>58</sup> TAMŻE.

<sup>59</sup> TAMŻE, 47.



### 3.2. Zawierzenie Maryi według Karola Wojtyły

Warto zaznaczyć, że Karol Wojtyła jest autorem komentarza do aktu oddania się Maryi w macierzyńską niewolę miłości, celebrowanego uroczyscie na Jasnej Górze przez Episkopat Polski, dnia 3 maja 1966 roku<sup>60</sup>. Ów akt został określony przez Biskupa krakowskiego jako modlitwa skierowana do Dziewicy Maryi, Matki Kościoła i Królowej Polski. Wśród podstawowych motywów, wyjaśniających cel i znaczenie wspomnianego aktu, zostały wymienione argumenty teologiczne zawarte w VIII rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* oraz doświadczenie religijne Ludu Bożego<sup>61</sup>.

Według Karola Wojtyły, podmiotem aktu oddania był Prymas Polski oraz pozostali biskupi Kościoła. Wszyscy inni uczestnicy, pomimo że otaczali pasterzy, nie dokonali wprost aktu oddania: reprezentowali naród i uczestniczyli w przedmiotowej treści aktu oddania<sup>62</sup>.

Analiza aktu oddania pozwoliła Biskupowi krakowskiemu na wyodrębnienie trzech aspektów: oddanie Maryi rozważane samo w sobie, przedmiot tego aktu oraz jego motyw.

Według Karola Wojtyły, początki aktu oddania się Matce Bożej sięgają *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Matki Bożej* św. Ludwika Grignona de Montfort. Główne przesłanie dzieła, którym było niewolnictwo maryjne, zostało odczytane na nowo. Człowiek, zauważa Biskup Krakowa, zależy od Boga nie tylko w porządku natury, ale również w porządku łaski. Odkupienie jest nieodzownym warunkiem naszego uświęcenia. Żadna łaska w porządku ekonomii zbawczej nie może pojawić się w duszy ludzkiej bez woli Boga<sup>63</sup>. Wspomniana zależność została określona przez św. Ludwika Grignona de Montfort mianem „świętego niewolnictwa”<sup>64</sup>.

Analogiczna zależność człowieka od Matki Chrystusa suponuje Jej szczególne uczestnictwo w dziele zbawczym Chrystusa. Pomimo zależności człowieka od Chrystusa i od Jego Matki, istnieje zasadnicza różnica w powyższych relacjach. O ile zależność człowieka od Chrystusa ma charakter bezwzględny, o tyle zależność maryjna opiera się na pierwszej i z niej wynika. Wspomniana zależność człowieka od Maryi zostaje wyjaśniona za pomocą argumentu *ex convenientia*. Bóg zechciał przyjąć

<sup>60</sup> *Komentarz teologiczno-duszpasterski Metropolity krakowskiego, arcybiskupa Karola Wojtyły, do aktu dokonanego na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku*, w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła...*, 32-45.

<sup>61</sup> Biskup krakowski nie rozwija tej opinii. Por. TAMŻE, 32.

<sup>62</sup> TAMŻE, 33.

<sup>63</sup> TAMŻE.

<sup>64</sup> TAMŻE, 34.

do ludzi poprzez Maryję, dlatego staje się Ona dla ludzi najbardziej odpowiednią drogą, aby dojść do Boga w Chrystusie<sup>65</sup>.

Należy podkreślić, że metropolita krakowski pogłębia sens wyrażenia *oddanie się w macierzyńską niewolę miłości*, które pojawia się w słynnym *Akcie oddania* Episkopatu Polski. Pojęcie niewolnictwa, stwierdza, wiąże się ze statusem przynależności. W przypadku niewolnictwa maryjnego wspomniana zależność jest oparta na miłości. Dzięki miłości osoba zaczyna należeć do drugiej osoby, bez utraty własnej wolności<sup>66</sup>. Istota niewolnictwa maryjnego jest *de facto* deklaracją bezwzględnej przynależności człowieka do Chrystusa i Jego Matki<sup>67</sup>. Jak zauważa Karol Wojtyła, podczas celebrowanego na Jasnej Górze *Aktu oddania*, zostały oddane Maryi owoce odkupienia Kościoła w Polsce, które nie ograniczają się wyłącznie do sfery wewnętrznej człowieka, lecz ogarniają również aspekt zewnętrzny, zawierający między innymi relacje międzyosobowe i społeczne<sup>68</sup>.

O ile w *Traktacie* św. Ludwika Grignona de Montfort dominuje idea wyrzeczenia się ze wszystkich dóbr materialnych, aby złożyć je w dłoniach Maryi, o tyle *Akt oddania* z 1966 roku podkreśla raczej ochronę dóbr nadprzyrodzonych na przyszłość<sup>69</sup>. Jasnogórski Akt nie koncentruje się na pozbawieniu się własnych zasług, lecz raczej podkreśla powierzenie własnej woli Maryi<sup>70</sup>.

### 3.3. Zawierzenie Maryi w dokumentach Jana Pawła II

Ojciec Święty wyróżnia podwójny wymiar zawierzenia Maryi: obiektywny i subiektywny. Pierwszy z nich polega na ustanowieniu nowej relacji macierzyńsko-synowskiej pomiędzy Maryją a Janem. Słowa wyrażone przez Chrystusa: *Oto syn twój* [...], *Oto Matka twoja* (J 19, 25-27), podkreślają zawierzenie Maryi umiłowanemu uczniowi, a z drugiej zaś strony, wypuklają zawierzenie się Jana Matce Chrystusa.

Wymiar subiektywny aktu wyraża się w postawie przyjęcia Maryi. Interpretacja wyrażenia greckiego *éis tà idia*, umożliwiła zwrócenie uwagi na gest wprowadzenia Maryi do bogactw będących własnością chrześcijanina, to znaczy do sfery jego życia wewnętrznego<sup>71</sup>. Taka postawa po-

<sup>65</sup> TAMŻE, 35.

<sup>66</sup> TAMŻE.

<sup>67</sup> TAMŻE.

<sup>68</sup> TAMŻE, 37.

<sup>69</sup> TAMŻE, 39.

<sup>70</sup> TAMŻE, 41.

<sup>71</sup> Por. A. SERRA, *Le fonti bibliche della „Redemptoris Mater”*, w: *Redemptoris Mater. Contenuti e prospettive dottrinali e pastorali*, Roma 1988, 83.

zwala uczniowi Chrystusa na *wejście w zbawczy zasięg tej „macierzyńskiej miłości”, poprzez którą Matka Odkupiciela „opiekuje się braćmi swego Syna” i „współdziała w ich rodzeniu i wychowywaniu” wedle tej miary daru, jaka każdemu jest właściwa z mocy Ducha Chrystusowego*<sup>72</sup>.

Gest ustanowienia przez Chrystusa nowej relacji macierzyńsko-synowskiej został włączony w tajemnicę odkupienia<sup>73</sup>. Ma on nie tylko swój początek w Chrystusie, ale również jest do Niego skierowany<sup>74</sup>. Dlatego wprowadzenie Maryi w sferę życia wewnętrznego powinno prowadzić do głębszego zjednoczenia z Chrystusem. Jak zaznacza *Redemptoris Mater, im bardziej chrześcijanie trwają w tym zawierzeniu i postępują w nim, tym bardziej Maryja przybliży ich do niewypowiedzianych „bogactw Chrystusowych”* (por. Ef 3, 8)<sup>75</sup>.

Zawierzenie Maryi, zauważa Papież, nie może ograniczyć się do aktu pobożności, lecz winno wpływać na pogłębienie i ożywienie życia chrześcijańskiego. Chrześcijanie, wprowadzając Maryję do sfery życia wewnętrznego, winni odzwierciedlać w swoim życiu miłość Chrystusa do swojej Matki<sup>76</sup>.

Jan Paweł II w przemówieniu do młodych stwierdził: *Wy, droga młodzieży, macie mniej więcej tyle samo lat co Jan i to samo pragnienie, aby przebywać z Jezusem. Dzisiaj Chrystus się zwraca do was, abyście przyjęli „do waszych domów” Maryję, abyście przyjęli Ją „pomiędzy wasze dobra”, aby nauczyć się od Tej, która „zachowywała w pamięci wszystkie te sprawy, rozważając o nich w swym sercu”* (Łk 2,19), *wewnętrznej dyspozycji do słuchania, postawy pokory i wspaniałomyślności, które Ją wyróżniły jako pierwszą współpracownicę Boga w dziele zbawienia. Ona, wypełniając swoją macierzyńską misję, wychowuje was i kształtuje, aż Chrystus będzie w pełni w was ukształtowany*<sup>77</sup>.

Warto zauważyć, że Ojciec Święty jest orędownikiem nie tylko osobistego zawierzenia Maryi, ale również zawierzenia zbiorowego. Podczas swoich podróży apostołskich, odwiedzając sanktuaria maryjne, często oddawał Maryi Matce Kościoła narody, Kościoły partykularne,

<sup>72</sup> RM 45.

<sup>73</sup> TAMŻE.

<sup>74</sup> TAMŻE, 46.

<sup>75</sup> TAMŻE.

<sup>76</sup> JAN PAWEŁ II, *Maryja – Matka* (Audiencja generalna, 29.04.1998), „L'Osservatore Romano” 19(1998) nr 7, 46-47; TENŻE, *Kult Błogosławionej Dziewicy* (Audiencja generalna, 15.10.1997), „L'Osservatore Romano” 19(1998) nr 1, 40; TENŻE, «*Oto Matka twoja!*» (Audiencja generalna, 7.05.1997), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 8-9, 44. Por. S. DE FIORES, *La „Redemptoris Mater” e la spiritualità mariana*, w: *Redemptoris Mater. Contenuti e prospettive...*, 63.

<sup>77</sup> JAN PAWEŁ II, *Messaggio per la Giornata Mondiale della Gioventù* (8.03.2003), 3.

ich problemy, ich przyszłość<sup>78</sup>. Odwiedzając sanktuarium w Guadalupe, zawierzył Maryi Kościół w Meksyku, jego problemy, jego przyszłość, owoce odkupienia, ufając, że Maryja będzie zawsze z nami, że pomoże w realizacji tego, co Jej Syn nam nakazał<sup>79</sup>. Natomiast przybywając do Seulu, zawierzył Błogosławionej Dziewicy naród koreański i cały Kościół lokalny, prosząc, aby Maryja zachowała go od wojen, od nienawiści i gwałtu, aby pomogła wprowadzać Ewangelię Chrystusa w codzienne życie oraz przewyżczać zło dobrem<sup>80</sup>.

Podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski Papież dokonał nowego zawierzenia Matce Bożej, pragnąc tym samym potwierdzić *różnorodne akty poświęcenia i zawierzenia w różnych momentach dziejów, wiele razy i w najprzeróżniejszych formach - które zostały wypowiedziane przez Księdza Prymasa i przez Episkopat Polski*. Macierzyńskiej opiece Maryi została powierzona odnowa Kościoła naszych czasów w świetle Soboru Watykańskiego II, jego wolność i pokój, posługa pasterska i apostołat, dialog ekumeniczny, świętość rodzin, problemy społeczeństw i państw<sup>81</sup>.

Dokonana analiza ujawnia wpływ, jaki wycisnęły na teologii zawierzenia Jana Pawła II zarówno *Traktat* św. Ludwika Grignona de Montfort, jak również akty oddania się w macierzyńską niewolę miłości rozpowszechnione w pobożności Kościoła w Polsce. Należy zauważyć, że Papież, w przeciwieństwie do autora *Traktatu*, opiera zawierzenie na tajemnicy odkupienia. Postrzegane jako nowa relacja macierzyńsko-synowska pomiędzy Maryją a Janem, jawi się jako dar umierającego na krzyżu Chrystusa. Warto również podkreślić, że Jan Paweł II pozostaje wierny tradycji Kościoła w Polsce, kontynuując zawierzenie Maryi Kościółów, narodów oraz ich przyszłości.

Porównanie konsekracji maryjnej zaproponowanej przez Grignona de Montfort i papieża Wojtyły ujawnia jeszcze jedną różnicę: o ile Ojciec Święty przedstawia zawierzenie się Maryi jako wprowadzenie Maryi do sfery życia wewnętrznego, o tyle autor *Traktatu* rozwija kwestię niewolnictwa maryjnego.

<sup>78</sup> T. SIUDY, *Jan Paweł II - świadek i nauczyciel zawierzenia Maryi*, w: *Zawierzenie Maryi ku przyszłości. Symposium mariologiczne Jasna Góra 6-8.12.1993*, red. Z.S. JABŁONSKI, Częstochowa 1994, 65.

<sup>79</sup> JAN PAWEŁ II, *Atto di affidamento alla Madonna* (Sanktuarium w Guadalupe, 27.01.1979), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* (1979) vol. II, Libreria Editrice Vaticana 1980, 170-172.

<sup>80</sup> TENŻE, *Akt zawierzenia Maryi* (Seul, 6.05.1984), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* (1984) vol. VII, Libreria Editrice Vaticana 1985, 1271.

<sup>81</sup> TENŻE, *Akt oddania się Matce Bożej* (Jasna Góra, 4.06.1979), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* (1979) vol. II, Libreria Editrice Vaticana 1980, 1416-1419.

## 4. Peregrynacja Ikony Maryi czy peregrynacja Maryi?

Kolejnym istotnym elementem, który mocno wpłynął na maryjną pobożność Kościoła w Polsce, jest peregrynacja kopii Ikony Matki Bożej z Jasnej Góry. Peregrynację Obrazu do wszystkich diecezji zainicjował Prymas Polski, Stefan kardynał Wyszyński, który uczynił z niej istotny element tzw. Wielkiej Nowenny - dziewięcioletniego przygotowania Kościoła w Polsce do uroczystych obchodów Millenium Chrztu Polski. Aby przygotować dobrze wiernych do obchodów wielkiego wydarzenia, każda diecezja opracowała program pastoralny. Niestety, realizacja programu Nowenny została poddana ciężkiej próbie. Dnia 24 czerwca 1966 roku Jasnogórski wizerunek został zarekwirowany przez milicję i umieszczony w katedrze warszawskiej (od 24 czerwca do 2 września 1966), a następnie na Jasnej Górze (od 2 września 1966 do 13 czerwca 1972). Biskupi polscy, pomimo braku Obrazu, kontynuowali program nawiedzenia. Wierni, pomimo że nie mogli zobaczyć Ikony Matki Bożej Jasnogórskiej, gromadzili się wokół pustych ram, modląc się do Maryi, dziękując Jej za łaskę nawiedzenia parafii, diecezji. Duszpasterze, dostrzegając obfite duchowe owoce peregrynacji, już nie Obrazu, który pozostawał w więzieniu, lecz pustych ram, jeszcze bardziej uzmysłowili sobie prawdę, że obecność duchowa Maryi nie tylko łączy się z fizyczną obecnością maryjnego wizerunku, lecz w sposób szczególny łączy się z Ludem Bożym. Maryja jest obecna tam, gdzie gromadzi się Kościół. Analiza materiałów duszpasterskich przygotowanych na okoliczność peregrynacji pozwoliła S.C. Napiórkowskiemu na sformułowanie hipotezy o istnieniu w Kościele polskim oryginalnej teologii ikony, która różni się zasadniczo od teologii prawosławnej<sup>82</sup>.

### 4.1. Obecność Maryi w Kościele według Stefana kardynała Wyszyńskiego

Analiza pism Prymasa Tysiąclecia ukazuje, że w wyjaśnianiu kwestii obecności Maryi często odwoływał się do VIII rozdziału *Lumen gentium*, przypominając, że Maryja będąc obecna w tajemnicy Chrystusa, jest również obecna w tajemnicy Jego Mistycznego Ciała<sup>83</sup>. Kardynał Wyszyński podkreślał Jej stałą, macierzyńską obecność w dziejach narodu polskiego.

<sup>82</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Polska teologia Ikony? Problem obecności Maryi pośród nas w świetle doświadczeń peregrynacyjnych*, w: *Przewodniczka. Kult Matki Boskiej w Polsce od Lumen gentium do Redemptoris Mater 1964-1987*, Jasna Góra 1994, 95-111.

<sup>83</sup> S. WYSZYŃSKI, *Homilia wygłoszona w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie (21.06.1966)*, w: *TENZE, Wszystko postawiłem na Maryję...*, 167.

Jej początku upatruje w wydarzeniu Chrztu Polski, w 966 roku, kiedy to cały naród przyjął owoce odkupienia<sup>84</sup>. Według Prymasa Polski, obecność Błogosławionej Dziewicy ujawniała się w sposób szczególnie podczas niektórych sławnych zwycięstw wojsk polskich, które zostały przypisane Jej nadzwyczajnemu wstawiennictwu. Obrona Jasnej Góry bądź zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem mogą być tego dobrym przykładem.

Obecność Błogosławionej Dziewicy w Kościele została wyjaśniona poprzez odniesienie do tajemnic Wieczernika i Kalwarii. Przyjęcie takiego rozwiązania pozwoliło Prymasowi Polski na specyficzną interpretację współczesnych wydarzeń. Tak jak Matka Chrystusa była obecna w Wieczerniku razem z Apostołami, podobnie była obecna wraz z biskupami podczas Soboru Watykańskiego II, wyjednując dary Ducha Świętego<sup>85</sup>. Stefan kardynał Wyszyński dostrzegał obecność Maryi w historii zbawienia zarówno całych narodów, jak i poszczególnych ludzi. Podkreślał on aktywny, dynamiczny charakter obecności Maryi w Kościele. W jednym z kazań powiedział: *Związana wolą Boga z dziejami miłości Bożej na ziemi, Matka pięknej miłości nie może być nieobecna. Wyczuwamy, że Jej Macierzyństwo jest ciągle czynne i aktywne*<sup>86</sup>. Powyższe słowa ukazują, że kwestia obecności Matki Bożej nie była dla Księdza Prymasa jedynie teologicznym wnioskiem, ale również stała się przedmiotem doświadczenia religijnego.

#### 4.2. Obecność Maryi w tajemnicy Kościoła według Karola Wojtyły

Kazania Biskupa Krakowa głoszone podczas nawiedzenia jasnogórskiej Ikony Maryi zawierają interesujące dane dotyczące omawianego przez nas zagadnienia. Kwestia obecności Matki Bożej zostaje wyjaśniona w oparciu o aktualizację tajemnicy. Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej pozwoliła kardynałowi Wojtyłe dostrzec pewną analogię z tajemnicą nawiedzenia. Jego zdaniem, wydarzenie zaistniałe w Ain Karim powtarza się i aktualizuje w historii ludzkości. Maryja nadal nawiedza Lud Boży. W kazaniu wygłoszonym podczas powitania Ikony z Jasnej Góry w kościele parafialnym w Bronowicach Wielkich powiedział: *W każdym nawiedzeniu Matki Bożej tak, jak już w tym*

<sup>84</sup> *Historyczny Akt oddania nowego Tysiąclecia w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła żywym wotum wdzięczności Narodu* (Jasna Góra, 3.05.1966), w: TAMŻE, 230.

<sup>85</sup> TENŻE, *Przed wyjazdem na Sobór Watykański Drugi* (Gniezno, 1.10.1962), w: TAMŻE, 251.

<sup>86</sup> TAMŻE, 252.

*pierwszym, wyczuwa się żywą obecność Boga. Człowiekowi, który to przeżywa, natychmiast cisną się na usta słowa Elżbiety: „A skądże mi to...”. Wyzwała się spontanicznie olśnienie przybyciem, nawiedzeniem, obecnością, które jest wyrazem żywej, mocnej wiary przenikającej poza te puste ramy. Jak gdyby nawet obraz stał się „nieważny”. Ważne jest przybycie Kogoś tak, jak kiedyś do domu Zachariasza i Elżbiety. Muszę Wam powiedzieć, moi Drodzy, iż wyczulem głęboko w waszym przywitaniu, że autentycznie witacie Kogoś. Myślę, że jest to owocem przygotowania-misji, które ożywiły w Was wiarę i ukazały nawiedzenie jako rzeczywiste przyjście Maryi. Przychodzi Ona z największym darem, jak kiedyś do Zachariasza i Elżbiety, przynosi nam Pana Jezusa. Jej nawiedzenie, Jej historyczne posłannictwo, nie zamknęło się w Ain-Karim. Ono wciąż trwa, wciąż się odnawia. Żywa wiara pozwala nam je na nowo odtwarzać, uobecniać<sup>87</sup>.*

Krakowski Metropolita wyjaśnia tajemniczą obecność Maryi również w perspektywie eklezjologicznej. Jak stwierdza, *nawiedzenie Matki Bożej Jasnogórskiej jest szczególnym przejawem macierzyńskiej troski o Kościół. Jest przejawem czynnej obecności Maryi w Kościele na ziemi naszej<sup>88</sup>.*

Aby lepiej uchwycić tajemnicę obecności Maryjnej, często odwołuje się do VIII rozdziału *Lumen gentium*. Maryja, będąc obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, jest również obecna pośród wiernych zgromadzonych na modlitwie. Nasze spostrzeżenie potwierdza jedno z kazań, wygłoszone na zakończenie nawiedzenia Obrazu w archidiecezji krakowskiej: *Oddajemy wraz z całym naszym doświadczeniem nawiedzenia... obecności nie wiem jakiej, ale obecności czynnej, dyskretniej, a przecież wszędzie docierającej, obecności macierzyńskiej, której dał wyraz także Sobór w VIII rozdziale swojej Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Ten Skarb chcemy Wam przekazać<sup>89</sup>.* W tym samym kazaniu Biskup, charakteryzując naturę obecności Maryi, stwierdza, że jest ona aktywna i dyskretna.

Warto podkreślić, że kazania Karola Wojtyły zawierają elementy prawosławnej teologii ikony. Potwierdza to jedna z homilii wygłoszonych na Jasnej Górze: *Zdajemy sobie sprawę z tego, że każdy Jej obraz przypomina nam Matkę. Ale czasem spełnia większą jeszcze funkcję, uobecnia Osobę, jak ten czcigodny i prastary wizerunek jasnogórski. Jak*

<sup>87</sup> K. WOJTYŁA, *Kazanie podczas nawiedzenia Matki Bożej Jasnogórskiej w Bronowicach Wielkich* (14.11.1968), w: TENŻE, *Oto Matka Twoja. Homilie i przemówienia...*, 155.

<sup>88</sup> TENŻE, *Kazanie na zakończenie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej* (Kraków, 15.12.1968), w: TAMŻE, 118.

<sup>89</sup> TAMŻE, 169.

przez stulecia uobecniał Ją naszym przodkom, tak i nam dzisiaj czyni Ją bliską, czujemy, że jest tu z nami i działa<sup>90</sup>.

Należy jednak pamiętać, że bolesne doświadczenie związane z „aresztowaniem” ikony przez milicję pozwoliło odkryć, że czynna obecność Maryi nie ogranicza się do fizycznej obecności Jej Obrazu. Matka Kościoła spełnia swoje macierzyńskie zadanie niezależnie od obecności ikony. W kazaniu wygłoszonym w Trybszu kardynał Wojtyła stwierdził: *Mówię, że Ona przychodzi, mówię, że nawiedza. Jakie prawo mam tak mówić? Drodzy Bracia i Siostry, przecież nie przybył do Was nawet Jej wizerunek - jest od dwóch lat uwięziony na Jasnej Górze. A przecież Maryja w tajemnicy swej czynnej obecności w Kościele nie przestaje trwać i nawiedzać. My Ją tak przyjmujemy, czekamy na Nią, witamy. Kiedy odchodzi - żegnamy. Wiemy, że nawiązujemy z Nią prawdziwy kontakt, z Nią samą. To jest tajemnica naszej wiary*<sup>91</sup>.

Analogiczne przesłanie zawiera kazanie wygłoszone w Katowicach. Stając wobec pustych ram, pozbawionych maryjnego wizerunku, Arcybiskup krakowski powiedział: *I oto kiedy się ta peregrynacja ma zaczynać, pragnę się jeszcze zwrócić do Ciebie, Matko Boża Częstochowska, do Ciebie, Matko Boża Nieobecna, nieobecna w Twoim Obrazie, nieobecna w tym widomym znaku naszej duchowej jedności. A zarazem do Ciebie, Matko Boża obecna! [...] Czasem może myślą o nas i przypisują nam, że jesteśmy tylko z tradycji czcicielami obrazów. A teraz muszą się przekonać, że jesteśmy z ducha czcicielami żywej wspaniałej Osoby, żywego wspaniałego człowieka, wspaniałej Niewiasty, Dziewicy i Matki, Matki Boga i Matki Człowieka*<sup>92</sup>.

Należy podkreślić, że cytowanych fragmentów kazań nie można uznać za przejaw kaznodziejskiej emfazy. Karol Wojtyła prawdziwie wyznaje i uznaje obecność Maryi *hic et nunc*, to znaczy w Katowicach, pośród zgromadzonych wiernych, którzy przyszli nie po to, aby powitać puste ramy, lecz aby spotkać się z osobą Matki Chrystusa. To spotkanie jest możliwe dzięki wierze. Opinię tę potwierdza w kazaniu wygłoszonym w Lanckoronie: *Chociaż więc nasze oczy nie widzą Matki Bożej w Jej jasnogórskim wizerunku, to przecież widzimy Ją wewnętrznym wzrokiem wiary. Nieustannie witamy Ją jako kogoś, kto rzeczywiście, choć tajemniczo, niewidzialnie do nas przybywa, nawiedza i obcuje z nami*<sup>93</sup>.

<sup>90</sup> TENŻE, *Homilia w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej...* (Jasna Góra, 26.08.1967), 78.

<sup>91</sup> TENŻE, *Homilia na nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Trybszu* (7.07.1968), w: TENŻE, *Oto Matka Twoja. Homilie i przemówienia...*, 119.

<sup>92</sup> TENŻE, *Kazanie na rozpoczęcie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji katowickiej* (Katowice, 4.09.1966), w: TAMŻE, 71.

<sup>93</sup> TENŻE, *Kazanie na rozpoczęcie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Lanckoronie* (31.10.1968), w: TAMŻE, 161.



Analiza innych kazań arcybiskupa Krakowa pozwala zauważyć, że zagadnienie czynnej obecności Maryi zostało wyjaśnione wiernym w oparciu o tak zwane prawo Wieczernika<sup>94</sup>. Peregrynacja maryjnego obrazu zostaje przedstawiona jako aktualizacja tajemnicy Wieczernika. Podobnie jak Maryja przebywała z Apostołami w Wieczerniku, modląc się o Ducha Świętego, tak również jest obecna (pomimo braku Ikony) pośród wspólnoty wiernych. Jej aktywną obecność potwierdzają nadzwyczajne łaski udzielone w miejscach nawiedzenia. Wspomniane prawo Wieczernika rozciąga się w czasie, ogarniając dzieje Kościoła. Gdziekolwiek gromadzili się i gromadzą chrześcijanie różnych epok, tam była i jest obecna również Matka Pana<sup>95</sup>.

Jak już powiedziano, badania przeprowadzone przez S. C. Napiórkowskiego pozwoliły na sformułowanie wniosku, że kazania Karola Wojtyły, wygłoszone podczas peregrynacji Ikony Matki Bożej Jasnogórskiej, zawierają zarysowaną teologię obecności Maryi, która różni się od prawosławnej teologii ikony. Polska teologia ikony podkreśla, że macierzyńska obecność Maryi przekracza sam wizerunek i jest raczej związana z obecnością wspólnoty chrześcijańskiej. Wierni zgromadzeni w kościołach, aby modlić się do Matki Bożej, aktualizują tajemnicę Wieczernika. Polska propozycja, w przeciwieństwie do klasycznej prawosławnej teologii ikony, podkreśla bardziej dynamiczną obecność Maryi, bardzo luźno związaną z fizyczną obecnością maryjnego obrazu. Wydaje się, że Karol Wojtyła zamiast podkreślać obecność ikony, przenosi akcent na wiarę wspólnoty chrześcijan. Pomimo nieobecności Obrazu Lud Boży dzięki wierze cieszył się obecnością Matki Bożej<sup>96</sup>.

### 4.3. Obecność Maryi w Kościele według Jana Pawła II

Zagadnienie obecności Maryi zostało podjęte w encyklice *Redemptoris Mater*, stając się jednym z tematów centralnych<sup>97</sup>. Potwierdzają to słowa zawarte we wstępie dokumentu: *Tymi słowami apostoła Pawła, które przytacza Sobór Watykański II na początku swojego wykładu o Błogosławionej Maryi Dziewicy, pragnę rozpocząć moje rozważanie o znaczeniu Maryi w tajemnicy Chrystusa i o Jej czynnej i wzorczej obecności w życiu Kościoła*<sup>98</sup>.

<sup>94</sup> Por. TENŻE, *Homilia na zakończenie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej* (Kielce, 2.06.1974), w: TAMŻE, 258.

<sup>95</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Polska teologia Ikony?*..., 105.

<sup>96</sup> TAMŻE, 108.

<sup>97</sup> S. DE FIORES, *La presenza di Maria nella vita della Chiesa alla luce dell'enciclica „Redemptoris Mater”*, „Marianum” 51(1989) 113; B. BILLET, *Un thème central de l'encyclicle „Redemptoris Mater”: la présence de Marie*, „Esprit et vie” (16.07.1987), 428. Wyrażenie „obecność” pojawia się w encyklice czternaście razy.

<sup>98</sup> RM 1.

W tekście encykliki znajdujemy odniesienia do doktryny maryjnej, która została wyrażona w kazaniach Metropolity krakowskiego. Perspektywa eklezjologiczna, w oparciu o którą zostaje wyjaśniona tajemnicza obecność Maryi, opiera się na nauczaniu Soboru Watykańskiego II. Pojawia się ona w następujących sformułowaniach: *szczególna obecność Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła*<sup>99</sup>; *Maryja, obecna w tajemnicy Chrystusa, pozostaje stale obecna również w tajemnicy Kościoła*<sup>100</sup>.

Ojciec Święty podkreśla, że Błogosławiona Dziewica jest *obecna w życiu Kościoła*<sup>101</sup>, *jest obecna pośród Kościoła pielgrzymującego*<sup>102</sup>, *pozostaje stale obecna również w tajemnicy Kościoła*<sup>103</sup>.

Jej obecność pośród Ludu Bożego zostaje określona jako *czynna i wzorcza*<sup>104</sup>, *szczególna*<sup>105</sup>, *macierzyńska, troskliwa, tajemnicza, lecz skuteczna*<sup>106</sup>. Ujawnia się ona w dziejach Kościoła i ludzkości<sup>107</sup>.

Opierając się na doktrynie zawartej w VIII rozdziale *Lumen gentium*, Papież dochodzi do wniosku, że Maryja jest obecna w dziejach chrześcijańskich wspólnot różnych narodów. W homilii wygłoszonej w stolicy Wenezueli, Jan Paweł II powiedział: *Tak, Maryja jest nieustannie obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Jak naucza Sobór Watykański II, Błogosławiona Dziewica jest obecna jako Matka. Była obecna jako Matka podczas pięciu wieków ewangelizacji, które dobiegają końca. Maryja zachowuje, rozważając w swoim sercu, dzieje ludu Bożego na tych ziemiach, ziemiach z pokolenia na pokolenie. Dzisiaj pragniemy, „by tak powiedzieć” ukoronować i chwalić tę obecność Maryi, wyrażając wdzięczność, która wypływa z naszych serc. Prosimy nadto, aby nadal była obecna pośród ludu Bożego Wenezueli: podobnie jak w Betlejem, Nazaret, u stóp krzyża na Kalwarii, w Wieczerniku Zesłania Ducha Świętego wraz z Apostołami, kiedy rodzi się Kościół. Módlmy się do Boga, aby Maryja nadal była obecna pośród nas i aby poprzez Jej macierzyńskie wstawienictwo, Bóg Ojciec wam błogosławił z pokolenia na pokolenie, „wszelkim błogosławieństwem duchowym w Chrystusie” (Ef 1, 3)*<sup>108</sup>.

<sup>99</sup> TAMŻE, 48.

<sup>100</sup> TAMŻE, 42.

<sup>101</sup> TAMŻE, 1.

<sup>102</sup> TAMŻE, 42.

<sup>103</sup> TAMŻE.

<sup>104</sup> TAMŻE, 1.

<sup>105</sup> TAMŻE, 49.

<sup>106</sup> TENŻE, *Al Comitato Centrale dell'Anno Mariano* (1.02.1988), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* (1988) vol. XI, 1, Libreria Editrice Vaticana 1989, 329.

<sup>107</sup> TAMŻE.

<sup>108</sup> TENŻE, *Homilia wygłoszona w Caracas* (27.01.1985), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* (1985) vol. VIII, Libreria Editrice Vaticana 1985, 193.

Wymiar eklezjologiczny obecności Maryi zostaje podkreślony poprzez wspomniane już wcześniej „prawo Wieczernika”. Służebnica Pańska jest obecna tam, gdzie uczniowie Chrystusa przyzywają Ją z wiarą<sup>109</sup>.

Wydaje się, że Jan Paweł II w swoim nauczaniu przesunął akcent z obecności Maryi w Obrazie na Jej obecność w tajemnicy Kościoła. W homilii wygłoszonej w sanktuarium na Jasnej Górze, stwierdził, że *przyzwyczaili się Polacy [...] ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce – Tej, która tutaj nie tylko ma swój Obraz, swój Wizerunek, jeden z najbardziej znanych na świecie - a która tutaj w jakiś szczególny sposób jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła - uczy Sobór*<sup>110</sup>. Wydaje się, że tego typu rozwiązanie ukazuje wpływ polskiej doktryny maryjnej na nauczanie Papieża Polaka

Należy zauważyć, że odniesienie się do soborowej doktryny maryjnej pozwoliło Janowi Pawłowi II podkreślić aktywną obecność Matki Chrystusa w dziejach Kościoła. Obecność ta ujawnia się nie tylko poprzez wiarę i pobożność poszczególnych chrześcijan, lecz również we wspólnotach parafialnych, instytutach życia religijnego oraz diecezjach. Nade wszystko maryjna obecność jest doświadczana w sposób szczególnie w sanktuariach Jej poświęconych. Jak zauważa Papież, popularność tych miejsc nie ogranicza się jedynie do obecności wizerunku Maryi, który jest przedmiotem kultu, lecz również wyraża się w modlitwie wspólnoty chrześcijańskiej zjednoczonej z Matką Kościoła<sup>111</sup>.

## 5. Doświadczenie religijne wspólnoty chrześcijańskiej

### 5.1. Doświadczenie wspólnoty chrześcijańskiej w dokumentach Episkopatu Polski

Szczególne doświadczenie obecności Maryi podczas nawiedzenia Obrazu Matki Bożej pojawia się w pismach Episkopatu Polski jako jeden z argumentów teologicznych. *Memoriał* przesłany Pawłowi VI, wśród wielu różnych argumentów tłumaczących oddanie się Matce Kościoła wymienia również doświadczenie dziejowe, które biskupi polscy chcą przekazać całemu światu<sup>112</sup>. Natomiast Akt oddania Maryi

<sup>109</sup> TENŹE, *Homilia wygłoszona na Jasnej Górze* (4.06.1979), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* (1979) vol. II, Libreria Editrice Vaticana 1980, 1411.

<sup>110</sup> TAMŹE. Por. K. WOJTYŁA, *Oto Matka Twoja. Homilie i przemówienia...*, 359.

<sup>111</sup> RM 28.

<sup>112</sup> *Memoriał Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie oddania narodu polskiego Maryi Matce Kościoła, w dniu 3 maja 1966 roku...*, 28.

Kościółu w Polsce z roku 1966 podkreśla Jej obecność w dziejach świata i w historii Polski na podstawie doświadczenia religijnego wspólnot chrześcijańskich<sup>113</sup>.

Doświadczenie religijne obecności Maryi nie tylko odnosi się do przeszłości, lecz także jest związane z terażniejszością. Biskupi polscy w jednym z dokumentów stwierdzają, że: *w dobie okrutnej okupacji Kościół, wiara i ufność w pomoc Matki Bożej, królującej na Jasnej Górze, w Częstochowie, były jedyną naszą nadzieją i światłem. Po wojnie obronę wiary, Kościoła i swej tysiącletniej chrześcijańskiej kultury prowadzi wierzący naród polski pod przewodem Matki Bożej*<sup>114</sup>.

Pojawia się pytanie: jeżeli istnieje doświadczenie religijne zakorzenione zarówno w przeszłości, jak i w terażniejszości, to w jaki sposób można je opisać? Doświadczenie obecności Maryi w Kościele polskim zostało określone jako zbiór faktów, potwierdzających Jej czynną obecność w dziejach Ludu Bożego<sup>115</sup>. Nie chodzi tutaj o doświadczenie religijne jednej osoby, ponieważ byłoby naznaczone subiektywizmem, lecz o doświadczenie potwierdzone przez wielu chrześcijan. Dzięki temu zbiorowemu świadectwu argument ze swej natury subiektywny otrzymuje pewien stopień obiektywności.

## 5.2. Doświadczenie religijne wspólnoty chrześcijańskiej w pismach Karola Wojtyły

Dla kardynała Wojtyły doświadczenie obecności Maryi wiązało się z Jej macierzyńską aktywnością wyrażaną podczas peregrynacji kopii Jasnogórskiej Ikony. Wydarzenia, które miały miejsce podczas nawiedzenia zarówno w wymiarze zewnętrznym (relacje międzyludzkie), jak i w wymiarze wewnętrznym (otrzymane łaski) potwierdzały macierzyńską aktywność Błogosławionej Dziewicy<sup>116</sup>.

W kazaniu na zakończenie peregrynacji kopii Jasnogórskiej Ikony w archidiecezji krakowskiej Metropolita krakowski stwierdził, że podczas nawiedzenia wierni doświadczyli duchowego macierzyństwa Maryi. *Wy wszyscy, którzy tu dzisiaj przybywacie jako przedstawiciele różnych parafii, dekanatów Archidiecezji Krakowskiej, przynosicie w sobie przede*

<sup>113</sup> *Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła...*, 31.

<sup>114</sup> *List Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie czci Bogurodzicy i oddania Kościoła w opiekę Matki Kościoła...*, 58.

<sup>115</sup> *Memorial Episkopatu Polski do wszystkich Episkopatów katolickich świata o oddaniu świata Maryi...*, 80.

<sup>116</sup> K. WOJTYŁA, *Homilia na nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Czarnej Wsi* (16.11.1968), w: TENŻE, *Oto Matka twoja. Homilie i przemówienia...*, 158.

*wszystkim to wspomnienie i to doświadczenie nawiedzenia Matki Jasnogórskiej w łasce Bożej*<sup>117</sup>.

Mając w pamięci łaski, które towarzyszyły nawiedzeniu Obrazu, Biskup Krakowa zauważył, że dynamiczna i tajemnicza obecność Maryi nie była jedynie doświadczeniem osobistym jednej osoby, lecz stała się doświadczeniem wielu wiernych.

### 5.3. Doświadczenie historyczne osób i wspólnot chrześcijańskich według Jana Pawła II

Warto zauważyć, że encyklika *Redemptoris Mater* odwołuje się do historycznego doświadczenia religijnego wspólnot chrześcijańskich. Jak zaznacza Jan Paweł II, niniejsza kategoria jest ściśle powiązana z duchowością maryjną. O ile duchowość maryjna oznacza refleksję odnoszącą się do życia wiary, o tyle doświadczenie religijne obejmuje doświadczenia osób i wspólnot chrześcijańskich, które potwierdzają pewne szczególne aspekty życia wiary. Wydaje się zatem, że niniejsza kategoria jest rozumiana jako rodzaj świadectwa zarówno osobistego, jak i wspólnotowego. Numer 48 maryjnej encykliki zawiera następujący fragment: *chodzi zaś tutaj nie tylko o samą naukę wiary, ale także o życie z wiary - w tym wypadku więc o autentyczną „duchowość maryjną” w świetle całej Tradycji, a w szczególności o taką duchowość, do jakiej wzywa nas Sobór. Zarówno duchowość maryjna, jak i odpowiadająca jej pobożność, znajdują przebogate źródła w historycznym doświadczeniu osób i wspólnot chrześcijańskich żyjących pośród różnych ludów i narodów na całym globie*<sup>118</sup>.

Na obecność wspomnianej kategorii w encyklice Jana Pawła II zwrócili uwagę polscy teologowie<sup>119</sup>. Według S.C. Napiórkowskiego, Papież po raz pierwszy włączył do tradycji zarówno duchowość, jak i doświadczenie osób oraz wspólnot chrześcijańskich. Zatem doświadczenie to stało się elementem tradycji<sup>120</sup>. Takie ujęcie otwiera nowe kierunki

<sup>117</sup> TENŻE, *Homilia na zakończenie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej...* (Kraków, 15.12.1968), 173.

<sup>118</sup> RM 48.

<sup>119</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Doświadczenie osób i wspólnot chrześcijańskich jako źródło teologii (mariologia św. Maksymiliana a Redemptoris Mater nr 48)*, „Roczniki Teologiczne” 44(1997) z. 2, 41-56, W. ZYCINSKI, *Historyczne doświadczenie osób i wspólnot chrześcijańskich*, w: *Jan Paweł II. Matka Odkupiciela. Tekst i komentarze*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, Lublin 1993, 81-89. Por. Akta kongresu poświęconego doświadczeniu osób i wspólnot chrześcijańskich jako *locus theologicus*, S.C. NAPIÓRKOWSKI, K. KOWALIK, *Doświadczam i wierzę*, Lublin 1999.

<sup>120</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Doświadczenie osób i wspólnot chrześcijańskich jako źródło teologii...*, 42.

badań nad podmiotowością i przedmiotowością nauki oraz stawia na pierwszym miejscu problem sposobu przejścia od doświadczenia podmiotowego, zawierającego informację, do obiektywnych danych naukowych, możliwych do weryfikacji<sup>121</sup>.

W. Życiński przebadał nowe pojęcie, porównując je z dwoma kategoriami: *sensus fidei* oraz z *illative sense* (H. Newman)<sup>122</sup>. Opierając się na wynikach analizy, krakowski teolog doszedł do wniosku, że wyrażenie zaproponowane przez Ojca Świętego, pomimo pewnych podobieństw, jest odmienne od dwóch pozostałych pojęć. Mamy do czynienia z nową kategorią, która pozwala podkreślić stałą obecność Maryi w życiu Chrystusa i Kościoła. Wspomniana kategoria suponuje rozwój doktrynalny przy zachowaniu tożsamości wiary<sup>123</sup>.

## 6. *Per Mariam ad Iesum - per Iesum ad Mariam*

Pisma Karola Wojtyły zawierają również inne oryginalne wyrażenie, związane z pobożnością maryjną. Arcybiskup krakowski po raz pierwszy połączył dobrze znaną formułę *per Mariam ad Iesum* z inną, nową i oryginalną: *per Iesum ad Mariam*. Utworzona w ten sposób dwuczęściowa formuła podkreślała zachodzącą korelację pomiędzy osobami Maryi i Chrystusa. Refleksja nad osobą Maryi prowadzi w konsekwencji do lepszego poznania Chrystusa i *vice versa*. Powyższa opinia została sformułowana w kazaniu wygłoszonym na Jasnej Górze: *Można budować mariologię, wychodząc właśnie od tajemnicy Chrystusa, chociaż zwyczajna droga prowadzi w odwrotnym kierunku. [...] Droga naszej pobożności, tak jak i tych nowożeńców i gospodarzy w Kanie Galilejskiej, prowadzi od Maryi do Chrystusa. Jednakże poznanie Maryi, poznanie Jej tajemnicy, teologia Bogurodzicy zaczyna się w tajemnicy Chrystusa. I wtedy ją w pełni kształtujemy, jeżeli od tej tajemnicy rozpoczynamy*<sup>124</sup>.

Podobna idea pojawia się również w encyklice *Redemptoris Mater*. Jan Paweł II zauważa, że refleksja chrystologiczna prowadzi nas do lepszego poznania tajemnicy Maryi, a z drugiej strony, kontemplacja Maryi pozwala nam na pogłębienie tajemnicy Chrystusa<sup>125</sup>. *Tajemnica Słowa*

<sup>121</sup> TAMŻE, 53.

<sup>122</sup> W. ŻYCIŃSKI, *Historyczne doświadczenie osób i wspólnot chrześcijańskich...*, 81-89.

<sup>123</sup> TAMŻE, 89.

<sup>124</sup> K. WOJTYŁA, *Homilia do pisarzy i artystów katolickich* (Jasna Góra, 13.09.1977), w: TENŻE, *Oto Matka twoja. Homilie i przemówienia...*, 321.

<sup>125</sup> W. SIWAK, *Przez Jezusa do Maryi według Jana Pawła II*, w: *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Licheń, 26-27 października 2001 roku*, Częstochowa-Licheń 2002, 163-192.

Wcielonego pozwala nam dostrzec tajemnicę Boskiego macierzyństwa, a z kolei kontemplacja Matki Bożej wprowadza w głębsze zrozumienie tajemnicy Wcielenia<sup>126</sup>. W tej perspektywie dwie formuły: *per Mariam ad Iesum* - *per Iesum ad Mariam* ukazują wzajemną zależność. Ta sama prawda została podkreślona w innym fragmencie encykliki: *Kościół więc od pierwszej chwili „patrzył” na Maryję poprzez Jezusa, tak jak „patrzył” na Jezusa przez Maryję*<sup>127</sup>.

Jak zauważa W. Siwak, formuła *per Iesum ad Mariam* jawi się jako klucz metodologiczny w maryjnych wypowiedziach Ojca Świętego<sup>128</sup>. Wspomniana formuła nie może być traktowana w sposób autonomiczny, lecz zawsze w połączeniu z jej pierwszą częścią: *per Mariam ad Christum*. Komplementarność formuły zaproponowanej przez Papieża pozwala na pogłębienie wymiaru chrystocentrycznego zarówno gdy chodzi o refleksję teologiczną tajemnicy maryjnej, jak również samego nabożeństwa do Matki Bożej. Należy też zauważyć, że powyższe rozwiązanie jawi się jako interesujący wkład w rozwój dialogu ekumenicznego<sup>129</sup>.

## 7. Zakończenie

Analiza wybranych elementów, charakterystycznych dla pobożności maryjnej Kościoła w Polsce pozwala stwierdzić, że pojęcie *polska droga maryjna*, będąc ściśle powiązane z pobożnością Kościoła w Polsce, rozciąga się również na obszar refleksji teologicznej. Niektóre z jej elementów (zawierzenie Maryi, nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, święto Maryi Matki Kościoła) należy zakwalifikować do pierwszej kategorii, natomiast pozostałe (obecność Maryi, doświadczenie dziejowe wspólnot chrześcijańskich, formuła *per Mariam ad Iesum* - *per Iesum ad Mariam*) przynależą do doktryny maryjnej. Wszystkie przebadane elementy, wchodzące w skład pojęcia *polska droga maryjna*, ukazują oryginalność i specyficzny charakter zarówno pobożności Maryjnej, jak i teologicznej refleksji w Polsce.

Obecność wymienionych elementów w pismach biskupów polskich oraz w nauczaniu Jana Pawła II ukazuje wpływ polskiej pobożności i refleksji maryjnej. Mariologia Papieża Polaka znalazła swoje źródło w teologicznej refleksji Kościoła w Polsce.

<sup>126</sup> RM 30.

<sup>127</sup> TAMŻE, 26.

<sup>128</sup> W. SIWAK, *Przez Jezusa do Maryi według Jana Pawła II...*, 190.

<sup>129</sup> TAMŻE, 192.

Niniejsze studium ukazuje, że polska mariologia różni się od mariologii zachodniej. Wśród argumentów nowych i oryginalnych, pojawiających się w pismach polskich teologów, należy wymienić: teologię ikony, zagadnienie obecności Maryi, formułę *ad Mariam per Iesum - per Iesum ad Mariam*, kategorie doświadczenia religijnego osób i wspólnot chrześcijańskich, nową interpretację zawierzenia maryjnego. Wszystkie wymienione tutaj elementy uprawomocniają posługiwanie się określeniem *polska droga maryjna*.

Byłoby jednak przesadą twierdzenie, że niniejsze studium dokonało wyczerpującego i precyzyjnego określenia interesującego nas pojęcia. Poruszone tutaj kwestie potrzebują stać się przedmiotem nowych, pogłębionych badań polskich teologów.

O. dr hab. Bogusław Kochaniewicz OP  
Pontificia Università san Tommaso d'Aquino "Angelicum"

Largo Angelicum 1  
00184 Roma  
Italia  
e-mail: kochaniewicz@pust.urbe.it

## La via mariana polacca e la mariologia di Giovanni Paolo II

(Riassunto)

L'esame di alcuni elementi significativi, propri alla devozione mariana della Chiesa in Polonia ci permette di confermare che l'espressione *la via mariana polacca* pur essendo strettamente connessa con la pietà, si estende anche fino al campo della riflessione teologica. Alcuni elementi presi in considerazione (l'affidamento a Maria, la peregrinazione dell'Icona mariana, la festa della Madre della Chiesa) sono collegati con la prima categoria, altri invece (la presenza di Maria, l'esperienza storica delle comunità cristiane, formula *per Mariam ad Iesum - per Iesum ad Mariam*) appartengono alla dottrina mariana. Tutti questi elementi, evidenziando l'originalità e il carattere specifico sia della devozione mariana che della riflessione teologica in Polonia, confermano l'opinione di Giovanni Paolo II sulla *via mariana polacca*. Tale conclusione si rafforza dal confronto fra i documenti mariani dei vescovi polacchi e quelli del Sommo Pontefice. Essi evidenziano l'influsso della devozione e della riflessione sulla Beata Vergine Maria negli scritti di Giovanni Paolo II. La sua mariologia trova origine nella riflessione teologica della Chiesa in Polonia, che poi egli approfondisce e sviluppa.

Questo studio dimostra carattere specifico della mariologia polacca con il quale si distingue dalla mariologia occidentale. Tra gli argomenti nuovi ed originali, basta ricordare la propria teologia dell'Icona, la questione della presenza di Maria, la



formula *ad Mariam per Iesum e per Iesum ad Mariam*, la categoria dell'esperienza religiosa degli individui e delle comunità cristiane, la nuova interpretazione dell'affidamento a Maria. Tutti questi elementi giustificano l'uso del termine *via mariana polacca*. Sarebbe però un'esagerazione pretendere che il nostro contributo abbia definito precisamente sopra detta espressione. Esso piuttosto, grazie alla raccolta e all'esame di alcuni dati si limita a confermare l'uso dell'espressione da parte di Giovanni Paolo II, cercando di delinearne alcuni aspetti. Si spera che il nostro contributo possa risultare utile ad altri e più approfonditi studi sulla Chiesa in Polonia, e che offra una certa idea al lettore straniero digiuno degli aspetti più specifici della devozione mariana nel paese del papa Wojtyła.

Jednym z tytułów nadawanych Maryi już w czasach patrystycznych jest tytuł: *prorokini*. W sposób wyraźny można ten tytuł spotkać już u św. Ireneusza, według którego Maryja wypowiedziała *Magnificat*, *prorokując*<sup>1</sup>. Również św. Ambroży nazywa *Magnificat* *proroctwem*, a Maryję *prorokinią*: *Następuje proroctwo Maryi, o tyle pełniejsze, o ile jest lepszą osobą prorokini. Nie jest bez znaczenia, że Elżbieta prorokuje przed narodzeniem Jana, a Maryja przed narodzeniem Pana*<sup>2</sup>. Podobnie św. Augustyn zalicza Maryję do proroków znanych z Ewangelii: *Przez cały ten czas, odkąd Żydzi powrócili z Babilonii, aż do przyjścia Zbawiciela, po Malachiaszu, Aggeuszu i Zachariaszu, którzy po niewoli prorokowali, i po Ezdraszu, nie mieli proroków innych, oprócz drugiego Zachariasza, ojca Janowego i Elżbiety, żony tegoż Zachariasza, już przed samym narodzeniem Chrystusa. A po narodzeniu Chrystusowym – Symeona starca i Annę wdowę, także w podeszłych latach – tudzież Jana, ostatniego z proroków. Ten jako młodzieniec, młodocianego Chrystusa nie to, żeby przepowiadał, lecz, nie znając go, wiedzą proroczą ukazywał. Przecież sam Pan mówi: „Zakon i prorocy aż do Jana”*. Prorokowanie tych pięciorga znane jest nam z Ewangelii, gdzie spotykamy nadto prorokującą jeszcze przed Janem samąż Dziewicę, Matkę Pańską<sup>3</sup>. Tytuł *prorokini* odnosi się do Maryi również w popatrystycznych czasach, o czym może świadczyć wypowiedź św. Tomasza z Akwinu: *Najsświętsza*

## Maryja jako prorokini według kardynała Leo Scheffczyka

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 448-460

*Panna, tak jak i Chrystus, otrzymała w sposób wynoszący Ją ponad innych: dar mądrości i łaskę czynienia cudów, a także łaskę proroctwa... Zrobiła natomiast użytek z daru proroctwa, jak to widzimy z wygłoszonego przez Nią kantyku „Magnificat”<sup>4</sup>.*

We współczesnej teologii tytuł *prorokini* oryginalnie interpretował kardynał Leo Scheffczyk. Jest on m. in. redaktorem *Marienlexikon*<sup>5</sup>, który można określić jako współczesną *Summa Mariana*<sup>6</sup>. Leo Scheffczyk urodził się 21 lutego 1920 r. w Bytomiu. Studia teologiczne rozpoczął

<sup>1</sup> IRENEUSZ, *Przeciw herezjom* III, 10, 2.

<sup>2</sup> AMBROŻY, *Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, w: *Ojcowie Kościoła łacińscy. Teksty o Matce Bożej*, Niepokalanów 1981, 71.

<sup>3</sup> AUGUSTYN, *Państwo Boże*, Kęty 1998, XVII, 24.

<sup>4</sup> TOMASZ Z AKWINU, *Suma Teologiczna* III, 27, 5.

<sup>5</sup> Zob. *Marienlexikon*, red. R. BAUMER, L. SCHEFFCZYK, t. I-VI, St. Ottilien 1988-1994.

<sup>6</sup> Zob. L. SCHEFFCZYK, *Marienkunde unter ganzheitlichem Aspekt*, „Forum Katholische Theologie” 2(1990) 140-142.

na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, w czasach jego dawnej świetności. W 1957 r. habilitował się na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Monachijskiego na podstawie pracy z dziedziny mariologii: *Tajemnica Maryi w pobożności i nauczaniu w czasach Karolingów*. W roku 1965 objął po swoim naukowym mistrzu M. Schmausie, Katedrę Dogmatyki na Uniwersytecie Ludwiga Maximiliana w Monachium. Z uczelnią tą pozostał związany aż do przejścia na emeryturę w 1985 r. Jest autorem 80 pozycji książkowych i 500 artykułów naukowych, w tym podręcznika mariologii: *Maryja. Matka i Towarzyszka Chrystusa*<sup>7</sup>. Autor teże książki zmarł w święto *Pierwszej Odkupionej*<sup>8</sup>, 8 grudnia 2005 r.

W swojej mariologii L. Scheffczyk zauważa nadawany Maryi od czasów patrystycznych tytuł *prorokini*. Na czym polega oryginalna reinterpretacja tytułu *prorokini* dokonana przez L. Scheffczyka, w którego biografii wpisana jest wrocławska teologia?

Aby rozwiązać postawiony problem, trzeba najpierw usystematyzować przemyślenia Kardynała-teologa dotyczące samego rozumienia charyzmatu prorocstwa. Następnie to rozumienie charyzmatu prorocstwa zostanie odniesione do Maryi, aby wyjaśnić, dlaczego nazywana jest nie tylko *prorokinią*, ale nawet *Królową proroków*. Maryja jako *Królowa proroków* nie należy do przeszłości, lecz pełni funkcję prorokini również dzisiaj, co pokazuje monachijski Teolog na przykładzie objawień fatimskich. Wreszcie refleksje L. Scheffczyka zostaną poddane krytyce, aby ukazać ich znaczenie dla teologii.

## 1. Charyzmat prorocstwa

Już prorok Joel zapowiadał wylanie Ducha na wszelkie ciało, którego owocem będzie charyzmat prorocstwa: *I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą* (Jl 3, 1). Prorocstwo Joela wypełniło się w Dniu Pięćdziesiątnicy, na co wskazał św. Piotr w swojej pierwszej mowie (Dz 2, 17-21). To wylanie Ducha Świętego w Dniu Pięćdziesiątnicy zaowocowało charyzmatem prorocstwa wśród pierwszych chrześcijan. Dlatego: *Prorocy znaleźli swoje miejsce również w Nowym Testamencie*<sup>9</sup>. W pismach św. Pawła są oni wymieniani zaraz po Apostołach: *Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują?* (1 Kor 12, 29); *jesteście współobywatelami świętych i domownikami*

<sup>7</sup> Zob. L. SCHEFFCZYK, *Maryja. Matka i Towarzyszka Chrystusa*, Kraków 2004.

<sup>8</sup> TAMŻE, 141.

<sup>9</sup> TAMŻE, 387.

Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków (Ef 2, 20); tajemnica Chrystusa [...] została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom (Ef 3, 5). Pisma Nowego Testamentu opisują również funkcje proroków. Mają oni: budować kościelną wspólnotę: *Ten zaś, kto prorokuje, mówi ku zbudowaniu ludzi, ku ich pocieszeniu i pociesze* (1 Kor 14, 3); pouczać i podnosić na duchu zaprowadzając ład, a nie zamęt: *Możecie bowiem w ten sposób prorokować wszyscy, jeden po drugim, aby wszyscy byli pouczeni i podniesieni na duchu [...]. Bóg bowiem nie jest Bogiem zamieszania, lecz pokoju* (1 Kor 14, 31. 33); interpretować tajemnice wiary: *Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice i posiadał wszelką wiedzę* (1 Kor 13, 2); czasami zapowiadać przyszłe wydarzenia: *W tym czasie właśnie przybyli z Jerozolimy do Antiochii prorocy. Jeden z nich, imieniem Agabos, przepowiedział z natchnienia Ducha, że na całej ziemi nastanie wielki głód* (Dz 11, 27-28).

Według L. Scheffczyka charyzmat prorocstwa nie jest *przypisany do płci ani nie zna granic czasu i przestrzeni*<sup>10</sup>. Już Stary Testament zna prorokinie: Deborę<sup>11</sup>, Miriam<sup>12</sup> i Chuldę<sup>13</sup>. Natomiast Nowy Testament nazywa prorokiniami Annę<sup>14</sup> oraz cztery córki diakona Filipa<sup>15</sup>.

Charyzmat prorocstwa pochodzi od Ducha Świętego, *który mówił przez proroków* i dlatego jest on wymieniany w trzech większych kolekcjach charyzmatów, które znajdują się w: Rz 12, 6- 8; 1 Kor 12, 8-10; 1 Kor 12, 28. Wszystkie te charyzmaty, łącznie z prorocstwem, *sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce* (1 Kor 12, 11).

Charyzmat prorocstwa nie może być zawężany do przepowiadania przyszłości. Według L. Scheffczyka: *Prorocy Izraela nie byli na początku jasnowidzącymi, którzy przepowiadali prawdy i nieznanne plany Boga, byli w głównej mierze głosicielami Bożej woli nawołującymi do nawrócenia się ludu*<sup>16</sup>. Ponieważ prorocy nawoływali lud izraelski do nawrócenia, dlatego prorocstwa bardzo silnie odnosiły się do czasów, w których miały miejsce. *Nigdy nie dzieje się tak, że pojawia się prorok, który nie ma do*

<sup>10</sup> TAMŻE, 388.

<sup>11</sup> *W tym czasie sprawowała sądy nad Izraelem Debora, prorokini, żona Lappidota* (Sdz 4, 4).

<sup>12</sup> *Miriam prorokini, siostra Aarona, wzięła bębenek do ręki, a wszystkie kobiety szły za nią w płaszach i uderzały w bębenki* (Wj 15, 20).

<sup>13</sup> *Kapłan Chilkiasz i Achikam, Akbor, Szafan i Asajasz udali się do prorokini Chuldy, żony Szalluma* (2 Krl 22, 14).

<sup>14</sup> *Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach* (Łk 2, 36).

<sup>15</sup> *Weszliśmy do domu Filipa ewangelisty, który był jednym z Siedmiu [...]. Miał on cztery córki, dziewice-prorokinie* (Dz 21, 8-9).

<sup>16</sup> L. SCHEFFCZYK, *Maryja. Matka i Towarzyszka Chrystusa...*, 387.

wypełnienia konkretnego zadania, wynikającego bezpośrednio z potrzeb współczesnych mu czasów i wiernych. Prorocy pojawiają się zawsze wtedy, kiedy nastają niespokojne, pełne napięć czasy i kiedy Lud Boży walczy ze szczególnymi problemami i dylematami<sup>17</sup>. Prorocy patrzą na problemy i dylematy swoich czasów w świetle Słowa Bożego. W nim znajdują wskazówki do rozwiązania tych problemów. Takie samo zadanie pełnią prorocy Nowego Testamentu. W świetle Chrystusa – Wcielonego Słowa Bożego, patrzą na problemy swoich czasów i w Nim szukają wskazówek do rozwiązania tych problemów. Na takie rozumienie charyzmatu prorocstwa wskazywał św. Tomasz z Akwinu: *Objawienie bowiem profetyczne rozciąga się nie tylko na przyszłe wypadki ludzkie, lecz także na sprawy Boże; zarówno te, które są podawane wszystkim do wierzenia i są przedmiotem wiary, jak też i na tajemnice wyższego rzędu, będące udziałem ludzi doskonałych*<sup>18</sup>. Charyzmat prorocstwa obejmuje więc nie tylko przyszłość, ale przede wszystkim teraźniejszość, w której sprawy Boże są podawane wszystkim do wierzenia. To podawanie spraw Bożych do wierzenia dokonuje się zawsze w kontekście czasów, w których żyje prorok. Tomaszowe rozumienie charyzmatu prorocstwa dochodzi do głosu w dokumencie *III Tajemnica fatimska – komentarz teologiczny*, według którego: *W każdym czasie dany jest Kościołowi charyzmat prorocstwa, który należy badać, ale którego nie można też lekceważyć. W tym kontekście należy pamiętać, że prorocstwo w rozumieniu biblijnym nie oznacza przepowiadania przyszłości, ale wyjaśnianie woli Bożej na chwilę obecną, która wskazuje także właściwą drogę ku przyszłości. Kto przepowiada wydarzenia przyszłe, zaspokaja ciekawość rozumu, który pragnie przedrzeć się przez zasłonę przyszłości; prorok natomiast przychodzi z pomocą zaślepionej woli i myśli i wyjaśnia wolę Bożą, rozumianą jako nakaz i wskazanie dla teraźniejszości. Przepowiadanie przyszłości ma w tym przypadku drugorzędne znaczenie. Istotne jest nadanie aktualnej wymowy jednemu Objawieniu, które dotyka głęboko mnie samego: prorocze słowo jest przestrogą lub pociechą albo jednym i drugim*<sup>19</sup>. Charyzmat prorocstwa jest więc spojrzeniem w świetle słowa Bożego na kryzysową teraźniejszość i ukazaniem w oparciu o to słowo dróg wiodących ku przyszłości, przy czym chodzi o przyszłość objawioną przez to słowo będącą przedmiotem obietnic zawartych w tym słowie.

<sup>17</sup> TAMŻE, 392.

<sup>18</sup> TOMASZ Z AKWINU, *Suma Teologiczna* 2-2, 171 (Prorocstwo).

<sup>19</sup> J. RATZINGER, *III tajemnica fatimska – komentarz teologiczny*, w: *Jan Paweł II w Fatimie*, Kraków 2000, 108.

## 2. Królowa proroków

Maryja nie została w pismach Nowego Testamentu nazwana *prorokinią*, tak jak Anna i córki diakona Filipa. Jednakże już w najstarszych pismach patrystycznych jest nazywana tym tytułem. Podstawą do nazywania Maryi *prorokinią* jest Jej związek z Duchem Świętym. Związek Maryi z Duchem Świętym oddaje tytuł *Pneumatofora*. Będąc *nosicielką Ducha Świętego*, Maryja otrzymała od Niego bogactwo charyzmatów, w tym również charyzmat prorocstwa, który św. Paweł stawia na szczycie hierarchii charyzmatów: *Starajcie się posiadać miłość, troszczcie się o dary duchowe, szczególnie zaś o dar prorocstwa* (1 Kor 14, 1). O tym, że Maryja posiadała ten charyzmat, świadczy Jej kantykt *Magnificat*, który *jest pierwszym świadectwem na spełnienie duszy Maryi łaską Ducha Świętego*<sup>20</sup>.

Kantykt *Magnificat* można uważać za *spełnioną Duchem proroczą mowę*<sup>21</sup>. Maryję śpiewającą ten kantykt można porównać z prorokinią Miriam, która wyśpiewała pieśń dziękczynną po przejściu Izraelitów przez Morze Czerwone<sup>22</sup>. Natomiast treść kantyktu Maryi można porównać z kantykiem Anny: *Raduje się me serce w Panu, moc moja wzrasta dzięki Panu [...]. Nikt tak święty jak Pan, prócz Ciebie nie ma nikogo, nikt taką Skalą jak Bóg nasz. [...] Łuk mocarzy się łamie, a słabi przepasują się mocą, za chleb najmują się syci, a głodni odpoczywają [...]. Z pyłu podnosi biedaka, z barłogu dźwiga nędzarza, by go wśród możnych posadzić, by dać mu tron zaszczytny* (1 Sm 2, 1-10). W kantyktu *Magnificat* Maryja interpretuje swoją własną historię w świetle słowa Bożego zawartego w Starym Testamencie jako spełnienie obietnic danych Abrahamowi. Równocześnie Maryja wskazuje na przyszłość, która także stoi pod znakiem Bożych obietnic. Według klucza: obietnica-spełnienie Maryja interpretuje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Takie interpretowanie rzeczywistości w świetle słowa Bożego świadczy o udzielonym Jej przez Ducha Świętego charyzmacie prorocstwa. Według prorocstwa Maryi historię tworzą nie ludzie bogaci, mocni i mądrzy, lecz pokorni i ubodzy. Bóg liczy na tych, z którymi nikt się nie liczy. *Magnificat* jest więc ewangelicznym prorocstwem dla przyszłej historii.

Nie tylko *Magnificat*, lecz również życie Maryi świadczy o udzielonym Jej przez Ducha Świętego charyzmacie prorocstwa. *Jej całe życie było odbiciem czynów proroków*<sup>23</sup>. Przejawia się to w tym, że: *Maryja*

<sup>20</sup> L. SCHEFFCZYK, *Maryja. Matka i Towarzyszka Chrystusa...*, 145.

<sup>21</sup> TAMŻE, 388-389.

<sup>22</sup> TAMŻE, 388.

<sup>23</sup> TAMŻE, 389.

jest tak jednoznacznym odbiciem charakteru i losów proroków, że bierze na siebie cierpienie, ból, brak szacunku, a czyni to, żeby zadość uczynić woli Boga i Mesjasza<sup>24</sup>. O tym, że życie Maryi było odbiciem losu proroków świadczy *prococtwo miecza*<sup>25</sup>. Jest ono zapowiedzią udziału Maryi w cierpieniu Jej Syna. *Przepowiednia Symeona znajduje swój najpełniejszy wyraz właśnie w chwili, gdy Maryja pogrążona w bólu stoi pod krzyżem (J 19, 25-27)*<sup>26</sup>. Cierpienie Maryi upodabnia Ją do proroków, nad których losem uzał się Jezus: *Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani (Mt 23, 37)*.

Prococtwo o mieczu można również interpretować w znaczeniu *miecza jako słowa Bożego* (Hbr 4, 12; Ap 1, 16; 2, 12)<sup>27</sup>. Maryja głęboko wniknęła w tajemnicę słowa Bożego<sup>28</sup>, co znalazło odbicie w ikonografii chrześcijańskiej przedstawiającej Maryję jako czytającą<sup>29</sup>. Ona czytała Chrystusa jako wypełnienie prococtw: *przeczytała u Izajasza... oglądała w żłobie... toteż porównywała słowa proroków ze zdarzeniami*<sup>30</sup>. Maryja odczytywała więc prococtwa w sobie samej. W Niej dosłownie spełniały się prococtwa zawarte w słowie Bożym Starego Testamentu. Według św. Piotra: *Nad tym zbawieniem wszczęli poszukiwania i badania prorocy – ci, którzy przepowiadali przeznaczoną dla was łaskę (1 P 1, 10)*. Te rozpoczęte przez proroków poszukiwania i badania nad zbawieniem uwieńczyła Maryja. Odnosząc prococtwa do swojego Syna, w Nim znalazła zbawienie; w Nim odnajdywała to, co czytała u proroków. Tę *metodę* Maryi, polegającą na konfrontowaniu prococtw z Jej Synem, można odnaleźć w Jej kantyku *Magnificat*. Teoretycznie każdy pobożny Żyd mógłby ułożyć *Magnificat* na podstawie Starego Testamentu, który też wykorzystała Maryja, o czym świadczą podobieństwa Jej kantyku z kantykiem Anny. Jednak *Magnificat* świadczy o tym, że Maryja zinterpretowała Stary Testament w świetle Jej Syna. W Nim odnalazła wypełnienie prococtw Starego Testamentu i to poświadczą udzielony Jej przez Ducha Świętego charyzmat prococtwa. Wypełnianie się prococtw Starego Testamentu w Synu Maryi było dla Niej argumentem za uznawaniem Go równocześnie za *Syna Najwyższego* (Łk 1, 32), o czym świadczy dane w Kanie polecenie: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie (J 2, 5)*. Prorocy wzywali do posłuszeństwa Bogu, a Maryja do posłuszeństwa Synowi Najwyższego. Ona już ma świadomość tego, co

<sup>24</sup> TAMŻE.

<sup>25</sup> TAMŻE, 60.

<sup>26</sup> TAMŻE, 63.

<sup>27</sup> TAMŻE, 61.

<sup>28</sup> TAMŻE, 389.

<sup>29</sup> J. LECLERCQ, *Chrystus w oczach średniowiecznych mnichów*, Kraków 2001, 41.

<sup>30</sup> TAMŻE, 48.

wybranych apostołom zostanie objawione na Taborze: *To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie* (Łk 9, 35). To *przekazanie woli Pana ludziom*<sup>31</sup> w Kanie również czyni Maryję prorokinią, bo przekazywanie woli Boga było głównym zadaniem proroków. *Wszystko to* (kantykt *Magnificat*, odbicie losu proroków, przekazanie woli Pana) *spowodowało, że Kościół uznał Maryję nie tylko za prorokinię (tak jak starotestamentowe Prorokinie – Miriam, Debora, Chulda, Anna), lecz utytułował ją mianem „Królowej proroków”*<sup>32</sup>.

Ten tytuł *Królowa proroków*, czyli pierwsza wśród wszystkich prorokini i proroków powołanych przez Ducha Świętego w całej historii zbawienia, można pogłębić w oparciu o Orygenes. *Orygenes widział w Biblii dwa wyraźnie odróżnione „dary proroctwa”. Jedno, które głosi: „To mówi Pan”. To proroctwo, jak zaznacza nasz autor, przeminęło: „trwało bowiem do czasów Jana, jak napisano w Ewangelii: <Aż do Jana sięgało Prawo i Prorocy> (Łk 16, 16)”. Drugie zaś proroctwo, powszechne u chrześcijan, występuje wtedy, „gdy ktoś przemawia dla zbudowania ludzi, dla ich pokrzepienia i pocieszenia”*<sup>33</sup>. W Maryi w jedyny sposób spotykają się obydwa rodzaje proroctw. Pierwszy wyróżniony przez Orygenes rodzaj proroctw znajduje w Maryi wypełnienie. Duch Święty, który dawał natchnienie prorokom Starego Testamentu, dał Maryi natchnienie dla zrozumienia Jezusa jako Tego, który wypełnił proroctwa Starego Testamentu. Ona odnalazła ich wypełnienie w swoim Synu. Równocześnie dzięki Duchowi Świętemu Maryja zainaugurowała drugi z wyróżnionych przez Orygenes rodzajów proroctwa. Zaczęła przemawiać *dla zbudowania ludzi, dla ich pokrzepienia i pocieszenia* na podstawie doświadczenia wypełnienia się proroctw Starego Testamentu w Jej Synu. W ten sposób Maryja inauguruje prorocką misję nowego Ludu Bożego. Polega ona na patrzeniu w przeszłość, terażniejszość i przyszłość w świetle Wcielonego Słowa Bożego. Dzięki Duchowi Świętemu w tym Słowie prorok nowego Ludu Bożego ocenia kryzysową terażniejszość i znajduje drogę ku przyszłości, ale tej *przyszłości po przyszłości*, która jest przedmiotem obietnicy Wcielonego Słowa.

### 3. Objawienia fatimskie jako proroctwo

Prorocy wypełniają swoje zadania i odchodzą w przeszłość. Nie dotyczy to jednak Maryi, która jako Wniebowzięta kontynuuje swoją rolę

<sup>31</sup> L. SCHEFFCZYK, *Maryja. Matka i Towarzyszka Chrystusa...*, 389.

<sup>32</sup> TAMŻE, 389.

<sup>33</sup> A. SIEMIENIEWSKI, *Dary duchowe w dawnych wiekach Kościoła*, Wrocław 2005, 43.



prorokini<sup>34</sup>. Tę rolę spełnia poprzez objawienia prywatne, które są echem Ewangelii. L. Scheffczyk ukazuje to na przykładzie objawień fatimskich. *Fatima należy do tych prorocत्व, które mają miejsce po śmierci właściwych biblijnych proroków, a które znalazły swoją kontynuację w Kościele i które od czasu do czasu pojawiają się w jego obrębie jako charyzmaty. W naturze proroczych objawień leży, że dotyczą zawsze obydwu aspektów: mówią o zbawieniu i przestrzegają przed możliwym upadkiem*<sup>35</sup>. Poprzez te objawienia Maryja ocenia kryzysową terażniejszość ludzkości i wskazuje w oparciu o Ewangelię drogę ku przyszłości, ale tej *przyszłości po przyszłości*, która jest przedmiotem obietnicy Wcielonego Słowa.

Według L. Scheffczyka na prywatne objawienia maryjne można spojrzeć poprzez wizję smoka walczącego z niewiastą (Ap 12, 1-6). W tej wizji *rozpoznajemy symboliczne zobrazowanie dramatu rozgrywającego się na świecie, w którym przeciwko Mesjaszowi walczą siły wrogie Bogu. [...] Nawet pomimo, że w tej wizji wiele znaczeń zlewa się w jedną całość, ci, którzy kierują się duchowym spojrzeniem, szukają głębiej ukrytego sensu, rozpoznali pod postacią kobiety postać Maryi, która w momentach dramatycznych śpieszy z pomocą ludzkości i daje znak nadziei*<sup>36</sup>. Objawienia fatimskie wskazują na kryzysową sytuację ludzkości, którą dzisiaj można opisać jako: *Zanik norm moralnych („rewolucja seksualna”), wojujący ateizm, odejście rzeszy ludzi z Kościoła, brak szacunku do ofiarowanego przez Boga życia poczętego, utrata oparcia i sensu życia - to wszystko są symptomy upadku moralnego człowieka i grożącego mu niebezpieczeństwa, któremu nie da się zaprzeczyć*<sup>37</sup>. Maryja ukazuje w Fatimie zawsze aktualną drogę wyjścia z kryzysu, którą jest ewangeliczna droga pokuty. U źródeł wszelkich kryzysów ludzkości leży grzech. Im większe zyskuje on prawo obywatelstwa w życiu ludzi, tym większy powoduje kryzys ludzkości. Ludzkość jest bowiem taka, jacy są ludzie. Grzechy poszczególnych ludzi sumują się na duchowy kryzys ludzkości. Powodują one najpierw katastrofę w sferze ducha, która następnie objawia się w wojnach, czy też ogólnie – we wrogiej człowiekowi kulturze śmierci. Pokuta, czyli zerwanie z grzechem, jest drogą wyjścia z kryzysowej sytuacji ludzkości. Taką drogę ratunku ukazał Chrystus, *który odpokutował grzech w najdoskonalszy sposób. Orędzie z Fatimy używa chrześcijan do kontynuowania pokuty*<sup>38</sup>. Ta pokuta oznacza: *Wejście człowieka w tak silną miłość Boga, która ma siłę wypalania grzechu,*

<sup>34</sup> L. SCHEFFCZYK, *Maryja. Matka i Towarzyszka Chrystusa...*, 389.

<sup>35</sup> TAMŻE, 365.

<sup>36</sup> TAMŻE, 321.

<sup>37</sup> TAMŻE, 322.

<sup>38</sup> TAMŻE, 350.

nie może się dla grzesznika odbywać bez bólu i cierpienia<sup>39</sup>. Celem drogi, którą wycyza pokuta, jest niebo – *przyszłość po przyszłości*. Pokuta jest też drogą do lepszej *przyszłości przed przyszłością*. Z kolei odrzucenie drogi pokuty, czyli wybranie drogi grzechu, prowadzi do piekła, czyli katastrofy *przyszłości po przyszłości* i równocześnie do katastrofy *przyszłości przed przyszłością*. Proroctwo fatimskie ma więc odniesienie do *zapomnianej i niedocenianej prawdy* o „niebie i piekle”<sup>40</sup>. W sumie poprzez proroctwo fatimskie Maryja w kryzysowej terażniejszości będącej konsekwencją grzechu ukazuje drogę wyjścia – pokutę, oraz cel tej drogi – niebo. *Fatima nie tylko pokazuje tę przepaść moralnego zepsucia, lecz wskazuje również drogę w celu jej przezwyciężenia*<sup>41</sup>. Z tego względu objawienia fatimskie można uznać za proroctwo wypowiedziane przez prorokinię Maryję. Widać w nim podstawową strukturę proroctwa: ocenę kryzysowej terażniejszości i wskazanie drogi wyjścia ku *przyszłości po przyszłości*, będącej przedmiotem obietnicy Wcielonego Słowa. *Orędzie Maryi dotyczy bezpośrednio (całkowicie w duchu Pisma Świętego) zbawienia świata i niesienia pomocy grzesznikom. Na pierwszym miejscu stoi zbawczy plan Boga, który stanowi przewodnią myśl orędzia z Fatimy. Nie istnieje żaden drugi, odrębny plan, który zostałby stworzony w celu potępienia grzeszników. Potępienie jest skutkiem grzesznego życia człowieka, które jest wynikiem jego decyzji i wolnej woli*<sup>42</sup>. Proroctwo fatimskie jest więc wypowiedzianym w kontekście współczesnej sytuacji *Magnificat*, w którym duch prorokini Maryi raduje się w Bogu – Zbawcy (Łk 1, 47) i poprzez to proroctwo chce zbudować ludzi ku ich pokrzepieniu i pociesze (1 Kor 14, 3). Bóg i dzisiaj czyni wielkie rzeczy, bo Jego miłosierdzie rozciągnięte jest również na dzisiejsze pokolenia. On jest potężniejszy niż karabiny i wszelkiego rodzaju oręż. On jest potężniejszy od grzechu i kultury śmierci. Proroctwo fatimskie wzywa do zaufania takiemu Bogu i Jego obietnicom.

#### 4. Znaczenie tytułu *prorokini* dla teologii

L. Scheffczyk pogłębił odnoszony do Maryi już w czasach patrystycznych tytuł *prorokini*. Ten tytuł wszedł do *lex orandi* w postaci wezwania z litanii: *Królowo proroków*. Maryja nie jest jednak jedną z dawnych prorokiń. Ona nadal spełnia swoją prorocką misję poprzez

<sup>39</sup> TAMŻE.

<sup>40</sup> TAMŻE, 367.

<sup>41</sup> TAMŻE, 394.

<sup>42</sup> TAMŻE, 370.

objawienia prywatne. O ile sam tytuł *prorokini* ma biblijne i patrystyczne podstawy, o tyle interpretowanie prywatnych objawień maryjnych jako prorocत्व może budzić co najmniej dwa pytania. Obydwa pytania rodzi zdanie z przypowieści o bogaczu i Łazarzu: *Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą* (Łk 16, 31). Ta wypowiedź zdaje się czynić zbytecznymi *pozaziemskie* interwencje Maryi. Równocześnie wzmiankę o prorokach można zinterpretować w świetle Nowego Testamentu, z którego wynika, że nowy lud Boży ma charyzmatycznych proroków. Ci charyzmatyczni prorocy zdają się czynić zbyteczną funkcję prorocką Maryi związaną z prywatnymi objawieniami. Za próbę odpowiedzi na powyższe dwa pytania można uznać następującą wypowiedź L. Scheffczyka: *Prawdą jest, że biblijni prorocy i prorokinie wypełnili już swoje zadanie i odeszli w przeszłość. Nie dotyczy to jednak Maryi – gdyż Maryja, jako Matka Chrystusa, dziewicza Służebnica zbawienia, Obraz Matki Kościoła, przyjmuje trwałą rolę Pośredniczki między Bogiem a człowiekiem. Jako Ta, która z duchem i ciałem została wzięta do nieba i przebywa u boku Syna, kontynuuje swoją rolę Prorokini. Nigdy nie brakuje widocznych prorocत्व, płynących z ust obdarowanych Duchem mężczyzn i kobiet Kościoła. Nie można jednak wykluczyć, że to Maryja, jako najwyżej stojąca i najbardziej przepelniona życiem Prorokini, posługuje się tym ludzkim „narzędziem” i przemawia ich ustami, w tym należy upatrywać powodu maryjnych objawień i słów płynącego z nich orędzia<sup>43</sup>. Monachijski teolog uzasadnia więc prorocत्व, którymi są objawienia prywatne, szczególnym związkiem Maryi z Chrystusem i Kościołem. Na ten szczególny związek Maryi z Chrystusem i Kościołem - w wypowiedzi Kardynała - wskazuje wniebowzięcie Maryi. Dzięki wniebowzięciu, które oznacza zmartwychwstanie Maryi na wzór zmartwychwstania Chrystusa, posiada Ona, jak Chrystus, uwielbione ciało i stąd mariofanie są odpowiednikami chrystofanii. Wniebowzięta prorokini przekracza czas i przestrzeń. Poprzez wniebowzięcie Maryja osiągnęła również cel, ku któremu pielgrzymuje Kościół i dlatego *przyswieca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy*. Tą nadzieją i pociechą niosą prywatne objawienia maryjne, poprzez które Maryja – Prorokini *mówi ku zbudowaniu ludzi, ku ich pokrzepieniu i pociesze* (1 Kor 14, 3).*

Choć powyższe wyjaśnienia mogą rodzić dalsze pytania dotyczące np. sformułowania: *Maryja [...] przyjmuje trwałą rolę Pośredniczki między Bogiem a człowiekiem<sup>44</sup>* - jak to się ma do jedynego pośrednictwa Chrystusa? - to jednak dokonana przez L. Scheffczyka interpretacja

<sup>43</sup> TAMŻE, 389-390.

<sup>44</sup> TAMŻE, 389.

prywatnych objawień maryjnych jako proroctw pokrywa się z komentarzem teologicznym J. Ratzingera do III tajemnicy fatimskiej. Na pytanie o klasyfikację objawień prywatnych w oparciu o Biblię J. Ratzinger odpowiada: *Najstarszy zachowany list św. Pawła, a być może najstarsze w ogóle pismo Nowego Testamentu, czyli Pierwszy List do Tesaloniczan, zdaje się wskazywać odpowiedź. Apostoł mówi w nim: «Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie!» (5, 19-21). W każdym czasie dany jest Kościołowi charyzmat proroctwa, który należy badać, ale którego nie można też lekceważyć<sup>45</sup>. Objawienia prywatne można więc traktować jak proroctwa.*

Przypisywany Maryi tytuł *prorokini* ma znaczenie przede wszystkim dla mariologii, która jednak nie jest *wyzolowaną dyscypliną, lecz dyscypliną łączenia, miejscem spotkania traktatów teologicznych*<sup>46</sup>. W tytule *prorokini* spotyka się chrystologia, pneumatologia, eklezjologia i eschatologia.

W Maryi *Słowo stało się ciałem* (J 1, 14) *dla nas i dla naszego zbawienia. Nad tym zbawieniem wszczęli poszukiwania i badania prorocy - ci, którzy przepowiadali przeznaczoną dla was łaskę* (1 P 1, 10). W Maryi i przez Nią wypełniły się więc proroctwa Starego Testamentu. Dzięki wypełnieniu tych proroctw Bóg stał się czytelny dla ludzi, ich alfabetem, pismem, słowami, ciałem. Maryja jest jakby żywą Księgą proroctw, w której to wszystko jest zawarte.

Pobyty Maryi w domu Elżbiety i Zachariasza jest jakby preludium do Pięćdziesiątnicy, która wszystkich uczyni prorokami. W domu Elżbiety wszyscy prorokują: *Duch Święty napelnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: Błogosławiona jesteś...* (Łk 1, 41-42), Maryja pod wpływem Ducha, którego otrzymała w niepokalanym poczęciu<sup>47</sup> i zwiastowaniu, wypowiada *Magnificat* (Łk 1, 45-55), również *Zachariasz został napelniony Duchem Świętym i prorokował, mówiąc: Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela* (Łk 1, 67-79). Powszechność charyzmatu proroctwa w domu Zachariasza i Elżbiety jest zapowiedzią powszechności tego charyzmatu w *domu*, którym jest Kościół. W nim Duch został wylany *na wszelkie ciało* i dlatego *synowie i córki* Kościoła prorokują, tak że można mówić o profetycznym posłannictwie ludu Bożego<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> J. RATZINGER, *III tajemnica fatimska – komentarz teologiczny...*, 108.

<sup>46</sup> PAPIESKA MIĘDZYJARODOWA AKADEMIA MARYJNA, *Matka Pana. Pamięć-Obecność-Nadzieja. Niektóre aktualne zagadnienia dotyczące Najświętszej Dziewicy Maryi*, I, 20, „Salvatoris Mater” 4(2003) nr 3, 327.

<sup>47</sup> Zob. B. FERDEK, *Niepokalane Poczęcie jako misterium Pięćdziesiątnicy*, w: *Misterium Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, red. W. WOŁYNYEC, Wrocław 2004, 107-114.

<sup>48</sup> Zob. R. ROGOWSKI, *Światłość i tajemnica*, Katowice 1986, 251-272.

Choć Maryja występuje w roli prorokini już w domu Zachariasza i Elżbiety, to jest również z Kościołem w dniu inauguracji jego misji, czyli w dniu Pięćdziesiątnicy. Ten szczegół podkreśla, że Maryja jest prorokinią w Kościele, a nie ponad nim. Charyzmat prorocstwa ma budować Kościół: *kto zaś prorokuje, buduje Kościół* (1 Kor 14, 4). Tam, gdzie prorocstwo lub jakikolwiek inny charyzmat przyczynia się do zamętu w Kościele, to jest to pseudoprorocstwo i pseudocharyzmat, albowiem Duch Święty – Dawca charyzmatów - *nie jest Bogiem zamieszania, lecz pokoju* (1 Kor 14, 31). Pneumatofora obecna w dniu Pięćdziesiątnicy w Kościele i z Kościołem pokazuje, że on jest środowiskiem charyzmatów, a one są dla jego budowania.

Charyzmat prorocstwa wskazuje drogę do celu, który pielgrzymującemu Kościołowi ukazuje prorokini Maryja, będąca *spełnioną przyszłością chrześcijaństwa*<sup>49</sup>. Drogą do tej *przyszłości po przyszłości* jest pokuta. Według św. Tomasza z Akwinu: *profetyczne objawienie nie ulega zmianie w miarę postępu czasu, ale w zależności od uwarunkowań życia, bo jak mówi Pismo św.: „Gdy nie ma prorocstwa, naród się psuje”. I dlatego w każdym czasie Bóg pouczał ludzi o tym, jak mają postępować: według tego, jak to było potrzebne do zbawienia wybranych*<sup>50</sup>. Wszystkie prorocstwa są więc rozpięte pomiędzy terażniejszością a przyszłością. W naznaczonej grzechem terażniejszości ukazują pokutę jako drogę ku *przyszłości po przyszłości*. W szczególny sposób czyni to prorokini Maryja, poczynając od *Magnificat*, w którym to kantyku głosi *miłosierdzie na pokolenia* (Łk 1, 50) i *na wieki* (Łk 1, 55). To miłosierdzie daje łaskę pokuty w *przyszłości przed przyszłością* oraz samą *przyszłość po przyszłości*, która spełniła się już we Wniebowziętej prorokini.

Ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek  
Papieski Wydział Teologiczny (Wrocław)

Pl. Katedralny 6  
PL - 50-329 Wrocław  
e-mail: bferdek@pft.wroc.pl

## Maria come la profetessa secondo il cardinale Leo Scheffczyk

(Riassunto)

Il cardinale Leo Scheffczyk ha studiato il significato del titolo mariano „profetessa”. Il carisma di profezia di Maria è dimostrato dal cantico *Magnificat*.

<sup>49</sup> PAPIESKA MIĘDZYKARODOWA AKADEMIA MARYJNA, *Matka Pana...*, I, 19.

<sup>50</sup> TOMASZ Z AKWINU, *Suma Teologiczna* II-II, 174, 6.

In questo canto Maria fa una interpretazione della sua storia personale alla luce della parola di Dio dell'Antico Testamento in quanto il compimento delle promesse date ad Abramo. Nello stesso tempo Maria indica anche il futuro legato alle promesse di Dio. Maria interpreta il passato, il presente e il futuro secondo una chiave: promessa – compimento. Questo modo dell'interpretazione della realtà alla luce della parola di Dio significa che Maria ha ricevuto il carisma di profezia. La missione profetica di Maria dura fino ai nostri tempi e si verifica nelle apparizioni private. Tramite le apparizioni Maria valuta la situazione dell'umanità d'oggi e indica alla luce dell'Vangelo la via verso il futuro, e cioè *quel futuro dopo il futuro* – il futuro definitivo promesso dal Verbo Incarnato. In questo contesto si può affermare che le apparizioni a Fatima sono la profezia pronunciata da Maria profetessa. Infatti, nelle apparizioni possiamo notare la struttura di profezia: valutazione della realtà attuale e indicazione della via d'uscita.

Zagłada Żydów podczas II wojny światowej należy do najbardziej demonicznych wydarzeń w dziejach człowieka i świata. Stała się ona tym samym cezurą dziejową, w czasie której człowiek stanął na rozdrożu swojej ontologiczno-egzystencjalnej tożsamości. Stanął wobec pytania o duchowo-moralną kondycję człowieczeństwa. Jednocześnie Szoah dotknęła swoim nieludzkim wręcz cierpieniem wybrany i umiłowany przez Boga lud Izraela, z którym niegdyś zawarł On wieczne i nierozzerwalne Przymierze. Oba te aspekty jawią się dla współczesnej myśli chrześcijańskiej jako istotny imperatyw i przedmiot badań teologicznych. I o ile już podejmowane są pierwsze próby teologicznej interpretacji Zagłady w różnych wymiarach i aspektach (np. chrystologicznym, eklezjologicznym, antropologicznym, semiologiczno-pneumahagijnym, biblijnym, duszpasterskim)<sup>1</sup>, o tyle ważne, a być może niezbędne dla pełni badań jest jeszcze podjęcie próby interpretacji w wymiarze mariologicznym. Ta i taka możliwość wypływa z pewnej teologicznej intuicji, opartej wszakże o treść przekazu Objawienia i istotę samej wiary. Przede wszystkim dlatego, że Maryja zajmuje ważne miejsce w tej wierze i w teologii chrześcijańskiej. Objawienie (i samoudzielenie) się Boga światu osiągnęło swoją pełnię w Osobie Jezusa Chrystusa, i dlatego Ta, przez którą, z której i w której Słowo stało się ciałem, odgrywa w zbawczym planie Boga, oraz w realizacji i rozumieniu wiary, szczególną rolę i jest przedmiotem systematycznej refleksji teologicznej<sup>2</sup>. Refleksji - ze względu na wyjątkowy i jedyny rodzaj Jej posłannictwa oraz teologicznych skutków tegoż posłannictwa - rozciągającej się również na wydarzenia współczesne.

Przedmiotem naszych rozważań będzie zatem próba odpowiedzi na fundamentalne pytanie: czy i ewentualnie jaka jest relacja Maryi do Zagłady? Tym samym: czy i dlaczego oraz w jaki sposób Maryja może

Andrzej Sobieraj

## *A Twoją duszę miecz przeniknie.* **Mariologiczny wymiar Szoah**

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 461-481

<sup>1</sup> Por. R.E. ROGOWSKI, *Tajemnica Szoah. Próby teologicznej interpretacji*, w: *Szukając prawdy. Edyta Stein w kulturze polskiej*, red. A. STEFAŃSKA-CZARNIECKA, Wrocław 1998, 55-72; W. CHROSTOWSKI, *Znaczenie Szoah dla chrześcijańskiego rozumienia Biblii*, „Collectanea Theologica” 42(1992) nr 2, 99-111; M. CZAJKOWSKI, *Znaczenie Szoah dla polskiego duszpasterstwa*, „Collectanea Theologica” 42(1992) nr 2, 135-150; A. SOBIERAJ, *Próba teologicznej interpretacji Szoah w świetle teologii współczesnej*, Wrocław 2004 (mps, Biblioteka Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu).

<sup>2</sup> S. BUDZIK, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Tarnów 1997, 64.

być wpisana w teologiczną interpretację Szoah? Metodę zaś w głównej mierze oprzemy na próbie integracji historycznego wydarzenia, jakim była Zagłada, z myślą mariologiczną w ujęciu systematycznym. Dlatego, ażeby móc odpowiedzieć na te i tak postawione pytania, rozpoczniemy od dogmatyczno-systematycznego wglądu w osobę Maryi, w Jej relację z Osobą Wcielonego Słowa i wszelkie tego teologiczne konsekwencje. Szczególnie w odniesieniu do człowieka, Kościoła i Izraela. Następnie, poprzez podjęcie problemu kenozy Maryi, bezpośrednio dotkniemy treści naszych rozważań, a więc pytania o relację Maryi do Szoah, o swoisty mariologiczny wymiar Zagłady.

## 1. Maryja: Matka Chrystusa - Matka Boga (Theotokos jako punkt wyjścia)

Prawdą jest, że choć wszystko, co dotyczy Maryi, dzieje się w mroczkach tajemnicy, to jednak dzięki łaskawości Boga możemy coś z tego misterium poznać<sup>3</sup>. A dokładniej wszystko, co już wiemy i czego możemy się dowiedzieć o Maryi, wiemy i możemy się dowiedzieć ze względu na Syna<sup>4</sup> (i przez Syna). Ta zasada w całości obowiązuje również wobec pytania o relację Maryi do Szoah. Dlatego pierwszym i fundamentalnym dla naszych rozważań zagadnieniem jest związek Maryi z Jezusem Chrystusem, Bożym Synem (Słowem), a jest to związek najgłębszy, w całej ciągłości organiczny i duchowy. Chodzi bowiem o Boże macierzyństwo Maryi. Otóż podstawowym faktem teologiczno-historycznym jest to, że Maryja jest Matką Bożą. Nie wchodząc w głębsze - w swojej naturze chrystologiczne - dyskusje<sup>5</sup>, chcemy tylko zwrócić uwagę, że owo Boże macierzyństwo Maryi jest bezpośrednią konsekwencją odwiecznej tajemnicy wcielenia<sup>6</sup> i jednocześnie drogą tego wcielenia<sup>7</sup>. Misterium wcielenia

<sup>3</sup> R.E. ROGOWSKI, „*I poszła z pośpiechem w góry*”. *Maryja i góry*, Opole 1991, 8.

<sup>4</sup> H.U. VON BALTHASAR, *Różaniec. Zbawienie świata w modlitwie maryjnej*, Warszawa 1998, 76.

<sup>5</sup> Możemy jedynie przypomnieć, że do tej prawdy teologicznej przypisany został termin „Theotokos”, używany na określenie Maryi, który był przedmiotem ostrego sporu i kontrowersji przed III Soborem Ekumenicznym w Efezie. Był to jednakże właśnie spór chrystologiczny, w którym chodziło o wyjaśnienie sposobu połączenia natury ludzkiej i Boskiej w Jezusie Chrystusie. Spór o tytuł „Bożej Rodzicielki” był zatem w rzeczywistości sporem o istotę unii hipostatycznej w Chrystusie, por. F.J. SCHIERSE, *Christologie*, Düsseldorf 1979, 122.

<sup>6</sup> Warto zwrócić też uwagę, że to Syn (odwieczny Logos) już od dawna, odwiecznie ogarniał Ją swoją zgodą. Już odwiecznie wybrał Ją i przeznaczył na swoją Matkę, A. VON SPEYR, *Trzy kobiety i Pan*, Poznań 1998, 7.

<sup>7</sup> Por. R. LAURENTIN, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, Częstochowa 1989, 141.



nia i zrodzenia Syna Bożego z Maryi jest ściśle związane i wynikające z samego aktu (z)rodzenia Syna Bożego przez Ojca (*Generatus*). Ojciec, rodząc przed wiekami Syna, wówczas już (z)rodził Go jako Tego, który w czasie stanie się Człowiekiem. Stąd macierzyństwo Maryi jest Boże przez fakt poczęcia i zrodzenia Syna Bożego (por. Łk 1, 35)<sup>8</sup>. Inaczej mówiąc, Maryję można nazwać Matką Boga, Bogurodnicą (*Theotokos*) z racji osobowej jedności Jezusa (Jej Syna) z Boskim Logosem. Jej cielesny Syn i przedwieczny Syn Ojca (Słowo Ojca) są jednym i tym samym (por. Ga 4, 4), bowiem odwieczny Logos (Słowo Ojca) złączyło ze sobą osobowo ludzką naturę i narodziło się z kobiety (Maryi)<sup>9</sup>. Jeżeli wszakże Jezus-Człowiek od pierwszego momentu swojego ziemskiego istnienia, czyli od chwili poczęcia, jest w osobowej jedności ze Słowem Bożym, to jest On zawsze również Bogiem. Z tego wynika, że Maryja, która wydała Go na świat, jest Matką Bożą. Macierzyństwo jest bowiem relacją, która odnosi się do osoby, a nie do natury. Dlatego każda matka jest nie tylko matką ciała swojego dziecka, ale całej jego osoby. W ten sposób ostatecznie dogmat Bożego macierzyństwa nie mówi, że Bóg jako Bóg posiada matkę, ani że Maryja jest matką Boskiej natury Jezusa Chrystusa. Głosi natomiast, że jest Ona prawdziwą Matką Człowieka, który jest jednocześnie Bogiem. Jest Matką Boga, bo w Jej łonie ukształtowała się ludzka natura Jezusa, zjednoczona od pierwszej chwili swojego istnienia ze Słowem Bożym, Drugą Osobą Trójcy Świętej<sup>10</sup>.

Przedstawiony zaledwie w pewnym zarysie aspekt Bożego macierzyństwa jest w podjętej próbie interpretacji Szoaħ w wymiarze mariologicznym niejako fundamentalnym i niezbywalnym punktem wyjściowym. Po pierwsze, ze względu na przyjęcie teologicznej koncepcji współcier-

<sup>8</sup> B. GACKA, *Misterium macierzyństwa*, „Ethos” 9(1997) nr 2-3, 157. Por. CH. SCHÖNBORN, *Boże Narodzenie. Mit staje się rzeczywistością*, Poznań 1998. Musimy tu jednakże zwrócić uwagę, że ostatecznie wcielenie było nie tylko dziełem Ojca i Jego Ducha, lecz także dziełem woli i wiary Maryi. Bez Jej zgody, bez Jej współdziałania i bez Jej wiary, zadanie to byłoby równie niemożliwe jak bez uczestnictwa Trzech Osób Trójcy Świętej. Ona „z g a d z a się” być narzędziem wcielenia. P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, Warszawa 2003, 159. TENZE, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, 228. Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wlkp. 1991, 23.

<sup>9</sup> F. COURTH, *Mariologia - Maryja, Matka Chrystusa*, w: *Mariologia - Eklezjologia*, red. W. BEINERT, Kraków 1999, 53 i 109n.

<sup>10</sup> S. BUDZIK, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła...*, 70. Synostwo Boże Jezusa nie polega na tym, że Jezus nie miał człowieka za ojca. Nie jest ono bowiem faktem biologicznym, tylko ontologicznym, nie jest zdarzeniem w czasie, tylko w wieczności Boga. Bóg jest zawsze Ojcem, Synem i Duchem; poczęcie Jezusa nie znaczy, że powstaje nowy Bóg-Syn, tylko że Bóg jako Syn w Człowieku Jezusie przybiera sobie człowieczeństwo, tak iż sam jest Człowiekiem, J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1996, 269.

piącej obecności Boga w Zagładzie Izraela - swojego ludu. Otóż w Szoah Bóg był obecny w Jezusie Chrystusie, swoim odwiecznym Słowie. Słowie, które swego czasu w Maryi (Matce) przyjmuje ludzką naturę, stając się Człowiekiem i które przez krzyż odkupiło ludzkość i świat. W Nim Bóg był tam jako *Deus compatiens*, w Nim przyjął - jako partycypujące w ofierze i cierpieniu krzyża - cierpienie Izraela na siebie<sup>11</sup>. Tym samym - zgodnie z prawdą Bożego macierzyństwa - w Zagładzie obecny był Syn Maryi. Po drugie, Boże macierzyństwo Maryi - jako podstawa wszelkich prawd mariologicznych - wskazuje na pewne argumenty, pozwalające wykazać realną i rzeczywistą możliwość, a przynajmniej dać podstawy do mariologicznej interpretacji Szoah. Chodzi o wskazanie na bezpośrednią relację Maryi do Izraela. I nie chodzi tu tylko o podstawową i oczywistą historycznie relację, wynikającą z narodowościowego pochodzenia Maryi, ale również o relację, która - wypływając z istoty macierzyństwa Bożego - staje się głębszą, jeśli nie historiozabawczą relacją Matki Jezusa Chrystusa do Bożego ludu - Izraela. Relacja ta wynika wprost z powszechności macierzyństwa Maryi jako daru i konsekwencji macierzyństwa Bożego.

## 2. Powszechność macierzyństwa Maryi jako (dar) konsekwencja macierzyństwa Bożego

Boże macierzyństwo Maryi, szczególnie w świetle zbawczej misji Jej Syna, już ze swojej natury przybiera swoisty uniwersalizm macierzyński. Oczywiście, najpierw jest to bezpośrednia konsekwencja Bożego planu zbawczego, zgodnie z którym Syn (Słowo) Ojca (i Jej Syn) z krzyża przekazuje Jej jako Matce tych, którzy uwierzyli i przyjęli Dobrą Nowinę, aby od tej chwili wzięła ich pod swoją matczyną opiekę. Jednakże właśnie z tej prawdy możemy wyprowadzić teologiczną koncepcję powszechności macierzyństwa Maryi, obejmującego nie tylko tych, którzy zawierzili się Bogu w Jezusie Chrystusie - Jej Synu, ale również tych wszystkich, którzy stali (i stoją po dziś dzień) pod krzyżem z ciekawości, litości, pełni pogardy i obojętności, a nawet tych, którzy Go na ten krzyż posłali (i wciąż posyłają). Bezpośrednim argumentem tej tezy może być (i jest) uniwersalizm i powszechny zasięg ofiary, jaką Jej Syn składa swemu Ojcu na krzyżu, a którą Ojciec przyjmuje. Zgodnie bowiem z Bożym planem zbawczym, na krzyżu Jezus Chrystus przyjmuje grzechy wszystkich - w historii świata - ludzi, jest Żertwą składaną Bogu

<sup>11</sup> Por. A. SOBIERAJ, *Próba teologicznej interpretacji Szoah...*, 179-243.

za wszystkich. Wszystkich więc obejmuje i dotyka odkupieniem<sup>12</sup>. Otóż omówienie, choćby skrótowe, koncepcji powszechności macierzyństwa Maryi wraz z jej poszczególnymi odniesieniami, z pewnością będzie istotnym argumentem umożliwiającym wpisanie osoby Maryi w teologiczną interpretację Szoah. Zamiarem naszym jest bowiem wskazanie na głęboką i ontologiczno-teologiczną więź, jaka łączy Maryję z Izraelem również post-Christum. Więź, która już sama w sobie wpisuje Maryję w wydarzenie Zagłady.

## 2.1. Maryja - Córa Izraela

Zanim jednak przejdziemy do analizy powszechności macierzyństwa Maryi i próby dostrzeżenia w nim argumentu wpisującego Ją w dramatyzm narodu żydowskiego, chciejmy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na logicznie pierwotny, i wbrew pozorom bardzo ważny, motyw zarysowujący, ale i urzeczywistniający głębię więzi Maryi z Izraelem. Chodzi o wspomniane wcześniej pochodzenie Maryi. Maryja jest z łona i z domu Izraela, jest prawdziwą Izraelitką, Żydówką w każdej płaszczyźnie egzystencjalnej i duchowej. Oznacza to, że nie tylko w wymiarze indywidualnym (Boży wybór i Jej „fiat”), ale również społecznym - właśnie przez swoje genealogiczne korzenie - Maryja znajduje się w centrum dziejów historii zbawienia. Ale takie spostrzeżenie nie wystarczy. Większą moc dla rozważań teologicznych, dokonywanych w kontekście pytania o relację Maryi do Szoah, ale i wcześniej, wobec pytania o powszechne macierzyństwo, będzie miało określenie Maryi mianem prawdziwej „Córy Izraela”<sup>13</sup>. Dopiero ten termin będzie mógł oddać realną i rzeczywistą postać Tej, przez której łono na świat przyszło Zbawienie i która zgadza się być wyjątkową Matką, a przede wszystkim Tej, o którą pytamy w świetle Zagłady. Oto Maryja, Matka Chrystusa, jest najpierw prawdziwą Córą Izraela - wybranego i szczególnie umiłowanego przez Boga narodu, przez który i w którym Bóg objawia się światu. Jej obecność pośród swego ludu - dyskretna i chyba przez

<sup>12</sup> Nie podejmujemy w tym miejscu dyskusji nad tym, czy i jak niektórzy ludzie przyjęli lub odrzucili ten zbawczy dar. Chodzi nam tylko o Bożą intencję odkupienia wszystkich ludzi i powszechną tym samym misję Syna (Słowa) wykonaną całkowicie podczas wydarzeń Paschalnych.

<sup>13</sup> Określenie to wydaje się istotne przynajmniej z powodu swoistej, oczywistej wszakże, logiki egzystencjalnej: każda matka najpierw jest córką, najpierw zostaje poczęta i ukształtowana w łonie swojej matki, później zrodzona, aby przez czas dorastania u jej boku kształtować swoją tożsamość i osobowość, aby poznawać i dojrzewać do bycia człowiekiem. Czerpiąc przeto ze źródła, jakim zawsze powinna być matka (rodzice), dojrzewa do tego, aby samej zostać miłującą aż po śmierć i zawsze troskliwą matką.

współczesnych Jej niezauważona - miała okazać się właśnie dla tego ludu (i całego świata) obecnością obdarzoną pełnią łaski, do tego stopnia, że Pismo Święte nadaje Jej niebywały tytuł „Córy Syjonu” (por. So 3, 14-17; Za 2, 14; 9, 9-10; Łk 1, 39. 43. 56)<sup>14</sup> - Maryja bezpośrednio wprowadza Izrael w przestrzeń ostatecznych wydarzeń historyzobawczych. W swoim życiu (i wcześniej, w odwiecznym zamysle Boga, por. Rdz 3, 15) Maryja była od samego początku bardzo mocno, wręcz organicznie związana z Izraelem i jego dziejami. Jako jego „Córa” pochodziła z gałęzi semickiej, z pokolenia Judy, z miasta Nazaret, później, będąc poślubiona cieśli, z królewskiego rodu Dawida (por. Mt 1, 1-16; Łk 1, 27). Jednak nie tylko więzy krwi tak mocno wiązały Ją z Izraelem. Jako wierna Bogu, praktykująca Żydówka była całkowicie wierna i poddana Prawu, tym samym przestrzegając go w każdym calu<sup>15</sup>, co szczególnie uwypukla Ewangelia (por. Łk 1, 46-56; 2, 21-24 i 41-42). Możemy więc przypuszczać, że fakt, iż była prawdziwą „Córą” Bożego ludu Izraela z pewnością w głęboki sposób wpłynął na Jej historyzobawczą świadomość i wrażliwość, szczególnie wobec czasu zwiastowania, poczęcia i narodzenia Jezusa, jak i późniejszych wydarzeń z Nim związanych - włącznie z krzyżem. Jednocześnie bycie „Córą” Izraela w sposób oczywisty musiało wpłynąć na wszystkie Jej decyzje i przyjęcie ogromnej odpowiedzialności za swój naród - Izrael („swoją matkę”). Wiąże się to również z ogromną miłością do swego ludu (miłością córki do matki), którego w pewnym sensie staje się uosobieniem<sup>16</sup>. Maryja, jako „Córa Izraela”, właśnie w wierze, tradycji, kulturze i duchowości swego „matczynego” narodu zapewne kształtowała też własną postawę, która w pełni unaoczniała się w Jej Bożym macierzyństwie. Karmiła się mądrością swego narodu, jego historią, wielką nadzieją i wiernością Bogu. Tam od samego początku uczyła się być Matką Boga-Człowieka. Ale czy tylko Jego?

Wydaje się, że z prawdy o Maryi jako „Córce Izraela” i wszelkich tego teologiczno-egzystencjalnych konsekwencji, łatwiej zapewne będzie teraz przejść do zrozumienia koncepcji Jej powszechnego macierzyństwa. Pierwszym krokiem będzie przyjęcie roli Matki Kościoła.

<sup>14</sup> Por. RM 3, 8, 24, 41. J. RATZINGER, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo...*, 266n. Teologiczna świadomość znaczenia Izraela dla dziejów historii zbawienia pozwoliła nawet rozszerzyć ten tytuł na kategorię „Córa ludzkości”, szczególnie w kontekście teologicznym terminu „Matka żyjących” (por. J 19, 25-27). Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka*, t. 2, Lublin 2003, 305.

<sup>15</sup> Por. R.E. ROGOWSKI, „*I poszła...*”, 20n; Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, 368-380; H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 22. BRAT EFRAIM, *Jezus Żyd praktykujący*, Kraków 1994, 32-41.

<sup>16</sup> Jako kwiat Izraela staje się szczególnie uosobieniem całej jego nadziei i całej jego wiary, H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś*, Wrocław 1989, 5n.

## 2.2. Maryja - Matka Kościoła i człowieka

Podstawową konsekwencją i kontynuacją Bożego macierzyństwa Maryi jest w pierwszym rzędzie zapewne Jej eklezjologiczny wymiar macierzyński<sup>17</sup>. Pod krzyżem Jej jedyny Syn, Jezus Chrystus w osobie Jana przekazuje pod Jej macierzyńską opiekę cały Kościół (por. J 19, 25-27). Oto Maryja z woli Syna staje się Matką Kościoła. Jest to, w wymiarze historiozbawczym, zapewne logiczna i oczywista konsekwencja. Skoro bowiem Maryja jest Matką Chrystusa, który jest wszakże Głową swego Mistycznego Ciała (Kościół) (por. Rz 12, 4-8; 1 Kor 12, 12-13; Ef 1, 22-23), czyli skoro Ona zrodziła Ciało Głowe, to tym samym pod krzyżem dokonuje się swoista oficjalna i decydująca promulgacja macierzyńskiej misji Maryi (por. J 19, 25-27)<sup>18</sup>. Boże macierzyństwo Maryi zostaje rozszerzone na uczniów Jej Syna. Obejmuje więc wszystkich, których Ojciec oddaje Synowi, a którzy temu Synowi zawierzyli i poszli za Nim aż pod krzyż<sup>19</sup>. Jest to macierzyństwo w porządku łaski<sup>20</sup>, macierzyństwo duchowe, które jednak, wbrew pozorom, jest macierzyństwem prawdziwym, rzeczywistym i skutecznym. A przede wszystkim macierzyństwem trwającym nieustannie, *poczynając od aktu zgody, którą [Maryja] z wiarą wyraziła przy zwiastowaniu i którą zachowała bez wahania pod krzyżem - aż do wiekiustego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Wzięta do nieba, nie zaprzestała pełnić tej zbawczej roli, lecz poprzez swoje wielorakie wstawiennictwo ustawicznie wyjednuje [...] dary wiecznego zbawienia*<sup>21</sup>.

Kiedy jednak powracamy myślą do prawdy o uniwersalności i powszechności wydarzeń paschalnych, w czasie których Jezus Chrystus przez swój krzyż dokonuje odkupienia wszystkich ludzi, intuicyjnie rodzi się naturalne pytanie: czy Maryja jest wyłącznie Matką Kościoła? Czy jest tylko i wyłącznie Matką tych, którzy zawierzyli Jej Synowi? Wobec wyznawanej prawdy, że Jej Syn jest Odkupicielem i Zbawicielem wszystkich ludzi, możemy przyjąć teologiczne założenie, że Maryja jest również Matką wszystkich ludzi, całej ludzkości<sup>22</sup>, to znaczy także

<sup>17</sup> Por. RM 24.

<sup>18</sup> Musimy zwrócić w tym miejscu uwagę na myśl, według której Maryja pośrednio zrodziła także Mistyczne Ciało Chrystusa - Kościół. Tym samym już „w” i „przez” poczęcie Jezusa Chrystusa (Głowy Kościoła) stała się Matką Mistycznego Ciała Jej Syna - Matką Kościoła, R.E. ROGOWSKI, *ABC teologii dogmatycznej*, Wrocław 1999, 231. Por. H. de LUBAC, *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, Kraków 1988, 183.

<sup>19</sup> H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 30n.

<sup>20</sup> LG 61. Por. KKK 968.

<sup>21</sup> LG 62. Por. KKK 969.

<sup>22</sup> Por. RM 47.

Matką tych, którzy odrzucili Chrystusa i Jego posłannictwo; którzy nie poznali, bądź nie chcieli Go poznać; którzy po dziś dzień okazują Mu obojętność, pogardę, nienawiść i złą (synkretyczną, sekciarską) wiarę. Jest to więc macierzyństwo niezależne od stanu świadomości i wiary tych, nad którymi jest ono rozpostarte. Maryja jest po prostu Matką wszystkich przynależących do Chrystusa - Jej Syna. Czyż bowiem wszyscy - patrząc na uniwersalizm i powszechny wymiar krzyża - nie należą do Niego? Czyż On nie odkupił wszystkich, za wszystkich oddając swe życie. Wreszcie, czyż Ojciec nie oddał Syna swego na odkupienie grzechów wszystkich ludzi i całego świata? Zatem z krzyża Chrystus w osobie Jana powierzył Maryi również wszystkich ludzi jako dzieci. To macierzyństwo, podobnie jak w przypadku Kościoła, ma charakter przybrania, czyli adopcji, co nie znaczy, że należy je rozumieć w sensie przenośnym. Maryja jest prawdziwą Matką wszystkich ludzi, bo jest Matką Boga, który stał się Człowiekiem, Emmanuelem, Bogiem-Człowiekiem z wszystkimi i dla wszystkich<sup>23</sup>. Macierzyństwo to oczywiście bezpośrednio wypływa z zamysłu Bożej ekonomii zbawczej, a więc także z narodzenia Jezusa w Betlejem, z wydarzeń paschalnych i z obecności w Wieczerniku w dniu zesłania Ducha Świętego. Jest tym samym macierzyństwem przez Syna i w Synu oraz w Duchu Świętym, jest macierzyństwem przez Kościół, macierzyństwem wiecznym, trwałym i prozopoicznym<sup>24</sup>. Tak samo, jak wobec Kościoła, jest to macierzyństwo w porządku łaski i w ekonomii łaski (macierzyństwo charytologiczne). Ma zatem charakter misteryjny, mistyczny i nadprzyrodzony, którego celem jest udzielanie życia Chrystusowego<sup>25</sup>. Jej macierzyństwo trwa nieustannie i obejmuje każdego - bez wyjątku - człowieka. Dopiero teraz zatem w pełni możemy przyjąć i zrozumieć przypisywany Jej tytuł *Mater Catholica* (Matka Powszechna) i dopiero teraz możemy uczynić kolejny, bardzo ważny krok ku wpisaniu Jej w interpretację Szoah.

Na kanwie dokonanych powyżej analiz i postawionych tez oraz w łączności z nimi, przejdziemy obecnie do zagadnienia, które będzie stanowiło jeden z filarów próby wpisania Maryi w tragizm Izraela. Nie da się bowiem poczynić głębszej refleksji nad Szoah w wymiarze mariologicznym, bez ukazania głębokiego i nierozzerwalnego związku Maryi z Izraelem. A gdzież zachodzi głębsza i bardziej nierozzerwalna więź, niż więź pomiędzy matką i jej dzieckiem?

<sup>23</sup> R.E. ROGOWSKI, „I poszła...”, 72.

<sup>24</sup> Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, 297 i 419. Por. P. EVDOKIMOV, *Prawosławie...*, 160n.

<sup>25</sup> Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, 450.

### 2.3. Maryja - Matka Izraela

Przy końcu tej części próby integracji systematycznej nauki o Maryi z wydarzeniem Zagłady, chcemy postawić fundamentalną tezę: Maryja jest Matką Izraela. Przyjęcie tej koncepcji będzie ostatnim krokiem wprowadzającym, a zarazem przejściem na bezpośrednią płaszczyznę interpretacji mariologicznej.

Punktem wyjściowym dla zaproponowanego założenia jest oczywiście Boże macierzyństwo Maryi. Maryja poczyna i rodzi Syna, który ontologicznie jest współlistotny Bogu Ojcu, a dokonuje się to w łonie Izraela, który od samego początku jest narodem wybranym i szczególnie umiłowanym przez Boga. Jest narodem, w którym i przez który Stwórca objawia się człowiekowi i światu, aczkolwiek przede wszystkim narodem, dla którego w pierwszej kolejności Bóg staje się Emmanuelem. To dla Izraela najpierw Jezus Chrystus oddaje swe życie na krzyżu. Maryja zatem przynosi (rodzi) Izraelowi Odwiecznego Dawcę życia. Sama żyjąc nadzieją Izraela, przynosi Izraelowi nadzieję i pełnię życia, przynosi to życie. Czyż w ten sposób nie staje się Matką?

Drugim fundamentalnym argumentem jest oczywiście wspomniany powyżej zbawczy uniwersalizm męki i śmierci Chrystusa - Syna Maryi, który bezpośrednio ma wpływ na Jej powszechność macierzyńską. Skoro jest Ona Matką wszystkich: każdego człowieka, każdej rodziny, każdej „autentycznej wspólnoty”<sup>26</sup> i każdego narodu, to tym bardziej (i przede wszystkim) Jej macierzyństwo rozciąga się nad Jej umiłowanym narodem. I tu chcemy odnieść się do przedstawionej nieco wcześniej koncepcji Maryi jako „Córy Izraela”. Tej, która wyszła z łona (domu) Izraela i która w nim - jako jego Córka - formowała swoją macierzyńską postawę poprzez macierzyństwo Bożemu Synowi<sup>27</sup> i z Jego łaski oraz wskazania staje się pod krzyżem Matką Bożego ludu Izraela - tego samego, którego Bóg w swoim Synu wybrał przed wiekami i po wieki go umiłował. „Córa Izraela” poprzez czas pełen łaski i z łaski swego Syna staje się „Matką Izraela”. Wydaje się, że to macierzyństwo nie tylko znajduje swój początek w „słowach z krzyża” (por. J 19, 25-27), ale - choćby pośrednio - również w obietnicy Boga w Ogrodzie Czterech Rzek (por. Rdz 3, 15), a szczególnie w obietnicy zbawienia danej Patriarchom Izraela<sup>28</sup>.

Wreszcie, postawiona teza o Maryi jako Matce Izraela swoje uzasadnienie znajduje również w pewnej logice opartej na owocach współczesnego, teologicznego dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Kiedy

<sup>26</sup> R.E. ROGOWSKI, „I poszła...”, 74.

<sup>27</sup> Por. KKK 488.

<sup>28</sup> Por. H.U. VON BALTHASAR, *Różaniec...*, 17.

bowiem teologicznie akceptowalne i dość powszechnie przyjęte staje się określenie Izraela starszym bratem Kościoła w wierze, to właśnie w tym określeniu dostrzegamy słusność podjętej koncepcji. Wszakże, jeżeli Maryja jest Matką Kościoła (młodsze brata w wierze) to zapewne - w Bożej logice i w Bożych planach - jest i Matką Izraela (starszego brata w wierze). Koncepcja owa z pewnością swoje źródło ma w odzyskanym (przywróconym) przez Jezusa Chrystusa dzieciństwie Bożym człowieka, dzięki któremu między ludźmi rodzi się duchowa więź braterska; jako dzieci Boga wszyscy ludzie są braćmi. Żydzi są już więc nie tylko braćmi Chrystusa według pochodzenia i rasy, ale - również ze względu na Boży wybór i nieodwracalne umiłowanie oraz wierność Boga - są w pełni braćmi w wymiarze ontologiczno-duchowym. Nie porównując bytowych różnic i mając świadomość ich odległości, możemy powiedzieć, że o ile w Bogu człowiek przez Jezusa Chrystusa odnajduje jedynego, największego i najbardziej miłującego Ojca, o tyle w Maryi przez Chrystusa odnajduje zawsze troskliwą Matkę. Matkę, która nieustannie otacza swoją troskliwą opieką każdego. W Maryi tym samym również Izrael może rozpoznawać swoją Matkę, która - tak jak pod krzyżem - nie opuszcza go w żadnej, nawet najbardziej demonicznej i tragicznej sytuacji.

Roztoczenie przez Maryję macierzyńskiego płaszcza nad Izraelem ma w wielu aspektach te same lub podobne cechy, co macierzyństwo wobec Kościoła, choć oczywiście to Kościół musi być i jest Jej bliższy, gdyż jest bliższy Jej Synowi; jest Jego Mistycznym Ciałem. Maryja, rodząc Chrystusa, rodzi Kościół. Zatem wobec Izraela jest to macierzyństwo przez Kościół<sup>29</sup>. Dlatego jest to również macierzyństwo w porządku łaski, macierzyństwo trwałe, wierne i troskliwe.

Głębokość i nierozzerwalność więzi Maryi z Izraelem, wynikająca bezpośrednio i przede wszystkim z przekazanego przez Syna z krzyża macierzyństwa nad Izraelem (jako konsekwencji uniwersalnego i powszechnego wymiaru Jego męki i śmierci), staje się dla nas argumentem bezpośrednio wpisującym osobę Maryi w Szoah. Czyż bowiem Matka nie dostrzega dramatu dziecka!? Czyż nie pragnie być z tym dzieckiem w najtrudniejszych i najdramatyczniejszych chwilach!? Czyż nie doświadcza cierpienia dziecka!? Zanim jednak przejdziemy do ostatecznych rozważań nad mariologicznym wymiarem Zagłady, musimy jeszcze dotknąć problemu, który właśnie w świetle Szoah jest szczególnie ważny, a którym jest coś, co możemy określić partycypacją Maryi - Matki Jezusa Chrystusa - w kenozie i cierpieniu Jej Syna. Skoro bowiem w Szoah Chrystus jest obecny jako współcierpiący i jako biorący na siebie cierpienie Izraela, to

<sup>29</sup> Por. RM 47. Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, 297.



właśnie w tej koncepcji odnajdujemy drogę dalszych mariologicznych rozważań.

### 3. Kenoza Maryi - droga: *Mater patiens*

Drugim zagadnieniem, które wskazuje na udział Maryi w dramacie Szoah, jest cierpienie. Jest ono egzystencjałem nie tylko stale obecnym w Jej życiu jako zwykle doświadczanie codziennych trudów, ale również, a może przede wszystkim, jako wielka tajemnica zakorzeniona w misterium soteriologiczno-eschatologicznych planów Boga. Owa tajemnica staje się wręcz drogą, którą z całkowitą zgodą (por. Łk 1, 38) Maryja podąża, a która jednocześnie stanowi centrum pojednania człowieka z Bogiem. Chodzi nam zatem o wykazanie (i ukazanie), że cierpienie, którego doświadcza Maryja, zarówno w czasie swego ziemskiego życia, jak i w swoim życiu chwalebny, z jednej strony wypływa z Jej najgłębszego i nierozzerwalnego związku z Jezusem Chrystusem - Synem, z drugiej zaś, że - właśnie ze względu na Syna - jest miejscem Jej macierzyńskiej komunikacji z cierpieniem człowieka oraz miejscem wypełniania Jej funkcji wstawienniczej. A w kontekście Zagłady, miejscem Jej czułej „reakcji” wobec Izraela. Ażeby jednak naświetlić ten niezbędny aspekt mariologicznej interpretacji, musimy - choćby w krótkim zarysie - spojrzeć na źródło, z którego wypływa mistagogiczna rzeka cierpienia Maryi, a którym jest bezpośrednio kenoza i cierpienie Syna, Jezusa Chrystusa.

#### 3.1. Kenoza i cierpienie Syna

Współczesna teologia coraz odważniej dotyka problemu cierpienia Boga. Pewne teksty biblijne, ewangeliczne i Pawłowe oraz niektóre teksty Ojców i Pisarzy Kościoła dają podstawę do stworzenia hipotezy, że odkupieńcze i zbawcze cierpienie było nie tylko udziałem Jezusa Chrystusa jako człowieka, ale dotknęło w jakiś sposób i w jakimś sensie także Bóstwa Chrystusa - i że to cierpienie trwa nadal w sytuacji zmartwychwstania i uwielbienia w postaci współcierpienia (*compassio*) z ludźmi, którzy żyją i cierpią. Kluczem do tego jest założenie, że współcierpienie nie jest „brakiem” w sytuacji zmartwychwstania i uwielbienia, ale jest rysem i postawą jak najbardziej pozytywną, ponieważ jest wyrazem miłości i współczucia, które w Bogu trwać będą tak długo, jak długo na ziemi będzie cierpienie<sup>30</sup>. Jednak głębia teologicznego uzasadnienia

<sup>30</sup> R.E. ROGOWSKI, *Matka naszych wypraw*, Wrocław 2001, 67n. Por. TENŹE, *Compassio Dei. Próba hipotezy cierpiącego Boga*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2(1995) 63-76.

tej prawdy tkwi w zagadnieniu kenozы Boga, która najpierw ma miejsce w wewnątrztrynitarnej relacji<sup>31</sup>, później w akcie stworzenia świata i człowieka, i wreszcie w największym akcie kenotycznym Boga, jakim jest wcielenie<sup>32</sup>. Tu Boski Logos, nie przestając być Osobą Boską - dla człowieka staje się Człowiekiem. Poprzez ten akt Bóg w swoim Słowie, z miłości do człowieka rezygnuje ze swojej wszechmocy<sup>33</sup>. Czyli w Jezusie Chrystusie - owym odwiecznym Słowie - ogołaca siebie z przejawów Bóstwa, z wszelkich należnych Mu przywilejów i z wszelkiej chwały (por. Flp 2, 6)<sup>34</sup>. Ostatecznie więc istota największej kenozы polega na osobowym zjednoczeniu z naturą śmiertelną. W niepojęty sposób Bóg - nie przestając być Bogiem - uniza i pomniejsza siebie, przyjmując to wszystko, co nierozdzielnie związane i przynależne jest człowiekowi, a więc również i przede wszystkim cierpienie oraz śmierć. Wymiernym aspektem tej kenozы jest oczywiście męka, cierpienie i śmierć Syna Bożego na krzyżu. Tam ma miejsce najgłębsza treść kenozы Syna - opuszczenie. To opuszczenie, wyrażone w śmierci Chrystusa, było ostateczną miarą unżenia, ogołocenia i samoograniczenia Boga. Jednocześnie cierpienie i śmierć Syna pociąga za sobą współcierpienie Ojca i Ducha Świętego. Tym samym Bóg w Jezusie Chrystusie całkowicie doświadcza i poznaje cierpienie oraz śmierć. W Nim też solidaryzuje się z każdym cierpiącym człowiekiem. Kenozа Syna jest wyrazem (i obrazem) najgłębszej miłości Boga, jest wręcz uzasadnieniem i potwierdzeniem prawdy, że Bóg jest Miłością (por. 1 J 4, 8), i jest jednocześnie tym sposobem, przez który Bóg nie tylko może, ale poznaje i doświadcza cierpienia. Czyż bowiem do natury miłości nie należy, by być razem z cierpiącym, współ-czuć z nim, doświadczać jego cierpienia w pełni jego rozciągłości i głębokości, brać na swe ramiona jego „krzyż”, słowem: kumulować w sobie wszystkie i wszelkie, nawet te najbardziej demoniczne cierpienia świata. Dlatego Bóg cierpiący nie jest i nie może być abstrakcyjną, niemożliwą do uwiarygodnienia hipotezą, ale jest pełną i realną rzeczywistością objawioną w Jezusie Chrystusie, odwiecznym Słowie Ojca i jednorodnym Synu Maryi. Cierpienie, które miało spaść (i zaiste spada) na człowieka,

<sup>31</sup> Kenozę Boga dostrzegamy już w odwiecznym rodzeniu Syna przez Ojca, który nie zatrzymuje swej natury dla siebie, lecz udziela jej Synowi. Chodzi tu więc o ontyczną potencjalność Boga w Jego odwiecznym wyzbywaniu się, w Jego trójosobowym darowaniu się. Por. H.U. VON BALTHASAR, *Teologia misterium paschalnego*, Kraków 2001, 29.

<sup>32</sup> Por. W. HRYNIEWICZ, *Dramat Boskiego unżenia. Zapomniany rozdział chrystologii prawosławnej*, „Znak” 50(1998) nr 10, 79n.

<sup>33</sup> Warto zaznaczyć, że istotną cechą Bożej wszechmocy jest właśnie umiejętność i możliwość rezygnacji „z bycia Bogiem”, por. K. BARTH, *Dogmatyka w zarysie*, Warszawa b.r.w., 115.

<sup>34</sup> Por. ORYGENES, *O zasadach*, Kraków 1996, 175.

przyjmuje Syn, Jezus Chrystus. On najpierw je znosi i doświadcza jako własne. Nie ma tym samym na świecie cierpienia i nie ma cierpienia człowieka, którego nie przyjąłby i nie doświadczyłby Chrystus (Bóg). On w żadnym cierpieniu nie pozostawia człowieka (i świata) samemu sobie, nie patrzy na jego cierpienie z zewnątrz, ale całą jego nędzę i ból chce i bierze na siebie, od wewnątrz je poznając i wchłaniając. Jednocześnie - konsekwentnie - każde cierpienie jest tym samym zanoszone Ojcu w Duchu Świętym jako ofiara partycypująca w najdoskonalszej ofierze krzyża, a która to ofiara w tym samym Duchu zostaje niezwłocznie przyjęta. W ten sposób Jezus Chrystus - Syn Maryi - każdemu cierpieniu odbiera jego demoniczny bezsens, nadając mu pełen nadziei wymiar soteriologiczny. I taka właśnie sytuacja ma również miejsce w dramacie Zagłady. W Szoah obecny jest „Deus compatiens”, Bóg współcierpiący, który w Jezusie Chrystusie i w Jego Duchu bierze na siebie i doświadcza cierpienia Izraela. Cierpienia Izraela Chrystus nie tylko doświadcza jako własne, ale - jako partycypujące w ofierze krzyża - znosi je przed oblicze Ojca. Z jednej strony jest to przede wszystkim wyraz nieograniczoności Bożej miłości i nieustannej wierności wobec Izraela. Ale jest to również swoiste włączenie Izraela w drogę krzyżową Chrystusa, swoista partycypacja w cierpieniu Bożego Słowa; Szoah jest tym odcinkiem, na którym Izrael przeszedł drogę krzyżową wraz z Jezusem Chrystusem<sup>35</sup> i doszedł wraz z Nim pod krzyż. A tam już oczekiwała Matka.

### 3.2. Dramatyczny wymiar partycypującej kenozy Matki

Pomni na zaakcentowany wcześniej organicznie głęboki i nierozwalny związek Maryi z Synem, jak i na fakt, iż kenoza Chrystusa jest niejako zarzewiem, potencją i drogą Boga do (współ)cierpienia, chcemy obecnie dotknąć zagadnienia, które ostatecznie ma okazać się kluczem do mariologicznej interpretacji Zagłady, a którym jest problem cierpienia Maryi. I to nie tylko cierpienia doświadczanego za Jej życia, ale przede wszystkim tego w życiu chwalebny, bo akurat ono - obok głębi relacji z Izraelem - będzie bezpośrednim przedmiotem i środkiem interpretacyjnym.

Wydaje się, że kwestia cierpienia Maryi swoje teologiczne zakorzenienie odkrywa właśnie w kenozie i cierpieniu Syna. I choć jest to zapewne cały historiozbowczy proces, to ma on swój początek w prawdzie o Bożym macierzyństwie. Czyż bowiem cierpienie Maryi (jeszcze za Jej życia) byłoby tak ogromne, gdyby nie była Matką Jezusa Chrystusa?!

<sup>35</sup> Szerzej na temat tej koncepcji teologicznej por. A. SOBIERAJ, *Próba teologicznej interpretacji Szoah...*, 197-243.

A ponieważ jest to ostatecznie kwestia pytania o cierpienie Maryi już po Jej wniebowzięciu, czyli kwestia cierpienia doświadczanego w Jej życiu chwalebny, choć z pewnością wypływającego bezpośrednio z cierpienia za życia, to punktem wyjściowym musi być swoisty kenotyczny wymiar życia i postawy Maryi. Jeżeli bowiem cierpienie Jezusa Chrystusa jest jednym z elementów (i skutków) Jego kenozy i jeżeli trwa ono nadal w formie *compatiens*, to ponieważ Matka - ze względu na nierozłączność Jej losów z losem Syna - idzie śladami swego Syna, można mówić także o kenozie Maryi<sup>36</sup>.

Kenoza ta wypływa bezpośrednio ze wspólnoty losów Maryi z losem Jej Syna. A dokładniej, możemy mówić o swoistej partycypacji kenozy Matki w kenozie Syna. Jej życie, pełne uniżenia i ogołocenia oraz pełne przyjęcia postawy służebnej (por. Łk 1, 47), było (i jest) uczestnictwem w ogołoceniu i unieżeniu Syna. Przede wszystkim jest to - pełna zgody - rezygnacja z wyłącznego stanowienia o sobie, czyli z wielu egzystencjalnych aspektów codziennego życia, takich jak choćby rezygnacja ze zwykłego wymiaru życia małżeńskiego i macierzyńskiego. Ale są to również liczne udręki i upokorzenia związane z Osobą, życiem i działalnością Jej Syna, jak i wyzbycie się praw, przywilejów oraz chwały nabytej przez Boże macierzyństwo - także w młodym Kościele<sup>37</sup>. Kenoza Maryi nie tylko jest zgodą na realizację Bożych zamierzeń zbawczych, ale w istocie rzeczy jest przyjęciem olbrzymiego brzemienia, którego jednym z głównych elementów jest dramat cierpienia. Kenoza zatem, podobnie jak w przypadku kenozy Boga w Jezusie Chrystusie, jest drogą i sposobem wejścia Maryi w dramatyczno-soteriologiczny wymiar cierpienia. Inaczej mówiąc „w” i „przez” partycypację kenozy Maryi w kenozie Jej Syna, może Ona wejść na zasadzie partycypacji w zbawczą płaszczyznę cierpienia Syna na krzyżu. Oznacza to ostatecznie, że Maryja ma udział w zbawczym cierpieniu Jezusa Chrystusa<sup>38</sup>.

Cierpienie to od samego początku jest jej proroczo zapowiedziane (por. Łk 2, 35). Zapowiedź ta realizuje się najpierw w ukryciu w tych wszystkich chwilach za Jej życia, w których ból i cierpienie zdają się być jedynymi doświadczanymi egzystencjami<sup>39</sup>. Największe jednak cierpienie spada na Nią pod krzyżem, na którym umiera Jej Syn. Tam najpełniej spełnia się prorocza zapowiedź, gdyż tam najboleśniej odczu-

<sup>36</sup> Na temat teologicznej koncepcji „kenozy Maryi” szerzej, wraz ze wszystkimi aspektami i teologicznymi odniesieniami por. R.E. ROGOWSKI, *Kenoza Maryi*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 1, 237-255. TENŹE, *Matka naszych wypraw...*, 167-192.

<sup>37</sup> Por. TAMŹE; T. WĘCŁAWSKI, *Abba wobec Boga Ojca*, Kraków 1999, 210.

<sup>38</sup> Por. RM 18.

<sup>39</sup> Wszystkie te miejsca i chwile, por. R.E. ROGOWSKI, *Matka naszych wypraw...*, 174nn.

wa miecz, który przeszywa Jej serce. Właśnie to cierpienie odkrywamy jako Jej partycypację w cierpieniu umęczonego i ukrzyżowanego Syna. Pod krzyżem Maryja jest Matką współcierpiącą „w” i „z” każdym cierpieniem Syna. Ona wręcz uczestniczy i doświadcza każdego bólu i każdego cierpienia Jezusa Chrystusa, utożsamia się z Nim i jednoczy<sup>40</sup>. Każda rana Syna staje się (jest) raną Matki. Jest Ona doskonale zjednoczona z Chrystusem w Jego cierpieniu i wyniszczeniu<sup>41</sup> do tego stopnia, że razem z Nim zdaje się być ukrzyżowana<sup>42</sup>. Dlatego cierpienie Maryi - jako oczywisty wynik partycypującej kenozы Matki w kenozie Syna - teologia musi rozpatrywać w łączności ze zbawczą męką i cierpieniem Syna. Musi tym samym traktować jako partycypację w cierpieniu Syna. I właśnie ze względu na uniwersalizm i powszechność zbawczego cierpienia i męki Jezusa Chrystusa na krzyżu oraz wynikającej z tego prawdy o Bogu obecnym w każdym cierpieniu i współcierpiącym z każdym człowiekiem, Maryja komunikuje się w misteryjny sposób z cierpieniami człowieka i świata. Jako współcierpiąca z Synem Matka Chrystusa (w którym świat dostrzega Boga współcierpiącego) i jako Matka każdego człowieka, na mocy owej partycypacji, Maryja współcierpi także w swoim życiu chwalebny z każdym człowiekiem (dzieckiem). Oznacza to, że Maryja już w czasie post-Christum, będąc „uwielbioną mieszkanką Domu Ojca” doświadcza i uczestniczy w cierpieniu każdego człowieka żyjącego i pielgrzymującego jeszcze w doczesności. To współcierpienie niejako umożliwiane i potęgowane jest przez Ducha Jej Syna, którego tchnieniu od samego początku się powierzyła<sup>43</sup>. Duch Święty, przez którego Syn obecny jest w każdym cierpieniu człowieka i bierze je na siebie, jest Tym, przez którego również Matka Syna może być obecna przy każdym cierpiącym człowieku i jego cierpienie współ-odczuwać (przyjmować) jako jego Matka. W Duchu i przez Ducha możemy zatem mówić o „*compassio Mariae*”<sup>44</sup>. On jest więc ostatecznie Tym, który nieustannie aktualizuje i urzeczywistnia realizację zapowiedzi Symeona w czasie współczesnym, w czasie popaschalnym; miecz wciąż przenika serce Maryi. W Nim - w Duchu - Maryja realizuje najtrudniejszy wymiar swego powszechnego macierzyństwa<sup>45</sup>.

<sup>40</sup> Warto zwrócić tu uwagę, że główną (praktyczną i teologiczną) przyczyną cierpienia Syna, a więc i Matki, jest odrzucenie oferty zbawczej przez Izrael. Zatem Maryja boleje nie tylko nad cierpieniem Syna, nad Jego okrutną śmiercią, ale razem z Synem cierpi i boleje nad przyczyną śmierci - zatwardziałości Izraela, umiłowanego, własnego narodu. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 78.

<sup>41</sup> Por. J. BAJDA, *Maryja a kapłaństwo*, „Ethos” 9(1997) nr 2-3, 149.

<sup>42</sup> Por. H.U. VON BALTHASAR, *Różaniec...*, 37.

<sup>43</sup> Por. A. VON SPEYR, *Spowiedź*, Poznań 1998, 26.

<sup>44</sup> Por. R.E. ROGOWSKI, *Matka naszych wypraw...*, 68.

<sup>45</sup> Wszakże wpływ Ducha Świętego na Maryję nie kończy się wraz z wniebowzięciem. Trwa on nadal ze względu na Jej żywą obecność i funkcję macierzyńską w odniesieniu

## 4. Maryja a Szoah - *Mater compatiens*

Dopiero teraz doszliśmy do tego miejsca, w którym bezpośrednio i ostatecznie będziemy mogli wpisać Maryję w dramat Zagłady. Już bowiem wiemy, jak ściśle i organiczne są więzy Maryi z Synem, Jezusem Chrystusem i jak nierozzerwalne są Jej losy z losem Syna. Znamy również głębię macierzyńskiej relacji Maryi z Izraelem. I wreszcie, kiedy rozumiemy dramatyczny wymiar kenozy Maryi, urzeczywistniający się (również w życiu chwalebny) w Jej udziale w cierpieniu każdego człowieka (dziecka), to w tym, zarysowanym zaledwie kontekście, możliwe staje się pomyślenie relacji Maryi do Szoah. Chodzi więc o fundamentalne pytania: czy na polu teologicznym zachodzi jakiś związek Maryi z Zagładą? Jaki ewentualnie jest zakres tego związku i jakie są jego teologiczne konsekwencje? Próbę odpowiedzi na te pytania chcemy podjąć na dwóch, logicznie warunkujących się etapach. Najpierw rozważymy kwestię ewentualnej obecności Maryi w Szoah, aby następnie wykazać istotę, wymiar i charakter tej obecności.

### 4.1. Obecność Maryi w Szoah

Kluczowym zagadnieniem, wprowadzającym na płaszczyznę poszukiwania obecności Maryi w Zagładzie jest - wspomniane już w naszych rozważaniach - teologiczne założenie, według którego w Szoah Bóg był obecny w Jezusie Chrystusie. W swoim odwiecznym Słowie-Synu Bóg był tam obecny jako „Deus compatiens”. Jezus Chrystus był zatem pośród Izraela, przyjmując na siebie i doświadczając ogromu cierpienia. Tym zaś, który uobecnia i urzeczywistnia tę obecność Boskiego Logosu - jako realną, prawdziwą i skuteczną - jest Jego (i Ojca) Duch (por. 1 Kor 12, 3), gdyż tylko On daje komunikację między człowiekiem (Izraelem) a Osobą Wcielonego Słowa<sup>46</sup>. Jezus Chrystus jest zatem współcierpiącą, wraz ze wszystkimi tego soteriologiczno-eschatologicznymi konsekwencjami, obecnością Boga w Szoah i jest to obecność przez i w Duchu Świętym. W swoim Duchu Chrystus bierze cierpienie Izraela - jako partycypujące we własnym cierpieniu krzyża - na siebie i znosi je w ofierze - jako partycypujące we własnej ofierze - przed oblicze Ojca.

Biorąc więc pod uwagę wszystkie omawiane do tej pory mariologiczne aspekty, szczególnie organiczną więź i nierozzerwalność losów Maryi

---

do wszystkich odkupionych. Istnieje zatem faktyczna obecność Ducha Świętego w powszechnym macierzyństwie Maryi i w jego realizowaniu, S. GRĘŚ, *Maryja wzorem życia w Duchu Świętym*, Włocławek 1995, 14.

<sup>46</sup> Por. T. WEŁCŁAWSKI, *Chrystus naszej wiary*, Poznań 1994, 127 i 148.

z losami Syna, Jej całkowite zawierzenie i posłuszeństwo Bogu w Duchu, Jej powszechne macierzyństwo i bliskość wobec każdego człowieka, a szczególnie wobec Izraela, Jej kenotyczną postawę urzeczywistniającą się we współcierpieniu z każdym cierpiącym człowiekiem (również w życiu chwalebny), możemy postawić tezę, że Maryja była również obecna w Szoah, pośród - doświadczającego demonicznego cierpienia - Izraela. Była to obecność duchowa, na zasadzie partycypacji w obecności Jej Syna, aczkolwiek obecność prawdziwa, realna i rzeczywista. Maryja, ontologicznie związana z Duchem Świętym<sup>47</sup>, właśnie w Nim towarzyszy swojemu Synowi w doświadczeniu i przyjmowaniu cierpienia czasu Zagłady. Stoi tam przez cały czas tuż obok Niego, tak jak stała obok krzyża (por. J 19, 25), wie bowiem, że rzeczą Matki jest towarzyszyć Synowi zawsze i wszędzie aż do końca, że być Matką i towarzyszyć to jedno<sup>48</sup>. Jest to zarówno wynik Jej *fiat inkarnacyjnego*, którego trwałym echem jest nieustające *fiat popaschalne*, jak i Bożej ekonomii zbawienia, realizowanego przez Chrystusa w Duchu Świętym, w którego centrum znalazła się już od zwiastowania. Jest to przede wszystkim jednak wyraz i konsekwencja wiernej, troskliwej i współcierpiącej miłości Tego, który jest Miłością oraz logicznie stawianej prawdy, że nie można przebitego mieczem serca Matki - które jako najbardziej cierpiące, ofiaruje się wszystkim cierpiącym - umiejscawiać z dala od serca Jej Syna<sup>49</sup>, które właśnie w Szoah raz jeszcze zostaje ugodzone. Na mocy tych elementów może Ona - jako Matka - towarzyszyć Synowi w dramacie Zagłady. Ale jest to także obecność Maryi jako Matki Izraela. W Szoah Maryja (Matka) jest przy doświadczającym demonicznego cierpienia Izraelu (dziecku), jest z nim do końca. Możemy zatem powiedzieć, że kiedy w Szoah Izrael przeżywa i doświadcza swoistego czasu paschalnego: swojego krzyża, swojej ofiary, zstąpienia do piekieł, demonicznego cierpienia, nierównej walki ze złem, to w tym wszystkim uczestniczy Maryja<sup>50</sup> - Matka, tak samo jak (i przez to, że) uczestniczyła - stojąc pod krzyżem - w męce i śmierci swego Syna, Jezusa Chrystusa<sup>51</sup>. A urzeczywistnieniem tej obecności jest Duch Święty.

Pozostaje już tylko pytanie o wymiar i charakter tej obecności, pytanie o relację Maryi - Matki do cierpienia czasu Zagłady, które i jakie

<sup>47</sup> P. EVDOKIMOV, *Prawosławie...*, 158.

<sup>48</sup> A. VON SPEYR, *Trzy kobiety...*, 16.

<sup>49</sup> Por. H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś...*, 66n.

<sup>50</sup> Por. Cz.S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka...*, 459.

<sup>51</sup> Jednocześnie w tej matczynej obecności Maryi w Zagładzie - właśnie w kontekście wydarzenia krzyża - możemy dostrzec jeszcze jedną obecność, braterską obecność młodszego brata w wierze - Kościoła.

stało się doświadczeniem Izraela. Skoro bowiem w centrum Zagłady stoi Jej Syn i Jej umiłowany naród, wchłaniający w siebie demoniczne cierpienie, to czyż Matka może obojętnie stać obok?

#### 4.2. Maryja - Matka (współ)cierpiąca

Czy obecność Maryi w Szoah niesie z sobą jakiś teologiczny ciężar gatunkowy? Czy jest to obecność mająca znaczenie dla samej Matki, czy również dla Izraela, a może i świata? W nawiązaniu do tych dylematów, zasadniczym problemem, który chcemy podjąć w pierwszej kolejności, jest pytanie: jaka jest bezpośrednia konsekwencja tego, że ta rzeczywista obecność jest obecnością partycypującą w obecności Jezusa Chrystusa; przypomnijmy – obecność, przez którą Bóg w swoim wcielonym Słowie bierze na siebie cierpienie Izraela, współcierpi z Izraelem i utożsamia się z nim.

Właśnie ta partycypująca obecność Maryi w Szoah, akcentowana w kontekście wcześniej przedstawionego zagadnienia; Jej kenotycznego cierpienia (również w życiu chwalebnym) oraz Jej macierzyńskiego związku z Izraelem, prowadzi nas ku założeniu, że bezpośrednią relacją Matki do cierpienia Izraela było rzeczywiste współcierpienie. Ona, będąc w chwale niebieskiej, w Duchu Świętym i przez Niego współ-odczuwa to, czego doznają Jej duchowe dzieci (Izrael) w Zagładzie. Dlatego rana na Jej sercu, powstała w czasie męki i śmierci Syna, raz jeszcze zostaje otwarta. Jednocześnie, warto zauważyć, że jest to współ-odczuwanie cierpienia zadawanego umiłowanemu ludowi Bożemu, z którym to cierpieniem Bóg utożsamia się i solidaryzuje w Jezusie Chrystusie. Jest to zatem w pierwszej kolejności współcierpienie, które w rzeczywistości jest uczestnictwem we współcierpieniu Jej Syna<sup>52</sup>. W tej solidarności raz jeszcze mamy do czynienia z aktualnością proroczej przepowiedni Symeona, albowiem raz jeszcze duszę Maryi przenika miecz. Tym razem jest to cierpienie Izraela, Jej duchowego dziecka. Owo cierpienie Maryi ma jednak przede wszystkim charakter partycypacji w cierpieniu Jezusa Chrystusa. W Jej matczynym cierpieniu mieści się bowiem zawsze najpierw cierpienie Syna, doświadczającego dramatu Zagłady. W Szoah ostatecznie więc zachodzi swoista reakcja łańcuchowa: Jezus Chrystus bierze na siebie cierpienie Izraela, współcierpi z nim i solidaryzuje się. Maryja zaś uczestniczy w cierpieniu Jezusa Chrystusa (Syna) i zarazem, poprzez to współcierpienie w Duchu Świętym uczestniczy w cierpieniu Izraela.

<sup>52</sup> Naturalnym tego argumentem a zarazem zapowiedzią jest oczywiście fakt, że już cierpienie stojącej pod krzyżem Maryi było uczestnictwem w cierpieniu Syna. R.E. ROGOWSKI, *Matka naszych wypraw...*, 188.



Obecność Maryi w Szoah jest obecnością realną, rzeczywistą, ludzką, duchową i proegzystencyjną. Albowiem, jak kiedyś Duch Święty uobecnił przez Maryję Chrystusa wśród i dla ludzi, a także urzeczywistnił Jego obecność w dramacie Izraela, tak w Zagładzie (i w każdym ludzkim życiu) uobecnia i Ją dla Izraela. Jest to obecność macierzyńska, przede wszystkim względem Jezusa Chrystusa, ale także względem Izraela, tym bardziej uaktywniona, im większe i bardziej osamotnione jest ich (Jezusa i Izraela) cierpienie. Jest to obecność współcierpiąca do granic (a nawet poza) możliwości<sup>53</sup>. Czy jednak - paradoksalnie - otwarta rana Maryi nie zdaje się być jakimś ostatecznym schronieniem dla cierpiącego Izraela<sup>54</sup> (niczym w ramionach matki)? Czy Jej cierpiąca obecność nie przynosi jakiegos promyka nadziei w doświadczeniu tej najciemniejszej z nocy w życiu popaschalnego Izraela? Czyż oba ugodzone i przebite raz jeszcze w Szoah serca, Jej i Syna, nie stają się ponownie przestrzenią jakiejś większej nadziei na ostateczne zwycięstwo?

#### 4.3. Soteriologiczno-eschatologiczny wymiar (współ)cierpiącej obecności Maryi

Współcierpiąca obecność Maryi w Szoah, na wzór i w kontekście teologicznej treści współcierpiącej obecności Jezusa Chrystusa<sup>55</sup>, musi zawierać w sobie jakąś głębię i znaczenie w wymiarze soteriologiczno-eschatologicznym. Od wydarzenia krzyża wszakże cierpieniu został odebrany jego bezsens, a Bóg w Jezusie Chrystusie, będąc obecny w cierpieniu, ma moc przezwyciężyć każde cierpienie, przynosząc i przywracając - przeważnie już utraconą - nadzieję. W tym przywracaniu nadziei istotne miejsce - z Bożego wyboru - ma właśnie Maryja, Matka Odkupiciela.

Naturalnie, współcierpiąca obecność Maryi w Szoah musi być traktowana wyłącznie jako partycypująca w obecności Jej Syna. A Chrystus jest tym, który bezsens i beznadzieję Zagłady może przemienić (i rzeczywiście przemienia<sup>56</sup>) w ostateczne zwycięstwo Miłości. Ale właśnie w tym „zwycięstwie”, w tym przywróceniu nadziei, ważną rolę odgrywa Maryja. Ze względu na fakt, że w historii czasu, z Bożego wyboru Maryja została dopuszczona do uczestnictwa w dziele Odkupienia, Jej

<sup>53</sup> Możemy sobie tylko wyobrazić dramat cierpienia Maryi, która współ-cierpi z Izraelem, tym samym narodem, który wciąż - właśnie jako naród - odrzuca Jej Syna i Jego Dobrą Nowinę (a przez to i Ją samą), ale który wbrew swemu zatwardziałemu sercu, nieustannie jest narodem umiłowanym przez Boga i przez Nią samą.

<sup>54</sup> Por. H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś...*, 64.

<sup>55</sup> Na temat pytania o sens i cel oraz znaczenie współcierpiącej obecności Jezusa Chrystusa w Szoah, por. A. SOBIERAJ, *Próba teologicznej interpretacji Szoah...*, 226-243.

<sup>56</sup> Por. TAMŻE.

rolą jest zapośredniczanie, poprzez uczestnictwo w jedynym i jedynie skutecznym pośrednictwie Jej Syna<sup>57</sup>. Maryja, jako Matka Wcielonego Słowa Bożego i jako duchowa Matka Izraela, poprzez swoją obecność i doświadczenie cierpienia, jest najpierw gwarantem współcierpiącej, ale i skutecznej obecności w Zagładzie Jezusa Chrystusa. Jest również Tą, która zapewne wyprasza dla Izraela łaskę nadziei u swego Syna<sup>58</sup>. Nie można wszakże mówić o bezpośredniej skuteczności Maryi w udzielaniu owej łaski<sup>59</sup> przemienienia cierpienia Szoah i jego bezsensu w soteriologiczno-eschatologiczną nadzieję, której kresem będzie ostateczne zwycięstwo Miłości; to może urzeczywistnić tylko Jezus Chrystus, Jej Syn. Można jednak z pewnością mówić o tym, że przez pełne zatroskania i bólu towarzyszenie Synowi w Szoah, Maryja skutecznie przyprowadza i poleca Izrael Synowi, który jest Życiem i Dawcą życia. Ona bowiem ochrania niejako prawdziwą bliskość Boga w Jezusie Chrystusie - Synu wobec każdego cierpiącego<sup>60</sup>, wobec Izraela: „podaje pomocną dłoń Syna Izraelowi”. Tym samym jest Ona równocześnie gwarantem, że nadzieja, którą oferuje Jej Syn, zawieść nie może<sup>61</sup>, i że cierpienie Izraela skutecznie zostanie przez Jej Syna - jako ofiara partycypująca w najdoskonalszej ofierze krzyża - zanesione przed oblicze Ojca Niebieskiego i przyjęte. Maryja jest więc „bramą” prowadzącą Izrael do „Życia”, w Szoah jest bowiem miejscem spotkania miłosierdzia Bożego (uobecnianego i urzeczywistnianego w Jezusie Chrystusie) z Izraelem, bramą, za którą rozpościera się nadzieja przeradzająca się w pewność ostatecznego zwycięstwa Miłości.

\*\*\*

Maryja, ze względu na swoje Boże macierzyństwo, a tym samym duchowe macierzyństwo nad Izraelem, jest obecna i współcierpi z Izraelem w czasie Szoah. Zarówno Jej obecność, jak i współcierpienie są partycypacją w obecności i współcierpieniu Jezusa Chrystusa - Syna w Zagładzie. Urzeczywistnieniem i uobecnieniem tej współcierpiącej obecności jest Duch Święty. Jednocześnie obecność Maryi w Szoah ma wymiar soteriologiczno-eschatologiczny: Maryja wyprasza i zapośredni-

<sup>57</sup> Por. R.E. ROGOWSKI, „I poszła...”, 87 i 102.

<sup>58</sup> Tu ewangeliczną ikoną tej sytuacji jest zapewne wydarzenie w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-11).

<sup>59</sup> Por. Y. CONGAR, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 1, Warszawa 1997, 226.

<sup>60</sup> Por. S. BUDZIK, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła...*, 76.

<sup>61</sup> Por. L.J. SUENENS, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988, 80n.

cza u swego Syna Jezusa Chrystusa łaskę przemienienia demonicznego cierpienia czasu Szoah w nadzieję ostatecznego zwycięstwa i wiecznej radości. Jest „bramą” do spotkania Izraela z „Dawcą Życia” w czasie, kiedy ten Izrael stoi w obliczu śmierci.

Dr Andrzej Sobieraj

ul. Orłąt Lwowskich 12/15  
PL - 66-400 Gorzów Wielkopolski  
e-mail: ansobieraj@poczta.onet.pl

## *A te una spada trafiggerà l'anima.* La dimensione mariologica di Shoah

(Riassunto)

Il termine „Shoah” ci indica lo sterminio sistematico degli ebrei in Europa durante la seconda guerra mondiale. E' il evento particolarmente importante e drammatico nella storia di Israele.

L'autore pone una domanda: esiste una relazione tra Maria e il Shoah? Come si potrebbe interpretare il Shoah in prospettiva teologico-mariologica?

L'autore sviluppa l'argomento secondo lo schema: Maria come la Madre di Cristo - Madre di Dio (Maria partecipa in Shoah come la Madre di Cristo sofferente con il suo popolo), la maternità universale di Maria come la conseguenza della divina maternità (Maria Figlia di Israele, Madre della Chiesa e di ogni uomo, Maria Madre d'Israele), la kenosi di Maria, *Mater patiens* (kenosi e la sofferenza del Figlio), Maria e il Shoah – *Mater compatiens* (la presenza di Maria nel Shoah, Maria come la Madre di compassione).

Wśród wielu miejsc teologicznych, które wymagają gruntownych badań, znajdują się kazania. Wskazują one nie tylko na poziom nauczania teologii i jej główne tematy, ale ponadto pokazują ścieżki pobożności ludowej. Najmniej zbadany wydaje się być wiek XVIII. W Polsce w tym okresie wielką rolę odgrywała katedra krakowska. Jednym z najwybitniejszych jej kaznodziejów tego czasu był o. Kasjan Korczyński OFMConv.

Kasjan Korczyński urodził się w roku 1725 w Krakowskiem. Mając 17 lat wstąpił do klasztoru franciszkanów konwentualnych w Krakowie. Naukę teologii ukończył w 24 roku życia w warszawskim studium zakonnym, uzyskawszy tytuł bakałarza. Pełnił funkcje lektora filozofii, regensa teologii i krakowskiego kaznodziei katedralnego. W zakonie był kolejno asystentem i sekretarzem prowincji, tytularnym gwardianem gdańskim, gwardianem warszawskim, następnie prowincjałem, a po skończonej kadencji przełożonym

krakowskiej wspólnoty, przewodniczył także kapitule radomskiej. Otrzymał nominację na wizytatora generalnego prowincji ruskiej. Nominacji nie przyjął ze względu na postępujący paraliż, który stał się przyczyną śmierci 17 I 1784 r. w Krakowie. Pochowano go w podziemiach krakowskiego kościoła.

Anna Kulczycka

## Maryja w kazaniach Kasjana Korczyńskiego OFMConv (1725-1784)

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 482-492

Zainteresowania naukowe Korczyńskiego szły w kierunku teologii dogmatycznej i historii Kościoła w Polsce. Jako kaznodzieja służył w katedrze krakowskiej, kościele klasztornym, jeździł też z kazaniem poza Kraków. Przemawiał do Bractwa Męki Pańskiej i do więźniów, prowadził serie nauk wielkopostnych. Do drukowanych kazań dołączał prace historyczno-kronikarskie, wyraz swych zainteresowań historią Kościoła. Był poważany jako człowiek o wielu zainteresowaniach, kaznodzieja i historyk oraz zakonnik i przełożony dbający o rozwój prowincji i cieszący się przychylnością biskupów. Zarówno biografowie, jak i współczesne podręczniki homiletyki wymieniają Korczyńskiego jako najwybitniejszego kaznodzieję franciszkańskiego epoki oświecenia<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Chociażby: A. KARWACKI, *Sławniejsi franciszkanie polscy. Ich życiorysy i dzieła*, 1922, AFK [brak sygnatury], 231; K. KANTAK, *Franciszkanie polscy*, t. II, Kraków 1938, 476-477; J.S. PELCZAR, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917, 300; K. PANUŚ, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. II, t. II: *Kaznodziejstwo w Polsce. Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, 131.

Kwestia Maryi w kazaniach Franciszkanina była już podejmowana przez dwóch autorów. Piotr Bujnowski OFMConv w 1980 r. obronił w Lublinie pracę magisterską „Problematyka maryjna w kazaniach O. Kasjana Korczyńskiego OFMConv (†1784)”. Ks. Jerzy Misiurek w swoim dziele „Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej”<sup>2</sup> zajął się na stronach 79-85 tematyką maryjną w kazaniach Korczyńskiego i Węgrzynowicza: „Maryjny wymiar duchowości w świetle kazań Antoniego Węgrzynowicza OFM (†1721) i Kasjana Korczyńskiego OFM (†1784)”. Ks. Misiurek podjął jedynie wybrane aspekty nauczania Korczyńskiego o Maryi, bardziej zresztą koncentrując się na mariologii Węgrzynowicza, natomiast o. Bujnowski nie sięgnął do wszystkich dostępnych kazań Minoryty.

Tym, co zadziwia u osiemnastowiecznego kaznodziei jest jego wyjątkowa wrażliwość na kontekst. Korczyński zwraca uwagę na to, do kogo przemawia i w jakich okolicznościach. Jego głoszenie Ewangelii ma niezwykle uniwersalny charakter. Dzięki temu jego teksty nadal nie tracą na wartości. Świeżość i aktualność kazań Korczyńskiego mają swą przyczynę prawdopodobnie w jego zdolności obserwacji i umiejętności spojrzenia na fenomen wiary i życia w sposób możliwie całościowy. Korczyński wszystkie prawdy wyprowadza z nauki o Trójcy Świętej. Również temat Maryi pojawia się w kontekście mówienia o Bogu.

## 1. W kontekście Trójjedynego – Zjednoczona z Bogiem

Osoba Maryi, Jej posłannictwo, każda udzielona Jej łaska są wynikiem wybrania przez Boga. Korczyński wskazuje na aktywność Bożego działania, obdarowania Maryi łaską. Bóg Ją kształtuje, zachowuje od grzechu pierworodnego, sprawia w Niej swoje wielkie dzieła. Zgoda Maryi na współdziałanie z Łaskawym powoduje Jej niezwykle zjednoczenie z Trójjedynym. Dzięki temu jest Maryja szczególnym przykładem świętości.

Korczyński nie ma wątpliwości, że wszelkie łaski Maryja otrzymuje przez wzgląd na Boże macierzyństwo. To ze względu na zrodzenie Jezusa Chrystusa Boża Matka została obdarzona pełnią łaski i stała się Oblubienicą Boga<sup>3</sup>. Ojciec uczynił Ją swoją Córką, Syn Matką, Duch

<sup>2</sup> J. MISIUREK, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*, t. 2: w. XVIII-XIX, Lublin 1998.

<sup>3</sup> Kazanie na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. *Ave gratia plena Dominus tecum. Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą. Łk 1*, w: *Kazania na Święta całego roku w katedrze krakowskiej i w innych kościołach różnemi czasami miane... roku... Pańskiego 1762*, t. II, Kraków 1767, drukarnia Seminarium Biskupiego Akademickiego, 4<sup>o</sup> k. 3, s. 547, k. 2, BN XVIII. 2. 619, 97 (dalej: K II).

Oblubienicą<sup>4</sup>. Jako szczególnie zjednoczona z Bogiem, posiada wyjątkową godność, a nawet jest Ona po Bogu najgodniejsza<sup>5</sup>.

Szczególne zjednoczenie Świątej Dziewicy z Bogiem wynika z przeznaczenia Maryi. Zachowanie wybranej sobie Matki od grzechu wskazuje na wszechmoc Boga, *który Ją stworzył sobie najdosłowniejszą we wszystkich darach natury, łaski i chwały*<sup>6</sup> oraz Jego pokorę, gdyż po grzechu pierworodnym, przed pojednaniem ludzkości z Bogiem, uczynił człowieka bezgrzesznym.

Z racji szczególnej więzi Świątej Dziewicy z Synem, Jej zjednoczenie z Bogiem jest relacją stworzenia ze Stwórcą, człowieka z Bogiem, Matki z Synem, Córki z Ojcem, Oblubienicy z Oblubieńcem, Służebnicy z Panem<sup>7</sup>. Relacja ta sprawia świętość Maryi, która jest darem łaski i wynika ze szczególnego zamieszkania w Niej Bożego Ducha<sup>8</sup>. Dzięki Duchowi i udzielonej łasce Maryja mogła przyjąć Słowo, stać się Niepokalaną i Matką. W tym przyjęciu Słowa *staje się Maryja niebem Stwórcy swemu, rajem Panu swemu, tronem Królowi swemu, kościołem Bogu swemu, ołtarzem najwyższemu Kapłanowi swemu*<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> TAMŻE, 93.

<sup>5</sup> *Kazanie o dobrodziejstwach Boskich w darach natury, w darach łaski i w darach chwały swojej nam udzielonych miane w Krakowie w kościele archidiecezjalnym Panny Maryi roku 1758...*, Kraków 1761, Drukarnia Akademicka, 8<sup>o</sup> k. nlb. 25, BKUL P. XVIII 481, 129 (dalej: DB).

<sup>6</sup> Kazanie w dzień Różańca Najświętszej Maryi Panny. *Liber generationis Jesu Christi*. Mt 1. Księga Rodzaju Jezusa Chrystusa, K II, 394.

<sup>7</sup> Kazanie XL. Na Niedzielę Szóstą Postu. Boleści Maryi przyczyną Jezus umierający na Krzyżu. *Stabat autem iuxta crucem Iesu Mater Eius*. Łk 19. Stała zaś pod Krzyżem Jezusowym Matka Jego, w: *Kazania o tajemnicy męki Chrystusowej w różnych kolegiatach krakowskich i w kościele archidiecezjalnym Panny Maryi, w poście przez kilka lat miane...*, t. III, Kraków 1767, drukarnia Seminarium Biskupiego Akademickiego, 4<sup>o</sup> k. nlb. 12, s. 427, BKUL XVIII. 1415, 357 (dalej: K III).

<sup>8</sup> Kazanie na wtorek świąteczny. O przedwiecznych skutkach Ducha Najświętszego. *Veni ut vitam habeant et abundantius habeant*. J 10, w: *Kazania w katedrze krakowskiej różnymi czasy przez kilka lat miane... na niedziele całego roku z przydaniem innego podczas zaczynającego się Sejmu Convocationis na solemnej o Duchu S. wotywie r. 1764...*, t. I, Kraków 1764, drukarnia Seminarium Biskupiego Akademickiego, 4<sup>o</sup> s. 480, k. 3, k. 2, BKUL XVIII. 1415, 210 (dalej: K I); Kazanie na Świętą Annę. *Profert de thesauro suo nova et vetera*. Wydaje ze skarbu swego nowe i stare. Mt 18, w: K II, 263. 268-269; Kazanie w dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. *De qua natus est Jesus*. Mt 1 *Vas admirabile opus ex celsi* Eccl.43. Z której narodzony jest Jezus. Naczynie przedziwne dzieło Najwyższego, w: K II, 307; por. Kazanie na święto zaślubin Najświętszej Maryi Panny. *Cum esset desponsata Mater Jesu Maria Joseph*. Gdy była zaślubiona Matka Jezusowa Maryja Józefowi. Mt 1, w: K II, 50; Kazanie o św. Józefie Kopterynie Wyznawcy Franciszkanie. *Joseph accrescens et decorus*. Rdz 49. Józef wzrastający i ozdobny, w: K II, 364; Kazanie I. Na Niepokalane Poczęcie N.[ajświętszej] Maryi Panny. *Dequanatus est Jesus*. Mt 1. Z której narodził się Jezus, w: K II, 513.

<sup>9</sup> Kazanie na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. *Ave gratia plena Dominus tecum*. Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą. Łk 1, w: K II, 97.

Maryja jest najlepszym przykładem skutków komunii człowieka z Bogiem. Zjednoczenie z Bogiem sprawia, że człowiek rozumie Jego plany i jest w stanie pełnić Jego wolę w sposób doskonały, otrzymuje łaskę po łasce i trwa w nieustannym poznawaniu Trójcy<sup>10</sup>.

## 2. W kontekście Wcielonego Słowa - Matka

Tajemnica połączenia natur w Osobie Jezusa Chrystusa dokonała się w łonie Maryi<sup>11</sup>. Święta Dziewica jest świadoma, że w Jej ciele mocą Ducha Świętego z woli Ojca począł się Jezus Chrystus, Bóg, Druga Osoba Trójcy Najświętszej, Jednorodzony Syn przedwiecznego Ojca<sup>12</sup>. Uczestniczenie w tym misterium czyni Ją Służebnicą Pana. Jak nieposłuszeństwo Ewy zamknęło niebo przez grzech, tak posłuszeństwo Maryi otworzyło je na nowo, gdy przyjęła wolną wolą Boga do swego serca i łona<sup>13</sup>.

Jako Boża Matka jest Maryja szczególnym świadkiem chwały i uniżenia Chrystusa, wskazuje na Niego jako Króla i Sługę. Ma to wyraz zwłaszcza w Jej miłości do Wcielonego. Miłuje Go miłością naturalną,

---

Słowa te przypominają fragment z modlitwy św. Franciszka z Asyżu *Pozdrowienie Błogosławionej Maryi Dziewicy* (FRANCISZEK i KLARA Z ASYŻU, *Pisma*, Wyd. „M”, Kraków-Warszawa 2002, 275):

*Bądź pozdrowiona, Pani, święta Królowo,  
święta Boża Rodzicielko, Maryjo;  
która jesteś Dziewicą, uczynioną Kościołem  
i wybraną przez najświętszego Ojca z nieba,  
Ciebie On uświęcił z najświętszym, umiłowanym  
Synem swoim i Duchem Świętym, Pocieszycielem,  
w Tobie była i jest wszelka pełnia łaski i wszelkie dobro.  
Bądź pozdrowiona, Pałacu Jego,  
bądź pozdrowiona, Przybytku Jego,  
bądź pozdrowiona, Domu Jego.*

To niezwykle podobieństwo obu tekstów może świadczyć o znajomości przez Korczyńskiego tej modlitwy św. Franciszka, a może także innych jego pism. Trudno stwierdzić, w jakim stopniu w XVIII w. polskim franciszkanom były znane pisma Zakonodawcy. Pierwsze wydanie całości znanych wówczas pism miało miejsce w 1628 r. Do tej pory były one dostępne w rękopiśmiennych kodeksach znacznie szerszych bibliotek. Według Estreichera polski przekład pism ukazał się w całości dopiero w 1926 r. J. DUCHNIEWSKI, *Franciszek z Asyżu. Pisma*, EK V, kol. 428-429.

<sup>10</sup> Kazanie XLI. Na Poniedziałek po Niedzieli szóstej Postu. *Boleść Maryi wymiarem miłości umierającego Syna*. Stała zaś pod Krzyżem Jezusowym Matka Jego, w: K III, 364.

<sup>11</sup> Kazanie na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. *Ave gratia plena Dominus tecum*. Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą. Łk 1, w: K II, 93.

<sup>12</sup> Kazanie I. Na Niepokalane Poczęcie N.[ajświętszej] Maryi Panny. *Dequanatus est Jesus*. Mt 1. Z której narodził się Jezus, w: K II, 507.

<sup>13</sup> Kazanie na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. *Ave gratia plena Dominus tecum*. Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą. Łk 1, w: K II, 98.

przyrodzoną, jak każda matka kocha własne dziecko, ale też darzy Go miłością nadprzyrodzoną, jako swego Stwórcę. Miłość ta jest wyjątkową łaską, Maryja może bowiem miłować swego Syna jako własne Dziecko, będąc jednocześnie świadomą Jego Bóstwa<sup>14</sup>.

Źródłem miłości Maryi do Syna jest Jej zjednoczenie z Trójjedynym. W tej miłości towarzyszyła Wcielonemu przez Jego wędrowkę ziemską od poczęcia po śmierć. Miłość potęgowała także Jej ból przeżywany we współczującej łączności z Chrystusem. Widziała bowiem zarówno Jego chwałę, jak i poniżenie: *widziała z jednej strony niewinność Jego tak obwinioną, świętość tak wysznaną i wyszydzoną, sprawiedliwość tak w sądach jerozolimskich przeciw prawu potępioną! Znała zaś gruntownie: iż On Dziedzicznym Królem Izraela, Zbawicielem świata, Mesjaszem zesłanym, ulubionej sobie od wieków Synagogi oblubieńcem! Z drugiej zaś strony patrzyła na wszystkie Jego krzywdy, nie nagrodzone, nie odżałowane nigdy; nic przed oczami Jej zakryć się nie mogło, widziała owe ręce skrwawione, owe włosy stargane, ową twarz, pieszczoty całego nieba, od gęstych policzków całą zsimiałą. Liczyła okrutne pod przegierzem bicze, kolczaste w głowie ciernia, straszne w nogach i rękach gwoździe, oglądała wszystko ciało od wierzchołku głowy aż do stóp zranione, że ani podobieństwa ludzkiego nie miał<sup>15</sup>.*

Powyższy fragment jest przykładem opisywania przez Korczyńskiego Niewiasty stojącej pod krzyżem Chrystusa. Autor jest daleki od mówienia o współodkupicielstwie, o zasługach Maryi. Wskazuje natomiast na ogrom Jej cierpienia wynikający z miłości, zjednoczenia z Cierpiącym i wyjątkowego współodczuwania Matki Zbawiciela. Ta niezwykłość współodczuwania z Synem wynika u Maryi z napełnienia łaską<sup>16</sup>. Życie w Bogu oznacza bowiem uczestnictwo zarówno w Jego pokorze, jak i chwale. Idący za Najwyższym doświadcza krzyża i unieżenia, współczuje Zbawicielowi, stając się Jego przyjacielem i bratem, dziedzicem nieba. Maryja jest tu pierwszym przykładem. Jako zjednoczona z Bogiem i Matka Mesjasza nie tylko cierpi z powodu bólu doświadczanego przez Syna,

<sup>14</sup> Kazanie w dzień Różańca Najświętszej Maryi Panny. *Liber generationis Jesu Christi*. Mt 1. Księga Rodzaju Jezusa Chrystusa, w: K II, 394-395.

<sup>15</sup> TAMŻE, 395.

<sup>16</sup> TAMŻE, 396; Kazanie w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. *Maria optimam partem elegit*. Łk 10. Maria najlepszą część obrała, w: K II, 293; Kazanie XL. Na Niedzielę Szóstą Postu. Boleści Maryi przyczyną Jezus umierający na Krzyżu. *Stabat autem iuxta crucem Iesu Mater Eius*. Łk 19. Stała zaś pod Krzyżem Jezusowym Matka Jego, w: K III, 359; Kazanie XLII. Na Wtorek po Niedzieli szóstej Postu. Boleści Maryi wielkością Krzyż Jezusowy. Stała zaś pod Krzyżem Jezusowym Matka Jego, w: K III, 368-369. 371. 372; Kazanie XLIII. Na środę po Niedzieli szóstej Postu. Boleści Maryi korona nas wszystkie męczeństwa szacowniejsza. Stała zaś pod Krzyżem Jezusowym Matka Jego, w: K III, 382.



ale również ma udział w Jego chwale – zostaje wzięta do nieba, gdzie otrzymuje berło miłosierdzia<sup>17</sup>. Wniebowzięcie i ukoronowanie jest zapłatą za ziemskie życie Świętej Dziewicy oraz przykładem tego, co czeka ludzi żyjących w Bogu. Będąc tak zjednoczona z Bogiem mocą Ducha, wstawia się Maryja za grzesznikami i uczestniczy w rozdawnictwie łask jako Matka Miłosierdzia<sup>18</sup>. Bóg nie traci przy tym niczego ze swej natury i przymiotów. Trójca wprowadza Niepokalaną Matkę Zbawiciela do chwały nieba i pozwala Jej uczestniczyć w swym miłosiernym działaniu. Korczyński jest daleki od podziału Królestwa na sprawiedliwości – należące do Chrystusa, i miłosierdzia – należące do Jego Matki. Stąd nie spotyka się u niego obrazu miłosiernej, czulej Matki przeciwstawianej sprawiedliwemu, surowemu Sędziemu<sup>19</sup>.

Interesujący jest również fakt, że Korczyński nie zajmuje się tematem posłuszeństwa Chrystusa wobec Maryi - poza podaniem wydarzenia z wesela w Kanie. Wprawdzie Chrystus był posłuszny rodzicom, poddając się ich ubóstwu, dzieląc z nimi los emigrantów w Egipcie, przemieniając na prośbę Matki wodę w wino, ale nie ma mowy o niewolnictwie. Niewolnictwo maryjne, które było rozpowszechniane w XVIII w., mówiło o posłuszeństwie, niewolnictwie Jezusa wobec Maryi, począwszy od poczęcia w Jej łonie, poprzez owinięcie w pieluszki, okres dzieciństwa i całe życie, a także w rzeczywistości wiecznej (kwestia podziału Królestwa niebieskiego). W Polsce zresztą niewolnictwo maryjne miało długą tradycję, sięgającą początków XVII wieku<sup>20</sup>. Tymczasem Korczyński przytacza kilkakrotnie przykład pokory Boga, który pozwolił owinać się w pieluszki, ale nie twierdzi, że Chrystus okazał przez to Maryi swoje posłuszeństwo. Kaznodzieja analizuje natomiast sam fakt, że Bóg, stając się człowiekiem, poddał się wszystkim wynikającym z tego konsekwencjom. Jego zależność od ludzi, zwłaszcza w pierwszych latach ziemskiego życia, jest kolejną łaską daną światu. Człowiek otrzymuje możliwość, by

<sup>17</sup> Kazanie w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. *Maria optimam partem elegit*. Łk 10. Maria najlepszą część obręła, w: K II, 294-295. 297.

<sup>18</sup> Kazanie na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. *Ave gratia plena Dominus tecum*. Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą. Łk 1, w: K II, 95. 98; Kazanie na Święto Szkaplerza Najświętszej Maryi Panny. *Beatus qui te portavit*. Błogosławiony, który cię nosił. Łk 11, w: K II, 225; Kazanie na Święto Najświętszej Maryi Anielskiej albo Porcjunkuli. *Ecce dimidium Bonorum Meorum do*. Oto połowę dóbr moich daję. Łk 19, w: K II, 272. 274; Kazanie XLIII. Na środę po Niedzieli szóstej Postu. Bolesci Maryi korona nad wszystkie męczeństwa szacowniejsza. Stała zaś pod Krzyżem Jezusowym Matka Jego, w: K III, 384.

<sup>19</sup> Kazanie w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. *Maria optimam partem elegit*. Łk 10. Maria najlepszą część obręła, w: K II, 289. 291. 295.

<sup>20</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Bóg wielkich niewolników Maryi*, w: *Trójca Święta a Maryja. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Częstochowa, 6-8 września 1999 roku*, red. T. SIUDY, K. PEK MIC, Częstochowa 2000, 51-57.

okazać Bogu czułość, opiekować się Nim, dbać o Jego życie<sup>21</sup>. Decydując się na doświadczenie całego piękna i ciężaru ludzkiej egzystencji, Bóg staje się człowiekiem jak każdy. Narodziny i dzieciństwo Jezusa to czas szczególnie naznaczony okazywaną Mu opieką. Jako Dzieciątko pobudza uczucia troski i miłości niejako w naturalny sposób: *oto w dziecinne dał się owiwać pieluszki. Wiedział On dobrze, iż w dziecinnych przymiotach zwykło się nade wszystko nasze kontentować serce szacując w nich wierną szczerłość i szczerą wierność, lubą przyjemność i przyjemną lubość, miłą prawdę i prawdziwą miłość, a toż w tej się ukrywa postaci, nad którą nic wdzięczniejszego, nic zabawniejszego, nic do ukontentowania weselszego sercu naszemu wystawić nie mógł*<sup>22</sup>. Maryja jako Matka ma szczególnie udział w łasce opieki nad Wcielonym. Obok Niej tą łaską w wyjątkowy sposób cieszy się św. Józef.

Pisząc o Bożym macierzyństwie, zwraca Korczyński uwagę również na macierzyństwo duchowe. Kaznodzieja mówi właściwie o trzech zrodzeniach Chrystusa: odwiecznym z Ojca; doczesnym, w którym jako Syn ludzki rodzi się z Niepokalanej Matki; i duchowym, w którym jako Dawca łaski poczyna się w sercu usprawiedliwionego człowieka. *O, jak niedościśle pierwsze! O, jak cudowne drugie! O, jak miłości i podziwiania pełne trzecie! Pierwsze z Ojca bez Matki, które opisuje św. Jan 'Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bóg był Słowem', a przeto o, jak niedościśle! Inne z Matki bez Ojca, o którym św. Gabriel Archanioł mówi do Maryi: 'Duch Świąty zstąpi na Cię a moc Najwyższego zaćmi Tobie, Przetoż i to co się z Ciebie Narodzi Świąte, będzie nazwane Synem Bożym', a przeto, o, jak cudowne! Trzecie i z ojca, i z matki, każda bowiem dusza czyniąca wolę Ojca Przedwiecznego, jest ojcem i matką w myśli i w sercu rodząca Chrystusa; sam o tym Chrystus naucza: kto by uczynił wolę Ojca mego, ten jest matką moją, a przeto, o, jak miłości i podziwiania pełne!*<sup>23</sup> Takie rozumienie zrodzenia Syna wskazuje na wielkie bogactwo miłości Boga, który uniza się w rozdawaniu samego siebie jako najwyższej łaski i pozwala człowiekowi być w bliskiej relacji rodzenia Go w sercu. Świąta Matka zrodziła Syna fizycznie oraz duchowo. Tymczasem każdy człowiek, chociaż grzeszny, jest powołany do rodzenia Jezusa w swym sercu.

<sup>21</sup> Kazanie o opiece Józefa świętego. *Apertum est caelum*. Otworzyło się Niebo. Łk 3, w: K II, 111; Kazanie o św. Józefie Oblubieńcu Najświętszej Maryi Panny. *Josepf autem Vir Eius cum esset iustus*. Mt 1. Józef zaś mąż Jej gdy był sprawiedliwy, w: K II, 86.

<sup>22</sup> Kazanie o Bożym Narodzeniu. *Verbum Caro factum est*. J 1, (miane w Katedrze Krakowskiej 1764), w: K II, 4.

<sup>23</sup> Kazanie przy oblóczynach... Józefy Lisickiej skarbnikówny litewskiej miane... w kościele św. Marii Magdaleny... Panien Franciszkanek Chęcińskich, Kraków 1761, Drukarnia Akademicka, 4<sup>o</sup> ark. 6, BUW 4g. 15. 5. 62, A-A1.

Korczyński nie zastanawia się nad zewnętrznym wyglądem Chrystusa czy Maryi. Nie zajmuje się typowymi dla baroku, choć i jeszcze w oświeceniu popularnymi dywagacjami na temat oblicza, postaci Wcielonego i Jego Matki. Jedyne uwagi dotyczące tej kwestii odnoszą się do piękna mającego zakorzenienie w łasce Ducha Świętego. Ciało Maryi, która żyjąc w pełni łaski nie była dotknięta grzechem, musiało być piękne i delikatne, stąd z pewnością i ciało Chrystusa było piękne. Poza tym, skoro poczęcia Jezusa Chrystusa dokonał Duch Święty, uczynił to z pewnością w sposób doskonały<sup>24</sup>. Współpraca Ducha z Maryją, czyli współpraca Boga z człowiekiem, dokonuje połączenia nieba z ziemią, poczęcia Boga-Człowieka.

### 3. W kontekście Kościoła – Siostra i Wzór

Maryja jest dla Kościoła Siostrą i Wzorem. Wyjątkowo wskazuje na ten fakt wzięcie Jej do nieba z duszą i ciałem, będące wzorem przyszłej kondycji Kościoła chwalebne.

Maryja Korczyńskiego jest wzorem postępowania za Chrystusem, naśladowania Go i życia dla Niego. Chrystus, choć jest Bogiem, poddaje się prawom i obyczajom, jest pokorny, i tą drogą uniznienia idzie także Jego Matka. *Jako Chrystus wysokie nader posłuszeństwo złączył z głęboką pokorą dziś w jerozolimskim kościele, tak i Maryja, Matka Jego, osobliwszej z siebie dała przykład pokory. Bo któż nie widzi, z jaką powolnością zwierciadło bez zmazy, lilia najczystsza bez ciernia grzechu, pełna piękności jak księżyc, wybrana jak słońce, jedna między wszystkimi niewiastami najbłogosławieńsza, przed wieki przez osobliwszej łaski przywilej od pierworodnej grzechu skazy uwolniona, wyższa nad Anioły i nad wszystkie szacowniejsza stworzenie, Królowa nieba dziś oczyszczenia w kościele jerozolimskim czeka<sup>25</sup>*. Wypełnienie przez Maryję prawa oczyszczenia jest obrazem pokory Chrystusa i Jego Matki. Chrystus i Maryja nie podlegali prawu oczyszczenia, bo *Chrystus był Bogiem, a Maryja Matką Boga, prawo zaś Mojżeszowe prawodawcę wiązać nie*

<sup>24</sup> Kazanie VI. Na Poniedziałek po Niedzieli I. w Post o zewnętrznych boleściach Chrystusowych. *Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa*, w: K III, 44; Kazanie VII. Na Wtorek po Niedzieli I. w Post. O zewnętrznych boleściach Chrystusowych. *Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa*, w: K III, 56; zob. Kazanie VIII. Na środę po Niedzieli I w Post. O zewnętrznych boleściach Chrystusowych. *Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa*, w: K III, 64; Kazanie XIV. Na Wtorek po Niedzieli II w post. Krzyż wewnętrzny Chrystusa w Domu Annasza. *O, wszyscy, którzy przechodzicie drogą, uważajcie i patrzcie, jeżeli jest boleść jako boleść moja*. Lm 1, w: K III, 117.

<sup>25</sup> Kazanie na święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. *Tulerunt Jesum in Jerusalem ut sisterent Eum Domino*. Łk 2. Przyniesli Jezusa do Jeruzalem ażeby Go stawili Panu, w: K II, 61. 65.

mogło, już stąd, że poczęcie Syna Boskiego było cudem łaski za sprawą Ducha Najświętszego, skąd Maryja zawsze była Panną, to przed porodem, to w porodzeniu, to po porodzeniu, prawo zaś Mojżeszowe ściągą się na matki rodzące syny swoje dziełem natury [...] Chrystus, tak i Matka Jego, byli wolni od wszelkiego grzechu<sup>26</sup>.

Szczególne podobieństwo między Maryją a Kościołem widzi Korczyński w macierzyństwie. Jak Maryja jest Matką Chrystusa, tak Kościół jest matką chrześcijan. Oba te zrodzenia mają miejsce w mocy Ducha Świętego<sup>27</sup>. Kaznodzieja ukazuje Maryję jako wzór Kościoła, natomiast za siłę twórczą w Kościele uważa Ducha Świętego.

Maryja jest wśród wierzących, uczestniczy we wspólnocie Kościoła, ale ma szczególną godność Matki Zbawiciela<sup>28</sup>. W swej pokorze staje się Maryja wzorem dla wierzących. Posiada Ona bowiem szczególną łaskę wiary, o której mówi Elżbieta podczas sceny nawiedzenia. Przez tę wiarę Maryja doskonalej poczęła Boga w duszy, niż w ciele, jak twierdzi św. Augustyn<sup>29</sup>. Stąd i Jej miłość do Boga ma wyjątkowy charakter<sup>30</sup>. Jako bogata w wiarę, nadzieję i miłość Maryja poznaje Trójjedynego, trwając z Nim w zjednoczeniu<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> TAMŻE, 58-59. Kaznodzieje katedry krakowskiej przede wszystkim akcentowali chwałę i wywyższenie Matki Chrystusa wynikające ze szczególnego Jej zjednoczenia z Synem. A. LIPIEWICZ, *Łaski, którymi od Ducha Przenajświętszego w dzień Zesłania Jego Najświętsza Maryja Panna ozdobiona była. W kościele okulickim z okoliczności cudownego obrazu Matki Bożej z ambony pokazane. 1755*, w: *Mowy kaznodziejskie światłem Ewangelii oświecone, naukami apostołskimi ozdobione, życiem i heroicznymi świętych Pańskich cnotami zalecone*, Kraków 1756, Drukarnia Michała Dyaszewskiego, 4<sup>o</sup> s. 12 nlb., 559, 26 nlb., BKUL XVIII. 2331, 93-119 (dalej: LE); J. MĘCINIŃSKI, *Kazanie na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie. O czci Matki Boskiej i jej przytykach. Ingressus Angelus ad Eam, dixit: Ave gratia plena Dominus tecum, benedicta tu in mulieribus. Łk 1. Wszedłszy Anioł do Niej, rzekł: Zdrowaś pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami*, w: *Kazania niedzielne i świąteczne...*, t. 2, Kraków 1793, Drukarnia Antoniego Gröbla, 4 nlb., s. 513, 4 nlb., BKUL XVIII. 6515, 1-21 (dalej: MN2).

<sup>27</sup> Kazanie na Nowy Rok o godności chrześcijanina. *Vocatum est nomen Ejus JESUS*. Łk 2, w: K II, 26; Kazanie IV. Na Wstępną Sobotę. O Czwartym Męki Zbawiciela końcu. *Flecto genua mea ad Patern Domini Nostri Iesu Christi ut possitis comprehendere quae sit latitudo, et longitudo et sublimitas, et profundum*. ad Ef 3, w: K III, 32.

<sup>28</sup> Zob. Kazanie na święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. *Tulerunt Jesum in Jerusalem ut sisterent Eum Domino*. Łk 2. Przynieśli Jezusa do Jeruzalem ażeby Go stawili Panu, w: K II, 65; Kazanie XLV. Na Wielki Czwartek przy umywaniu nóg. *Tu mihi lavas pedes? Ty mi umywaśz stopy? J 13*, w: K III, 398.

<sup>29</sup> Kazanie na św. Barbarę Pannę i Męczenniczkę. *Vigilate quia nescitis diem neq; horam*. Mt 25. Czuwajcie, bo nie wiecie dnia ani godziny, w: K II, 489; Kazanie na święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. *Tulerunt Jesum in Jerusalem ut sisterent Eum Domino*. Łk 2. Przynieśli Jezusa do Jeruzalem ażeby Go stawili Panu, w: K II, 57. 63.

<sup>30</sup> Kazanie XLI. Na Poniedziałek po Niedzieli szóstej Postu. Boleść Maryi wymiarem miłości umierającego Syna. Stała zaś pod Krzyżem Jezusowym Matka Jego, w: K III, 365.

<sup>31</sup> Kazanie II. W dzień Niepokalanego Poczęcia N.[ajświętszej] Maryi Panny. *Beatus Venter, qui te portavit Łk 2. Tota pulchra, et macula non est inte*. Pnp 4, w: K II, 523.

Maryja jest wzorem przeznaczenia człowieka. Bóg każdego powołuje do życia w Jego szczęściu. Każdego obdarza łaską, ponieważ pragnie dla człowieka radości życia wiecznego. Dla człowieka podejmuje się dzieła stworzenia i odkupienia. Samo stworzenie na obraz i podobieństwo Trójjedynego oraz odkupienie - to dostateczne dowody powołania człowieka do miłości zakorzenionej w Bogu, w Nim mającej swe źródło i cel<sup>32</sup>. W tym duchu Korczyński interpretuje opisaną w Apokalipsie napaść smoka na Niewiastę jako walkę „ducha nieczystego z czystością ludzkiego serca”, w której *Jednorodzony Syn Boski czysty i niepokalany Baranek męka i śmiercią swoją zawojował wiecznie i zgladził nieczystość piekielnego smoka*<sup>33</sup>.

Maryja jest częścią Kościoła, jego Przewodniczką i Wzorem, ale także w tym Kościele odbiera cześć jako Święta Matka Zbawiciela i Głowy Kościoła. Jednakże cześć i chwała Maryi w rzeczywistości są chwałą Trójcy Świętej, do której należy wszelki kult<sup>34</sup>.

\*\*\*

Obraz Maryi w kazaniach Kasjana Korczyńskiego charakteryzuje się spojrzeniem na Jej osobę przez pryzmat tajemnicy Boga. Kaznodzieja nie czyni Maryi głównym tematem swojego nauczania, a gdy kazania świąteczne poświęca Jej osobie, rozważania osadzone są w kontekście nauki o Trójjedynym, o wcieleniu, o wspólnocie Kościoła.

Wielu osiemnastowiecznych kaznodziejów katedry krakowskiej wypowiada się obszernie o potrzebie czci Maryi, ale argumentują za nią koniecznością trzymania się tradycji. Brak natomiast argumentów biblijnych i teologicznych. Pobożność jest chrystotypiczna. Maryja otrzymuje cechy Chrystusa, jest nazywana najlepszą pośredniczką między Bogiem a człowiekiem, Chrystusem a Kościołem, pośredniczką do Chrystusa. Otrzymuje również cechy Ducha Świętego, gdy mówi się o Niej jako nawracającej grzeszników. Cześć ta jest zazwyczaj oderwana od czci Boga, a pośrednictwo nie jest łączone z jedynym pośrednictwem Chrystusa<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> Kazanie III. O świątobliwości wiary. *Respice, Fides tua te salvum fecit*. Łk 18, 42. Przejrzyj, Wiara Twoja ciebie uzdrowiła, w: *Kazania pokazujące jedność, prawdę, świątobliwość, powszechność, apostołstwo Chrystusa wiary... miane w Krakowie w kolegiacie Wszystkich Świętych podczas czterdziestodniowego Postu we czwartki po południu w roku 1757*, Kraków 1757, drukarnia biskupa krakowskiego przy administracji Józefa Hajka, 4<sup>o</sup> k. 6, s. 288, ark. 1, BN XVIII. 2. 4766, 91-93.

<sup>33</sup> Kazanie XXXV. Na Wtorek po Niedzieli Piątej w Post. O Nieczystości męka i śmiercią Zbawiciela zleczonej. *On zraniony jest dla nieprawości naszych*, w: K III, 308-309.

<sup>34</sup> Kazanie w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. *Maria optimam partem elegit*. Łk 10. Maria najlepszą część obrabiała, w: K II, 294-295.

<sup>35</sup> Na przykład MN2, *Kazanie na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie...*, 3. 8. 11-17. Por. modlitwy kończące wstęp do kazania w zbiorze MN2.

U Korczyńskiego natomiast jest Maryja rozumiana jako Matka Jezusa Chrystusa i Jego Służebnica, która przez szczególną więź z Wcielonym uczestniczy zarówno w Jego chwale, jak unізnieniu, a dzięki szczególnej łasce jest zjednoczona z każdą z Osób Trójjedynego. Skoncentrowanie się na Osobie Słowa, które stało się ciałem, pozwala Korczyńskiemu na przeprowadzenie głębokiej refleksji nad znaczeniem tajemnicy połączenia natur w jednej Osobie. Koncentruje się zatem nie tyle na osobie Maryi, co na tajemnicy wcielenia.

Dedykacje kazań oraz modlitwy kończące wstęp do nauki odnoszą się u Korczyńskiego zazwyczaj do Trójcy, Chrystusa lub Ducha Świętego. Rzadko spotyka się wspomnienie Maryi czy innych świętych. Modlitwa kończy się wezwaniem „Ad Maiorem Dei Gloriam”. Inną praktykę można zauważyć chociażby u Męcińskiego. Zazwyczaj w modlitwie rozpoczynającej kazanie zwraca się on do Maryi. Ją także pozdrawia w zakończeniu modlitwy wezwaniem „Ave Maria” lub „Zdrowaś Maryjo”<sup>36</sup>.

Korczyńskiego nauka o Maryi zdecydowanie odróżnia się od typowych dla osiemnastowiecznych kazań przedstawień Matki Bożej. Zresztą to samo można powiedzieć o wielu innych podejmowanych na osiemnastowiecznej kazalnicy tematach. Wrażliwość na kontekst połączona z głęboką, a prostą w przekazie analizą prawd wiary (trzeba przyznać, że Korczyński nie stroni także od tematów trudnych dla teologii i stara się je tłumaczyć na ambonie) stanowią o niezwykłości nauczania Minoryty.

Dr Anna Kulczycka

ul. Orła Białego 3/12  
PL - 05-082 Stare Babice  
e-mail: akul@o2.pl

## Maria nelle prediche di Kasjan Korczyński OFMConv (1725-1784)

(Riassunto)

Padre Kasjan Korczyński, francescano, è uno dei più noti predicatori nel secolo XVIII in Polonia. L'autrice prende in considerazione le sue prediche cercando di rispondere alla domanda: quale immagine di Maria emerge dalla sua predicazione?

Prima di tutto Korczyński colloca la persona di Maria nel contesto della Trinità (Maria è unita con Dio), nel contesto del Verbo Incarnato (Maria è la Madre), nel contesto della Chiesa (Maria è la Sorella e il Modello). L'analisi dei testi ci dimostra l'originalità dell'insegnamento mariologico di Korczyński.

<sup>36</sup> Zob. na przykład MN2, 3. 25. 58. 211. 256; J. MĘCIŃSKI, *Kazania podwójne na niedziele całego roku*, Kraków 1782, drukarnia Anny Dziedzicki Wdowy. t. 1., 2 nlb., s. 336, 13 nlb., BKUL XVIII. 476, s. 131. 144. 158.

**PREZENTACJE**  
PRESENTAZIONI





Ks. Antoni Nadbrzeźny opracował mariologię Edwarda Schillebeeckxa, publikując ją w 5 tomie „Mariologii w kontekście”<sup>1</sup>. We Wstępie (s. 11-26) Autor zauważa problem spadku zainteresowania problematyką mariologiczną po Soborze Watykańskim II, czego przyczyną upatruje zwłaszcza w reakcji na bezkrytyczną, maksymalistyczną mariologię przedsoborową, ale też wskazuje na pozytywne aspekty, dostrzegając fazy stopniowego dojrzewania teologicznej refleksji o Matce Pana. Na tym tle prezentuje postać E. Schillebeeckxa, który uznał, że autentyczny kult maryjny należy do istoty chrześcijaństwa (s. 12). Nadbrzeźny stawia jako cel swego opracowania, krytyczne przyjrzenie się mariologii wspomnianego autora, sięgając i osadzając ją w szerokim kontekście – filozoficznym, teologicznym, kulturowym, w którym tworzył Schillebeeckx.

Całość książki została podzielona na 5 rozdziałów i każdy z nich zawiera również problematykę metodologiczną.

W pierwszym rozdziale, *Biblijna Ikona Maryi* (s. 27-61), został ukazany biblijny obraz Matki Pana, w którym uwidacznia się rozwojowy charakter Jej wiary – została ona uznana za klucz hermeneutyczny w określeniu roli Maryi w historii zbawienia. Następnie zwraca się uwagę na znaczenie języka mariologicznego i jego związek z językiem biblijnym. Flamancki Teolog widzi konieczność powiązania teologii dogmatycznej z teologią biblijną oraz krytyczną rolę mariologii biblijnej względem tez dogmatycznych. Merytorycznie poprawny obraz Maryi wymaga prawidłowego języka mariologicznego opartego na rzetelnych badaniach egzegetyczno-historycznych. Ma on także uwzględniać prymat perspektywy pneumatologicznej i chrystologicznej. Język mariologii pozostaje też w relacji z aktualnym „językiem wiary”. Prawdy nie można uchwycić w izolacji od historycznie zmiennej interpretacji. Dlatego: *Problem hermeneutyczny staje się w tym momencie problemem dogmatycznym, gdyż dotyczy kwestii tożsamości wiary w jej współczesnej próbie reinterpretacji i ekspresji językowej* (s. 39). Owej reinterpretacji mają służyć 3 podstawowe zasady hermeneutyczne: spojrzenie na przeszłość w świetle teraźniejszości (*język mariologiczny współtworzy się w dialogu z Pismem Świątym i Tradycją wiary w środowisku Kościoła, a nie w solipsyzmie własnych przekonań* – s. 40); na teraźniejszość

Danuta Mastalska

## Mariologia Schillebeeckxa\*

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 495-514

\* A. NADBRZEŻNY, *Od Matki Odkupienia do Matki wszystkich wierzących. Mariologia Edwarda Schillebeeckxa*, Lublin 2005, ss. 264.

i przeszłość w perspektywie Bożej obietnicy (*Dzięki zorientowaniu na rzeczywistość Bożej obietnicy oparty na Biblii ortodoksyjny język mariologiczny przybiera charakter futurologiczny i staje się <conditio sine qua non> ortopraksji* – s. 41); na trwały element w terażniejszości, przeszłości i przyszłości (*Język ten pozytywnie zakłada historię Tradycji, następstwo reinterpretacji, co jest traktowane jako warunek zrozumienia biblijnego przesłania we współczesnym świecie* – s. 42).

Nadbrzeżny dostrzega także słabości koncepcji Schillebeeckxa, jak np. nie dość wyraźnie dostrzeżoną różnicę między potocznym językiem wiary a językiem mariologicznym, tendencję antyfilozoficzną, niewystarczająco uwzględnioną kontekstualność mariologii i in. (s. 43-45).

Schillebeeckx pisze także o epifanijnej funkcji Maryi, odrzucając platoński sposób ujmowania Objawienia (bez związku ze światem, osobą, historią), a podkreślając jego charakter dialektyczny. Objawienie to *z jednej strony [...] absolutnie wolna inicjatywa Bożej miłości, z drugiej strony może być postrzegane jedynie w kręgu ludzkich doświadczeń, w których się manifestuje* (s. 46). Mówi o jego „doświadczalnej” strukturze. Centralne miejsce zajmuje Osoba Jezusa, w którym dokonała się pełnia Objawienia. Życie Maryi nabrało charakteru objawieniowego dzięki temu, że była Ona Matką Jezusa. Jej rola w Objawieniu nie jest nieistotna, lecz znajduje się w Bożym planie i oznacza aktywne włączenie się w dialog Bosko-ludzki. Nadbrzeżny na podstawie Schillebeeckxowych założeń formułuje wniosek, że *Maryja jest personalnym nośnikiem Bożego Objawienia, jednak w nieco innym znaczeniu niż Objawienie dokonujące się w osobie Jezusa Chrystusa. Objawienie realizujące się w Jej osobie, w historii Jej życia jest zawsze pomocnicze, preparacyjne, a w konsekwencji wtórne względem Objawienia Chrystusowego* – s. 51). Jej życie stało się „sceną” dla epifanii Boga (s. 52).

Schillebeeckx podejmuje także temat tajemnicy wiary Maryi, zwłaszcza analizując tekst Ewangelii Łukasza i zestawiając go z odpowiednimi miejscami ze Starego Testamentu. Uważa, że opis zwiastowania nie pozwala na oczywiste stwierdzenia Bóstwa mającego się narodzić Mesjasza. W tym kontekście stawia pytania o świadomość Maryi dotyczącą Osoby i misji Jej Syna oraz o stan Jej wiary – kwestia, czy Maryja wzrastała w wierze. Odpowiada pozytywnie – według niego, w Maryi dokonywał się dynamiczny wzrost wiary, w czym stanowi Ona wzór dla współczesnego człowieka. *Maryja stała się prototypem chrześcijańskiego życia w wierze* (s. 58). Z kolei klucza do wiary Maryi upatruje w określeniu „Służebnica Pańska”, co w sposób szczególny odzwierciedlają słowa *Magnificat* – Maryja jest personifikacją Izraela: Ubogiego Jahwe. Określenia te – zdaniem Nadbrzeżnego – zdają się wskazywać na chrystotypiczny akcent mariologii Schillebeeckxa.

Drugi rozdział książki prezentuje historiozbawczą Ikonę Maryi (s. 63-96). Schillebeeckx postuluje pilną potrzebę przezwyciężenia rozłamu między teologią podręcznikową a kerygmatyczną; teologią spekulatywną, abstrakcyjną a ujętą historiozbawczo. Podejście historiozbawcze cechuje więc jego ujęcie mariologii, którą wiąże z chrystologią i eklezjologią, później także z pneumatologią. Pozwala to na realistyczną interpretację osoby Maryi. Unika on argumentacji z autorytetu, ale nie stroni od teologicznej spekulacji i kategorii metafizycznych. *Jego historiozbawczo zorientowana mariologia pozostaje pod wpływem istotnych idei filozoficznych zaczerpniętych głównie z fenomenologicznej interpretacji tomizmu reprezentowanej przez lowańskiego profesora Dominique-Marie De Pettera oraz z podstawowych założeń filozofii dialogu* (s. 71).

Mówiąc o odkupieniu Maryi, Schillebeeckx podkreśla fakt, iż niepokalane poczęcie nie wyklucza Maryi z obiektywnego odkupienia dokonanego przez Chrystusa, ani też subiektywnej recepcji przez Maryję daru obiektywnego odkupienia. Wyróżnia takie jej kulminacyjne momenty: decyzja zachowania dziewictwa, świadome *fiat* w Nazarecie, zjednoczenie z cierpiącym Synem i udział w tajemnicy zesłanie Ducha Świętego (s. 76).

Jeśli chodzi o dziewictwo, zdaniem Schillebeeckxa, Maryja przechodziła stopniowo od starotestamentowego patrzenia na nie, do chrześcijańskiego ujęcia. Wspomina o trzech interpretacjach tej tajemnicy Maryi: tradycyjną, według której Maryja powzięła decyzję o dziewictwie jeszcze przed zwiastowaniem (nie jest to jednomyślna opinia biblistów); także taką, która mówi o wspomnianej decyzji Maryi, ale podjętej dopiero po zwiastowaniu; trzecia interpretacja podobnie jak druga sytuuje moment decyzji Maryi, jednocześnie wiążąc ją z odniesieniem do Iz 7, 12. Podaje on także słabe strony każdej z tych interpretacji, sam opowiadając się za drugą.

W subiektywnym odkupieniu Maryi ważną rolę odgrywa Jej *fiat*. Ona w posłuszeństwie wiary poczęła i przyjęła Odkupiciela i stała się pierwszym owocem odkupienia. *Udział Maryi w dziele własnego odkupienia subiektywnego polega na aktywnym cielesno-duchowym poczęciu Boga-Człowieka* (s. 79).

Uważa też, że Maryja w fizyczny sposób uczestniczy w cierpieniach Chrystusa na krzyżu, ze względu na macierzyńską komuniję z Nim i traktuje ten moment jako kulminację recepcji przez Maryję odkupienia. Opowiada się również za rzeczywistą śmiercią Maryi, która też nie może być traktowana jako kara za grzechy.

Obecność Maryi w Wieczniku Zielonych Świąt jest czasem, gdy osiągnęła Ona pełnię zrozumienia swego miejsca w Kościele. Z kolei

ostatnim etapem subiektywnego odkupienia Maryi stała się tajemnica Jej chwalebego wniebowzięcia. Schillebeeckx widzi pewien paralelizm między ofiarą Matki i Syna, między wniebowzięciem i zmartwychwstaniem. We wniebowzięciu Maryja otrzymała doskonale i trwale zjednoczenie z Chrystusem, a przez Niego z Trójcą Świętą. W tajemnicy Jej odkupienia centralne miejsce zajmuje Jej macierzyństwo.

Schillebeeckx, wskazując na wyjątkowe odkupienie Maryi i ukazując Ją jako współpracującą w swym odkupieniu subiektywnym oraz aktywną w ramach planu Bożego, zarazem mówi o Jej podporządkowaniu zbawczym działaniom Chrystusa jedyne Pośrednika. *Określenie udziału Maryi w dziele obiektywnego odkupienia pozwoli zrozumieć rolę, jaką Matka Pana odgrywa w naszym odkupieniu subiektywnym* (s. 83). Omawia zatem następujące zagadnienia: dziewicze macierzyństwo Maryi i uniwersalne znaczenie *fiat*; udział Maryi w ofierze krzyża; udział Maryi w chwale; pośrednictwo Maryi.

Patrzy na dziewictwo Maryi z perspektywy Jej macierzyństwa. Uważa, że skoro Jej dziewictwo zostało podjęte ze względu na Królestwo Boże, ma ono znaczenie apostolskie. *Fiat* to warunek realizacji odkupienia. Stąd uznaje Maryję za partnera w dziele Chrystusowego odkupienia. Jej zasługi są jednak w związku przyczynowym z zasługami Chrystusa. Nie jest Ona drugą równorzędną i paralelną zasadą odkupienia. Jest jednak *współzasadą (współuczestnikiem) naszego subiektywnego odkupienia na zasadzie czysto receptywnej kooperacji w dziele odkupienia obiektywnego* (s. 84).

Zgoda Maryi na macierzyństwo oznaczała zarazem akceptację ofiary krzyżowej Chrystusa i wszelkich cierpień. Była bezpośrednio włączona w odkupieniczy akt Chrystusa, pozostając z Nim w komunii przez cierpienie i miłość macierzyńską. Kościół rodzi się ze wzajemnej ofiarniczej i cierpiącej miłości Syna i Matki (s. 86).

Macierzyńska funkcja Maryi znajduje kontynuację w relacji między uwielbioną Matką i wywyższonym Synem. Rola Maryi w dziele odkupienia obiektywnego polega na bezpośrednim, czysto receptywnym i uniwersalnym w swej istocie uczestnictwie (s. 87). Receptywność ta nie jest bierna, lecz aktywna i nadaje działaniom Maryi uniwersalny sens. Uniwersalny charakter *fiat* to przyjęcie od Chrystusa wszelkiego daru dla dobra wszystkich ludzi. Wyływa stąd także następująca konsekwencja: Wspólnota ludzka zawdzięcza swe odkupienie tak Chrystusowi, jak i Maryi, choć ich działania w ramach tego dzieła realizowały się na zupełnie innych poziomach (s. 88).

Macierzyński udział Maryi w odkupieniu obiektywnym prowadzi do zagadnienia pośrednictwa. Schillebeeckx unika ujęcia tego pośrednic-

twą jako „drabiny pośrednictw”. Próbuje natomiast uzasadnić określenie „Wszecmoc błagająca”, które, według niego, należy rozumieć jako aktywną receptywność Maryi wobec daru Chrystusowego odkupienia.

Termin „pośredniczka” (sam właściwie niezręczny) zawiera trzy pokłady znaczeniowe: wskazuje na duchowe przyjęcie i cielesne poczęcie Chrystusa; wyraża wzrost świadomości macierzyńskiej funkcji Maryi wobec Kościoła i wszystkich ludzi; dotyczy świadomości i funkcji Maryi wniebowziętej Jej macierzyńskiego zadania w planie zbawienia. Aby uniknąć teologicznych dwuznaczności terminu „pośredniczka” Schillebeeckx proponuje termin „Maryjne wstawiennictwo”. Tworząc w kontekście maksymalistycznej mariologii przedsoborowej, żywi obawy przed radykalnym usuwaniem terminów: „współodkupicielka”, „pośredniczka”, „rozdawczyni łask”, „powszechna orędowniczka”. Niemniej, dostrzega niezręczność terminu „współodkupicielka”. *W kwestii pośrednictwa maryjnego Schillebeeckx odrzuca statyczny, piętrowy i schematyczny model. Natomiast w sposób niezwykle oryginalny kładzie nacisk na pełną miłość wspólnotę osób Maryi i Jezusa ukonstytuowaną w rzeczywistości eschatycznej. Interpersonalna, dialogiczna relacja Maryi z Jezusem tworzy doskonałe podstawy do personalistycznej interpretacji pośrednictwa maryjnego bez naruszenia absolutnego, unikalnego pośrednictwa Odkupiciela* (s. 96).

Rozdział trzeci ukazuje eklezjalną Ikonę Maryi (s. 97-144). Eklezjologia to nieodłączny kontekst mariologii historiozbawczej. Kategoria eklezjologiczna może przełamać antynomię minimalizmu i maksymalizmu mariologicznego. Schillebeeckx dążył do syntezy podejścia chrystotypicznego i eklezjotypicznego (w oparciu o eklezjotypiczność Schillebeeckx formułuje określenie: „Maryja, Matka wszystkich wierzących”).

Nadbrzeżny wpieryw prezentuje teologiczne rozróżnienie na mariologię chrystotypiczną i eklezjotypiczną oraz konfrontację tych kierunków podczas Soboru Watykańskiego II, kiedy to przeważała tendencja eklezjotypiczna. Wśród opowiadających się za nią był Schillebeeckx (obecny na Soborze jako doradca teologiczny – optujący m.in. za włączeniem doktryny maryjnej do Konstytucji dogmatycznej o Kościele). *Do najważniejszych motywów eklezjotypicznych mariologii Schillebeeckxa należą: absolutny prymat Chrystusa jako jedyne Odkupiciela ludzkości, sprzeciw wobec izolacji traktatu mariologicznego, konieczność komplementarnych ujęć mariologicznych w powiązaniu z chrystologią i eklezjologią, uznanie współpracy Maryi w dziele odkupienia poprzez jej aktywną receptywność, ukazanie unikalnego i głębokiego macierzyńskiego związku z Prasałam, eksponowanie problematyki macierzyństwa duchowego Maryi, rozwoju Jej wiary, a pomijanie zagadnienia wspól-*

*przyczynowania odkupienia, unikanie tytułu „współodkupicielka” [...], preferowanie określenia „towarzyszka w dziele odkupienia” (s. 103).*

Zwrot Schillebeeckxa ku *Maryi historii* nastąpił pod koniec lat pięćdziesiątych, kiedy to postawił pytanie o związek między Maryją mariologii a Tą, ukazywaną przez Biblię, Miriam, Matką Jezusa. Ukazywał miejsce Maryi w obiektywnym odkupieniu nie po stronie Chrystusa, lecz po stronie wspólnoty wiary, co stało się centralnym punktem mariologii soborowej. Jego opcja eklezjotypiczna znalazła całkowitą aprobatę Soboru.

Nadbrzeżny w punkcie: Kościół jako sakrament dialogu, zauważa, że eklezjotypiczny model mariologii domaga się zrozumienia istoty Kościoła. Schillebeeckx określa go jako sakrament zmartwychwstałego Chrystusa, a także jako samego Chrystusa, wraz z Głową i członkami. *Kościół jest samym zbawieniem Chrystusowym w sposób widzialny realizowanym na świecie. Skoro Chrystus sam w sobie jest zarazem głową i członkami, to Kościół jako wspólnota pozostaje w tym aspekcie odbiciem Chrystusa (s. 107).* Mówi o napięciu między ludzkością a Kościołem jako *sakramentem przyszłości*; o realnej różnicy i dialektycznym napięciu między czasem wniebowstąpienia i paruzji. Widzi związek cierpień Chrystusa z popaschalną rzeczywistością Kościoła. Podkreśla znaczenie sakramentalnej, widzialnej rzeczywistości Kościoła we wchodzeniu do królestwa Bożego, ale też Kościół jako powszechny sakrament zbawienia jest darem dla wszystkich ludzi i działanie Chrystusa nie ogranicza się do tych, którzy „zetrnęli” się z Kościołem. Anonimowy związek z Chrystusem jest też takim związkiem z Kościołem. *W ujęciu Schillebeeckxa cała ludzkość zdaje się podlegać gigantycznemu procesowi ukościelniania (s. 110).* Analizuje relację Kościoła do świata i świata do Kościoła. Porusza problem sekularyzacji i sekularyzmu. Według niego Kościół jest skierowany na całość bytu, Kościół i ludzkość w aspekcie eschatologicznym to jedna, doskonale zintegrowana rzeczywistość. Istotę Kościoła stanowi braterska miłość, zaś Urząd Nauczycielski pełni rolę służebną. *W konsekwencji solidarność z innymi w Chrystusie posiada cechę sakramentalną i jest podstawą ogólnej sakramentalności każdej formy ludzkiej solidarności (s. 113).*

Schillebeeckx podkreśla też dialogiczny wymiar Kościoła, jako otwartego na dialog ze światem, posiadającego nowe rozumienie świata, jak też samozrozumienie. Podkreśla kluczową ideę Kościoła jako *sakramentu świata*. Kościół winien nieustannie dokonywać reinterpretacji swej wiary, pozostając wiernym Dobrej Nowinie o zbawieniu. *Według Schillebeeckxa zadanie Kościoła nie polega na tym, że ma on światu do zakomunikowania jakąś określoną porcję wiedzy objawionej. W celu komunikacji Kościół musi również otrzymać i usłyszeć to, co przychodzi*

ze świata jako tzw. prorocstwo z zewnątrz (s. 115). Dialogiczna struktura Kościoła prowadzi do uznania zasady *Ecclesia semper purificanda*. Uznaje nie tylko sakramentalny wymiar Kościoła, ale też, w szerszym znaczeniu, widzi świat jako sakrament Chrystusa, znak objawiający Boga i będący w relacji do uświęcenia człowieka.

Nadbrzeżny wskazuje, że ta koncepcja Kościoła jako sakramentu dialogu ze światem stanowi istotny czynnik uniwersalizujący w kształtowaniu teologicznie poprawnego obrazu Maryi jako Matki Kościoła i Matki wszystkich ludzi. Na bazie dynamicznej podbudowy eklezjologicznej duchowe macierzyństwo Maryi jawi się jako rzeczywistość realizowana w powiązaniu z misją Kościoła, dzięki czemu osiąga *par excellence* charakter społeczny i dialogiczny o powszechnym zasięgu (s. 120). Uważa tę ideę za cenną dla wypracowania dogmatycznie pogłębionego uzasadnienia kultu maryjnego.

Schillebeeckx, podejmując temat Maryi jako Matki wszystkich wierzących, zaznacza podstawowe znaczenie wyboru Maryi przez Boga, wykluczające jednak pojęcie jakiegokolwiek determinizmu, ujęcie czysto socjologiczne czy biologiczne. Maryja jako wolna osoba w sposób wolny realizuje zadanie, do którego Bóg Ją zaprosił – współtworzenia historii zbawienia.

Z kolei, poszukując „mariologicznej zasady”, wskazuje na macierzyństwo Maryi, które po Soborze Efeskim stało się centralnym tematem mariologicznym. Od czasu Scheebena pomija się lub pomniejsza znaczenie konkretnego ludzkiego macierzyństwa Maryi. Dochodzi do stopniowego zaniku temat Jej cielesnego macierzyństwa, co wiąże się zwłaszcza z trudnością powiązania dziewictwa z macierzyństwem i macierzyństwa indywidualnego z uniwersalnym. Stąd pojawiła się koncepcja dwu *pryncypiów*: 1) macierzyńska rola w poczęciu i narodzeniu Jezusa i 2) udział Maryi w dziele odkupienia. Schillebeeckx nie widzi ani rozdziału, ani żadnej opozycji między tymi dwoma prawdami. *Maryja z racji tego, że jest Matką Chrystusa, reprezentanta całej ludzkości, do pewnego stopnia wchodzi w rzeczywistą relację z całą odkupioną ludzkością. Ponadto wcielenie Syna Bożego samo w sobie posiada istotny wymiar odkupieńczy, stąd fiat Maryi wiąże się z realizacją zbawczej ofiary Krzyża* (s. 122-123). Stąd też podstawowej zasady mariologicznej należy upatrywać *w konkretnym osobowo przyjętym w wierze macierzyństwie* (s. 124). Znajduje się ono na centralnym miejscu w hierarchii prawd wiary, punktem odniesienia dla innych prawd maryjnych i naczelnym motywem wyboru Maryi przez Boga.

Schillebeeckx dostrzega również w macierzyństwie Maryi wymiar nadprzyrodzony, gdyż jako przyszła Matka Pana została Ona odkupiona

w unikatowej relacji do Prasakramentu. Jej wyjątkowa, inkarnacyjna więź z Chrystusem pozwala uznać Jej macierzyństwo za rodzaj sakramentu, jako widzialnego znaku łaski zbawienia przychodzącej przez pośrednictwo człowieczeństwa Chrystusa. Także każde Jej spotkanie z Chrystusem było doświadczeniem zbawczej łaski, sakramentem spotkania z Bogiem, a przez macierzyńską więź z Chrystusem, wejściem w osobową relację z Trójcą Świętą. Na Jej tajemnicę można patrzeć z dwóch punktów widzenia: 1) wiary (Maryja jako typ Kościoła, nowa Ewa, wzór człowieka odkupionego), 2) sakramentalnego daru, czyli cielesnego poczęcia Chrystusa (punkt wyjścia dla zrozumienia subiektywnego odkupienia Maryi i Jej udziału w odkupieniu wszystkich ludzi). Schillebeeckx podkreśla jednak potrzebę integralnego ujęcia tajemnicy Maryi. *Zaś klucz do zrozumienia wielkości Maryi kryje się w tajemnicy Jej macierzyństwa, które podjęła w klimacie wiary i w sposób całkowicie wolny* (s. 127). To macierzyństwo jednoczy Ją też z członkami wspólnoty Kościoła, dla której jest darem. Znajduje się Ona wobec niego w podwójnej relacji – jest zarówno naszą Siostrą, jak i Matką; Matką całego Chrystusa, Głowy i członków. Jej macierzyństwo odgrywa też istotną rolę w ekonomii łask. *Rola Maryi nie polega jednak na autonomicznym i arbitralnym zarządzaniu skarbcem Chrystusowych zasług, lecz na macierzyńskim zaangażowaniu w tajemnicę wcielenia, która stoi u podstaw ekonomii łaski* (s. 128).

Macierzyństwo Maryi ma wymiar epifanijny – objawia macierzyński wymiar miłości Bożej. Jednakże macierzyńska funkcja Maryi w dziele odkupienia nie ma charakteru autonomicznego, ale realizuje się w powiązaniu z Chrystusem, jedynym Zbawicielem.

Schillebeeckx pojmuje też macierzyństwo Maryi jako diakonię. Pełniła Ona rolę wychowawczą wobec Jezusa, tym samym służyła również dziełu odkupienia. Formułuje on opinię, że *konkretne, cielesno-duchowe macierzyństwo Maryi stanowi teologiczną podstawę i zarazem konieczny warunek do zrozumienia dogmatycznego rozwoju całej doktryny maryjnej* (s. 131). Macierzyństwo Maryi jest rzeczywistością dynamiczną i progresywną. Zaś tradycyjne tytuły maryjne winny być interpretowane nie autonomicznie (jako funkcje czy sprawności), lecz w duchu personalistycznym, akcentującym komunie Maryi z Chrystusem, osiągniętej swą pełnię w niebie.

Chcąc ukazać Maryję jako typ Kościoła, Autor wpierw mówi o samym Kościele, zaznaczając, że trzeba go definiować w sensie bardziej personalnym niż rzeczowym. Określa Kościół jako wspólnotę, ustanowioną przez Chrystusa, dla kontynuacji dzieła zbawienia. Pełni on podwójną funkcję: 1) jako widzialna sakramentalizacja niebieskiego Chrystusa, 2) jako wewnętrzna, ukryta wspólnota wiary i miłości wszystkich ochrzczono-



nych w Chrystusie. W sensie historycznym i chronologicznym Kościół wcześniej niż Maryja był nazywany naszą matką. Zaznacza także, że *Kościół już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa był figuratywnie określany przez pryzmat osoby Matki Pana, którą Bóg wybrał i umiłował* (s. 134). Maryja jest najbardziej receptywną przedstawicielką narodu wybranego, granicą i pomostem między Starym a Nowym Przymierzem. Podkreśla, że Maryja stała się Matką nowego Ludu Bożego, dzięki bezwarunkowo ofiarnej miłości. Jest pierwszym owocem odkupienia. *Została odkupiona w sposób szczególny, aby jako matka móc na sposób typiczny reprezentować we własnej osobie Kościół, który ma być dziewiczo wierny Chrystusowi i macierzyńsko płodny. Wizja Kościoła doskonale zjednoczonego z Chrystusem w eschatycznej rzeczywistości została w pełni zrealizowana w osobie Matki Chrystusa* (s. 136). Ona jest eschatycznym Kościołem. Określając Ją jako typ Kościoła, widzi Ją jako osobową manifestację i żywe streszczenie Bożych zamiarów wobec Kościoła. Jako Matka Kościoła pełni funkcję „macierzyńskiej współpracy”, nie zaś funkcję tworzenia Kościoła. Nie jest Ona poza ani ponad Kościołem, lecz pozostaje zawsze członkiem Kościoła, chociaż przewyższającym inne. Pełni niezastąpioną rolę duchowego i fizycznego łona Kościoła.

Schillebeeckx rozpatruje także relację Maryi do Kościoła sakramentalnego i hierarchicznego. Uważa, że może być Ona uznana za typ Kościoła rozumianego w aspekcie widzialnej wspólnoty łaski, a nie hierarchicznej instytucji. Jest jego obrazem, figurą. Jej pełnia łaski jest darem otrzymanym dla służby innym, a więc darem eklezjalnym, diakonijnym i wspólnototwórczym. Jej zdolność oddziaływania na ludzi jest typu macierzyńskiego. Jednak łaska sakramentalnej aktywności Kościoła, która ma znamię kapłańskie, nie jest pośredniczona przez Maryję. Maryja nie jest kapłanem i nie pełni funkcji sakramentalnych. Jest jednak typem osobowej recepcji w wierze i miłości Chrystusowego odkupienia. Pozostaje Ona poza strukturalną stroną sakramentów, jednak nie poza przestrzenią życia sakramentalnego. Jest Matką całego Kościoła – duchowieństwa i laikatu. Autor podkreśla, że określanie Maryi jako Matki kapłanów jest w zasadzie poprawne, jednak Jej pośrednictwo nie ma charakteru kapłańskiego i sakramentalnego, dlatego nie może być ukazywane w sztuce chrześcijańskiej za pomocą kapłańskich symboli. Podejmuje próbę sakramentologicznej interpretacji macierzyństwa Maryi – w relacji do Chrystusa, Prasakramentu. Stąd Jej aktywność ma znamiona sakramentalne, rozumiana jako rezultat głębokiej misteryjnej komunii z Chrystusem – historycznym, widzialnym ucieleśnieniem Boga. *W środowisku naturalnych i autentycznie ludzkich relacji macierzyńsko-synowskich dokonuje się na najgłębszym poziomie międzyosobowa prze-*

*dziwna wymiana daru łaski, który decyduje o transcendentnym wymiarze związku Maryi z Jezusem. Dowartościowanie przez Edwarda Schillebeeckxa kategorii duchowego macierzyństwa Maryi wnosi do współczesnej mariologii istotny i bezcenny element uniwersalizmu (s. 144).*

Czwarty rozdział książki traktuje o liturgicznej ikonie Maryi (s. 145-191), która wyłania się z twórczości Schillebeeckxa. Odróżnia on kult maryjny liturgiczny od pozaliturgicznego. Jego specyfiki upatruje m.in. w uprzywilejowanym miejscu Maryi w historii zbawienia. Podkreśla pierwszeństwo liturgicznego kultu maryjnego o charakterze chrystocentrycznym. Pobożność ludowa wiąże się z naturalną specyfiką bytu osobowego. Mariologia winna oceniać poprawność dogmatyczną kultu maryjnego.

Schillebeeckx uznaje liturgię za źródło mariologii. Uważa, że jednym z najważniejszych zadań liturgii jest wyrażanie wiary całego Kościoła (Kościoła hierarchicznego wraz ze wszystkimi wierzącymi); jest ona praktycznie przeżywanym dogmatem. Niemniej, chociaż liturgia jest żywą manifestacją wiary, modlitwy liturgiczne nie odznaczają się taką precyzją, jak teologiczno-dogmatyczne definicje i traktaty. Mówi o wzajemnym powiązaniu i oddziaływaniu na siebie liturgii i dogmatyki. Formułuje pojęcie tzw. świeckiej liturgii. *Należy przez nią rozumieć całość ludzkiej egzystencji doświadczanej i przeżywanej jako permanentny akt uwielbienia Boga. [...] Biblia wyraźnie ukazuje potrzebę „świeckiego kultu” rozumianego w szerszym znaczeniu jako realizację prawdy, dobra, miłości, pomocy i solidarności międzyludzkiej (s. 150).* Całe życie ludzkie można traktować jako egzystencjalną formę duchowej ofiary. Jednak liturgia kościelna i „liturgia świecka” nie są wobec siebie w opozycji, ani w izolacji, ale stanowią jedną organiczną, korelatywną dwubiegunową rzeczywistość. Jako egzemplifikację prawdy o sakramentalnym wymiarze rzeczywistości świeckiej i potrzeby wiązania życia liturgicznego ze służebnym braterstwem ukazuje związek obmycia przez Chrystusa nóg apostołom i ustanowienia Eucharystii. Ten to związek, relacja między liturgią kościelną a „świeckim kultem” stanowi również warunek konstruowania poprawnej teologii. Zatem miejscem teologicznym są nie tylko zbiory liturgiczne, ale też ortopraksja. Nadbrzeżny zauważa, że ta personalistyczna propozycja *pozwala na komplementarne ujęcie liturgii w jej powiązaniu z dynamiką ludzkich doświadczeń, co stanowi cenne novum metodologiczne dla rozwoju współczesnej mariologii. Ostatecznie na teologiczny obraz Matki Pana rzutuje zarówno liturgiczna ortodoksja, jak i życiowa ortopraksja, które we wzajemnym powiązaniu tworzą relacyjnie rozumiane miejsce teologiczne (s. 154).*

Chcąc określić specyfikę kultu maryjnego, Schillebeeckx wpierv zaznacza, że kult Maryi należy widzieć w powiązaniu z kultem świętych, ten zaś utożsamia się z chrześcijańską miłością okazywaną Bogu. U podstaw tego kultu leży *communio sanctorum*, gdzie najwyższe miejsce zajmuje Chrystus, jako Głowa ludzkości i absolutne źródło łaski. Tak też każda świętość, również Maryi, jest uczestnictwem w świętości Chrystusa. Jednakże kult oddawany Chrystusowi nie wyklucza czci okazywanej świętym. Przyjmują oni dar Chrystusowej świętości w sposób wolny i osobowy, jednocześnie zajmując niezastąpione miejsce w Bożej ekonomii łaski. Z doświadczenia Chrystusa w wierze wypływa cześć oddawana świętym. *W bezpośrednim religijnym doświadczeniu Chrystusa kryje się również nieuświadomiony akt kultu Maryi ze względu na Jej wyjątkową świętość oraz macierzyńską więź z Chrystusem* (s. 156). Zaś model pobożności „do Maryi” zostaje uzupełniony modelem „na wzór Maryi”. Kult Maryi posiada jednak pewną specyfikę w odróżnieniu od kultu innych świętych, wiąże się ona ze specjalnym miejscem Maryi w historii zbawienia, ekonomii łask i życiu chrześcijańskim. I jest to różnica nie tylko co do stopnia, ale i jakości. Pełni Ona niepowtarzalną wśród świętych epifanią funkcję wobec Bożego Objawienia. Autor uważa, że teologiczny obraz Maryi to zarazem apel płynący z serca Objawienia wzywający do pobożności maryjnej. Określając Jej miejsce w odkupieniu, podkreśla, że Maryja nie wnosi niczego nowego do tego dzieła, nie jest zewnętrznym dodatkiem do odkupienia wysłużonego przez samego Chrystusa. Pełni jednak niezastąpioną rolę w porządku zbawczym, stąd dojrzała duchowość chrześcijańska musi być maryjna.

Kult maryjny nie ma też genezy w pogańskich kultach bogiń-matek; wiązanie go z pogańskimi kultami to błąd zarazem pod względem formalnym, jak i genetycznym. *Katolicki kult maryjny stanowi istotną implikację historii zbawienia, która jest rozumiana nie tylko jako jego źródło i uzasadnienie, lecz również jako jego fundamentalna norma* (s. 158).

Według Schillebeeckxa *Magnificat* stanowi biblijną podstawę kultu maryjnego i jego historiozbawczą strukturę. Ponieważ powstał on po wydarzeniach paschalnych, jest jednocześnie modlitwą Maryi w określonym kontekście egzystencjalnym, jak też wyrazem teocentrycznej pobożności pierwszych gmin chrześcijańskich. *Magnificat* to modlitwa dziękczynienia i uwielbienia Boga. Maryja swym dziękczynieniem obejmuje wielkie dzieła Boże (*magnalia Dei*), zarówno wobec Niej, jak i Izraela; ukazuje uniwersalizm Bożych obietnic spełnionych w historii zbawienia. Modląc się w ten sposób, Maryja wskazuje na chrześcijańską strukturę modlitwy, która ma zawierać nie tylko osobiste wątki, ale zwracać się w kierunku ponadosobistej perspektywy Bożego planu.

W kandygu tym znajduje się również rys eschatologiczny, w którym Maryja jest ukazana jako eschatologiczna personifikacja Izraela. *W konsekwenji kultu maryjny odsłania ukryty w sobie wymiar eschatyczny, ukierunkowując chrześcijańską pobożność ku ostatecznej finalizacji Bożego zbawienia* (s. 161). W ten sposób modlitwa Maryi i pobożność maryjna kryje okruczości tzw. *żywej dogmatyki* – przeżycia prawd wiary. Maryja w *Magnificat* ukazuje umiejętność przyjęcia Bożego daru, uczy autentycznej pobożności, w której centrum znajduje się Bóg objawiający się w historii zbawienia. Modlitwa słowna ma znaleźć przedłużenie w *modlitwie w czynie*. Schillebeeckx formuluje wniosek, że poprawna i biblijnie umotywowana pobożność maryjna nie koncentruje się na formułowaniu i mnożeniu przywilejów i tytułów maryjnych, lecz musi uwzględnić wymiar historiozbawczy. *Magnificat* jest przykładem modlitwy maryjnej o charakterze historiozbawczym i personalistycznym. *Kult maryjny, będący częścią całego kultu chrześcijańskiego, ukazany jest przez Schillebeeckxa jako modlitwa oparta na schemacie: do Boga Ojca przez Jezusa w Duchu Świętym oraz w eklezjalno-ontologicznym zjednoczeniu z Maryją i świętymi* (s. 163). Kult maryjny traktowany oddzielnie, autonomicznie czy w opozycji do kultu trynitarnego stoi w sprzeczności z sakramentalną strukturą historii zbawienia. Schillebeeckx proponuje obok dziękczynienia Bogu wraz z Maryją, również dziękczynienie Bogu za Maryję. Pobożność maryjna to nie tylko liturgiczna celebrowanie, ale ona weryfikuje się w naśladowaniu i komunii z Maryją.

Następnie Nadbrzeżny prezentuje fenomen pobożności ludowej i doświadczenia objawień maryjnych w ujęciu Flamandczyka. Opisuje on charakterystyczne zachowania ludzi w miejscach kultu. Zauważa w pobożności ludowej wielką aktywność symboliczną, która polega na traktowaniu rzeczywistości materialnej w funkcji *medium*, a będącą wyrazem głębokiej tęsknoty za Bogiem. Cieleśność potrzebuje światła symboli. Przedmioty materialne mogą wyrazić doświadczenia religijne i zintensyfikować je, stąd stają się one symbolami pozwalającymi głębiej poznać i wyrazić rzeczywistość transcendentną. Schillebeeckx mówi tu o pierwotnych archetypach ludzkiej znakotwórczej aktywności religijnej, przypomina określenie tej rzeczywistości przez św. Tomasza jako „sakramentu natury”. Zauważa też pozytywny związek między pobożnością ludową a kulturą danej społeczności, jednak przestrzega przed niebezpieczeństwem przerostu zewnętrznej formy wyrazu nad treścią wiary. *Ostatecznie zdaniem Schillebeeckxa pobożność ludowa, aby zachować swoją autentyczną wartość, potrzebuje nieustannego światła ze strony teologii dogmatycznej* (s. 167).

Próbuje on określić funkcję objawień maryjnych w życiu religijnym człowieka. Zaznacza, że szczytem i pełnią Objawienia Bożego jest Chrystus i wszystkie objawienia, a więc i maryjne, muszą być podporządkowane Chrystusowi. Autentyczne objawienia maryjne trzeba widzieć w przestrzeni profetycznego, charyzmatycznego wymiaru Kościoła, znajdującego się obok sakramentalnego urzędu. Zaznacza, że aby uniknąć teologicznych nieporozumień, *należy postrzegać prywatne objawienia jako sytuację konfrontacji obiektywnej, dogmatycznej i moralnej treści wiary z aktualną sytuacją historyczną, w której Bóg motywowany miłością pragnie objawić człowiekowi swoją wolę w sposób konkretny, wyjątkowy i charyzmatyczny* (s. 169-170). Rozpatrując fenomen prywatnych objawień maryjnych, trzeba pamiętać, że wymiar charyzmatyczny musi być podporządkowany moralnemu i religijnemu życiu łaski; że nie wiąże się z nimi konieczność przyjęcia ich wiarą; że kościelna aprobata nie oznacza nieomylnego potwierdzenia ich autentyczności i nawet w tym przypadku pozostawia się wiernym wolność co do ich akceptacji; że Kościół ma prawo zezwolić na budowę świątyni w miejscu objawień i na nowe formy pobożności, co nie utożsamia się z uznaniem historycznej prawdy objawień. Podstawą i normą wiary pozostaje zawsze Objawienie publiczne. Ponadto, *wielość objawień maryjnych nie może być błędnie rozumiana jako mnogość „wcieleń” różnych postaci Maryi (modalizm mariologiczny, polimorfizm mariologiczny), lecz jako ukazanie bogactwa aspektów jednej osoby, którą jest Matka Pana* (s. 172).

Mówiąc o Maryi w przepowiadaniu kaznodziejskim, Schillebeeckx przestrzega przed nadmiernym koncentrowaniem się na niezwykłych wydarzeniach, objawieniach, a pomijaniem biblijnego i teologicznego obrazu Maryi, jak też przed traktowaniem dogmatów jako argumentów na rzecz potwierdzenia objawień. Zauważa, że ludzkie poszukiwanie niezwykłości może prowadzić do zaniku wiary. Tym bardziej więc konieczne jest pogłębione ukazywanie ewangelicznej ikony Maryi. Objawienia mogą być wykorzystane jedynie jako ilustracja, egzemplifikacja dla omawianych tematów.

Następnie podejmuje temat modlitwy maryjnej, wskazując na podstawowe wymiary każdej modlitwy, m.in. przyglądając się sprawie jej skuteczności. W tym kontekście stwierdza, że nie można przyznać Maryi absolutnej sprawczości w odniesieniu do ludzkich błagań, jednak nie można też wykluczyć modlitewnego wpływu Maryi na działanie Boga.

Jeśli chodzi o modlitwę różańcową, wyróżnia w niej dwa elementy: psychologiczny i ściśle dogmatyczny. Od strony psychologicznej, różaniec przypomina modlitwę brewiarzową, a jego istota tkwi w samej formule różańcowej. *Różaniec posiada dwa wymiary: zewnętrzny polegający na*

ustnym powtarzaniu tych samych modlitw oraz wewnętrzny będący wyrazem modlitwy duszy (s. 177). Ta „zewnątrzna” strona różańca też jest modlitwą, jeśli stanowi ekspresję modlitwy duszy, nie można jej więc rozumieć jako czysto technicznego wymiaru. Jednak przedstawia jako zbyt teoretyczne i idealistyczne pojęcie różańca, gdy uważa się, że jego monotonne odmawianie prowadzi do wyciszenia i ułatwia modlitwę medytacyjną; że mimo roztargnienia, zmęczenia rytmika pozwala wrócić do rozważanych treści. Przedstawia realistyczną koncepcję różańca, powstałą z doświadczeń pastoralnych. Mówi, że w przypadku młodych ludzi monotonia uniemożliwia koncentrację nad kolejnymi tajemnicami. Nie stanowi to jednak powodu do rezygnacji z modlitwy różańcowej. Uważa, że różaniec odmawiany regularnie może się stać drogą do przeżyć mistycznych, zaś w okresie duchowej oschłości, być podporą modlitwy. Największą wartością tej modlitwy jest ludzka obecność przed Bogiem. Modlitwa ta nie wymaga wyteżnienia sił, by jednocześnie odmawiać formuły i kontemplować dane tajemnice. *W modlitwie różańcowej należy pozwolić Bogu objąć i poruszyć nasz cały ludzki byt, bo istotą każdego aktu modlitwy jest uzgodnienie woli człowieka z wolą Boga* (s. 179).

Jeśli chodzi o dogmatyczny aspekt różańca, Schillebeeckx podkreśla, że wbrew obiegowym opiniom, w centrum różańca nie znajduje się osoba Maryi, lecz Osoba Odkupiciela i Jego dzieło. Jest on swoistą syntezą wiary i chrystologicznym *credo* i doktrynalnym *compendium*. Pozwala on na zjednoczenie się z osobą Maryi i pójście drogą rozwoju i wzrostu Jej wiary. Treścią tej modlitwy jest dzieło wcielenia i odkupienia, w którym Maryja odegrała swoją rolę. Wskazuje na Maryję jako typ Kościoła.

Modlitwa ta zawiera także aspekt antropologiczny – ukazuje kondycję ludzką w perspektywie chrześcijańskiej, w której wcielenie odegrało zasadniczą rolę dla interpretacji bytu ludzkiego. Różaniec uświadamia człowiekowi, że jego życie rodzi się z Ofiary Chrystusa i ma wzorować się na Nim; modlitwa ta zwraca się do Jezusa i Maryi z prośbą o siły do realizacji tego zadania. Łaski otrzymane za pośrednictwem Maryi wpływają z Serca Jezusa.

Różaniec jest też modlitwą wspólnotową, rodzinną; może stać się rodzinną liturgią i szkołą wiary. *Różaniec posiada w sobie wielką siłę wspólnototwórczą i prowadzi całą rodzinę do Bożego tronu, gdzie może pozostać w bliskości z Chrystusem i Jego Matką* (s. 182). Prezentuje ją przed obliczem Boga i jest dla niej uprzywilejowanym czasem łaski. Obejmuje rodzinne sprawy i wprowadza je w zasięg działania tajemnic zbawczych.

Schillebeeckx zwraca również uwagę na możliwość wystąpienia deformacji kultu maryjnego – jeśli zabraknie zmysłu krytycznego i wła-

ściwej metodologii. Wówczas ujawnia negatywne z punktu widzenia dogmatyki zjawisko, zwane „marianizmem”, które polega na błędnym usytuowaniu hierarchicznym Jezusa i Maryi. Zamiast patrzeć na tajemnicę Maryi w świetle Chrystusa, to Maryja jest traktowana jako jedyny pryzmat spojrzenia na Niego, a wypływa to z błędnego rozumienia relacji synowsko-macierzyńskiej między Jezusem i Maryją. *Dochodzi do paradoksalnej sytuacji, w której Maryja staje się sensem i kluczem rozumienia wszelkiej rzeczywistości, przejmując na siebie zadanie powierzone Chrystusowi. Pobożność maryjna skonstruowana wokół idei podporządkowującej Chrystusa osobie Maryi prowadzi do zaniku wymiaru chrystocentrycznego w pobożności chrześcijańskiej i wykształcenia karłowatej formy życia duchowego* (s. 184). Wówczas Maryja znajduje się w centrum chrześcijańskiego kultu, a Zbawiciel niknie w blasku chwały Matki Odkupiciela. Wśród przyczyn nieprawidłowego obrazu Maryi znajduje się błędna interpretacja zasady *Per Mariam ad Iesum*. Istotnym niebezpieczeństwem jest zbyt dystansowanie Jezusa od ludzi i traktowania Maryi jak koniecznego pomostu między głęboko oddalonymi od siebie biegunami. Ujęcie to przeczy tajemnicy wcielenia i zafałszowuje znaczenie świętego człowieczeństwa Chrystusa. Schillebeeckx upatruje przyczyn tego stanu rzeczy w możliwości błędnej interpretacji zdań: *Maryja dała nam Jezusa jako naszego Odkupiciela i Chrystus dał nam Maryję jako naszą Matkę. Choć oba są poprawne, jednak to drugie jest „bezpieczniejsze”*. Ukazując jako niewłaściwy obraz Maryi-pomostu między Bogiem a ludźmi, proponuje spojrzeć na Nią raczej jako na *uniwersalne duchowe łono, w którym ludzie rodzą się jako bracia i siostry Chrystusa. [...] Zjednoczenie człowieka z osobą Maryi nie tylko nie przekreśla, lecz jeszcze bardziej uwyrażnia istotny, chrystocentryczny wymiar pobożności chrześcijańskiej*. Ponadto modlitwa nie realizuje się w próżni, ale w łączności z modlitwami wspólnoty świętych uczestniczących w *uniwersalnej mocy błagań Matki mistycznego Ciała* (s. 186).

Inną z kolei przyczyną jest błędne stosowanie ludzkich analogii. Ujawnia się ono w przeciwstawianiu w pobożności maryjnej karzącej ręki Chrystusa Sędziego i surowej sprawiedliwości Bożej miłosierdziu Maryi. Schillebeeckx mówi tu o zjawisku niekomplementarności obrazu Boga i Maryi. Przypomina, że dobro, jakie otrzymujemy przez Maryję, wypływa z miłosierdzia Chrystusa.

Niewłaściwe jest także instrumentalne traktowanie kultu maryjnego. Dochodzi tu do próby przerwania ludzkich zadań i wiążących się z nimi trudów na Maryję, bez podejmowania własnej odpowiedzialności. Takie traktowanie kultu maryjnego prowadzi do zaniku żywej relacji z Bogiem i wiary w zbawczą moc Chrystusa. Owocuje to zahamowaniem rozwoju

świętości, zakwestionowaniem odpowiedzi człowieka na Boże wezwanie. *Zjawisko substytucji, czyli podstawiania Maryi w miejsce własnych chrześcijańskich i ludzkich powinności, należy zatem ocenić negatywnie* (s. 188).

Za istotne niebezpieczeństwo prowadzące do wynaturzeń kultu maryjnego uważa Schillebeeckx absolutyzację jednej, określonej formy pobożności. Zwraca uwagę na zjawisko starzenia się języka kultycznego, który może odbiegać od stanu umysłowości ludzi innej epoki. Przykładem takiego anachronizmu terminologicznego jest wzięte od św. Ludwika M. Grigniona de Montfort sformułowanie „niewolnik Maryi”.

Dla odnowy kultu maryjnego proponuje on dowartościowanie w nim następujących wymiarów: 1) chrystologicznego i trynitarnego, 2) antropologicznego, 3) wzorczego, 4) językowego.

W piątym rozdziale zostały przedstawione rozważania dotyczące przyszłości mariologii (s. 193-217). Dla dalszych badań w dziedzinie mariologii istotne jest poznanie samoświadomości ludzi, uwarunkowanej kulturowo.

Schillebeeckx rozpatruje wpieryw perspektywy merytoryczne. Źródło błędnych poglądów mariologicznych widzi w Protoewangelii Jakuba i innych pismach apokryficznych. Stąd przedostało się do pobożności maryjnej wiele elementów dokeckich i gnostyckich oraz pochodzących z ludowej fantazji. Proponuje opartą na bazie biblijno-historycznej reinterpretację tematu dziewiczych narodzin Jezusa; koncentruje się tylko na temacie dziewictwa Maryi *in partu*, nie podejmując interpretacji integralnego ujęcia dogmatu *Maria semper Virgo*. Proponuje także reinterpretację osoby i roli św. Józefa. Jego postulaty mogą się stać impulsem do rozwoju józefologii.

Do ponownego dopracowania podsuwa także temat *Maryja i Duch Święty*. Wskazuje, że Duch Święty nie przejmuje zadań przeznaczonych dla człowieka. *Błędem jest twierdzenie, że poczęcie Jezusa w łonie Maryi jest owocem działania jedynie Ducha Świętego bez udziału mężczyzny. Chodzi tu raczej o szczególną i wyjątkową obecność Bożą [...] przy powstaniu nowego życia w małżeństwie Józefa i Maryi* (s. 196). Nadbrzeżny sądzi, że Schillebeeckx broni się tu przed doketyzmem mariologicznym. Podnosi też wątpliwość, czy rezygnacja z tradycyjnie rozumianego dogmatu o dziewictwie Maryi nie podważa faktu preegzystencji i transcendencji Syna Bożego. Obawia się też, że propozycja ta prowadzi wprost do mariologicznego naturalizmu.

Schillebeeckx skłania się też do widzenia w wydarzeniu zwiastowania działania Ducha Świętego jako mocy Bożej, dzięki której Jezus staje się Synem Bożym w momencie naturalnego poczęcia, przy szczególnej



obecności Bożej. Nadbrzeźny zauważa tu tendencję do traktowania Ducha Świętego w sposób apersonalny. Wiąże się też z tym trudność trynitologicznej interpretacji osoby Maryi.

Flamandczyk proponuje także reinterpretację tematu Duch Święty-Kościół. Ponieważ źródłem życia w Kościele jest Duch Święty, stąd tytuł Maryi „Matka Kościoła” nie jest poprawny. Ściśle rzecz biorąc to Duch Święty jest Matką Kościoła. Widzi konieczność krytycznej rewizji pneumatologicznych tytułów Maryi, jak też potrzebę doprecyzowania idei powszechnego duchowego macierzyństwa Maryi. Pod wpływem teologii feministycznej proponuje dowartościowanie aspektu siostrzałości w Maryi.

Kult maryjny wymaga pogłębienia teologicznego – podkreśla, że pobożność maryjna ma źródło w respekcie dla matek znaczących postaci historycznych; obok afirmacji macierzyństwa trzeba dowartościować biblijną podstawę wyrażoną w *Magnificat*. Pobożność ta musi mieć wymiar chrystocentryczny. Należy też bardziej powiązać ją z liturgią. Opowiada się on *za umiarkowanym kultem maryjnym i zrównoważoną ludową pobożnością maryjną, których rozmiary winny być proporcjonalne do miejsca, jakie Maryja zajmuje w historii zbawienia* (s. 202).

Jeśli chodzi o perspektywy metodologiczne, które można wyłonić z mariologii Schillebeeckxa, Nadbrzeźny wyodrębnia je wprawdzie, jednak zaznacza, że opracowywany Autor niewiele miejsca poświęca problemom metodologicznym. *Najogólniej mówiąc metody zastosowane przez Schillebeeckxa w badaniach chrystologicznych powinny zostać przeszczepione do mariologii* (s. 203). Postuluje takie metody egzegetyczne, które pomogą wyłonić historyczno-krytyczny obraz Maryi. Jeśli chodzi o aspekt formalny, potrzebna jest taka metoda, która ułatwi prezentację osoby Maryi wiarygodną dla współczesnego człowieka. *„Miriam historii” ukazana w Piśmie Świętym stanowi kryterium i zarazem normę każdej późniejszej interpretacji teologicznej* (s. 204). Dopuszczalna jest tu dalsza dogmatyczna systematyzacja, jednak dla uniknięcia ideologizacji, należy dowartościować kategorię doświadczenia – indywidualnego i wspólnotowego. Ważne jest uwzględnienie kontekstu historyczno-społecznego w ukazywaniu obrazu Maryi, a także napięcie istniejące między Maryją historii a Madonną chrześcijańskiej wiary. Nadbrzeźny uważa, że można zauważyć u Schillebeeckxa przyjęcie poglądu umiarkowanego historyzmu, którego konsekwencją jest zdystansowanie się od dogmatycznych formuł mariologicznych. *Pojawia się u niego propozycja skonstruowania nowej zaktualizowanej mariologii typu pneumatologiczno-chrystologicznego na bazie egzegezy historycznych świadectw zawartych w ramach Nowego Testamentu* (s. 206). Koniecznością jest też wypracowanie nowego, sensownego języka mariologii. Postuluje

również pogłębioną refleksję nad teologią jako nauką i jej relacją do wiary, jak też potrzebę dopełnienia esencjalistycznej scholastycznej i neoscholastycznej teologii koncepcjami fenomenologicznymi o charakterze egzystencjalnym. Przy akcentowaniu potrzeby uwzględniania egzystencjalnego doświadczenia człowieka, wskazuje na współczesne zjawisko wyobcowania człowieka religijnego w sekularyzującym się świecie, co trzeba wziąć pod uwagę przy tworzeniu mariologii. Przedstawia propozycję – jego zdaniem najlepszą dla konstruowania na nowo teologii – zbudowania jej jako nauki historycznej, *w której wydarzenie Jezusa i historia Jego życia doprowadzi współczesnych do autentycznego przeżycia chrześcijańskiego doświadczenia. Do najważniejszych zadań współczesnej teologii należy zatem opracowanie tematu Bożej obecności w tradycji ludzkich doświadczeń* (s. 210).

Uważa on także, że rozwój i proces oczyszczania wiary odbywa się przez „wyburzanie” elementów drugorzędnych, przedstawieniowych, związanych z epoką i należy je usuwać w pewnych modelach interpretacyjnych, a pozostawiać jądro prawdy.

Jak zauważa Nadbrzeżny, Schillebeeckx, pomniejszając znaczenie i odchodząc stopniowo od spekulacji i systemów filozoficznych, doszedł do wyeksponowania ludzkiego czynu, działania i praktyki. Na takim tle widzi również mariologię, postulując prakseologiczną ikonę Maryi, stanowiącą inspirację do życia w stylu Matki Pana. Proponuje dopełnienie dotychczasowej statycznej i metafizycznej mariologii prakseologicznym sposobem myślenia – z uwzględnieniem dynamiki osoby ludzkiej i współczesnych doświadczeń. Podstawową metodą współczesnej mariologii ma być egzegetyczno-historyczne studium Pisma Świętego. Nie proponuje przy tym żadnej systematyzacji w oparciu o jakiś typ myślenia filozoficznego. Opowiada się przeciw antropologii teologicznej, gdyż nie znajduje dla niej odpowiednich argumentów biblijnych. Nadbrzeżny poddaje krytyce takie podejście, jak też zauważa, że ze względu na brak filozoficznej i antropologicznej konstrukcji nie można powiązać zagadnień mariologicznych w teologiczno-dogmatyczną całość. *Zamiast szerokiej, spójnej uniwersalistycznej wizji mariologicznej o charakterze dogmatycznym pojawia się zatowizowana mariologia typu hermeneutycznego, koncentrująca się na pojedynczych, niepowiązanych w holistyczną strukturę kwestiach maryjnych, których wyjaśnienie bazuje jedynie na egzegezie biblijnej* (s. 216). Może to doprowadzić do biblicyzmu, jak też nie zmierzać do eliminowania języka abstrakcyjnego na rzecz potocznego. Nadbrzeżny zauważa ponadto tendencję Schillebeeckxa do redukowania wymiaru ontologicznego, a ukazywania Maryi w dynamicznej relacji do współczesnego człowieka, który stawia pytania dotyczące Maryi. Oznacza to

rezygnację z pytania, kim jest Maryja w swej istocie, a eksponowanie ujęć funkcjonalnych i znaczeniowych.

Chociaż Nadbrzeźny uważa zaproponowaną przez Schillebeeckxa metodę za interesującą z punktu widzenia hermeneutyki, jednocześnie zaznacza, że jest ona niewystarczająca dla pełniejszego ukazania tajemnicy Maryi. Zaś redukcja myślenia ontologicznego może zaowocować błędnym przedstawieniem osoby Maryi *jako czysto werbalnej, skrypturystycznej figury, której arbitralnie można nadawać przeróżne znaczenia w zależności od zmieniających się warunków społeczno-kulturowych. Istnieje też ryzyko przyjęcia Maryi jedynie za symbol lub literacki wzór ludzkiej doskonałości i funkcjonalnej sprawności. Sprowadzenie Maryi do kategorii lingwistycznej zmierza nieuchronnie do idealizacji jej osoby, rozumianej jako idea, obraz, znaczenie, norma, konwencja* (s. 217).

Nadbrzeźny stwierdza, że Schillebeeckx właściwie zmierza do wypracowania mariologii metadogmatycznej, zajmującej się bardziej genezą dogmatów, bez wypracowania pozytywnej wizji teologiczno-dogmatycznej. Jego metody prowadzą do stworzenia mariologii funkcjonalnej, a zaniedbują wymiar podmiotowy.

W Zakończeniu (s. 219-230) Nadbrzeźny podejmuje próbę określenia typu uprawianej współcześnie mariologii. Zauważa, że obecnie kształtują się teologie o charakterze lingwistycznym, sprowadzające całość teologicznej problematyki do analizy języka, któremu przyznają prymat nad osobą i wydarzeniem zbawczym. Są to zatem ujęcia jednostronne. Mariologia nie może poddać się tym minimalizującym tendencjom, lecz dążyć do ujęcia realistycznego.

Mariologia Schillebeeckxa odzwierciedla wielość współczesnych nurtów interpretacyjnych. Ma ona charakter personalistyczny, jednak Schillebeeckx, uznając prymat osoby nad relacją, ukazuje Maryję przede wszystkim jako rodzicielkę człowieka Jezusa z Nazaretu, a dopiero wtórnie jako Matkę Bożą.

Mariologię tę Nadbrzeźny określa jako historyczno-fenomenologiczną. Odchodzi od metafizyki i scholastycznej dedukcji w kierunku fenomenologicznej interpretacji zjawisk powierzchniowych, opisu wydarzeń. Maryja reprezentuje „oddolność” odkupienia, *jest przedstawiona jako pierwsza przyjmująca Boże Objawienie, dar odkupienia i pełni łask, jako przodująca w wierze pierwsza słuchaczka i uczennica Mistrza, pierwszy owoc odkupienia i najpiękniejsze stworzenie Chrystusa* (s. 221). Ponadto Autor odkrywa u Schillebeeckxa sakramentologiczną koncepcję macierzyństwa Maryi. Zauważa też wysoką wrażliwość antropologiczną Flamandczyka, który ukazuje Maryję jako osobę, jako poszukującą Boga, wintegrowaną w dramatyczne dzieje świata, odkrywającą swoją misję

w historii zbawienia. Dostrzega w Maryi Jej wymiar epifaniiny wobec Bożego Objawienia.

W mariologii tej dostrzegalne są wątki filozofii dialogu, w ukazywaniu Maryi jako rozpoznającej siebie przez nieustanny dialog z Bogiem, z Chrystusem. Uważa za istotny powrót do historycznego obrazu Maryi. Dystansuje się od tytułu: „Maryja, Matka Odkupienia”, preferując nową formułę: „Matka wszystkich wierzących”. Jak zauważa Nadbrzeźny, odejście Schillebeeckxa od ontologizmu zaowocowało zainteresowaniem relacjami: Maryja-Kościół, Maryja-świat, Maryja-społeczności innych religii. *Dla myśli Schillebeeckxa charakterystyczna jest konfrontacja intelektualna teologicznego obrazu „Madonny tradycji katolickiej” z biblijnym wizerunkiem „Maryi historii”, a następnie kreacja współczesnego portretu „Miriam wiary ogólnoreligijnej”, co niewątpliwie kryje w sobie tendencję idealizującą* (s. 224).

Postuluje teocentryczne nastawienie pobożności maryjnej (wzorowanej na *Magnificat*), połączenie liturgicznej pobożności z naśladowaniem Maryi, dziękowaniem Bogu za Maryję, z Maryją i na wzór Maryi. W kwestii objawień maryjnych podkreśla weryfikującą je zasadę odniesienia ich do interpretacji kościelnej – profetycznej i charyzmatycznej.

Jeśli chodzi o metodologię mariologii Schillebeeckxa (mimo że nie buduje on systemu) Nadbrzeźny dostrzega w niej elementy tzw. umiarkowanego historyzmu i podkreśla, że Flamandczyk unika skrajności w historycznym sposobie myślenia. Zauważa też u niego podkreślanie wielkiej roli doświadczenia w tworzeniu teologii, wiązanie poznania intelektualnego z intuicyjnym. Dochodzi do przesady, postulując rezygnację z terminologii filozoficznej, metod poznawczych i sposobów rozumienia świata i człowieka. Podejmuje bardzo ważny problem języka mariologicznego, kładąc nacisk na potrzebę uwzględniania relacji semantycznych, syntaktycznych i pragmatycznych.

Za szczególną wartość mariologii Schillebeeckxa Nadbrzeźny uważa jego koncepcję mariologii „sakramentologicznej”. Dostrzega wiele pozytywów wspólnych z charakterystycznym sposobem myślenia kultury zachodniej. Zauważa jednak i jednostronności, i braki występujące w mariologii Profesora. Jednakże ocenia historiozbowczą mariologię Schillebeeckxa za *poważną propozycję zdolną zastąpić dotychczasowe projekty o charakterze zbyt abstrakcyjnym, idealizującym, biograficzno-legendarnym i przywilejowym* (s. 229-230).

Prezentowana książka zawiera także bibliografię, obcojęzyczne streszczenia i indeks nazwisk.

**INFORMACJE**  
NOTIZIE



## Symposium Polskiego Towarzystwa Mariologicznego Lublin, 24 X 2007 r.

Doroczne sympozjum PTM, w tym roku organizowane razem z Katedrą Mariologii KUL, odbędzie się 24 X 2007 r. w Lublinie (KUL). Sympozjum, którego tematem jest „Mariologia polska w kontekście kultury XXI w.”, uczci 50-lecie istnienia Katedry Mariologii KUL.

W programie przewidziano następujące wykłady: „Akademicka mariologia KUL a współczesna mariologia kontekstualna” (ks. M. Maciołka), „Polscy mariologowie na forum Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej” (B. Kochaniewicz OP), „Dorobek akademicki katedry mariologii i perspektywy badań” (K. Pek MIC). Ponadto zaplanowano trzy panele dyskusyjne: „Mariologia lubelska w dialogu z Kościołami, kulturą i społeczeństwem” (prowadzi S.C. Napiórkowski OFMConv), „Mariologia polska o mariologii Jana Pawła II” (prowadzi ks. T. Siudy), „Maryjna wiara Kościoła w myśli Josepha Ratzingera-Benedykta XVI” (prowadzi ks. J. Królikowski).

Zgłoszenia można kierować na adres: Katedra Mariologii KUL, Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: kklauza@kul.lublin.pl; tel. 602-753-436.

(jk)

## 22 Międzynarodowy Kongres Mariologiczno-Maryjny Lourdes, 4-8 IX 2008 r.

22 Międzynarodowy Kongres Mariologiczno-Maryjny organizowany przez Papieską Międzynarodową Akademię Maryjną odbędzie się w Lourdes w dniach 4-8 września 2008 r. Kongres wpisuje się w obchody Roku Jubileuszowego sanktuarium w Lourdes (8 XII 2007 – 8 XII 2008).

W programie, już tradycyjnie, przewidziano wykłady plenarne i komunikaty sekcji językowych. Tych ostatnich będzie 14, w tym polska. Prezentacje odbędą się w auli przy udziale wszystkich zainteresowanych uczestników kongresu (na poprzednich kongresach każda sekcja spotykała się we własnym gronie).

Dzień pierwszy (4 IX) wypełnią wprowadzenia i powitania, m.in. legata papieskiego oraz wykład inauguracyjny prezentujący sanktuarium Matki Bożej z Lourdes (ks. R. Zambelli, rektor sanktuarium). Ponadto rozpoczną się komunikaty sekcji językowych (zawsze w godzinach popołudniowych).

W drugim dniu przewidziano 3 wykłady plenarne: „Ewangeliczny przekaz o objawieniach paschalnych. Egzegeza i teologia” (Y-M. Blanchard, Instytut Katolicki, Paryż), „Objawienia prywatne w życiu Kościoła. «Przesłanie z Fatimy» Kongregacji Nauki Wiary (26 VI 2000). Analiza i interpretacja (ks. J.J. Ferreira de Farias, Uniwersytet Katolicki, Lizbona), „Chrystus uwielbiony a wniebowzięcie Maryi: kwestia «ciał duchowych» (1 Kor 15). Między historią a eschatologią” (ks. B. Sesboüé, Wydział Teologiczny Centre-Sèvres, Paryż).

W kolejnym dniu zaplanowano 4 wykłady plenarne: „Mariofanie w historii i życiu Kościoła. Spojrzenie historyczne” (ks. M. Ponce Cuellar, Uniwersytet Navarry, Hiszpania), „Kryteria teologiczno-prawne w weryfikacji kanoniczno-eklezyjnej zjawisk nadprzyrodzonych” (D.M. Jaeger OFM, „Antonianum”, Rzym), „Mariofanie, obecność i znak macierzyńskiego pośrednictwa Matki Pana/Odkupiciela” (S.M. Perrella OSM, „Marianum”, Rzym), „Widzący, mistycy i przesłania: doświadczenie transcendentne, sens historyczno-eklezyjalny, wymiar profetyczno-eschatologiczny” (ks. B. Peyrous, historyk, Bordeaux).

W programie trzeciego dnia przewidziano 3 wykłady plenarne i debatę ekumeniczną. Tematy wykładów: „Liturgiczne wspomnienia mariofanii: motywy, treść, cel” (S. Maggiani OSM, „Marianum”, Rzym), „Zjawiska nadprzyrodzone w świetle nauk humanistycznych: *status quaestionis* i perspektywy” (J.G. Roten SM, Dayton, USA), „Lourdes-Fatima-Kibeho: podobieństwa i różnice w kontekście tematu «końca czasów»” (ks. J-P. Sieme Lasoul, Rzym-Kongo).

Kongres zakończy (8 IX) podsumowania prac sesji plenarnych (V. Battaglia OFM) i sekcji językowych (B. Wache).

(jk)





